KRONIKA

KRONIKA
GMINY ŁOMAZY

WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO

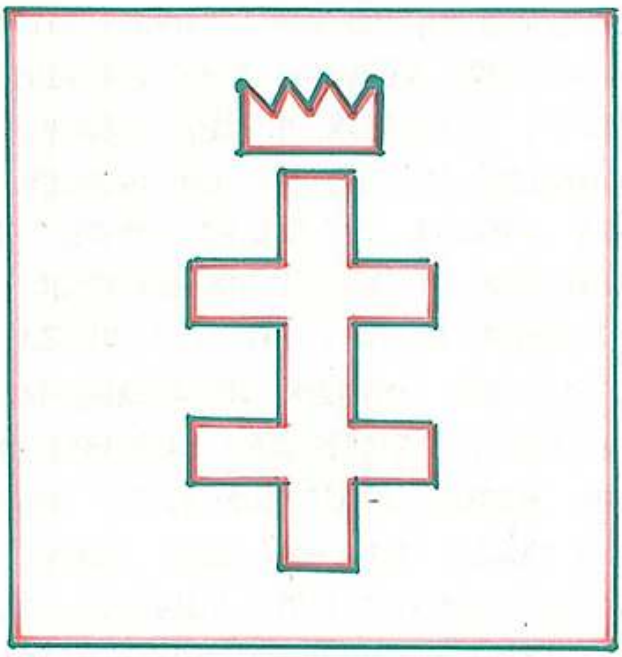
TOM VII

OD DNIA 1 STYCZNIA 1987 ROKU

DO DNIA 31 SIERPNIA 1988 ROKU.

KRONIKĘ NINIEJSZĄ PROWADZIŁ WACŁAW SZUDEJKO, EMERYTOWANY SEKRETARZ URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH NA ZLECENIE URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH.

HERB ŁOMAŻ.



JEST TO PIERWOTNY HERB MIASTA KRÓLEWSKIEGO ŁOMAŻ NADANY PRZEZ KRÓLA ZYGMUNTA AUGUSTA W ROKU 1568 ŁĄCZNIE Z PRAWAMI MIEJSKIMI. PISZE O NIM MARIAN GUMOWSKI W KSIĄŻCE POD TYTUŁEM: „PIECZĘCIE I HERBY MIEJSCOWOŚCI WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO" /TOWARZYSTWO NAUKOWE KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO, LUBLIN-1959/ NA STRONACH 61 I 62. W CZASACH POROZBIOROWYCH ZAPOMNIANO O NIM ZUPEŁNIE I W 1847 ROKU NADANO ŁOMAŻOM NOWY HERB, DWUPOLOWY: W PIERWSZYM POLU PRZEDSTAWIA ON GŁOWĘ WILKA, A W DRUGIM ORLI SZPON. NARYSOWANY WYŻEJ HERB JEST HERBEM KRÓLEWSKIM JAGIELLONÓW I ZAWSZE FIGUROWAŁ NA PIECZĘCIACH KORONNYCH. DLATEGO MA NAD PODWÓJNYM KRZYŻEM JAGIELLONÓW KORONĘ KRÓLEWSKĄ. ŁOMAŻY, JAKO MIASTO KRÓLEWSKIE OD 1568 ROKU, POSŁUGIWAŁY SIĘ PIECZĘCIĄ O CECHACH KRÓLEWSKICH PODANYCH WYŻEJ, A WYRAŹNY ODCISK PIECZECI MIASTA ŁOMAŻ Z TYM HERBEM JEST NA DOKUMENCIE Z 1715 ROKU W ARCHIWUM PRZEŹDZIECKICH W WARSZAWIE, O CZYM PISZE M. GUMOWSKI W WYMIENIONEJ KSIĄŻCE.

*

SYTUACJA FINANSOWA GOSPODARSTW ROLNYCH I MIESZKAŃCÓW GMINY.

INDYWIDUALNE GOSPODARSTWA ROLNE I INNE OBIEKTY NA TERENIE GMINY OBCIĄŻONE SĄ RÓŻNYMI PODATKAMI I OPŁATAMI. WŚRÓD NICH NAJPOWAŻNIEJSZE KWOTY STANOWIĄ NASTĘPUJĄCE PODATKI I OPŁATY:

- PODATEK ROLNY.
- SKŁADKA NA RZECZ PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ.
- FUNDUSZ UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO ROLNIKÓW.
- OPŁATA LEŚNA.
- INNE OKRESOWE LUB STAŁE, JAK NP. OPŁATY MELIORACYJNE, ELEKTRYFIKACYJNE I ZA URZĄDZENIA WODNE.

PODATEK ROLNY, TO JEDNOLITY PODATEK OBOWIĄZUJĄCY GOSPODARSTWA ROLNE OD 1 STYCZNIA 1985 ROKU SKŁADAJĄCY SIĘ Z DAWNEGO PODATKU GRUNTOWEGO, PODATKU GRUNTOWEGO NA FUNDUSZ ROZWOJU ROLNICTWA I FUNDUSZU GMINNEGO. WYMIAR BRUTTO PODATKU ROLNEGO NA ROK 1986 OD INDYWIDUALNYCH GOSPODARSTW ROLNYCH W GMINIE ŁOMAZY WYNOSI 24.932.785 ZŁOTYCH. PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI OD GRUNTÓW I OBIEKTÓW NIE BĘDĄCYCH GOSPODARSTWAMI ROLNYMI 48.567 ZŁOTYCH. OPŁATA LEŚNA 1.642.012 ZŁOTYCH. FUNDUSZ GMINNY OD JEDNOSTEK NIE BĘDĄCYCH GOSPODARSTWAMI ROLNYMI 196.625 ZŁOTYCH. SKŁADKI NA RZECZ PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ 16.366.768 ZŁOTYCH. FUNDUSZ EMERYTALNY ROLNIKÓW 14.881.463 ZŁOTE. RAZEM OBCIĄŻENIA PODATKOWE WYMIENIONE WYŻEJ ZA ROK 1986 WYNOSZĄ 58.261.947 ZŁOTYCH. OBCIĄŻENIA POSZCZEGÓLNYCH WSI ILUSTRUJE NIŻEJ ZAMIESZCZONE ZESTAWIENIE:

L.P.	NAZWA SOŁECTWA	PODATEK ROLNY	PODAT. OD NIERUCH.	OPŁATA LEŚNA
1.	BIELANY	713.754	1.880	59.806
2.	BURWIN	952.204	465	27.091
3.	DUBÓW	2.338.900	1.516	55.898
4.	HUSZCZA I	2.078.400	3.006	108.052
5.	HUSZCZA II	1.144.788	1.220	101.771
6.	KRASÓWKA	1.428.520	3.155	102.076
7.	KOPYTNIK	1.060.426	1.000	83.907
8.	KOSZOŁY	1.052.572	380	116.168
9.	KORCZÓWKA	1.465.736	945	51.463
10.	KOZŁY	813.506	2.209	39.188
11.	LUBENKA	1.225.158	2.385	87.412
12.	ŁOMAZY I	2.176.298	14.243	195.870
13.	ŁOMAZY II	2.613.611	10.550	215.077

14. ZARZEKA I JUSAKI	683.232.	818	99.857
15. STUDZIANKA	2.302.154	-	138.952
16. STASIÓWKA	1.168.310	-	66.804
17. SZYMONOWO	793.630	1.220	31.068
18. WOLA DUBOWSKA	533.736	2.255	30.670
19. WÓLKA KORCZOWSKA	330.780	1.290	26.882.
RAZEM	24.932.785	48.593	1.642.012.

L.P. NAZWA SOŁECTWA	FUND.GM. OD NIERDLN.	P.Z.U.	FUND. EMERYT.ROL.
1. BIELANY	-	486.993	432.088
2. BURWIN	60	579.160	543.504
3. DUBÓW	18.684	1.312.799	1.185.187
4. HUSZCZA PIERWSZA	10.496	1.399.660	1.235.312
5. HUSZCZA DRUGA	432	1.015.751	870.112
6. KRASÓWKA	4.430	866.931	771.576
7. KOPYTNIK	120	709.032	673.032
8. KOSZOŁY	-	1.073.675	1.009.098
9. KORCZÓWKA	-	887.204	809.590
10. KOZŁY	210	578.025	524.944
11. LUBENKA	14.240	704.598	694.299
12. ŁOMAZY PIERWSZE	30.617	1.518.637	1.300.068
13. ŁOMAZY DRUGIE	48.436	1.660.527	1.483.876
14. JUSAKI I ZARZEKA	4.090	472.307	460.208
15. STUDZIANKA	8.000	1.339.880	1.272.160
16. STASIÓWKA	8.000	576.828	573.297
17. SZYMONOWO	8.210	481.472	420.248
18. WOLA DUBOWSKA	420	460.851	381.864
19. WÓLKA KORCZOWSKA	180	252.348	235.000
RAZEM	196.625	16.366.768	14.881.463.

Z KOLEI NIŻEJ ZAMIESZCZONE ZESTAWIENIE ILUSTRUJE SPRZEDAŻ PRODUKTÓW ROLNYCH W 1986 ROKU W UJĘCIU POSZCZEGÓLNYMI WSIAMI I W PRZELICZENIU ŚREDNIO NA JEDNO GOSPODARSTWO ROLNE. W TABELI TEJ PODANA JEST TYLKO WARTOŚĆ SPRZEDAŻY PRODUKTÓW ROLNICZYCH SPRZEDANYCH PRZEZ MIESZKAŃCÓW GMINY JEDNOSTKOM GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ I NA PODSTAWIE EWIDENCJI PROWADZONEJ PRZEZ BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH. OTO OMAWIANE ZESTAWIENIE SPRZEDAŻY:

L.P.	NAZWA SOŁECTWA	SPRZEDAŻ OGÓŁEM	W TYM ŚREDNIO PRZEZ GOSP. ROL.
1.	BIELANY	43.795.000	1.153.000
2.	BURWIN	24.798.000	443.000
3.	DUBÓW	59.931.000	422.000
4.	WOLA DUBOWSKA	22.550.000	410.000
5.	HUSZCZA I i II	113.324.000	513.000
6.	KRASÓWKA	44.961.000	569.000
7.	KOZŁY	23.838.000	351.000
8.	KORCZÓWKA i WÓLKA KORCZ.	46.281.000	406.000
9.	KOPYTNIK	32.580.000	429.000
10.	KOSZOŁY	41.121.000	384.000
11.	LUBENKA	30.227.000	403.000
12.	ŁOMAZY I i II	159.800.000	571.000
13.	STUDZIANKA	73.591.000	584.000
14.	STASIÓWKA	38.034.000	534.000
15.	SZYMONOWO	26.787.000	595.000
16.	ZARZEKA i JUSAKI	29.008.000	558.000
	RAZEM	810.626.000	507.000

STAN OSZCZĘDNOŚCI MIESZKAŃCÓW GMINY NA WSZYSTKICH RODZAJACH KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W BANKU SPÓŁDZIELCZYM W ŁOMAZACH WEDŁUG STANU NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1986 ROKU OGÓŁEM I W PRZELICZENIU ŚREDNIO NA JEDNO GOSPODARSTWO ROLNE:

L.P.	NAZWA SOŁECTWA	OSZCZĘDN. OGÓŁEM	NA 1 GOSP. ROLNE.
1.	BIELANY	12.485.000	329.000
2.	BURWIN	4.105.000	73.000
3.	DUBÓW	13.167.000	93.000
4.	WOLA DUBOWSKA	3.671.000	67.000
5.	HUSZCZA I i II	47.100.000	213.000
6.	KRASÓWKA	10.089.000	128.000
7.	KOZŁY	10.052.000	148.000
8.	KORCZÓWKA i WÓLKA KORCZ.	9.900.000	87.000
9.	KOPYTNIK	16.952.000	223.000
10.	KOSZOŁY	8.102.000	75.000
11.	LUBENKA	23.418.000	312.000
12.	ŁOMAZY I i II	87.964.000	314.000
13.	STUDZIANKA	19.387.000	138.000

14.	STASIÓWKA	15.624.000	244.000
15.	SZYMONOWO	7.714.000	171.000
16.	ZARZEKA I JUSAKI	14.488.000	213.000
	RAZEM	302.215.000	194.000

STAN ZADŁUŻENIA CZŁONKÓW BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH Z TYTUŁU POBRANYCH I NIE SPŁACONYCH RÓŻNEGO RODZAJU POŻYCZEK NA KONIEC 1986 ROKU WYNOSIŁ:

L.P.	NAZWA SOŁECTWA	ZADŁUŻENIE OGÓŁEM.	NA 1 GOSP. ROLNE.
1.	BIELANY	6.777.000	178.000
2.	BURWIN	5.350.000	96.000
3.	DUBÓW	10.359.000	73.000
4.	WOLA DUBOWSKA	4.643.000	84.000
5.	HUSZCZA I I II	28.098.000	127.000
6.	KRASÓWKA	12.594.000	165.000
7.	KOZŁY	3.448.000	51.000
8.	KORCZÓWKA I WÓLKA KORCZ.	8.061.000	71.000
9.	KOPYTNIK	5.471.000	72.000
10.	KOSZOŁY	12.988.000	120.000
11.	LUBENKA	4.629.000	62.000
12.	ŁOMAZY I I II	48.038.000	172.000
13.	STUDZIANKA	18.081.000	144.000
14.	STASIÓWKA	12.127.000	190.000
15.	SZYMONOWO	6.908.000	154.000
16.	ZARZEKA I JUSAKI	7.928.000	159.000
	RAZEM	195.500.000	122.000

*



POLITYKA
NR 1 (1548) Rok XXXI
WARSZAWA, 3. I. 1987 R.
CENA 25 ZŁ

ZAPRASZAMY do kolejnego wydania „Koszyka Polityki". Być może niektórzy Czytelnicy pamiętają jeszcze o co chodzi: otóż, przed trzema laty postanowiliśmy, że będziemy śledzić wahania cen oraz dostępność na rynku kilkudziesięciu — tych samych — towarów i usług. Zawartość koszyka ustaliliśmy kierując się wyłącznie własnym wyczuciem. Znaleźć tu można zarówno artykuły podstawowe, jak i — w polskich warunkach — luksusowe. Prawie każdą pozycję w tabeli opatrzyliśmy krótkim komentarzem. Przyznajemy, że to wszystko nie jest zbyt „naukowe", niemniej mamy wrażenie, że każdy z nas ocenia sytuację ekonomiczną kraju oraz swojej rodziny bardziej według zawartości takiego koszyka zakupów, niż poprzez tabele GUS-u.



W tegorocznym wydaniu „Koszyka", obok towarów, zamieszczamy ich ceny z ostatnich 4 lat. Pozwala to na częściowe odtworzenie historii polskiej inflacji. A jest na co popatrzeć! — są tutaj wyroby (cukier, masło, żarówki, rajstopy, szampon itd.), których ceny wzrosły nawet 2—3-krotnie. Bardzo pouczająca, a pewnie i zabawna, byłaby próba doszukania się w tej gmatwaninie podwyżek jakiejś logiki, czy wyraźnej tendencji... Zostawmy jednak na boku rozważania historyczne i spójrzmy co zdarzyło się w ciągu minionego roku?

Zmiany — w porównaniu z latami poprzednimi — były dość umiarkowane. Co prawda, wzrosły ceny większości towarów i usług znajdujących się w koszyku, ale zazwyczaj o 10—20 proc. Nie jest to mało, niemniej raptowne skoki cen ustąpiły miejsca drobniejszym, „bardziej cywilizowanym" podwyżkom. Ta reguła ma, oczywiście, swoje wyjątki: skokowo zwiększyły się ceny dwóch podstawowych na naszym rynku wyrobów — mianowicie: chleba i wódki. Jak zwykle ostro podrożały żarówki, rajstopy i proszek do prania, a także np. rozmowy telefoniczne i fryzjer damski. Utrzymały się natomiast (odpukać!) ceny mleka, benzyny, szamponu rumiankowego, niektórych usług oraz tygodnika „Polityka" (nasze pismo pewnego dnia również zdrożeje). Nieco wolniej rosły ceny żywności niż artykułów przemysłowych. Niestety, nie zauważyłem, żeby coś staniało.

W sumie jednak wzrost cen był szybszy niż zakładano. Po trzech kwartałach '86 (nie mamy jeszcze danych za cały rok) ceny zwiększyły się o 16 proc., chociaż według planu miało być 13 proc., od stycznia do grudnia. Zapewne więc wskaźnik inflacji sięgnie 17—18 proc. i będzie wyższy aniżeli w latach 1984—85.

Trudno powiedzieć czy i w jakim stopniu podwyżki przyczyniły się do polepszenia równowagi rynkowej. W naszym koszyku za „dostępny w pełni" uznaliśmy co czwarty towar lub usługę. Jest to postęp w porównaniu z koszykiem '85 — wówczas było takich pozycji 7 bądź 8 — ale nadal, w większości przypadków, mamy nadwyżkę pieniężnego popytu nad podażą. Warunki na rynku dyktują producenci. Widać to wyraźnie choćby po jakości oferowanych towarów: nasi reporterzy nie stwierdzili tu istotnej poprawy. Kiedyś kolejne zwyżki cen producenci przynajmniej owijali w obietnice „polepszenia jakości — teraz nikomu nie chce się nawet udawać.

Chwiejna równowaga rynkowa nieustannie podmywana jest przypływem pieniędzy. Ze statystyk wynika, że dochody rosną jeszcze szybciej niż ceny. Po trzech kwartałach 1986 r. wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej były o ponad 20 proc. wyższe niż przed rokiem (plan zakładał tylko 13-procentowy przyrost w całym roku). Przeciętna płaca miesięczna przekroczyła 23 tys. zł. Ani wzrost cen, ani dostaw rynkowych nie potrafiły związać tych pieniędzy. Powstała nadwyżka odkładała się w formie rezerw gotówkowych i oszczędności. Tzw. zasoby pieniężne ludności zwiększyły się — od stycznia do października o 500 mld zł i jest bardzo prawdopodobne, że w całym roku wzrosną o ok. 620 mld zł, a więc o 80 proc. więcej niż zakładano. Kwota ta w znacznej części zasila odziedziczony z lat poprzednich „nawis inflacyjny" grożący — destrukcją rynku.

Rzecz jasna, wspomniany wzrost dochodów nie rozkłada się równomiernie: dochody wysokie rosną bardzo szybko, niskie — powoli. Badania ankietowe wykazały, że coraz więcej rodzin jest zadowolonych ze swojej sytuacji materialnej, ale jednocześnie — mimo podejmowanych starań — nie poprawiają się warunki życia emerytów, rencistów, rodzin wielodzietnych. Oblicza się, że w końcu 1986 r. tzw. minimum życiowe w Polsce wynosiło ok. 7500 zł na osobę, a minimum socjalne (uwzględniające także wydatki na kulturę i wypoczynek) — 9500 zł. Wzrost cen, który odnotowujemy w tegorocznym koszyku, jest szczególnie bolesny dla słabszych grup społecznych, osiągających dochody w granicach minimum. Liczbowo — nie jest to bynajmniej margines.

Rynek '86 był więc w sumie podobny do tego sprzed roku. Trwał wyścig cen i płac, z przewagą dla zarobków. Utrzymywała się „czkawka zaopatrzeniowa", czyniąca z zakupów swoistą katorgę fantową (czasem coś trafisz, umęczysz się zawsze). Wybór towarów — jakościowy i cenowy — pozostawał dość ubogi. Ale jedno powinniśmy sobie szczerze powiedzieć: mogło być gorzej. I tym akcentem żegnamy się do następnego Koszyka „Polityki". (ba)



Rys. Jerzy FLISAK

NAZWA ARTYKUŁU	CENA (grudzień 86)	CENA (grudzień 85)	CENA (grudzień 84)	CENA (grudzień 83)	DOSTĘPNOŚĆ	UWAGI
chleb zwykły 0,8 kg	34	26	20	16	pełna	przydatność do spożycia — 1—2 dni
mleko 3,2 proc. tłuszczu	20	20	18	14,5	wcześnie rano	jakość — poniżej stanów średnich
masło extra	130	110	98	77	średnia	przeważa chłodnicze
jajka (w Warszawie)	20—23	15,5—20	16,5—20	13,5—20	pełna	bazar — 26 zł, na wsi u baby — 22 zł
cukier	100	90	53	42	jest	
wołowina z kością	280	110—240	210	180	reglamentowana	Hala Mirowska — ok. 500 zł
schab	584	540	470	360	reglamentowana	Hala Mirowska — 1000—1100 zł
cielęcina z kością	260	220	220	200	reglamentowana — rzadko bywa w sklepach	Hala Mirowska — 700—800 zł
kiełbasa parówkowa	166	154	140	120	reglamentowana	
szynka gotowana	968	896	780	550	reglamentowana — trudna do nabycia	„Pewex" — 10,55 $ bazar — 3000 zł, Hala Mirowska (szynka surowa) — 800 zł
pomarańcze (kubańskie)	240	240	200	160	meteor	bazar — 1200—1800 zł, kioski — 1500 zł, „Pewex" — 1,2 $
(greckie)	400	400				
wódka żytnia extra 0,5 l	970	670	670	670	jeśli nie ma „żytniej", to inne gatunki zastąpią ją z powodzeniem	„Pewex" — 1 $, określa cenę dolarów na czarnym rynku
wino Cabernet	310	310	260	260	bywa, ale rzadko	zostało wyparte przez inne droższe
wino krajowe owocowe	250—300	180—300	200	180	w ciągłej sprzedaży po 13.00	zawartość siarki w winie ok. 50 proc.
kawa 100 g	380	320	320	320	niezwykle rzadko	bazar 8000 zł/kg, „Pewex" od 8 $/kg w górę
herbata w oryginalnych opakowaniach	140—395	260—395	250—280	—	kilka gatunków dostępnych w zwykłych sklepach	„Pewex" — 0,65—1,9 $
czekolada pełna gorzka lub mleczna	210	160	110	72	nie do kupienia, chociaż reglamentowana	zastąpiona przez wyroby czekoladopodobne (też na kartki), „Pewex" — 0,65—0,8 $, bazar — 200—800 zł
polski fiat 126p	370—412 tys.	310—380 tys.	310—380 tys.	225—255 tys.	10 proc. na asygnaty z ministerstw, reszta na przedpłaty (zrealizowano ok. 33 proc. tegorocznych zobowiązań)	cena podstawowa — 310 tys. + wyposażenie dodatkowe + 10 proc. na Fundusz Rozwoju Polskiej Motoryzacji, cena złotówkowo-dolarowa 800 $ + 205 tys. zł, giełda — fabr. nowy średnio 1000 tys. za nowego „malucha"
benzyna żółta	60	60	50	40	reglamentowana (od 24 do 36 litrów)	na lewo 100—150 zł
niebieska	52	52	42	34	reglamentowana	
olej napędowy	42—44	42—44	32—34	—	dostępny	
rozmowa telefoniczna	4 (abonament — 200 zł)	3 (abonament — 120 zł)	3 (abonament — 120 zł)	2 (abonament — 100 zł)		perspektywa 15-letniego oczekiwania na telefon, w automatach ulicznych — 5 zł
pranie koszuli	45—60	42—50	30—50	—	bez trudności	długie terminy
podzelowanie butów (bez materiału)	200—240	155—200	150—250	—	średnia	szewcy narzekają na brak materiału a klienci na długie terminy (dla stałych klientów robota idzie szybciej)
fryzjer damski (uczesanie)	450	235	235	150	zależna od marki zakładu	żeby było ładnie trzeba dać jeszcze 50—100 zł w kieszeń
uszycie garnituru	15000—28000	11000—15000	14000	11000	bardzo długie terminy (do 1/2 roku)	materiał klienta cena szycia zależy od firmy zakładu
wizyta w spółdzielni lekarskiej (profesorska)	550—1000	1000	500	500	do 14 dni czeka się na wizytę u kardiologa, inne — szybciej	
wczasy krajowe (Zakopane — 14 dni)	17000	15000—18000	14000	12000	więcej miejsc niż chętnych	prywatnie — 800—1300 za łóżko z wyżywieniem (doba)
wczasy zagraniczne (Bułgaria — 14 dni)	21,7—72,1 tys.	60,0—72,0 tys.	25,0—45,0 tys.	22,0—40,0 tys.	jest możliwość wyboru	wyjazdy prywatne — tylko na zaproszenie
bilety PKP (ekspres II kl. W-wa—Zakopane)	996	770	770	—	kolejki 1,5-godzinne, brak miejscówek na tydzień przed wyjazdem	cena nie ma nic wspólnego z komfortem jazdy — opóźnienia do 300 min.
bilety do teatru	50—300	50—205	60—120	—	w zależności od spektaklu	
bilety do kina	50—200	30—150	30—150	—	kolejki w nielicznych wypadkach	coraz słabszy repertuar
prasa „Życie Warszawy"	8	6	5	5	dostępne przed płd.	jakość — jak widać
„Polityka"	25	25	20	20	prawie dostępne	
pieprz 15 g	230	30	16	16	dostępny, ale rzadko	mielony w zasadzie nie do dostania
rodzynki	1800	1200	1200	—	brak w sklepach państwowych	„Pewex" — 1 $/pół kg
choinka	200—1500	200—600	—	—	do wyboru	w doniczkach od 200 do 400
papier toaletowy	20	13	8	6	szansa na kupienie — jak na „siódemkę" w Super Lotku	na bazarze — 50 zł

żarówka 60 W	68	31—34	20,5	19	są w sprzedaży	lepiej niż przed rokiem
garnitur męski dwuczęściowy	4400—12000	4500—12000	4400—10500	—	mało atrakcyjnych wzorów	to co jest — nie do noszenia
półbuty męskie	1800—3900	800—3500	800—3500	—	różna w zależności od fasonów i numeracji	wybór ograniczony
botki dziecięce	500—2000	600	600	—	brak małych numerów	
skarpety	130—250	130—300	80—250	60—120	są bawełniane, brak frote	importowane — 300—350 zł
rajstopy	240—340	190—300	120—130	60—90	duży wybór, ale marna jakość	dla zamożnych — rajstopy bazowe z importu — 2300 zł
szampon „Rumiankowy"	45	45	44	18	pełny wybór	udało się zaspokoić potrzeby
proszek do prania	98—170	50—70	42—74	—	brak tanich proszków krajowych	zagraniczne za 200 zł
dżinsy	4000—10000	3500—8500	2500—8500	—	polskich — dużo, ładnych — mało	na bazarze od 6500 do 13000 zł „Pewex" — 13—17$
pralka „Polar"	54200	45200	35200	31200	w sprzedaży tylko pralki importowane — cena 50200 zł	„Pewex" — 250—300 $ od spekulanta za 60 tys. zł
lodówka TS-136 1	24800	22700	18900	17200	są w sklepie	jakość taka sobie
telewizor Neptun 471 kolorowy	25900 170500 („Helios")	23900 156—163000	21800 —	— —	telewizory czarno-białe — bywają, kolorowe z importu — stoją, a polskich nie ma	przebój sezonu „Videoton" — tylko za łapówkę: powyżej 10 tys. zł

Informacje zbierali PIOTR PIWOWARCZYK i WITOLD PASEK

POLITYKA 5
NR 1 (1548) 3.I.1987 R.

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 5 I 1987 R.

ludu
ROBOTNICZEJ
ROK XLIII, NR 3 (13085) Cena 8 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Poniedziałek, 5 I 1987 r.

W 45 rocznicę PPR

Znów na Lubelszczyźnie jest partia

W drugiej połowie 1941 r. w wyniku starań Wasilewskiej, Lampego i Nowotki kierownictwo Międzynarodówki Komunistycznej wyraziło zgodę na odbudowę partii rewolucyjnej w Polsce. Część działaczy skupiono w Szkole KW Międzynarodówki Komunistycznej w Puszkino pod Moskwą i stworzono z nich Grupę Inicjatywną. Jej pierwsza 6-osobowa część wylądowała w nocy z 27 na 28 grudnia 1941 r. w rejonie Wiązownej koło Warszawy. Po paru dniach nawiązali oni kontakt z przedstawicielami grup konspiracyjnych w Warszawie. Członkowie drugiej części misji w tydzień później zostali zrzuceni w Lubelskiem i Rzeszowskiem. Wiosną 1942 r. do kraju przerzucono innych działaczy.

Powstanie PPR

8 stycznia w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli Grupy Inicjatywnej z przywódcami działających w Warszawie Związku Walki Wywoleńczej, Grupy „Proletariusz", Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR oraz organizacji Sierp i Młot. Paweł Finder, (M. Nowotko zwichnął nogę przy lądowaniu) poinformował, że Międzynarodówka Komunistyczna wyraża zgodę na utworzenie partii marksistowskiej i przekazał propozycję, by nie odbudowywać Komunistycznej Partii Polski, lecz stworzyć nową partię pod nazwą Polska Partia Robotnicza, która pozostawałaby w kontakcie z MK, ale nie byłaby sekcją Międzynarodówki.

Na plan pierwszy nowo powstałej partii „wysunięto dążenie do utworzenia szerokiego frontu narodowego celem wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej. Nie formułowano haseł socjalistycznych, a poprzestawano na ogólnych postulatach demokratycznych.

Spowodowało to wiele wątpliwości i dyskusji u starych komunistów. Nie rozumieli oni dlaczego nowa partia nie nawiązuje wprost do tradycji Komunistycznej Partii Polski. Początkowo nie było łatwo dotrzeć także do ludzi z lewicy socjalistycznej i radykalnego ruchu ludowego, na których bardzo zależało nowo powołanemu kierownictwu PPR (M. Nowotko, P. Finder i B. Mołojec). Ludzie mieli wątpliwości, czy powstająca partia robotnicza jest rzeczywiście narodowowyzwoleńcza i czy jej organizatorzy nie są przysłanymi z zewnątrz agentami. Był to wynik wieloletniej propagandy antykomunistycznej rządów przedwrześniowych oraz działających w podziemiu partii prawicowych, bazujących na historycznych nieporozumieniach w rosyjsko-polskich stosunkach, poczynając od czasów jagiellońskich.

Pierwsze było Podlasie

Jako pierwszy z inicjatywą budowy PPR dotarł na nasz teren J. Aleksandrowicz, który 6 stycznia 1942 r. zrzucony został na Podlasie w okolice Białej Podlaskiej. Już w połowie stycznia przy aktywnej pomocy brata Pawła zorganizował on pierwszą na Podlasiu i jedną z pierwszych w kraju komórkę PPR. Należeli do niej m. in. Paweł Aleksandrowicz, Jan Artecki, Bazyli Golczewski, Tadeusz Golczewski, Stefan Pietruczuk. W lutym przystąpili zaś Jakub Malanowicz, Jan Semenowicz, Gano oraz pozostali członkowie rodziny Aleksandrowicza.

W letnich miesiącach 1942 r. powstały komórki partyjne w pobliskich wsiach Połoski, Zabłocie i Bokinka Królewska. Potwierdzony jest fakt dotarcia Aleksandrowicza i nawiązania współpracy z grupami komunistycznymi w miejscowościach: Dąbrowica, Husinka, Huszcza, Lipnica, Łomazy, Tuczna, Sławatycze i Wisznice. Na początku maja 1 kwietnia pozyskał on do partii Ladysława Buczyńskiego, który przystąpił do PPR wraz z oddziałem partyzanckim, włączonym następnie do Gwardii Ludowej.

Pierwszym komitetem dzielnicowym PPR, który powstał na terenie historycznej Lubelszczyzny był Komitet Dzielnicowy PPR Dęblin — Ryki. Było to na przełomie lutego i marca 1942 r. Jego organizatorem i pierwszym sekretarzem był Stanisław Skowroński. W skład komitetu wchodzili ponadto: Aleksander Kamela, Tadeusz Maciejewski, Władysław Moskalik, Czesław Osiński oraz Henryk Stachurski, który był dowódcą formacji bojowej. W maju 1942 r. sekretarzem KD został Władysław Moskalik.

Komitet Powiatowy PPR w Kraśniku

Wacław Czyżewski pisze w swoich pamiętnikach: „Ja syn ludu polskiego", że działacze lubelskiej Robotniczo - Chłopskiej Organizacji Bojowej w końcu stycznia wysłali do do Warszawy Aleksandra Szymańskiego w celu wyjaśnienia sytuacji powstałej po założeniu PPR. Spotkał się on z przywódcami warszawskimi RChOB, którzy mieli dużo wątpliwości i nie zdecydowali się przyłączyć do PPR. Szymański wrócił z Warszawy z negatywną oceną nowo powstałej partii. Postanowiono nie wiązać się chwilowo z PPR.

Sprawa utworzenia PPR nie pozostała jednak bez echa i budziła coraz większe zainteresowanie wykręgach radykalnych działaczy Lubelszczyzny. Tym bardziej, że prasa podziemnych ugrupowań rozpoczęła ostrą agitację przeciwko PPR. Czyżewski pisze, że wkrótce lubelska RChOB postanowiła ponownie wysłać swego przedstawiciela do Warszawy celem przeprowadzenia rozmów z kierownictwem PPR. A. Szymański przybył do Warszawy w końcu marca 1942 r. już — dodajmy — po zgłoszeniu akcesu warszawskiej RChOB do PPR. Po rozmowach w Warszawie powrócił na Lubelszczyznę przekonany o potrzebie połączenia się z PPR. Wkrótce przyjeżdża tu pełnomocnik KC PPR W. Dąbrowski.

We „Wspomnieniach działaczy PPR" pisał on, że od kierownictwa PPR w Warszawie otrzymał przed wyjazdem szereg adresów działaczy komunistycznych na Lubelszczyźnie. 10 kwietnia 1942 r. dotarł do Kraśnika, gdzie skontaktował się z Aleksandrem Szymańskim. Po wstępnych rozmowach odbyło się posiedzenie z udziałem kierowników RChOB. W toku długiej dyskusji ustalony został plan połączenia RChOB z PPR, budowy partii i Gwardii Ludowej. **Powołano pierwszy na Lubelszczyźnie Komitet Powiatowy PPR w Kraśniku.** Sekretarzem KP został Aleksander Szymański. Sprawy wojskowe powierzono Michałowi Wójtowiczowi. Członkiem komitetu wybrano Stanisława Szota.

Ze wspomnień W. Dąbrowskiego dowiadujemy się, że po zorganizowaniu KP PPR w Kraśniku udał się on do Lublina, gdzie przeprowadził rozmowy z kilkoma działaczami komunistycznymi, m. in. z Tadeuszem Wiśniewskim, Franciszkiem Parczyńskim, Stanisławem Stecem, Stanisławem Weistą, Reginą Ziętkową, Pawłem Dąbkiem. W połowie kwietnia 1942 r. powstał w Lublinie trzyosobowy Komitet Miejski PPR. W jego skład weszli: sekretarz Tadeusz Wiśniewski, komendant GL — Franciszek Parczyński oraz Stanisław Stec. Wkrótce do partii przystąpiła lubelska grupa komunistów skupiająca robotników miejscowych zakładów pracy oraz kolejarzy, którzy od pewnego czasu w zorganizowany sposób uprawiali akcje sabotażowe przeciwko okupantowi. Przywołajmy nazwiska niektórych z nich: Józef Radajewski, Ryszard Postowicz, Stanisław Swatek, Michał i Leon Lisowie, Stefan Kasperski, Jan Niezabitowski.

W tym czasie pełnomocnik KC PPR przebywał w powiecie lubartowskim. Przyjechał tam na adres starego komunisty Jana Tomasiaka, który zorganizował tymczasowy Komitet Powiatowy PPR w Lubartowie. Tomasiak od lat znany w powiecie lubartowskim, posiadał rozległe znajomości wśród miejscowych komunistów oraz radykalnych aktywistów chłopskich. Dużą pomoc w budowie zrębów partii okazała także Irena Tomasiak, córka Jana, zamordowana w 1943 r. przez hitlerowców.

Kolejnym ważnym momentem była narada, która odbyła się pod przewodnictwem W. Dąbrowskiego i prawdopodobnie z udziałem drugiego przedstawiciela kierownictwa partii Franciszka Jóźwiaka 10 czerwca 1942 r. w mieszkaniu Skowrońskiego w Lublinie przy Krakowskim Przedmieściu 20. Na tej naradzie KP PPR Kraśnik reprezentował Michał Wójtowicz; z Lublina i powiatu obecni byli: Paweł Dąbek, Franciszek Parczyński i Ryszard Postowicz; z powiatu lubartowskiego przybył prawdopodobnie Lech Jóźwiak; z powiatu puławskiego zaś przyjechali Franciszek Lipa i Stefan Kamiński.

Ważny etap

Omówiono dotychczasowe wyniki budowy partii oraz nakreślono dalsze zadania organizacyjne. Zdecydowano powołać komitet powiatowy PPR na powiat puławski. Jego sekretarzem został Franciszek Lipa. **Najważniejszym punktem zebrania było jednak powołanie do życia Okręgowego Komitetu PPR w Lublinie.** W jego skład weszli wszyscy uczestnicy narady. Sekretarzem wybrano Michała Wójtowicza. Komendantem okręgowym Gwardii Ludowej Pawła Dąbka. Postanowiono wydawać pismo OK PPR pod redakcją Aleksandra Szymańskiego.

Czerwcowa narada lubelskich działaczy PPR zamknęła pierwszy okres budowy Polskiej Partii Robotniczej na Lubelszczyźnie. Pojawiła się nowa, zorganizowana siła polityczna i wkrótce wojskowa, reprezentująca nową koncepcję zewnętrznych i wewnętrznych sojuszów narodu, stojąca konsekwentnie na gruncie rozwijania czynu zbrojnego w oparciu o ruch mas. Powstanie i rozwój PPR oznaczało nową orientację polityczną w życiu narodu polskiego, stało się zalążkiem stopniowego kształtowania nowej świadomości narodowej. Proces ten był jeszcze w powijakach, ale jak potwierdził to dalszy bieg historii, powstanie partii stworzyło wielką szansę wydźwignięcia klasy robotniczej do roli siły określającej i wytyczającej drogę rozwoju Polski.

J. KIS.

2
(351)
87-01-08
Biała Podlaska
Cena 15 zł

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO

Opowieści z Podlasia (14)

Unijaci

Unijatami czyli unitami, nazywano zwyczajowo, po podlasku tych mieszkańców Podlasia (w większości swej pochodzenia rusińskiego), którzy należeli wyznaniowo do kościoła grecko-katolickiego, złączonego unią kościoła z kościołem katolickim i uznającego dogmaty katolickie oraz zwierzchnictwo papieża, lecz utrzymującego wszystkie zwyczaje i formy liturgiczne obrządku wschodniego.

Na Podlasiu szczególną rolę odegrała unia kościelna, zawarta w roku 1596 w Brześciu Litewskim, znana pod nazwą Unii Brzeskiej. Nad utrwaleniem i umocnieniem tej unii na wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej, a więc i na Podlasiu, działali m. in. słynny ksiądz Piotr Skarga, Hipacy Pociej i Józefat Kuncewicz. Od czasów króla Władysława Warneńczyka kościół grecko-unicki popierali w siedemnastym i osiemnastym wieku królowie polscy, jako jedną z form polonizowania wschodnich obszarów ziem polskich, ze zmiennym oczywiście powodzeniem.

A teraz trochę niezbędnych wyjaśnień oraz informacji, bez których trudno by było zrozumieć i ocenić bierny opór podlaskich unitów wobec rusyfikacji i carskiej przemocy oraz ich trwania przy polskości. Ten opór i to trwanie przy polskości w okresie lat 1874 — 1914 określa się w historii naszego kraju, jako „martyrologia podlaskich unitów". I o tym będzie właśnie mowa w tej opowieści. Podaję więc krótki a niezbędny opis tła tych wydarzeń.

Kościół greckokatolicki stanowił odłam kościoła prawosławnego i powstał po soborze florenckim (1439 — 1445). Przyjmując unię z kościołem katolickim zachował jednak własną liturgię (w języku starocerkiewnosłowiańskim) oraz własną organizację kościelną, podporządkowaną papieżowi. Tu należy dodać, że kościoły grecko-unickie istnieją i obecnie m. in. w krajach południowej Europy, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanadzie. Dzielą się według obrządków na unitów obrządku ormiańskiego (armeńskiego), etiopskiego, greckiego, syryjskiego i koptyjskiego, tworząc wspólnie tak zwany obrządek wschodni, w odróżnieniu do obrządku zachodniego czyli łacińskiego.

Unia Brzeska, zawarta w Brześciu Litewskim w roku 1596 nie wzbudzała zbyt wielkiego entuzjazmu wśród duchowieństwa polskiego (katolickiego) i powoli, jeszcze przed rozbiorami Polski, zaczęła upadać z winy zarówno rządu, jak i samych biskupów polskich, którzy nie mogli pogodzić się z myślą całkowitego zrównania episkopatu unickiego z episkopatem łacińskim (katolickim) w senacie. Z rozkładem i rozbiorami Polski chyliła się do upadku również i unia. Na Podlasiu i w Ziemi Chełmskiej unia przetrwała jednak do okresu pierwszej wojny światowej (1914 — 1918) mimo represji i prześladowania ze strony rosyjskiego zaborcy i carskiej przemocy.

Pomiędzy unitami a rzymsko-katolikami, żyjącymi i mieszkającymi na Podlasiu i innych wschodnich obszarach dawnej Polski, oprócz pewnych różnic występowało wiele cech wspólnych — obrzędowych. Oto te różnice i podobieństwa. Duchowni unicccy mogli wstępować w związki małżeńskie, bo nie obowiązywał ich celibat, rygorystycznie przestrzegany wśród duchownych katolickich obrządku łacińskiego. Natomiast w swej zewnętrznej formie obrządek religijny unitów w niczym się specjalnie nie różnił od obrządku łacińskiego, oprócz liturgii w języku starocerkiewnosłowiańskim, dawnego kalendarza i komunii pod dwiema postaciami.

Takie same były organy kościelne i cerkiewne, ta sama liczba ołtarzy w cerkwi unickiej i kościele, ten sam zwyczaj codziennego odprawiania nabożeństw, to samo użycie monstrancji do wystawiania na ołtarzach oraz używanie chorągwi, sztandarów, feretronów w czasie uroczystych procesji, ten sam różaniec i tzw. koronki, godzinki oraz droga krzyżowa. A co najważniejsze i godne szczególnego podkreślenia — ta sama polska mowa i polski śpiew w cerkwi unickiej i kościele łączyły nierozerwalnie podlaskich unitów z innymi mieszkańcami Podlasia obrządku łacińskiego czyli wyznania rzymsko-katolickiego. Trwałe więzy społeczne i narodowe wynikały również z faktu, że unici chodzili do kościołów katolickich a katolicy — do cerkwi unickich. Unieccy księża odprawiali nabożeństwa w swym języku liturgicznym (starocerkiewnym) w kościołach katolickich, głosili kazania i nauki w języku polskim a księża rzymskokatoliccy odprawiali nabożeństwa w cerkwiach unickich. Odwiedzały się procesje i udzielano posług religijnych w obu obrządkach. Ponadto małżeństwa mieszane (unicko-katolickie) przy jednoczesnym, swobodnym wyborze wychowywania dzieci, w jednym lub w drugim obrządku, łączyły unitów i rzymskokatolików, a nie dzieliły.

Fakty te mówią same za siebie i świadczą wymownie o wpływach i znaczeniu kościoła unickiego na Podlasiu.

W dalszym ciągu mej opowieści o podlaskich unitach — unijatach nie mam zamiaru zagłębiać się w sprawy wiary, obrządku kościoła grecko-unickiego oraz w tło religijne prześladowań unitów na Podlasiu. Zbyt obszerny to temat i znacznie przekraczający ramy oraz objętość tej opowieści. Chcę natomiast (po tym zbyt długim lecz koniecznym, moim zdaniem, wstępie) ukazać, i to bardzo wyraźnie opór i walkę unitów o polskość podlaskiej ziemi. Chcę ukazać ich bohaterski i bezprzykładny opór wobec carskiej przemocy w obronie polskiej tradycji narodowej i ojczystej, polskiej mowy. Splynęła bowiem w okresie czterdziestu długich lat (1874 — 1914) podlaska ziemia łzami i krwią ludu Podlasia — unijatów.



Zabytkowy kościół w Ortelu Królewskim — dawna cerkiew unicka
Zdjęcie ze zbiorów autora

Godnym podkreślenia jest fakt, że przy końcu szesnastego wieku (po Unii Brzeskiej) w naszym regionie było już 20 parafii unickich. Istniały one m. in. w Janowie Podlaskim, Międzyrzecu Starym i Nowym, Parczewie, Wisznicach, Konstantynowie, Jabłoniu, Kornicy, Rudnie i Szóstce. Natomiast w połowie osiemnastego wieku parafii unickich (na obszarze obecnego województwa bialskopodlaskiego) było około 60 w tym. w Białej Podlaskiej, Radzyniu, Pratulinie, Terespolu, Łosicach, Łomazach, Sławatyczach, Wohyniu, Kolembrodach, Dołhobrodach, Dokudowie, Ortelu Królewskim i Ortelu Książęcym. W roku 1863 unicka diecezja chełmska dzieliła się na 21 dekanatów. Pięć tych dekanatów to dekanaty w naszym regionie, a mianowicie: bialski, kodeński, łosicki, międzyrzecki, parczewski i wisznicki. Fakty te mówią same za siebie i świadczą wymownie o wpływach i znaczeniu kościoła unickiego na Podlasiu.

Podlascy unici wielokrotnie oświadczali przedstawicielom carskiej władzy, że ich prostym i narodowym językiem jest język polski, a nie rosyjski. Oświadczenia te bardzo często musieli pieczętować własną krwią. Carat, chcąc rusyfikować Polaków w swym zaborze, uderzył najpierw w podlaskich unitów, których potraktował jak swoje zwykłe chłopstwo — czerń rosyjską, która powinna być wdzięczna carowi za łaskawe i miłościwe nad nią panowanie. I tu carat rosyjski zawiódł się wielce. Unici tkwili mocno w swym uporze i oporze. Cierpieli i milczeli wierni swym tradycjom i rodzinnej, podlaskiej ziemi. Nikt ich do tego oporu i cierpienia ani nie zmuszał, ani nie namawiał. Nie oczekiwali też od nikogo pochwał, słów uznania i wdzięczności.

(Dokończenie nastąpi)

JERZY SROKA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

sztandar ludu

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

magazyn tygodniowy

Sobota – Niedziela

ROK XLIII. NR 14 (13096). Wyd. 1—2. 17—18 I 1987 R. Cena 10 zł

Mniejszości narodowe w Polsce (II)

Orzeł i półksiężyc ich znakiem

ZAJAWILI się po raz pierwszy w Polsce w XIII wieku niosąc śmierć i pożogę. Odtąd, aż przez kilka wieków, sama nazwa „Tatarzy" budziła lęk i przerażenie. A jednocześnie, od XIV wieku, stawali się Tatarzy obywatelami polsko - litewskiego państwa, cenionymi przez kolejnych królów żołnierzami. Osadnictwo tatarskie na ziemiach litewskich rozpoczęło się za czasów ks. Witolda, a w Koronie — w okresie panowania Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Sejm w Lublinie w 1569 r. dał Tatarom prawo budowy meczetów i zakładania własnych szkół i swobodnego dysponowania swoimi posiadłościami, a także zrównał ich w prawach ze szlachtą, ale z jednym istotnym wyjątkiem — nie mogli brać udziału w życiu politycznym kraju.

Nowa fala osadnictwa tatarskiego, tym razem na Podlasiu, rozpoczęła się w 1679 roku. Król Jan Sobieski nadawał Tatarom ziemie w ekonomiach brzeskiej i grodzieńskiej w zamian za nie zapłacony uprzednio przez Rzplitą żołd. Wówczas to powstały tatarskie osady w Studziance i Lebiedziewie, na terenie obecnego woj. białskopodlaskiego. Osadnictwo Tatarów na Podlasiu kontynuowali królowie sascy. W taki sposób powstało osadnictwo tatarskie w Rzeczypospolitej, jedynym kraju nie będącym państwem islamskim w którym osiągnęło ono takie rozmiary i przetrwało do dziś.

Tatarzy osiedlali się bardzo chętnie w tolerancyjnej Rzeczypospolitej. Otaczani opieką królów, wyposażani w prawa i przywileje, mężnie stawali w obronie nowej ojczyzny, przysięgając jej wierność na szable i Koran. Chorągwie tatarskie biły się pod Grunwaldem i Chocimiem, Kircholmem, Wiedniem, w wojnie 1792 roku i w Powstaniu Kościuszkowskim, pod rozkazami Napoleona, w szeregach powstańców listopadowych i styczniowych. Zawsze, gdy była taka potrzeba, „naród tatarski był w pogotowiu do użycia siebie w obronie Ojczyzny". Znajdujemy Tatarów w nielegalnym polskim ruchu niepodległościowym w okresie zaborów i w składzie odrodzonego Wojska Polskiego, w 1919 r. walczył pod polskimi sztandarami ochotniczy pułk jazdy tatarskiej im. płk Mustafy Achmatowicza. W 1936 roku przywrócono tradycje regularnych oddziałów tatarskich w Wojsku Polskim. Przy 13 Pułku Ułanów Wileńskich w Nowej Wilejce powstał wówczas szwadron tatarski.

Kilkusetletni związek Tatarów z Wojskiem Polskim miał swój ostatni etap we wrześniu 1939 r. Szwadron tatarski, będący w składzie Wileńskiej Brygady Kawalerii, zakończył swój szlak bojowy na Zamojszczyźnie, pobitwie pod Suchowolą. A syn ostatniego dowódcy, ostatniej formacji tatarskiej w Wojsku Polskim (był nim rtm. Aleksander Jeljaszewicz) — prof. Jaljaszewicz, jest dziś znanym popularyzatorem medycyny, prowadzącym cykliczny program w TV pt. „Diagnoza".

PO I wojnie światowej Tatarzy polsko - litewscy znaleźli się na terytorium aż trzech państw — Polski, Litwy i socjalistycznej Białorusi. W Polsce ich skupiska znajdowały się na Wileńszczyźnie, Nowogródczyźnie i Grodzieńszczyźnie — mieszkało tu w sumie ok. 7 tys. Tatarów. Trudnili się rolnictwem, a w miasteczkach i miastach — rzemiosłem, przede wszystkim garbarstwem. Z biegiem lat mniejszość tatarska poczęła organizować swoje życie religijne i kulturalne. W 1923 roku powstał Związek Muzułmański Miasta Stołecznego Warszawy, którego przywódcy doprowadzili do zwołania w 1925 roku w Wilnie Wszechpolskiego Zjazdu Muzułmańskiego W trakcie tego zjazdu ogłoszono zerwanie zależności polskich muzułmanów od muftiatu krymskiego i powołanego własnego muftiego — najwyższego zwierzchnika religijnego ludności tatarskiej w Polsce (został nim dr Jakub Szynkiewicz).

Utworzony na zjeździe wileńskim Muzułmański Związek Religijny obejmował swoim zasięgiem 19 gmin muzułmańskich w województwach: wileńskim, nowogródzkim, białostockim oraz w Warszawie. Do 1923 roku istniała gmina muzułmańska w Studziance na Podlasiu. Przed wojną znajdowało się na terenie Polski 17 meczetów i 3 domy modlitwy, działały przy nich szkółki religijne.

W 1926 roku powstał w Wilnie — stolicy polskich muzułmanów — Związek Kulturalno - Oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Ukazywało się przed wojną kilka periodyków tatarskich. W 1930 r. gmina muzułmańska w stolicy rozpoczęła wydawanie kwartalnika pt. „Przegląd Islamski". Z kolei w 1932 r. ukazał się pierwszy tom „Rocznika Tatarskiego" — periodyku naukowego, a w 1934 r. wileński oddział Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej przystąpił do wydawania miesięcznika „Życie Tatarskie".

W wyniku zmian granic po II wojnie światowej liczebność ludności tatarskiej w Polsce uległa drastycznemu zmniejszeniu. Z dawnych województw wschodnich repatriowała się do Polski nieliczna grupa Tatarów — przede wszystkim mieszkańcy miast, inteligencja. Ludność wiejska została tam, gdzie były ich świątynie i mizary — cmentarze. Według danych Muzułmańskiego Związku Religijnego w 1947 roku liczba Tatarów w Polsce sięgała tysiąca. Zamieszkiwali oni dwie wsie w woj. białostockim — Bohoniki i Kruszyniany, miasta — Warszawę, Białystok, Krynki, Sokółkę i Suchowolę (od wieków) oraz nowe kolonie na ziemiach odzyskanych — w Gorzowie Wlkp. Trzciance Lubuskiej, Gdańsku, Olsztynie, Elblągu, Wrocławiu, Szczecinie, Walczu i Szczecinku.

Współżycie Tatarów z ludnością polską — jak pisze Piotr Borawski — na nowych terenach w początkowym okresie nie układało się najlepiej. Ludność napływająca na ziemie zachodnie z różnych obszarów naszego kraju patrzyła na siebie dość nieufnie. Niejednokrotnie dochodziło do ostrych konfliktów między Polakami z różnych regionów. Nic też dziwnego, że Polacy z Mazowsza, Małopolski czy Wielkopolski traktowali początkowo Tatarów przybyłych z Wileńszczyzny jako grupę obcą narodowościowo. Polaków tych dziwiły, a nawet irytowały odmienne zwyczaje i obrzędy religijne ludności muzułmańskiej, inne przyzwyczajenia i upodobania oraz nieco inny język. Polacy ci, żyjący dotychczas w środowisku jednolitym narodowościowo, stanęli przed problemem ułożenia współżycia z tą nieco orientalną grupą religijną.

W kilka lat po wojnie wznowił swą działalność Muzułmański Związek Religijny, któremu podlega dziś zaledwie sześć gmin — w Białymstoku, Bohonikach, Kruszynianach, Gdańsku, Warszawie i Gorzowie Wlk. Liczbę ludności polskiej wyznającej islam określa się dziś na 2—3 tys. Czynne są 2 meczety — w Bohonikach i Kruszynianach na Białostocczyźnie, buduje się meczet w Gdańsku i planuje się budowę dwóch następnych — w Białymstoku i Warszawie. Dodajmy tu, że meczet wznoszony w Gdańsku jest pierwszą od niemal 200 lat tego typu budowlą powstającą na ziemiach polskich. Muzułmańska Gmina Wyznaniowa w Gdańsku liczy dziś ok. 200 wiernych, a dzieje osadnictwa tatarskiego w Trójmieście związane są z budową portu w Gdyni. Wówczas to osiedliła się na Pomorzu pierwsza grupa Tatarów z Wileńszczyzny, szukająca tu pracy.

Największą wspólnotą muzułmańską w Polsce jest dziś Białystok — mieszka tu ok. 800 Polaków pochodzenia tatarskiego. Powstanie tu w najbliższych latach centrum muzułmańskie. Pobliskie wsie Bohoniki i Kruszyniany (w Bohonikach mieszka kilkanaście, a w Kruszynianach — kilkadziesiąt rodzin tatarskich) są miejscami ogólnopolskich zjazdów muzułmanów z okazji świąt islamskich. Znany orientalista polski, prof. Jan Reychman z Uniwersytetu Warszawskiego, zapisał, że „pod względem zewnętrznym wsie te nie różnią się od sąsiednich wsi polskich czy białoruskich: takie same drewniane skromne chaty, zabudowania gospodarcze". Wyróżniają je spośród okolicznych miejscowości meczety i mizary. A także skośne oczy wielu mieszkańców. I arabskie napisy na kiosku „Ruchu" w Kruszynianach...

Mają polscy Tatarzy swoje cztery cmentarze — w Bohonikach i Kruszynianach oraz dwa mizary w Warszawie — stary, założony w 1839 r. przy ul. Młynarskiej oraz nowy — przy ul. Tatarskiej. Dwa nieczynne mizary znajdują się się też w naszym regionie — w Studziance i Lebiedziewie w woj. białskopodlaskim.

W ostatnich latach zainteresowanie przeszłością i dniem dzisiejszym Tatarów polskich wyraźnie wzrosło. Są oni dziś jedynym świadectwem polskiego Orientu, żywą legendą dawnej, wielonarodowej i wielowyznaniowej Rzeczypospolitej. Wsie tatarskie są obiektem penetracji naukowców, ukazały się dwie poważne książki — wspomnianego i cytowanego Piotra Borawskiego pt. „Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej" i Aleksandra Dubińskiego i Piotra Borawskiego pt. „Tatarzy polscy, dzieje, obrzędy, legendy, tradycje", liczne foldery i publikacje prasowe. Obecnie zawiązuje się Towarzystwo Naukowe dla Badań Dziejów Tatarszczyzny i Islamu, odbywają się sesje naukowe, organizowane m.in. przez Białostockie Towarzystwo Naukowe i Muzeum Okręgowe w Gorzowie Wlkp.

W Sokółce, na Białostocczyźnie, w miejscowym muzeum powstał — zorganizowany z inicjatywy i staraniem niestrudzonego popularyzatora dziejów Tatarów polskich Macieja Konopackiego, dział tatarski. W dwu salach zabytkowego domu przy ul. Grodzieńskiej zgromadzono ciekawe eksponaty obrazujące życie i historię polskich muzułmanów. Jest taki zamysł, by muzeum sokólskie stało się centrum gromadzącym pamiątki i informacje o polskich Tatarach.

STANISŁAW JADCZAK

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO
4
(353)
87-01-22
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Opowieści z Podlasia (16)

Są w naszym podlaskim regionie stare wioski: Bokinka, Dąbrowica, Kobylany, Kościeniewicze, Koszoły, Lebiedziew, Małaszewicze, Michałków, Ortel Królewski i Książęcy, Połoski, Studzianka, Trojanów, Zagościniec, Zalutyń i Wyczółki. We wsiach tych przez ponad dwa stulecia, poczynając od drugiej połowy siedemnastego wieku, żyli zgodnie z miejscową ludnością wyznawcy Mahometa — muzułmanie, ludzie spod znaku półksiężyca.

Byli to Tatarzy w wojskowej służbie litewskiej i polskiej, nieraz ze znamienitych szlacheckich rodów, takich jak: Azulewicz, Achmatowicz, Bielak, Buczacki, Czymbajewicz, Józefowicz, Korycki, Kryczyński, Lisowski, Sobolewski, Montusz, Ulan — Ulanowicz. Mówią o tym archiwalne dokumenty historyczne oraz podania i legendy. A widocznym tego faktu śladem są muzułmańskie cmentarze — mizary. Dwa z nich (jeden w Lebiedziewie, a drugi w Studziance), mimo że zaniedbane i pozbawione troskliwej opieki, zachowały się w jeszcze dość dobrym stanie do dzisiaj. Dwa pozostałe (jeden w Buczycach Starych i Klonownicy Dużej) są w stanie szczątkowym, dzisiaj bardzo trudnym do identyfikacji. Widnieją jednak w spisie cmentarzy wyznaniowych naszego województwa, jako cmentarze mahometańskie.

Wieś Studzianka (gmina Łomaży) to dawny zaścianek szlachty tatarskiej licznie osiadłej na Podlasiu w siedemnastym i osiemnastym wieku. Z nazwą tej wsi związanych jest kilka legend i ludowych podań. Jedna z nich głosi, że przejeżdżał tędy kilkakrotnie Witold, wielki książę litewski, który upodobał sobie wielce uroczysko zwane Doliną. Zatrzymywał się tutaj ze swym książęcym pocztem, wracając z wojennych wypraw czy podróży. Chętnie gasił wówczas pragnienie wodą ze źródła, tryskającego w tymże uroczysku Dolina. Później miejsce wokół źródła ocembrowano, tworząc studnię, od której nazwę swą wzięła początkowo osada, potem zaścianek szlachty tatarskiej — Studzianka. Inna legenda mówi, że książę Witold osadził tutaj jeńców wojennych — Tatarów, którzy po pewnym czasie, po przyjęciu chrześcijaństwa całkowicie zasymilowali się z miejscową ludnością. O osadnictwie jeńców tatarskich na Podlasiu przez księcia litewskiego Witolda świadczą, być może, dwa szczątkowe cmentarze mahometańskie w okolicy Janowa Podlaskiego (Buczyce Stare i Klonownica Duża), pochodzące prawdopodobnie z okresu piętnastego wieku kiedy to Witold ofiarował wieś Porchów (obecny Janów Podlaski) biskupom łuckim, a jeńców tatarskich przeznaczył do wykonywania różnych robót na rzecz tychże biskupów. Są to jednak przypuszczenia i domysły nie poparte żadnymi dokumentami.

Osadnictwo tatarskie w naszym regionie zapoczątkował w 1679 roku Czymbaj Murza, rotmistrz królewski, który uzyskał od króla Jana III Sobieskiego część wsi Studzianka, za zasługi wojskowe oddane Rzeczypospolitej w wojnach przeciwko Turkom. Wkrótce, bo w roku 1694, przybył na Podlasie i osiedlił się ze swą chorągwią tatarskiej jazdy w Lebiedziewie i Małaszewiczach — Samuel Ulan — Korycki, pułkownik w wojskowej służbie królewskiej. O tym fakcie mówią już dokumenty historyczne. Z tym pierwszym oficjalnym osadnictwem wiąże się również legenda ludowa o nazwie wsi Studzianka. Otóż jednemu z oficerów tatarskiej jazdy, rotmistrzowi czy też pułkownikowi, za wierną służbę, jaką król polski miał rzekomo ofiarować tyle ziemi, ile zdąży objechać konno w ciągu jednego dnia. O zachodzie słońca, kiedy to strudzony wielce ciągłą jazdą konną oficer tatarski szukał miejsca na odpoczynek, natrafił on pod lasem na źródło. Napoił swego konia, sam ugasił pragnienie i postanowił w tym miejscu osiedlić się, zbudować dom. Od tego źródła, potem studni wzięła swą nazwę wieś, a potem tatarski zaścianek — Studzianka.

Legendy o pochodzeniu nazwy wsi Studzianka zdecydowanie obala Franciszek Kryński (w okresie międzywojennym sędzia bialski i jednocześnie miłośnik regionu Podlasia) w swej rękopiśmiennej monografii rodzinnej wsi Ortel Królewski. Twierdzi on mianowicie, że nazwa Studzianki nie pochodzi od studni, ale od stu dni, w których mieszkańcy wsi musieli pracować na rzecz folwarku w Koszołach, należącego do łomaskiego klucza dóbr królewskich. Wyznam szczerze, iż mnie osobiście bardziej trafiają do przekonania legendy, mówiące o źródle i studniach, dających nazwę wsi Studzianka.

Oficerowie tatarskiej jazdy, razem ze swymi podkomendnymi, coraz liczniej osiedlali się na Podlasiu w osiemnastym wieku. Na mocy kilku przywilejów z okresu lat 1711—1730 rotmistrz Aleksander Ulan otrzymał najpierw część, a potem całą wieś Koszoły. Przywilejem z roku 1727 król polski August II nadał Mustafie Montuszowi, rotmistrzowi, wieś Ortel. Za panowania Augusta III Susa dość często otrzymywali Tatarzy dobra ziemskie na Podlasiu. Były to wówczas obszary wyniszczone wojnami i słabo zaludnione, najczęściej bez wsi z pańszczyźnianymi, niewolnymi chłopami. Bywały jednak przypadki, że w otrzymanych z nadania królewskiego wsiach podlaskich mieszkała ludność chrześcijańska, która stawała się podległa swym tatarskim panom.

Najstarszym dokumentem mówiącym o osadnictwie tatarskim w okolicy Płaszczaca jest przywilej królewski z 15 kwietnia 1751 roku nadający 6 włók ziemi (około 100 ha — przyp. JS) we wsi Wyczółki Mustafie Montuszowi. Rodzina tatarska Montuszów gospodarowała w Wyczółkach do roku 1805. Nadania ziemskie króla Jana III Sobieskiego, a szczególnie nadania obu królów saskich: Augusta II i Augusta III w poważnym stopniu wzmocniły osadnictwo Tatarów na naszym Podlasiu. Tatarzy zadomowili się już wówczas na dobre, wznosząc swe szlacheckie dworki i drewniane meczety, zakładając własne cmentarze wyznaniowe — mizary.

W okolicy Płaszczaca w dawnych latach mieszkała sławna rodzina Bielaków, którzy byli właścicielami Kościeniewicz, Wólki Kościeniewickiej, Bokinki (niegdyś Tatarską zwanej) oraz części Ortela Królewskiego. Kościeniewicze i Wólkę zakupili oni od Buczackich i Koryckich. W roku 1795 po śmierci Józefa Bielaka, generała wojsk litewskich na przeprowadzonej komplanacji działowej masy spadkowej, Kościeniewicze odziedziczył Sulejman Bielak, a Wólkę Kościeniewicką — Mustafa Bielak. Sulejman wydzielił z części swych dóbr folwark, zwany początkowo Nową Wsią a następnie Maciejówką (od imienia syna Sulejmana — Macieja), która potem (do dzisiejszego dnia) zwie się już Zagościńcem. Kościeniewicze były własnością Bielaków do 1879 roku, kiedy to na skutek nie spłaconych długów zostały sprzedane na licytacji.

Stare dokumenty mówią, że leśniczym u Bielaków był Mustafa Muchla i że związany był z nimi Józef Muszyński, również Tatar. Akta parafii Piszczac wymieniają inne rodziny pochodzenia tatarskiego a wśród nich m. in. Deyneków (Deneko lub Denecka, to nazwiska jeszcze bardziej spolszczone), Hassanów lub Chazanów, Wojtulewiczów, Bałhaiuków, piszących się także — Bogłaj oraz Kudeluków. Z tatarskich rodzin wywodzą się również mieszkańcy naszego regionu noszący nazwiska: Naydyhor, Szulhan lub Szulganiuk, Szenejko, Szudejko, Bajrulewicz, Grom, Daniewicz, Sobolewski, Szybiński, Sadownik, Aleksandrowicz, Zaniewicz.

Dobra królewskie na Podlasiu, zwane „królewszczyznami" po przejęciu na własność przez Tatarów miejscowa ludność zwała „tatarszczyznami". Początkowo dobra te nadawane były zasłużonym Tatarom na zasadzie prawa lennego, w dożywocie, i nie mogły być one sprzedawane. Z upływem czasu stały się majątkami dziedzicznymi, przechodzącymi z ojca na dzieci i wnuki z tym, że na właścicielach tych majątków ciążył obowiązek służby wojskowej. Majątki te posiadały zróżnicowany areał, bo od 3 do 15 włók ziemi tj. od 50 do 300 ha. W ówczesnym powiecie bialskim przy końcu osiemnastego wieku Tatarzy gospodarowali na około 300 włókach ziemi.

Pod znakiem półksiężyca



Drewniany meczet w Studziance zbudowany w 1817 r. i spalony w czasie działań wojennych w 1915 r.
Zdjęcie ze zbiorów autora

Tatarzy, naród przecież koczowniczy i wojowniczy, bardziej nadawali się do żołnierskiej służby i wojaczki, aniżeli do gospodarowania na ziemi, którą otrzymali od polskich królów, w zamian za żołd wojskowy, bowiem skarb państwa w tamtych latach często bywał pusty. Dlatego też na „tatarszczyznach" ciążyły nie spłacone długi i zobowiązania. Początkowo podlascy Tatarzy byli ludźmi zamożnymi. Na skutek jednak podziałów rodzinnych, złego gospodarowania i wspomnianych długów, majątki szlachty tatarskiej szły na licytację i przechodziły w ręce różnych właścicieli. Przy końcu dziewiętnastego wieku część tych majątków uległa konfiskacie przez rząd carski za udział właścicieli, Tatarów, (i nie tylko Tatarów) w powstaniu styczniowym 1863|64 roku.

Tatarzy, właściciele dóbr ziemskich na Podlasiu wchodzili w koligacje rodzinne przez śluby we własnym kręgu. Natomiast ich podkomendni — towarzysze broni (niżsi stopniem i rangą wojskową) żenili się z miejscowymi kobietami, by już potem, dość szybko ulec asymilacji z ludnością polską czy rusińską. Nie ulega wątpliwości, że najwięcej tatarskich rodzin, tych szlachetnie urodzonych i tych z mniej znaczniejszych rodów osiedliło się w Studziance i Ortelu Królewskim, w Koszołach i Lubence oraz w najbliższej tych wsi okolicy. Zamożniejsi posiadali okazałe, jak na owe czasy, drewniane dworki, otoczone ogrodem i sadem. Jeden z takich właśnie dworków, należący do rodziny Szenejków, zachował się w Studziance do dzisiaj.

Biedniejsi Tatarzy mieszkali w typowych wiejskich chatach, pracując na roli lub zajmując się ogrodnictwem, sadownictwem, garbarstwem, kupiectwem, furmaństwem. Niektórzy z nich z czasem, w poszukiwaniu pracy i chleba, przenieśli się do podlaskich miasteczek m. in. do Białej Podlaskiej, Łomaz, Sławatycz, Wisznic czy Piszczaca.

Nie ma już dzisiaj w naszym regionie Tatarów, jako odrębnej narodowości, wyznających islam. Żyje natomiast wielu potomków tatarskich rodów. Pozostały po nich stare zabytkowe mizary oraz legendy i opowiadania. O nich to będzie mowa w następnym odcinku „Opowieści z Podlasia".

JERZY SROKA

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

5
(354)
87-01-29
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Mistrzowie produkcji zwierzęcej

W konkursie o tytuł mistrza produkcji zwierzęcej najlepsi rolnicy rywalizują w czterech specjalnościach: produkcji mleka, żywca wołowego, żywca wieprzowego oraz żywca baraniego i wełny. Konkurs ten rozgrywany jest na szczeblu gminnym, wojewódzkim i krajowym. Zanim poznamy najlepszych producentów 1986 roku przypomnijmy tych, którzy osiągnęli rekordowe wyniki w poprzedniej edycji konkursu.

Tytuł wojewódzkiego mistrza produkcji zwierzęcej otrzymało czterech rolników, wicemistrzów — sześciu, a dalszych dziesięciu — wyróżnienia, które są równoznaczne z trzecią lokatą. Przyznano również jeden tytuł młodzieżowego mistrza produkcji.

A oto ich nazwiska.

W PRODUKCJI MLEKA

BOLESŁAW KULAWIEC z Łomaz, mistrz produkcji. 13,09 ha przeliczeniowego. Bydła 17 sztuk w tym 13 krów. Sprzedał w ciągu roku 49.647 l mleka i 2690 kg żywca wołowego, po przeliczeniu daje to produkcję 4715 l mleka z 1 ha. Budynek inwentarski zajął w 1985 roku I miejsce w wojewódzkiej edycji konkursu „Złota Wiecha". Pasze w 85 proc. własne.

STANISŁAW MISIEJUK z Czeberak gm. Milanów, wicemistrz produkcji. 12,5 ha przeliczeniowego. Bydła 29 szt. w tym 10 krów. Sprzedał 59.376 l mleka i 3.490 kg żywca wołowego, co po przeliczeniu daje produkcję 4.750 l mleka z 1 ha. Pasze niemal w 90 proc. własne.

WIESŁAW MALISZEWSKI zam. Wyczółki gm. Piszczac, wicemistrz. 31,34 ha przeliczeniowego użytków rolnych. Bydła 52 sztuki w tym 25 krów. Sprzedał 93.702 l mleka i 2.289 kg żywca wołowego, co po przeliczeniu na mleko daje produkcję 3.428 l z hektara. Pasze własne w 80 proc.

GUSTAW RADZIWONKA z Myszkowic w gm. Platerów, trzecie miejsce. 13,49 ha przeliczeniowego. Sprzedał 51.021 l mleka i 4.099 kg żywca wołowego. Po przeliczeniu na mleko produkcja 3.587 l z 1 ha. Bydła 24 sztuki w tym 10 krów. Pasze w ponad 90 proc. własne. Obora w pełni zmechanizowana. Laureat konkursu „Złota Wiecha'86" w kategorii zagród.

TADEUSZ BOGDANIUK zam. Rzewuski gm. Sarnaki, trzecie miejsce. 15,30 ha przeliczeniowego. Sprzedał 45.916 l mleka i 5.474 kg żywca wołowego, co w przeliczeniu na mleko daje produkcję w wysokości 3.900 l z 1 ha. Bydła 27 sztuk w tym 12 krów. Pasze w 90 proc. własne. Obora w pełni zmechanizowana.

RYSZARD PSZCZOŁA z Gnojna, trzecie miejsce. 13,5 ha przeliczeniowego. Sprzedał 43.108 l mleka i 3.877 kg żywca wołowego. Bydła 23 sztuki w tym 13 krów. Produkcja w przeliczeniu na mleko w wysokości 4.294 l z 1 ha. Pasze w 90 proc. własne. Obora częściowo zmechanizowana.

W PRODUKCJI ŻYWCA WOŁOWEGO:

STEFAN CIEŚLIK z Zarzeca w gminie Ulan Majorat, mistrz produkcji. 8,7 ha przeliczeniowego. Sprzedał 47 sztuk bydła o wadze łącznej 11.111 kg i 1.600 l mleka. Średnia obsada bydła 36 sztuk, w tym 4 krowy. Produkcję młodego bydła rzeźnego w dużej mierze opiera na paszach z zakupu, własnych nie więcej niż 40 proc.

ANDRZEJ SZYNKARUK z Czeberak w gm. Milanów, trzecie miejsce. 16,81 ha przeliczeniowego. Sprzedał 24 sztuki bydła o łącznej wadze 10.038 kg i 42.465 l mleka. Bydła 45 sztuk w tym 13 krów. Pasze w 70 proc. własne.

STEFAN POLUBIEC z Korzanówki gm. Rossosz — młodzieżowy mistrz produkcji (26 lat). 7.61 ha przeliczeniowego. Sprzedał 20 sztuk bydła o łącznej wadze 7.296 kg.

W PRODUKCJI ŻYWCA WIEPRZOWEGO

ZYGMUNT IZDEBSKI z Łosic, mistrz produkcji. 10,2 ha przeliczeniowego. Sprzedał 130 tuczników o łącznej wadze 14.354 kg, 1407 kg z 1 ha. Średni stan stada 112 szt. w tym 12 macior. Tucz w cyklu zamkniętym. Pasze w 80 proc. własne. Chlewnia zmechanizowana.

MIKOŁAJ MARTYCHOWIEC z Wygranki w gm. Sosnówka, wicemistrz. 18,05 ha przeliczeniowego. Sprzedał 167 tuczników o łącznej wadze 18.551 kg, 970 kg z 1 ha. Przeciętny stan stada 125 szt., w tym 10 macior. Tucz w cyklu zamkniętym. Pasze w 75 proc. własne.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

STANISŁAW SOBIJAŃCZUK zam. Skoki gmina Czemierniki. wicemistrz. 6,91 ha przeliczeniowego. Sprzedał 70 szt. tuczników o łącznej wadze 10.695 kg, produkcja z 1 ha — 1200 kg. Średnia liczebność stada 47 szt. w tym 6 macior.

STANISŁAW FURMANIAK z Rossoszy, trzecie miejsce. 5,69 ha przeliczeniowego. Sprzedał 45 tuczników o łącznej wadze 5.544 kg. produkcja w wysokości 974 kg z 1 ha. Średnio stado liczy 27 szt. w tym maciory. Produkcja w cyklu zamkniętym.

TADEUSZ CHOMIUK z Wandopola w gm. Konstantynów, trzecie miejsce. Sprzedał 46 tuczników o łącznej wadze 7.389 kg. produkcja z jednego hektara — 931 kg. Średni stan stada 63 sztuki w tym maciory. Pasze w 90 proc. własne.

JAN MACIOR zam. w Rusiłach gm. Podedwórze. trzecie miejsce. 10,93 ha przeliczeniowego. Sprzedał 149 tuczników o łącznej wadze 17.941 kg. produkcja z 1 ha 947 kg. Średni stan stada 211 sztuk w tym 11 macior. Tucz w cyklu zamkniętym. Pasze w trzech czwartych własne.

W PRODUKCJI ŻYWCA BARANIEGO I WEŁNY

STANISŁAW BAŃKOWSKI, Kol. Łomazy, mistrz produkcji. 18,26 ha przeliczeniowego. Owiec 146 w tym 96 matek. Sprzedał 20 sztuk o łącznej wadze 4026 kg i 2251 kg wełny.

EUGENIUSZ WROBLEWSKI Jasionka gm. Parczew. wicemistrz. 9 ha przeliczeniowych. Owiec 160 szt. w tym 100 matek. Sprzedał 150 szt. o łącznej wadze 6000 kg i 1650 kg wełny.

STANISŁAW WEREMCZUK z Dołhobrodów w gminie Hanna, wicemistrz. 25,14 ha przeliczeniowego. Owiec 319 szt. w tym stado podstawowe 135 szt. Sprzedał 180 szt. o łącznej wadze 11.719 kg i 1.372 kg wełny.

CZESŁAW PAWLUK z Hanny. trzecie miejsce. 17,30 ha przeliczeniowego. Owiec 180 szt. w tym matek 65 szt. Sprzedał 75 sztuk o łącznej wadze 3615 kg i 1099 kg wełny.

MARIAN STEFANIAK z Ostrówek w gm. Wohyń. trzecie miejsce. 8,70 ha przeliczeniowego. Owiec 110 w tym matek 55 sztuk. Sprzedał 90 sztuk o łącznej wadze 3029 kg i 360 kg wełny.

BLAŻEJ GAWAŁKO z Wohynia, trzecie miejsce. 14,70 ha przeliczeniowego. Owiec 141 w tym stado podstawowe 85 sztuk. Sprzedał 111 sztuk o łącznej wadze 4554 kg i 612 kg wełny.

Hektary, kilogramy, litry ale nie tylko. w konkursie brane były również pod uwagę: skala produkcji. jakość. warunki zoohigieniczne, budynki inwentarskie. Gdyby jeszcze te dane uzupełnić o wartość sprzedanej produkcji, powstałaby galeria milionerów. Nie o to jednak idzie żeby komuś zaglądać do kieszeni. Rzecz w tym, że oni wytyczają drogi postępu na wsi, stanowią wzór do naśladowania, żywy przykład, że praca na roli może przynosić godziwy dochód i satysfakcję.

(z)

Opowieści z Podlasia (17)

Na bardzo zdewastowanym i zaniedbanym mizarze w kol. Zastawek w pobliżu wsi Lebiedziew (gmina Terespol), pośród kilku innych ocalałych od zniszczenia starych nagrobków, zachował się w dość dobrym stanie — kamienny pomnik nagrobny Jakuba Taraka Murzy Buczackiego, posła na Sejm Walny Warszawski, marszałka i sędziego pokoju ówczesnego powiatu bialskiego, właściciela dóbr Małaszewicze, Lebiedziew i Michałków, żyjącego w latach 1748–1838. Był on interesującą oraz niezwykle barwną postacią wśród Tatarów osiadłych w naszym regionie.

W latach młodości służył w wojsku polskim i rosyjskim, a potem w okresie rozbiorów Polski wyemigrował do Turcji. Podczas swego pobytu w krajach Bliskiego Wschodu odbył pielgrzymkę do świętych miast islamu m.in. do Mekki. Po powrocie na rodzinne Podlasie zajął się działalnością gospodarczą i społeczną. Przez kilka lat sprawował obowiązki sędziego pokoju w Białej Podlaskiej, a zyskawszy powszechne uznanie i szacunek mieszkańców powiatu bialskiego został wybrany w roku 1818 posłem na sejm Królestwa Polskiego. Funkcję tę sprawował do 1822 roku. Zmarł jako dziewięćdziesięcioletni starzec. Zostawił po sobie trzech synów. Jeden z nich, Selim Buczacki w początkach dziewiętnastego wieku przełożył Koran — świętą księgę islamu, na język polski. Tłumaczenie to poprawił Jan Buczacki, syn Selima a wnuk Jakuba. Tłumaczenie Koranu na język polski ukazało się drukiem po raz pierwszy w roku 1858 w Warszawie.

Jakub Buczacki, który dobrze poznał język arabski i obyczaje Turków niejednokrotnie w rozmowie z sąsiadami twierdził, że tamtejsi chrześcijanie dawno by przeszli na islam, gdyby nie ucisk i prześladowania, których doznawali ze strony Turków i innych muzułmanów. Wówczas podlascy sąsiedzi pytali go, dlaczego on, mając przejawy tolerancji religijnej w Polsce i czując się Polakiem, nie chce przejść z islamu na katolicyzm. Wówczas Jakub Buczacki tak im zwykle podobno, odpowiadał: „Nie chcę zmienić swej wiary i religii, bo występują przeszkody, które trudniej przełamać niż skałę. My, Tatarzy i muzułmanie żywimy głęboką część i szacunek dla wiary Chrystusa, którego Mahomet nazwał w Al-Koranie wysłańcem boskim, pełnym nauki i światła. Chętnie tedy przeszlibyśmy na wiarę chrześcijańską, gdyby nie wasze moralne skażenie i zepsucie, które jako wasz podlaski sędzia pokoju i poseł na sejm miałem nieraz okazję poznać dokładnie. Otóż zgorszenia waszego nie przypisują Ewangelii, ani zasadom wiary chrześcijańskiej, ale gdybym przeszedł na waszą wiarę, musiałbym z wami te słabości ducha i ciała oraz zgorszenie dzielić. Przecież wady i krewkości nasze od natury ludzkiej nieodłączne, razem z tym, co w naszym Al — Koranie was dziwić i razić może, nam, muzułmanom pokrywa nocną pomroką księżyc, a tylko od waszych zdrożności i nieprawości rumienić się będzie boskiej Ewangelii słońce".

Drugi, znacznie większy i lepiej zachowany cmentarz tatarski znajduje się we wsi STUDZIANKA (gmina Łomazy). Pośród karłowatych drzew, bujnej trawy i zdziczałych krzewów malin bez większego trudu, jeszcze dzisiaj dostrzec można kamienne nagrobki i płyty nagrobne, a na nich odczytać napisy i daty: 1951, 1660, 1685, 1915.– Pod znakiem półksiężyca i gwiazdy oraz wersetem z Koranu (w języku arabskim) wyryte są w języku polskim imiona i nazwiska zmarłych i pochowanych tutaj mieszkańców Studzianki i okolicy, muzułmanów dawnej, miejscowej parafii. Na tych nagrobkach, będąc w Studziance przed trzydziestu laty odnalazłem sporo czytelnych napisów, które wówczas skrzętnie zanotowałem, by utrwalić na piśmie to, co chyba w niedługim już czasie ulegnie zatarciu i pójdzie całkowicie w niepamięć. Dzisiaj bowiem napisów tych jest już coraz mniej. A oto te nagrobne napisy, które zanotowałem przed trzydziestu laty:

„Jan Tupalski, zmarł 22 listopada 1850 roku (Abrahamowa Azulewiczowa, porucznikowa, matka Józefa i Macieja, zmarła 25 lutego 1853 r.) Bakir Bielak, kapitan wojsk polskich, ur. 1830 r., syn generała lietinanta, zmarłego w 1794 r., obywatel, dziedzic dóbr Poloski, ostatni z familii, żyć przestał dn. 10 października 1860 r. (Tu spoczywają zwłoki Macieja Azulewicza, dziedzica Studzianki, kolatora meczetu, majora od ułanów, wnuka śp szefa pułku b. wojsk polskich, Jakuba Azulewicza), Samuel Kryczyński, dziedzic Ortela, zm. 13 marca 1880 r. (Amer Kryczyński, rotmistrz..) Stefan Korycki, żył lat 65, zm. 1911 r. (Murza Buczacki, syn Jakuba, posła na sejm z woj. podlaskiego, żył lat 82) Albert Buczacki, zmarł 14 czerwca 1903 r. (Jan Januszewski, kapitan wojsk polskich, kawaler orderu...) Stefan Dąbrowski, rotmistrz wojsk polskich..(Ewa z Józefowiczów Dąbrowska, rotmistrzowa, zm. 26 listopada 1858 r.) Asyja z Bielaków.. (Helena z Jabłońskich Januszewska, kapitanowa...")

W notatkach i zapiskach czynionych również przed trzydziestu laty w czasie mych rowerowych wędrówek do polskich zaścianków szlachty tatarskiej m.in. do Studzianki i Ortela Królewskiego znalazłem sporo innych interesujących wiadomości uzyskanych od mieszkańców Studzianki i okolicy (dziś już nieżyjących). O wielu ciekawych sprawach dowiedziałem się od Marii Pirogowicz, pochodzącej z tatarskiego rodu Bajrulewiczów, osiadłych tu, na Podlasiu. Maria Pirogowicz była wówczas kierowniczką szkoły powszechnej w Studziance. Jej stryj, Maciej Bajrulewicz był natomiast ostatnim muzułmańskim duchownym (mułłą) w studziańskim meczecie, spalonym przez Kozaków w sierpniu 1915 roku. Siostra Macieja, Hanna Bajrulewicz, która w wieku 80 lat zmarła w Studziance w roku 1941 była ostatnią muzułmanką w tej okolicy.

Opowieści p. Marii Pirogowicz z Bajrulewiczów o żyjących w Studziance i Ortelu Królewskim Tatarach potwierdził i rozwinął nieżyjący już dzisiaj, Franciszek Kryński, długoletni bialski sędzia i miłośnik regionu Podlasia. Odwiedziłem go za życia kilkakrotnie w jego mieszkaniu przy ul. Dzierżyńskiego w Białej Podlaskiej. Posiadał wiele interesujących wiadomości o dawnym Podlasiu. Zawarł je m.in. w monografii swej rodzinnej wsi — Ortela Królewskiego. A wiadomości te sędzia Franciszek Kryński, jako student prawa zbierał w bibliotekach i archiwach Moskwy i Petersburga w okresie przed wybuchem pierwszej wojny światowej. W tej opowieści korzystałem i z opowiadań Marii Pirogowicz i sędziego Franciszka Kryńskiego. Wspominam o nich dlatego, bo byli bardzo przywiązani do swych rodzinnych stron i bardzo interesująco opowiadali o historii swej podlaskiej ziemi.

Młodzież szkolna z p. Pirogowiczem, który do ostatnich dni swego życia w roku 1958 opiekował się mizarem, oraz z nauczycielem p. Zelentem odnalazła na mizarze w Studziance nagrobki pochodzące z lat 1591 i 1660, co świadczyło o tym niezbicie, iż Tatarzy osiedlili się tutaj przed pierwszymi nadaniami królewskimi (wg dokumentów) z lat 1679 (Czymbaj Murza) i 1694 (Samuel Ułan — Koryccki). Ciekawostką historyczną jest fakt, że w widłach przepływających tu rzeczek: Zielawy i Mulawki poległ w roku 1769 Franciszek Pułaski, brat Kazimierza Pułaskiego, bohatera Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Franciszek Pułaski i kilkunastu jego towarzyszy zginęli w stoczonej tu przez konfederatów barskich walce z wojskami carskimi. Ponieważ ubrani byli w odzież wschodnią, pochowano ich na mizarze w Studziance. W miejscu walki znajdowały się trzy kamienne głazy i było tu ongiś jakieś stare cmentarzysko. Niejaki Bojczewski ze Studzianki odnalazł w tym miejscu w roku 1931 lub 1932 szkielety ludzkie, szczątki trumien i zbroje. Miejscowa ludność zwie to miejsce „Głuch". W lipcu 1944 roku na mizarze w Studziance pochowani zostali żołnierze węgierscy, którzy zginęli w walkach frontowych w pobliżu Studzianki.

Pod znakiem półksiężyca (2)



Grób polskiego żołnierza rodem z Podlasia na cmentarzu wojskowym w Loreto we Włoszech
Zdjęcie ze zbiorów autora

Tatarzy z Podlasia, o czym świadczą dobitnie napisy na nagrobnych pomnikach cmentarza — mizaru w Studziance, dzielni i ofiarni żołnierze — kawalerzyści, niejednokrotnie stawali do walki w obronie swej polskiej, ojczystej ziemi. Brali czynny udział w wojnach napoleońskich i powstaniach narodowych: listopadowym i styczniowym. Pułkownik Tupalski (dziadek p. Marii Pirogowicz), Cymbajewicz i Okmiński za udział w powstaniu styczniowym 1863 roku zostali zesłani na syberyjską katorgę. Ich los podzieliło wielu innych Tatarów z Podlasia, uczestników walk powstańczych. Po latach, Tupalski, Cymbajewicz i Okmiński powrócili na swe rodzinne Podlasie, by po śmierci spocząć na miejscowym mizarze.

Potomkowie podlaskich Tatarów ze Studzianki, Ortela i Lebiedziewa walczyli z wrogiem we wrześniu 1939 roku, a potem jako żołnierze różnych formacji i oddziałów Wojska Polskiego na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Niech tu jako przykład świadczy piękna karta historii tych walk zapisana przez braci Gromów: Piotra, Jana, Stanisława i Leona. Piotr i Jan walczyli z wrogiem w lotnictwie polskim na Zachodzie Europy, Stanisław walczył w obronie Helu i Oksywia jako marynarz, a Leon bił wroga najpierw w oddziale partyzanckim na Podlasiu, a potem w szeregach Ludowego Wojska Polskiego. Byli oni potomkami rodzin tatarskich po ojcu, bo ich matką była już szlachcianka ze starego podlaskiego zaścianka Krzymowskie.

Po spaleniu meczetów w Lebiedziewie i Studziance podczas działań wojennych w 1915 roku rozpadła się niewielka już wówczas społeczność muzułmańska w naszym regionie, liczyła około stu wiernych wyznawców islamu.

Dzisiaj nie ma już Tatarów na Podlasiu. Żyją tylko ich potomkowie, całkowicie zasymilowani z miejscową ludnością. Po Tatarach pozostały tylko dwa zabytkowe cmentarze — mizary w Lebiedziewie i Studziance oraz legendy, opowieści, stare dokumenty i wspomnienia.

JERZY SROKA

Następna opowieść: „Olędry".

UWAGI DO ARTYKUŁU PRASOWEGO POD TYTUŁEM „POD ZNAKIEM PÓŁKSIĘŻYCA" W „SŁOWIE PODLASIA" Z DNIA 22 STYCZNIA 1987 ROKU.

NAZWISKA: DENEKO, NAJDYHOR, SZENEJKO, SZUDEJKO, BAJRULEWICZ, GROM, DANIEWICZ, SADOWNIK I ZANIEWICZ WYSTĘPYWAŁY LUB WYSTĘPUJĄ NA TERENIE GMINY ŁOMAŻY. ZACHODZI TU JEDNAK PEWNA SPRZECZNOŚĆ, PONIEWAŻ TENŻE AUTOR PAN JERZY SROKA WCZEŚNIEJ, W „SŁOWIE PODLASIA" NR. 50 Z DNIA 11 GRUDNIA 1986 ROKU W ARTYKULE POD TYTUŁEM „TUTEJSI /2/" PISZE MIĘDZY INNYMI, ŻE NAZWISKA: SZENEJKO I SZUDEJKO SĄ POCHODZENIA LITEWSKIEGO. NA PROŚBĘ AUTORA NINIEJSZEJ KRONIKI O BLIŻSZE UZASADNIENIE TATARSKIEGO POCHODZENIA RODZINY SZUDEJKÓW PAN JERZY SROKA ODPOWIEDZIAŁ LISTOWNIE, ŻE ŻADNYCH MATERIAŁÓW DOWODOWYCH W TEJ SPRAWIE NIE POSIADA, A STWIERDZENIE TO OPARŁ NA USTNEJ WYPOWIEDZI NIEŻYJĄCEGO JUŻ TADEUSZA SZUDEJKO, ZNANEGO ADWOKATA Z BIAŁEJ-PODLASKIEJ. SPRAWDZIŁEM, ŻE NAZWISK: SZENEJKO, SZUDEJKO, CYDEJKO LUB ŁOBEJKO NIE MA TEŻ W „HERBARZU RODZIN TATARSKICH W POLSCE" AUTORSTWA STANISŁAWA DZIADULEWICZA WYDANYM W WILNIE W 1929 ROKU NAKŁADEM AUTORA. ZRESZTĄ NIE MOGĄ ONE TAM BYĆ, PONIEWAŻ SĄ TO NAZWISKA RODZIN POCHODZENIA LITEWSKIEGO, A NIE TATARSKIEGO.

INNĄ UWAGĄ TO TĄ, ŻE W STUDZIANCE NIE MA DWORKU TATARSKIEGO RODZINY SZENEJKÓW, PONIEWAŻ SZENEJKOWIE NIE BYLI TATARAMI, A WSZYSTKIE DOMY MIESZKALNE SZENEJKÓW WYBUDOWANE BYŁY W LATACH TRZYDZIESTYCH NASZEGO WIEKU.

*

SESJA G.R.N.

DNIA 28 STYCZNIA 1987 ROKU ODBYŁA SIĘ XVII-TA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. SESJA ODBYŁA SIĘ W OŚRODKU „NOWOCZESNA GOSPODYNI" PROWADZONYM PRZEZ GMINNĄ SPÓŁDZIELNIĘ „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH, A OBRADOM PRZEWODNICZYŁ JEJ PRZEWODNICZĄCY JAN KOZAK. WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI OBECNY BYŁ WOJEWODA BIALSKOPODLASKI STANISŁAW RAPA I WICEKURATOR OŚWIATY I WYCHOWANIA URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ ZYGMUNT JAKUSZKO.

W PIERWSZEJ CZĘŚCI OBRAD PRZEWODNICZĄCY JAN KOZAK POINFORMOWAŁ, ŻE DOTYCHCZASOWY NACZELNIK GMINY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI ZŁOŻYŁ REZYGNACJĘ Z TEGO STANOWISKA. REZYGNACJA TA BYŁA ROZPATRYWANA NA POSIEDZENIU PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ I ZOSTAŁA PRZYJĘTA. PRZYCHYLNIE DO TEJ REZYGNACJI USTOSUNKOWAŁ SIĘ RÓWNIEŻ WOJEWODA BIALSKOPODLASKI STANISŁAW RAPA. W ZWIĄZKU Z TYM PRZEWODNICZĄCY JAN KOZAK ZAPROPONOWAŁ W IMIENIU PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ PO POROZUMIENIU Z ODPOWIEDNIMI CZYNNIKAMI NA STANOWISKO NACZELNIKA GMINY ŁOMAŻY KANDYDATURĘ ZBIGNIEWA DERLUKIEWICZA Z ŁOMAŻ.

GMINNA RADA NARODOWA W GŁOSOWANIU TAJNYM WYBRAŁA JEDNOGŁOŚNIE ZBIGNIEWA DERLUKIEWICZA NACZELNIKIEM GMINY ŁOMAŻY.

NASTĘPNIE KORZYSTAJĄC Z OBECNOŚCI WOJEWODY BIAŁSKOPODLASKIEGO RADNI ZGŁOSILI SZEREG INTERPELACJI, W KTÓRYCH POWTARZAŁY SIĘ W ZASADZIE NASTĘPUJĄCE TEMATY:

- MAŁE DOSTAWY WĘGLA OPAŁOWEGO I TRUDNOŚCI Z JEGO NABYCIEM.
- BRAK PEŁNEJ MELIORACJI GRUNTÓW I SŁABA KONSERWACJA DOTYCHCZASOWYCH URZĄDZEŃ WODNO-MELIORACYJNYCH.
- ZA MAŁE TEMPO BUDOWY DRÓG O NAWIERZCHNI TWARDEJ.
- PODWYŻKI CEN NA RÓŻNE TOWARY KRZYWDZĄCE ROLNIKÓW.

WYJAŚNIEŃ NA TE ZAGADNIENIA UDZIELIŁ WOJEWODA STANISŁAW RAPA.

Z KOLEI PRZYSTĄPIONO DO OBRAD NAD PROJEKTEM PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO I BUDŻETU GMINY NA ROK 1987, KTÓRE TO DOKUMENTY UCHWALONO UCHWAŁAMI NR. XVII-59/87 I XVII-60/87. OTO NIEKTÓRE ZAGADNIENIA OKREŚLONE W PLANIE GOSPODARCZYM GMINY NA ROK BIEŻĄCY:

- UTWARDZIĆ CEMENTEM 1 KM DROGI ŁOMAŻY-KRASÓWKA.
- ZAASFALTOWAĆ 1 KM DROGI DUBÓW-WOLA DUBOWSKA.
- WYREMONTOWAĆ OKOŁO 20 KM DRÓG GRUNTOWYCH.
- OGRODZIĆ PLAC SZKOLNY W DUBOWIE.
- DOKONAĆ KONSERWACJI DACHÓW NA SZKOŁACH W ŁOMAŻACH I BURWINIE.
- WYBUDOWAĆ GARAŻE NA AUTOBUSY PRZY SZKOLE W ŁOMAŻACH.
- WYBUDOWAĆ KOTŁOWNIĘ I ZAINSTALOWAĆ CENTRALNE OGRZEWANIE W SZKOLE W HUSZCZY.
- PRZEPROWADZIĆ GRUNTOWNY REMONT WIEJSKIEGO DOMU KULTURY W LUBENCE I BIBLIOTEKI W DUBOWIE.
- ROZPOCZĄĆ BUDOWĘ WIEJSKIEGO DOMU KULTURY W SOŁECTWIE HUSZCZA DRUGA.
- KONTYNUOWAĆ BUDOWĘ SALI GIMNASTYCZNEJ PRZY SZKOLE W ŁOMAŻACH.
- KONTYNUOWAĆ BUDOWĘ BUDYNKU SOCJALNEGO NA STADIONIE W ŁOMAŻACH.
- DOKOŃCZYĆ BUDOWĘ RADIOWĘZŁA W ŁOMAŻACH.
- DOKOŃCZYĆ BUDOWĘ DOMU STRAŻAKA W ŁOMAŻACH.
- KONTYNUOWAĆ BUDOWĘ REMIZO-ŚWIETLICY W DUBOWIE.
- ROZPOCZĄĆ BUDOWĘ REMIZO-ŚWIETLICY W KORCZÓWCE.
- WYREMONTOWAĆ BASENY PRZECIWPOŻAROWE W HUSZCZY, KOSZOŁACH I KOPYTNIKU.

PONADTO PLAN ZAKŁADA SZEREG PRZEDSIĘWZIĘĆ MNIEJSZEGO ZAKRESU W DZIEDZINACH GOSPODARKI KOMUNALNEJ, MIESZKANIOWEJ, HANDLU, RZEMIOSŁA, USŁUG, KOMUNIKACJI, OPIEKI SPOŁECZNEJ I INNYCH NALEŻĄCYCH DO KOMPETENCJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ I NACZELNIKA GMINY.

POWAŻNĄ CZĘŚĆ PLANU STANOWIĄ ZAGADNIENIA ROZWOJU PRODUKCJI ROLNEJ.

W TYM ROZDZIALE OKREŚLA SIĘ PLANOWANE DOSTAWY I NAKŁADY ŚRODKÓW PRODUKCJI ROLNEJ I NA TEJ PODSTAWIE ORAZ W OPARCIU O TRADYCJE I WIELOLETNIE TENDENCJE I OSIĄGNIĘCIA ZAPLANOWANO ODPOWIEDNIE WYNIKI NA ROK 1987, A MIANOWICIE:

- WYDAJNOŚĆ WSZYSTKICH ZBÓŻ ŚREDNIO 26.5 Q Z 1 HA GRUNTÓW.
- WYDAJNOŚĆ ZIEMNIAKÓW ŚREDNIO 230,0 Q Z 1 HA GRUNTÓW W GMINIE.
- WZROST ILOŚCI BYDŁA O 1,2 % W STOSUNKU DO ROKU 1986, A OWIEC O 2,0%.

W ZAKRESIE MELIORACJI PROWADZONE BĘDĄ PRACE MELIORACYJNE NA 170 HEKTARACH W KOLONII ŁOMAZY DRUGIE ORAZ ZAKOŃCZENIE MELIORACJI NA OBIEKTACH W ZARZECE, SZYMONOWIE, LUBENCE, STUDZIANCE I HUSZCZY DRUGIEJ. KOSZT TYCH INWESTYCJI WYNIESIE OKOŁO 40 MILIONÓW ZŁOTYCH. OPRÓCZ TEGO BĘDĄ PROWADZONE PRACE KONSERWACYJNE NA CIEKACH WODNYCH NA TERENIE KONSERWACYJNEJ SPÓŁKI WODNEJ W ŁOMAZACH NA 250 KM RZEK I ROWÓW ORAZ NA TERENIE KONSERWACYJNEJ SPÓŁKI WODNEJ W HUSZCZY NA 110 KM RZEK I ROWÓW.

W ZAKRESIE POWSZECHNEJ ELEKTRYFIKACJI WSI BĘDZIE PRZEBUDOWYWANA SIEĆ ENERGETYCZNA NA TERENIE DUBOWA.

GMINNA RADA NARODOWA UCHWAŁĄ NR. XVII-59/87 UCHWALIŁA JEDNOGŁOŚNIE PLAN SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY NA ROK 1987, A UCHWAŁĄ NR. XVII-60/87 BUDŻET GMINY RÓWNIEŻ JEDNOGŁOŚNIE NA TENŻE ROK. BUDŻET GMINY ZAMYKA SIĘ PO STRONIE DOCHODÓW I WYDATKÓW KWOTĄ 76.789.200 ZŁOTYCH. PRZYCHODY I ROZCHODY ZAKŁADÓW BUDŻETOWYCH UCHWALONO W KWOCIE 2.100.000 ZŁOTYCH. PLAN PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW FUNDUSZU ROZWOJU KULTURY UCHWALONO W KWOCIE 3.100.000 ZŁOTYCH. SZCZEGÓŁOWA KLASYFIKACJA DOCHODÓW I WYDATKÓW BUDŻETOWYCH NA ROK 1987 PRZEDSTAWIA SIĘ NASTĘPUJĄCO:

WYSZCZEGÓLNIENIE	DOCHODY	WYDATKI
DZIAŁ 40 ROLNICTWO	6.377.000	2.955.000
DZIAŁ 45 LEŚNICTWO	6.000	1.946.000
DZIAŁ 50 TRANSPORT	-	319.000
DZIAŁ 70 GOSPODARKA KOMUNALNA	-	1.800.000
DZIAŁ 74 GOSPODARKA MIESZKANIOWA	-	13.200
DZIAŁ 79 OŚWIATA I WYCHOWANIE	75.000	48.500.000
DZIAŁ 85 OCHRONA ZDROWIA I OPIEKA SPOŁECZNA	-	2.400.000
DZIAŁ 90 DOCHODY OD GOSPODARKI USPOŁECZN.	8.790.000	-
DZIAŁ 91 ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA	300.000	12.456.000
DZIAŁ 94 FINANSE	100.000	-
DZIAŁ 99 DOCHODY Z GOSPOD. NIEUSPOŁECZN.	23.830.000	-
DZIAŁ 00 INWESTYCJE I KAPITALNE REMONTY	-	6.400.000

DZIAŁ 97 DOTACJA Z BUDŻETU WOJEWÓDZKIEGO 37.311.200

RAZEM 76.789.200 76.789.200

UCHWALONO TAKŻE UCHWAŁĄ NR XVII-61/87 STAWKI WYMIAROWE FUNDUSZU GMINNEGO NA LATA 1987-1988. JEST TO PEWNA FORMA PODATKU PŁACONA PRZEZ JEDNOSTKI GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ I NIE USPOŁECZNIONEJ DZIAŁAJĄCYCH NA TERENIE GMINY. NA PODOBNYCH ZASADACH JAK W LATACH POPRZEDNICH. W KOŃCOWEJ CZĘŚCI OBRAD UCHWALONO PLAN PRACY GMINNEJ RADY NARODOWEJ NA ROK 1987.

ŻYCIORYS NACZELNIKA GMINY.

ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ POCHODZI Z RODZINY ROLNICZEJ. URODZIŁ SIĘ W ŁOMAZACH DNIA 28 LIPCA 1950 ROKU. POSIADA WYKSZTAŁCENIE WYŻSZE ROLNICZE Z TYTUŁEM MAGISTRA INŻYNIERA ROLNIKA.

W LATACH 1975-1976 BYŁ INSTRUKTOREM, A NASTĘPNIE KIEROWNIKIEM GMINNEJ SŁUŻBY ROLNEJ W URZĘDZIE GMINY W ŁOMAZACH. W OKRESIE LAT 1976-1986 PRACOWAŁ W RÓŻNYCH PLACÓWKACH WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA POSTĘPU ROLNICZEGO NA TERENIE WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO, OSTATNIO JAKO KIEROWNIK DZIAŁU W.O.P.R. W GRABANOWIE. OD 16 SIERPNIA 1986 ROKU DO CHWILI POWOŁANIA GO NA STANOWISKO NACZELNIKA GMINY ŁOMAŻY BYŁ WICEPREZESEM ZARZĄDU DO SPRAW OBROTU ROLNEGO GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH.

OD 1975 ROKU JEST CZŁONKIEM POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. OBOWIĄZKI NACZELNIKA GMINY OBEJMUJE Z DNIEM 1 MARCA 1987 ROKU.

*

ZA ZASŁUGI

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

7
(356)
87-02-12
Biała Podlaska
Cena 20 zł

STR. 7

Podlaski Słownik Biograficzny

Józef Hornowski (1773-1817)

Urodził się 24 czerwca 1773 roku w Łomazach, jako syn podlaskiego szlachcica. Prawie całe swoje życie poświęcił służbie wojskowej. Mając 18 lat podjął służbę w artylerii litewskiej, by już w roku 1792, jako sierżant, brać udział w bitwie pod Granem w wojnie polsko – rosyjskiej.

W roku 1793 awansował do stopnia podporucznika i w Wilnie należał do najbliższego grona Jakuba Jasińskiego, uczestnicząc w jego tajnym sprzysiężeniu. W nocy z 23 na 24 kwietnia 1794 roku był dowódcą warty w rezydencji hetmana Szymona Kossakowskiego. W Powstaniu Kościuszkowskim 1794 roku, już jako porucznik, wyróżnił się w walkach o Wilno, biorąc udział w kampanii litewskiej. Przy końcu powstania, razem z Jakubem Jasińskim (awansowany do stopnia kapitana) walczył na Pradze w obronie Warszawy i tam został ranny.

Po blisko trzyletnim pobycie w niewoli rosyjskiej na Syberii, przedostał się do Włoch i tam zaciągnął się do Legionów gen. Henryka Dąbrowskiego. Brał udział we wszystkich walkach i kampaniach na ziemi włoskiej. Wyróżnił się w obronie Mantui. W roku 1805 walczył pod Castelfranco i Campo Temero. Za swą odwagę, męstwo i bojowe czyny odznaczony został Krzyżem Legii Honorowej.

W marcu 1807 roku, w randze szefa batalionu 3 pułku wojsk Księstwa Warszawskiego, za udział w walkach z Austriakami odznaczono go Krzyżem Kawalerskim Wojskowym. W roku 1809 z oddziałem żołnierzy z 2 warszawskiego pułku piechoty wsławił się obroną Pragi przed niespodziewanym atakiem wojsk austriackich pod dowództwem gen. J. Mohra.

Po opuszczeniu Warszawy przez Austriaków objął komendę miasta i w czerwcu 1809 roku awansował do stopnia pułkownika, obejmując w lipcu tegoż roku dowództwo 6 pułku piechoty i komendę wojskową w całej Galicji. Jego służba wojskowa, czyny wojenne i postawa obywatelska nie są zbyt dobrze znane i jak dotąd nie doczekały się należytej oceny wśród historyków wojskowości w Polsce, chociaż „nigdy bytu ojczyzny nie tracił nadziei".

W roku 1812 Józef Hornowski brał udział w wyprawie Napoleona na Moskwę. W działaniach wojennych wyróżnił się na Białorusi, szczególnie w bitwie pod Łobrujskiem. Ranny pod Stachowem w czasie słynnej przeprawy wojsk napoleońskich przez rzekę Berezynę, w styczniu 1813 roku dostał się do niewoli rosyjskiej, z której powrócił do kraju we wrześniu 1814 roku.

Po utworzeniu Królestwa Kongresowego (tak zwanej „Kongresówki") już jako generał brygady, w lipcu 1816 roku objął dowództwo 2 brygady w 1 dywizji piechoty. Stacjonował ze swym garnizonem w Pułtusku. Zmarł w wieku 44 lat, 13 maja 1817 roku w Pułtusku i tam też został pochowany.

(JES)

GMINNY ZJAZD DELEGATÓW P.R.O.N.

DNIA 23 LUTEGO 1987 ROKU W SALI OŚRODKA „NOWOCZESNA GOSPODYNI" W ŁOMAŻACH ODBYŁ SIĘ DRUGI ZJAZD SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZY DELEGATÓW PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO. W ZJEŹDZIE UCZESTNICZYŁO 31 DELEGATÓW – PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACJI POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH, SAMORZĄDOWYCH I ZAKŁADÓW PRACY. WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI NA ZJEŹDZIE MIĘDZY INNYMI BYLI:

- CZŁONEK PREZYDIUM RADY WOJEW. P.R.O.N. BOLESŁAW CZARNACKI.
- PRACOWNIK RADY WOJEWÓDZKIEJ P.R.O.N. MIROSŁAWA RADYNA.
- PIERWSZY SEKRETARZ K.G. P.Z.P.R. ANTONI MAŃKO.
- PREZES GM. KOMITETU Z.S.L. FRANCISZEK UŚCIŃSKI.
- NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ.

GŁÓWNE PUNKTY PORZĄDKU OBRAD TO:

1. OCENA DZIAŁALNOŚCI ZA LATA 1985-1986.
2. WYBÓR RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO.
3. WYBRANIE DELEGATÓW NA ZJAZD WOJEWÓDZKI P.R.O.N.
4. UCHWALENIE PROGRAMU DZIAŁALNOŚCI NA LATA 1987-1990.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY GMINNEJ P.R.O.N. ZA LATA 1985-1986 ZŁOŻYŁ PRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEJ ANTONI KARWACKI. OBEJMUJE ONO SZEREG ZAGADNIEŃ ŻYCIA SPOŁECZNEGO I GOSPODARCZEGO NASZEJ GMINY. MÓWI O WYNIKACH I TRUDNOŚCIACH Z KAŻDEJ DZIEDZINY ŻYCIA, O ROZWOJU PRODUKCJI ROLNEJ, O BUDOWIE DRÓG, ŚWIETLIC, STRAŻNIC O.S.P., O SPOŁECZNEJ PRACY DZIAŁACZY PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO.

NASTĘPNIE PO DYSKUSJI NAD SPRAWOZDANIEM WYBRANO RADĘ GMINNĄ P.R.O.N. W SKŁADZIE 23 OSOBY. Z KOLEI RADA GMINNA W PRZERWIE OBRAD WYBRAŁA

WYBRANO GMINNĄ KOMISJĘ REWIZYJNĄ W SKŁADZIE:

1. SZATAŁOWICZ FELIKS — ROLNIK, NACZELNIK O.S.P. W ŁOMAZACH.
2. SERHEJ KAZIMIERZ — ROLNIK, PREZES O.S.P. W STUDZIANCE.
3. UŚCIŃSKI TADEUSZ — ROLNIK, CZŁONEK O.S.P. W ŁOMAZACH.

ZJAZD WYBRAŁ DELEGATAMI NA ZJAZD WOJEWÓDZKI Z.O.S.P. W BIAŁEJ PODLASKIEJ NACZELNIKA GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEWA DERLUKIEWICZA, PREZESA ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. WACŁAWA SZUDEJKO I PREZESA O.S.P. W DUBOWIE TADEUSZA MAZIEJUKA.

NA POCZĄTKU OBRAD UDEKOROWANO NASTĘPUJĄCYCH STRAŻAKÓW ODZNACZENIAMI ZWIĄZKOWYMI:

1. ZŁOTY MEDAL „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA" OTRZYMALI: JAN SAWCZUK SYN FILIPA - JEDEN Z ORGANIZATORÓW O.S.P. W KOZŁACH I MARIAN NAJDYHOR S. JÓZEFA - DŁUGOLETNI CZŁONEK ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. I CZŁONEK O.S.P. W KOZŁACH.
2. SREBRNYM MEDALEM „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA" UDEKOROWANY ZOSTAŁ ANTONI MAŃKO - DŁUGOLETNI PREZES O.S.P. W KORCZÓWCE.
3. BRĄZOWE MEDALE „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA" OTRZYMALI:
- HENRYK KOWALEŃKO S. PIOTRA - DŁUGOLETNI PREZES O.S.P. W LUBENCE.
- JAN TERESZCZUK S. PAWŁA - CZŁONEK ZARZĄD GMINNEGO Z.O.S.P. W ŁOMAZACH.
- STANISŁAW PANASIUK S. JANA - DŁUGOLETNI CZŁONEK O.S.P. W KOZŁACH.

WYŻEJ WYMIENIONE MEDALE NADANE ZOSTAŁY PRZEZ PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W WARSZAWIE. NATOMIAST UCHWAŁĄ PREZYDIUM ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO Z.O.S.P. W BIAŁEJ PODLASKIEJ ODZNAKĄ „ZA ZASŁUGI WE WSPÓŁZAWODNICTWIE PRZECIWPOŻAROWYM" ODZNACZONY ZOSTAŁ ANDRZEJ HOŁOWNIA S. WŁADYSŁAWA - PREZES O.S.P. W HUSZCZY. AKTU DEKORACJI DOKONAŁ SZEF SŁUŻBY OPERACYJNEJ KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ KPT. POŻ. ZBIGNIEW HOŁUBOWICZ.

WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI NA ZJEŹDZIE OBECNI BYLI: KPT. POŻ. ZBIGNIEW HOŁUBOWICZ, INSPEKTOR ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO Z.O.S.P. W BIAŁEJ PODLASKIEJ BOŻENA FILIPIUK, ZASTĘPCA KOMENDANTA REJONOWEGO STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ POR. POŻ. ZENON GROMADZKI, PIERWSZY SEKRETARZ K.G.P.Z.P.R. W ŁOMAZACH ANTONI MAŃKO, Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINNEJ P.R.O.N. TADEUSZ MAZIEJUK, PREZES GMINNEGO KOŁA Z.B.O W.I D. JAN OLESZCZUK I PACOWNIK - OPIEKUN Z RAMIENIA KOMENDY REJONOWEJ STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ PLUT. POŻ. ZENON JÓZEFACIUK.

W PRZERWIE OBRAD ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE ZARZĄDU GMINNEGO, NA KTÓRYM WYBRANO PREZYDIUM ZARZĄDU W SKŁADZIE:

PREZES ZARZĄDU GMINNEGO	WACŁAW SZUDEJKO
WICEPREZES ZARZĄDU	ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ
WICEPREZES ZARZĄDU	ANTONI MAŃKO
SEKRETARZ ZARZĄDU	KRZYSZTOF ŁOJEWSKI
SKARBNIK ZARZĄDU	WALDEMAR DROŹDZIUK
CZŁONEK PREZYDIUM ZARZĄDU	FELIKS ZYDLEWSKI.

UKONSTYTUOWAŁA SIĘ TAKŻE GMINNA KOMISJA REWIZYJNA. PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI ZOSTAŁ WYBRANY PONOWNIE TADEUSZ UŚCIŃSKI.

PRZED ROZPOCZĘCIEM OBRAD ORAZ W PRZERWIE I PODCZAS WSPÓLNEGO OBIADU WYSTĄPIŁA KAPELA LUDOWA Z ŁOMAŻ POD KIEROWNICTWEM STANISŁAWA DENEKI Z JUSAKÓW. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ DELEGAT O.S.P. W ŁOMAŻACH KRZYSZTOF ŁOJEWSKI. ZAMIESZCZONE NIŻEJ FOTOGRAFIE WYKONANO PODCZAS OBRAD ZJAZDU.

OBRADY OTWIERA PREZES USTĘPUJĄCEGO ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. WACŁAW SZUDEJKO. ZJAZD CHWILĄ CISZY UCZCIŁ PAMIĘĆ ZMARŁYCH STRAŻAKÓW W OKRESIE OSTATNIEJ KADENCJI ZARZĄDU.



FRAGMENT PREZYDIUM ZJAZDU. OD LEWEJ: WALDEMAR DROŹDZIUK, WACŁAW SZUDEJKO, ZBIGNIEW HOŁUBOWICZ, KRZYSZTOF ŁOJEWSKI, ZENON GROMADZKI I BOŻENA FILIPIUK.





SREBRNY MEDAL „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA" OTRZYMUJE PREZES OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W KORCZÓWCE, PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W ŁOMAZACH ANTONI MAŃKO.



BRĄZOWY MEDAL „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA OTRZYMUJE PREZES O.S.P. W LUBENCE HENRYK KOWALEŃKO.



FRAGMENT SALI OBRAD.



NOWOWYBRANY ZARZĄD GMINNY I GMINNA KOMISJA REWIZYJNA ORAZ POCZET FLAGOWY. OD LEWEJ: KRZYSZTOF ŁOJEWSKI, FRANCISZEK SZUTKO, ANDRZEJ HOŁOWNIA, WALDEMAR DROŹDZIUK, ROMAN STANILEWICZ, NISKO PIOTR BIELECKI, MIECZYSŁAW MYCIUK, MARIAN NAJDYHOR, TADEUSZ UŚCIŃSKI, WACŁAW SZUDEJKO, PRACOWNIK URZĘDU GMINY PROWADZĄCY SPRAWY OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ MARIANNA ŁOJEWSKA, HENRYK OWCZARUK, ANTONI MAŃKO, MARIAN BAŃKOWSKI I JAN TERESZCZUK. W POCZCIE ~~FLAGOWYM~~ SZTANDAROWYM OD LEWEJ: FELIKS SZATAŁOWICZ, FELIKS ZYDLEWSKI I JULIAN BAŃKOWSKI, WSZYSCY Z O.S.P. W ŁOMAZACH. FOTOGRAFIE WYKONAŁ NIEODPŁATNIE MARIAN CHWALEWSKI- CZŁONEK O.S.P. W ŁOMAZACH.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 12 (361) Biała Podlaska 1987-03-19 Cena 20 zł

Kronika zmian kadrowych

Zygmunt Zagórowicz — dotychczasowy kierownik Wydziału Ideologicznego i Informacji KW PZPR, na ostatnim plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR został zatwierdzony na stanowisko kierownika biura tej Komisji.

• • •

Z dniem 15 lutego br. przestał pełnić obowiązki naczelnika gminy w Hannie **Artur Mirończuk**. Egzekutywa KW PZPR przyjęła jego rezygnację umotywowaną złym stanem zdrowia.

• • •

Egzekutywa KW PZPR zatwierdziła na stanowisko naczelnika gminy w Łomazach **Zbigniewa Berłukiewicza**, dotychczasowego wiceprezesa miejscowej Gminnej Spółdzielni „SCh"

• • •

Na plenarnym posiedzeniu KM-G PZPR w Parczewie funkcję I sekretarza KM-G z rekomendacji Egzekutywy KW PZPR powierzono **Sławomirowi Menfukowi**. Ostatnio pełnił on funkcję dyrektora Oddziału STW.

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI BANKU SPÓŁDZIELCZEGO.



DNIA 25 MARCA 1987 ROKU W RESTAURACJI „PARKOWA" W ŁOMAŻACH ODBYŁO SIĘ DOROCZNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH. NA ZEBRANIU TYM:

1. DOKONANO OCENY DZIAŁALNOŚCI BANKU ZA ROK 1986.
2. USTALONO KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI BANKU NA ROK 1987.
3. WYBRANO RADĘ NADZORCZĄ BANKU I DELEGATÓW NA ZJAZD WOJEWÓDZKI BANKÓW SPÓŁDZIELCZYCH.
4. PODJĘTO KILKA WAŻNYCH UCHWAŁ, W TYM W PRZEDMIOCIE UTWORZENIA BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ROSSOSZU I O PODZIALE NADWYŻKI BILANSOWEJ.

PRZEDMIOTEM DYSKUSJI BYŁO SPRAWOZDANIE PREZESA ZARZĄDU BANKU SPÓŁDZIELCZEGO, A ZARAZEM DYREKTORA BANKU KRZYSZTOFA ŁOJEWSKIEGO O DZIAŁALNOŚCI I WYNIKACH ZA ROK 1986 ORAZ WYSTĄPIENIE STARSZEGO LUSTRATORA ZAMIEJSCOWEGO WYDZIAŁU LUSTRACJI ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO BANKU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ W LUBLINIE STANISŁAWA WASZCZUKA. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY NADZORCZEJ ZŁOŻYŁ ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO RADY MARIAN MOCZULSKI. Z DOKONANYCH OCEN ORAZ DYSKUSJI WYNIKA, ŻE BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAŻACH PRAWIDŁOWO WYKONUJE SWOJE ZADANIA. POTRZEBY POŻYCZKOBIORCÓW ZOSTAŁY W ZASADZIE W PEŁNI ZASPOKOJONE, NASTĄPIŁ WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH LUDNOŚCI, SPRAWNIE OBSŁUGIWANO INTERESANTÓW. OBROTY BANKU ZA ROK 1986 WYNIOSŁY 20.496.062.000 ZŁOTYCH. BANK ZAMKNĄŁ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ ZA ROK SPRAWOZDAWCZY ZYSKIEM BRUTTO W KWOCIE 10.784.925 ZŁOTYCH I 14 GROSZY. OCENA POLUSTRACYJNA DZIAŁALNOŚCI BANKU RÓWNIEŻ, POZA DROBNYMI USTERKAMI, WYPADŁA POZYTYWNIE.

JEŚLI CHODZI O POŻYCZKI, TO W 1986 ROKU WYPŁACONO ICH OGÓŁEM W KWOCIE 141.000.000 ZŁOTYCH NA NASTĘPUJĄCE CELE:

- OBROTOWE NA RÓŻNE POTRZEBY	51.000.000 ZŁOTYCH.
- INWESTYCYJNE MIESZKANIOWE	6.700.000 —"—
- INWESTYCYJNE PRODUKCYJNE	5.900.000 —"—
- NA ZAKUP CIĄGNIKÓW I MASZYN ROLNICZYCH	63.000.000 —"—
- NA ROZWÓJ RZEMIOSŁA	7.800.000 —"—

SPŁATY UDZIELONYCH POŻYCZEK W CIĄGU 1986 ROKU WYNIOSŁY 85.300.000 ZŁOTYCH.

NADWYŻKA BILANSOWA ZA ROK 1986 W KWOCIE 10.784.925,14 ZŁOTYCH PODZIELONA ZOSTAŁA W SPOSÓB NASTĘPUJĄCY:

- PODATEK DOCHODOWY DO SKARBU PAŃSTWA	6.450.300 ZŁOTYCH.

ZYSK NETTO WYNOSI	4.334.625,14 ZŁOTYCH.
PLUS DYWIDENDA Z CENTRALI BANKU GOSP.ŻYWN.	100.000.- —"—
RAZEM ZYSK DO PODZIAŁU	4.434.625,14 ZŁOTYCH,
Z TEGO:	
20% NA FUNDUSZ ROZWOJU SPÓŁDZIELNI	886.925.- ZŁOTYCH.
20% NA FUNDUSZ ZASOBOWY	886.925.- —"—
25% NA FUNDUSZ INWESTYCYJNY	1.108.656.- —"—
FUNDUSZ PREMIOWY	832.000.- —"—
W TYM CZŁONKOM SAMORZĄDU	100.000.- —"—
DYWIDENDA CZŁONKOM BANKU 10% =	214.434.- —"—
FUNDUSZ SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZY	505.685,14 —"—

NASTĘPNIE NA PISEMNY WNIOSEK GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ROSSOSZU PODJĘTO UCHWAŁĘ PRZY 8 GŁOSACH WSTRZYMUJĄCYCH SIĘ O PODZIALE BANKU SPÓŁDZIELCZEGO NA BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH I BANK SPÓŁDZIELCZY W ROSSOSZU, O ZASIĘGU DZIAŁANIA ZGODNYM Z PODZIAŁEM ADMINISTRACYJNYM NA GMINY W ŁOMAZACH I ROSSOSZU. JEST TO JUŻ DRUGA UCHWAŁA ZEBRANIA PRZEDSTAWICIELI W TEJ SPRAWIE, PONIEWAŻ POPRZEDNIA ZAWIERAŁA WADY NATURY FORMALNEJ. UCHWAŁA PODLEGA ZATWIERDZENIU PRZEZ CENTRALĘ BANKU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ W WARSZAWIE. PODZIAŁ NASTĄPI PRAWDOPODOBNIE WEDŁUG STANU MAJĄTKOWEGO W DNIU 30 CZERWCA 1987 ROKU.

NA ZEBRANIU WYBRANO TAKŻE NOWĄ RADĘ NADZORCZĄ NA OKRES CZTEROLETNIEJ KADENCJI W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE:

1. CHOTKOWSKI STEFAN	ROLNIK	ZAMIESZKAŁY W KRASÓWCE
2. MYCIUK MIECZYSŁAW	—"—	—"— DUBOWIE
3. PANASIUK JÓZEF	—"—	—"— HUSZCZY
4. PANASIUK STANISŁAW	—"—	—"— KOZŁACH
5. SZAŁACKI KAZIMIERZ	—"—	—"— KORCZÓWCE
6. KUROWSKI ALEKSANDER	—"—	—"— STASIÓWCE
7. HOŁOWNIA ANDRZEJ	—"—	—"— HUSZCZY
8. CZARA BOGUSŁAW	—"—	—"— LUBENCE
9. SZUDEJKO WACŁAW	PRACOWNIK UMYSŁOWY	ZAMIESZK.—"— ŁOMAZACH
10. KUŹMICKI JAN	ROLNIK	ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH
11. SOBECHOWICZ STANISŁAW	—"—	—"— —"— —"—
12. CZYŻEWSKI JÓZEF	—"—	—"— —"— ZARZECE
13. DYBICZ ZOFIA	ROLNICZKA	ZAMIESZKAŁA W SZYMONOWIE
14. SADOWNIK KRZYSZTOF	ROLNIK	ZAMIESZKAŁY W BIELANACH

15. FIRYSIUK HENRYK ROLNIK ZAMIESZKAŁY W WÓLCE KORCZOWSKIEJ.
W PÓŹNIEJSZYM CZASIE RADA NADZORCZA UKONSTYTUOWAŁA SIĘ WYBIERAJĄC ZE SWEGO SKŁADU PREZYDIUM RADY I KOMISJE PROBLEMOWE, A MIANOWICIE:
1. KOMISJĘ SPOŁECZNO-SAMORZĄDOWĄ POD PRZEWODNICTWEM STEFANA CHOTKOWSKIEGO.
2. KOMISJĘ KREDYTÓW I OSZCZĘDNOŚCI POD PRZEWODNICTWEM BOGUSŁAWA CZARY.
3. KOMISJĘ REWIZYJNĄ, KTÓREJ PRZEWODNICZY ALEKSANDER KUROWSKI.
PRZEWODNICZĄCYM RADY NADZORCZEJ WYBRANY ZOSTAŁ PONOWNIE WACŁAW SZUDEJKO, JEGO ZASTĘPCĄ MIECZYSŁAW MYCIUK, A SEKRETARZEM STANISŁAW PANASIUK. PRZEWODNICZĄCY RADY, JEGO ZASTĘPCA, SEKRETARZ I PRZEWODNICZĄCY POSZCZEGÓLNYCH KOMISJI STANOWIĄ PREZYDIUM RADY NADZORCZEJ.

NA ZEBRANIU PRZEDSTAWICIELI WYBRANO TAKŻE DELEGATÓW NA ZJAZD WOJEWÓDZKI BANKÓW SPÓŁDZIELCZYCH W OSOBACH:
1. ŁOJEWSKI KRZYSZTOF - PREZES ZARZĄDU BANKU SPÓŁDZIELCZEGO.
2. SZUDEJKO WACŁAW - PRZEWODNICZĄCY RADY NADZORCZEJ BANKU.
3. TOKARSKI JAN - ROLNIK, DELEGAT ZE STUDZIANKI.

WŚRÓD GOŚCI UCZESTNICZĄCYCH W ZEBRANIU MIĘDZY INNYMI OBECNI BYLI:
- STARSZY LUSTRATOR ZAMIEJSCOWEGO WYDZIAŁU LUSTRACJI ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO BANKU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ W LUBLINIE STANISŁAW WASZCZUK.
- GŁÓWNY KSIĘGOWY ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO BANKU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ RYSZARD ŻÓŁKOWSKI.
- RADCA PRAWNY W ODDZIALE WOJEWÓDZKIM BANKU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ TADEUSZ ROMANOWICZ.
- PREZES GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁOMAŻACH FRANCISZEK UŚCIŃSKI.
- PREZES GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH JAN SZOSTAKIEWICZ.
- PREZES SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAŻACH STANISŁAW ŁASKI.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ WACŁAW SZUDEJKO Z ŁOMAŻ.

BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAŻACH, PODOBNIE JAK INNE TEGO TYPU BANKI, JEST SPÓŁDZIELNIĄ DZIAŁAJĄCĄ W OPARCIU O OGÓLNIE OBOWIĄZUJĄCE PRAWO SPÓŁDZIELCZE. JEST CZŁONKIEM BANKU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ.

*

WYDANIE MAGAZYNOWE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLIII. NR 73 (13155). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ ◆ PIĄTEK, 27 III 1987 R. Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

45 lat temu powstała Gwardia Ludowa

Za nimi poszli inni

Bestialstwo hitlerowskiego okupanta nie sterroryzowało polskiego społeczeństwa, które nie poddało się psychozie strachu, jaką usiłował narzucić zbrodniczy system faszystowski, dokonując najpierw masowej eksterminacji Żydów polskich, niszcząc ich kulturę i dewastując majątek, a następnie — polską kulturę, naukę i oświatę. Odwrotnie: zmobilizowało naród polski do walki, do której stanął niezależnie od poglądów politycznych i partyjnych przynależności, chociaż, niestety, często oddzielnie.

Pepeerowskie hasło zbrojnej walki z okupantem wyrażało interesy całego narodu, zagrożonego w swej egzystencji, a jego realizacja, obiektywnie biorąc, stanowiła czołowe zadanie całego ruchu podziemnego. Głosząc je od początku swojego istnienia, PPR wysunęła postulat organizowania oddziałów partyzanckich i prowadzenia szerokiej akcji dywersyjno-bojowej, uznając partyzantkę za najwłaściwszą w ówczesnych polskich warunkach formę walki zbrojnej.

Pierwsze grupy bojowe

Już w końcu marca 1942 r. PPR utworzyła własną organizację wojskową — Gwardię Ludową. Z gwardzistów, wśród których w początkowym okresie większość stanowili członkowie partii, wiosną 1942 r. zaczęto formować pierwsze oddziały bojowe — grupy wypadowe i polowe jednostki partyzanckie. Pierwszy oddział partyzancki sformowany przez Dowództwo Główne GL, wyruszył z Warszawy w lasy koło Piotrkowa w maju 1942 r. Otrzymał on imię Stefana Czarnieckiego, a dowodził nim Franciszek Zubrzycki ps. Mały Franek. W ślad za tym rozpoczęły działalność dalsze oddziały. Powstawały one w różnych regionach kraju, a najsilniejszymi ośrodkami partyzanckimi GL były Lubelszczyzna i Kieleczczyzna. Już w czerwcu 1942 r. w Lublinie powołano Okręgowe Dowództwo GL. Na jego czele stał początkowo Paweł Dąbek, a po jego aresztowaniu w styczniu 1943 r. — Michał Wójtowicz.

Na plan pierwszy wysuwał się problem kadr wojskowych. Kierownictwo PPR zdecydowało się na zasilenie Gwardii Ludowej dąbrowszczakami, którzy po klęsce republiki w Hiszpanii przebywali na emigracji we Francji. Do kraju wrócił m. in. Grzegorz Korczyński, który został dowódcą oddziału partyzanckiego GL im. T. Kościuszki, działającego na Lubelszczyźnie. Jego zastępcą był inny dąbrowszczak Józef Spiro.

Wraz z powstaniem oddziału im. T. Kościuszki kształtuje się jeden z głównych ośrodków lubelskiego ruchu partyzanckiego posiadającego swoją bazę wypadową w lasach lipskich i janowskich. Już w maju oddziały te przystąpiły do działalności bojowej dokonując szeregu akcji rozbrojeniowych, sabotażowych, a także „kolejówek".

Mniej więcej w tym samym czasie w lasach parczewskich powstaje drugi z głównych ośrodków ruchu partyzanckiego. W powiecie lubartowskim i włodawskim do Gwardii Ludowej wchodzą grupy „Fiedl" i Mikołaja Kolosowa, oddziały Bojowej Organizacji Ludowej oraz nowo powstałe oddziały i grupy zbrojne: Jana Hołoda, Jana Wójtowicza, Franciszka Wołlańskiego, Czuwasza oraz grupa tzw. Osetyńców pod dowództwem Michała i Dawida. Wszystkie te oddziały nawiązały z sobą kontakty i podjęły walkę zbrojną w rejonie lasów parczewskich.

Również w drugiej połowie 1942 r. w pozostałych powiatach Lubelszczyzny powstają mniejsze oddziały partyzanckie. W lipcu 1942 r. oddział GL dowodzony przez Jakuba Aleksandrowicza opanował na dwie godziny Łomazy, skonfiskował broń na posterunku policji oraz pieniądze w PKO. W powiecie bialskopodlaskim działał już oddział Ładysława Buczyńskiego, który pod koniec 1942 r. ściągnięty został do Warszawy jako Specjalna Grupa Komendy Głównej GL. W powiecie puławskim, obok rozbudowanego oddziału Aleksandra Ligęzy, powstają dwie grupy partyzanckie dowodzone przez Wiszniakowa i Lisowskiego. W powiecie hrubieszowskim, zamojskim i chełmskim działały oddziały partyzanckie Konstantego Mastalerza i Piotra Łysego.

Partyzancka wojna

Koncepcja Polskiej Partii Robotniczej nakreślała w sposób jednoznaczny zadania Gwardii Ludowej: na ziemiach polskich, stanowiących newralgiczny punkt zaplecza frontu wschodniego, podjąć walkę zbrojną przeciwko okupantowi! Rozkaz Dowództwa Głównego GL z 15 maja 1942 r. wyznaczał główne kierunki działania partyzanckich oddziałów. Mianowicie: niszczenie linii kolejowych oraz środków transportu, obiektów wojskowych i przemysłowych, likwidację załóg i posterunków policyjnych oraz wojskowych, dezorganizację gospodarki oraz aparatu administracyjnego okupanta, wytworzenie psychozy zagrożenia w aparacie okupacyjnym na ziemiach polskich.

Plon walki zbrojnej Gwardii Ludowej do końca 1942 r. to m. in. stoczenie wielu walk z wojskowymi jednostkami okupanta (koło Urzędowa i Łysakowa w pow. kraśnickim, pod Bychawą, pod wsią Bukownica w pow. biłgorajskim; trzydniowa bitwa w lasach parczewskich; zajęcie i wyzwolenie Ostrowa; kilkakrotne niszczenie urządzeń kolejowych w Rzeczycy, Szastarce, Tereszpolu; zniszczenie wielu urzędów gminnych i posterunków policji; likwidacja wielu szpicli, agentów gestapo; spalenie wielu obiektów gospodarczych służących okupantowi; wyzwolenie ok. 500 więźniów z obozu hitlerowskiego w Janiszowie; rozbicie aresztów w Kraśniku i Zakrzówku oraz uwolnienie kilkudziesięciu aresztowanych chłopów. Łącznie grupy i oddziały GL do końca 1942 r. dokonały ponad 70 większych akcji dywersyjnych.

Sekretarz KC PPR M. Nowotko pisze w depeszy wysłanej w sierpniu 1942 r. do sekretarza Międzynarodówki Komunistycznej G. Dymitrowa, że „Ruch partyzancki we wschodniej Polsce, a w szczególności w okręgach lubelskim i siedleckim, zaczyna nabierać charakteru masowego".

Doświadczenia bojowe

Nie przeceniając wojskowego znaczenia tych działań, stwierdzić trzeba, że miały one duży wpływ na dalszy rozwój walki zbrojnej z okupantem na Lubelszczyźnie, stanowiły wstępny okres walki zbrojnej PPR. Partia i dowództwo GL rozwiązały zadania najtrudniejsze. GL była rzeczywistością, zaś jej oddziały partyzanckie i grupy bojowe dawały się we znaki okupantowi. W walce wyrastali dowódcy wzbogacając swe doświadczenie bojowe. Wypracowano zasady taktyki partyzanckiej. W akcjach rozwiązywano również takie problemy, jak brak broni, którą partyzanci zdobywali na wrogu bądź w akcjach uzyskując środki na jej zakup. Poczynając od 1 lipca 1942 r. na łamach „Gwardzisty" ukazywały się systematycznie komunikaty, z których społeczeństwo dowiadywało się, że w kraju istnieje zorganizowana siła wojskowa prowadząca czynną walkę z wrogiem zgodnie z koncepcją Polskiej Partii Robotniczej.

Bitwy w lasach biłgorajskich i parczewskich, akcje odwetowe na warszawskie lokale dla Niemców „Cafe Club" i „Mitropa", redakcję „Nowego Kuriera Warszawskiego" (hitlerowska „gadzinówka"), napad na Bank Komunalny Kasy Oszczędnościowej, spowodowały, że w 1943 r. dowództwo Armii Krajowej, początkowo zdecydowanie przeciwne tej formie ruchu oporu (zasadniczą rolę odgrywały tu względy polityczne, przede wszystkim niechęć do skutecznego odciążenia walczącej na froncie wschodnim Armii Czerwonej), także zaczęło formować jednostki polowe. Pod koniec 1942 r. na Kieleczczyźnie, a następnie na Zamojszczyźnie (w tym czasie dokonywano tam masowych wysiedleń) powstały pierwsze oddziały partyzanckie Batalionów Chłopskich. Zapoczątkowany wymarszem oddziału „Małego Franka" front walki partyzanckiej wybitnie się rozszerzył. Natomiast Gwardia Ludowa weszła w skład Armii Ludowej powołanej na pierwszym posiedzeniu KRN 1 stycznia 1944 r.

J. Kis.



sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLIII. NR 75 (13157). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 30 III 1987 R. Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Komunikat Ministerstwa Finansów: Podwyżka cen i osłona przed jej skutkami

Minister finansów informuje o skali i terminach podwyżek cen urzędowych niektórych towarów i usług w obecnym roku. Podwyżka cen urzędowych jest niższa niż planowano. Uwzględniono bowiem częściowo opinie związków zawodowych i ceny urzędowe żywności liczone dla całego roku wzrosną o 9,6 proc. zamiast planowanych 13 proc. Wzrost poszczególnych cen jest jednak zróżnicowany po to, żeby poprawić ich wzajemne proporcje. Równocześnie rząd zwiększa dodatkowo świadczenia osłonowe. Choć w niektórych przypadkach nie w takiej skali, jak postulowały to związki zawodowe.

Wzrost cen

29 marca br. podnosi się ceny urzędowe części **artykułów żywnościowych.** Przykłady: cena bochenka chleba popularnego gatunku wzrasta o 4—5 zł, mąki o 6—8 zł, płatków owsianych i kaszy manny o 4—6 zł za paczkę 0,5 kg. Mleko zwykłe drożeje o 2 zł, a mleko tłuste o 4 zł.

Cena kilograma cukru wzrasta o 10 zł, kilograma sera białego chudego rośnie o 6 zł, a tłustego o 10 zł. Pozostałe sery twarde, topione itp. drożeją o ok. 10 proc.

Cena kostki masła wzrasta o 27—34 zł. Podobnie jak w latach ubiegłych, ceny mleka, masła i serów białych będą obniżone na okres letni.

Bez zmiany pozostają ceny słoniny i smalcu. Margaryny popularne drożeją o 2 do 5 zł za opakowanie, olej uniwersalny o 5 zł za butelkę, a oleje spożywcze z surowców importowanych drożeją o około 15 proc.

Wszystkie rodzaje mięs i wędlin oraz kurczęta sprzedawane na kartki zdrożeją 1 kwietnia br. w jednakowym stopniu o 10 proc.

1 stycznia na niektóre produkty żywnościowe przestały obowiązywać ceny urzędowe. Producenci w porozumieniu z handlem wprowadzają nowe ceny umowne lub regulowane. Skala wzrostu tych cen — chodzi m.in. o kasze, makarony, cukier puder i rafinadę — nie będzie zbytnio odbiegać od podanego wyżej wzrostu cen urzędowych. W wyższym stopniu drożeją jedynie konserwy „Bobo-vita" i „Bobo-frut".

W roku bieżącym nie będzie już więcej podwyżek cen urzędowych podstawowych artykułów żywnościowych, jeśli tylko produkcja rolna nie okaże się znacznie mniejsza niż przewidziana w planie na 1987 rok.

Z dniem 29 marca br. podwyższa się także **ceny papierosów, wyrobów spirytusowych oraz benzyny i oleju napędowego.** Cena paczki papierosów „Popularnych" wyniesie 27 zł, „Poznańskich" — 35 zł, „Klubowych" — 42 zł, „Radomskich" — 50 zł, zaś „Carmen" — 110 zł i „Caro — 100 zł.

Ceny wyrobów spirytusowych podnosi się o ok. 20 proc. Cenę etyliny 94 podnosi się z 60 zł do 75 zł, etyliny 78 — z 52 do 65, a oleju napędowego — z 42 do 50 zł za litr. Wprowadza się do obrotu nowy rodzaj benzyny — etylinę 86, której cena wynosić będzie 70 zł za litr.

Posiadacze kart benzynowych na I kwartał br. nabywają benzynę do końca marca 1987 r. po cenach dotychczasowych.

Z dniem 1 kwietnia br. rosną **ceny detaliczne węgla, koksu, energii elektrycznej i gazu, opłaty za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę.**

Cena detaliczna węgla grubego w I gatunku wzrasta z 3.300 zł do 5.000 zł za tonę. W podobnej proporcji podniesiona zostaje cena innych gatunków węgla oraz koksu.

Cenę gazu wysokometanowego podwyższa się z 4 do 5 zł za 1 m sześc. i odpowiednio pozostałych rodzajów gazu. Opłatę za energię elektryczną podnosi się z 2,60 do 3,20 zł za 1 kWh. Opłaty za pobór energii w nocy będą tak jak dotychczas o połowę niższe. Opłatę za centralne ogrzewanie podnosi się o 4 zł, a za ciepłą wodę o 1,50 zł miesięcznie za 1 m kw. powierzchni użytkowej mieszkania.

Zwiększone obciążenie rolników kosztami produkcji z powodu podwyżki cen węgla i energii elektrycznej, a także paliw płynnych zostanie uwzględnione przy określaniu nowych ekonomicznych warunków produkcji rolnej na rok 1987/88 tak, aby nie pogorszyć jej opłacalności.

W połowie kwietnia br. wzrosną opłaty za **przesyłkę listów i paczek.** Opłata za list zwykły miejscowy oraz kartkę pocztową, a także za list zwykły zamiejscowy wzrośnie o 5 zł.

Opłaty za przesyłkę paczek, obowiązujące od ponad 4 lat wzrosną w zależności od wagi: np. za paczkę do 2 kg z 15 do 30 zł.

Jesienią przewiduje się wzrost opłat za **żłobki i przedszkola,** który nie dotknie rodzin o najniższych dochodach. Zasady stosowania nowych opłat za żłobki i przedszkola w roku szkolnym 1987/88 będą dopiero ustalone po przeprowadzeniu dyskusji i konsultacji.

W październiku 1987 roku zostaną podniesione przeciętnie o 30 proc. opłaty za **przejazdy koleją i autobusami PKS.**

Ceny w komunikacji miejskiej ustalą wojewodowie i określą termin ich zmiany.

Wzrost dochodów

Centralny Plan Roczny 1987 r. przewiduje jednakowy wzrost płac i cen (liczonych bez alkoholu i papierosów). W przedsiębiorstwach skala wzrostu płac będzie zróżnicowana w zależności od efektów pracy.

W celu umożliwienia wszystkim przedsiębiorstwom podniesienia płac wyrównującego częściowo wzrost kosztów utrzymania zgodnie z planem na r. 1987 zwolniona została z podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń kwota 550 zł w przeliczeniu na jednego zatrudnionego.

Ponadto zgodnie z postulatami ruchu związkowego zwolniona zostanie od dodatkowego opodatkowania podatkiem od ponadnormatywnych wynagrodzeń obciążających koszty a przekraczających dynamikę 12 proc. kwota 420 zł na pracownika. Dotyczy to pracowników, których zarobki (liczone bez godzin nadliczbowych i wypłat z zysku) są nie większe niż 14 tys. zł.

Konkretne decyzje co do podwyżek płac w ramach zwolnionych kwot będą podejmowały zakłady pracy.

Przedsiębiorstwom spełniającym warunki rozporządzenia Rady Ministrów z 26 marca br. zezwala się na zaliczkowe wypłacanie nagród z zysku za rok 1986 przed zatwierdzeniem bilansu.

W jednostkach budżetowych, w których w 1987 roku przewiduje się podwyższenie płac później niż następuje podwyżka cen żywności podnosi się, poczynając od 1 kwietnia br. do czasu planowanych podwyżek płac wynagrodzenie wszystkich pracowników pełnozatrudnionych o 550 zł miesięcznie.

Emeryci i renciści otrzymują w roku bieżącym podwyżki świadczeń wg powszechnie znanych już zasad. Wysokość tych podwyżek zapewnia wzrost realnej wartości emerytury i renty.

Zgodnie z postulatami ruchu związkowego podejmuje się następujące kroki łagodzące skutki podwyżek cen dla rodzin i osób znajdujących się w szczególnie trudnym położeniu materialnym.

Podwyższa się z dniem 1 kwietnia br. zasiłki i dodatki rodzinne oraz podnosi się o 1.000 zł progi dochodowe, od których zależy wysokość zasiłków i dodatków. Przy dochodach do 5.000 zł zasiłek będzie wynosił 2.650 zł, a przy dochodach powyżej 5.000 zł ale do 7.000 zł — 2.050 zł. Przy dochodach wynoszących ponad 7.000 zł na osobę wysokość zasiłków i dodatków rodzinnych pozostaje bez zmiany.

Podnosi się stałe i okresowe zasiłki z pomocy społecznej o 550 zł miesięcznie.

Uwzględniając postulaty społeczne wprowadza się od 1 kwietnia br. rentę socjalną dla osób będących od dzieciństwa inwalidami I lub II grupy, które wskutek kalectwa nie mogą podjąć pracy.

Renta ta wynosić będzie 7.000 zł dla inwalidów I grupy i 5.600 zł dla inwalidów II grupy.

Stypendia dla studentów są podnoszone corocznie odpowiednio do wzrostu kosztów utrzymania. Zostały one podwyższone w październiku 1986 roku i kolejna podwyżka nastąpi w październiku 1987 r. Do tego czasu utrzymane będą dotychczasowe opłaty za posiłki w internatach i stołówkach studenckich.

Wzrastają zasiłki pielęgnacyjne dla dzieci niepełnosprawnych z 2.100 do 2.300 zł i o 250 zł zasiłki dodatkowe dla dzieci chorych, otrzymujących zwiększone kartki na żywność. Niezależnie od wzrostu zasiłków, związanych z podwyżką najniższego wynagrodzenia, rosną zasiłki w rodzinach żołnierzy powołanych do służby zasadniczej, będących jedynymi żywicielami rodzin.

Podwyższa się zasiłki wychowawcze dla osób samotnie wychowujących dzieci o 1000 zł, a dla pozostałych osób o 300 zł.

Podwyższa się o 150 zł świadczenia z funduszu alimentacyjnego dla osób nie posiadających prawa do zasiłków rodzinnych. Podnosi się także z 6.000 do 8.000 zł granicę dochodów, upoważniającą do otrzymania pomocy z funduszu alimentacyjnego oraz o 1.000 zł podwyższa się górną granicę kwot świadczeń z tego funduszu.

Przyznaje się zniżki na przejazdy środkami komunikacji masowej (PKP, PKS, komunikacja miejska) dzieciom chorym i kalekim nie uczęszczającym do szkół.

Niezależnie od zwiększonych od 1 stycznia bieżącego roku odpisów na fundusze socjalne i mieszkaniowe, zwiększa się o 1.500 zł na osobę odpis na fundusz socjalny dla pracujących w szczególnie uciążliwych warunkach.

Przyznaje się też więcej środków na pomoc dla osób żyjących w szczególnie trudnych warunkach, przeznaczona na opłacenie za nie części opłat za mieszkania.

W zakładach pracy, wydających deputaty węglowe w naturze lub wypłacających za nie ekwiwalenty pieniężne, wzrost wydatków wynikający z podniesienia cen węgla i koksu nie będzie wliczany do podstawy opodatkowania podatkiem od ponadnormatywnych wynagrodzeń.

Podwyższone zostają również diety, dodatki za rozłąkę i ryczałty za noclegi.

Jeżeli abonamenty w stołówkach pracowniczych lub dostawa mleka do domu zostały już opłacone za kwiecień — dopłaty nie będą pobierane.

* * *

Podwyżki cen urzędowych towarów i usług zostały przewidziane w planie, były zapowiadane w czasie debaty budżetowej w Sejmie, wielokrotnie mówili o nich publicznie przedstawiciele rządu, nie są więc zaskoczeniem.

Ceny urzędowe rosną mniej, niż to przewidywał plan. Wzrastają natomiast ponad plan koszty łagodzenia skutków podwyżek cen — różnorodne wyrównania i dodatkowe świadczenia socjalne. Spowoduje to pogorszenie równowagi rynkowej w stosunku do CPR na 1987 r.

Racje ekonomiczne przemawiają za większą podwyżką cen, niż ta, która została ogłoszona. Rząd uznał jednak za konieczne wziąć w znacznym stopniu pod uwagę opinię ruchu zawodowego dotyczącą wysokości podwyżek, a zwłaszcza osłony socjalnej. Nie oznacza to, że rząd podziela stanowisko związków zawodowych. Ograniczenie skali podwyżek urzędowych cen żywności może bowiem odbić się niekorzystnie na programie ograniczania dotacji, a zwłaszcza na równowadze rynkowej, którą poprawiamy z takim trudem od kilku lat.

Ograniczenie skali podwyżek było tym trudniejsze, że w rezultacie fali ostrych mrozów na gospodarce ciąży znaczne obniżenie produkcji w styczniu. Straty i uciążliwości wynikające z surowej zimy polegają ponadto na tym, że gospodarka ponosi zwiększone koszty przezwyciężania skutków zimowych zakłóceń w jej funkcjonowaniu.

Uwzględniając opinie społeczną rząd ograniczał projektowaną skalę wszystkich podwyżek cen ostatnich kilku lat, a jednocześnie zwiększał pieniężne wyrównywanie ich skutków. Dlatego właśnie podwyżki te nie przyniosły pełnych ekonomicznych efektów.

Taka sytuacja zaryzykowuje się i tym razem. Istnieje jednak szansa jej poprawy. Obecna podwyżka cen zbiega się bowiem w czasie z przygotowywanymi głębokimi, radykalnymi zmianami w gospodarce, z konkretyzowaniem II etapu reformy. Rząd podjął gospodarcze ryzyko przyjęcia części żądań OPZZ, zakładając szybsze wyzwolenie społecznej energii wytwórczej i optymalizację mechanizmu gospodarczego: przemianę struktur i silniejsze oparcie gospodarowania na kryteriach ekonomicznych.

Dlaczego poszczególne ceny wzrastają w takiej a nie innej wysokości?

Z uwagi na szczególną społeczną wrażliwość na wzrost cen artykułów spożywczych oraz stanowisko w tej sprawie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, rząd zmniejszył o jedną czwartą skalę podwyżki cen żywności w porównaniu z ustaleniami Centralnego Planu Rocznego. W planie przyjęto, że w 1987 roku średni wzrost cen podstawowych artykułów żywnościowych wyniesie 13 proc., ogłaszane zaś dziś podwyżki cen tych artykułów wyniosą ok. 9,6 proc.

Dalej idące ograniczenie skali wzrostu cen żywności zwiększyłoby zagrożenie dla rynku żywnościowego. W większym bowiem stopniu niż te ceny rosną dochody, a także ceny innych towarów i usług. Gdyby np. pozostawić bez zmian ceny żywności to wzrost dochodów nominalnych (płac, świadczeń społecznych) oraz cen towarów przemysłowych i usług musiałby pociągnąć za sobą zwiększenie popytu na żywność. Ponieważ przy obecnym zaopatrzeniu rolnictwa w środki produkcji nie jest możliwy szybszy wzrost produkcji rolnej, spowodowałoby to braki na rynku i pogorszenie dostępności w sklepach artykułów spożywczych. Do tego nie można dopuścić.

Podwyżka cen żywności jest także konieczna dla utrzymania odpowiedniego stosunku między tymi cenami a cenami skupu, których wzrost będzie konieczny, gdyż zwiększają się koszty produkcji rolnej. Naruszenie proporcji między cenami detalicznymi żywności a cenami skupu płodów rolnych grozi ograniczeniem produkcji rolnej. Min. rolnicy traciliby wówczas zainteresowanie wytwarzaniem produktów przeznaczanych do

własnego spożycia, ponieważ opłacałoby się im bardziej kupowanie żywności w sklepach. Zachwianie opłacalności produkcji rolnej powodowałoby więc pogorszenie rynku żywnościowego.

Wzrost cen żywności jest także konieczny, podobnie jak w ubiegłych latach dla powstrzymania dalszego narastania dotacji budżetowych. Gdyby te dopłaty rosły, trzeba by dla ich podnoszenia uszczuplić wydatki na inne cele — oświatę, lecznictwo, budownictwo mieszkaniowe czy ochronę środowiska, albo też zwiększyć podatki, m.in. stosowane wobec przemysłu, co spowodowałoby znaczniejszy wzrost cen towarów przemysłowych. Relatywnie tańsza byłaby żywność, ale coraz droższe wszystko inne.

Podwyżka cen masła jest wyższa niż innych produktów spożywczych. W mniejszym stopniu podnosi się ceny margaryny i olejów, a bez zmian utrzymywane są ceny słoniny i smalcu. Powinno to służyć częściowemu zastępowaniu w kuchni masła innymi tłuszczami. W roku 1986 nastąpił bowiem znaczny wzrost zakupów masła. Dla pokrycia rosnącego zapotrzebowania trzeba było przeznaczyć znaczne środki wolnodewizowe na import. W przeciwnym razie brakowałoby masła na rynku. Kontynuowanie zakupów masła za granicą, a tym bardziej ich dalsze zwiększenie nie jest możliwe bez poważnego uszczerbku dla innych rodzajów niezbędnego importu. Konieczna więc była odpowiednia zmiana struktury cen tłuszczów spożywczych, aby zachęcić do używania także margaryny, oleju lub smalcu.

Podwyżka cen papierosów i wódki zmierza przede wszystkim do zahamowania wzrostu ich spożycia, które osiągnęło niebezpieczne rozmiary. Podwyżka cen nie jest oczywiście jedynym i wystarczającym, ale niewątpliwie koniecznym środkiem przeciwdziałania temu zjawisku.

Podwyżka cen wódki spełnia wymogi ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Zobowiązuje ona rząd do zachowania odpowiednich proporcji między ceną alkoholu a rosnącymi dochodami ludności. Podobne są intencje podwyżki cen papierosów w Polsce wciąż stosunkowo tanich. Palenie papierosów wzrasta, a chodzi o jego ograniczenie. Część środków z podwyżki cen wyrobów tytoniowych przeznaczona będzie na walkę z nałogiem palenia papierosów.

Podwyżki cen papierosów, alkoholu i materiałów pędnych są także potrzebne dla ogólnej równowagi rynkowej oraz dla zapewnienia niezbędnych dochodów budżetowi państwa, tym bardziej, iż w stosunku do założeń Centralnego Planu Rocznego ograniczony został wzrost cen żywności oraz niektórych usług — nb. mniejsze niż przyjmowano w planie rocznym będą podwyżki opłat za przejazdy koleją i autobusami PKS. Ponadto na rok przyszły przełożone zostały zaplanowane na rok bieżący podwyżki czynszów kwaterunkowych.

Podwyżka cen węgla, koksu, gazu i energii elektrycznej zmierza do wymuszenia środkami ekonomicznymi bardziej oszczędnego korzystania z nośników energii. Cena detaliczna węgla zaledwie w połowie pokrywa koszty jego wydobycia. Tona najlepszego węgla sprzedawana przez nas na Zachód po. za 70 do 100 dolarów miała cenę detaliczną 3.300 zł. Widać wyraźnie, że przy obecnym sposobie korzystania z węgla (a także innych źródeł ciepła i energii) jego niedobory byłyby jeszcze bardziej odczuwalne niż dziś. Dotyczy to przemysłu, rolnictwa, a także gospodarstw domowych. Sytuacja wymaga bowiem oszczędzania wszędzie energii i węgla, zastępowania go innym opałem.

Podwyżka cen benzyny i innych materiałów pędnych konieczna jest pomimo że obniżyły się ceny paliw na rynkach światowych. Polska nie ma jednak dewiz na kupowanie większej ilości paliw po jakiejkolwiek cenie. Nie ma też obecnie innych możliwości zwiększenia importu.

Podwyżki cen benzyny i ropy zbliżają nas też do możliwości zniesienia reglamentacji, co wymagać jednak będzie osiągnięcia ceny równowagi na paliwo.

Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że wszelkie podwyżki cen są przyjmowane bardzo niechętnie. Stanowią one jednak ekonomiczną konieczność. Zaniechanie ich w tym roku byłoby z gospodarczego punktu widzenia szkodliwe i niebezpieczne. Spowodowałoby też większe społeczne dolegliwości, niż te, które powoduje ruch cen w górę.

Jak długo konieczne będą coroczne podwyżki? Zakładać można, że pogłębienie i zradykalizowanie reform ekonomicznych wyzwoli powszechną aktywność gospodarczą, pobudzi wzrost produkcji. Podniesienie wydajności i jakości pracy. Zastosowany będzie ostry kurs wobec przedsiębiorstw źle gospodarujących oraz nieopłacalnych. Płace zaś muszą być ściślej powiązane z wymiernym efektem pracy. Wówczas prawidłowo działający mechanizm ekonomiczny spowoduje znaczne ograniczenie podwyżek jednych, a stabilizację lub nawet obniżkę innych cen. Taka jest istota drugiego etapu reformy. Jego zrozumienie, aprobata i czynne poparcie przez ludzi pracy jest warunkiem i szansą osiągnięcia tych społecznie pożądanych celów.

2 marca br. na wspólnym posiedzeniu Rady Ministrów i Komitetu Wykonawczego OPZZ minister finansów przedstawił nowe ceny urzędowe jakie zamierza wprowadzić zgodnie z planem na rok 1987. Uwzględniając opinię ruchu zawodowego zmniejszona została skala wzrostu cen niektórych artykułów i usług. Ceny mięsa i przetworów mięsnych zostały podniesione o 10 proc. a nie o 13 proc., masła o 25 proc. a nie o 30 proc., chleba o 15 proc. a nie o 25 proc., tłuszczów roślinnych popularnych wytwarzanych z surowców krajowych o 10 proc. a nie o 15 proc. Opłaty za centralne ogrzewanie wzrosły o 4 zł za 1 m² pow. mieszkalnej a nie o 8 zł, a za ciepłą wodę o 1,50 zł a nie o 3 zł. Ceny benzyny żółtej zwiększono o 15 zł za 1 litr a nie o 20 zł, oleju napędowego o 8 zł a nie o 13 zł. Podwyżkę taryf pasażerskich PKP i PKS przesunięto z czerwca na październik i obniżono jej skalę do 30 proc. Natomiast ceny wyrobów spirytusowych podwyższono o 20 proc. a nie o 15 proc. jak pierwotnie zamierzano.

Ceny niektórych ważniejszych artykułów żywnościowych

Nazwa artykułu	jedn. miary	cena detaliczna w zł		kwota podwyżki w zł
		dotychczasowa	nowa	
1	2	3	4	5
mleko o zawartości 2 proc. tłuszczu niehomogenizowane	1 l but.	12,—	14,—	2,—
mleko o zawartości 3,2 proc. tłuszczu niehomogenizowane	1 l but.	22,—	26,—	4,—
mleko w proszku pełne dla niemowląt	0,5 kg	97,—	106,—	9,—
masło — „Ekstra" świeże — „Ekstra" chłodnicze — śmietankowe	0,25 kg 0,25 kg 0,25 kg	136,— 116,— 108,—	170,— 145,— 135,—	34,— 29,— 27,—
ser twarogowy — tłusty — chudy	1 kg 1 kg	90,— 54,—	100,— 60,—	10,— 6,—
serek homogenizowany 30 proc.	0,25 kg	32,—	35,—	3,—
ser twardy — Edamski 45 proc. — Tylżycki 45 proc. — Myśliwski 40 proc.	1 kg 1 kg 1 kg	290,— 270,— 248,—	320,— 300,— 272,—	30,— 30,— 24,—
margaryna — Mleczna — „Palma"	0,25 kg 0,25 kg	25,— 32,—	27,— 37,—	2,— 5,—
olej roślinny — uniwersalny — sojowy	0,5 l 0,5 l	65,— 92,—	70,— 105,—	5,— 13,—
słonina	1 kg	200,—	200,—	—
smalec wieprzowy paczkowany	0,25 kg	36,—	55,—	—
chleb — zwykły — wiejski — pułtuski — żytni razowy	0,3 kg 0,3 kg 0,5 kg 1 kg	28,— 34,— 25,— 36,—	32,— 38,— 28,— 41,—	4,— 4,— 3,— 5,—
mąka — wrocławska — poznańska	1 kg 1 kg	44,— 46,—	50,— 53,—	6,— 7,—
kasza manna	0,5 kg	30,—	34,—	4,—
płatki owsiane zwykłe	0,5 kg	28,—	32,—	4,—
cukier	1 kg	100,—	110,—	10,—
mięso wieprzowe — boczek — schab — łopatka	1 kg 1 kg 1 kg	140,— 584,— 346,—	154,— 640,— 380,—	14,— 56,— 34,—
mięso wołowe — bez kości — z kością	1 kg 1 kg	368,— 260,—	404,— 286,—	36,— 26,—
kurczęta	1 kg	222,—	244,—	22,—
kiełbasa — parówkowa — zwyczajna — podlaska	1 kg 1 kg 1 kg	166,— 260,— 454,—	182,— 286,— 498,—	16,— 26,— 44,—
szynka wieprzowa gotowana	1 kg	968,—	1.060,—	92,—
baleron gotowany	1 kg	864,—	950,—	86,—
herbata — „Popularna" — „Gruzińska"	100 g 100 g	40,— 40,—	50,— 50,—	10,— 10,—

* * *

SESJA G.R.N.

DNIA 30 MARCA 1987 ROKU W SALI OŚRODKA „NOWOCZESNA GOSPODYNI" W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ KOLEJNA, XVIII-TA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ JAN KOZAK. WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI OBECNY BYŁ NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ I SEKRETARZ URZĘDU GMINY WALDEMAR DROŻDŻIUK. GŁÓWNE PUNKTY PORZĄDKU OBRAD, TO:

1. OCENA WYKONANIA ROCZNEGO PLANU GOSPODARCZEGO GMINY ZA ROK 1986.
2. PODZIAŁ NADWYŻKI BUDŻETOWEJ ZA ROK 1986.

SPRAWOZDANIE Z REALIZACJI PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY I BUDŻETU GMINY ZA ROK 1986 ZŁOŻYŁ SEKRETARZ URZĘDU GMINY WALDEMAR DROŻDŻIUK. OTO NIEKTÓRE WYNIKI GOSPODARCZE ZA ROK SPRAWOZDAWCZY:

- PLONY ZBÓŻ NA PLAN 27,2 Q Z 1 HA OSIĄGNIĘTO W WYSOKOŚCI 26,3 Q/HA.
- PLONY ZIEMNIAKÓW NA PLAN 210 Q Z 1 HA OSIĄGNIĘTO 210 QWINTALI Z 1 HEKTARA GRUNTÓW ORNYCH, TO JEST 100% PLANU.

W ZAKRESIE NAWOŻENIA MINERALNEGO PLAN ZAKŁADAŁ ZUŻYCIE 2.000 TON CZYSTEGO SKŁADNIKA N.P.K., A WYKONANO 2.011 TON, W TYM:

AZOTU	NA PLAN	583 TON	WYKONANO	740 TON	
FOSFORU	-"-	-"- 557	-"-	-"- 695	-"-
POTASU	-"-	-"- 860	-"-	-"- 576	-"- .

SKUP ZBÓŻ NA PLAN 1.600 TON WYKONANO 1.562 TON.
SKUP ZIEMNIAKÓW NA PLAN 7.900 TON WYKONANO 6.000 TON.
SKUP TRZODY CHLEWNEJ: PLAN 1.100 TON, WYKONANO 1.476 TON.
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO: -"- 1.300 -"- -"- 1.205 -"- .
SKUP MLEKA: PLAN ROCZNY 7.500.000 LITRÓW, WYKONANO 7.700.000 LITRÓW.

W BUDOWNICTWIE PRYWATNYM ODDANO DO UŻYTKU 10 DOMÓW MIESZKALNYCH. W ZAKRESIE GOSPODARKI KOMUNALNEJ WYKONANO 503 METRY KWADRATOWE CHODNIKA I PROWADZONO PRACE PIELĘGNACYJNE PARKU W ŁOMAZACH I ZIELEŃCÓW. Z FUNDUSZY RAD SOŁECKICH WYREMONTOWANO OKOŁO 20 KILOMETRÓW DRÓG GRUNTOWYCH.

W ZAKRESIE KULTURY I SZTUKI PRZEPROWADZONO KAPITALNY REMONT WIEJSKIEGO DOMU KULTURY W HUSZCZY KOSZTEM OKOŁO 2,5 MLN ZŁOTYCH, DOKONANO REMONTU BIEŻĄCEGO BIBLIOTEKI W ŁOMAZACH ORAZ ROZPOCZĘTY ZOSTAŁ REMONT WIEJSKIEGO DOMU KULTURY W LUBENCE. INNE WAŻNIEJSZE ZADANIA GOSPODARCZE ZREALIZOWANE W CIĄGU ROKU SĄ OPISANE W POPRZEDNIM, VI-TYM TOMIE KRONIKI GMINY.

BUDŻET GMINY ZA ROK 1986 ZREALIZOWANO NASTĘPUJĄCO:

DOCHODY W ZŁOTYCH:

WYSZCZEGÓLNIENIE	PLAN	WYKONANIE	%
ROLNICTWO	3.131.000	4.796.582	153
LEŚNICTWO	5.000	13.000	140
OŚWIATA I WYCHOWANIE	70.000	157.664	225
PODATKI I OPŁATY Z GOSPODARKI USPOŁECZ.	7.090.000	7.317.985	107
GRZYWNY I MANDATY PIENIĘŻNE	150.000	264.000	176
PODATEK DOCHODOWY OD BANKU SPÓŁDZ.	1.000.000	4.601.000	460
PODATKI OD GOSPODARKI NIEUSPOŁECZNIONEJ	21.480.000	25.268.138	117
DOTACJA ZE SZCZEBLA WOJEWÓDZKIEGO	70.343.000	74.873.000	106
RAZEM	103.269.000	117.291.369	114

BUDŻET GMINY ZOSTAŁ ZWIĘKSZONY W TRAKCIE JEGO REALIZACJI W STOSUNKU DO PIERWOTNYCH USTALEŃ PO STRONIE DOCHODÓW I WYDATKÓW O KWOTĘ 37.126.800 ZŁOTYCH W ZWIĄZKU ZE ZWIĘKSZONYMI POTRZEBAMI WYDATKÓW GŁÓWNIE NA OŚWIATĘ I WYCHOWANIE ORAZ BUDOWNICTWO DROGOWE.

WYDATKI BUDŻETOWE ZREALIZOWANO NASTĘPUJĄCO:

WYSZCZEGÓLNIENIE	PLAN	WYKONANIE	%
ROLNICTWO	3.268.000	2.879.211	88
LEŚNICTWO	1.937.000	1.712.052	88
TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ	1.311.000	1.211.880	91.6
GOSPODARKA KOMUNALNA	1.329.000	1.230.259	92.5
GOSPODARKA MIESZKANIOWA	13.200	13.200	100
OŚWIATA I WYCHOWANIE	47.758.000	47.299.000	99
OPIEKA SPOŁECZNA	220.000	220.000	100
KULTURA I SZTUKA	70.000	70.000	100
RÓŻNA DZIAŁALNOŚĆ	100.000	–	–
ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA	12.833.000	12.160.560	94.8
DOTACJE NA INWESTYCJE	23.655.027	23.655.027	100
DOTACJE NA KAPITALNE REMONTY	8.300.000	8.300.000	100
RAZEM	103.269.000	100.930.096	97.7

WYDATKI INWESTYCYJNE ROKU 1986 PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCO /W ZŁOTYCH/:

WYSZCZEGÓLNIENIE	PLAN	WYKONANIE	POZOSTAŁO
DOM STRAŻAKA W ŁOMAZACH	1.042.667	936.871	105.796
WIEJSKI DOM KULTURY W DUBOWIE	1.518.137	950.162	567.975
DROGA DUBÓW – WOLA DUBOWSKA	3.744.005	1.875.456	1.868.549

DROGA KORCZÓWKA - WÓLKA KORCZOWSKA	6.385.842	6.385.842	-
STADION SPORTOWY W ŁOMAZACH	2.253.092	828.021	1.425.071.

KAPITALNE REMONTY W 1986 ROKU ZREALIZOWANO NASTĘPUJĄCO /W ZŁOTYCH/:

WYSZCZEGÓLNIENIE	PLAN	WYKONANIE	POZOSTAŁO
SZKOŁY PODSTAWOWE	2.068.467	1.376.872	691.595
DOMY KULTURY I BIBLIOTEKI	3.155.950	2.458.993	696.957
GOSPODARKA KOMUNALNA	998.027	407.906	590.121
BUDYNKI ADMINISTRACJI	626.530	128.216	498.314
ULICE I CHODNIKI	455.790	78.025	377.765.

NADWYŻKA BUDŻETOWA ZA ROK 1986 WYNOSI 14.020.000 ZŁOTYCH.

GMINNA RADA NARODOWA JEDNOGŁOŚNIE, UCHWAŁĄ NR XVIII-63/67 ZATWIERDZIŁA ROCZNE SPRAWOZDANIE Z WYKONANIA FUNDUSZU ROZWOJU KULTURY ZA ROK 1986, UCHWAŁĄ NR XVIII-64/87 RÓWNIEŻ JEDNOGŁOŚNIE SPRAWOZDANIE Z WYKONANIA PLANU GOSPODARCZEGO I BUDŻETU GMINY ZA ROK 1986. NASTĘPNIE WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW UCHWAŁĄ NR XVIII-65/87 NADANO NAZWĘ DLA ULICY BIEGNĄCEJ OD ULICY LUBELSKIEJ W KIERUNKU WSI JUSAKI, OBOK ZAKŁADU LECZENIA ZWIERZĄT I STADIONU SPORTOWEGO. ULICA TA NOSI NAZWĘ „22-GO LIPCA". Z KOLEI UCHWAŁĄ NR XVIII-66/87 DOKONANO ZMIAN W UCHWALE NR XVI-60/87 Z DNIA 28 STYCZNIA 1987 ROKU W SPRAWIE BUDŻETU GMINY NA ROK 1987 W NASTĘPUJĄCY SPOSÓB:

1. ZWIĘKSZONO O 200.000 ZŁOTYCH PLAN PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW ZAKŁADÓW BUDŻETOWYCH.
2. USTALONO W FUNDUSZU GMINNYM PRZYCHODY 12.812.000 ZŁOTYCH, A ROZCHODY 14.412.000 ZŁOTYCH.
3. FUNDUSZ ROZWOJU KULTURY FIZYCZNEJ UCHWALONO PO STRONIE DOCHODÓW I ROZCHODÓW W KWOCIE 650.000 ZŁOTYCH.
4. USTALONO FUNDUSZ GOSPODARKI ZIEMIĄ PO STRONIE PRZYCHODÓW W KWOCIE 2.500.000 ZŁOTYCH I PO STRONIE ROZCHODÓW W KWOCIE 800.000 ZŁOTYCH.

NASTĘPNIE UCHWAŁĄ NR XVIII-67/87 PODZIELONO JEDNOGŁOŚNIE 10.000.000 ZŁOTYCH NADWYŻKI BUDŻETOWEJ W NASTĘPUJĄCY SPOSÓB:

1. NA ROZBUDOWĘ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH 2.000.000 ZŁOTYCH.
2. NA BUDOWĘ DROGI DUBÓW - WOLA DUBOWSKA I DROGI ŁOMAZY - KRASÓWKA 2.000.000 ZŁOTYCH.
3. NA BUDOWĘ SALI GIMNASTYCZNEJ PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH 2.500.000 ZŁOTYCH.
4. NA WYKONANIE CENTRALNEGO OGRZEWANIA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W

HUSZCZY 700.000 ZŁOTYCH.

5. NA BUDOWĘ BUDYNKU SOCJALNEGO NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAZACH 500.000 ZŁOTYCH.

6. NA BUDOWĘ REMIZO-ŚWIETLICY W DUBOWIE 500.000 ZŁOTYCH.

7. NA BUDOWĘ REMIZO-ŚWIETLICY W ŁOMAZACH 800.000 ZŁOTYCH.

8. NA BUDOWĘ CHODNIKÓW I ZAGOSPODAROWANIE PARKU W ŁOMAZACH 700.000 ZŁ.

9. NA WYKONANIE DOKUMENTACJI NA BUDOWĘ DROGI HUSZCZA-KOPYTNIK 300.000 ZŁOTYCH.

POZOSTAŁĄ CZĘŚĆ NADWYŻKI BUDŻETOWEJ ZA ROK 1986 W KWOCIE 4.020.000 ZŁOTYCH POZOSTAWIONO DO PÓŹNIEJSZEGO ROZPATRZENIA.

* * *

DZIAŁALNOŚĆ S.B.W.

MIMO RÓŻNYCH TRUDNOŚCI W POSTACI BRAKÓW DOSTATECZNEJ ILOŚCI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH I TRUDNOŚCI KADROWYCH POMYŚLNIE ROZWIJA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAZACH. OBROTY SPÓŁDZIELNI W ROKU 1986 WYNIOSŁY 56.090.000 ZŁOTYCH. WAŻNIEJSZE BUDOWY PROWADZONE W TYM ROKU TO:

- PRACE WYKOŃCZENIOWE NA BUDOWIE SZKOŁY W ŁOMAZACH.
- DOKOŃCZENIE BUDOWY OBIEKTÓW ZAPLECZA TECHNICZNEGO SPÓŁDZIELNI KÓŁEK ROLNICZYCH W SIEMIENIU.
- BUDOWA DROGI W GMINIE JANÓW PODLASKI I WIATY DLA STADNINY KONI W JANOWIE PODLASKIM.

ZYSK BRUTTO ZA ROK 1986 WYNIÓSŁ 3.652.000 ZŁOTYCH.

AKTUALNIE SPÓŁDZIELNIA ZRZESZA 11 CZŁONKÓW, A MIANOWICIE:

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
— " — — " — — " — — " — ŁOMAZACH.
— " — — " — — " — — " — HANNIE.
— " — — " — — " — — " — SIEMIENIU.
— " — — " — — " — — " — JABŁONIU.
— " — — " — — " — — " — WISZNICACH.
— " — — " — — " — — " — PODEDWÓRZU.
— " — — " — — " — — " — SOSNÓWCE.

KÓŁKO ROLNICZE W KRASÓWCE.

BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ROSSOSZU.

OBECNY SKŁAD ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAZACH

JEST NASTĘPUJĄCY:
PREZES ZARZĄDU STANISŁAW ŁASKI.
CZŁONEK ZARZĄDU TADEUSZ BIERNACKI.
— " — — " — MIECZYSŁAW KALINOWSKI.
WSZYSCY CZŁONKOWIE ZARZĄDU SĄ PRACOWNIKAMI S.B.W., A DYREKTOREM SPÓŁDZIELNI JEST STANISŁAW ŁASKI. W SPÓŁDZIELNI ZATRUDNIONYCH JEST 44 PRACOWNIKÓW, W TYM 37 FIZYCZNYCH I 7 UMYSŁOWYCH. ŚRODKI TRWAŁE SPÓŁDZIELNI WYNOSZĄ 122.541.000 ZŁOTYCH. ABY ZMNIEJSZYĆ KOSZTY SPÓŁDZIELNIA PRZENIOSŁA SWOJE BIURA DO PORTIERNI, A BUDYNEK BIUROWY STOI NIEUŻYWANY. PLAN PRODUKCJI I USŁUG NA ROK 1987 USTALONO W KWOCIE 60.000.000 ZŁOTYCH.

*

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PAR
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 6 IV 1987 R.

ludu
TII ROBOTNICZEJ
ROK XLIII. NR 81 (13163). Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

moto giełda



Blisko siedemset samochodów wystawiono wczoraj do sprzedaży na lubelskiej giełdzie, co jest rekordem w bieżącym roku. Kupujących też było wielu, choć poza nowymi egzemplarzami, naprawdę nie było w czym wybierać. Większość pojazdów wymagała naprawy, a i ogumienie pozostawiało wiele do życzenia.

Wyjątkowo dużo było samochodów wyprodukowanych w krajach kapitalistycznych, ale miały one ceny nie na kieszenie większości ludzi przychodzących na giełdę. M. in. mazda — 626 LX z ubiegłego roku miała cenę wywoławczą 7,3 tys. bonów dolarowych, peugeot 505 z 84 r. 4,7 tys. bonów dolarowych, ford taunus z 82 r. — 2,6 tys., a inny egzemplarz — 3,2 tys. bonów dolarowych. Za nissana z 84 r. żądano 4,5 mln zł, za opla rekorda z 81 r. — 3,2 mln zł. Opel kadet z 80 r. miał cenę 1,4 mln zł, a fiat ritmo z 84 r. — 1,6 mln zł. Wśród mercedesów dominował rocznik 79 z cenami od 3,4 do 3,9 mln złotych. Jeden z tych samochodów został sprzedany za 3,5 mln złotych.

Były także w sprzedaży samochody nowe. Dotyczyło to głównie produkcji krajowej. Za FSO 1500 żądano od 1,7 do 1,9 mln, a za fiaty 126 p od 980 tys. do 1.070 tys. zł. Natomiast polonezy miały ceny w granicach 3,2 mln. Tylko nieliczni przejawiali zainteresowanie pojazdami nowymi. Widziałem jedną transakcję, w której za nowego FSO 1500 zapłacono 1.650 tys. zł. Za dosyć ładny nowy skuter simson żądano 240 tys. złotych.

Podobnie, jak w minionych tygodniach dominowały na giełdzie fiaty. Oto ceny wywoławcze: fiat 125 p: 73 r. 340 tys., 75 r. 400—480 tys., 76 r. 440—570 tys., 77 r. 540—600 tys., 78 r. 520—620 tys., 79 r. 500—740 tys., 80 r. 700—880 tys., 81 r. 850—900 tys., 82 r. 880 tys. — 1,1 mln.

Ceny fiatów 126 p w niektórych przypadkach były wyższe niż tydzień temu. Samochody te cenione następująco: 76 r. 305—330 tys., 77 r. 310—390 tys., 78 r. 340—480 tys., 79 r. 400—470 tys., a z silnikiem po remoncie 650 tys., 80 r. 420—550 tys., 81 r. 510—630 tys., 82 r. 550—630 tys., 83 r. 600—715 tys., 84 r. 760—890 tys., 85 r. 790—900 tys., 86 r. 870—980 tys. Mimo tak wysokich cen na samochody te był największy popyt.

Natomiast nic się nie zmieniło w cenach polonezów. Rocznik 81 cenione 1,2 mln, 82 r. 1,3—1,5 mln, 83 r. 1,7—1,8 mln, 84 r. 1,6—1,8 mln, 86 r. 2,7 mln.

Również w Lubartowie nieźle prosperuje giełda samochodowa chociaż kupujących jest tu znacznie mniej niż w Lublinie. Ceny natomiast niewiele odbiegają od lubelskich. Za nowe „maluchy" żądano w sobotę 1—1,05 mln złotych, za rocznik 85 ok. 930 tys. 1 86 r. 970 tys. FSC 1500 z 85 r. miały ceny 1,4 mln, a polonezy 83 r. 1,8—1,9 mln. Jedyny mercedes, jaki tu był wystawiony do sprzedaży (76 r.) miał cenę wywoławczą 2,5 mln złotych.

(szym)

ŚREDNIA PŁACA MIESIĘCZNA W KRAJU NA POCZĄTKU 1987 ROKU WYNOSIŁA NIEWIELE PONAD 20.000.- ZŁOTYCH W JEDNOSTKACH GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ.

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ
WTOREK, 7 IV 1987 R.
Cena 10 zł PŁ. ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35844
ROK XLIII. NR 82 (13164). Wyd. 1—2.

„Transped" żegna się z Podlasiem

MIESZKAŃCY woj. bialskopodlaskiego uskarżają się na nieregularność kursowania autobusów spółdzielni „Transped". Zapomnieli że w latach 1976—80 KPKS chciała przejąć wszystkie linie, ale właśnie społeczeństwo nie życzyło sobie odebrania „Transpedowi" tych kursów. Pech chciał, że w latach osiemdziesiątych lubelska spółdzielnia przeżyła kryzys. Stare autobusy nadawały się jedynie do historycznych filmów, a nie do przewozu ludzi. Remont tych „antyków" kosztował 1,8—2,5 mln zł i po trzech miesiącach maszyna się rozsypywała.

Samochodom starali się też dorównać niektórzy ludzie. W ciągu dwu lat kierowca G. miał aż 19 przewinień. Ciągle szantażował prezesów, że odejdzie z firmy. Zaś jego kolega W., nocując na kwaterze u gospodyni, nigdy nie mógł wyruszyć na trasę o piątej, lecz wyjeżdżał o godzinie szóstej. Nie przejmował się tym, że ludzie czekali na przystankach. Także dyspozytorzy w Białej Podlaskiej mieli podobne poczucie obowiązku. Pierwszy uczynił z dyżurki knajpę, musiał więc odejść. Następca też się nie przejmował pracą. Otrzymał wymówienie ze stanowiska konduktora. Nie było co z nim zrobić, więc mianowano go... dyspozytorem. Nie zmusiło to oczywiście tego pracownika do surowszego nadzoru pracy kierowców...

ZPOWODÓW technicznych oraz ludzkich „Transped" nie cieszył się więc dobrą opinią. Na jesieni i w zimie zdarzały się tygodnie, gdy w Korczówce, Mazanówce i Bordziłówce łatwiej było o pojawienie się UFO, aniżeli o regularne kursowanie tam transpedowskich autobusów. Pech nie opuszczał firmy, gdyż w czasie mrozów spalały się jej dwa samochody. Nawet prezesi przyznawali, że części zamienne pojawiają się wówczas, gdy „kierowca coś skombinuje lub dostanie od kolegi z KPKS". Zakłady naprawcze remontujące jeden autobus życzyły sobie, aby do tego celu przysyłać aż trzy wozy (z dwu wybierane są na naprawę części zamiennej). W styczniu „Transped" zawarł umowę z dyrekcją Samockiej Fabryki Autobusów na skierowanie do pracy w FSC Lublin dziewięciu swoich robotników, którzy zostali zatrudnieni w odlewni pracując na rzecz SFA — w zamian za dostawy części do autobusów marki „Autosan"! Jest to wspaniały przykład „eksportu wewnętrznego" pracowników i pośrednictwa przy załatwianiu „czegoś za coś". Ktoś może powiedzieć — układy postawione na głowie! Co ma zrobić jednak firma, gdy naprawa autobusu trwa aż siedem miesięcy, a nowe wozy przychodzące z fabryki dłużej pozostają w remoncie, niż na trasie?

BRAK kierowców oraz zaboru, powoduje ostateczne starania spółdzielni o przekazanie wszystkich linii w województwie bialskopodlaskim do obsługi przez KPKS. Pasażerowie i pracownicy „Transpedu" mówią więc „aby do Dnia Dziecka", czyli do 1 czerwca, kiedy następuje zmiana rozkładu jazdy. Wszystkim obrzydły wzajemne pretensje. Władze komunikacyjne i kierownictwo spółdzielni zabiegają, aby firma odeszła „z twarzą", czyli na wiosnę poprawiła regularność kursów. Prezesi uprzedzają jednak, że „jeden kierowca może mieć rozluźnioną dyscyplinę" i trudno będzie, aby wszystkie trasy zostały obsłużone...

Nadal pozostanie niepewność jak w grze hazardowej. I czekanie na UFO, czyli autobus „Transpedu"...

(pim)

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA.

SPÓŁDZIELNIA „TRANSPED", KTÓRA POCZĄTKOWO NAZYWAŁA SIĘ „S-NIĄ KOMUNIKACYJNO-WARSZTATOWĄ SKW". W LUBLINIE PIERWSZA W NASZYM POWIECIE, NA DŁUGO PRZED PKS-EM URUCHOMIŁA KOMUNIKACJĘ AUTOBUSOWĄ WKRÓTCE PO WYZWOLENIU KRAJU PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ. POCZĄTKOWO NA SZYM TERENIE BYŁA TO LINIA LUBLIN-ŁOMAZY-BIAŁA PODLASKA, A PÓŹNIEJ JEJ AUTOBUSY DOJEŻDŻAŁY DO WIELU INNYCH MIEJSCOWOŚCI BIALSKIEGO POWIATU I WOJEWÓDZTWA.

OBECNIE DOMINUJE KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA PRZEDSIĘBIORSTWA K.P.K.S. W KIERUNKU DO BIAŁEJ-PODLASKIEJ PRZEZ ŁOMAZY PRZEJEŻDŻA OBECNIE RÓŻNYMI TRASAMI 57 AUTOBUSÓW DZIENNIE TEGO PRZEDSIĘBIORSTWA, A TYLKO 12 S-NI „TRANSPED". PONADTO S-NIA TA OD 1 CZERWCA 1987 ROKU BĘDZIE PRZEZ ŁOMAZY PROWADZIŁA AUTOBUSY TYLKO POZA BIAŁĄ PODLASKĄ DO NASTĘPUJĄCYCH MIEJSCOWOŚCI: DO LUBLINA 5 KURSÓW AUTOBUSOWYCH, DZIENNIE, DO ROSSOSZA 2 KURSY I PO JEDNYM KURSIE DZIENNIE DO MIEJSCOWOŚCI: PARCZEW, JABŁOŃ, LIPINKI I MOKRE.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 15 (364) Biała Podlaska 1987-04-09 Cena 20 zł

* SPORT

O PUCHAR PODLASIA

Rekordowa liczba 703 zawodniczek i zawodników reprezentujących szkoły podstawowe i ponadpodstawowe wzięła udział w kolejnych biegach przełajowych o puchar „Podlasia". Trudną trasę w Maryninie k/Radzynia pokonała zdecydowana większość zawodników, potwierdzając niezłe przygotowanie do najważniejszych zawodów tej części sezonu — strefy OSM i Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

Na poszczególnych dystansach najlepszymi okazali się: 600 m rocznik 1975 — 1. Alina Popławska — SP 1 Terespol, 2. Mariola Paszenik — SP 3 Biała Podlaska, 600 m rocznik 1974 — 1. Anna Szabelska — SP Kodeń, 2. Iwona Krasowska — SP Swory, 1000 m rocznik 1973 — 1. Iwona Szydłowska — SP 2 Biała Podlaska, 2. Aneta Osypiuk — SP Platerów, 1000 m rocznik 1971 — 1. Aleksandra Gontarewicz — ZSZ 1 Biała Podlaska, 2. Maria Gogól — SP Baranica Radzyńska, 1000 m rocznik 1975 — 1. Piotr Furman SP Gęś, 2. Mariusz Szałałowicz — SP Łomazy, 1000 m rocznik 1974 — 1. Robert Bielecki, 2. Mariusz Romańczuk (obaj SP 2 Biała Podl.), 1500 m rocznik 1973 — 1. Krzysztof Kulpa — SP 4 Biała Podlaska, 2. Piotr Sasin — SP Platerów, 2000 m rocznik 1970—71 — 1. Sławomir Bańbura — ZSZ ZBTA, 2. Dariusz Król — ZSZ Biała Podlaska, 3000 m rocznik 1968—69 — 1. Dariusz Karbowiak — LO Łosice, 2. Robert Napiórkowski — ZS Janów Podlaski.

W następnym numerze zamieścimy aktualną klasyfikację biegów o puchar „Podlasia"

DEM

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

16
(365)
87-04-16
Biała Podlaska
Cena 20 zł

MARTYROLOGIA I WALKA DUCHOWIEŃSTWA PODLASIA W LATACH 1939-1944

JERZY SROKA

Miesiąc Pamięci Narodowej

Patriotyczna, pełna ofiarności i poświęcenia postawa duchowieństwa Podlasia w latach drugiej wojny światowej i niemieckiej okupacji należy do mało znanych lub prawie nieznanych kart historii martyrologii i walki mieszkańców naszego regionu i jak dotąd nie doczekała się właściwego i pełnego opracowania. Dlatego też w Miesiącu Pamięci Narodowej, tradycyjnie przypadającym w kwietniu, poświęcamy tę publikację duchowieństwu Podlasia w latach 1939—1944.



ks. Roman Ryczkowski

PROBOSZCZAMI i wikariuszami podlaskich parafii byli i są w przeważającej większości księża, którzy właśnie tutaj, na Podlasiu, często w krytych słomianą strzechą chatach, urodzili się i wychowywali w znojnej pracy na roli. Wyrośli z ludu i razem z tym ludem dzielili dobre, a najczęściej złe losy swej rodzinnej, męczeńskiej ziemi. Wielu z nich przygotowywało i prowadziło ten lud do walki o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju.

Przecież dumą nie tylko Podlasia, lecz całego kraju jest legendarny, bohaterski ksiądz — powstaniec, **Stanisław Brzóska**. Urodzony we wsi Dokudów, niedaleko Białej Podlaskiej, był uczniem i wychowankiem szkoły białskiej a potem Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim. Walczył w walkach podlaskich powstańczych oddziałów: Lewandowskiego, Rogińskiego i Krysińskiego a potem sam dowodził niewielkim oddziałem. Był jednocześnie i księdzem i powstańcem. Nie ugiął się przed silniejszym przeciwnikiem i pozostał wierny swym patriotycznym ideałom do ostatniej chwili swego młodego życia w maju 1865 roku, kiedy to zawisł na carskiej szubienicy w Sokołowie Podlaskim.

Przed wybuchem powstania 1863 roku na plebanii kościoła św. Anny w Białej Podlaskiej, u proboszcza **Józefa Mleczko**, była zakonspirowana kwatera **Romana Rogińskiego**, z ramienia stronnictwa Czerwonych powstańczego komisarza na całe ówczesne województwo podlaskie. W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku na hasło do powstania ksiądz **Walenty Nawrocki**, proboszcz z Huszczy wspólnie z Władysławem Czapińskim i Aleksandrem Szanlawskim uderzył ze swymi powstańcami na carski garnizon w Łomazach, osiągając pełny sukces w ataku na wroga. W tym samym czasie ksiądz **Józef Rozwadowski**, proboszcz z Niemirowa nad Bugiem, dowodząc liczącym około 200 ludzi oddziałem powstańczym, maszerował ku Białej Podlaskiej, by połączyć się z powstańcami Romana Rogińskiego. Na Podlasiu w walkach i działalności powstańczej 1863/64 roku uczestniczyło około 40 księży, kleryków i zakonników a wśród nich **Józef Broniszewski** z Komarówki, **Ludwik Broniszewski** z Parczewa, **Józef Mleczko**, **Józef Kożuchowski**, **Starkiewicz** z Białej Podlaskiej, **Celestyn Godlewski** z Radzynia Podlaskiego, **Paweł Krajewski** i **Stasiukiewicz** z Janowa Podlaskiego oraz **Józef Radziszewski** z Bordziłówki.

W latach zaborów i ponad stuletniej niewoli duchowieństwo Podlasia nie tylko stawało z ludem do walki o wolność i niepodległość kraju, ale prowadziło również działalność społeczną — oświatową i gospodarczą. Godną naszej pamięci jest działalność historyka i biskupa **Adama Naruszewicza**, który ostatnie lata swego życia spędził w Janowie Podlaskim i tam został pochowany a także działalność międzyrzeckich proboszczów: **Adama Kukiela**, **Grzegorza Piramowicza** i **Adolfa Pleszczyńskiego**. Również w międzywojennym dwudziestoleciu podlaskie duchowieństwo z wielu, wiejskich parafii dość często występowało przeciwko krzywdzie społecznej wyrobników i służby folwarcznej. Do takich duchownych należał m. in. ksiądz **Marceli Weiss**, proboszcz parafii Neple nad Bugiem.

O martyrologii duchowieństwa Podlasia mówi tablica pamiątkowa umieszczona w siedleckiej katedrze. Na tablicy tej znajdują się imiona, nazwiska i daty śmierci w więzieniach i obozach koncentracyjnych 28 podlaskich księży, pochodzących w większości swej z naszego, białskopodlaskiego regionu. Mówią również symboliczne mogiły i napisy na pomnikach i nagrobnych tablicach. Ukazują jednak tylko część poniesionych ofiar przez duchowieństwo Podlasia w latach drugiej wojny światowej i niemieckiej okupacji. Nie oddają w pełni męczeństwa podlaskich księży, zgotowanego im przez terror hitlerowskiego okupanta.

Okrucieństwo, terror i zbrodnie niemieckiego najeźdźcy najwcześniej, bo już w walkach wrześniowych 1939 roku, poznali księża kapelani Wojska Polskiego, rodem z Podlasia: kpt. rez. **Adolf Kryński** z 34 Pułku Piechoty, kpt. **Stanisław Wójcik** z 9 Podlaskiej Dywizji Piechoty, kpt. rez. **Jan Zakrzewski** z 26 Pułku Ułanów, kpt. rez. **Leonard Czapski** z rzeczniej flotylli w Pińsku. Wzięci do niemieckiej niewoli przez krótki okres czasu przebywali w jenieckich obozach (oflagach). Wkrótce bowiem zabrano ich do obozów koncentracyjnych (wbrew międzynarodowemu prawu wojennemu) w Dachau i Buchenwaldzie. W roku 1942 w obozie w Dachau śmiercią męczeńską zginęli kapelani: ks. kpt. **Adolf Kryński** i ks. kpt. **Jan Zakrzewski**. Dwaj pozostali przetrwali koncentracyjne obozy i doczekali się dni wolności.



ks. Walenty Jankowski

Późną jesienią 1939 roku niemieckie władze okupacyjne zamknęły trzy kościoły parafialne w Białej Podlaskiej. Dwa z nich, jeden przy ul. Brzeskiej, a drugi przy ul. Narutowicza, przeznaczono na składy i magazyny wojskowe. W barokowym, pochodzącym z siedemnastego wieku kościele przy ul. Brzeskiej okupant urządził skład broni i amunicji. Przed kościołem i plebanią pojawili się uzbrojeni wartownicy. Na dziedziniec kościoła przy ul. Narutowicza zajeżdżały wówczas wojskowe furgony, zwożąc słomę i siano oraz paszę dla koni. Profanacji uniknął jedynie zabytkowy kościół św. Anny przy ul. Warszawskiej, przeznaczony na wojskowy zbór protestancki. (Jesienią 1941 roku kościół ten zwrócono polskiej parafii rzymsko-katolickiej — przyp. JS). Wówczas jedynym kościołem dla mieszkańców Białej Podlaskiej był drewniany kościół w dzielnicy Wola.

W tym samym okresie (grudzień 1939 — styczeń 1940 r.) nastąpiły pierwsze aresztowania wśród podlaskich księży. Gestapo aresztowało w Białej Podlaskiej księży: **Stefana Ginalskiego**, **Stefana Sciborka**, **Stanisława Leśniowskiego**, **Stefana Ceptowskiego**, a w Kodniu nad Bugiem — ks. **Franciszka Kowalskiego**. Po krótkim pobycie w białskim więzieniu, a potem w więzieniu na Zamku w Lublinie aresztowani księża zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Dachau. Obóz przeżył tylko ksiądz **Stefan Ceptowski**.

W maju 1940 roku we wsi Rudno, niedaleko Parczewa, Niemcy stosując tak zwaną odpowiedzialność zbiorową, rozstrzelali w lesie „brandorskim" 50 mieszkańców tej wsi, a wśród nich księdza **Romana Ryczkowskiego**, miejscowego proboszcza, który stawał w obronie swych parafian. Po tym tragicznym dla mieszkańców Podlasia wydarzeniu, w okresie od maja do grudnia 1940 roku nastąpiły kolejne aresztowania wśród podlaskiego duchowieństwa. Gestapo aresztowało w tym okresie 20 księży, a wśród nich: **Feliksa Walkiewicza** z Białej Podlaskiej, **Franciszka Bogueckiego** z Przegalin, **Franciszka Drelowca** z Radzynia Podlaskiego, **Aleksandra Prusa** z Kolembród, **Antoniego Norwę** z Szóstki, **Karola Wajszczuka** z Drelowa, **Feliksa Wajszczuka** z Woskrzenic, **Wiktora Sopyłę** z Witoroża, **Mariana Siłkowskiego** z Rudna. Wszystkich aresztowanych księży wywieziono do obozów koncentracyjnych w Dachau i Oświęcimiu. Większość z tej grupy aresztowanych księży zginęła tam śmiercią męczeńską.

W roku 1941 aresztowania wśród duchowieństwa Podlasia nie ustawały. Wiosną tegoż roku, przed napaścią wojsk hitlerowskich na Związek Radziecki, gestapo aresztowało następujących księży: **Walentego Jankowskiego** z Łomaz, **Stanisława Jachowicza** z Piszczaca, **Franciszka Michalika** i **Wincentego Celińskiego** z Terespola nad Bugiem, **Antoniego Pacewskiego** z Międzyrzeca Podlaskiego, **Stefana Kozaka** z Kąkolewnicy, **Szymona Sidewicza** z Wohynia. Aresztowani wówczas księża zostali zamordowani w obozach koncentracyjnych w Dachau i Oświęcimiu w roku 1942.

Wyniszczanie polskiego duchowieństwa, nie tylko na Podlasiu, ale w całym okupowanym przez Niemców kraju, wynikało z precyzyjnie opracowanych planów likwidacji polskiej inteligencji, jako potencjalnych przywódców narodu. Ze względu na liczebność i wpływy duchowieństwa na szerokie kręgi społeczeństwa polskiego zarówno w okresie międzywojennym, a tym bardziej w latach wojny i okupacji, polscy księża stanowili dla hitlerowskiego okupanta jedną z grup inteligencji, którą przede wszystkim chciał zlikwidować bądź też znacznie ograniczyć jej przywódczą rolę.

Długa jest lista podlaskich księży represjonowanych, aresztowanych i zamordowanych w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Spośród ponad stu aresztowa-

NR 16 (365)

nych księży, trzydziestu zostało zamordowanych w obozach koncentracyjnych, w większości w roku 1942. Kilkudziesięciu przetrwało obozy śmierci i obozy koncentracyjne i wróciło do swych podlaskich parafii.

DUCHOWIEŃSTWO Podlasia, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo, aresztowania, więzienia i obozy koncentracyjne brało czynny udział w antyhitlerowskim ruchu oporu w szeregach konspiracyjnych organizacji niepodległościowych. Wielu z nich było kapelanami w partyzanckich oddziałach, dość licznych na Podlasiu, szczególnie w okresie lat 1943—1944. Niejedna plebania w latach niemieckiej okupacji spełniała ważną rolę w konspiracyjnych ogniwach ruchu oporu Podlasia. Do ulubionych, niepozornych wiejskich plebanii przybywali na umówiony kontakt łącznicy z meldunkami i konspiracyjną prasą. Na plebaniach odbywały się również tajne narady i odprawy. Przebywali okresowo żołnierze Polski Walczącej, zagrożeni aresztowaniem przez gestapo, żandarmerię i policję. Niejednokrotnie postawa proboszcza czy wikariusza, pełna spokoju i rozwagi, opanowania a przede wszystkim wiary w nieuchronną klęskę hitlerowskich Niemiec — wnosiła w serca i umysły Podlasiaków otuchę i nadzieję, zagrzewała do walki z wrogiem.

Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej w poważnym niebezpieczeństwie znalazł się cenny, liczący ponad 6.000 tomów szkolny księgozbiór. Niemcy chcieli go spalić na dziedzińcu szkolnym. Wówczas to ksiądz Paweł Zubko z Witulina i były dyrektor liceum, Józef Perzyna wspólnie z wtajemniczonymi w tę sprawę mieszkańcami Witulina, Jagodnicy i Terebeli, po przekupieniu niemieckich żołnierzy, zabrali księgozbiór i ukryli go w organistówce, a potem w przemyślnym schowku na plebanii w Witulinie. Księgozbiór ten przetrwał szczęśliwie do lipcowej ofensywy 1944 roku, do wyzwolenia Podlasia spod niemieckiej okupacji. W sierpniu 1944 r. ksiądz Paweł Zubko przekazał księgozbiór dyrekcji organizującego się na nowo Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej. Za swą działalność konspiracyjną w latach okupacji oraz za obywatelską i społeczną postawę w Polsce Ludowej ksiądz Paweł Zubko, długoletni proboszcz parafii Witulin odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



ks. Stanisław Jachowicz

Działalność jednej z tajnych radiostacji amerykańskiego wywiadu w okupowanej przez Niemców Polsce, oznaczonej kryptonimem G—2 i obsługiwanej przez por. Bolesława Juchniewicza, należy do nie znanych wydarzeń z lat 1940—1942. W okresie od lipca 1940 roku do kwietnia 1941 roku radiostacja ta znajdowała się na Podlasiu na strychu plebanii w Rossoszu. W tym czasie proboszczem parafii Rossosz był ks. dr Stanisław Foryś, organizator i dowódca konspiracyjnej organizacji pod nazwą: Kadra Powstańców Niepodległościowych lub Kadra Polski Niepodległej wcielonej w 1943 roku do Armii Krajowej. Pierwsze drużyny i plutony tej organizacji powstały w rejonie Łomaz, Huszczy, Rossosza, Romaszek i Wisznic na przełomie lat 1939/40 z inicjatywy księdza Stanisława Forysia, byłego kapelana w Armii Polskiej we Francji pod dowództwem gen. Józefa Hallera.

W drugiej połowie lipca 1940 roku Komenda Główna KPN w Warszawie mianowała ks. Stanisława Forysia ps. „Atylla" komendantem podlaskiego 9 okręgu KPN. Komendy obwodów tej konspiracyjnej organizacji działały w ówczesnych powiatach Biała Podlaska, Radzyń Podlaski i Siedlce, wchodząc w skład 9 Okręgu KPN. W tym też czasie na plebanii, jako robotnik rolny przebywał kpt. Julian Ludkiewicz, zastępca komendanta do spraw i zadań wojskowych. Bardzo bliskim współpracownikiem ks. S. Forysia był Piotr Ułanowicz z Rossosza oraz inż. Józef Strzęciwilk ps. „Dunin", wówczas leśniczy w Łomazach. Latem 1940 roku na plebanii w Rossoszu pojawił się por. Bolesław Juchniewicz, dobry znajomy proboszcza z lat międzywojennych, oficer służby czynnej w Poznaniu. Przywiózł on ze sobą radiostację nadawczo-odbiorczą, którą obsługiwał na zlecenie amerykańskiego wywiadu. Ponieważ działalność tej radiostacji wymaga obszerniejszego opisu (posiadam na ten temat relacje i dokumenty, a wśród nich korespondencję otrzymaną od mjr Bolesława Juchniewicza) muszę ograniczyć się do podania tylko kilku faktów, dotyczących ks. Stanisława Forysia i jego związku z tajną radiostacją G—2).

Jak już wspomniałem, radiostacja G—2 pracowała na strychu plebanii w Rossoszu

W opisie konspiracyjnej działalności duchowieństwa Podlasia w latach 1939—1944 ograniczę się do kilku zaledwie przypadków, bowiem pełny opis znacznie przekracza ramy tej i tak obszernej publikacji.

Zimą 1939/40 u proboszcza Pawła Zubko w Witulinie działała, zorganizowana przez Władysława Srokę z komendy obwodu ZWZ w Białej Podlaskiej, tajna redakcja odbijanej na powielaczu konspiracyjnej gazetki pn. „Nasze Wiadomości". Nakład tej gazetki z 300 egzemplarzy w roku 1940, wzrósł w roku 1941 do 1.000 egzemplarzy. Członkami redakcji „Naszych Wiadomości" oprócz ks. Pawła Zubko i Władysława Sroki byli również nauczyciele Liceum Pedagogicznego z Leśnej Podlaskiej: Irena i Franciszek Kędzierzawscy, Stanisław Chojnacki, Ignacy Gozk.

W 1940 roku, kiedy ściągające z Francji na Podlasie oddziały hitlerowskie Wehrmachtu zajęły budynki szkolne Liceum



ks. Franciszek Michalik



ks. Wincenty Celiński



ks. Paweł Zubko

do kwietnia 1941 roku, do czasu kiedy to na Podlasie napłynęły oddziały Wehrmachtu, szykujące się do napaści na Związek Radziecki. Z tego też względu por. **Bolesław Juchniewicz** w obawie przed wykryciem radiostacji przez niemiecki wywiad wojskowy (Abwehrę) przerzucony został w rejon Warszawy. Z księdzem **Stanisławem Foryśem** por. **B. Juchniewicz** spotkał się w obozie koncentracyjnym w Dachau, dokąd został wywieziony po nieludzkich torturach w warszawskiej siedzibie gestapo na ul. Szucha. Natomiast ksiądz **Stanisław Foryś** został aresztowany przez bialskie gestapo w sierpniu 1942 roku i po pobycie w więzieniu na Zamku w Lublinie wysłany został do obozu w Dachau. Obaj przetrwali szczęśliwie obozy koncentracyjne. **Bolesław Juchniewicz** wyjechał na długoletnie leczenie do USA a ks. dr **Stanisław Foryś**, w stopniu podpułkownika, był przez pewien czas kapelanem w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, skąd po demobilizacji wrócił do swej parafii Rossosz na Podlasiu. Zmarł 16 lutego 1961 roku w Rossoszu, przez całe swe życie będąc kapelanem i żołnierzem.

W połowie maja 1944 roku partyzanci z radzieckiego oddziału dywersyjnego, dowodzonego przez majora **Fiodora Manzjenko** ps. „Step" przeżywali ciężkie i trudne chwile. Po dokonaniu akcji zwiadowczych lotnisk niemieckich w rejonie Białej Podlaskiej i po przeprowadzeniu kilku udanych akcji dywersyjnych na linii kolejowej Warszawa — Brześć zapadli na odpoczynek w lasy Zelizny, w pobliżu wsi Kolembrody. Główną przyczyną ich zmartwienia była niespodziewana choroba (atak wyrostka robaczkowego) jednego z dowódcy. Tylko natychmiastowa operacja mogła zapobiec poważnym komplikacjom. Wprawdzie radiotelegrafistka Anja zawiadomiła o tym fakcie centralę w Moskwie oraz sztab partyzanckiego zgrupowania płk. **Iwana Banowa** — „Czornego", to major „Step" kategorycznie oświadczył, że nie opuści swego oddziału i nie poleci samolotem na tyły frontu.

Wówczas jeden z partyzantów zaproponował, żeby poszukać ratunku u proboszcza w Kolembrodach. Ksiądz **Leon Bilski**, proboszcz z Kolembród nie zawiódł zaufania radzieckich partyzantów. Bez chwili wahania przyjął u siebie na plebanii dowódcę radzieckiego oddziału. Ulokował go w jednym z pokojków swej skromnej, wiejskiej plebanii i zaczął go leczyć własnym domowym sposobem. Szybko przygotował jakiś napar z ziół leczniczych i w niedługim czasie chory poczuł się znacznie lepiej, ustał przejmujący ból... Po dwóch tygodniach ziołowej, proboszczowskiej kuracji major „Step" mógł wstawać z łóżka i wolno poruszać się.

Chociaż wieś Kolembrody znajduje się pośród lasów, to jednak w owym czasie nie ominęła jej wizyta niemieckich żandarmów z niedalekiej Komarówki. Będąc we wsi w celu rekwizycji żywności, zajrzeli i na plebanię. Jeden z nich niby to z ciekawości, niby dla żandarmskiego porządku, spenetrował wszystkie pomieszczenia plebanii. Zajrzał również do niewielkiej alkowy, w której leżał chory major „Step", trawiony gorączką i bezsilnością. Zaistniała groźna i bardzo niebezpieczna sytuacja. Ksiądz **Leon Bilski** nie stracił jednak przytomności umysłu i na pytanie żandarma, kim jest leżący w alkowie mężczyzna odpowiedział, że to parobek chory na tyfus plamisty. Po takiej odpowiedzi żandarm razem z kolegami szybko wyniósł się z plebanii. Po kilkunastu minutach wszyscy żandarmi opuścili wieś Kolembrody, uwożąc ze sobą zdobycz w postaci kur, gęsi, jaj i masła. Partyzanci radzieccy tym razem nie atakowali żandarmów z zasadzki, chociaż wiedzieli o ich pobycie w Kolembrodach. Nie chcieli narażać na represje mieszkańców wsi oraz księdza proboszcza i przebywającego na plebanii swego dowódcę.

Wkrótce major **Fiodor Manzjenko** opuścił plebanię w Kolembrodach i ks. **Leona Bilskiego**, gościnnego proboszcza. Walczył z wrogiem na Podlasiu do ostatnich dni lipca 1944 roku w rejonie Białej Podlaskiej. O całej tej historii **Fiodor Siergiejewicz Manzjenko** — major „Step" opowiedział mi latem 1969 roku, kiedy z grupą byłych partyzantów i działaczy ZBoWiD-u wędrował już jako turysta po Podlasiu i wspominał lata swej partyzanckiej walki z Niemcami. Odwiedziliśmy również plebanię w Kolembrodach, lecz już nie zastaliśmy w niej księdza **Leona Bilskiego**. Był w tym czasie proboszczem w Czerwonce Lwskiej w okolicach Węgrowa. Obecnie ksiądz Leon Bilski, jako emeryt mieszka w Białej Podlaskiej. Przykro, że jego odważny czyn i pomoc udzielona dowódcy radzieckiej partyzantki na Podlasiu poszły w zapomnienie. A może ZW ZBoWiD w Białej Podlaskiej zainteresuje się w Miesiącu Pamięci Narodowej czy z okazji Dnia Kombatanta, odważnym i dzielnym proboszczem z podlaskiej wsi Kolembrody?

W pamięci dawnych uczestników antyhitlerowskiego ruchu oporu – partyzantów z podlaskich oddziałów Armii Krajowej pozostali po dziś dzień księża kapelani, którzy w konspiracji oraz w partyzanckich oddziałach pełnili tak niebezpieczną w owych czasach swą duszpasterską służbę. Do niezapomnianych wydarzeń z tamtych lat należą leśne msze polowe odprawione wiosną i latem 1944 r. na Podlasiu m. in. w lasach Turowskich w rejonie Kąkolewnicy, w lesie w pobliżu wsi Jeziory k/Łosic, w lesie Sumierz k/Rossoszy. Msze polowe połączone były również z uroczystym poświęceniem partyzanckich sztandarów ze zgrupowań OP-34 pułku piechoty i OP-35 pułku piechoty, wchodzących w skład 9 podlaskiej dywizji piechoty Armii Krajowej.



ks. dr ppłk. Stanisław Foryś

Wśród partyzantów Podlasia znaną i lubianą postacią był ks. major **Jan Karnicki** ps. „Miś", uczestnik walk pod Kockiem i Wolą Gułowską w październiku 1939 roku. Ten duszpasterz i partyzant za swą wierną ojczyźnie służbę odznaczony został Krzyżem Virtuti Militari. W oddziale partyzanckim AK na Podlasiu walczył z wrogiem ksiądz **Mieczysław Kisielewski** ps. „Miecz".



ks. Leon Bilski.

Księża kapelani rodem z Podlasia brali udział w Powstaniu Warszawskim 1944 roku a wśród nich ksiądz **Bernard Filipiuk** i ksiądz **Wincenty Marczuk**, który walczył z wrogiem w Zgrupowaniu „Żyrafa" na Żoliborzu a po klęsce powstania był jeńcem oflagu w Murnau. Kapelanem w oddziałach II Korpusu Polskiego we Włoszech był ks. kpt. **Józef Leon Dryżałowski** z Białej Podlaskiej. Nie zabrakło również księży kapelanów rodem z Podlasia w oddziałach 1 i 2 Armii Ludowego Wojska Polskiego. Byli wśród nich m. in. ks. kpt. **Władysław Bodziak** ks. kpt. **Stanisław Matyjasik** ks. kpt. **Stanisław Talarek** i ks. kpt. **Franciszek Wojtyło**. W marszu i boju dotarli razem ze swymi żołnierzami w maju 1945 roku do Odry i Nysy, do gruzów zdobytego Berlina.

Zdjęcia ze zbiorów autora.

№ 2

Sterbeurkunde

(Standesamt Dachau II Nr. 3899/1942)

Der Pfarrer Valentin J a n k o w s k i

katholisch,

wohnhaft in Lomazy, Pfarrei,

ist am 15. Oktober 1942 um 2 Uhr 50 Minuten

in D a c h a u verstorben.

Der Verstorbene war geboren am 14. Februar 1901

in Ultowo.

Der Verstorbene war – nicht – verheiratet.

Dachau, den 18. Dezember 1942

Der Standesbeamte

JEST TO KSEROKOPIA DOKUMENTU Z OBOZU KONCENTRACYJNEGO W DACHAU ZAWIADAMIAJĄCEGO O ŚMIERCI KSIĘDZA WALENTEGO JANKOWSKIEGO. ORYGINAŁ DOKUMENTU ZNAJDUJE SIĘ W AKTACH U.S.C. W ŁOMAŻACH.

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

17
(366)
87-04-23
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Opowieści z Podlasia (27)

W lasach Grabowszczyzny (2)

Około roku 1870, w niedługim czasie po Powstaniu Styczniowym, w lasach Grabowszczyzny osiedlił się ze swą rodziną Stanisław Borkowski. Przeniósł się tutaj z Tucznej, drobnoszlacheckiego zaścianka. Był to dobry rolnik i gospodarz, na owe czasy światły i postępowy, nie stroniący od różnych nowości i nowinek, poznawanych z czasopism i książek, dostarczanych do leśnej głuszy z Białej i Siedlec za pośrednictwem żydowskiego, wędrownego handlarza. Jego synem był Zenobiusz Borkowski, postać barwna i ciekawa a jednocześnie człowiek energiczny i przedsiębiorczy, interesująco ukazany na kartach kroniki — opowieści Czesława Chorążego ze wsi Janówka, niedaleko Pisznicza.

O Zenobiuszu Borkowskim krążyło po okolicznych, podlaskich włościach wiele różnych, nieraz fantastycznych, często zmyślonych i przesadzonych mocno opowieści. Raz przypisywano mu konszachty z zanym diabłem oraz czarnoksięskie sztuczki, to znowu mówiono o nim, że nawraca ludzi na jakąś nową wiarę i buduje w lesie kościół, zakładą własną parafię. Wiedziano również o nim, że zanim osiadł na stałe na swej ojcowiźnie — w lasach Grabowszczyzny uczył się w szkołach i jak to się zwykle mawiało, bywał w szerokim świecie.

Tymczasem Zenobiusz Borkowski gospodarując na roli nie ograniczał się jedynie do zwykłych gospodarskich,



Zenobiusz Borkowski dawny mieszkaniec osady Grabowszczyzna.
Fot. ze zbiorów autora

rolniczych zajęć. Podobnie, jak ojciec, sprowadzał do leśnej głuszy czasopisma i książki, a poczesne miejsce w lekturze tych czasopism zajmowało ludowe i postępowe „Zaranie". Jako człowiek światły, pełen energii i temperamentu oraz chęci do działania podejmował różnorodne przedsięwzięcia. Nie wdając się w szczegółowy opis jego, niekiedy dość dziwnych i zaskakujących miejscową społeczność, pomysłów i projektów, warto jednak wspomnieć, że w roku 1910 założył w lasach Grabowszczyzny i prowadził przez kilka lat fabryczkę mydła oraz napisał i wydał drukiem praktyczny podręcznik pt. „Mydlarstwo". Był to pierwszy w języku polskim fachowy podręcznik do wyrobu wszystkich gatunków mydeł sposobem fabrycznym i domowym, z ułożonymi przystępnie lekcjami.

Wychowanie w patriotycznym duchu wyniesione z rodzinnego domu nie pozwalało Borkowskiemu na bierność i to wówczas, kiedy w całym, będącym pod zaborami kraju, rozwijał się coraz bardziej nurt konspiracyjnych organizacji niepodległościowych i narastało zarzewie walki o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju. Zenobiusz Borkowski związany z kręgiem podlaskich działaczy ludowo-demokratycznych zgrupowanych wokół czasopisma „Zaranie" organizował w lasach Grabowszczyzny i okolicy wiece ludowe, zwane także „zjazdami".

Jeden z takich zjazdów — wieców odbył się w ostatnią niedzielę maja 1912 roku. Już od wczesnych godzin porannych w lasach Grabowszczyzny wystąpiło znaczne ożywienie. Pojedynczo, dwójkami czy trójkami wymykali się do lasu mieszkańcy okolicznych wiosek: mężczyźni, kobiety i młodzież. Przybywali do lasu również i mieszkańcy bardziej oddalonych wsi: Huszczy, Tucznej, Łomaz, Sławatycz. Na wyznaczone miejsce wiecowania, do ostatniej chwili nieznane, gromadzących się w lesie ludzi przeprowadzali specjalnie do tego wyznaczeni przewodnicy, zaufani Zenobiusza Borkowskiego, organizatora wiecu. Miejscem tym było leśne urocze zwane „Wysoldzie Grabinki".

A potem do leśnej spowiedzi mieszkańców podlaskich wiosek, z przygotowanej wcześniej kryjówki przemawiali reprezentanci tajnych organizacji niepodległościowych z Brześcia i Siedlec. Przemawiał również Zenobiusz Borkowski. Były to płomienne przemówienia o treści patriotycznej, zapowiadające, że w niedługim już czasie pęknie kajdany zniewolenia niewoli i carskiej tyranii, a Polska będzie znowu wolna i niepodległa. Po upływie sześciu lat słowa tych tajnych emisariuszy sprawdziły się. Polska była wolna od zaborców. Zanim to nastąpiło Zenobiusz Borkowski, aresztowany przez carskich żandarmów w roku 1913 przebywał na zesłaniu w głębi carskiej Rosji. Na swe rodzinne Podlasie powrócił po pięciu latach. W niedługim czasie po powrocie został burmistrzem Białej Podlaskiej. To jednak już całkiem inna historia nie związana z leśnymi Grabowszczyzny.

Przez kilka lat, w okresie od 1906 r. do 1909 roku mieszkańcem lasów Grabowszczyzny był siejący postrach i grozę wśród miejscowej ludności niejaki Jakubiński, herszt rabunkowej bandy, grasującej po lasach i drogach, po wioskach i dworach. Wspominam o nim dlatego, bo jak dotąd o podłych zbójach i różnego rodzaju głośnych w dawnych czasach opryszkach i złodziejach wiemy niewiele. Po dalsi kryją o nich po wsiach i zaścianki różne opowiastki, czasem zmyślone, czasem prawdziwe.

O sławnym i głośnym na Podlasiu zbóju i złodzieju, Sępku, opowiada Józef Ignacy Kraszewski w swej powieści historycznej z radziwiłłowskich czasów pt. „Na białskim zamku". Otóż Sępik rabował początkowo na polsko-węgierskim pograniczu a potem w lasach w okolicach Warszawy, Ścigany za rozboje i kradzieże pojawił się w podlaskich, nadbużańskich lasach. Napadał na podróżnych po drogach i gościńcach, rabował karczmy przydrożne i samotne dwory. Był nie tylko silnym, jak tur, ale zuchwałym i odważnym, w dodatku bardzo sprytnym i przebiegłym. Czy istniał kiedyś w rzeczywistości, czy został po prostu stworzony przez Kraszewskiego, jako jeden z bohaterów wspomnianej powieści „Na białskim zamku" — trudno dociec. Być może, iż Józef Ignacy Kraszewski znając wiele różnych opowieści, legend i podań ludowych z Podlasia, których jako chłopiec nasłuchał się w rodzinnym Romanowie a potem w Białej Podlaskiej, kiedy to był uczniem białskiej szkoły, połączył w osobie zbója — Sępika kilka istniejących postaci podlaskich rozbójników i złodziei.

Jakubiński, okrutny herszt kilkuosobowej bandy rabunkowej, mającej swą bazę wypadową w lasach Grabowszczyzny istniał i zachował się w pamięci dawnych mieszkańców Podlasia. Był synem carskiego strażnika z Wisznic. Rabował na drogach i gościńcach, leśnych traktach od Wisznic po Pisznicę, Sławatycze i Terespol. Napotykanych na drogach ludzi dość często zabijał bez specjalnego powodu a tylko dla tego, by budzić postrach i zmuszać ludzi do milczenia. Krył się ze swymi kompanami w lasach Grabowszczyzny w jednym z nielicznych domów tej osady leśnej. Miał w tym domu nie tylko dobrze urządzoną kryjówkę (odkryto ją dopiero przy rozbiórce domu), ale również, jak na zbója przystało, swą kochankę. Była nią dorodna córka jednego z osadników.

Przez kilka lat dawał się dobrze we znaki nie tylko mieszkańcom okolicznych wsi, ale przede wszystkim carskim żandarmom, którzy za pomoc w schwytaniu Jakubińskiego i jego bandy wyznaczyli wysoką nagrodę. Według opowieści Pawła Najdychora z Puchar taki oto był koniec żywota bandy Jakubińskiego. Otóż Paweł Najdychor wybrał się w roku 1906 na rezurekcję do kościoła w Tucznej. Rozwidniało się kiedy dochodził do gościńca, niedaleko zakrętu przed mostkiem bokiińskim. W pewnym momencie ujrzał leżącego w pobliżu mostku. Mężczyzna był bez butów, cały zakrwawiony i nie dawał żadnych oznak życia. Ze skarbem i wielkim przerażeniem pobiegł w stronę mostku. Okazało się, że most jest spalony. Jak się później okazało owym zabitym mężczyzną był herszt groźnej bandy, Jakubiński. Zabił go Piotr Chorąży, właściciel apteki w Łomazach, który na Wielkanoc jechał do swojej rodziny do Janówki. Jakubiński, nie wiedząc, że Piotr Chorąży posiada broń palną, zastąpił mu ze swą bandą drogę w miejscu w którym szosa przecina trakt z Choroszczyzny do Bokinki. Pierwszy strzelił Jakubiński raniąc lekko Chorążego. Strzał Chorążego był celny i jak się okazało skuteczny. Zranił bowiem Jakubińskiego śmiertelnie. Na widok padającego herszta banda rzuciła się do ucieczki. Woźnica Chorążego zawrócił konie i pognał w stronę Tucznej. Po pewnym czasie bandyci powrócili i widząc konającego herszta dobili go. Potem spalili most, uciekając w stronę Pisznicza i tam rozproszyli się. Od owej pamiętnej Wielkanocy 1906 roku nie pojawili się już w lasach Grabowszczyzny i okolicy. Miejscowa ludność odetchnęła z wielką ulgą.

Snując dalej opowieść o Lasach Grabowszczyzny można by jeszcze wspomnieć o braciach Skwelcach vel Skwalkowskich, którzy przywędrowali tutaj z ówczesnego lubowieckiego powiatu. Byli dobrymi rolnikami i gospodarzami, ale mieszkając w lasach byli również zapalonymi myśliwymi — kłusownikami. Z upływem lat, w okresie przed pierwszą wojną światową oraz w międzywojennym dwudziestoleciu a także w latach wojny i okupacji, stali się razem z nielicznymi, przez siebie dobraną grupą ludzi, niepodzielnymi panami lasów Grabowszczyzny. Do opowieści o nich i o innych podlaskich myśliwych i kłusownikach powrócę przy wspomnieniach o głośnych radziwiłłowskich polowaniach, w Puszczy Białskiej.

I na tym kończę tę opowieść o lasach Grabowszczyzny, którą przedstawiłem z dużymi skrótami w porównaniu do barwnej kroniki Czesława Chorążego, współczesnego kronikarza ze wsi Janówka w pobliżu Pisznicza.

JERZY SROKA

Podlaski Słownik Biograficzny

Jan Tomasz Koncewicz 1795 - 1859

Technolog, publicysta i profesor Instytutu Politechnicznego w Warszawie urodził się 12 maja 1795 roku w Łomazach w rodzinie miejscowego proboszcza unickiego. W latach 1807—1814 uczył się w Białej Podlaskiej a gimnazjum ukończył w Warszawie. Następnie studiował nauki przyrodnicze na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Po uzyskaniu stopnia magistra w roku 1820 był adjunktem przy katedrze chemii UW. Przez krótki okres czasu uczył historii naturalnej i fizyki w szkole wojewódzkiej w Kielcach. W roku 1823 opublikował w Kielcach swą pierwszą pracę naukową pt. „O wpływie nauk przyrodniczych na ogólne ukształcenie młodzieży".

W roku 1825 po uzyskaniu stypendium naukowego przebywał na studiach w Niemczech, Austrii, Francji, Belgii i Holandii, pogłębiając tam swe wiadomości z dziedziny chemii. Po powrocie do kraju w roku 1829 prowadził w Instytucie Politechnicznym w Warszawie pierwsze w Polsce wykłady z chemii technicznej z zastosowaniem jej w przemyśle spożywczym m. in. w gorzelnictwie i browarnictwie.

Po wydaniu drukiem rozprawy „O potrzebie stosowania się w budowie domów do klimatu i natury używanych materyałów" (Warszawa 1841 r.) w latach następnych rozwinął szeroką działalność publicystyczno-naukową. Wiele prac i artykułów opublikował w „Rocznikach Gospodarstwa Krajowego" („Od czego zależy dobroć słodu", „O budowie obór" itp.) Swe artykuły i publikacje zamieszczał również w „Tygodniku Rolniczym i Przemysłowym" oraz w „Gazecie Handlowej i Przemysłowej". Dotyczyły one przeważnie stosowania chemii w przemyśle spożywczym.

Dużą zasługą Jana Tomasza Koncewicza, jako technologa, było opracowanie i wydanie drukiem dwóch doskonałych podręczników z dziedziny przemysłu rolno-spożywczego, a mianowicie: „Praktyczny wykład sztuki gorzelniczej" (Warszawa 1844 r.) oraz „Piwowarstwo w całej obszerności praktycznie wyłożone" (Warszawa 1847 r.). Podręczniki te oparte na naukowych podstawach z zakresu chemii i fizyki, w poważnym stopniu przyczyniły się do unowocześnienia polskiego przemysłu fermentacyjnego.

Jan Koncewicz był członkiem Towarzystwa Naukowego w Krakowie oraz członkiem Rady Przemysłowej przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Pełnił również w roku 1842 funkcję redaktora „Roczników Gospodarstwa Krajowego". Uczestniczył także w redagowaniu „Biblioteki Warszawskiej".

Zmarł 20 sierpnia 1859 roku w Warszawie i pochowany został na warszawskich Powązkach.

(JES)

WYDANIE MAGAZYNOWE

sztandar ludu

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLIII, NR 95 (13177). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PIĄTEK, 24 IV 1987 R. Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

W Miesiącu Pamięci Narodowej

Martyrologia duchowieństwa Lubelszczyzny w czasie II wojny

Pisze historyk: „Jednym z ważkich elementów polityki okupacyjnej na ziemiach polskich był stosunek okupanta wobec Kościoła, traktowanego przez władze niemieckie jako istotny składnik narodu i państwa polskiego". Stosunek ten był taki — na terenach włączonych do Rzeszy przewidywano likwidację polskiej organizacji kościelnej i duchowieństwa, zaś w Generalnej Gubernii Kościół traktowany jako instytucja wroga, miał być posłusznym narzędziem realizacji polityki III Rzeszy.

Podczas narady u Hitlera, w październiku 1939 r., gdy dyskutowano o polityce wobec ludności polskiej, Hitler stwierdził — a zanotował to Bormann — że „dla Polaka może istnieć tylko jeden pan, a tym jest Niemiec. Dwóch panów obok siebie nie może być i nie może istnieć, dlatego wszyscy przedstawiciele polskiej inteligencji muszą być zabici... Polscy księża otrzymają od nas wyżywienie i w zamian za to mają kierować swoimi owieczkami tak, jak my sobie tego życzymy. Jeżeli jakiś ksiądz zechce działać wbrew temu, należy się z nim krótko rozprawić. Księża zatem powinni utrzymywać Polaków w spokoju, głupocie i ciemnocie, gdyż leży to całkowicie w naszym interesie".

Oczekiwania te zawiodły, duchowieństwo polskie jawnie okazywało swój patriotyzm. Za taką postawę wielu księży zapłaciło życiem. Eksterminacja duchowieństwa polskiego była nieodłączną częścią martyrologii i walki całego narodu z hitlerowskim okupantem. Przypomnijmy — z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej — bardziej i mniej znane fakty dotyczące martyrologii duchowieństwa Lubelszczyzny w czasie II wojny światowej.

W tragicznym Wrześniu

W dniach wojny obronnej wiele kościołów stało się miejscem bitew, miejscem schronienia dla uciekinierów, pełniło rolę szpitali. Księża dzielili los ludności cywilnej, rozstrzeliwani przez wkraczające oddziały Wehrmachtu z byle powodu. Bodaj pierwszym zamordowanym w taki sposób był ksiądz Alojzy Strąkowski z Sitańca. Zastrzelił go oficer Wehrmachtu w stopniu kapitana, który wybrał plebanię na swoją kwaterę. Następnego dnia rozstrzelano księdza Antoniego Czamarskiego z Huty Krzeszowskiej. We wsi tej toczył się bój między żołnierzami polskimi i niemieckimi. Rannym żołnierzom polskim proboszcz Czamarski udzielał pierwszej pomocy medycznej, spełniał też posługi duszpasterskie. Po zakończeniu boju Niemcy zabili 60-letniego kapłana w bramie wejściowej na cmentarz kościelny, za współpracę z walczącymi oddziałami Wojska Polskiego.

Ofiarą Września był też ksiądz Władysław Bocian — proboszcz z Suchowoli k. Zamościa. Wieś ta 2-krotnie stała się terenem walk polsko-niemieckich — w dniu 17 i 24 września. Po nocnym natarciu 6 Pułku Strzelców Podhalańskich na Suchowolę, Niemcy, którzy ponieśli duże straty, spędzili ludność cywilną do kościoła i podpalili 60 zabudowań. Opuszczając wieś hitlerowcy zabrali ze sobą ks. W. Bocana, oskarżając go o to, że śmiał przenieść na cmentarz, pochowane wcześniej w pobliżu wejścia do kościoła zwłoki żołnierza Wehrmachtu. Za tę „profanację" ks. Bocian osadzony został w więzieniu w Zamościu, potem na Zamku Lubelskim. Rozstrzelano go na Ruracji Jezuickich w czerwcu 1940 r.

Te nazwiska otwierają długą listę zbrodni na duchownych z Lubelszczyzny.

Ofiary egzekucji

Pierwsze uderzenie hitlerowskich władz bezpieczeństwa wymierzone przeciwko inteligencji lubelskiej miało miejsce 9 listopada 1939 r. W gmachu seminarium duchownego aresztowano wówczas władze z rektorem ks. P. Stopniakiem, zatrzymano rektora KUL ks. A. Szymańskiego, księży z parafii lubelskich i nauczycieli gimnazjum biskupiego. Wśród nich był ks. Michał Niechaj z KUL, więziony następnie na Zamku i rozstrzelany wraz z innymi zatrzymanymi 23 grudnia 1939 r. na kirkucie żydowskim przy ul. Siennej.

W następnych dniach listopadowych, aresztowania objęły przedstawicieli inteligencji z innych miejscowości dystryktu lubelskiego. Między innymi 11 listopada gestapo aresztowało proboszcza parafii Siedliszcze k. Chełma Ludwika Szyszko (został on rozstrzelany w Lublinie 13 listopada 1939 r.), a 16 listopada — księży z parafii Kamionka k. Lubartowa: proboszcza Piotra Gintowt-Dziewiałtowskiego i wikariusza Antoniego Hunicza (rozstrzelano ich 6 stycznia 1940 r. na rogatce lubartowskiej wraz z 13 innymi mieszkańcami Kamionki). W egzekucji w Lublinie 6 stycznia 1940 r. zginął aresztowany jesienią 1939 r. proboszcz jednej z parafii chełmskich — Wacław Kosior.

Wśród rozstrzelanych 12 stycznia 1940 r. ok. 500 pacjentów szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych w Chełmie znajdowało się 2 księży — Jan Makulec i ks. Pawłowski. W maju 1940 roku doszło do pierwszej pacyfikacji konkretnej miejscowości na terenie dystryktu lubelskiego. W Rudnie k. Parczewa Niemcy rozstrzelali wówczas 51 osób, w tym proboszcza Romana Ryczkowskiego, który usiłował bronić swoich parafian. 9 lipca 1940 r. zastrzelono w lesie k. Rogóźna ks. Feliksa Kasprowicza (w mordzie udział brali koloniści niemieccy ze wsi Rozplucie).

Długa, bardzo długa jest lista ofiar hitlerowskiego terroru, kapłanów rozstrzelanych w egzekucjach. W taki sposób pozbawiono życia także ks. Wacława Zalewskiego z Mełgwi (w połowie maja 1941 r. na cmentarzu żydowskim w Lublinie), ks. Antoniego Gomułkę — prefekta szkół zamojskich i kapelana WP w stopniu kapitana w dn. 8 sierpnia 1941 r. na Rotundzie zamojskiej, ks. Józefa Widawskiego z Józefowa Biłg. (9 sierpnia 1941 r. na Rotundzie), ks. Józefa Czarnackiego z Grabowca (zamordowany latem 1941 r. w przydrożnym lesie koło wsi Nieledew), ks. Stanisława Galewskiego z Siennicy Różanej, proboszcza parafii Otrocz, ks. Adama Padzińskiego (rozstrzelany 14 sierpnia 1942 r. w publicznej egzekucji), ks. Józefa Kownackiego — proboszcza parafii Góra Puławska (powieszonego wraz z 19 mężczyznami 29 października 1942 r. w Górze Puławskiej), ks. Antoniego Bajko — proboszcza z Borowicy k. Krasnegostawu, rozstrzelanego w Chełmie w czerwcu 1944 r.

W taki sposób zginął ks. Marceli Weiss — proboszcz parafii Lubień k. Włodawy, ks. Edmund Komorowski z Kocka i ks. Wincenty Polski, zastrzelony w Czernięcinie w dniu 22 lipca 1944 r. przez żołnierzy Wehrmachtu, w dniu, w którym w niedalekim Chełmie cieszono się już wolnością...

W Dachau i Oświęcimiu

Lubelscy księża przeszli swą gehennę w wielu obozach koncentracyjnych III Rzeszy. Najczęściej kierowano ich do Dachau, Oświęcimia, ale też na Majdanek czy do Sachsenchausen.

Już na przełomie 1939/40 r. pierwsza grupa aresztowanych księży z Białej Podl. i Kodnia trafiła do obozu w Dachau. Następna grupa z Podlasia, aresztowana w okresie maj — grudzień 1940 r., trafiła do Dachau i Oświęcimia. Z obozu w Dachau nie powrócili księża: Jan Bakiera z Łomaz, Franciszek Bogucki z Przegalin, Franciszek Drelowiec z Radzynia Podl., Leon Kalinowski z Ostrowa Lub., Czesław Seybuk z Jeziorzan, Adolf Kryński z Ortela Król., Stanisław Leśniowski z Białej Podl., Antoni Pacewski z Międzyrzeca Podl., Stefan Ściborek z Białej Podl., Feliks Walkiewicz — także z Białej Podl., Karol Wajszczuk z Drelowa, Jan Zakrzewski z Parczewa i Walenty Jankowski z Łomaz.

W Oświęcimiu zginęli księża: Jan Michałowski z Parczewa (kapelan oddziałów partyzanckich z lasów parczewskich), Aleksander Prus z Kolembród, Franciszek Michalik i Wincenty Celiński z Terespola, Stanisław Jachowicz z Piszczaca, Szymon Sidewicz z Wołynia, Jan Kazimierczak z Jeziorzan.

Jak podaje Czesław Dąbrowski, przez więzienia, obozy koncentracyjne i wysiedleńcze przeszło w okresie okupacji ponad 60 księży z pow. biłgorajskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego i zamojskiego. Spośród nich zginęło 22 księży i zakonników. Między innymi w Oświęcimiu zgładzono ks. Henryka Blicharskiego, a w Dachau księży: Jana Bryłowskiego z Wożuczyna, Józefa Chmielewskiego z Biłgoraja, Leona Chruścickiego ze Starego Zamościa, Edwarda Gajewskiego z Chodywańca, Mikołaja Kostrzewę z Majdanu Starego, Jana Orla z Tomaszowa Lub., Jana Samoleja z Biłgoraja i Ludwika Wielgosza z Goraja.

Szczególnym wydarzeniem w okresie okupacji było aresztowanie dwóch biskupów lubelskich. 17 listopada 1939 r. gestapo aresztowało 73-letniego ordynariusza diecezji lubelskiej Mariana Fulmana i biskupa-sufragana Władysława Goralа. Oskarżono ich o przechowywanie broni, rozpowszechnianie pism nielegalnych oraz demonstrację polityczną w dniu 11 listopada. Mimo licznych interwencji, obaj biskupi stanęli przed sądem doraźnym. W czasie procesu, będącego parodią przewodu sądowego, skazani zostali na karę śmierci. Po interwencji m.in. Watykanu generalny gubernator Hans Frank zamienił ten wyrok, w „drodze łaski", na dożywocie. Obaj biskupi znaleźli się w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Po kolejnych protestach zwolniono tylko biskupa Fulmana, skazując go na areszt domowy w plebanii w Nowym Sączu. Biskup Goral zginął męczeńską śmiercią w obozie oranienburskim w grudniu 1944 r.

* * *

Różne były przyczyny represji wobec duchowieństwa — działalność patriotyczna, udzielanie posług religijnych i pomocy partyzantom, udział w ruchu oporu, czytanie i kolportowanie tajnej prasy i książek. Liczba ofiar wskazywała na fiasko polityki okupanta wobec duchowieństwa i Kościoła.

W tajnym memoriale Akademii Prawa Niemieckiego ze stycznia 1940 r. stwierdza się — cytuję za Bronisławem Wróblewskim — „Nie jest wykluczone, że trzeba będzie wysłać do Polski duchownych z Austrii i Sudetów oraz z Niemiec Zachodnich i zaczekać jeszcze kilka lat, dopóki nie zostaną wychowane nasze własne, odpowiednio uświadomione pod względem narodowym, kadry duchowieństwa. Pod żadnym warunkiem nie można jednak dopuścić, by duchowni w Generalnym Gubernatorstwie sprawowali swe funkcje".

Nie doszło do tego, ale zamysł ten wskazuje, że już na początku okupacji Niemcy zorientowali się, że Kościół, duchowni są dla nich zdecydowanym przeciwnikiem światopoglądowo - politycznym i moralnym. I tak było aż po dzień wyzwolenia.

STANISŁAW JADCZAK

WYNIKI G.S. ŁOMAŻY.

DNIA 26 KWIETNIA 1987 ROKU ODBYŁO SIĘ DOROCZNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA W ŁOMAŻACH. DELEGACI, POD PRZEWODNICTWEM SZYMONA BAJKOWSKIEGO Z KOPYTNIKA DOKONALI OCENY DZIAŁALNOŚCI ZA ROK 1986 I USTALILI KIERUNKI DZIAŁANIA NA ROK 1987 ORAZ PODJĘLI KILKA UCHWAŁ ORGANIZACYJNYCH.

OBROTY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI W 1986 ROKU WYNIOSŁY 1.162.737.000 ZŁOTYCH, W TYM:

- SPRZEDAŻ DETALICZNA TOWARÓW	419.840.000.- Zł.
- SKUP PRODUKTÓW I TOWARÓW	622.231.000.- Zł.
- SPRZEDAŻ W GASTRONOMII	27.834.000.- Zł.
- PRODUKCJA PIEKARNI (WARTOŚĆ)	14.999.000.- Zł.
- PRODUKCJA WÓD GAZOWANYCH I ROZLEW PIWA	56.949.000.- Zł.
- USŁUGI TRANSPORTOWE WŁASNE I DLA LUDNOŚCI	16.134.000.- Zł.
- USŁUGI RADIOWO-TELEWIZYJNE I NAPRAWA URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH	3.199.000.- Zł.
- INNE USŁUGI NIEPRZEMYSŁOWE	363.000.- Zł.
- TUCZ PRZYZAKŁADOWY TRZODY CHLEWNEJ	826.000.- Zł.

WEDŁUG PRZEDSTAWIONEGO WYŻEJ ZESTAWIENIA OBROTÓW W 7 DZIAŁACH OSIĄGNIĘTO ZYSKI, A JEDYNIE STRATY BYŁY W USŁUGACH RADIOWO-TELEWIZYJNYCH I NAPRAWIE URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH ORAZ W USŁUGACH NIEPRZEMYSŁOWYCH.

ZA ROK 1986 GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH WYPRACOWAŁA ZYSK W KWOCIE 15.030.046,51 ZŁOTYCH, KTÓRY PODZIELONO NASTĘPUJĄCO:

1. PODATEK DOCHODOWY	6.479.400.- Zł.
2. ODPISY NA FUNDUSZ ZASOBOWY	1.710.129,51 Zł.
3. ODPISY NA FUNDUSZ ROZWOJU	1.708.800.- Zł.
4. FUNDUSZ NA CELE INWESTYCYJNE	2.640.000.- Zł.
5. FUNDUSZE DLA ZAŁOGI	2.044.806.- Zł.
6. NA INNE CELE	446.911.- Zł.

*

MROŹNA ZIMA 1986-1987 I CHŁODNA WIOSNA 1987.

ZIMA 1986-1987 BYŁA MROŹNA, JAKIEJ NIE BYŁO OD WIELU LAT. MIESIĄC GRUDZIEŃ BYŁ DOŚĆ CIEPŁY, DO JAKIEGO POD WZGLĘDEM TEMPERATURY PRZYZWYCZAILIŚMY SIĘ W OSTATNICH LATACH. ALE CAŁY STYCZEŃ 1987 ROKU

BYŁ BARDZO MROŹNY. DNIA 8 STYCZNIA RANO W ŁOMAZACH BYŁO 32º MROZU, 14 STYCZNIA 33º, A 30 STYCZNIA 32º C MROZU. W MIĘDZYCZASIE TEMPERATURA WAHAŁA SIĘ W GRANICACH OKOŁO 20º MROZU, TO ZNACZY W NOCY WIĘCEJ, A W DZIEŃ MNIEJ.

MIESIĄC LUTY BYŁ WŁAŚCIWIE CIEPŁY. ŚREDNIA TEMPERATURA WYNOSIŁA MINUS 2º CELSJUSZA. NATOMIAST W MARCU PRZYSZŁA PONOWNA FALA MROZÓW. W DNIU 3 MARCA BYŁO RANO W ŁOMAZACH 25º MROZU. NISKIE TEMPERATURY BYŁY AŻ DO POŁOWY MARCA, A MIANOWICIE O GODZINIE 6ºº RANO W ŁOMAZACH BYŁO:

DNIA 8 MARCA 11º PONIŻEJ ZERA. TYLE SAMO BYŁO 9 MARCA.
DNIA 10 MARCA 12º C PONIŻEJ ZERA.
—·— 11 —·— 18º C —·— —·—.
—·— 12 —·— 20º C —·— —·—.
—·— 13 —·— 15º C —·— —·—.
DNIA 14 I 15 MARCA 14º C PONIŻEJ ZERA.
DNIA 16 MARCA 9º C PONIŻEJ ZERA.
—·— 17 —·— 5º C —·— —·—.
—·— 18 —·— 4º C —·— —·—.

OD 19 AŻ DO 25 MARCA B.R. CIĄGLE RANO BYŁY PRZYMROZKI. TEMPERATURA WYNOSIŁA 1 LUB 2 STOPNIE CELSJUSZA PONIŻEJ ZERA. DNIA DNIA 28 MARCA BYŁO W ŁOMAZACH RANO JUŻ 5º CIEPŁA, ALE 12, 13 I 14 KWIETNIA PONOWNIE BYŁY PRZYMROZKI W WYSOKOŚCI −1º C. DNIA 19 KWIETNIA RANO BYŁO 5º MROZU, A 20 KWIETNIA 3º MROZU. JESZCZE 28 KWIETNIA BYŁO W ŁOMAZACH RANO 0º C, A 29 KWIETNIA BYŁO JUŻ BARDZO CIEPŁO. W NASTĘPNYM DNIU WPROST GORĄCO.

MROŹNA ZIMA SPOWODOWAŁA WYMARZNIĘCIE WIELU DRZEW OWOCOWYCH I KRZEWÓW. WYMARZŁY SZLACHETNIEJSZE ODMIANY GRUSZ I JABŁONI ORAZ ŚLIW, NIEKTÓRE KRZEWY WINOGRONOWE, WŁOSKIE ORZECHY. ZIMNA WIOSNA SPOWODOWAŁA ZNACZNE OPÓŹNIENIA PRAC POLOWYCH W ROLNICTWIE. PÓŹNO SIANO OWIES I SADZONO ZIEMNIAKI.

*

OBCHODY ŚWIĘTA PRACY.

DNIA 1 MAJA 1987 ROKU MIESZKAŃCY GMINY ŁOMAŻY UROCZYŚCIE OBCHODZILI ŚWIĘTO PRACY. ODMIENNIE JAK W LATACH POPRZEDNICH DZIEŃ 1-MAJA POPRZEDZONY BYŁ W CAŁYM KRAJU POWSZECHNYM CZYNEM PARTYJNYM. DNI CZYNU PARTYJNEGO TRWAŁY 6 DNI: OD 25 DO 30 KWIETNIA

BIEŻĄCEGO ROKU. W NASZEJ GMINIE OGÓŁEM PRACOWAŁY SPOŁECZNIE 1.022. OSOBY, A WARTOŚĆ WYKONANYCH PRAC OSZACOWANO NA 545.000 ZŁOTYCH. W SPOŁECZNYM CZYNIE PARTYJNYM, OBOK CZŁONKÓW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, PRACOWALI SPOŁECZNIE CZŁONKOWIE ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH, MŁODZIEŻ I DZIECI SZKOLNE. BYŁY TO RÓŻNE PRACE I NA RÓŻNYCH OBIEKTACH. PRZEWAŻNIE NA BUDOWACH BUDYNKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, PRZY BUDOWIE I REMONTACH LOKALNYCH DRÓG ORAZ RÓŻNE PRACE PORZĄDKOWE. MIĘDZY INNYMI PRACOWAŁO 165 PRACOWNIKÓW ZAKŁADÓW PRACY Z GMINY ŁOMAŻY. PRZEPRACOWUJĄC ŁĄCZNIE 953 GODZINY. PRACOWAŁO 460 DZIECI I 83 NAUCZYCIELI W ŁĄCZNEJ ILOŚCI 2.172 GODZINY. CZŁONKOWIE TERENOWYCH ORGANIZACJI PARTYJNYCH POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, CZŁONKOWIE RAD SOŁECKICH I OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH PRACOWALI CZĘSTO RAZEM REALIZUJĄC WSPÓLNE ZADANIA, A ILOŚĆ OSÓB, KTÓRE WZIĘŁY UDZIAŁ W TYCH PRACACH WYNIOSŁA 261.

KULMINACYJNYM PUNKTEM OBCHODÓW ŚWIĘTA PRACY BYŁ OGÓLNOGMINNY W ŁOMAŻACH POCHÓD, WIEC I CZĘŚĆ ROZRYWKOWA W DNIU 1 MAJA. W POCHODZIE UCZESTNICZYLI MIĘDZY INNYMI PRACOWNICY NASZYCH ZAKŁADÓW PRACY, CZŁONKOWIE POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII I ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH, PRZEDSTAWICIELE RAD SOŁECKICH, MŁODZIEŻ I DZIECI SZKOLNE. ZBIÓRKA UCZESTNIKÓW POCHODU MIAŁA MIEJSCE O GODZINIE 8^{30} PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ W ŁOMAŻACH. TRASA POCHODU WIODŁA ULICAMI: SZKOLNĄ, WIŚLNICKĄ, PRZEZ PLAC JAGIELLOŃSKI, ULICĄ LUBELSKĄ DO STADIONU SPORTOWEGO. PRZECHODZĄC KOŁO POMNIKA ZNAJDUJĄCEGO SIĘ NA PLACU JAGIELLOŃSKIM, POŚWIĘCONEGO OFIAROM DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ, ZŁOŻONO PRZY NIM WIĄZANKI KWIATÓW. NA STADIONIE SPORTOWYM WYSŁUCHANO ZA POŚREDNICTWEM RADIA PRZEMÓWIENIA OKOLICZNOŚCIOWEGO PIERWSZEGO SEKRETARZA KOMITETU CENTRALNEGO P.Z.P.R., PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA WOJCIECHA JARUZELSKIEGO. NASTĘPNIE PRZEMÓWIENIE WYGŁOSIŁ PIERWSZY SEKRETARZ K.G. P.Z.P.R. W ŁOMAŻACH ANTONI MAŃKO. W CZĘŚCI ROZRYWKOWEJ WYSTĄPIŁ ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAŻACH, A NASTĘPNIE ODBYŁ SIĘ FESTYN SPORTOWO-REKREACYJNY. W GODZINACH WIECZORNYCH W KLUBACH I ŚWIETLICACH ORGANIZOWANO DYSKOTEKI I INNE ZAJĘCIA ROZRYWKOWE. W OBCHODACH ŚWIĘTA PRACY UCZESTNICZYŁA MIEJSCOWA KAPELA LUDOWA POD KIEROWNICTWEM STANISŁAWA DENEKI Z JUSAKÓW.

*

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLIII. NR 110 (13192). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ Środa, 13 V 1987 r. Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

„Iwan Groźny" przed sądem

W budynku domu kultury Binyanei Ha-Uma w Jerozolimie toczy się od kilku miesięcy proces przykuwający uwagę światowej opinii publicznej — oto w 25 lat po osądzeniu Adolfa Eichmanna, kierownika referatu IV A w RSHA (Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy) — teoretyka i organizatora ludobójstwa, skazanego przez sąd izraelski na karę śmierci, na ławie oskarżonych zasiada kat z Treblinki — Iwan Demianiuk. Człowiek, który w porównaniu z Eichmannem był „tylko" pionkiem w hitlerowskiej machinie śmierci, ale pełniąc funkcję operatora komory gazowej był sprawcą zagłady 850 do 950 tys. Żydów z całej Europy, w tym ponad 350 tys. z Polski. To zarzuca mu akt oskarżenia, mówiący także o szczególnych — nawet w takim miejscu jak Treblinka — sadystycznych skłonnościach okrutnego „Iwana Groźnego", jak go nazwali straceńcy z Treblinki i mieszkańcy okolicznych wsi.

Jest w życiorysie Demianiuka lubelski akcent. Oto w 1942 roku przebywał on w obozie szkoleniowym SS w Trawnikach. Demianiuk urodził się na Ukrainie, po skończeniu szkoły pracował w kołchozie. W 1940 roku został powołany do wojska. Znalazł się w artylerii. Podczas pierwszych walk z hitlerowskimi wojskami Demianiuk został ranny. Trafił do szpitala, skąd powrócił na front. W trakcie walk o miasto Kercz na Krymie wzięto go do niewoli. Z Krymu transportem jenieckim dotarł do obozu w Równem, a stąd — do obozu jeńców radzieckich w Chełmie. Był to czerwiec 1942 roku...

Oddajmy teraz głos prokuratorowi **Bronisławowi Wróblewskiemu**, wiceprzewodniczącemu Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie:

— W obozach jenieckich położonych na terenach nadbużańskich, w Zamościu, Chełmie, Włodawie, okolicach Białej Podlaskiej, a także w Dęblinie, hitlerowcy prowadzili intensywną akcję werbunkową do różnego rodzaju jednostek kolaboranckich. Między innymi SS werbowała kolaborantów ukraińskich, których po przeszkoleniu w specjalnym obozie w Trawnikach, położonych na linii kolejowej Chełm — Lublin, kierowano do służby wartowniczej w gettach, konwojowania transportów Żydów wiezionych do obozów zagłady w Bełżcu, Sobiborze i Treblince a także do służby w straży obozowej.

— Powiedzmy coś więcej o szkole SS w Trawnikach, kto był jej komendantem, jak funkcjonowała, ilu wypuściła „absolwentów", jak długo trwało szkolenie?

— Komendantem obozu szkoleniowego SS w Trawnikach był Franz Barteeko — Niemiec, mówiący łamaną polszczyzną. Po wojnie zniknął z pola widzenia, nie wiemy co się z nim stało. Szkoła SS mieściła się na terenie SS Arbeitslager, w obiektach dawnej cukrowni. Obok znajdował się obóz pracy, założony w maju 1942 roku, zlikwidowany w listopadzie 1943 roku, przez który przeszło ok. 20 tys. osób — Polaków, Rosjan oraz Żydów z Polski, Austrii, Belgii i Czechosłowacji. Przybyłe latem 1942 roku pierwsze grupy kolaborantów zostały zakwaterowane w 6 barakach obok budynku głównego obozu. Szkolenie trwało 6 tygodni, pierwsi słuchacze otrzymali mundury koloru czarnego, furażerki z guzikiem w miejscu, gdzie powinien być emblemat, broń w postaci karabinów. Późniejsze grupy otrzymywały mundury szarobrunatne. Po przeszkoleniu kolaboranci składali przysięgę i odjeżdżali przepisom i regulaminom obowiązującym w SS.

— Jak pisze dr Jacek Willczur, SS-mani z Trawnik kierowani byli do obozów zagłady w Bełżcu, Sobiborze i Treblince, gdzie wykonywali wszystkie czynności związane z eksterminacją, włącznie do zapędzania ofiar do komór gazowych. Strażnicy z Trawnik byli niezbędni do wykonania akcji „Reinhard", zakończonej późną jesienią 1943 roku, tj. do ostatecznej likwidacji Żydów. Jednakże ukraińskich SS-manów z Trawnik używano nie tylko w tych trzech obozach i nie tylko przeciwko Żydom...

— Uczestniczyli oni np. w likwidacji getta w Łomazach podczas której zginęło ok. 2 tys. Żydów, brali udział w największej operacji przeciwpartyzanckiej 1942 roku — w dniach 6—8 grudnia w lasach parczewskich, w pacyfikacjach wielu wsi w dystrykcie lubelskim, także na Zamojszczyźnie, pełnili funkcję strażników na Zamku Lubelskim. Można więc powiedzieć, że SS-mani z Trawnik przechodzili na Lubelszczyźnie swoistą „praktykę zawodową".

— Wśród nich był Iwan Demianiuk...

— Zachowały się oryginalne dokumenty niemieckie, dziś przechowywane w muzeum w Winnicy na Ukrainie, potwierdzające pobyt Demianiuka w „szkole" trawnickiej. Jest wśród nich legitymacja służbowa Demianiuka. SS-mańska karta tożsamości ze zdjęciem. Sąd w Izraelu doszedł do przekonania, że jest to zdjęcie oskarżonego. Co jest bardzo istotne wobec linii obrony oskarżonego — otóż utrzymuje on, że jest Iwanem Demianiukiem, ale innym, nie tym, który służył w Treblince. Tamten — wg oskarżonego — miał zginąć podczas buntu więźniów w Treblince późną jesienią 1943 roku. On nigdy w Treblince nie był — twierdzi, jest niewinny. Tak więc potwierdzenie tożsamości Demianiuka jest istotną sprawą w tym procesie.

— Potwierdzają tożsamość oskarżonego nie tylko dokumenty, nie tylko znak tatuażu SS — grupa krwi — pod pachą, także świadkowie...

— Demianiuka obciąża 8 świadków, z tym że siedmiu rozpoznaje go jako „Iwana Groźnego" — kierownika komory gazowej w Treblince. Osmy świadek nie rozpoznaje go po latach. Ludzie ci zostali przez Niemców skierowani do obsługi komór gazowych i udało im się przeżyć Treblinkę. Zeznając przeżywają jeszcze raz koszmar obozowych dni... Nic dziwnego, że na sali sądowej i w tłumie publiczności słuchającej przed gmachem sądu transmisji z procesu, co raz interweniuje służba zdrowia. Oto świadek Eliyahu Rosenberg opowiada, jak usuwając zwłoki z komory gazowej rozpoznał wśród ofiar swoje trzy małe córeczki... Wszyscy mówią o okrutnym traktowaniu idących na śmierć ludzi przez niemieckich i ukraińskich SS-manów.

— Proces Demianiuka ma wiele aspektów. Z jednej strony jest ogniwem w małym łańcuchu — niestety — uwieńczonych sukcesem starań o ekstradycje zbrodniarzy z lat II wojny — by przypomnieć kata Lionu Klausa Barbie, oprawcę chorwackiego czy kata Tartu. Z drugiej strony jest socjologicznym przyczynkiem do pamięci narodów — w Izraelu ten proces nie budzi już tak wielkiej emocji jak sprawa Eichmanna... Na koniec naszej rozmowy przypomnijmy może jeszcze dzieje obozu pracy w Trawnikach, niezbyt znane naszym czytelnikom, a związane przez sąsiedztwo z obozem szkoleniowym SS z osobą Demianiuka.

— Mówiąc dokładniej, to w Trawnikach istniało kilka obozów. Pierwszym był obóz przejściowy dla jeńców polskich założony jesienią 1939 roku. Kolejnym był obóz przejściowy dla jeńców radzieckich, założony jesienią 1941 roku. W latach 1942—43 istniał tu obóz pracy Baudienst — Służby Budowlanej. Przebywający w nim Polacy pracowali na kolei. I wreszcie obóz pracy — SS Arbeitslager, założony w maju 1942 roku. Jednorazowo przebywało w nim od 500 do 10 tys. więźniów — Polaków, Rosjan, Ukraińców, Żydów. Pracowali oni w zakładach rzemieślniczych na terenie obozu szyjąc odzież dla armii niemieckiej walczącej na froncie wschodnim, a poza obozem kopali torf i wykonywali różne roboty ziemne. W dniu 3 listopada 1943 r. w ramach akcji „Dożynki" zostali zlikwidowani Żydzi z obozów pracy w Trawnikach i Poniatowej oraz z obozu koncentracyjnego na Majdanku. Zginęło 42 tys. osób, w tym w Trawnikach ok. 12 tys. Rozstrzeliwano ich przez kilka godzin. Po tej masakrze w całym dystrykcie lubelskim pozostało jeszcze ok. 2 tys. Żydów w małych obozach pracy w Zamościu, Białej Podl., Puławach i na Majdanku. Tak zakończyła się akcja „Reinhard", której aktywnym wykonawcą był m. in. Iwan Demianiuk.

Rozmawiał:
STANISŁAW JADCZAK

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO
20 (369) 87.05.14 Biała Podlaska Cena 20 zł

Suplement tatarski

W numerze 4 i 5 ukazały się „Opowieści z Podlasia" Jerzego Sroki poświęcone Tatarom podlaskim pt. „Pod znakiem półksiężyca". Publikacje historyczne red. Sroki są — jak to się mówi wśród dziennikarzy — czytane. I właśnie dlatego postanowiłem napisać ów „suplement tatarski", bo wprawdzie forma opowieści pozwala na dużą swobodę interpretacyjną i faktograficzną, ale z drugiej strony akurat Tatarzy podlascy mają już znaczną bibliografię, a w archiwach znajdują się liczne źródła dotyczące ich pobytu na Podlasiu przez blisko 300 lat.

Zacznijmy od nazewnictwa. Jerzy Sroka pisze, że w podlaskich wsiach żyli zgodnie z miejscową ludnością wyznawcy Mahometa. I ja popełniłem ten błąd w folderze „Śladami Tatarów na Podlasiu" używając cały czas terminu „mahometanie". Zostałem za to delikatnie skarcony przez jednego z przywódców religijnych społeczności tatarskiej we współczesnej Polsce imama Mahmuda Taha Żuka z Warszawy, który pisze do mnie tak: „Nie jesteśmy mahometanami, tylko muzułmanami, nie wierzymy w Mahometa (używam już tej nazwy Mahomet, choć my — muzułmanie, nigdy tak proroka nie nazywamy) tylko w Boga". Nazwa „wyznawcy Mahometa" lub „mahometanie" nie jest więc właściwa. Tatarzy podlascy byli muzułmanami.

O wiele jednak istotniejsza jest kwestia — od kiedy Tatarzy obecni są w interesującym nas rejonie Podlasia? Teza o rzekomym osadnictwie w Studziance już w czasach ks. Witolda, a więc w XIV—XV w. nie jest nigdzie udokumentowana. Podał ją po raz pierwszy publicznie Antoni Górny, przedwojenny starosta bialski, w swojej „Monografii powiatu bialskiego" (Biała Podl. 1938 rok) opierając się na opowieściach mieszkańców Studzianki, już nie muzułmanów, wiążących swoją tradycję z czasami Witolda. Cóż, trudno się dziwić tatarskim potomkom, że „dorobili" sobie pochodzenie aż od ks. Witolda. W tradycji tatarskiej był on „chanem", ojcem i opiekunem Tatarów najlepszym w Wielkim Księstwie Litewskim i w Rzeczpospolitej obojga narodów.

W Studziance jednak Tatarów nie osadził. Świadczy o tym najbardziej wiarygodne źródło jakim są lustracje województw przeprowadzane w czasach Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Nie wspomina się w nich słowem o Tatarach pod Białą Podl. Nie wspomina się, bo ich po prostu tu nie było. Wersję Górnego upowszechnił później bezkrytycznie Maciej Podgórski w swojej książeczce „Trakiem bitym po Podlasiu".

Z osadnictwem Tatarów na tym obszarze Podlasia przez ks. Witolda wiąże Jerzy Sroka obecność — po dziś dzień — cmentarzy tatarskich w Buczycach Dużych i Klonownicy Dużej. Słusznie autor pisze jeszcze, że wieści te nie są poparte żadnymi dokumentami. W cytowanych wyżej lustracjach nie ma słowa o Tatarach w Buczycach Dużych i Klonownicy Dużej. Zastanówmy się jeszcze, czy są to może cmentarze jeńców tatarskich, podarowanych przez ks. Witolda biskupom łuckim przy lokacji Janowa Podl. Owszem, książe Witold czynił chętnie podarunki z jeńców tatarskich wielmożom polskim, być może podarował jakąś liczbę jeńców i biskupom łuckim. Trudno jednak w takim wypadku uznać, że pozostali oni przy wierze muzułmańskiej. Dokumenty z tamtych lat mówią o szybkiej asymilacji Tatarów — jeńców wojennych m. in. dzięki temu, że nawracano ich siłą na wiarę chrześcijańską. Nie mieli innej alternatywy — musieli przyjąć chrzest. Jeśli byli więc własnością biskupów, tym bardziej musieli zmienić wiarę. I nie mogły pozostać po nich cmentarze muzułmańskie w Buczycach i Klonownicy.

Jakie więc jest wytłumaczenie, że ludność miejscowa nazywa te groby — tatarskimi? Bardzo chyba prozaicznie — przez Podlasie przewalały się często armie tatarskie, być może w trakcie licznych na tych ziemiach potyczek, być może w czasie I wojny światowej, gdy w armii carskiej służyło wielu Tatarów, pochowano poległych właśnie w Buczycach i Klonownicy.

Reasumując — nie ma najmniejszego śladu osadnictwa tatarskiego na ziemiach obecnego woj. bialskopodlaskiego w czasach ks. Witolda. Nie mogło go tu być także z innego powodu — ks. Witold wyraźnie różnicował swój stosunek do Tatarów, których przygarniał na Litwę i do Tatarów pojmanych w trakcie wojny. Tych pierwszych osadził w pobliżu miast na Litwie właściwej i na całym pograniczu litewsko-krzyżackim, dając swoim nowym obywatelom zadania wyłącznie wojskowe. Wsie tatarskie pełniły rolę strażnic wojskowych. Na południowym Podlasiu, w pobliżu granicy z Koroną, takie strażnice nie były potrzebne.

Pierwsi Tatarzy osiedli w Studziance w czasach Jana III Sobieskiego. Jerzy Sroka pisze, że osadnictwo rozpoczął Czymbaj Murza. Tymczasem znany jest przywilej Jana III z 12 marca 1679 roku nadający płk Samuelowi Murzy Koryckiemu z kompanią jego złożoną z 30 osób „z dóbr W.W. Książąt Ostrogskich wojną turecką spędzonych", Lebiedziew i Małaszewicze w ekonomii brzeskiej, rtm Danielowi Szabłowskiemu z kompanią — także Małaszewicze, a rtm Romanowskiemu „z officjerami" — Studzianki. O Czymbaj Murzy w przywileju królewskim nie ma słowa.

Nadania te nie były wyrazem podziękowania za „zasługi oddane przez Tatarów Rzeczpospolitej w wojnach przeciwko Turkom" (wręcz przeciwnie, Tatarzy — Lipkowie zdradzili Rzeczpospolitą przechodząc na stronę turecką i trzeba ich było podstępem i sposobem zwabiać z powrotem do wojska polskiego) lecz sposobem rozwiązania zatargu o zaległy żołd — co stało się przyczyną buntu Lipków. Ponieważ skarb państwa był pusty król Sobieski obdarowywał Tatarów „pustkami" w dobrach królewskich w ekonomii brzeskiej, kobryńskiej i grodzieńskiej. Faktyczne nadania za wierną służbę i zasługi miały miejsce dopiero w czasach saskich. Tatarzy z Podlasia południowego, m. in. Aleksander Ulan, Mustafa Kontusz i in. otrzymali je za posiłkowanie Sasów w walkach z ich przeciwnikami politycznymi.

Dwie inne sprawy, przeroślе już w legendę, to szlachectwo Tatarów i ich liczba na Podlasiu. Otóż wszelkie mówienie o szlachcie tatarskiej jest błędem. Jak pisze znawca tematu, doc. dr Jacek Sobczak z Uniwersytetu Poznańskiego, w rzeczywistości bowiem Tatarzy nigdy nie uzyskali tytułów szlacheckich w II Rzeczypospolitej. Konstytucje sejmowe i przywileje królewskie z czasów Jana Sobieskiego, powtarzane później, jedynie zrównywały ziemian tatarskich w prawach ze stanem szlacheckim i tylko w sprawach kryminalnych, dowodzeniu własności wg Statutu Litewskiego, płaceniu podatków i opłat sądowych oraz grodzkich. Tatarzy nie uzyskali do czasu rozbiorów praw politycznych — ponieważ wyznawali religię niechrześcijańską — i już to nie pozwalało im wejść do stanu szlacheckiego. Dopiero w Królestwie Polskim uzyskali pełnię praw politycznych i dzięki temu Jakub Buczacki z Małaszewicz mógł zostać posłem do Sejmu Królestwa Polskiego.

Ilu Tatarów mieszkało na Podlasiu? Jerzy Sroka pisze: „Wieś Studzianka (gmina Łomazy) to dawny zaścianek szlachty tatarskiej licznie osiadłej na Podlasiu w siedemnastym i osiemnastym wieku". Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego (Warszawa 1890 r.) podaje: „Studzianka to wieś i folwark nad rzeką Zelwą, pow. bialski, posiada meczet drewniany, 62 dymy, 352 mieszkańców, 1817 mórg. W 1827 r. 42 dymy, 282 mieszkańców. Zamieszkana przez ludność ruśińską i tatarską..." Z akt archiwalnych parafii muzułmańskiej w Studziance wynika, że w XIX w mieszkało tu 20 rodzin tatarskich. A na całym Podlasiu — 40. W „Catalogus Cleri Secularis ac Regularis Dioecesis Podlachiensis" (Anno Domini 1860) podaje się, że w diecezji siedleckiej mieszkało wówczas 264 Tatarów. Ale diecezja obejmowała swoim zasięgiem nie tylko pow. bialski.

Zdaniem Arkadiusza Kołodziejczyka z UW w Warszawie na przełomie XVIII/XIX w mieszkało na Podlasiu 400—450 Tatarów („Spotkania z zabytkami" nr 6 z 1986 r.). Autor niczym jednak nie dokumentuje tej liczby. Z moich ustaleń na podstawie akt parafii muzułmańskiej w Studziance wynika, że w latach 1798—1810 zawarto w meczecie w Studziance 13 ślubów, urodziło się 79 dzieci, odnotowano w aktach śmierć 35 Tatarów. W latach 1810—54 odnotowano 68 ślubów, 263 urodzenia i 261 zgonów (imam w meczecie w Studziance był jednocześnie urzędnikiem stanu cywilnego dla Tatarów zamieszkujących pow. bialski). Mniej więcej od 1830 r. rozpoczyna się gwałtowny spadek przyrostu naturalnego wśród podlaskich muzułmanów. Wyniki spisu w guberni siedleckiej z dn. 1 stycznia 1901 r. (St. Dziewulski „Statystyka ludności guberni lubelskiej i siedleckiej wobec projektu utworzenia guberni chełmskiej" — Warszawa 1909 r.) wykazywały, że w pow. bialskim mieszkało 85,5 tys. osób, w tym 35 muzułmanów: 12 w Białej Podl., 7 w gminie Kobylany (Lebiedziew — przyp. mój.) i 16 w gminie Lubenka (w Studziance — przyp. mój. — S.J.).

Tatarzy na płd. Podlasiu stanowili kroplę w morzu polsko-żydowsko-ukraińskim. Trudno więc mówić o licznych ich tu osadnictwie.

Wg cytowanych już akt parafii muzułmańskiej w Studziance, w XIX w. najwięcej rodów tatarskich mieszkało: 20 w Studziance, 9 w Lebiedziewie, 7 w Małaszewiczach i 6 w Ortelu Królewskim. W Koszolach, w Lubence — zaledwie 1 rodzina. Nie były więc te ostatnie wsie miejscem najliczniejszego osadnictwa Tatarów na Podlasiu. I jeszcze jedno — w tej części Podlasia mieszkali zamożni Tatarzy, właściciele ziemscy. Zwykłych wojowników nie osadzano w tym rejonie. Nie było też tu takich, którzy parali się kupiectwem, furmaństwem, garbarstwem. Tacy Tatarzy mieszkali na Litwie i Białorusi, z reguły w miastach i byli potomkami dawnych jeńców wojennych. W okolicach Białej osiedlono zawodowych żołnierzy, często wybitnych dowódców (Bielak, Azulewicz, Ulan i inni), którzy mieli kłopoty z uprawianiem ziemi i dlatego sprzedawali swoje majątki, ale byli na tyle bogaci, że nie musieli się martwić o chleb i o pracę.

Intrygującą dla mnie wiadomością są informacje o nazwiskach tatarskich zapisanych w aktach parafii katolickiej w Piszczacu. Powtórzę tu, że jedyna parafia muzułmańska, w granicach obecnego woj. bialskopodlaskiego, była w Studziance. W aktach tej parafii, będących jednocześnie aktami stanu cywilnego, a więc jedynymi wiarygodnymi, nie ma zupełnie nazwisk wymienionych przez Jerzego Srokę. Nazwiska tatarskie były tworzone wzorem białoruskim — gdy do imienia ojca dodawano końcówkę „-icz" lub „-acz", lub polskim — z końcówką „-ski" lub „-cki". Myślę więc, że warto by tę sprawę szerzej oświetlić. Pochodzenie nazwisk ludzi mieszkających na Podlasiu to temat frapujący, godny odrębnej publikacji Jerzego Sroki.

STANISŁAW JADCZAK

Opowieści z Podlasia (30)

WSPÓŁCZEŚNI KRONIKARZE

Byli i są w naszym białskopodlaskim regionie ludzie, którzy w szczególny sposób przejawiali i przejawiają swe umiłowanie rodzinnych podlaskich stron: osady, wioski, miasteczka. Ludzie ci, skrzętnie i pracowicie zbierali i zbierają różnego rodzaju pamiątki przeszłości Podlasia, a więc przedmioty archeologiczne (metalowe i kamienne) znalezione na polu, w lesie oraz oryginalne dokumenty z dawno minionych lat, stare regionalne czasopisma i wydawnictwa, fotografie. Nieraz, często w tajemnicy przed otoczeniem, spisują swe wspomnienia a także bardziej interesujące wydarzenia, znane z opowieści i własnych przeżyć. Ilu jest takich ludzi? Na to pytanie trudno znaleźć odpowiedź, bowiem podczas swych wędrówek po Podlasiu każdego roku natrafiam, najczęściej przypadkowo, na takich właśnie ludzi, których określiłem mianem współczesnych kronikarzy.

Kroniki a często zarazy monograficzne rodzinnych miejscowości, opracowane przez takich współczesnych kronikarzy, składają się przeważnie z trzech zasadniczych części: historycznej, wspomnieniowej i współczesnej. Część historyczna oparta jest zawsze na materiałach źródłowych, wyszperanych w bibliotekach o dużym wyborze stosownej literatury lub na materiałach źródłowych, zaczerpniętych z oryginalnych dokumentów, czasem z legend i ludowych opowieści. Istnieją również kroniki, które są zbiorem wycinków z gazet i czasopism oraz oryginalnych fotografii, dotyczących danej miejscowości, szkoły, harcerskiej drużyny czy hufca, klubu, domu kultury.

Do najbardziej cennych kronik zaliczam te, które są pisane ręcznie, a tomy są przeplatane fotografiami oraz wypisami z oryginalnych dokumentów. Znam kroniki pisane ręcznie, liczące dziesięć ponad pół wieku. Tego typu kroniki są bardzo troskliwie i pieczołowicie przechowywane przez samych kronikarzy a po ich śmierci przez najbliższą rodzinę. Bywa jednak i tak, że niektóre kroniki po pewnym czasie wędrują w przysłowiowy kąt, na strych, do piwnicy. Czasem spotkać je można nawet w punkcie skupu makulatury, o czym wiem z własnego doświadczenia.

Pamiętam doskonale kroniki, które przeglądałem i czytałem dość dawno, bo przed dwudziestu i więcej laty. Były to kroniki opracowane bardzo starannie i zawierały wiele interesujących wiadomości z przeszłości naszego regionu. Do takich kronik zaliczyć można kroniki pisane przez białskiego sędziego, Franciszka Kryńskiego rodem z Ortela Królewskiego, Jana Lipkę — nauczyciela z Tucznej, Antoniego Kutnika z Białej Podlaskiej czy kroniki miejscowości i szkoły prowadzone przez młodzież szkolną z Łomaz i Podedwórza. A oto trochę wiadomości o wspomnianych kronikach.

Kronika Ortela Królewskiego i okolicy, oprawiona pięknie w lniane, zgrzebne płótno i przepasana wzorzystą, barwną podlaską krajką a spisana przez sędziego Franciszka Kryńskiego zawiera dzieje jego rodzinnej wioski, sięgające swym początkiem wieków średnich. Obszerna część historyczna tej kroniki opracowana została na podstawie trudno już dzisiaj dostępnych materiałów źródłowych, pochodzących z bibliotek i archiwów Petersburga, Moskwy, Kijowa, Grodna, Wilna i Warszawy. Odpisy tych dokumentów pochodzą z okresu sprzed pierwszej wojny światowej, kiedy to Franciszek Kryński był studentem prawa na Uniwersytecie w Moskwie. Tu należy dodać, że Franciszek Kryński interesował się swym rodzinnym Podlasiem od lat wczesnej młodości, po ostatnie dni swego życia.

W kronice Ortela Królewskiego są nie tylko bardzo cenne wiadomości z historii Podlasia. Znaleźć w niej można interesujące opisy życia tej starej podlaskiej wsi, dawnego zaścianka szlachty tatarskiej oraz sylwetki bardziej znanych mieszkańców z okresu rozbiorów i międzywojennego dwudziestolecia, różne rysunki i zestawienia statystyczne m. in. śmiertelność niemowląt w Ortelu Królewskim w latach 1933—1935. Swego czasu kronikę tę wypożyczył mi Franciszek Kryński, bym dokładniej zapoznał się z jej treścią. Dzisiaj, po latach nie wiem, jakie są losy tej kroniki i gdzie się ona obecnie znajduje.

Jan Lipka, nauczyciel rodem z Tuczнej, w okresie międzywojennego dwudziestolecia zebrał wiele interesujących materiałów historycznych, dotyczących rodzinnej wsi i okolicy. Materiały te opracował w formie kroniki — zarysu monograficznego. Rękopis tej kroniki — monografii zawiera dzieje Tuczнej, starego zaścianka drobnej, podlaskiej szlachty oraz opisy dawnych podlaskich zwyczajów, obyczajów i obrzędów ludowych. Jest nie tylko zajmującą lekturą, ale przede wszystkim cennym dokumentem, mówiącym o przeszłości naszego regionu. Podobną, lecz bardziej obszerną kronikę — monografię swej rodzinnej wsi (niegdyś miasteczka) Rossosz, spisał w oparciu o stare, unikalne dokumenty i własne wspomnienia — Antoni Bieluszko, działacz ruchu ludowego, historyk — amator i bibliofil.

Innego rodzaju kronikę stanowią wspomnienia Antoniego Kutnika z Białej Podlaskiej, zatytułowane „W hitlerowskim jarzmie". Na ponad 300 stronach tej kroniki — dokumentu znajdują się nie tylko opisy wydarzeń z lat 1939—1944, ale również wycinki z czasopism z okresu września 1939 roku oraz wycinki z okupacyjnej prasy, ukazującej się w języku polskim. W kronice tej znajdują się także oryginalne dokumenty, a więc druki okupacyjnych zaświadczeń, przepustek, kart żywnościowych wydawanych przez niemieckiego okupanta ludności polskiej i żydowskiej. Dokumenty te, gromadzone i przechowywane w skrytkach przez autora kroniki są doskonałą ilustracją opisywanych wydarzeń, które miały miejsce w Łomazach, Janowie Podlaskim i Białej Podlaskiej. Antoni Kutnik prowadził swą okupacyjną kronikę „na bieżąco" od września 1939 roku do sierpnia 1944 roku z myślą, że kronika ta będzie nie tylko rodzinną pamiątką, ale również dokumentem z lat drugiej wojny światowej i niemieckiej okupacji.

Z upływem czasu, już w Polsce Ludowej, kronikarstwo stało się życiową potrzebą i zamiłowaniem Antoniego Kutnika. W kolejnym, drugim tomie swej kroniki opisał on wydarzenia z pierwszych lat po wyzwoleniu, mówiąc o tworzeniu się władzy ludowej, o organizowaniu administracji i życia społeczno-gospodarczego na wyzwolonym od niemieckiego okupanta Podlasiu. Tom ten zawierający barwnie spisane wspomnienia i wydarzenia jest jednak wiernym odbiciem tego wszystkiego, co działo się w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej na Podlasiu. Stanowi interesujący materiał źródłowy nie tylko dla historyka, ale i socjologa.

Wędrując po Podlasiu miałem możność poznać wiele interesujących kronik oraz ich autorów. Sporo kronik prowadziła i prowadzi młodzież szkolna pod kierunkiem swych nauczycieli i pedagogów. Istnieją również kroniki parafialne, w których znajduje się bardzo dużo interesujących wiadomości o historii naszego regionu. Na jedną z takich kronik parafialnych natrafiłem we wsi Huszcza. Prowadził ją do 1913 roku, ukrywając się przed hitlerowcami zakonnik, Norbert Pellowski. Prowadzona przez niego kronika parafialna oprócz obszernego wstępu historycznego, mówiącego o dawnych dziejach Huszczy, jako drobnoszlacheckiego zaścianka, zawiera opisy wydarzeń z lat zaborów, lat pierwszej wojny świato-

wej i okresu międzywojennego dwudziestolecia, jak również pisane „na żywo" notatki z lat 1939—1942. Autor tej kroniki, Norbert Pellowski jesienią 1943 roku razem z 18 zakonnikami został zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Mówi o tym notatka umieszczona na jednej z kart tej kroniki, która ocalała od zniszczenia i prowadzona była dalej w dziesięcioleciu Polski Ludowej przez nieznanego autora.

Ciągnąc dalej tę opowieść o współczesnych kronikarzach, mógłbym przedstawić więcej opisów, dotyczących podlaskich kronik oraz ich autorów. Jednak nie opisy są celem mej opowieści. Chcę po prostu podać do wiadomości, że takie właśnie kroniki istnieją, że są ludzie, którzy te kroniki tworzyli i tworzą. Są bowiem w naszym regionie osoby, które piszą wspomnienia z minionych lat i nie zawsze z myślą o publikacji. Natomiast prowadzenie kroniki rodzinnej wsi, osady czy miasta z przekonaniem, że kronika ta nie doczeka się druku i nie trafi do szerokiego kręgu czytelników to sprawa zniewalająca do zadumy i refleksji.

Kończąc tę opowieść zaryzykuję stwierdzenie, że współczesne kronikarstwo, różniące się od średniowiecznego tym, iż wynika nie z obowiązku czy polecenia władzy zwierzchniej, jest jednym z wymownych przykładów przywiązania i umiłowania rodzinnych stron, środowiska i tradycji. Ci wszyscy, starzy i młodzi współcześni kronikarze chcą ocalić od całkowitego zapomnienia oraz przekazać następnym pokoleniom to wszystko, co dotyczyło i dotyczy miejscowości w której się urodzili, wychowali a w której mieszkają i pracują. Chcą przekazać to wszystko, co było dobre i piękne, okrutne i złe, ciekawe i godne uwagi oraz pamięci. Chcą w ten właśnie sposób wyrazić i przekazać swą miłość i wielkie przywiązanie do rodzinnych stron, do Ojczyzny.

JERZY SROKA

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ
PONIEDZIAŁEK, 18 V 1987 R.
Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044
ROK XLIII. NR 114 (13196). Wyd. 1—2.

Pierwsze dni

Rozmowa z naczelnikiem gminy Łomazy, Zbigniewem Derlukiewiczem

— Od 1 marca br. pełni pan funkcję naczelnika gminy Łomazy w woj. bialskopodlaskim. Jaka była pana droga do stanowiska szefa gminnej administracji?

— Po studiach pracowałem przez pół roku w Urzędzie Gminy, w służbie rolnej. Potem przeszedłem do WOPR, a w końcu 1986 roku zostałem prezesem GS w Łomazach. Ponieważ poprzedni naczelnik gminy zrezygnował ze stanowiska, był tu vacat, władze wojewódzkie szukały w Łomazach kandydata na ten urząd. Wybrano mnie. Dlaczego — nie wiem. Musiałby pan o to zapytać wojewodę bialskopodlaskiego. Uzyskałem pozytywną opinię Gminnej Rady Narodowej, wojewoda wręczył mi akt powołania na naczelnika gminy i tak oto znalazłem się w tym pokoju.

— Bardzo skromnym, ciasnym pokoiku, w bardzo małym i źle prezentującym się budyneczku wiejskim. Nie dodaje ta siedziba autorytetu gminnej władzy...

— Tuż przed pana przyjściem skończyłem konferowanie ze swoimi pracownikami odpowiedzialnymi za budownictwo. Chcemy rozbudować tę siedzibę, bo warunki pracy mamy naprawdę fatalne. Urząd Gminy mieści się w czterech budynkach, z których jeden to przedwojenna... koza, tj. areszt gminny. Ale to trochę późniejsza sprawa, ważniejsze są inne, które już mi się dały we znaki podczas pierwszych 2 miesięcy pracy.

— Jakie to kłopotliwe sprawy?

— Przez te 2 miesiące zajmowałem się głównie osadnikiem dla budującej się szkoły. Powstaje u nas w czynie społecznym 24-oddziałowa szkoła dla 600 dzieci. Ale projektanci tak się uchytrzyli, że w dokumentacji nie było projektu szamba. Trzeba więc było rozlicznych pertraktacji z sanepidem, żeby wyraził zgodę na lokalizację szamba. Jest już zgoda. Ale okazało się, że teren jest podmokły i trzeba zastosować zbiorniki metalowe. Jeden zbiornik mamy już załatwiony, staramy się o drugi. I „drobnostka" — wykonawca. W Polsce zajmuje się budową takich „zatapianych" szamb tylko POM w Bielsku Podl. Mają przyjechać i zobaczyć, czy dadzą radę...

— I tym wszystkim zajmuje się naczelnik gminy? A co robi inwestor?

— Ja jestem inwestorem. To jest właśnie to, co zmieniłbym w administracji. Otóż w przypadku inwestycji czynowych inwestorem jest naczelnik. A ja uważam, że powinien być przyszły użytkownik. Bo czy ja się znam na budownictwie szkolnym, albo czy wiem jak powinien wyglądać ośrodek zdrowia? Potem wychodzą takie paradoksy, że w pracowni chemicznej nie ma instalacji wodnej... Co innego droga, czy remiza. Takie inwestycje mogę poprowadzić.

— Ma pan przecież inspektorów ds. budownictwa...

— Mam, ale oni obsługują cały ruch budowlany na wsi, a sporo się buduje w naszej gminie. Ponadto oni też nie wiedzą, co powinno być w gabinecie lekarza w ośrodku, a co nie.

— Widzę z tego, że bardzo przeszkadza panu ta funkcja inwestora.

— O wiele więcej mógłbym zrobić, gdyby nie latami ciągnące się inwestycje. Np. szkoła buduje się od 1979 roku. Dzieci, które wówczas były w I klasie i którym obiecywano naukę w nowej szkole, już pożegnały się z podstawówką i uczyły się praktycznego działania właśnie na przykładzie tej ślamazarnej budowy... Ale już niedaleko do końca... Przedłuża się budowa 48-rodzinnego budynku mieszkalnego na pl. Jagiellońskim. Miał być gotowy w 1986 r., będzie oddany do użytku w 1988 roku. Wlecze się budowa trzech remiz. Ta w Łomazach buduje się już 10 lat. Trzeci obiekt powstaje w Korczówce.

— Rozejrzał się pan już po gminie, ma pan już pierwsze doświadczenia w pracy w administracji. Czy na tej podstawie zechciałby pan przedstawić swoje plany, zamierzenia, ambicje?

— Moje ambicje dotyczą zakończenia tych wszystkich rozpoczętych inwestycji. Może to potrwa z rok, może dwa ale chciałbym, żeby wreszcie zaczęły służyć społeczeństwu. Moje ambicje dotyczą także dróg. Nie jest to wielki problem w gminie, ale zawsze. Z 19 sołectw tylko jedno — Burwin, nie ma drogowego połączenia ze światem. Nastąpiła tu zmiana sołtysa i od razu wieś ożywiła się, chce budować drogę. Trwa budowa drogi Łomazy — Krasówka, w br. do stabilizacji zostanie przekazany 1-kilometrowy odcinek, pozostaną jeszcze do wykonania 2 km tej drogi. Sprawą przyszłości jest budowa drogi Kopytnik — Huszcza. I wreszcie moje ambicje obejmują poprawę warunków pracy szkół. O Łomazach już mówiłem, w br. chcemy wyremontować szkołę w Huszczy instalując tam także c.o. Pozostanie szkoła w Dubowie, w tak złym stanie, że dzieci tam marzną. Chcemy wyremontować ją w przyszłym roku. Myślę ponadto o poprawie warunków placówek kultury, zwłaszcza GOK, o dokończeniu budowy chodników w Łomazach, urządzeniu wysypisk śmieci w Łomazach, Huszczy i Dubowie.

— Sporo chce pan zrobić... A jak na te plany zapatrują się radni Gminnej Rady Narodowej?

— Radni udzielili mi sporego kredytu zaufania wydając mi pozytywną opinię, choć przecież mnie nie znali. Po dwóch sesjach GRN, po kilku posiedzeniach komisji mogę powiedzieć, że współpraca z radą zapowiada się dobrze. Pewną kontrowersję wywołała sprawa sali gimnastycznej. Otóż przy powstającej szkole wzniesiona zostanie także sala gimnastyczna. Wylano już fundamenty, zgromadzono część materiałów, jest naciski społeczny, by szybko budować salę. Ale władze wojewódzkie mówią słusznie — najpierw zakończcie budowę szkoły, potem bierzcie się za salę gimnastyczną. W dodatku dokumentacja sali gimnastycznej nie jest właściwa. Wyjaśniliśmy to sobie z radnymi bardzo dokładnie.

Rozm.: ST. JAD.

Opowieści z Podlasia (31)

ZE STARYCH DOKUMENTÓW

Stare, często pożółkłe, dokumenty i fotografie, regionalne czasopisma i wydawnictwa, przechowywane troskliwie w niejednej podlaskiej rodzinie o pięknych i bogatych tradycjach historycznych, stanowią bardzo cenne pamiątki z przeszłości naszego regionu. Niestety, bywa nieraz i tak, że te pamiątki, przekazywane z pokolenia na pokolenie, a obecnie już zapomniane, niszczeją w domowych zakamarkach, na strychach domów czy w piwnicach mieszkalnych bloków. Mogłem się o tym przekonać podczas moich wędrówek po Podlasiu oraz spotkań i rozmów z mieszkańcami naszego białskopodlaskiego regionu, kiedy to do moich rąk trafiły pomięte, postrzępione i mocno podniszczone różnego rodzaju dokumenty z dawno minionych lat. Wśród tych dokumentów były ponad stuletnie urzędowe pisma, akta notarialne i sądowe, korespondencja czy też konspiracyjna prasa z lat hitlerowskiej okupacji.

Zebrałem tych dokumentów sporo, zarówno w oryginałach jak i w formie odpisów. I teraz, w kolejnej opowieści z Podlasia, prezentuję kilka takich dokumentów z myślą, że zainteresuję nimi Czytelników. Dokumenty te pisane staroświecką i piękną polszczyzną, ze swym zawiłym stylem i archaiczną już dzisiaj formą, są ciekawym przyczynkiem do historii naszego, białskopodlaskiego regionu. Być może, iż pod wpływem tej, moim zdaniem, zajmującej i poznawczej lektury, niektórzy z Czytelników zajrzą na strych i do piwnicy, by przekonać się czy nie ma tam zapomnianych a niszczejących rodzinnych pamiątek. Myślę, że warto się nimi zająć i otoczyć należytą opieką, względnie przekazać je do Muzeum Okręgowego lub do działu wiedzy o regionie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej. A teraz niech przemówią stare dokumenty.

Wieś Ortel, zwana dawniej Wortel lub Wortol, wymieniana jest w przywilejach królewskich z końca piętnastego i początku szesnastego wieku. W roku 1503 wieś ta została nadana przez króla Aleksandra Jagiellończyka Lewkowi Bohowitynowi, który w roku 1487 był klucznikiem brzeskim. Oto fragment jednego ze starych dokumentów dotyczących Ortela Królewskiego.

— ...Majątek mój dziedziczny, położony w Wielkim Księstwie Litewskim, najprzód główny Wortol, który jest w używalności Jej Miłości Pani Janowej Bohowitynowej — Anny Kopciówny, Marszałkowej Jego Królewskiej Mości — ze wszytką budowlą, ogrodami warzywnemi, sadami a siedliskiem, z gruntami ornemi we wszystkich tych polach, z sadzawkami, stawami, placem wiejskim i małem, gdzie stawy monastyr był, z trzecią górą, gdzie ojciec mój zaczął budować zamek — forteca.

Inny dokument dotyczący mieszkańców wsi Ortel Królewski mówi, że: ...Dnia 9 lipca 1589 roku niejaki Chwedko Bereza, młynarz łomazki, zbudowawszy się i zmowiwszy z poddanymi włoski Ortel: Stasiem, Osłapkiem, Adamkiem, Jarmoszem, Waryszem i Gaciem Lewkowiczem, a było ich kilkudziesięciu, przeszedł gwałtem napadli z różnego rodzaju orężem, jako to z rusznicami, oszczepami i siekiercami na ortelski majątek małżonków Krzesińskich. Przyszli oni na groblę rzeki Zielawy, pomimo że grobla jest własnością małżonków Krzesińskich, zrujnowali ją, porozrzucali i zrobili szkody na 200 kop groszy litewskich... —

Ten dokument, którego fragment podaję poniżej, pisany jest gęsim piórem i pochodzi z początku siedemnastego wieku. Oryginał tego dokumentu (jedna postrzępiona przez myszy karta) wraz z uwierzytelnioną kopią tegoż dokumentu, liczącą cztery strony, otrzymałem od jednego z mieszkańców wsi Lubenka w pobliżu Łomazek. Oto jego treść.

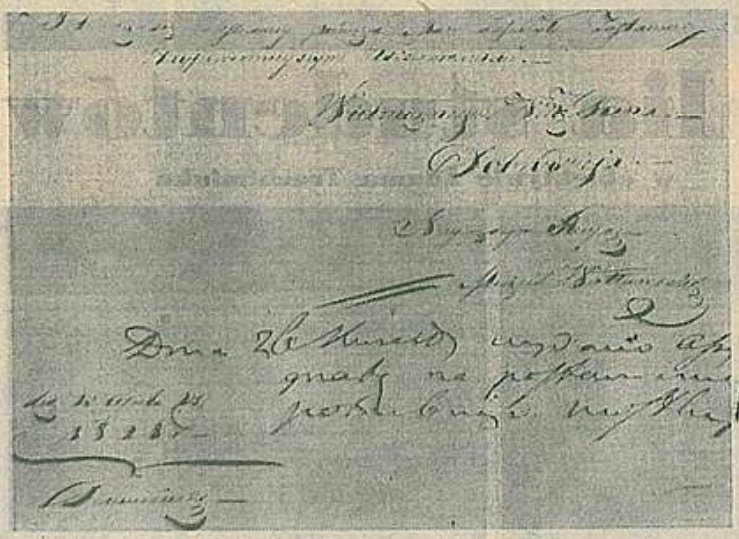
— ...Jan Kazimierz z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Xiąże Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Inflandzki, Smoleński, Czerniechowski, A Szwedzki, Podolski, Wandalski, Dziedziczny Król — Oznajmujemy Tym Listem Naszym komu to wiedzieć należy. Pokładany był przed Nimi List Wstrakiem z Xiąg Dworu Naszego Łomazkiego pod Datto Roku 1605 Dnia 18. Miesiąca Marca wyięty. Ja, Iwan Jarmoszewa, który z Matką swoją mająca Jarmoszycha, młynek swój Wieszniak Głuchowski, nazwany, na rzece Lublance na gruncie sioła Studzianki niedaleko Dworu Łomazkiego leżący, kupnym Prawem nabyły z Upustem, grobla, z gnłem morgami trzema oranemi i sianożętnemi, temu Młynkowi nadanemi, ze Stałkami y Naczyniem Młynarskiem za pewną Summę Pieniędzy to iest za trzydzieści kop Litewskich poddanemu y Ekonomiy Naszey Brzeskiey, siołu Lubieńki na Imie Ostapowi Krasie y Potomkom Yego wiecznemi czasy przedał i dobrowolnie we Dworze Naszym Łomazkim stanąwszy List swoy przedany zeznał... —

W zbiorze dokumentów, dotyczących osadnictwa na prawie holenderskim na Podlasiu znajduje się m. in. dokument, który mówi o sporze pomiędzy mieszczanami ze Sławatycz a olędrami o łąki nadbużańskie. Oto fragment tekstu tego dokumentu, pochodzącego z 1826 roku.

— ...Do Jaśnie Wielmożnego Suzina, Podkomorzego Powiatu Brzeskiego na Grunt wsi Domaczewa do rozpoznania sporu po między mieszczanami Miasta Sławatycz a Holendrami wsi Neydorff i Neybrow przybyłego — Burmistrz Miasta Sławatycz. Na skutek odezwy JW-go Podkomorzego dnia 23 stycznia 1826 roku do siebie uczynionej ma Zaszczyt następne uczynić oświadczenie względem nieprawnego przez Holendrów wsiów Neydorff i Neybrow domagania się o Pastwiska na Łąkach Mieyskich, za granicą nad Bugiem położonych. Łąki te za Granicą w Cesarstwie Rossyyskiem obok Domaczewa nad Bugiem położone na mocy nadań i Przywileyów przez Króla Augusta III approbowanych, niezaprzeczoną są własnością Eumfitentyczną Miasta Sławatycz — O czem Prawo w powtórzeniu przez Xiążąt Radziwiłłów udzielone i tu w kopii wiarogodney z urzędu przez Burmistrza poświadczoney dołączającey się przekonywa... —

W kronice — zarysie monograficznym pt. „Wisznice dawniej i dzisiaj", opracowanej bardzo starannie przez Marcelego Liskowskiego i Władysława Zawadzkiego (zmarłego przed kilkoma miesiącami) znajduje się bardzo interesujący wpis dokumentu mówiącego o nadaniu Łyniewa w pobliżu Wisznic Janowie Sapieha. Dokument ten pochodzący z roku 1510 a wystawiony w Krakowie jest aktem darowizny króla Zygmunta I Starego dóbr Łyniem Janowi Sapiehą, jako wynagrodzenia za wierne i stałe zasługi. Oto fragment tego dokumentu.

— ...Nadajemy je wieczystą i nieodwołalną darowizną, tak, aby przez owego Jana Sapiehę i jego prawnych następców owa rola wraz ze wszystkiemi uprawami i odłogami lasami, gajami, łąkami, polami, łowiectwem zwierzyny bobrów i ptactwa, rzeczkami, strumieniami, sadzawkami jeziorami i rybactwem, młynami i ich przemiałem, jak również czynszami, dochodami i daniną młodu, kun, bobrów i pieniędzy, pracami usługami, zbożem, z pełnem zwanym podymne, z pełnem prawem posiadania nie ujmując nic dla siebie ani dla naszych następców, były trzymane, posiadane tak jak jemu i jego spadkobiercom lepiej i pożytniej się wydaje. Aby zaś ów Jan Sapiecha na tej ziemi lepsze rezultaty mógł osiągnąć, daje...



Dokument z 1826 r. dotyczący Olędrów

Fot. ze zbiorów autora

Z pewnością wiele takich lub podobnych starych dokumentów, fotografii, regionalnych czasopism i wydawnictw otoczonych troskliwą opieką i szacunkiem wzbogaca zbiory miłośników regionu Podlasia. Sporo jednak cennych tego typu pamiątek z przeszłości Podlasia niszczeje w domowych zakamarkach lub od czasu do czasu pojawia się w punktach skupu makulatury. Wiadomo mi, iż niektóre tego typu pamiątki z przeszłości Podlasia „wywędrowały" do lubelskich archiwów i bibliotek przekazane lekką ręką przez pewnych pseudodziałaczy społeczno-kulturalnych z Białej Podlaskiej i innych miejscowości naszego województwa. Znam także przypadki, iż różne stare dokumenty, regionalne wydawnictwa i czasopisma oraz opracowania, wypożyczone naukowcom lub pseudonaukowcom z Lublina, Warszawy i Krakowa, nie wróciły i chyba już nie wrócą na Podlasie. A szkoda, wielka szkoda.

JERZY SROKA

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO
21
(370)
87.05.21
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Wojewódzkie zawody strzeleckie szkół podstawowych

Na terenie obiektów Szkoły Podstawowej nr 5 w Białej Podlaskiej odbyły się wojewódzkie zawody strzeleckie z broni pneumatycznej uczniów szkół podstawowych. Poprzedziły je eliminacje, w których wzięło udział 4.500 uczniów. Eliminacje trwały od lutego br., a ich finałem były zawody wojewódzkie z udziałem 60 zawodniczek i zawodników reprezentujących 16 szkół podstawowych.

Zawody zorganizowano w grupach dziewcząt i chłopców, a strzelano na odległość 10 m z postawy stojąc. W grupie dziewcząt zwyciężyła **Krystyna Sawicka** ze Szkoły Podst. w Łomazach — 175 pkt, przed **Joanną Jarzębkowską** ze Szkoły Podst. nr 1 w Międzyrzecu Podl. — 173 pkt i **Krystyną Juszczyńską** ze Szkoły Podst. w Komarówce Podl. — 173 pkt. Wśród chłopców najlepszym strzelcem okazał się **Krzysztof Kuszewski** ze Szkoły Podst. w Komarówce Podlaskiej — 181 pkt, przed **Grzegorzem Michalczukiem** — 176 pkt i **Andrzejem Czarnotą** — 175 pkt, obaj ze Szkoły Podst. nr 1 w Międzyrzecu Podl.

Puchar Kuratora Oświaty i Wychowania w Białej Podlaskiej zdobył zespół chłopców ze Szkoły Podst. nr 1 w Międzyrzecu Podl. a puchar przechodni kierownika biura ZW LOK — zespół dziewcząt ze Szkoły Podst. w Komarówce Podl.

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc w grupach wyróżnieni zostali medalami sportowymi, dyplomami i upominkami rzeczowymi.

Była to po raz pierwszy na tak dużą skalę zorganizowana masowa impreza strzelecka dla najmłodszych członków Ligi Obrony Kraju, popularyzująca strzelectwo wśród młodzieży szkolnej.

B. K.

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PAR

Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 25 V 1987 R.

ludu

TII ROBOTNICZEJ

Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

ROK XLIII. NR 120 (13202).

Wieści z Łomaz

PIERWSZY BUDYNEK MIESZKALNY Łomaskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przekazany zostanie do użytku w 1988 roku, z dwuletnim poślizgiem. Otrzyma w nim mieszkania 48 rodzin. W planie spółdzielni jest jeszcze budowa dwóch bloków o 52 mieszkaniach łącznie. Jednakże realizacja tych zamierzeń zależy od budowy oczyszczalni ścieków. Program kanalizacji w Łomazach gotowy będzie w 1988 roku i wówczas pomyśli się o organizacji spółki wodno-ściekowej, która podjęłaby się budowy oczyszczalni i sieci kanalizacyjnej w osadzie.

+

NIECZYTELNE TABLICZKI informacyjne z nazwami ulic i numerami posesji rzucają się w oczy przybyszowi z zewnątrz. Tablice z nazwami ulic są zardzewiałe, tabliczek z numerami posesji i nazwiskiem właścicieli brak na wielu domach.

+

PO BŁOCIE brną klienci do sklepu spożywczego nr 1 i sklepu nabiałowo-piekarniczego, mieszczących się w baraku między pl. Jagiellońskim a ul. Małobrzeską. Dojście do tych placówek będące jednocześnie placem manewrowym dla wozów dostawczych, wysypano żwirem. Niewiele pomaga on w czasie deszczu, tworzą się tu kałuże. Warto, by GS utwardziła ten plac.

+

CHODNIK NA UL. SZKOLNEJ urywa się tuż przed pl. Jagiellońskim, bo „wrasta" weń ganek domu mieszkalnego. Ganek ani piękny, ani zabytkowy i trzeba go zburzyć, jeśli myśli się serio o bezpieczeństwie dzieci. Bo obecnie dzieciaki muszą schodzić z trotuaru na jezdnię, wprost pod samochody. Czym to grozi, nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

(g)

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PAR

Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ CZWARTEK, 28 V 1987 R.

Co słychać w gminie

Łomazy

Razem znaczy taniej

Budowa remizy-świetlicy w Łomazach trwa już 10 lat. Wykorzystuje się już parter budynku, w którym mieszczą się boksy garażowe, punkt konserwacji sprzętu ppoż. i zarząd OSP, natomiast górna kondygnacja ciągle jest nie wykończona. Ostatnio zrodziła się koncepcja, by w pomieszczeniach tych ulokować część gabinetów sąsiedniego ośrodka zdrowia i w ten sposób poprawić sytuację lokalową w tej placówce. Myśli się więc o przeniesieniu do remizy punktu szczepienia dzieci zdrowych i gabinetu pracownika socjalnego. Jednocześnie kotłownia w remizie ogrzewałaby ośrodek zdrowia. Oznaczać to będzie uzyskanie znacznych oszczędności w porównaniu z pierwotnym zamiarem, by remizę i ośrodek zdrowia ogrzewały oddzielne kotłownie.

Bielany — najlepsza wieś

W opinii władz gminnych najlepszą — wśród 19 wsi gminy — są Bielany. Niewiele ponad 20 gospodarstw ma ta wieś, ale za to jakich! Przodują tacy rolnicy jak Tadeusz Kościowski, Trochimiuk, Sadownik. — Wspaniała wieś — stwierdza naczelnik gminy — nie tylko w produkcji, ale i w czynach społecznych.

Huszcza II nie chce być gorsza

Jedna wieś, dwa sołectwa i aż trzy budynki użyteczności publicznej. To Huszcza — dawny szlachecki zaścianek. Przed paru laty zbudowano w Huszczy I remizę-świetlicę. W ubiegłym roku Huszcza I zbudowała obiekt, w którym mieści się sklep i pomieszczenia dla KGW, z wypożyczalnią sprzętu, z salą na zebrania, kursy itd. Huszcza II nie chce być gorsza i wznosi tzw. budynek ogólnowiejski, z dużą salą na zebrania wiejskie i... wesela. Trzy obiekty w tego typu wsi to trochę za dużo, ale gdy w grę wchodzą ambicje...

Co tu mówić o kulturze, jak nogi marzną

Kulturę na wsi można „robić" tylko zimą. Ale trudno mówić o kulturze gdy nogi marzną — a tak jest właśnie w placówkach kultury w gminie Łomazy. Warunki lokalowe każdej z nich są fatalne. W najgorszych bodaj pracuje GOK, trapiony jeszcze ciągłymi zmianami dyrektorów. Obecnie GOK ma już bodaj 9 dyrektora z rzędu. Szansą na ożywienie działalności GOK jest — zdaniem władz gminnych — współpraca z ośrodkiem „Nowoczesna Gospodyni". Mimo tych złych warunków wspaniale pracują dwa kluby „Ruchu" — w Lubence i Huszczy.

Rozdzielono maszyny

Chętnych było wielu, maszyn i sprzętu rolniczego — niewiele. Tak najkrócej można scharakteryzować rozdział tych deficytowych towarów w gminie. Np. 22 ciągniki trzeba było podzielić między 100 chętnych, na 3 kosiarki rotacyjne było 58 podań, o 1 kombajn ziemniaczany ubiegało się 37 rolników. Najłatwiej było otrzymać kombajn zbożowy (8 podań, a jeden kombajn do podziału) i prasy wysokiego zgniotu (takie same proporcje jak w przypadku kombajnu zbożowego).

(s)

ludu

TII ROBOTNICZEJ

Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

ROK XLIII. NR 123 (13205).

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

22

(371)

87.05.28

Biała Podlaska

Cena 20 zł

Opowieści z Podlasia (32)

Jeszcze o znaku półksiężyca

Do napisania tej opowieści sprowokował mnie Stanisław Jadczak swym „Suplementem tatarskim" („Słowo Podlasia" nr 20 z 14 maja 1987 r.). Zanim odpowiem na jego krytyczne uwagi, skierowane pod moim adresem podaję, iż przed przystąpieniem do napisania opowieści pt. „Pod znakiem półksiężyca" zapoznałem się dokładnie z materiałem źródłowym, dotyczącym historii Tatarów w Polsce, na Litwie i na Podlasiu, łącznie z tekstem folderu Stanisława Jadczaka pt. „Śladami Tatarów na Podlasiu (WOIT Lublin 1986 r.).

Nie chciałem jednak ułatwiać sobie pracy i dokonywać kompilacji tekstów zawartych w publikacjach już istniejących (a więc i we wspomnianym folderze). Natomiast wykorzystując dostępne mi źródła oraz własne materiały, zebrane w czasie moich dawnych i obecnych wędrówkach po Podlasiu chciałem w opowieści pt. „Pod znakiem półksiężyca" ukazać fakty i wydarzenia mało znane lub prawie nieznane z historii Tatarów na naszym, białskopodlaskim regionie. Tu mała uwaga odnośnie źródeł. Otóż autorem „Monografii powiatu bialskiego" (Biała Podlaska 1939 r.) jest mgr **Bolesław Górny** a nie **Antoni Górny**, jak podaje w „Suplemencie tatarskim" **Stanisław Jadczak.**

We wstępie do swego „Suplementu..." autor **Stanisław Jadczak**, po kilku kurtuazyjnych pochlebstwach dotyczących moich opowieści z Podlasia, już jako redaktor z lubelskiej metropolii, autorytatywnie poucza prowincjusza z Podlasia, że jednak pisząc o Tatarach na Podlasiu popełnił on sporo błędów. Ponadto niedwuznacznie daje do zrozumienia, że jako autor folderu „Śladami Tatarów na Podlasiu" poznał całą literaturę przedmiotu i dzięki temu jest już swego rodzaju autorytetem w tym temacie.

Nie warto, moim zdaniem, kruszyć kopii o to, czy Tatarzy z Podlasia byli wyznawcami Mahometa, czy byli muzułmanami. Władysław Kopaliński w „Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych" (Warszawa 1975 r.) podaje że „Mahometanin — muzułmanin = wyznawca mahometanizmu, islamu, od imienia proroka Mahometa, Koran — święta księga muzułmanów, zawierająca naukę Mahometa". Faktem jednak jest, że Tatarów w Polsce i na Litwie nazywano muślimami — muzułmanami (por. Julian Talko — Hryncewicz: „Muślimowie czyli tak zwani Tatarzy Litewscy", Kraków 1924 r.).

Osadnictwo Tatarów na Podlasiu za czasów wielkiego księcia litewskiego Witolda przedstawiłem w formie legend i podań ludowych. Podobnie potraktowałem osadników tatarskich w okolicach Janowa Podlaskiego, podając wiadomość o dwóch (znajdujących się w formie szczątkowej) cmentarzach muzułmańskich w Buczycach Starych i Klonownicy Dużej. Pisząc o tym, wyraźnie zaznaczyłem, że są to moje przypuszczenia, nie poparte konkretnymi dowodami źródłowymi. Skoro jednak Stanisław Jadczak podaje, że mogą to być cmentarze z bliżej nieokreślonych walk Tatarów nad Bugiem, a potem rozwija ten temat i usiłuje mnie przekonać, że nie mam racji (sam także nie podaje żadnych dowodów o tym fakcie), to pozwolę sobie przytoczyć wypowiedź **Piotra Borawskiego i Aleksandra Dubińskiego**, zawartą w bardzo interesującej książce pt. „Tatarzy polscy — dzieje, obrzędy, legendy, tradycje" (Warszawa 1986 r.). Autorzy ci piszą m.in. (s. 231).

„Według miejscowej tradycji Studzianka była niegdyś zaściankiem, zamieszkałym przez potomków jeńców tatarskich. Współcześnie żyjący mieszkańcy wsi twierdzą, że jeszcze kilka lat po ostatniej wojnie na miejscowym cmentarzu muzułmańskim można było odnaleźć nagrobki z końca XVI wieku. Gdyby informacja była prawdziwa, początki osadnictwa tatarskiego w tej części Podlasia należałoby przesunąć co najmniej do drugiej połowy XVI stulecia... Nie jest jednak wykluczone, że Studziankę w czasach Witolda zamieszkiwali jeńcy tatarscy, którzy po przyjęciu chrześcijaństwa ulegli całkowitej asymilacji... Z biegiem czasu i oni rozpłynęli się wśród miejscowej ludności."

Tekst przywileju króla Jana III Sobieskiego z 12 marca 1679 roku, nadający pik **Samuelowi Murzy Koryckiemu** i jego kompanii Lebiedziew i Małaszewicze w ekonomii brzeskiej jest mi znany. Gdyby jednak **Stanisław Jadczak** zapoznał się dokładnie i uważnie z „Herbarzem rodzin tatarskich w Polsce" **Stanisława Dziadulewicza** (Wilno 1929 r.) to dowiedziałby się, że „rotmistrz królewski **Szahun Czymbaj — Murza** uzyskał w roku 1679 za zasługi rycerskie oddane w wojnach przeciwko Turkom, część wsi Studzianka w ekonomii tomaszkiej na Podlasiu". Fakt ten potwierdzają także Akta Wileńskie.

Nie wiem dlaczego **Stanisław Jadczak**, podpierając się autorytetem doc. dr **Jacka Sobczaka** z Uniwersytetu Poznańskiego, odmawia szlachectwa podlaskim Tatarom, potomkom m. in. książęcych rodów z Dagestanu i Krymu. Wiadomo przecież, iż oprócz grupy Tatarów — właścicieli ziemskich na Podlasiu, pieczętujących się znanymi herbami szlacheckimi, była również dość liczna grupa tatarskiej szlachty zagrodowej (m. in. Lipkowie w Tucznej). Widocznie mój szanowny adwersarz nie rozróżnia szlachty polskiej od szlachty tatarskiej, której świadectwa szlacheckiego i ślubnego urodzenia wystawiły dżemiaty (muzułmańskie gminy religijne), tak, jak to czyniły sejmiki polskiej szlachty. W roku 1777 świadectwa o szlacheckim pochodzeniu wystawiły generałowi **Józefowi Bielakowi** trzy dżemiaty: w Dubuczakach w Mińsku Litewskim i Łowczycach. Odrębną grupę wśród litewskich muzułmanów — muślimów stanowiła szlachta zagrodowa, a mieszkańcy poszczególnych zaścianków tatarskich wyodrębnili się od wspólnego, czasem nawet legendarnego, przodka. Były więc zaścianki zagrodowej szlachty tatarskiej na Białorusi i Litwie, były i na Podlasiu, wbrew temu, co twierdzi mój kolega po piórze.

Nie wiem również w jakim celu **Stanisław Jadczak** powtarza za swym folderem (powołując się przy tym na publikację Arkadiusza Kołodziejczyka z Uniwersytetu Warszawskiego: „Spotkanie z zabytkami" nr 6 z 1986 rok) notę ze Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego (Warszawa 1890 r.) o Studziance. Znam ten „Słownik" doskonale, lecz jak już uprzednio wspomniałem, w opowieści „Pod znakiem półksiężyca" starałem się unikać powtarzania znanych już wiadomości ze słowników, roczników tatarskich, herbarzy itp. Gdybym to uczynił, wówczas opowieść o podlaskich Tatarach musiałbym opublikować w pięciu lub sześciu kolejnych numerach „Słowa Podlasia". Tymczasem w mym cyklu „Opowieści z Podlasia" nie miałem (i nie mam) zamiaru wyczerpywać tematów historycznych, związanych z Podlasiem. Chcę tylko rozbudzić wśród Czytelników tego cyklu zainteresowanie historią rodzinnych stron, regionu. Chcę także pisać o sprawach mniej znanych lub całkowicie zapomnianych.

Nie mogę pogodzić się ze zwrotem, użytym przez **Stanisława Jadczaka** określającym mieszkańców Podlasia, jako „morze polsko — żydowsko — ukraińskie" (podkreślenie JS). Zwrot ten uważam bowiem nie tylko za (delikatnie mówiąc) niefortunny, ale za obelżywy, świadczący wymownie o tym że **Stanisław Jadczak** nie zna dobrze historii Podlasia tej, określanej przez Władysława St. Reymonta „Ziemi lez i krwi". Szkoda, że **Stanisław Jadczak** nie czytał tego, co napisałem o mieszkańcach Podlasia w opowieściach pt. „Tutejsi" i „Unijaci". Tu dodam, że to właśnie Niemcy razem z ukraińskimi nacjonalistami w okresie pierwszej i drugiej wojny światowej usiłowali zmienić — przekształcić polskie Podlasie w część tak zwanej „niepodległej Ukrainy". Ponadto **Stanisławowi Jadczakowi** nie brak innych „interesujących" określeń i porównań. Oto pisząc o klasztorze prawosławnym w Jabłecznej („Sztandar Ludu" nr 106 z dnia 8 maja 1987 roku — „Pejzaż znad Buga") porównuje tenże klasztor do... liczącego ponad 600 lat jasnogórskiego klasztoru w Częstochowie. Widocznie nie wie, że klasztory prawosławne w Leśnej Podlaskiej i Jabłecznej w okresie carskiego zaboru ziem polskich służyły intensywnej rusyfikacji Podlasia.

Nie „mam zastrzeżeń do wiarygodności danych źródłowych zawartych w aktach parafii muzułmańskiej w Studziance z XIX wieku. (Była również druga parafia muzułmańska w Lebiedziewie — przyp. JS). Przypuszczam jednak, że **Stanisław Jadczak** nie zna innego, również wiarygodnego dokumentu, którym jest „Protokół wizytacji parafii Piszczac z XIX wieku" podpisany przez biskupa **Skarszewskiego**. Protokół ten wymienia około 80 nazwisk osób pochodzenia tatarskiego, mieszkających we wsiach parafii Piszczac m. in. w Dobrynce, Dąbrowicy, Piszczacu, Wólce Kościeniewickiej, Wyczółkach i Zalutyniu. Obok nazwisk szlacheckich tąkich, jak: **Sobolewski** (Poloski), **Azulewicz** (Dąbrowica Duża) czy **Józefowicz** (Zalutyń) w protokole wizytacyjnym biskupa **Skarszewskiego** znajdują się również nazwiska innych podlaskich Tatarów m. in. takich, jak: **Deyneka** (Deneka), **Hassan** (Chazan), **Baihaniuk, Kudeluk, Naydyhor** (Najdyhor), **Szeneyko** (Szenejko), **Szulhan** i **Woytulewicz.**

Nazwiska te nie występują w „Herbarzu rodów tatarskich" **Dziadulewicza**, ale świadczą chyba o tym, że w tych stronach mieszkali Tatarzy — muzułmanie, którzy osiedlili się tutaj wcześniej niż herbowa szlachta tatarska. Istnieje prawdopodobieństwo, iż byli to potomkowie jeńców tatarskich, którzy przyjęli lub nie przyjęli w XVII czy XVIII wieku chrześcijaństwa a dopiero w XIX wieku. Nie byli oni właścicielami większych majątków ziemskich, ale wykonywali różne zawody. Byli więc: rolnikami, ogrodnikami, sadownikami, furmanami. Jako dowód niech posłuży znane w Łomazach i okolicy nazwisko osób pochodzenia tatarskiego, a mianowicie — Sadownik. Nazwisko to mówi samo za siebie i świadczy o wykonywanej pracy.

Stanisław Jadczak w swym „Suplemencie tatarskim" zaprzecza samemu sobie, podając że: „Nazwiska tatarskie były tworzone wzorem białoruskim gdy do imienia ojca dodawano końcówkę „icz" lub „acz", lub polskim, z końcówką „ski" i „cki". O tych i innych formach tworzenia nazwisk mieszkańców Podlasia pisałem dość obszernie w opowieści pt. „Tutejsi", która widocznie umknęła uwadze mego adwersarza. A przecież nazwiska polskich Tatarów (nie tylko na Podlasiu) były również pochodzenia rodzimego a nie wyłącznie białoruskiego czy polskiego. Mam tu na myśli nazwiska podlaskich Tatarów takie, jak: **Bielak, Butler, Mucha** (Muchla), **Montusz, Ułan** (Ułanowicz Ułaniuk), **Deyneka, Chazan, Szulhan, Szeneyko, Naydyhor** czy **Grom.** A przecież sam **Stanisław Jadczak** podaje obszerne wiadomości o gen. **Bielaku.**

I na zakończenie słów kilka o tym, że istnieje sporo zagadek dotyczących historii Tatarów na Podlasiu, jak np. osadnictwo Lipków w zaścianku Tuczna, czy rodowód takiego nazwiska, jak **Baj** (okolice nadbużańskie w rejonie Jabłecznej i Sławatycz), co w języku arabskim oznacza: obfity, bogaty.

JERZY SROKA

Podlaski Słownik Biograficzny

Jakub Azulewicz

1745-1794

Pułkownik jazdy tatarskiej Wojsk Polskich. Urodził się w roku 1745 w ówczesnym powiecie oszmiańskim jako syn rotmistrza Aleksandra Mustafy Azulewicza i Felicjanny z Tuhan — Baranowskich. Dzieciństwo swoje przeżył na Podlasiu, w Studziance w pobliżu Łomaz, w której jego ojciec otrzymał 33 włóki ziemi z nadania króla Augusta III.

W roku 1768 Jakub Azulewicz, wówczas dwudziestotrzyletni młodzieniec, uczestniczył w poselstwie polskim, wysłanym na Krym. We wczesnej młodości poświęcił się służbie wojskowej, dość szybko awansując na coraz wyższe stopnie oficerskie. W roku 1781 mając 36 lat był już pułkownikiem i dowódcą 2 pułku ułanów nadwornych króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Na tym stanowisku zastał go wybuch wojny polsko — rosyjskiej, poprzedzającej rozbiory Polski. Po konfederacji targowickiej w grudniu 1792 roku pułk ułanów Jakuba Azulewicza kwaterował w Kobryniu, a potem w Łomży, by w roku 1793 wejść w skład wojsk litewskich pod nazwą 6 Pułku Straży Przedniej.

W kwietniu 1794 roku pułkownik Jakub Azulewicz był jednym z pierwszych dowódców wojskowych, którzy stanęli pod sztandarami Insurekcji Tadeusza Kościuszki. Po okresie stacjonowania w Sokółce i organizacji wojska powstańczego, w drugiej połowie czerwca 1794 roku pułk ułanów Azulewicza kwaterował w Brześciu Litewskim wchodząc już w skład korpusu generała majora Frankowskiego, operującego na Podlasiu, Polesiu i Wileńszczyźnie.

W dniu 11 sierpnia 1794 roku w godzinach porannych oblegający Wilno nieprzyjaciel wszystkie swe siły rzucił na najsłabszy punkt obrony miasta. Pozycji tych bronił generał Frankowski ze swym korpusem: kosynierami i jazdą tatarską pułkownika Azulewicza. I kiedy kawaleria rosyjska przedarła się przez dwa bataliony kosynierów, a brygadier Kossakowski i major Korsak usiłowali powstrzymać napór wroga, do szarży ruszył pułkownik Jakub Azulewicz ze swymi dzielnymi Tatarami.

W bezpośrednim starciu z wrogiem Jakub Azulewicz poległ, a major Aleksander Chalecki, Tatar z jego pułku był kilkakrotnie ranny. Szarża Tatarów Azulewicza zakończyła się krótkotrwałym sukcesem. Po śmierci pułkownika Azulewicza dowództwo objął ppłk Eliasz Sobolewski, również Tatar, biorąc po obronie Wilna udział w walkach na szańcach Pragi, w obronie Warszawy w listopadzie 1794 r.

Pułkownik Jakub Azulewicz, jak podają nie w pełni udokumentowane źródła — został pochowany na mizarze w rodzinnej Studziance. Po rozwiązaniu tatarskiego 6 Pułku Straży Przedniej Wojsk Litewskich sztandar tego pułku został zawieszony w meczecie w Studziance. Spłonął on razem z drewnianym meczetem, latem 1915 roku, podczas odwrotu wojsk rosyjskich na wschód.

(JES)

OBCHODY ŚWIĘTA LUDOWEGO I STRAŻY POŻARNYCH.
WRĘCZENIE SZTANDARU DLA GMINNEGO KOMITETU Z.S.L.

DNIA 31 MAJA 1987 ROKU NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAZACH ODBYŁY SIĘ POŁĄCZONE UROCZYSTOŚCI OBCHODÓW ŚWIĘTA LUDOWEGO I DNI OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ. NA UROCZYSTOŚĆ PRZYBYLI LICZNIE MIESZKANCY GMINY: CZŁONKOWIE ZSL, PZPR, ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH I OSOBY NIEZRZESZONE ORAZ OKOŁO 200 STRAŻAKÓW - CZŁONKÓW OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAZACH, DUBOWIE, LUBENCE, STUDZIANCE, KOZŁACH, KOSZOŁACH, KRASÓWCE, KOPYTNIKU I KORCZÓWCE. WŚRÓD GOŚCI OBECNI BYLI MIĘDZY INNYMI:

- PREZES WOJEW. KOMITETU Z.S.L. W BIAŁEJ PODL. TADEUSZ JÓZEFCZAK.
- SZEF SŁUŻBY PREWENCJI KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ PPŁK. POŻ. STANISŁAW FIJAŁKOWSKI.
- PIERWSZY SEKRETARZ KG PZPR W ŁOMAZACH ANTONI MAŃKO.
- NACZELNIK GMINY ŁOMAZY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ.

UROCZYSTOŚĆ ZAPOCZĄTKOWANO ZŁOŻENIEM RAPORTU O GOTOWOŚCI DO ROZPOCZĘCIA SPOTKANIA PRZEZ KOMENDANTA PLACU, PRACOWNIKA KOMENDY REJONOWEJ STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ ZENONA JÓZEFACIUKA PREZESOWI WK ZSL TADEUSZOWI JÓZEFCZAKOWI. NASTĘPNIE PREZES GMINNEGO KOMITETU Z.S.L. W ŁOMAZACH FRANCISZEK UŚCIŃSKI WYGŁOSIŁ OKOLICZNOŚCIOWE PRZEMÓWIENIE NA TEMAT ZWIĄZANY Z OBCHODAMI ŚWIĘTA LUDOWEGO I DNI OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ. POINFORMOWAŁ TAKŻE O UFUNDOWANIU SZTANDARU Z FUNDUSZY SPOŁECZNYCH DLA GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO. SZTANDAR KOSZTOWAŁ 90.000 ZŁOTYCH, A WYKONAŁA GO PRYWATNA PRACOWNIA HAFCIARSKA W KOCKU. Z KOLEI ZABRAŁ GŁOS PREZES WK ZSL TADEUSZ JÓZEFCZAK, KTÓRY PO OKOLICZNOŚCIOWYM, KRÓTKIM WYSTĄPIENIU DOKONAŁ WRĘCZENIA SZTANDARU, A ODEBRALI GO W IMIENIU GMINNEGO KOMITETU ZSL PREZES FRANCISZEK UŚCIŃSKI I WICEPREZES GMINNEGO KOMITETU MARIAN WYSOKIŃSKI. SZTANDAR JEST KOLORU ZIELONEGO. NA JEDNEJ STRONIE JEST WYHAFTOWANY ORZEŁ KOLORU BIAŁEGO NA CZERWONYM TLE, A NA DRUGIEJ STRONIE 4-LISTNA KONICZYNA I NAPIS: ZJEDNOCZONE STRONNICTWO LUDOWE GMINNY KOMITET W ŁOMAZACH.

Z KOLEI ZABRAŁ GŁOS PREZES ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAZACH WACŁAW SZUDEJKO, KTÓRY OMÓWIŁ WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA W STATUTOWEJ DZIAŁALNOŚCI MIĘDZY O.S.P.

W GMINIE ŁOMAŻY ZA ROK 1986. OTO KOLEJNOŚĆ UZYSKANYCH LOKAT:

1. OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W DUBOWIE.
2. — ·· — — ·· — — ·· — W ŁOMAŻACH.
3. — ·· — — ·· — — ·· — W KOZŁACH.
4. — ·· — — ·· — — ·· — W KORCZÓWCE.
5. — ·· — — ·· — — ·· — W HUSZCZY.
6. — ·· — — ·· — — ·· — W KOSZOŁACH.
7. — ·· — — ·· — — ·· — W KRASÓWCE.
8. — ·· — — ·· — — ·· — W STUDZIANCE.
9. — ·· — — ·· — — ·· — W LUBENCE.
10. — ·· — — ·· — — ·· — W KOPYTNIKU.

PRZODUJĄCYM WE WSPÓŁZAWODNICTWIE OCHOTNICZYM STRAŻOM POŻARNYM ZOSTAŁY WRĘCZONE NAGRODY, A MIANOWICIE:

1. O.S.P. W DUBOWIE OTRZYMAŁA PAMIĄTKOWY PUCHAR I 8.000.- ZŁOTYCH.
2. O.S.P. W ŁOMAŻACH NAGRODĘ PIENIĘŻNĄ W KWOCIE 5.000.- ZŁOTYCH.
3. O.S.P. W KOZŁACH — ·· — — ·· — — ·· — — ·· — 3.000.- — ·· —

NAGRODY UFUNDOWAŁ NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ.

NASTĘPNIE Z OKAZJI MINIONEGO DNIA STRAŻAKA I DNI OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ ZA ZASŁUGI W SPOŁECZNEJ STATUTOWEJ DZIAŁALNOŚCI WIELU STRAŻAKÓW OTRZYMAŁO STRAŻACKIE ODZNACZENIA, JAK MEDALE: ZŁOTE, SREBRNE I BRĄZOWE ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA, ODZNAKI ZA ZASŁUGI WE WSPÓŁZAWODNICTWIE PRZECIWPOŻAROWYM I ODZNAKI „WZOROWY STRAŻAK". AKTU DEKORACJI DOKONAŁ PPŁK. POŻ. STANISŁAW FIJAŁKOWSKI.

NA ZAKOŃCZENIE SPOTKANIA ODBYŁY SIĘ ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE, W KTÓRYCH STARTOWAŁO 9 DRUŻYN. PIERWSZE MIEJSCE ZDOBYŁA DRUŻYNA O.S.P. W ŁOMAŻACH, DRUGIE O.S.P. W DUBOWIE I TRZECIE O.S.P. W LUBENCE. PRZODUJĄCYM DRUŻYNOM NACZELNIK GMINY UFUNDOWAŁ NAGRODY, A MIANOWICIE:

1. O.S.P. W ŁOMAŻACH OTRZYMAŁA PAMIĄTKOWY PUCHAR I 10.000.- ZŁOTYCH.
2. O.S.P. W DUBOWIE OTRZYMAŁA NAGRODĘ PIENIĘŻNĄ 6.000.- ZŁOTYCH.
3. O.S.P. W LUBENCE — ·· — — ·· — — ·· — 4.000.- ZŁOTYCH.

WSZYSTKIM STRAŻAKOM I KOMISJI ORGANIZACYJNO-SĘDZIOWSKIEJ ZOSTAŁ WYDANY POSIŁEK NA KOSZT ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. Z DOTACJI PIENIĘŻNEJ UZYSKANEJ OD URZĘDU GMINY. ZAWODY NADZOROWAŁ ZASTĘPCA KOMENDANTA REJONOWEGO STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ POR. POŻ. ZENON GROMADZKI.

O.S.P. W ŁOMAŻACH BĘDZIE BRAŁA UDZIAŁ W REJONOWYCH ZAWODACH SPORTOWO-POŻARNICZYCH BIALSKIEGO REJONU POŻARNICZEGO JESZCZE W TYM ROKU.

*

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044
PONIEDZIAŁEK, 1 VI 1987 R.
BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ
ROK XLIII. NR 126 (13208). Wyd. 1—2.

O Tatarach podlaskich polemicznie

NO i stało się. Śmiałem podać kilka uwag, uzupełnień i swoich opinii o tekście Jerzego Sroki w „Słowie Podlasia" pt. „Pod znakiem półksiężyca". Autor zareagował histerycznie na mój tekst pt.: „Tatarski suplement", pomieszczając w ostatnim „Słowie" polemikę pt. „Jeszcze o znaku półksiężyca". Zostałem w niej surowo skarcony za ten wysoce nieodpowiedzialny czyn. W dodatku przypisano mi zamiary i myśli niczym nie objawione, a to wszystko w otoczce złośliwości, pomówień i personalnych inwektyw.

Cóż, polemika sprowadzona przez Autora do takiego poziomu właściwie nie zasługuje na odpowiedź. Jak bowiem polemizować z takim oto wymysłem Sroki: „We wstępie do swego „Suplementu" autor Stanisław Jadczak, po kilku kurtuazyjnych pochlebstwach dotyczących mych opowieści z Podlasia, już jako redaktor z lubelskiej metropolii, autorytatywnie poucza prowincjusza z Podlasia, że jednak pisząc o Tatarach na Podlasiu popełnił on sporo błędów. Ponadto niedwuznacznie daje do zrozumienia (tzn. — ja, S.J.) że jako autor folderu „Śladami Tatarów na Podlasiu" poznał całą literaturę przedmiotu i dzięki temu jest już swego rodzaju autorytetem w tym temacie".

Cóż nie będę leczył Jerzego Sroki z jego prowincjonalnych kompleksów — każdy ma taki kompleks, na jaki sobie zasłużył. Bawi mnie też żałosne postponowanie mojej wiedzy o Tatarach podlaskich. Na szczęście sprawdzali ją bardziej surowi od Sroki recenzenci, mający w sprawie Tatarów więcej od niego do powiedzenia — naukowcy i autorzy książek o Tatarach. Nie mogę jednak pozostawić bez echa kuriozalnego tekstu pt. „Jeszcze pod znakiem półksiężyca". Groza bowiem ogarnia na myśl, że w pamięci czytelników „Słowa" pozostaną baśnie i legendy Jerzego Sroki, a nie fakty.

A są one takie: nie ma żadnych przesłanek by wywodzić osadnictwo tatarskie na Podlasiu od ks. Witolda. Nieprawdziwa jest informacja Jerzego Sroki, jakoby w Buczycach Starych i Klonownicy Dużej istniały tatarskie mizary. Nie ma na to żadnych dowodów. Nieprawdziwa jest informacja Jerzego Sroki, że pierwszym osadzonym przez króla Jana Sobieskiego Tatarem w 1679 r. był Czymbaj Murza i że w 1694 r. osiedlił się w Lebiedziewie płk Samuel Ułan Koryccki.

Przywilej Jana III z 12 marca 1679 r. powiada, że płk Samuel Murza (nie Ułan — jak mylnie podaje Sroka) Koryccki otrzymał Lebiedziew i Małaszewicze, zaś Studziankę — rtm. Samuel Romanowski. Powoływanie się na herbarz Dalądulewicza nie ma sensu, bo onże pisał herbarz w 1929 roku w Wilnie, a król Sobieski nadawał te ziemie osobiście ww. Tatarom w 1679 r. Ale żeby do końca wykazać Sroce że nie ma racji, to zachęcam go do lektury „Akt izdawajemyjych Wilenskoju Archieograficzeskoju Komisiju dla razbora drewnich aktow w Wilnie", Wilno 1871 r. tom 3, str. 402, w których wyczyta, że Czymbaj Murza został po śmierci rtm. Romanowskiego mężem jego żony Reginy z Kleńskich i w ten sposób znalazł się w Studziance. A ponadto skoro Sroka zna przywilej królewski z 1679 r., to dlaczego w swoim pierwszym tekście pisze o przybyciu Koryckiego do Lebiedziewa i Małaszewicz w 1694 r.?

Idźmy dalej. Nadania ziemi w Studziance, Lebiedziewie i Małaszewiczach nie były wyrazem podziękowania „za zasługi oddane przez Tatarów Rzeczypospolitej w wojnach przeciwko Turkom" jak chce Sroka, lecz sposobem rozwiązania konfliktu z Lipkami o zaległy żołd — jak to zapisano w konstytucjach sejmowych z 1676 i 1677 roku. Autor nie ma jednak odwagi przyznać się do swego oczywistego błędu. Kolejną spornią kwestią jest szlachectwo Tatarów. Zainteresowanych odsyłam do prac doc. J. Sobczaka, najlepszego w Polsce znawcy tej tematyki.

Nie ma potwierdzenia w źródłach także określenie Jerzego Sroki o „zaścianku szlachty tatarskiej" w Studziance, bo była to wieś ruskato-tatarska, a nie zaścianek tatarski (patrz „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego"), nie ma też mowy o licznym osadnictwie Tatarów na Podlasiu, jak chce Sroka. Wg ustaleń dr. A. Kołodziejczyka było ich tu maksymalnie 400-450 na przełomie XVIII—XIX w., a we spisu w guberni siedleckiej z 1801 roku było ich 35. Do błędu w tej kwestii Jerzy Sroka także nie ma odwagi się przyznać. Wreszcie nazwiska tatarskie — to zbyt długa sprawa do omówienia, powrócę do niej w odrębnej publikacji.

Jerzy Sroka ustosunkowując się napastliwie do moich stwierdzeń i prezentacji poglądów ludzi nauki (skąd ta niechęć do naukowców — czyżby kolejny kompleks?) przedstawia się czytelnikom mniej więcej tak — nie wierzcie Jadczakowi i innym autorom, wierzcie mnie bo ja ukazuję fakty i wydarzenia mało znane lub prawie nieznane z historii Tatarów „na naszym białskopodlaskim regionie" (cóż za wspaniała polszczyzna — S.J.), bo ja opieram się na własnych źródłach i materiałach zebranych podczas moich wędrówek po Podlasiu. Ci „inni" przepisują słowniki, herbarze, roczniki, ja — powiada Sroka — „nie chciałem jednak ułatwić sobie pracy i dokonywać kompilacji tekstów zawartych w publikacjach już istniejących".

Po tak zdecydowanym odcięciu się od kompilacji istniejących publikacji nasz autor przystępuje do niełatwej pracy. I pisze np. cały 7 akapit swego tekstu „Pod znakiem półksiężyca", który jako żywo znajduję niemal w identycznej postaci na stronie 108 książki Piotra Borawskiego i Aleksandra Dubińskiego pt. „Tatarzy polscy — dzieje, obrzędy, legendy, tradycje" (Warszawa 1986 r.). Ktoś tu z kogoś zerżnął, ktoś się jednak nie napracował, ułatwił sobie pracę.

Ale bruńmy przez teksty Sroki dalej. W „Jeszcze pod znakiem półksiężyca" w akapicie 8 Autor polemizuje ze mną w sprawie szlachectwa Tatarów, mówiąc językiem wspomnianych wyżej autorów — np. o dziematach — (patrz str 110 w książce ostatni akapit), w sprawie tatarskiej szlachty zagrodowej — łącząc przepisane żywcem z książki pierwsze i ostatnie zdania z ostatniego akapitu na str. 139-140. Dziwną słabość Jerzego Sroki do tej książki widać także w tekście „Jakub Azulewicz" w cyklu „Podlaski Słownik Biograficzny". Trzeci i czwarty akapit u Sroki to skrót informacji o Azulewiczu zawartej w tejże książce na str. 121 i 122. Czy i tym razem Autor będzie kokietował czytelnika stwierdzeniami, że są to wiadomości nigdzie dotąd nie publikowane, oparte na własnych materiałach?

Pomińmy już milczeniem rewelacje Sroki nt. drugiej parafii muzułmańskiej na Podlasiu w Lebiedziewie.

(Autorowi polecam lekturę raportów gen. Zajączka do cara a dowie się, że w Królestwie Kongresowym parafie muzułmańskie istniały tylko w Studziance i Winkształpiach k. Augustowa, a także książkę prof. T. Mencla „Galicja Zachodnia"). Pomińmy milczeniem też absurdalny zarzut o rzekomej obelżywości użytego przeze mnie zwrotu „morze polsko — żydowsko — ukraińskie" w stosunku do ludności Podlasia z XVIII-XIX w. Równie absurdalny zarzut — wstawiony do tekstu o Tatarach ni przypiął ni przylatał, dotyczy klasztoru w Jabłecznej. Oba wskazują na wyjątkowy stan emocji Autora w trakcie pisania polemiki. Do obu zarzutów jeszcze powrócę. W sprawie Tatarów podlaskich kończę niniejszym tekstem polemikę z Jerzym Sroką. Nie przywykłem bowiem do tego, że za inne zdanie, za wiedzę, otrzymuje się cłosy wymierzane po podlasku, na odlew.

STANISŁW JADCZAK

SESJA G.R.N.

DNIA 4 CZERWCA 1987 ROKU ODBYŁA SIĘ XIX SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. GŁÓWNE PUNKTY PORZĄDKU OBRAD, TO:

1. GŁOSOWANIE W SPRAWIE ABSOLUTORIUM NACZELNIKOWI GMINY.
2. ZMIANA NA STANOWISKU PRZEWODNICZĄCEGO GMINNEJ RADY NARODOWEJ.
3. OCENA REALIZACJI ZADAŃ INWESTYCYJNYCH I GOSPODARCZYCH ZA 5 M-CY B.R.

-1-

UDZIELONO ABSOLUTORIUM NACZELNIKOWI GMINY Z JEGO DZIAŁALNOŚCI ZA ROK 1986 PRZY JEDNYM GŁOSIE WSTRZYMUJĄCYM SIĘ OD GŁOSOWANIA.

-2-

DOTYCHCZASOWY PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ JAN KOZAK ZŁOŻYŁ PISEMNĄ REZYGNACJĘ Z TEGO STANOWISKA I ZRZEKŁ SIĘ MANDATU RADNEGO GMINNEJ RADY NARODOWEJ Z POWODU ZAPRZESTANIA PRACY NA TERENIE GMINY I Z POWODU STAŁEGO ZAMIESZKANIA W BIAŁEJ PODLASKIEJ. WNIOSEK TEN SPOTKAŁ SIĘ Z PRZYCHYLNYM STANOWISKIEM RADNYCH I UCHWAŁĄ NR 73-XIX/87 ODWOŁANO GO ZE STANOWISKA PRZEWODNICZĄCEGO GRN I ORZECZONO WYGAŚNIĘCIE MANDATU RADNEGO G.R.N. NA SKUTEK ZRZECZENIA SIĘ.

NA STANOWISKO PRZEWODNICZĄCEGO G.R.N. KANDYDOWAŁO DWÓCH RADNYCH, KTÓRZY OTRZYMALI NASTĘPUJĄCE ILOŚCI GŁOSÓW:

1. JAN MIRONIUK Z ŁOMAŻ OTRZYMAŁ 10 GŁOSÓW.
2. MARIAN POLUBIEC Z ŁOMAŻ OTRZYMAŁ 15 GŁOSÓW.

JAK Z POWYŻSZEGO WYNIKA PRZEWODNICZĄCYM GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAŻACH W GŁOSOWANIU TAJNYM ZOSTAŁ WYBRANY MARIAN POLUBIEC. JEST ON STAŁYM MIESZKAŃCEM ŁOMAŻ, POSIADA W ŁOMAŻACH WŁASNY WARSZTAT ŚLUSARSKO-MECHANICZNY.

PONIEWAŻ DOTYCHCZAS MARIAN POLUBIEC BYŁ JEDNYM Z ZASTĘPCÓW PRZEWODNICZĄCEGO G.R.N., DOKONANO WYBORÓW UZUPEŁNIAJĄCYCH: NA JEGO MIEJSCE WYBRANO Z-CĄ PRZEWODNICZĄCEGO GRN. ANTONIEGO MAŃKO, PIERWSZEGO SEKRETARZA KOMITETU GMINNEGO P.Z.P.R. W ŁOMAŻACH. OBECNY SKŁAD PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAŻACH JEST NASTĘPUJĄCY:

1. POLUBIEC MARIAN, Z ŁOMAŻ, PRZEWODNICZĄCY, BEZPARTYJNY.
2. MAŃKO ANTONI, Z KORCZÓWKI, ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO. CZŁ. PZPR.
3. KUROWSKI ALEKSANDER, ZE STASIÓWKI, ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO. ZSL.
4. JAWORSKA JANINA, Z HUSZCZY, CZŁONEK PREZYDIUM, CZŁONEK P.Z.P.R.
5. MIRONIUK JAN, Z ŁOMAŻ, CZŁONEK PREZYDIUM, CZŁONEK Z.S.L.

6. RACZYŃSKI ROMAN, Z KRASÓWKI, CZŁONEK PREZYDIUM, CZŁONEK P.Z.P.R.
7. OLICHWIEROWICZ JAN, Z ŁOMAŻ, —·— —·— —·— —·—
8. SZOSTAKIEWICZ MARIAN, —·— —·— —·— —·— —·—

INFORMACJĘ O REALIZACJI ZADAŃ INWESTYCYJNYCH I GOSPODARCZYCH W GMINIE ŁOMAŻY ZA 5 MIESIĘCY 1987 ROKU ZŁOŻYŁ NACZELNIK GMINY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ. OTO NIEKTÓRE WYNIKI PODANE W TEJ INFORMACJI:

WYKONANIE ZA 5 MIESIĘCY	PLAN ROCZNY	WYKONANIE	%
1. NAWOŻENIE MINERALNE	6.000 TON	5.518 TON	91.1
2. WAPNOWANIE GLEB	2.900 —·—	2.150 —·—	74.1
3. SKUP:			
ZBOŻE	1.790 TON	1.263.5 TON	70.6
MLEKO	7.680.000 l.	1.962.000 l.	25.5
ŻYWIEC WIEPRZOWY	1.290 TON	506,5 TON	39,3
ŻYWIEC WOŁOWY	1.080 —·—	546.4 —·—	50.6
4. KONTRAKTACJA ZA 7 M-CY:			
BYDŁO	2.270 SZT.	1.606 SZT.	70.7
TRZODA CHLEWNA	10.500 —·—	7.463 —·—	71,7
ZBOŻE	1.740 TON	1.394,2 TON	80,1
ZIEMNIAKI	1.800 —·—	1.800 —·—	100.0
5. ROZPROWADZENIE MATERIAŁU HODOWLANEGO:			
CIELICZKI	150 SZT.	11 SZT.	7.0
BUHAJKI	60 —·—	19 —·—	31.7
LOSZKI	100 —·—	27 —·—	27.0
JAŁÓWKI	45 —·—	— —·—	—
KNURY	35 —·—	8 —·—	22.9
TRYKI	117 —·—	79 —·—	67.5
OWCE	300 —·—	10 —·—	3.3

6. DROGI: WYKONANO NAWIERZCHNIĘ NA ODCINKU DUBÓW - WOLA DUBOWSKA DŁUGOŚCI 1 KM, PRZYGOTOWANO DO STABILIZACJI CEMENTEM ODCINEK DROGI ŁOMAŻY - KRASÓWKA ORAZ WYKONANO NASYP ZIEMNY NA DRODZE BURWIN-KRASÓWKA. WYBUDOWANO ZADASZENIA NA PRZYSTANKACH AUTOBUSOWYCH W KOZŁACH, KOSZOŁACH I NIEDALEKO CEGIELNI W KOLONII ŁOMAŻY.
7. GOSPODARKA KOMUNALNA: W PRZYGOTOWANIU JEST DOKUMENTACJA NA ZAGOSPODAROWANIE PARKU W ŁOMAŻACH.

W KOŃCOWEJ CZĘŚCI OBRAD PODJĘTO UCHWAŁĘ NR. 78-XIX/87 W SPRAWIE USTALENIA GRANIC SKONCENTROWANEGO BUDOWNICTWA JEDNORODZINNEGO W ŁOMAŻACH.

*

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO
23 (372) 87.06.04 Biała Podlaska Cena 20 zł

Z PRZESZŁOŚCI WISZNIC

— Trudno jest pisać o Wisznicach. Osada mało znana, położona daleko od większych miast i środowisk kultury, nie pociąga ani pięknem krajobrazu, ani żadną osobliwością, wyróżniającą ją od wielu innych miejscowości Podlasia. Należy do tych cichych, skromnych i zapomnianych, o których mało mówiło się w przeszłości, niewiele mówi się i obecnie.

Przybywają lata i całe stulecia, pokrywa je patyna czasu, spod której coraz trudniej będzie odtworzyć przeszłość. Dokumenty giną, niszczą je ogień i wojny, butwieją w wilgoci, a wiadomości, przekazywane często tylko ustnie z pokolenia na pokolenie, ulegają zniekształceniu i wreszcie nie wiadomo, co w nich jest prawdą, a co zmyśleniem. Z czasem stają się tylko legendą lub mglistym wspomnieniem.

Warto pisać o Wisznicach właśnie dlatego, że są tak mało znane. Zebrano o nich nieco materiału źródłowego, znajdującego się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz w Archiwum Państwowym w Lublinie, jak również niektóre wiadomości znaleziono w książkach. Zwrócono szczególną uwagę na rozwój szkół, a dokładnie opracowano powstanie i rozwój Liceum Ogólnokształcącego w Wisznicach, gdyż jest to jeden z typowych przykładów tworzenia się wiejskiej szkoły średniej, jakie powstały w Polsce Ludowej wkrótce po wyzwoleniu... Zebrany materiał źródłowy bodaj w części zaspokaja naszą ciekawość i może pobudzić do dalszych badań nad przeszłością tej miejscowości. Pracę wzbogacają fotokopie dawnych dokumentów oraz fotografie Wisznic. —

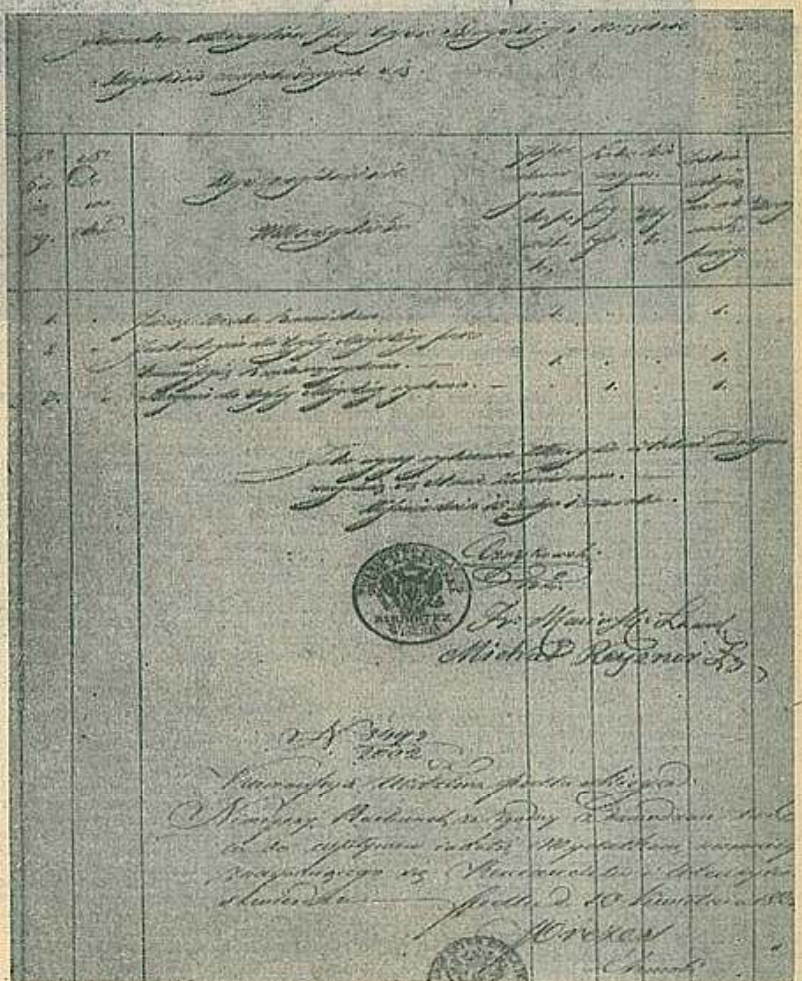
* * *

Takim właśnie wstępem zaczyna się zarys monograficzny, opracowany w 1969 r. przez **MARCELEGO LASKOWSKIEGO** i **WŁADYSŁAWA ZAWADZKIEGO** (w maszynopisie) a noszący tytuł: „Wisznice dawniej i dziś". Zanim nastąpią wybrane fragmenty tego wielce interesującego i bardzo starannie przygotowanego zarysu monograficznego Wisznic, dzisiaj już dużej, rozwijającej się podlaskiej osady, dawniej miasteczka, stanowiącego własność możnego rodu Sapiehów — słów kilka o jednym z autorów tego opracowania, **Władysławie Zawadzkim.**

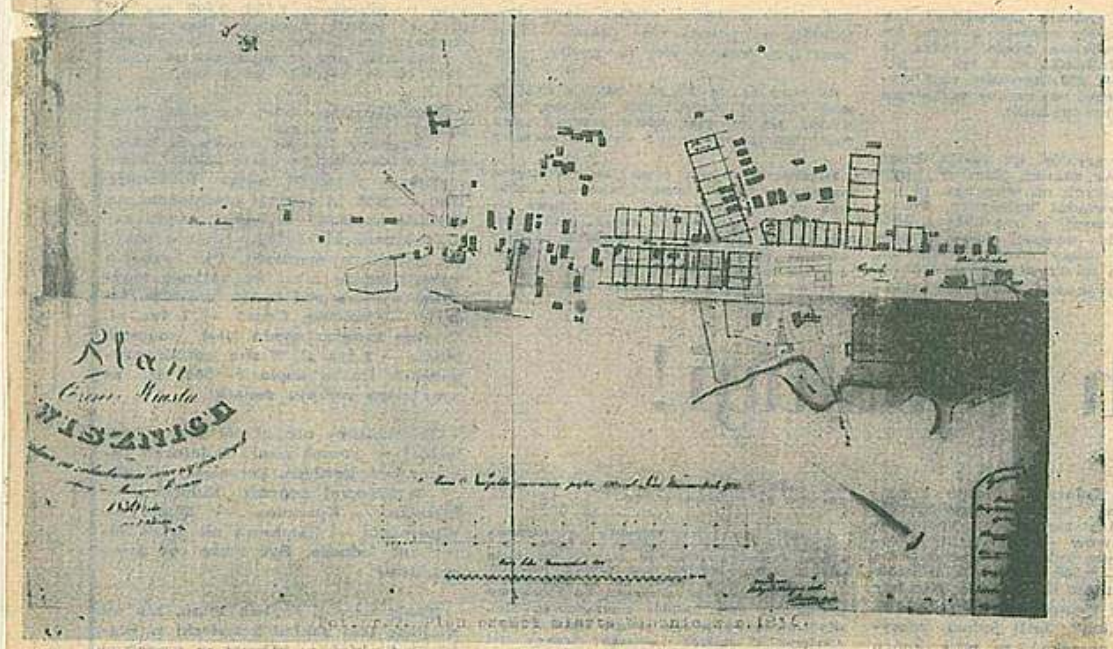
Mgr inż. **Władysław Zawadzki** urodził się 27 czerwca 1905 roku we wsi Zeszczynka w pobliżu Wisznic. Zmarł 31 stycznia 1987 r. w Białej Podlaskiej. Całe swe długie i pracowite życie związał bez reszty z Podlasiem i poświęcił pracy nauczycielskiej i wychowawczej. We wrześniu 1944 roku zorganizował i założył Gimnazjum Ogólnokształcące w Wisznicach, a w roku 1946 — szkołę zawodową. Przez okres 35 lat (1944—1969) był dyrektorem Gimnazjum a potem Liceum Ogólnokształcącego w Wisznicach. W latach niemieckiej okupacji przebywając w rodzinnej Zeszczynce, pracował na roli i jednocześnie prowadził tajne nauczanie wiejskiej młodzieży. Swe umiłowanie rodzinnych podlaskich stron oraz pracy nauczycielskiej ukazał w dwu opracowaniach. We wspomnianym już zarysie monograficznym (napisanym wspólnie z przyjacielem, **Marcelim Laskawskim,** dyrektorem jednej z warszawskich szkół średnich) przedstawił dzieje Wisznic od najdawniejszych czasów. Natomiast w drugim, już własnym opracowaniu pt. „Moje wspomnienia" interesująco i barwnie opisał swe własne życie oraz swą pracę i działalność nauczycielską w latach 1944—1969.

A oto już wybrane fragmenty zarysu monograficznego mówiące o przeszłości Wisznic.

— Wisznice to stara osada. Trudno jest ustalić kiedy powstała. Należała najpierw do dóbr królewskich. Najstarszą notatką, jaką dotychczas zdołano znaleźć, jest notatka następującej treści: „Panu Naciowi, staroście Brzeskiemu, Woln, Lubicze, Wisznice, Jabłoczno, Kijany i pole Horodyszczów dał sam Wielki Książę. Działo się to około roku 1453 za panowania Ka-



Dawny dokument z Wisznic



Stary plan miasta Wisznice

NR 23 (372)

zimierza Jagiellończyka, gdy Wielkim Księciem Litewskim był jego brat, Aleksander."

Według podziału administracyjnego dawnej Rzeczypospolitej Wisznice leżały w powiecie brzeskim, województwa brzeskiego na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego. Granica między Koroną i Litwą przechodziła niedaleko Wisznic, koło Wohynia. Od początku XVI wieku Wisznice należały do magnackiego rodu Sapiehów i były osadą położoną zdala od większych miast, na piaskach i błotach podlaskich przy szlaku dróg wiodących z Radzynia i Parczewa w kierunku Bugu, do Sławatycz i Włodawy oraz przez Łomazy do Białej Podlaskiej.

Przez ponad trzy wieki dzieje Wisznic związane były z magnackim rodem Sapiehów, wywodzącym się ze Smoleńszczyzny. Protoplastą tego rodu jest Semen Sapieha, który w pierwszej połowie XV wieku był pisarzem króla Kazimierza Jagiellończyka. Jego synem był Iwan Sapieha, w roku 1506 sekretarz królewski. Nabył on od Ruszczyców i Chaczka Kodeń nad Bugiem i otrzymał w roku 1511 na sejmie w Brześciu przywilej na założenie miasteczka. W swojej siedzibie w Kodniu wystawił murowany zameczek. Nabywał on wsie położone na Podlasiu oraz otrzymał w darze, z przywilejami królewskimi dobra Łyniew i Wisznice.

Po Iwanie dobra Wisznice przeszły na jego syna (a wnuka Semena) Pawła Sapiehę, wojewodę nowogrodzkiego. W roku 1552 rozpoczął się długi i zacięty spór pomiędzy Pawłem Sapiehą a Iwanem i Wasilem Kopciami o grunta. Kopciowie twierdzili, że Paweł Sapieha w ich własnym majątku rodzinnym: Opolu i Rusiłowie, samowolnie postępując, popsuł znaki graniczne i kopce, przyłączając część gruntów do swojego majątku Wisznice i Łyniew.

W roku 1579 nastąpił w Wilnie podział majętności pomiędzy synami Pawła Sapiehy, w wyniku którego dobra Wisznice otrzymał najmłodszy syn, Andrzej. W skład tych dóbr wchodziły oprócz dworu i miasta Wisznice, folwarki i sioła: Rozwadówka, Sosnówka, Motwica, Dołhołłska, Pohorylec (obecnie Pogorzelec), Dańce, Zabłocie i Lepniaki (obecnie Lipinki). Wkrótce, bo w roku 1588, Andrzej Sapieha sprzedał odziedziczone w spadku dobra rodzinne swemu bratu, Mikołajowi, który założył w Wisznicach cerkiew parafialną. Syn Mikołaja, wojewody witebskiego, Krzysztof ufundował w roku 1630 kościół katolicki w Wisznicach. Zmarł on w Padwie, we Włoszech w roku 1637, a jego zwłoki zostały przewiezione do Wisznic i pochowane w drewnianym, ufundowanym przez niego kościele.

„Hrabstwo Wisznickie", jak wówczas nazywano Wisznice z okolicznymi wsiami i folwarkami przestało istnieć w roku 1801, kiedy to większość dóbr wisznickich została sprzedana różnym właścicielom przez Teofilę Jabłonowską i Aleksandra Sapiehę. W pierwszej połowie XIX wieku właścicielem Wisznic był już Ignacy Sosnkowski, który zbudował w miasteczku dom, z przeznaczeniem na siedzibę magistratu.

Granice Wisznic, jako miasteczka z roku 1821 są tak oto określone: „Granicy na wschód z attynencją dóbr wisznickich wsią Zeszczynką i wsią dziedziczną Rozwadówką, na południu z attynencją dóbr rzeczonych wsią Łyniewem i folwarkiem Wygoda ku miasteczku Horodyszcze, na zachód z wsią dziedziczną Dubica, na północ z miasteczkiem Rossosz i z attynencją tychże dóbr wsią Rowiny i z wsią rządową Kopytnik." W roku 1821 Wisznice liczyły 948 mieszkańców, w tym 236 Żydów. Chrześcijanie zajmowali się rolnictwem, odbywali też robociznę należną wówczas dziedzicowi. Żydzi natomiast trudnili się drobnym handlem, a niektórzy rzemiosłem. Było wtedy w Wisznicach 24 sklepy i 11 domów zajezdnych. W roku 1831 liczba sklepów i kramów wzrosła do 30, a liczba domów zajezdnych do 15.



Władysław Zawadzki

W ciągu roku odbywało się w Wisznicach pięć jarmarków (wg nadanych uprzednio przywilejów). Największy jarmark przypadał na dzień św Jerzego Przedmiotem handlu na tych jarmarkach były konie. W każdą niedzielę odbywały się także targi. Nie był to handel na większą skalę i dlatego miasteczko, przy braku większych zakładów, chociażby rzemieślniczych, nie miało żadnych perspektyw rozwoju. Dochody ze wszystkiego czerpał dziedzic — właściciel miasteczka.

W wieku XIX nastąpił upadek wielkich fortun magnackich spowodowany m. in. małą wydajnością pracy chłopów pańszczyźnianych, niską kulturą rolną oraz rozrzutnością i życiem ponad stan tychże magnatów. Ukaz carski z marca 1864 roku, który znosił pańszczyznę i uwłaszczał chłopów pańszczyźnianych spowodował duże zmiany w układzie stosunków społeczno-gospodarczych. W drugiej połowie XIX wieku (rok 1865) Wisznice liczyły 1659 mieszkańców, przy ogólnej ilości domów 117, w tym murowanych pięć.

Czy Wisznice, jako miasto posiadały herb? Trudno to stwierdzić, ponieważ nie zachowała się żadna pieczęć (czy też odcisk takiej pieczęci) z czasów królewskich. Żadnych wiadomości o herbie Wisznic nie posiadano już w roku 1847, kiedy to do celów urzędowych zbierano herby miast. Wówczas to zaprojektowano nowy herb miasta: białego konia, stojącego przy zielonej topoli, na niebieskim tle. Projekt ten umieszczono w albumie, który znajduje się obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Być może, iż ówcześni właściciele Wisznic — Sapiehowie posługiwali się własnym herbem rodowym, jako herbem miasta Wisznice.

Interesujące są wiadomości z okresu Powstania Styczniowego 1863 roku, dotyczące Wisznic a zachowane w raportach naczelnika powiatu radzyńskiego, przekazywanych do gubernatora cywilnego lubelskiego Raporty te mówią m. in., że: „W dniu 11 kwietnia 1863 roku przybyło do miasta Wisznice kilkunastu uzbrojonych ludzi, którzy wszedłszy do kancelarii Magistratu zabrali za pokwitowaniem z kasy ekonomicznej 100 rs z funduszów przechodnich, po czym natychmiast wydalili się z miasta" lub zawierają wzmianki tej treści: „W dniu 13 lipca 1863 r wieczorem przechodził przez miasto Wisznice oddział powstańców złożony z osób około 500", „W dniu 26 lipca 1863 r dwa oddziały powstańców z osób około 800 składające się, przybyły do miasta Wisznice, skąd po zabawieniu godzin 7 udały się przez Horodyszcze ku Jabłoniowi". „W dniu 24 października 1863 r przechodził przez miasto Wisznice oddział powstańców konnych z osób około 300 złożony..."

Historia Wisznic, jako miasta kończy się 1 czerwca 1869 roku kiedy ukaz carski w artykule pierwszym postanawiał, iż „te z miast, które z powodu nieznacznej liczby mieszkańców, małego rozwoju handlu i niedostateczności dochodów, nie mają w rzeczywistości znaczenia miast, przemianować na osady". I wówczas Wisznice stały się osadą należącą do gminy Horodyszcze z siedzibą tej gminy w Wisznicach. Podobny los w tym samym czasie podzieliło wiele innych, starych podlaskich miasteczek, które po dziś dzień nie odzyskały praw miejskich.

Po pierwszej wojnie światowej (1914—1918) Wisznice były nie tylko spalone, ale i prawie wyludnione. W pierwszych powojennych latach zwolna dźwigały się z ruin i zniszczenia W okresie międzywojennym (1919—1939) stanowiły obraz zaofania i zaniedbania Mało kto posyłał dzieci do szkoły średniej, nie mówiąc o studiach wyższych. Brak było pracy i źródeł utrzymania, z wyjątkiem pracy na roli istniał tylko zarząd gminy, poczta, posterunek policji, młyn i tartak.



Jakże inny jest obraz dzisiejszych Wisznic, które w okresie Polski Ludowej zmieniły się w ludną i tętniącą życiem osadę. Ale to już całkiem inna historia, którą także utrwalili w swym zapisie monograficznym autorzy: Marceli Laskowski i Władysław Zawadzki. Ciekawe tylko czy obecne władze gminy Wisznice posiadają tę cenną monografię Wisznic, noszącą tytuł: „Wisznice dawniej i dziś".

Opracował: JES

Zdjęcia ze zbiorów autora

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

24
(373)
87.06.11
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Twórcy docenieni

Trudno przecenić znaczenie dla ciągłości tradycji regionu corocznego konkursu „Sztuka ludowa południowego Podlasia". W tegorocznej edycji wzięło w nim udział 118 twórców z województw bialskopodlaskiego i siedleckiego. Przekazali oni aż 638 prac z wielu dziedzin sztuki i rękodzieła ludowego: malarstwa, rzeźby, plastyki obrzędowej (pisanki, pająki, ozdoby choinkowe, szopki, palmy, pieczywo i wycinanki), tkactwa, plecionkarstwa oraz prac ręcznych w postaci haftu i koronki. W konkursie organizowanym przez muzea bialskie i łukowskie oraz bialskopodlaskie i siedleckie oddziały Stowarzyszenia Twórców Ludowych i PTSK najliczniej uczestniczyły tkaczki.

Komisja konkursowa przyznała 7 nagród pierwszych, osiem drugich i 3 trzecie oraz 32 wyróżnienia. Najwyżej nagrodzono, z naszego województwa: **Stanisławę Baj** z Dołhobrodów za haft tkany „perebor", **Antoninę Jerusalską** z Kopytnika za tkaniny, **Mariana Ścisła** z Radzynia Podlaskiego za szopkę, **Mariannę Abramiuk** z Chmielowa za pisanki i pająka, **Mariannę Tereszczuk** z Lubenki za pająka, **Maria Kubajek** z Rudna (woj. siedleckie) otrzymała pierwszą nagrodę za wycinanki. Drugie nagrody przyznano zaś rzeźbiarzom z renomowanego ośrodka łukowskiego: **Mieczysławowi Gajdzie, Bolesławowi Susce, Adamowi Wydrze i Mieczysławowi Zawadzkiemu.** Podobnie nagrodzono również malarza **Adama Pawlika** z Sosnówki, tkaczkę **Władysławę Sobiech** z Kosut, plecionkarza z Dołhobrodów **Leona Szabluka** — Twórcę szopki z Malowej Góry.

Wszystkie prace można oglądać na wystawie pokonkursowej prezentowanej w bialskim Muzeum Okręgowym.

(em)

Kółka (rolnicze) toczą się szybciej ale za często jeszcze po kocich łbach

KOŁKA rolnicze przez wiele lat były swoistym fenomenem społeczno—gospodarczym. Z jednej strony krytykowano je za niedowład, kiepską organizację i jeszcze gorszą uczciwość pracowników — z drugiej zaś trudno było sobie wyobrazić polskie rolnictwo, we współczesnym rozdrobnionym modelu, bez wsparcia kółkowych baz maszynowych. Problem szczególnie ostro jawił się w województwie białskopodlaskim, w którym 17 proc. indywidualnych właścicieli gospodarstw rolnych przekroczyło już wiek emerytalny. Z biegiem czasu sytuacja zaczęła się jednak zmieniać. I nawet rzecz nie w tym, że nagle, jakimś cudownym manewrem jednostki kółkowe zdobyły doskonałą kondycję i sprawność.

Po prostu rolnictwo w znacznym stopniu dosprzętowiono, czego najlepszym dowodem jest fakt, że tylko w ubiegłym roku w naszym województwie sprzedano 2053 ciągniki, 88 kombajnów zbożowych, 159 kombajnów ziemniaczanych czy 365 kosiarek rotacyjnych. Około 80% tych wielkości dostało się w ręce rolników indywidualnych.

Nacisk na usługi kółkowe wyraźnie spadł, a jedną z przyczyn stała się pomoc międzysąsiedzka.

Trzeba i warto sobie też uświadomić, że obecnie na jeden ciągnik przypada zaledwie 19 ha użytków rolnych, a jeszcze przed 12 laty w chwili tworzenia województwa, wynosił aż 59 ha.

Co więc dzisiaj prezentują sobą kółka rolnicze. Jakie czynniki decydują o poziomie ich działalności, jak są oceniane przez tych, dla których zostały utworzone, a więc przez rolników? Odpowiedzi na te i podobne pytania szukano niedawno na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR.

Działalność gospodarczą prowadzi obecnie 68 jednostek, w tym 35 eskaerów i 27 kółek rolniczych. Wartość środków trwałych, będących ich własnością wynosi 3.500 mln zł. Ogólna liczba zatrudnionych — 1870, średnia płaca 16.000 zł.

Czym ten potencjał zdołał zaowocować. Otóż w 1980 roku przychody ze sprzedaży wyniosły blisko 3,4 miliarda złotych, osiągając 116,4 proc. wielkości planowanej. Na ile to wynika z poprawy gospodarowania, na ile z windowania cen usług, a na ile z inflacji — trudno byłoby znaleźć jednoznaczną odpowiedź.

Jedno nie podlega natomiast dyskusji — tylko cztery jednostki — Huszlew, Terespol, Kostomłoty i Stasiówka nie uzyskały dodatniej dynamiki sprzedaży zewnętrznej. Na ogólny efekt finansowy zapracowały oczywiście głównie usługi mechanizacyjne — 57,1 proc., ale prowadzono też działalność remontową, budowlaną, przetwórczą i zaopatrzeniową.

Niemal wszystkie spółdzielnie i kółka były w ubiegłym roku rentowne. Wskaźnik rentowności wyniósł 3,9 proc., a globalny zysk — ponad 113 milionów zł. W tym miejscu godzi się podkreślić, że z kondycją gospodarczą poszczególnych jednostek było i jest bardzo różnie. Są bowiem takie, które od lat są na plusie, od lat realizują zadania na wysokim poziomie, ale i takie, które nijak nie mogą odbić się od dna. Do grupy pierwszej zaliczyć należy przede wszystkim Górki, które w ub. roku przyniosły zysk 22,4 mln zł. Do czołówki należy też SGR Łózki — 7,1 mln, SKR-y w Leśnej — 6,9 mln, Białej Podl. — 6,5 mln i Konstantynowie — 6 mln. W drugiej grupie znajduje się natomiast 6 jednostek, które przynoszą straty. Najgorzej jest w SKR Wisznice, gdzie do bilansu zabrakło ponad 4,5 mln zł, następnie niechlubne lokaty zajmują eskaery w Zalesiu i Czemiernikach oraz kółka w Kostomłotach, Huszczy i Wólce Zdunkówce. Podstawowymi przyczynami poniesionych strat jest niskie wykorzystanie sprzętu, wysokie koszty remontów, słaba organizacja pracy, brak pełnego zatrudnienia traktorzystów, a także obniżanie cen usług przez rady nadzorcze do granic nieopłacalności, co ma szczególnie miejsce w Wisznicach.

Powstaje podstawowe pytanie — co zrobiono, by niekorzystne zjawiska zahamować. Otóż w Wisznicach, Zalesiu i Czemiernikach dokonano zmian na stanowisku prezesa. WZKRiOR udzielił pomocy w dosprzętowieniu i organizacji pracy. Kółko rolnicze w Kostomłotach zamierza się połączyć z SKR w Terespolu lub Kodniu, kółko w Huszczy z SKR w Łomazach (jak to było kiedyś), natomiast Kółko w Wólce Zdunkowce zostało zlikwidowane. Reforma zaczęła być reformą.

Mówiąc o zróżnicowaniu efektywności gospodarki kółkowej warto przeanalizować jeszcze dwa aspekty — stopień wykorzystania sprzętu i poziom ustalonych w każdej jednostce oddzielnie cen za usługi.

Zacznijmy od ciągników. W skali województwa ciągnik przepracował średnio 905 godzin w ciągu roku. Z tym, że w SKR Dębowa Kłoda był wykorzystywany przez 1226 godzin (podobnie w Rossoszu i Ulanie) — w Zalesiu zaś zaledwie 524 godz. (niewiele lepiej w Podedwórzu i Wisznicach). W Siemieniu kosiarka rotacyjna pracowała 167 godzin, w sąsiednim Milanowie — 20! Kombajn w Rossoszu ciął i młócił zboże przez 157 godzin — w Olszance zaś tylko 59. W zasłużenie wychwalanym SKR Rossosz kombajn ziemniaczany służył rolnikom przez 181 godz. — w Olszance zaś potrafiono go wykorzystać zaledwie przez 28 godz., czyli praktycznie przez 3 dni w całej kampanii wykopkowej. Dlaczego w odstających jednostkach sprzęt stał — nie może w dzisiejszych warunkach pozostawać ich słodką tajemnicą, a „prywatne folwarki" kierowniczw jak najszybciej muszą przeistoczyć się w sprawny organizm, służący ludziom w ich ciężkim rolniczym wysiłku.

Podobne zróżnicowanie obserwuje się w cenach usług. Posłużmy się wielkościami skrajnymi. Godzina pracy kombajnu zbożowego w Zabłociu kosztuje 4570 zł — w Parczewie — 6000 zł; kombajnu ziemniaczanego w Rossoszu — 2100 zł, w Siemieniu i Podedwórzu po 3400 zł; kosiarki rotacyjnej w Rossoszu — 1400 zł, w Milanowie 2500 zł; wiązałki w Hannie, Dębowej Kłodzie i Wisznicach — 1500 zł; w Zalesiu — 2650 zł; pługa w Parczewie 900 zł, w Wisznicach 1800 zł; kolumny parnikowej w Siemieniu — 720 zł, w Parczewie 2800 zł.

Tak wielkie różnice, dwu— a nawet czterokrotne budzą niepokój. Z jednej strony dowodzą ewidentnego zdzierstwa, z drugiej zaś — charytatywnej działalności, dyktowanej przez decyzje rad narodowych. Ani jednego, ani drugiego robić zaś nie wolno. Cena musi być wypadkową kosztów roku poprzedniego, ceny paliw i stopnia zużycia sprzętu, co wiąże się z kosztami remontów. Właściwe relacje można dostrzec np. w Dębowej Kłodzie, niepokoi zaś sytuacja m. in. w Tucznej, gdzie ceny w ciągu roku podskoczyły aż o połowę, SKR-y i kółka rolnicze to nie tylko usługi. W minionym roku 7 z nich prowadziło gospodarkę rolną na łącznej powierzchni 1306 ha. Zebrano tam średnio 23,5 q zbóż z jednego hektara i 190 q ziemniaków. Wyprodukowano 187 ton żywca wieprzowego, 34,7 tony żywca baraniego i 11 ton wełny. Niekwestionowanym przodownikiem jest w tym zakresie SGR Łózki, dysponujące 610 hektarami użytków rolnych. Pozwala to na utrzymanie 700 stanowisk hodowlanych dla trzody i 2340 owiec. Warto też podkreślić, że spółdzielnia jest w stanie przyjąć każdą ilość ziemi wypadającej z produkcji w gospodarstwach indywidualnych.

Generalnie odnosząc się do funkcjonowania jednostek kółkowych można zaryzykować tezę, że najgorszy okres mają już one za sobą. Coraz mniej jest jednostek pod finansową „kreską", coraz mniej też skarg i utyskiwań rolników. Wiele spółdzielni nie tylko rozwija się dynamicznie, ale też szuka nowatorskich rozwiązań. Przykładowo — SKR w Drelowie jako jedyna w województwie opanowała produkcję kukurydzy na nasiona i uzyskuje w tym zakresie wysoką wydajność.

Co natomiast może niepokoić. Po pierwsze fakt, że aż 27 proc. wszystkich zatrudnionych pracuje na stanowiskach nierobotniczych. Po drugie kadra — tylko sześciu szefów jednostek legitymuje się wyższym wykształceniem i nic póki co nie wskazuje na to, by w tym zakresie zapowiadał się postęp. Po trzecie — są jeszcze obiekty produkcyjne nie wykorzystane lub niewłaściwie wykorzystywane. Dalej — wciąż za dużo jednostek wysprzedaje częściowo tylko wyeksploatowany sprzęt, licząc na przydział nowych maszyn. Ten proces musi być ograniczony.

Egzekutywa wyraziła nieco mniej optymizmu, niż kierownictwo WZRKiOR w zakresie oceny faktycznego wychodzenia naprzeciw problemom rolników. Przykładowo — przed rozpoczęciem wiosennych prac polowych składano meldunki o pełnej gotowości sprzętu i urządzeń; tymczasem przeprowadzone kontrole wykazały, że gotowość jest zaledwie 50—procentowa. Niczym nie da się uzasadnić ogromnych rozpiętości w wypłacanych nagrodach. Bywa bowiem, że robotnicy otrzymują po 12 tysięcy, członkowie zaś zarządu — 300—350 tys.!

Zalecono dalsze podporządkowanie gospodarki kółkowej, racjonalizację cen, doprowadzenie do maksymalnie możliwego wykorzystania sprzętu. Wskazano na konieczność świadczenia rolnikom usług specjalistycznych.

Wiele wskazuje na to, że pozytywne przemiany w kółkach zachodzą i jest to proces ciągły. Nie może on jednak przysłaniać występujących równolegle nieprawidłowości.

R. GALIŃSKI

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ROK XLIII. NR 138 (13220). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 15 VI 1987 R. Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Na ludową nutę

W czasie majowego XII Wojewódzkiego Przeglądu Kapel i Śpiewaków Ludowych przeważały weselne przyśpiewki i pieśni miłosne. W sumie wystąpiło na nim aż 27 zespołów śpiewaczych, 21 solistek śpiewaczych, tylko 5 instrumentalistów i zaledwie 3 kapele ludowe. Po raz pierwszy zaprezentowały się nowe zespoły z Jabłonia, Korzanówki i Paszenek.

W kategorii autentycznych ludowych zespołów pierwszą nagrodę w wysokości 10 tys. zł otrzymały śpiewaczki z Drelowa I. Dwie równorzędne drugie nagrody wręczono grupom z Jakówek i Drelowa II. Wyróżnienia przyznano zespołom śpiewaczym z Kuzawki, Pawłowa, Worgul, Przychoda, Krzywowólki, Wólki Polinowskiej i Paszenek.

Wśród kapel I nagrodę (12 tys. zł) otrzymała rodzina **Romaniuków** z Dobrynia Dużego. Drugiej nie przyznano, a trzecią wręczono kapeli ludowej z Rossosza. W kategorii solistów śpiewaków pierwszymi nagrodami (po 8 tys. zł) uhonorowano Mariannę Dmitruk z Sitnika i Ninę Nikołajuk z Dobrynia Dużego. Dwie równorzędne drugie nagrody przyznano Aleksandrze Daniluk z Dokudowa i 86-letniej Józefie Kędziorze z Malowej Góry, a dwie równorzędne trzecie — **Bogusławie Bogusz** z Worgul i **Katarzynie Filipiuk** z Zerpelna. Wyróżniono ponadto **Leokadię Nitychoruk** z Wólki Polinowskiej, **Marię Sidoruk** z Sitnika, **Mariannę Bożyk** z Wohynia i **Annę Kuźmicz** z Klody Dużej.

Spośród solistów instrumentalistów najlepiej oceniono skrzypka **Piotra Czeranowskiego** z Rossosza i harmonistę **Michała Saczewicza** z Chodowa. Wyróżnienia przyznano **Stanisławie Sobocie** z Rudnika, **Janowi Kiszce** z Milanowa, **Kazimierzowi Musiejukowi** z Listowólki i **Janowi Wiciukowi** z Rossosza.

W kategorii zespołów folklorystycznych dwie równorzędne drugie nagrody otrzymali Młodzieżowy Zespół Śpiewaczy z Kąkolewnicy i zespoły śpiewacze **Stanisławy Głowniak**. Trzecie nagrody przypadły solistkom **Małgorzacie Błaszczuk** i **Stanisławie Głowniak** z Kąkolewnicy oraz **Agnieszce Wardziak** z Rudnika. **Sabina** i **Agnieszka Dzida** z Rudnika zostały wyróżnione.

Wkrótce na XXI Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą będą reprezentować nasze województwo: kapela **Romaniuków** z Dobrynia Dużego, śpiewaczki **Marianna Dmitruk** z Sitnika (z pieśniami chrzcinowymi) i Nina Nikołajuk z Dobrynia Dużego, skrzypek **Piotr Czeranowski** z Rossosza oraz zespół śpiewaczy **Rozalii Daniluk** z Drelowa I. Życzymy sukcesów!

(cm)

Historyczna budowa

TEN mający charakter sloganu tytuł ma jednak w odniesieniu do budowy szkoły w Łomazach (woj. bialskopodlaskie) pełne uzasadnienie. Bo — po pierwsze — trwa ona już 8 lat, co jak na budowę szkoły w czynie społecznym jest jednak okresem co nieco za długim, a — po wtóre — tyle towarzyszyło i towarzyszy jej nadal animozji, pretensji na linii mieszkańcy Łomaz — władze wojewódzkie, że zarówno w pamięci jednych jak i drugich zapisze się ona trwale.

Łomazy mają zresztą szczęście do historycznych budów — miano takiej zyskała także budowa Domu Strażaka, trwająca już 10 lat.

Czyn społeczny?

Szkołę zaczęto budować w 1979 roku, kiedy to obowiązywała jeszcze idea 10-latki. Taka też szkoła miała powstać w Łomazach. Na dodatek myślano o umieszczeniu pod jednym dachem także szkoły rolniczej. Początkowa mobilizacja społeczeństwa gminy została rychło zaprzepaszczona przez Społeczny Komitet Rozbudowy i Modernizacji Zbiorczej Szkoły Gminnej. Po wybudowaniu dwóch kondygnacji budynku praca zamarła. Nadszedł burzliwy rok 1981, potem czas stanu wojennego i ludziom inne rzeczy były w głowie, niż budowanie szkoły. W dodatku oficjalnie odstąpiono od organizacji 10-latek. W tej sytuacji pierwotna koncepcja budowy szkoły o 23 salach lekcyjnych z licznymi pomieszczeniami towarzyszącymi — świetlicą, biblioteką z czytelnią, blokiem żywieniowym, gabinetami lekarskimi, izbą harcerską, pracowniami zajęć technicznych, wydawała się być gigantyczną w stosunku do potrzeb małej w końcu gminy.

Stanowisko władz wojewódzkich — powiedzmy szczerze: racjonalne, słuszne, by budowę szkoły zakończyć w istniejącym stanie (tzn. obiekt miałby wówczas dwie kondygnacje) stał się jednak przyczyną poważnego konfliktu na linii społeczeństwo gminy — władze wojewódzkie.

To fakt, że miał miejsce w Łomazach autentyczny zryw społeczny, że po wybraniu w 1984 r. drugiego Społecznego Komitetu Budowy Szkoły mieszkańcy gminy wzięli się tak ostro do pracy, że w lipcu, w okresie żniw, wybudowali drugie piętro budynku, o 15 pomieszczeniach. Ale jednocześnie faktem jest, że bez zwiększonych środków finansowych z województwa, bez zmniejszenia decyzją wojewody wkładu społeczeństwa w koszty budowy z 30 do 20 proc., Łomazy miałyby szalone kłopoty z zakończeniem tej budowy. Bowiem wartość robót wykonanych na budowie szkoły w Łomazach od sierpnia 1978 r. do końca 1983 r. wyniosła 21,1 mln zł, w tym świadczenia społeczne sięgnęły tylko 0,2 mln zł. To znaczy — niecały 1 procent! Przypomnijmy, że ustawodawca wymaga, by udział państwa w czynie inwestycyjnym wynosił 70 proc., w wyjątkowych wypadkach — 80 proc.

Przełomowym wydarzeniem w historii budowy szkoły była decyzja wojewody bialskopodlaskiego Stanisława Rapy o wspomożeniu budowy znacznym zastrzykiem finansowym. Dzięki temu budowa szkoły mogła być kontynuowana wg pierwotnego projektu i żądań mieszkańców gminy. Wprawdzie przedłużyła się znacznie — miała być oddana do użytku w 1985 roku, ale bliski jest już dzień, gdy do nowego budynku szkolnego zawitają dzieci (nastąpi to jeszcze w tym roku). Nowy budynek prezentuje się z zewnątrz bardzo efektownie, ma — co oby było jaskółką dobrych zmian w poglądach architektów — kryty blachą dwuspadowy dach zamiast stropodachu. W starym zaś budynku szkolnym ma się rozgościć przedszkole, dziś mieszczące się w prywatnym, drewnianym domku, bez sanitariatów.

Na salę gimnastyczną trzeba poczekać

Historyczna budowa szkoły zbliża się więc do końca, ale nie jest ciągle pozbawiona kontrowersji i sporów. Wywołuje je teraz sprawa sali gimnastycznej. Mieszkańcy gminy chcieli — by budować ją już teraz. Władze wojewódzkie mówią słusznie — najpierw trzeba skończyć szkołę potem można myśleć o sali gimnastycznej. W dodatku decyzja wojewody o wsparciu budowy 70-procentową dotacją tyczy tylko budynku szkolnego, bez sali gimnastycznej. Trzeba więc najpierw rozliczyć pierwszą budowę, potem zaczynać drugą. Trzeba też zweryfikować przez uprawnionych fachowców dokumentację sali gimnastycznej, przygotowaną ongiś bez stosownych wymogów formalnych. Niecierpliwi nie chcą jednak czekać. Czyżby miało dojść w Łomazach do ponownego konfliktu w sprawie czynu społecznego?

Niełatwy to temat i dla dziennikarza. Bo z jednej strony chciałoby się chwalić i wspierać społeczną inicjatywę, z drugiej strony przypomina się przysłowie — mierz siły na zamiary...

(s)

SPIS ROLNY.

WEDŁUG STANU NA DZIEŃ 15 CZERWCA 1987 ROKU ZOSTAŁ PRZEPROWADZONY DOROCZNY SPIS ROLNY. PODOBNIE JAK W LATACH UBIEGŁYCH SPISANO POWIERZCHNIĘ GRUNTÓW WEDŁUG STANU POSIADANIA I UŻYTKOWANIA, ZWIERZĘTA GOSPODARSKIE, A DODATKOWO MASZYNY I URZĄDZENIA ROLNICZE W INDYWIDUALNYCH GOSPODARSTWACH ROLNYCH.

POWIERZCHNIA GEODEZYJNA GRUNTÓW GMINY W STOSUNKU DO ROKU UBIEGŁEGO NIE ULEGŁA ZMIANIE I WYNOSI 20.043 HA. W POSIADANIU INDYWIDUALNYM I SPOŁECZNYM W DNIU 15 CZERWCA 1987 ROKU BYŁO 19.563 HA ZARÓWNO POŁOŻONYCH NA TERENIE GMINY, JAK TEŻ NA TERENIE INNYCH GMIN, W TYM:

- INDYWIDUALNE GOSPODARSTWA ROLNE: 1.426 GOSPODARSTW - 18.079 HA.
- — ·· — DZIAŁKI ROLNE O POWIERZCHNI OGÓLNEJ DO 0.50 HA: 131 JEDNOSTEK, 48 HEKTARÓW.
- WSPÓLNOTY I GRUNTY GMINNE 331 HEKTARÓW.
- NIEZAGOSPODAROWANE GRUNTY PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ZIEMI 202 HA.
- GRUNTY RÓŻNE 903 HEKTARY.

RODZAJE GRUNTÓW W POSIADANIU 1.426 GOSPODARSTW I STAN UŻYTKOWANIA JEST NASTĘPUJĄCY (W HEKTARACH):

POWIERZCHNIA OGÓLNA GRUNTÓW	18.079
W TYM: UŻYTKI ROLNE	14.229
Z TEGO: GRUNTY ORNE	9.697
SADY	51
ŁĄKI TRWAŁE	2.922
PASTWISKA TRWAŁE	1.559
LASY I GRUNTY LEŚNE	3.489
POZOSTAŁE GRUNTY	361

POWIERZCHNIA ZASIANA I ZASADZONA WYNOSI OGÓŁEM 9.698 HA, W TYM:

PSZENICA OZIMA	160
PSZENICA JARA	505
ŻYTO	2.678
JĘCZMIEŃ JARY	238
JĘCZMIEŃ OZIMY	9
OWIES	1.766
OWIES Z JĘCZMIENIEM I INNE ZBOŻOWE MIESZANKI BEZ STRĄCZK.	1.237
GRYKA, PROSO I INNE ZBOŻOWE OPRÓCZ KUKURYDZY	97

KUKURYDZA NA ZIARNO I ZIELONKĘ I KOŃSKI ZĄB	107
STRĄCZKOWE JADALNE (GROCH, FASOLA, BÓB I INNE)	4
ZIEMNIAKI	2.122
BURAKI CUKROWE BEZ WYSADKÓW	1
RZEPAK I RZEPIK	12
TYTOŃ	1
MAK, SŁONECZNIK, CHMIEL, ZIOŁA LECZNICZE I INNE PRZEMYSŁOWE	2
OKOPOWE PASTEWNE BEZ WYSADKÓW	12
PELUSZKA, WYKA, BOBIK, ŁUBIN SŁODKI I ZBOŻOWO-STRĄCZKOWE ORAZ INNE STRĄCZKOWE PASTEWNE	124
KONICZYNA, LUCERNA, ESPARCETA I SERADELA W CZYSTYM SIEWIE ORAZ W MIESZANKACH Z TRAWAMI, INNE PASTEWNE I TRAWY	436
WARZYWA GRUNTOWE	138
TRUSKAWKI	24
POZOSTAŁE UPRAWY ŁĄCZNIE Z ŁUBINEM GORZKIM I WYSADKAMI OKOPOWYCH	15
PSZENŻYTO	53

ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W GOSPODARCE NIEUSPOŁECZNIONEJ W GMINIE WEDŁUG STANU NA DZIEŃ 15 CZERWCA 1987 ROKU JEST (W SZTUKACH):

BYDŁA OGÓŁEM	8.111
W TYM: CIELĘTA (BYCZKI, JAŁÓWKI PONIŻEJ 6 M-CY)	1.726
JAŁÓWKI OD 6 M-CY DO 1 ROKU NIEUKOŃCZONEGO	826
JAŁÓWKI JEDNOROCZNE I STARSZE	660
BYCZKI OD 6 M-CY DO 1 ROKU NIEUKOŃCZONEGO	803
BUHAJE, BUKATY, WOLCE, WOŁY, OPASY, WYPASY JEDNOROCZNE I STARSZE	571
KROWY	3.525
TRZODA CHLEWNA OGÓŁEM	14.475
W TYM: PROSIĘTA PONIŻEJ 3-CH M-CY	6.044
WARCHLAKI OD 3 DO 6 MIESIĘCY NIEUKOŃCZONYCH	3.847
LOCHY (MACIORY) NA CHÓW, 6-M-NE I STARSZE: PROŚNE	765
NIEPROŚNE	725
I TUCZNIKI, BEKONY, LOCHY NA TUCZ, KNURY I INNE 6-MIESIĘCZNE I STARSZE	3.094
OWCE OGÓŁEM	11.712
W TYM SKOPY I TRYKI	678
KONIE	961

KURY I KOGUTY ZESZŁOROCZNE I STARSZE 23.944.

W PRZELICZENIU NA 100 HEKTARÓW UŻYTKÓW ROLNYCH W GMINIE JEST: BYDŁA OGÓŁEM 57,0 SZTUK, KRÓW 24.8 SZTUK, TRZODY CHLEWNEJ 101.7 SZTUK, LOCH 10.5 SZTUK, OWIEC 82.3 SZTUK, KONI 6.7 SZTUK, KUR 168 SZT. W PORÓWNANIU DO ROKU 1986 STAN ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W GMINIE ZMNIEJSZYŁ SIĘ: BYDŁA OGÓŁEM O 2,3%, KRÓW O 2%, TRZODY CHLEWNEJ O 4,5%, LOCH O 6.8%, KONI O 13,1%, KUR O 0,8%. ZWIĘKSZYŁ SIĘ JEDYNIE STAN POSIADANIA OWIEC O 5,7%.

STAN MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH W INDYWIDUALNYCH GOSPODARSTWACH ROLNYCH W GMINIE JEST NASTĘPUJĄCY: (W SZTUKACH):

NAZWA MASZYNY:	TYP: CIĄGNIKOWY	KONNY	INNY
PŁUGI	724	823	
ROZSIEWACZE I SIEWNIKI NAWOZÓW MINERALNYCH	412	203	
ROZRZUTNIKI OBORNIKA	519	-	
OPRYSKIWACZE	50	3	
SIEWNIKI ZBOŻOWE	218	520	
SADZARKI DO ZIEMNIAKÓW	281	-	
SNOPOWIĄZAŁKI	337	8	
KOMBAJNY ZBOŻOWE	-		35
MŁOCARNIE CZYSZCZĄCE			337
KOSIARKI LISTWOWE I ROTACYJNE	536	497	
SIECZKARNIE POLOWE I SILOSOKOMBAJNY			15
ŚCINACZE ZIELONEK „ORKAN"			5
PRZETRZĄSACZE I PRZETRZĄSACZO-ZGRABIARKI	473	523	
PRZYCZEPY ZBIERAJĄCE	184	-	
PRASY ZBIERAJĄCE	33	-	
PRASY STACYJNE			106
WENTYLATORY DO SUSZENIA SIANA			79
KOPACZKI DO ZIEMNIAKÓW GWIAŹDZISTE	16	-	
KOPACZKI DO ZIEMNIAKÓW ELEWATOROWE	317		
KOPACZKI DO ZIEMNIAKÓW		253	
KOMBAJNY DO ZBIORU ZIEMNIAKÓW	91	-	
ŁADOWACZE CHWYTAKOWE	54	-	
ŚRUTOWNIKI			917
PARNIKI ELEKTRYCZNE			688
PARNIKI WĘGLOWE			1.043

DOJARKI JEDNO I WIĘCEJ BANKOWE	184
- LICZBA BANIEK	354
SCHŁADZARKI DO MLEKA	101
SILNIKI ELEKTRYCZNE	1.520
SILNIKI SPALINOWE	34
CIĄGNIKI	762
PRZYCZEPY SKRZYNIOWE I WYWROTKI	315
SAMOCHODY CIĘŻAROWE I DOSTAWCZE	73

NIEKTÓRE MASZYNY I URZĄDZENIA SĄ W POSIADANIU DWU LUB WIĘCEJ WSPÓŁWŁAŚCICIELI, ALE W NIEWIELKIM PROCENCIE. NATOMIAST, JEŚLI CHODZI O SPADEK POGŁOWIA BYDŁA I TRZODY CHLEWNEJ, TO PRZYCZYNĄ TEGO JEST BRAK ZASOBÓW PASZOWYCH SPOWODOWANY SUSZĄ JESZCZE W 1986 ROKU.

*

ZMNIEJSZENIE TERYTORIUM DZIAŁANIA BANKU SPÓŁDZIELCZEGO.

Z DNIEM 1 LIPCA 1987 ROKU NASTĄPIŁO FAKTYCZNE USAMODZIELNIENIE DZIAŁALNOŚCI BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ROSSOSZU. WEDŁUG STANU NA DZIEŃ 30 CZERWCA BIEŻĄCEGO ROKU DOKONANO PODZIAŁU MAJĄTKU TRWAŁEGO NA BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH I BANK SPÓŁDZIELCZY W ROSSOSZU. ZASIĘG DZIAŁANIA POKRYWA SIĘ Z GRANICAMI GMIN W ŁOMAZACH I W ROSSOSZU. PO DOKONANYM PODZIALE STAN MAJĄTKOWY BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH I B.S. W ROSSOSZU JEST NASTĘPUJĄCY:

BANK SPÓŁDZIELCZY ŁOMAZY:

CZŁONKOWIE BANKU	1.485
FUNDUSZ UDZIAŁOWY	1.756.000
FUNDUSZ ZASOBOWY	4.365.000
FUNDUSZ SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZY	389.000
FUNDUSZ INWESTYCYJNY	17.534.000

BANK SPÓŁDZIELCZY ROSSOSZ:

ILOŚĆ CZŁONKÓW BANKU	471
FUNDUSZ UDZIAŁOWY	669.000
FUNDUSZ ZASOBOWY	1.359.000
FUNDUSZ SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZY	148.000
FUNDUSZ INWESTYCYJNY	2.327.000

PODZIAŁ FUNDUSZU UDZIAŁOWEGO NASTĄPIŁ WEDŁUG TERYTORIALNEGO ZAMIESZKANIA CZŁONKÓW, A INNE FUNDUSZE PROPORCJONALNIE DO FUNDUSZU UDZIAŁOWEGO OBU BANKÓW. NIERUCHOMOŚCI PODZIELONO WEDŁUG

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

27
(376)
87-07-02
Biała Podlaska
Cena 20 zł

STR. 5

Podlaski Słownik Biograficzny

Ludwik Koncewicz 1790 - 1857

Językoznawca i pedagog urodził się w roku 1790 w Łomazach, w rodzinie miejscowego proboszcza unickiego. Miał dwóch braci: Jana (ur. 1795 r.) i Łukasza (ur. 1796), którzy po nauce w Białej Podlaskiej i studiach w Warszawie byli, tak jak on, nauczycielami.

Ludwik Koncewicz po ukończeniu gimnazjum w Białej Podlaskiej i po studiach na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, ze stopniem magistra podjął pracę nauczycielską w Liceum Warszawskim prowadzonym przez S. Lindego. Następnie już jako profesor tego liceum przez wiele lat wykładał historię powszechną. Jednym z jego uczniów był w roku 1826 Fryderyk Chopin.

Jako pisarz debiutował w roku 1821 rozprawą naukową pod tytułem „Od Tacyta do Brotiera" by w roku 1830 opublikować następną rozprawę pt." Nauka moralna o powinności człowieka względem siebie". Najbardziej pasjonowało go językoznawstwo a szczególnie pisownia i etymologia. W roku 1845 wydał drukiem swój podręcznik naukowy pt. „Prawidła pisowni polskiej na zasadzie wniosków deputacyj z roku 1830 oparte" Podręcznik ten oceniony bardzo wysoko przez współczesnych mu językoznawców, doczekał się w roku 1856 drugiego wydania, uzupełnionego i rozszerzonego Ludwik Koncewicz był również autorem książki pt. „Zagadki tudzież przypowiastki, powieści i porównania" (Warszawa 1843 r.).

Zmarł 1 września 1857 roku w Warszawie.

Łukasz Koncewicz 1796 - 1867

Pedagog, filozof klasyczny urodził się 18 października 1796 r. w Łomazach. Po ukończeniu gimnazjum w Białej Podlaskiej studiował literaturę klasyczną i filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Stopień magistra nauk pięknych uzyskał w roku 1821 i otrzymał złoty medal Wydziału Nauk i Sztuk Pięknych za pracę konkursową pt. „Ocenić dzieła poetyckie Naruszewicza ze względem na wzory starożytne i na wpływ, jaki miał ten pisarz na literaturę krajową".

Łukasz Koncewicz swą pracę nauczycielską rozpoczął w Liceum Warszawskim S. Lindego a już w roku 1833 był profesorem języka greckiego i łacińskiego oraz nauki o starożytności w wyższych klasach szkół wojewódzkich w Kielcach, a następnie w Lublinie, gdzie uczył do roku 1850. W tymże roku przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Warszawie, pracując naukowo i ucząc w szkołach prywatnych.

Do najważniejszych prac naukowych Łukasza Koncewicza, ogłoszonych drukiem należy „Nowy słownik podręczny łacińsko-polski, opracowany podług najnowszych źródeł". Słownik ten wydany po raz pierwszy w roku 1867 doczekał się kilku wydań i był do roku 1939 używany przy nauce języka łacińskiego w szkołach średnich.

Łukasz Koncewicz zmarł 17 września 1867 roku w Warszawie.

(JES)

IV-TY WOJEWÓDZKI ZJAZD DELEGATÓW O.S.P.

DNIA 2 LIPCA 1987 ROKU OBRADOWAŁ W BIAŁEJ PODLASKIEJ IV-TY WOJEWÓDZKI ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH. DELEGACI MIĘDZY INNYMI DOKONALI OCENY DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU W LATACH 1983-1986, USTALILI KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI NA NAJBLIŻSZE LATA ORAZ WYBRALI NOWE WŁADZE WOJEWÓDZKIE ZWIĄZKU. W PIERWSZEJ CZĘŚCI OBRAD PRZODUJĄCYCH STRAŻAKÓW I DZIAŁACZY O.S.P. UDEKOROWANO ODZNACZENIAMI PAŃSTWOWYMI I ZWIĄZKOWYMI. WŚRÓD ODZNACZONYCH ZNALEŹLI SIĘ DZIAŁACZE O.S.P. Z NASZEJ GMINY, A MIANOWICIE:

- KOMENDANT GMINNY STRAŻY POŻARNYCH FELIKS ZYDLEWSKI UDEKOROWANY ZOSTAŁ ODZNAKĄ „ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO, A
- PIOTR DERLUKIEWICZ, BYŁY PREZES O.S.P. I ZARZĄDU GMINNEGO ORAZ SKARBNIK TEGOŻ ZARZĄDU W ŁOMAZACH OTRZYMAŁ ZŁOTY ZNAK ZWIĄZKU

OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH PRZYZNANY PRZEZ PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z.O.S.P. W WARSZAWIE. PIOTR DERLUKIEWICZ JEST PIERWSZYM DZIAŁACZEM O.S.P. Z NASZEJ GMINY, KTÓRY OTRZYMAŁ TEGO RODZAJU ODZNACZENIE.

OBRADOM PIERWSZEJ CZĘŚCI ZJAZDU WOJEWÓDZKIEGO PRZEWODNICZYŁ PREZES ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. W ŁOMAŻACH WACŁAW SZUDEJKO. ZOSTAŁ ON TAKŻE WYBRANY W SKŁAD ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU. ZAMIESZCZONE NIŻEJ FOTOGRAFIE ZOSTAŁY WYKONANE PODCZAS ZJAZDOWYCH OBRAD.



NA FOTOGRAFII OD PRAWEJ: WICEPREZES WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO HENRYK RAKOWSKI, PREZES WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO JANUSZ WITECKI, WOJEWODA BIALSKOPODLASKI STANISŁAW RAPA, KOMENDANT GŁÓWNY STRAŻY POŻARNYCH PŁK.POŻ. ANDRZEJ STEFANOWSKI, PRZEWODNICZĄCY ZJAZDU WACŁAW SZUDEJKO Z ŁOMAŻ, PREZES ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH WIESŁAW OBSZAŃSKI, PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ JÓZEF OLEKSY. W DRUGIM RZĘDZIE, W MUNDURZE, ZA WOJEWODĄ BIALSKOPODLASKIM KOMENDANT WOJEWÓDZKI STRAŻY POŻARNYCH PŁK. POŻ. HENRYK KOZŁOWSKI.



FRAGMENT SALI OBRAD. W PIERWSZYM RZĘDZIE DRUGI OD PRAWEJ KOMENDANT GMINNY STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAŻACH FELIKS ZYDLEWSKI. CZWARTY: PIOTR DERLUKIEWICZ RÓWNIEŻ Z ŁOMAŻ. ZDJĘCIE WYKONANO W CHWILĘ PO WRĘCZENIU ODZNACZEŃ. W ZJEŹDZIE UCZESTNICZYLI TAKŻE NACZELNIK GMINY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ I TADEUSZ MAZIEJUK Z O.S.P. W DUBOWIE.

*

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
28
(377)
87-07-09
Biała Podlaska
Cena 20 zł

WOJEWÓDZKIEGO PODLASKIEGO
ZASŁUGI

Z czystością za pan brat

Podsumowanie współzawodnictwa

Czystość nie jest najlepszą stroną naszego kraju. Nic więc dziwnego, że co jakiś czas na łamy prasy trafiają doniesienia o alarmującym stanie higieny i skandalicznych przejawach brudu tudzież bałaganu. Wiadomo przy okazji, że żadne najbardziej udramatyzowane wezwania nie odniosą należytego skutku, jeśli edukacji higieniczno-sanitarnej nie zaczniemy od najmłodszego pokolenia. Świadomość tego faktu stała się powodem ogłoszenia pożytecznego konkursu w placówkach oświatowo-wychowawczych województwa bialskopodlaskiego. Organizatorzy konkursu — Kuratorium Oświaty i Wychowania, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej UW, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna i Zarząd Wojewódzki PCK postawiły na krzewienie czystości i oświaty zdrowotnej. Przez cały rok szkolny oceniały ponad 300 placówek oświatowych województwa. Konkurs rozgrywany był w trzech etapach: gminnym rejonowym i wojewódzkim. Arkusze ocen rozpatrywano pod względem higieny i czystości, opieki medycznej, estetyki i wychowania zdrowotnego.

23 czerwca odbyło się w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Białej Podlaskiej podsumowanie konkursu połączone z wręczeniem nagród wyróżnionym placówkom. W grupie przedszkoli najwyższą ocenę zyskało bialskie przedszkole nr 15. Na drugim miejscu uplasowało się przedszkole nr 1 z Łosic, na trzecim przedszkole nr 4 z Międzyrzeca Podlaskiego, na czwartym przedszkole nr 3 z Białej Podlaskiej i na piątym przedszkole nr 12 również z Białej Podlaskiej.

W grupie szkół podstawowych z liczbą uczniów do 104 osób dwa pierwsze miejsca wywalczyły: Szkoła Podstawowa z Litewnik Nowych i punkt filialny Szkoły Podstawowej z Porosiuk. Kolejne miejsca zajęły: Szkoła Podstawowa z Kopytnika, Szkoła Podstawowa z Koczerg, Szkoła Podstawowa ze Starych Łepek i Szkoła Podstawowa z Dańców.

W grupie szkół podstawowych wyżej zorganizowanych triumfowała bialska Szkoła Podstawowa nr 2. Za nią na dalszych pozycjach uplasowały się: szkoły z Górek, Brzozowicy, Zabiela i Szkoła nr 5 z Białej Podlaskiej.

Wśród internatów i szkół specjalnych palmą pierwszeństwa przypadła internatowi LO z Milanowa. Pozycje od drugiej do piątej wywalczyły internaty: LO z Parczewa, Ośrodka Szkoleniowo-Wychowawczego z Zalutynia oraz LO z Wisznic.

W ostatniej grupie szkół ponadpodstawowych komisja konkursowa najwyżej oceniła Zespół Szkół Zawodowych nr 1 z Białej Podlaskiej. Następne miejsca zajęły w kolejności: LO z Komarówki Podlaskiej, LO z Wisznic, ZSZ PKP z Małaszewicz i LO im. E. Plater z Białej Podlaskiej.

Wyróżnione placówki otrzymały z rąk kuratora oświaty i wychowania Eugeniusza Wiśkiego pamiątkowe dyplomy i nagrody pieniężne. Pierwsze miejsca premiowane były kwotą 80 tys. zł, drugie nagrodą 60 tys. zł, trzecie kwotą 40 tys. zł, a czwarte i piąte po 10 tys. zł.

Uroczystość wręczenia nagród, w której uczestniczył m. in. wicewojewoda bialskopodlaski Mieczysław Sawicki była okazją do występów okolicznościowych reprezentantów nagrodzonych szkół i przedszkoli. Warto też dodać, że szkolne koło Ligi Ochrony Przyrody z ZSZ nr 1 przygotowało ciekawą wystawę kwiatów, zaś koło gastronomiczne podjęło zebranych przygotowanymi przez siebie ciastkami i napojami owocowymi.

Organizatorzy współzawodnictwa wyrazili zadowolenie z jego przebiegu podkreślając duże zaangażowanie pedagogów, rodziców i samych uczniów nagrodzonych placówek oświatowych. Uznali też, że konkurs promujący higienę, estetykę i oświatę zdrowotną winien być kontynuowany.

IGR

ZŁAPAŁ KOZAK TATARZYNĘ...

Odpowiadając na publikację Stanisława Jadczaka pt. „O Tatarach podlaskich polemicznie" („Sztandar Ludu" z dnia 1 czerwca 1987 r.) na wstępie, celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, oświadczam, iż nie kwestionowałem i nie kwestionuję wiedzy Stanisława Jadczaka na temat historii Tatarów na Litwie i Podlasiu. Wbrew jego fałszywym wnioskom, które wyciąga z mych publikacji na ten temat, nie pisałem, ani nie sugerowałem, że tekst jego folderu pt. „Śladami Tatarów na Podlasiu" jest kompilacją tekstów, pochodzących z różnych źródeł. Ponadto uważałem (i uważam) Stanisława Jadczaka za uzdolnionego dziennikarza — publicystę oraz świetnego, wszędobylskiego reportera. Folder jego autorstwa traktuję jako cenną i potrzebną publikację popularnonaukową, godną polecenia nie tylko mieszkańcom Podlasia.

Nie uznaję natomiast autorytetu Jadczaka w zakresie historii polskich Tatarów. W dalszym ciągu jego określenie (własne czy zapożyczone) mieszkańców Podlasia z okresu XVIII — XIX wieku, a mianowicie „morze polsko-żydowsko-ukraińskie" — traktuję jako obelżywe i krzywdzące. Pragnę również dodać, że nie jestem histerykiem, nie mam kompleksów prowincji oraz nie żywię niechęci do naukowców, chociaż o to wszystko (i o inne sprawy) posądza mnie Jadczak w swej rzekomej polemice, zamieszczonej tym razem w „Sztandarze Ludu".

Nie spodziewałem się, że swą odpowiedzią na „Suplement tatarski" Jadczaka („Słowo Podlasia" nr 20 z 14 maja 1987 r.) zamieszczoną w „Słowie Podlasia" (Nr 22 z 28 maja 1987 r.) pt. „Jeszcze o znaku półksiężyca" do żywego poruszę ambicję autorską Stanisława Jadczaka i spowoduję z jego strony niewybredny atak, naszpikowany inwektywami, pomówieniami, nie wspominając już o donosach. Ta pożal się Boże „polemika" w zasadniczej swej treści jest po prostu powtórzeniem „Suplementu tatarskiego" i częściowo tekstu folderu „Śladami Tatarów na Podlasiu". Nie wnosi bowiem nic nowego. Jednak tym razem, Jadczak, z dobrotliwego nauczyciela zmienił się w rozsierdzonego profesora historii, usiłując poskromić niesfornego ucznia.

Zanim przystąpię do merytorycznych odpowiedzi na zarzuty stawiane mi przez Stanisława Jadczaka, chcę rozwiać grozę, która go ogarnęła „na myśl, że w pamięci czytelników „Słowa" pozostaną baśnie i legendy Jerzego Sroki, a nie fakty". Tu nasuwa się wniosek: nie czytajcie tego, co napisał Sroka, ale czytajcie mój folder, bo tam nie ma baśni i legend, ale są fakty.

Jestem przekonany, że ten, kto zechce dokładniej poznać dzieje Tatarów na Litwie i Podlasiu, nie zadowoli się tylko folderem Jadczaka czy moimi skromnymi opowieściami. Sięgnie bowiem z pewnością do prac i publikacji poważniejszych, do źródeł, chociażby takich, jak „Roczniki Tatarskie" (trzy tomy) lub do „Herbarza rodzin tatarskich w Polsce" Stanisława Dziadulewicza. (Nota bene korzystał z tychże źródeł i Stanisław Jadczak, jako autor folderu, co się niebawem okaże).

W „Suplemencie tatarskim" oraz w „O Tatarach podlaskich polemicznie" Stanisław Jadczak stwierdza (i to autorytatywnie), że **„wszelkie mówienie o szlachcie tatarskiej jest błędem"**. Odmawiając szlachectwa polskim i litewskim Tatarom, Jadczak odsyła zainteresowanych tą sprawą do bliżej nieokreślonych prac naukowych doc. Jacka Sobczaka, znawcy tego tematu. Powyższe stwierdzenie nie przeszkadza Jadczakowi, by w swym folderze tak oto napisać: „Skarb koronny był coraz częściej pusty i nie wystarczało pieniędzy na żołd dla zaciężnych wojsk. Służąca w nich szlachta tatarska (podkr. JS) zaczęła coraz bardziej upadać materialnie. O stanie ubóstwa niech świadczy fakt, że wg taryfy podymnego w 1667 roku żaden z Tatarów szlachciców (podkr. JS.) nie płacił więcej jak za 2 dymy..." (por. folder str. 2 czwarty akapit). Nieco dalej, na tejże samej stronie (ostatni akapit) Jadczak stwierdza, że „Stało się to za sprawą króla Jana III Sobieskiego. 22 marca 1677 roku wydał on w Warszawie przywilej, zrównujący ostatecznie szlachtę tatarską (podkr. JS.) ze szlachtą polską". Tym tekstem Jadczak zaprzecza zamemu sobie. Z porównania tych wypowiedzi autora folderu wynika niedwuznacznie, że recenzenci, mający w sprawie wiedzy Jadczaka o podlaskich Tatarach więcej ode mnie do powiedzenia, nie byli zbyt surowi. Nie zauważyli również rewelacji Jadczaka o mieszkających na Podlasiu Holendrach. Tu nasuwa się pytanie: w jakim celu Jadczak, zaprzeczając samemu sobie, bałamuci czytelników sprawą szlachectwa podlaskich Tatarów?

Kwestionując moje określenie wsi Studzianka, jako dawnego zaścianka szlachty tatarskiej, Jadczak przytacza notę ze Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego z roku 1890 (powołując się na dane z końca XIX wieku). W nocie tej jest mowa, że Studzianka to „Wieś i folwark nad rzeką Zelwą pow. bialski... Zamieszkana przez ludność rusińską i tatarską". Jadczak notę tę powtarza dwukrotnie. A potem sam (słowami zaczerpniętymi z życiorysu Jakuba Azulewicza napisanego przez Stanisława Kryczyńskiego i opublikowanego w tomie III „Rocznika Tatarskiego" — Warszawa 1938 r.) tak pisze w swoim folderze: „Studzianka była Mekką podlaskich Tatarów... (i tu zdanie żywcem wzięte ze wspomnianego życiorysu) „Była to typowa wieś tatarska (podkr. JS.) z drewnianym meczetem, mizarem i dworkami Tatarów... Tu dodam, że wbrew twierdzeniu Jadczaka, wiadomości dotyczące Jakuba Azulewicza, podane w Podlaskim Słowniku Biograficznym, czerpałem właśnie z „Rocznika Tatarskiego" a nie z książki Piotra Borawskiego i Aleksandra Dubińskiego. Autorzy ci również korzystali z „Roczników Tatarskich" o czym mówi obszerna bibliografia, zamieszczona na końcu tejże książki. Z „Rocznika Tatarskiego" (tom III) korzystał również Stanisław Jadczak przedstawiając życiorys innego sławnego Tatara z Podlasia, a mianowicie gen. Józefa Bielaka (por. folder str. 3, obszerny akapit).

Twierdzenie Jadczaka, że „powoływanie się na herbarz Dziadulewicza nie ma sensu, bo on że pisał herbarz w Wilnie, w roku 1929, a król Sobieski nadawał te zlenie osobiście ww Tatarom w 1679 roku" budzi uśmiech politowania. Wiadomo przecież, że Stanisław Dziadulewicz (cenimy i uznany historyk, doskonały znawca historii Tatarów w Polsce) pracując nad tekstem swego „Herbarza rodzin tatarskich w Polsce" korzystał z oryginalnych dokumentów, w tym z dokumentów, zawierających królewskie przywileje i nadania m. in. z roku 1679. Wątpię, by podobnie czynił Jadczak pisząc tekst swego folderu, tym bardziej, że swe wiadomości o Tatarach na Podlasiu czerpał m. in. z tegoż „Herbarza" (por. rozdział pt. „Gniazda rodowe na Podlasiu" na str. 6 i 11 folderu czy też tekst apelu organizatorów Legii Tatarskiej z 1812 roku, zaczynający się od słów: „Narodzie tatarski!" (ostatni akapit na str. 4 folderu Jadczaka a w „Herbarzu" w rozdziale zatytułowanym „Tatarzy litewscy — Muślimowie").

Stanisław Jadczak stwierdza, że „nadania ziemi w Studziance, Lebiedziewie i Małaszewiczach nie były wyrazem podziękowania za zasługi oddane przez Tatarów Rzeczypospolitej w wojnach przeciwko Turkom, jak chce Sroka, lecz sposobem rozwiązania konfliktu z Lipkami o zaległy żołd...". Tymczasem z wielu publikacji historycznych wynika niedwuznacznie, że sprawa zasług wojennych (rycerskich) a sprawa zaległego żołdu, to dwie różne, chociaż wiążące się za sobą kwestie. Wiadomo przecież (myślę że red. Jadczakowi również), że nie wszyscy Tatarzy, pozostający w służbie Rzeczypospolitej, okazali się zdrajcami (Lipkami). To właśnie większość Tatarów za swą wierność przybranej ojczyźnie i za zasługi wojenne (nie tylko wojnach z Turkami ale i w innych okresach historycznych) otrzymała przywileje królewskie i nadania ziemi na własność m. in. na Podlasiu. Pisze o tym wyraźnie Stanisław Dziadulewicz w swym „Herbarzu". Piszą i inni autorzy m. in. w artykułach, opublikowanych w „Rocznikach Tatarskich".

W folderze pt. „Śladami Tatarów na Podlasiu" są teksty drukowane kursywą, co ma oznaczać, że nie są to teksty autorstwa Jadczaka, ale teksty obce, wzięte z różnych oryginalnych źródeł. Nie przeszkadza to Jadczakowi, by sporo innych tekstów (zredytkowanych lub dosłownych) przyjąć jako własne, autorskie. Nie chcę być gołosłownym i dla porównania przytaczam kilka takich przykładów. Na stronie 3 folderu Jadczak pisze: „Wtedy to rotmistrz a wnet (u Jadczaka — wkrótce) pułkownik Aleksander Ułan otrzymał na mocy przywilejów królewskich... (tu Jadczak opuszcza daty) dużą wieś (ekonomii brzeskiej). Rotmistrzowi Montuszowi August II nadał w 1727 roku wieś Orlet w tejże ekonomii a Mustafie Asanowiczowi w tymże roku w tejże ekonomii — wieś Ossowę". (Jest to tekst z „Rocznika Tatarskiego" tom III z 38). Barwną opowieść o tatarskim rodzie Ułanów, o pochodzeniu nazwy „ułani" zamieszczoną przez Jadczaka na str. 4 folderu jako żywo pochodzi ze str. 141 wspomnianego „Rocznika Tatarskiego". I tu można z powodzeniem powtórzyć za Jadczakiem zwrot, skierowany do czytelników i do mnie: „Ktoś tu z kogoś zerżnął, ktoś się jednak nie napracował, ułatwił sobie pracę"... Zwrot ten pozostawiam bez komentarza.

W swej polemice Jadczak m. in. tak pisze: „Nieprawdziwą jest informacja Jerzego Sroki, jakoby w Buczycach Starych i Kłonownicy Dużej istniały tatarskie mizary. Nieprawdziwa jest informacja Jerzego Sroki, że pierwszym osadzonym przez króla Jana Sobieskiego Tatarem w 1679 roku był Czymbaj Murza i że w 1679 roku osiedlił się w Lebiedziewie płk. Samuel Ułan Koryckl..."

W sprawie tatarskich (muzułmańskich) cmentarzy (jak podałem istniejących w w/w miejscowościach w stanie szczątkowym) odsyłam Jadczaka do „Wykazu cmentarzy wyznaniowych w województwie białskopodlaskim" (niepublikowany) znajdującego się w Urzędzie Wojewódzkim w Białej Podlaskiej. Natomiast w sprawie Czymbaj Murzy i Samuela Ułan Koryckiego kieruję Jadczaka (oraz zainteresowanych) do „Herbarza" Stanisława Dziadulewicza, który pisząc o rodach szlachty tatarskiej na Podlasiu, te wiadomości o w/w Tatarach — osadnikach podaje, powołując się na „Akta Wileńskie". Skoro Jadczak inne moje zarzuty pomija milczeniem, określa je mianem „absurdalnych" lub zapowiada odpowiedź w bliżej nie określonej przyszłości — nie będę do nich powracał.

Pisząc o tym wszystkim, w formie odpowiedzi na publikację Jadczaka pt. „O Tatarach podlaskich polemicznie" oświadczam na zakończenie, że nie miałem i nie mam zamiaru dyskredytować autora i tekstu jego folderu pt. „Śladami Tatarów na Podlasiu" napisanego interesująco i barwnie a zawierającego wiele, raczej nieznanych przeciętnemu czytelnikowi, wiadomości z historii Tatarów na Litwie i Podlasiu. Rzecz cała polega na tym, że zarówno Stanisław Jadczak oraz inni autorzy publikacji powojennych o Tatarach (w tym również i ja) musieli czerpać swą wiedzę na ten temat z różnych, dostępnych materiałów źródłowych. Daleki jestem od inwektyw i pomówień, o które posądza mnie mój adwersarz. Stwierdziłem tylko pewne fakty.

Nie żywię również żadnej urazy do Stanisława Jadczaka a cieszę się tylko z faktu, że znalazł się krytyczny czytelnik mych „Opowieści z Podlasia", z którym mogłem wymienić uwagi i opinie, wprawdzie i przez niego i przeze mnie dość ostro nieraz sformułowane, ale w konsekwencji chyba pożyteczne dla czytelników oraz dla zainteresowanych historią Tatarów na Podlasiu.

JERZY SROKA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

sztandar ludu

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

magazyn tygodniowy

Sobota—Niedziela

ROK XLIII, NR 160 (13242). Wyd. 1—2. 11—12 VII 1987 R. Cena 10 zł

W Białej Podl. i Szczebrzeszynie

W tę niedzielę na stadionie MOSiR w Białej Podl. wyłoniona zostanie dwójka beniaminków białskiej klasy A w piłce nożnej. O godz. 10.30 na miejscu odbędzie się losowanie dwóch par meczowych, spośród czterech drużyn LZS kandydujących do awansu: Niwy Łomazy — wicemistrza grupy białskiej, LZS Horodyszcze — wicemistrza gr. parczewskiej, LZS Wohyń — wicemistrza gr. radzyńskiej i LZS Żabików — mistrza tej grupy klasy B.

W razie remisu, nastąpi dogrywka 2×15 min, a później ewentualnie — rzuty karne. Awans do klasy A uzyskają dwa zwycięskie zespoły.

• • •

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ CZWARTEK, 16 VII 1987 R.

Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35644 ROK XLII, NR 164 (13246)

Kronika regionu

BIAŁA PODLASKA. W piłkarskich rozgrywkach ligi rejonowej LZS zwyciężył Sławacinek wygrywając w finale z Niwą Łomazy. Sławacinek awansował do klasy „A" zaś pokonany zespół grać będzie jeszcze w barażach.

• • •

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

29 (378) 87-07-16 Biała Podlaska Cena 20 zł

Opowieści z Podlasia (34)

Historia drobnoszlacheckich zaścianków i bojarskich wsi w naszym białskopodlaskim rejonie sięga swym początkiem przełomu czternastego i piętnastego wieku. W tym bowiem okresie rozpoczęło się osadnictwo drobnej szlachty mazowieckiej, rozprzestrzeniające się zwolna w następnych stuleciach ku wschodnim rubieżom ówczesnego państwa polskiego. Osadnictwo to w znacznym stopniu przyczyniło się do kolonizacji i polonizacji Podlasia. Przesuwało się ono od Łosic i Łukowa ku okolicom Międzyrzeca, Radzynia i Białej Podlaskiej.

W tym to okresie, w okolicy Łosic, nastąpiło pierwsze zetknięcie się ludności polskiej (mazowieckiej) i ruskiej a następnie jej przemieszanie. Na terenach położonych od zachodu i południa Łosic powstały najpierw osady a potem wsie — zaścianki takie, jak: Bolesty, Biernaty, Pietrusy, Radinia, Rudnik, Szawły, Szańków i Wyczółki. Z czasem tego typu osady — zaścianki m. in. Popławy, Terlików i Wyrzyki wysunęły się bardziej na wschód. Osady ruskie (rusińskie), które istniały tutaj znacznie wcześniej, bo prawdopodobnie już w XIII wieku, zajmowały tereny na wschód od Łosic.

Mniej więcej w tym samym okresie (w czternastym i w początkach piętnastego wieku) o czym mówią stare, archiwalne dokumenty, w okolicy Międzyrzeca Podlaskiego, dzięki polityce osadniczej Jana Nasutowicza, starosty brzesko-litewskiego i właściciela dóbr Międzyrzec i Stołpno — drobna szlachta i włościanie z Mazowsza oraz drobni bojarzy (tzw. „putni") z Litwy, poczęli tworzyć skupiska osadnicze czyli „wsie bojarskie". Z dokonanych przez Jana Nasutowicza nadań ziemi powstały i rozwinęły się takie wsie bojarskie, jak: Łuniew, Łuby, Kożuszki, Krzymoszyce, Jelnica, Przychody, Misie, Pościsze, Strzałki, Rrzeczyca i Wygnanka. Osiadła tu ludność, pochodząca w większości swej z Mazowsza, zobowiązana była do różnych świadczeń na rzecz międzyrzeckiego dworu, bez obowiązku odrabiania tzw. „pańszczyzny".

Na wschód od Łukowa istniały już w tym czasie drobnoszlacheckie zaścianki, tworzące tzw. „okolicę szlachecką", podobną do „okolicy szlacheckiej" w rejonie Łosic. Zaścianki te stanowiły gniazda rodowe. W okolicy Łukowa było gniazdo rodowe Szaniawskich, a zaścianki zwały się: Szaniawy, Szaniawy — Matysy, Szaniawy — Poniaty, Szaniawy — Gzary, Szaniawy — Ryndy. W roku 1552 (jak podaje „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Innych Krajów Słowiańskich" — Warszawa 1880 r.) w Turowie k/Radzynia Podlaskiego było 40 osad drobnej szlachty. Osiadły tu m. in. rodziny: Branickich, Kaznowskich i Turowskich.

Osadnicy ciągnący na podlaskie pustkowia z Mazowsza, osiedlali się w okolicach Międzyrzeca na tak zwanym „prawie pokoniowskim" (polegającym na obowiązku stawania konno i zbrojno w stosownej ku temu potrzebie — przyp. JS) tworząc drobnoszlacheckie zaścianki: Krzymowskie (rodziny Krzymowskich i Domańskich), Rogoźnica czy Sokule (Hornowscy). W szesnastym wieku istniało już kilka drobnoszlacheckich zaścianków w okolicy Parczewa m. in. Chmielów, Brudna, Laski, Przewłoka i Sowin.

W połowie szesnastego wieku, w dobrach królewskich ekonomii brzeskiej, klucza dworu łomaskiego, Dymitr Sapicha, ówczesny starosta brzesko-litewski z polecenia króla Zygmunta Augusta osadził pośród nadbużnej ludności rusińskiej drobną szlachtę z Mazowsza, nadając jej 139 włók ziemi do zagospodarowania i uprawy. Jak głosi stary przekaz ustny, oparty także na dokumentach, osiadło tu kilkanaście rodzin drobnej szlachty a wśród nich rodziny o nazwiskach: Bielecki, Brodacki, Buczyński, Borkowski, Czapski, Czarnacki, Głowacki, Kowieski, Łojewski, Makowski, Mioduszewski, Przesmycki, Rudzki, Kryński, Skolimowski, Kukawski, Skwierczyński, Tokarski, Twarowski. I tak to powstały wówczas dwa duże drobnoszlacheckie zaścianki: Tuczna i Huszcza. Tworzyły one, złączone rodzinnie i wspólnotą interesów, wysuniętą najdalej na wschód podlaską „okolicę szlachecką".

Innym, interesującym zjawiskiem społecznym z okresu szesnastego i siedemnastego wieku, które wystąpiło na Podlasiu, podobnie jak na Mazowszu czy w Wielkopolsce i Małopolsce, były dość liczne przypadki osiedlania się drobnej szlachty (zwanej też pogardliwie „golotą szlachecką") w miastach i miasteczkach, tworzonych i rozwijających się w magnackich dobrach — latyfundiach. Drobna szlachta z Mazowsza i Litwy oraz tak zwani „wolni" osiedlali się na Podlasiu m. in. w Białej (zwanej wówczas Radziwiłłowską albo Książęcą), w Janowie Biskupim (obecnie Podlaskim), w Łomazach (siedziba administracji dóbr królewskich tzw. „klucza łomaskiego") w Kozieradach (obecnie Konstantynów), Kodniu nad Bugiem, Sławatyczach, Wisznicach, w Łosicach, Parczewie, Międzyrzecu i Radzyniu Podlaskim. Drobna szlachta pełniła różne służebne funkcje na magnackich dworach Radziwiłłów, Potockich czy Sapiehów. Z upływem lat osiadła w miastach szlachta, uzyskując nadania ziemi, przekształciła się w

Szlachta i bojarzy (2)

mieszczan — rolników a nawet w mieszczan — rzemieślników.

Skoro już mowa o osadnictwie na podlaskich pustkach, wyniszczonych różnymi najazdami i wojnami, warto wspomnieć iż przy końcu siedemnastego i na początku osiemnastego wieku w dobrach królewskich, ekonomii brzeskiej klucza łomaskiego, nadania ziemi (z tytułu zasług wojennych oraz z tytułu zaległego żołdu wojskowego) otrzymała szlachta tatarska, osiedlając się m. in. w Studziance (najliczniej), Bokince Królewskiej, Lebiedziewie, Małaszewiczach, Koszołach, Ortelu Królewskim, Załutyniu, tworząc w ten sposób własną „tatarską okolicę szlachecką".

Również przy końcu siedemnastego i na początku osiemnastego wieku w nadbużańskim pasie Podlasia, w okolicy Sławatycz i Lisznej pojawili się osadnicy z Kaszub, Pomorza i Warmii, tworząc własne kolonie — osady. Początkowo były to wioski Neybrow i Neydorf a potem takie, jak: Sajówka, Zańków, Parośla, Pniski czy Kuzawka. Byli to włościanie, ale „ludzie wolni", których osadzono na pańskiej ziemi na tak zwanym „prawie holenderskim". Osadników tych zwano „Olędrami", podobnie, jak w innych regionach kraju (m. in. nad Wisłą, Wartą czy Notecią). Olędry zajmowali się osuszaniem i zagospodarowywaniem terenów bagiennych, karczunkiem lasów a nawet spławem drewna i zboża Bugiem do Wisły i dalej do Morza Bałtyckiego.

Wszelkie nadania ziemi (wieczyście lub w dzierżawę) drobnej szlachcie podlaskiej, niższej kategorii bojarom czy olędrom, dokonywane były w formie aktu prawnego, zawierającego obok uprawnień również i obowiązki czyli tak zwane „powinności". Dotyczyły one całej zaścianikowej czy wiejskiej społeczności (bojarów czy też olędrów). Oto fragment takiego aktu w części mówiącej o świadczeniach i obowiązkach tj. „powinnościach". Dotyczy on szlachty zaścianikowej z Huszczy i Tucznej, która „...do takowej powinności jest obowiązana, że za rozkazaniem listownym naszym, królewskim, na woynę przy nas jechać, y u boku naszego być powinna, stawiając ze czterech włók konia jednego z pancholkiem zbroyno, a którego by roku na woynie nie byli, toby jako z gruntu przypadłego im wedle ustawy rewizorskiej po kopie y po sześć groszy z czynszu dorocznego z każdej włóki płacić mayą, a ponad to żadnych innych nie czyniąc powinności y podatków nie dayąc..."

Natomiast jednym z dokumentów, pochodzących z roku 1442, w języku łacińskim pisanych, na mocy którego powstała w okolicy Międzyrzeca Podlaskiego wieś bojarska Pościsze, zawiera takie oto przywileje i powinności szlachcica Stanisława „inaczej Pościsza" z Międzyrzeca, nadane przez Jana Nasutowicza, właściciela dóbr międzyrzeckich. ....Jemu i jego prawym następcom dajemy i zapisujemy wiecznie w dziedzictwo przestrzeń zwaną P o d p o r z e c z e, położoną około wielkiej rzeki (tą wielką rzeką była wówczas rzeka Krzna — przyp. JS) w okręgu międzyrzeckim, wynoszącą włók dziesięć (jedna włóka = 16,8 hektara). Nadto wyżej wzmiankowanemu Stanisławowi, inaczej Pościszowi, dozwalamy pobudować na tejże rzece młyn, jeśli on tam być może. Które to dziedzictwo ze wszystkimi użytkami, przypływami, odpływami, bagnami, jeziorami, wodami, borami, krzakami, zaroślami, domami, pustemi polami, łąkami, ścieżkami, drogami i tychże dróg wyjściami, oraz wszelkiemi użytkami, nic dla siebie nie oksycpując, wyjąwszy barcie: Wreszcie wspomnianemu Stanisławowi dajemy swobodę przez lat dziesięć, po upływie których obowiązany będzie nieść nam i naszym następcom chętne usługi, wraz ze swymi prawemi następcami, stawiąc się na własnym koniu z kuszą, na każdą wyprawę wojenną, gdy sam pan w osobie swej na nią wyjedzie... Równie rzeczony Stanisław Pościsz ma osadzać ludzi tj kmiotków, o ile to będzie mógł zrobić, dając im prawo niemieckie, które magdeburskim się zowie..." Na końcu tego dokumentu wystawionego przez Jana Nasutowicza, dziedzica dóbr międzyrzeckich umieszczona została tako oto klauzula: „Żeby zaś to wieki przetrwało, pieczęć nasza na niniejszym zawieszoną zostaje. Działo się i dano w poniedziałek, w oktawę św. Marcina, chwalebnego biskupa i wyznawcy, roku 1442, w obecności świadków szlachty najpierw: Stanisława z Ostrzesiówki, Jakuba z Łazów, Rafaela z Biernat, Benedykta z Raczyn, Jana z Kars, Mikołaja z Sadykrza (taką nazwę nosiła wcześniej bojarska wieś Łuniew — przyp. JS), Piotra Wójta z Międzyrzeca, Bartłomieja Konsula z tegoż miejsca..."

Przywileje i powinności mieszkańców podlaskich zaścianków szlacheckich, wsi bojarskich czy też osad olęderskich, zwarte w dokumentach, z upływem lat zmieniały się w kolejnych aktach prawnych: królewskich (dotyczących szlachty zagrodowej) i magnackich (dotyczących bojarów i olędrów). Zmiany te dotyczyły najczęściej różnych ulg w powinnościach mieszkańców zaścianków, wsi i osad o czym mówi np. dokument wystawiony przez kancelarię królewską z 16 października 1669 roku m. in. treści następującej: „...Szlachta w ekonomiey naszey, Huszczy i Tuczney siedząca żadnym chlebom y konsystencyom podlegać nie ma y nie powinna... Co zaś respektem poczt ów y w tem nad zruynowaniem ich mając comiseracyą deklarujemy, że już nie z czterech włók, jako dotąd, konia stawiali, ale z włók ośmiu pancholka służalczego na koniu z rynsztunkiem dobrym w przyszłe czasy stawić będą... A tego roku, którego służbę wojenną lubo przy boku naszym, gdzie im rozkażemy, lubo w województwie brzeskim odprawiać będą, żadnego czynszu dworowi naszemu łomazkiemu płacić y wydawać nie mają..."

O życiu podlaskich zaścianków i wsi bojarskich napiszę w następnych odcinkach.

JERZY SROKA

W TAKIEJ SAMEJ WYSOKOŚCI PŁACĄ SKŁADKI KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH.

2. INNE KÓŁKA ROLNICZE PŁACĄ PO 5.000.- ZŁOTYCH ROCZNIE.

3. SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH PŁACI SKŁADKĘ ROCZNĄ W WYSOKOŚCI 20.000.- ZŁOTYCH.

PONADTO W OSTATNIM ROKU WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ PRZEKAZAŁ NA RZECZ GMINNEGO ZWIĄZKU 300.000 ZŁOTYCH.

GMINNY ZWIĄZEK POSIADA W ŁOMAZACH SWOJE BIURO. OD 1 STYCZNIA 1987 ROKU MIEŚCI SIĘ ONO W PAWILONIE USŁUG BYTOWYCH GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH PRZY ULICY WIŚNICKIEJ. OD POCZĄTKU KIEROWNIKIEM BIURA JEST ZDZISŁAW ŻUK ZAMIESZKAŁY W KOZŁACH.

ORGANEM RADY GMINNEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH W ŁOMAZACH JEST GMINNA RADA KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH.

*

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 30 (379) Biała Podlaska 1987-07-23 Cena 20 zł

KRONIKA TYGODNIA

Baraże o klasę A

12 lipca odbyły się mecze barażowe o wejście do klasy A w piłce nożnej. Rozegrano dwa mecze, w pierwszym „Niwa" Łomazy pokonała LZS Wohyń 6:3, w drugim LZS Horodyszcze wygrało z LZS Zabłków 3:1. Drużyny Łomaz i Horodyszcza uzyskały awans do klasy A.

Przypomnijmy, że automatycznie awansowały przedtem LZS Paszenki i LZS Sławacinek.

B.K.



JULIAN CZUBA ps. „Marian" (z prawej) odbiera raport przed frontem podlaskiego oddziału Batalionów Chłopskich. Okolice Rossosza — lipiec 1944 r.



Mjr MICHAŁ GŁUMOW ps. „Gora" i kpt. FIODOR MANZJENKO ps. „Step" dowódcy radzieckich oddziałów rozpoznawczo-wywiadowczych wśród partyzantów AK z obwodu włodawskiego (OP—7 pp AK) Rejon lasów parczewskich — czerwiec 1944 r.

W dni Wyzwolenia

Zwycięska ofensywa wojsk radzieckich 1 Frontu Białoruskiego w drugiej połowie lipca 1944 roku, znana w historii drugiej wojny światowej pod nazwą „operacji brzesko-lubelskiej" — podjęta i przeprowadzona przez prawe (północne) skrzydło tego frontu na kierunku Bielska Podlaskiego oraz przez lewe (południowe) skrzydło frontu na kierunku Chełm — Lublin, jak letnia burza przetoczyła się przez Lubelszczyznę i Podlasie niosąc wyzwolenie i wolność mieszkańcom tych ziem od niemieckiego najeźdźcy i okupanta. Wspierana przez 1 Armię Ludowego Wojska Polskiego oraz przez partyzanckie oddziały i zgrupowania, polskie i radzieckie była jeszcze jednym przykładem i dowodem polsko-radzieckiego sojuszu i braterstwa broni.

W te pamiętne lipcowe dni 1944 roku na wolnej już od wroga polskiej ziemi znowu dumnie załopotały biało-czerwone flagi. Historyczny już dzisiaj Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ogłoszony 22 lipca 1944 roku w Chełmie, dał początek tworzenia, kształtowania i utrwalenia władzy ludowej w Polsce. Dał początek nowego ustroju społeczno-politycznego, ustroju sprawiedliwości społecznej. I dlatego dzień 22 lipca, od 43 już lat, obchodzimy jako Święto Odrodzenia Polski.

Różne były wojenne i okupacyjne drogi Polaków ku wolności i niepodległości, tak jak różne były ich drogi ku powstającej z ruin i zgliszcz, Polsce Ludowej. Były to drogi ciężkie i trudne, pełne ofiar i wyrzeczeń, pełne niełatwych życiowych decyzji, ale w większości swej czynionych z myślą o Tej, co nie zginęła i zginąć nie może!

(CIĄG DALSZY STR. 8—9)

1944 r.



Partyzancka czujka z oddziału AK. Rejon lasów parczewskich — czerwiec 1944 r.

W dni WYZW

W początkach lipca, a tym bardziej w czerwcu 1944 roku, mieszkańcy Podlasia i Lubelszczyzny nie spodziewali się, że tak szybko, bo już przy końcu lipca, zwycięska ofensywa Armii Radzieckiej (wojska 1 Frontu Białoruskiego), jak huragan przewali się od linii Bugu ku Wiśle niosąc wyzwolenie i wolność.

Wprawdzie niemieckie komunikaty wojenne, publikowane w okupacyjnej prasie, zwanej „gadzinową" (wydawanej w języku polskim) mówiły o planowym skracaniu frontu wschodniego i o toczących się walkach na Białorusi i Ukrainie, a potem już na Polesiu i Wołyniu, trudno było uwierzyć, że dni wyzwolenia są już tak blisko.

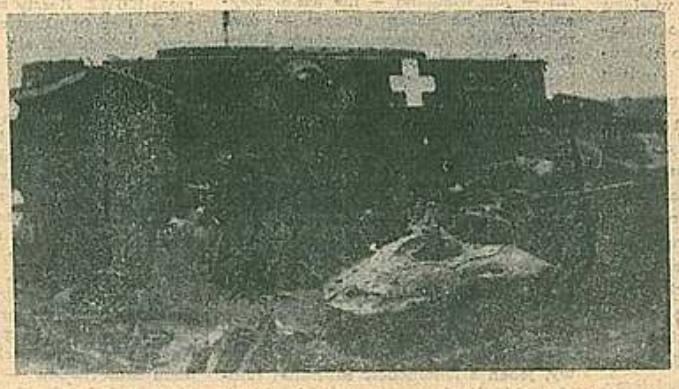
Konspiracyjna, podziemna prasa informowała także o tym, co dzieje się na froncie wschodnim i jakie straty ponosi wróg, cofający się ku wschodnim granicom Polski. Informowała również o walkach aliantów we Włoszech oraz o inwazji sił sojuszniczych we Francji. Jednak mieszkańcy Podlasia i Lubelszczyzny, a w niedługim czasie całej Polski zdawali sobie doskonale sprawę z faktu, że wolność przyjdzie nie z zachodu czy południa Europy, ale ze wschodu.

Wyraźnym tego potwierdzeniem był zuchwały, brawurowy i głośny rajd przez Lubelszczyznę i Podlasie 1 Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej, dowodzonej przez ppłk **Petra Werszyhorę** w marcu 1944 roku oraz wydarzenia następnych, kolejnych miesięcy. Na podlaskich drogach i bezdrożach coraz częściej pojawiały się polskie i radzieckie oddziały i partyzanckie zgrupowania. Radość i ogromne wzruszenie budziły polskie orły na partyzanckich rogatywkach i furażerkach, biało-czerwone opaski na niemieckich zdobycznych partyzanckich mundurach.



Partyzanci z oddziałów 30 Polskiej Dywizji AK na kwaterach w Grabanowie k|Białej Podlaskiej. Koniec lipca 1944 roku.

Z Polesia i Wołynia, forsując rzekę Bug, przybywały na Polesie i Lubelszczyznę radzieckie i radziecko-polskie oddziały partyzanckie, a wśród nich zgrupowanie pod nazwą „Jeszcze Polska nie zginęła" pod dowództwem płk **Roberta Satanowskiego** oraz radzieckie zgrupowanie rozpoznawczo-wywiadowcze, dowodzone przez ppłk **Iwana Banowa** ps. „Czorny". Po przybyciu na Podlasie, dwaj zastępcy ppłk „Czornego" — mjr **Michaił Głumow** ps. „Gora" i kpt. **Fiodor Manzjenko** ps. „Step" w niedługim czasie znani już byli bardzo dobrze nie tylko w oddziałach Armii Ludowej, operujących w lasach parczewskich, ale również w oddziałach Armii Krajowej, działających w obwodach: włodawskim, bialskim, radzyńskim i łukowskim.



(Foto ze zbiorów autora)

Oni to właśnie, zbierając materiały wywiadowcze, dotyczące ruchu niemieckich transportów wojskowych, dyslokacji wojska i policji oraz polowych lotnisk i składów amunicji, zapuszczali się ze swymi oddziałami w okolice Łukowa, Siedlec i Dęblina. Przeprowadzając akcje dywersyjne współdziałali z polskimi partyzantami z różnych oddziałów. Bazą wypadową partyzanckiego zgrupowania ppłk „Czornego", a w niedługim czasie innego, radzieckiego zgrupowania partyzanckiego gen. **Baranowskiego** były wioski w leśnych kompleksach okolic Włodawy i Parczewa.

Od wiosny 1944 roku nasiliły się akcje dywersyjne na liniach kolejowych Warszawa — Siedlce — Łuków — Biała Podlaska — Brześć oraz Łuków — Parczew — Lublin i Łuków — Dęblin. Zniszczone tory, nasypy, mostki, przepusty i wagony kolejowe tarasowały lub uniemożliwiały, w znacznym nieraz stopniu, ruch

niemieckich transportów wojskowych na strategicznej dla frontu wschodniego linii Warszawa — Brześć. Od czerwca 1944 roku ruch pociągów niemieckich na tej linii kolejowej ustawicznie wzrastał, ponieważ oprócz transportów z wojskiem i sprzętem wojskowym, pojawiły się transporty ewakuacyjne. Niemcy kierowali wówczas na zachód nie tylko pociągi z rannymi żołnierzami, ale również z tym wszystkim, co zrabowali na wschodzie. Pod ustawicznym naciskiem cofającego się na zachód frontu wschodniego transportami tymi uciekali urzędnicy niemieckiej okupacyjnej administracji o-



W początkach lipca 1944 r. coraz więcej ochotników kierowano do oddziałów partyzanckich. Pluton ochotników na zbiórce w Łomazach, druga połowa lipca 1944 r.

WOLENIA 1944

raz różnego autoramentu zdrajcy, renegaci i kolaboranci, szukający w tej ucieczce schronienia przed odpowiedzialnością i zasłużoną karą za swe haniebne i podłe czyny. Uciekali aż za Wisłę lub dalej, w głąb hitlerowskich Niemiec.

W maju, a coraz częściej w czerwcu, a potem lipcu 1944 roku nad Podlasiem pojawiały się radzieckie samoloty rozpoznawczo-wywiadowcze i bombowe. Dokonywały one nalotów na niemieckie obiekty wojskowe m. in. w Białej Podlaskiej, Małaszewiczach i Dęblinie oraz zrzutów broni, amunicji i materiałów wybuchowych oddziałom i zgrupowaniom partyzanckim, operującym w rejonie lasów parczewskich. Postrach i grozę wśród Niemców i ich sługusów, a zdumienie, podziw i radość wśród mieszkańców Podlasia wzbudził 21 czerwca 1944 roku przelot (na znacznej wysokości) alianckich eskadr myśliwskich i bombowych. Samoloty alianckie po wykonaniu swych zadań bojowych leciały wówczas nad Podlasiem do baz lotniczych, położonych w rejonie Charkowa i Połtawy, na radzieckim zapleczu frontu wschodniego. Widok tego przelotu był imponujący.

Partyzancka bitwa w rejonie Jezior i Chotycz k/Łosic, stoczona przez OP—34 pp AK z przeważającymi siłami niemieckiego wojska i policji w nocy z 29/30 czerwca 1944 roku głośnym echem przetoczyła się przez Podlasie razem z tragiczną i bolesną wieścią o rozstrzelaniu we wsi Chotycze 20 mężczyzn, mieszkańców Chotycz i okolicznych wsi. Ta zbrodnicza egzekucja, dokonana na bezbronnych była odwetem za znaczne a więc dotkliwe straty, poniesione przez Niemców w bitwie pod Jeziorami i Chotyczami. Partyzanci, wychodząc szczęśliwie z okrążenia mieli tylko jednego zabitego oraz kilkunastu ciężko i lekko rannych.

W drugiej połowie lipca 1944 roku, chociaż czas był niespokojny i niepewny, nasycony napięciem i denerwującym wyczekiwaniem na zbliżający się front, zwiastujący swą bliskość odgłosami huku dział — żniwa, jak zwykle o tej porze roku, osiągnęły swą szczytową fazę. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety uwijali się na polach przy znojnej pracy. Chronili przezornie swój dobytek, konie i krowy w leśnych kryjówkach. Cenniejsze przedmioty zakopywali w ziemi w wiadomych sobie miejscach. Natomiast mieszkańcy miast i miasteczek opuszczali swe mieszkania, zabierając ze sobą co cenniejsze przedmioty czy kryjąc je w ziemi w sadach i ogrodach. Szukali schronienia w okolicznych, pobliskich wioskach, nie mając jednak pewności gdzie będzie bezpieczniej w czasie frontowych i partyzanckich walk — na wsi czy też w mieście. Niektórzy pozostawali w miastach, zdając się na łut szczęścia i pomyślny przebieg wydarzeń.



Pluton partyzanckiej kawalerii z OP—34 pp AK na ulicy Sitnickiej w Białej Podlaskiej.

I wreszcie w ostatnie dni lipcowe nadeszło wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma a z nim tak długo oczekiwana i wytęskniona wolność. Przyszła ona nocą, rankiem, w południe, w upalny dzień czy ciepły wieczór w zależności od miejsca, w którym się wówczas przebywało. Wówczas nikt nie ukrywał i nie wstydził się łez wzruszenia, ogromu swej radości, uścisków i pocałunków. Nie skąpiono ich polskim partyzantom ani radzieckim żołnierzom i partyzantom. Były także bukiety kwiatów i drobne upominki oraz skromne, lecz serdeczne, tradycyjne podlaskie poczęstunki.

28 sierpnia 1944 roku pojawiły się na Podlasiu plakaty z tekstem Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ogłoszonego 22 lipca w wolnym już od wroga Chełmie. Pojawili się również żołnierze z 1 Armii Wojska Polskiego, których droga po rodzinnej, polskiej ziemi wiodła najpierw od Bugu do Chełma i Lublina a potem na Podlasie.

Takie to były pamiętne i historyczne już dzisiaj dni wyzwolenia w lipcu 1944 roku.

JERZY SROKA



Las Grabarka — rodziny ofiar zbrodni hitlerowskich nad trumnami ze zwłokami swych najbliższych, po ekshumacji zwłok dokonanej w sierpniu 1944 roku.

KALENDARIUM

W połowie lipca 1944 roku (15-16) pozycje wyjściowe wojsk radzieckich 1 Frontu Białoruskiego do zamierzonej operacji ofensywnej brzesko-lubelskiej znajdowały się na linii przebiegającej od rejonu Grodna (styk z pozycjami 2 Frontu Białoruskiego) przez rzekę Swisłocz oraz miejscowości: DOBROWOLA — PRUŻANY — PIŃSK — KAMIEŃ KOSZYRSKI aż do rejonu KOWEL — ŁUCK na Wołyniu (styk z pozycjami zajmowanymi przez 1 Front Ukraiński). A oto kalendarium przebiegu operacji brzesko-lubelskiej w okresie od 16 lipca do 31 lipca 1944 roku z uwzględnieniem niektórych ważniejszych wydarzeń, związanych z walkami polskich i radzieckich oddziałów i zgrupowań partyzanckich na Podlasiu.

16. VII Zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego (2 armia pancerna, 8 armia gwardii i 47,69 i 70 armia, 6 armia lotnicza oraz 1 Armia Polska) stanowiące lewe skrzydło tego frontu a ześrodkowane na południe od błot poleskich w rejonie Kowel — Łuck, podjęły intensywne przygotowania do działań zaczepnych i uderzenia na kierunku Chełm — Lublin, czyli do rozpoczęcia operacji brzesko-lubelskiej. Założenia taktyczne tej operacji przewidywały wyzwolenie Podlasia i Lubelszczyzny i połączone były z okrążeniem i likwidacją silnego ośrodka niemieckiego oporu w mieście i twierdzy Brześć nad Bugiem.

* * *

18. VII Niemcy zakończyli (rozpoczęte 15.VII) działania wstępne, związane z szeroko zakrojoną akcją pacyfikacyjną pod nazwą „Cyklon" (Wilbelsturm), mającą na celu likwidację okrążonych w rejonie lasów parczewskich zgrupowań Armii Ludowej, Armii Krajowej i partyzantki radzieckiej, liczącej łącznie około 5.000 ludzi. Niemcy natomiast dysponowali oddziałami wojska i policji w sile około 9.000 ludzi, mając prawie dwukrotną przewagę liczebną, bez uwzględnienia siły ognia broni maszynowej i artylerii. Rankiem tego dnia, w rejonie Ostrowa Lubelskiego nastąpiło pierwsze starcie partyzanckie z Niemcami. Przed zapadnięciem nocy z 18 na 19 lipca znajdujące się w okrążeniu zgrupowanie partyzanckie 27 Wołyńskiej Dywizji AK (około 3.000 ludzi), uderzając na Niemców z rejonu lasów parczewskich w kierunku zachodnim w rejonie wsi: Julipol — Brzęźnica Bychawska — Zabiele, przebiła się przez pierścień niemieckiego okrążenia. Po wydostaniu się z terenu objętego pacyfikacją oddziały tej dywizji ruszyły w kierunku Lubartowa i Kocka, na wyznaczoną w tym rejonie koncentrację. W lasach parczewskich pozostało zgrupowanie oddziałów Armii Ludowej i partyzanci radzieccy.

* * *

19. VII Partyzanci radzieccy ze zgrupowania ppłk. Iwana Banowa ps. „Czorny" pod osłoną silnych bocznych ubezpieczeń przedarli się przez niemieckie pozycje i po wydostaniu się z okrążenia nocnym forsownym marszem przybyli w rejon Chmielowa i Kodeńca.

● Oddziały partyzanckie ze zgrupowania 34 pp AK skoncentrowały się w rejonie lasów Grabarki i Witoroża (w pobliżu Białej Podlaskiej) a oddziały ze zgrupowania 35 pp AK — w rejonie lasów radzyńskich i łukowskich.

* * *

20. VII Oddziały partyzantów radzieckich, wchodzące w skład zgrupowania dowodzonego przez gen. Baranowskiego, toczące zaciętą walkę, wyszły z niemieckiego okrążenia (prawdopodobnie) w rejonie na północ od wsi Białka k]Parczewa. W różnych częściach lasów parczewskich pozostało kilka grup partyzantów AL (od 20 do 100 ludzi w grupie) oraz rozproszeni partyzanci z różnych zgrupowań i ludność cywilna, nie zdolna do walki i stawiania oporu Niemcom.

● Na wschód od Chełma wojska radzieckie osiągnęły linię rzeki Bug i przygotowywały się do forsowania rzeki.

* * *

21. VII W nocy z 20 na 21 lipca wojska radzieckie toczące zacięte walki z Niemcami sforsowały Bug i przekroczyły szosę i linię kolejową Brześć — Chełm. Opanowały stacje kolejowe: Dorohusk i Uhrusk zajmując m. in Wolę Uhruską, Świerże, Dubienkę, Siedliszcze i Stulno.

● Niemcy przerwali przeciwpartyzancką akcję „Cyklon" wycofując swe siły z rejonu lasów parczewskich. W dniach od 19 do 21 lipca w walkach z Niemcami poległo około 60 partyzantów z oddziałów Armii Ludowej.

* * *

22. VII Żołnierze radzieccy zdobyli szturmem wyzwalając ponad 200 miejscowości na Chełm (miasto i ważny węzeł kolejowy) zachód od Bugu m. in. Kodeń, Sawin, Wereszczyn i Wytyczno.

● Partyzanci z OP—34 pp toczyli walki z Niemcami we wsi Kozły (pow. bialski). Wrogowi zadano dotkliwe straty.

* * *

23. VII W nocy z 22 na 23 lipca lotnictwo radzieckie dokonało nalotów bombowych na węzeł kolejowy w Siedlcach paraliżując ruch transportów wojskowych i ewakuacyjnych na linii Warszawa — Brześć nad Bugiem.

KALENDARIUM

● Kontynuując natarcie i działania zaczepne wojska radzieckie zdobyły Włodawę i wyzwoliły od niemieckiego okupanta ponad 60 miejscowości, położonych w tym rejonie, a wśród nich: Dołhobrody, Hannę, Lisznę, Okczyn, Sławatycze, Żuków i Kaplonosy.

● Tego samego dnia oddziały radzieckie prowadząc z dużym powodzeniem działania ofensywne wyzwoliły: Sosnowicę, Stary i Nowy Orzechów, Parczew i Puchaczów oraz ponad 300 innych miejscowości, położonych w rejonie Chełma, Włodawy, Parczewa i Lublina.

* * *

24. VII Idące w natarciu (od południa w kierunku Brześcia) oddziały radzieckie z 47 armii, po odparciu kontrataków niemieckiej piechoty i czołgów zajęły ponad 80 miejscowości, a wśród nich: Kostomłoty, Koszoły, Huszcze, Tucznę, Połoski, Piszczne oraz osadę i stację kolejową Chotyłów. Przekroczyły linię kolejową i szosę Brześć — Warszawa.

● Tego samego dnia wojska radzieckie 1 Frontu Białoruskiego prowadzące na kierunku północno-zachodnim bardzo intensywne działania zaczepno-ofensywne opanowały i wyzwoliły ponad 500 miejscowości w tym: Ostrów Lubelski, Milanów, Radzie, Horodyszcze, Wisznice, Radzyń Podlaski i Łuków. (miasto i stację kolejową).

25. VII Żołnierze radzieccy zdobyli Łomazy, zajmując również Bezwolę, Czemierniki i Szóstkę.

● Oddziały partyzanckie ze zgrupowania 34 pp AK maszerujące w kierunku Białej Podlaskiej, po napotkaniu na leśnym trakcie: Janówka — Leszczanka — Witoroż, cofające się na zachód oddziały wojsk niemieckich, podjęły z nimi walkę. W całodziennej bitwie, która rozgorzała na tym leśnym trakcie, Niemcy ponieśli znaczne straty w ludziach i sprzęcie. W trudnej, końcowej fazie bitwy do walki weszli żołnierze radzieccy z 328 dywizji piechoty płk. Iwana Pawłowskiego. Wieczorem po zwycięskiej bitwie witano ich radośnie i przyjacielsko w polskim zgrupowaniu partyzanckim. Podczas walki poległo 5 partyzantów a kilku było rannych.

* * *

26. VII Atakujące od wschodu (wieś Białka) oddziały radzieckie z 278 pułku piechoty i od południa — oddziały z 328 dywizji piechoty przy współudziale polskich partyzantów (OP—34 pp AK) po krótkich walkach wyzwoliły Białą Podlaską. Już w południe na ulicach miasta entuzjastycznie i radośnie witano polskich partyzantów i radzieckich żołnierzy.

* * *

27. VII Wojska radzieckie podjęły walki uliczne w Siedlcach. Po krótkotrwałych, lecz zaciętych walkach ulicznych żołnierze radzieccy wyzwolili Międzyrzec Podlaski. W walkach tych brali udział żołnierze AK z OP—34 pp i miejscowego garnizonu z 35 pp AK.

● W rejonie na północny — wschód od Białej Podlaskiej żołnierze radzieccy zdobyli wioski: Dereczankę, Dobryń Duży, Zaczopki, Lipnicę, Kijowiec i Rokitno.

* * *

28. VII Wojska 1 Frontu Białoruskiego po wykonaniu manewru oskrzydlającego i po frontalnym ataku opanowały miasto i twierdzę Brześć nad Bugiem, strategiczny ośrodek niemieckiej obrony na kierunku Terespol — Biała Podlaska — Siedlce — Warszawa. Zdobyto i wyzwolono ponad 60 miejscowości, a wśród nich: Terespol nad Bugiem, Mokrany, Bohukały. Jednocześnie, na lewym, podlaskim brzegu Bugu w rejonie wsi: Pratulin — Łęgi — Krzyczew — Neple zamknął się pierścień okrążenia wojsk niemieckich w sile około trzech dywizji. Trwały intensywne walki, mające na celu całkowitą likwidację zamkniętych w okrążeniu wojsk niemieckich.

* * *

29. VII W rejonie wsi: Pratulin — Łęgi — Krzyczew — Neple trwały krwawe i zacięte walki. Niemcy bezskutecznie usiłowali przebić się przez radziecki pierścień okrążenia, ponosząc dotkliwe straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

* * *

30. VII Wojska radzieckie kontynuując działania ofensywne wyzwoliły ponad 20 miejscowości m. in. Janów Podlaski, Borsuki, Konstantynów, Mariampol, Wergule, Manie, Witulin, Terebelę i Rakowiska. Zakończyły również likwidację okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich w rejonie Pratulina — Nepli. W trwających trzy dni i trzy noce walkach Niemcy ponieśli ogromne straty. Zginęło ponad 15.000 niemieckich żołnierzy i oficerów a przeszło 2.000 dostało się do niewoli. Żołnierze radzieccy zdobyli: 32 czołgi, 19 dział pancernych, 112 dział artyleryjskich różnego kalibru, 133 moździerze, 306 karabinów maszynowych, 4.000 samochodów, 8.000 koni oraz znaczną ilość innego sprzętu wojskowego.

* * *

31. VII Wojska 1 Frontu Białoruskiego po zaciętych walkach zajęły Siedlce (miasto i stację kolejową) i szturmem zdobyły Mińsk Mazowiecki — silne ośrodki oporu niemieckiego na kierunku warszawskim. Wyzwoliły również w tym dniu ponad 50 innych miejscowości m. in. Sarnaki, Łosice i Mordy.

(Na podstawie komunikatów wojennych Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej oraz innych materiałów archiwalnych —

opracował: JES)

WEDŁUG AUTORA NINIEJSZEJ KRONIKI ŁOMAŻY ZOSTAŁY ZDOBYTE PRZEZ ARMIĘ CZERWONĄ W PONIEDZIAŁEK DNIA 24 LIPCA 1944 ROKU, A WIĘC O JEDEN DZIEŃ WCZEŚNIEJ, JAK PODAJE REDAKTOR PODPISUJĄCY SIĘ LITERAMI „JES". TO SAMO TWIERDZI WIELU INNYCH STARSZYCH MIESZKAŃCÓW ŁOMAŻ. W NIEDZIELĘ 23 LIPCA 1944 ROKU ODDZIAŁY ZWIADOWCZE ARMII CZERWONEJ DOTARŁY MIĘDZY INNYMI DO STASIÓWKI I HUSZCZY.

*

PRZENIESIENIE SIEDZIBY G.O.K.

OD 1 SIERPNIA 1987 ROKU SIEDZIBA GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH ZOSTAŁA PRZENIESIONA DO POMIESZCZEŃ PAWILONU USŁUG BYTOWYCH GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH PRZY ULICY WIŚNICKIEJ. W PAWILONIE TYM MIEŚCI SIĘ RÓWNIEŻ OŚRODEK „NOWOCZESNA GOSPODYNI". NA POMIESZCZENIA GMINNEGO OŚRODKA KULTURY NACZELNIK GMINY WYDZIERŻAWIŁ OD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" JEDEN POKÓJ ŚWIETLICOWY I JEDEN BIUROWY. PONIEWAŻ CZĘŚĆ BUDYNKU UŻYTKOWANA JEST TAKŻE PRZEZ GMINNĄ SPÓŁDZIELNIĘ, UZGODNIONO, ŻE URZĄD GMINY BĘDZIE POKRYWAŁ POŁOWĘ KOSZTÓW EKSPLOATACJI CAŁEGO BUDYNKU.

JEŚLI CHODZI O INNE PLACÓWKI KULTURALNO-OŚWIATOWE, TO URZĄD GMINY UTRZYMUJE WIEJSKIE DOMY KULTURY W LUBENCE, HUSZCZY I STASIÓWCE. W DOMACH KULTURY W LUBENCE I HUSZCZY MIESZCZĄ SIĘ TAKŻE PUNKTY SPRZEDAŻY ODDZIAŁU ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA, KSIĄŻKA, RUCH". RÓWNIEŻ W ŁOMAZACH, W DAWNEJ REMIZO-ŚWIETLICY, GDZIE BYŁA PRZEDTEM SIEDZIBA GMINNEGO OŚRODKA KULTURY, JEST PUNKT SPRZEDAŻY NALEŻĄCY DO WYMIENIONEJ WYŻEJ SPÓŁDZIELNI „PRASA, KSIĄŻKA, RUCH" W BIAŁEJ PODLASKIEJ. JEST TO PEWIEN RODZAJ KLUBÓW.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH PROWADZI WŁASNE KLUBY ROLNIKA W DUBOWIE, STUDZIANCE, KOSZOŁACH I NA POGRANICZU WSI BURWIN I KRASÓWKA. W 1985 ROKU ZE WZGLĘDÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH ICH CZAS PRACY OGRANICZONO DO 1/2 ETATU. SĄ OBECNIE CZYNNE TRZY RAZY W TYGODNIU. PODOBNIE OGRANICZONO CZAS PRACY OŚRODKA „NOWOCZESNA GOSPODYNI" W ŁOMAZACH.

SIEĆ BIBLIOTEK NIE ULEGŁA OSTATNIO ZMIANIE. JEST JEDNA BIBLIOTEKA GMINNA W ŁOMAZACH ORAZ DWIE FILIE BIBLIOTECZNE: W DUBOWIE I HUSZCZY. GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W ŁOMAZACH PRACUJE W PEŁNYM WYMIARZE GODZIN PRZY ZATRUDNIENIU 2-CH OSÓB, A W DUBOWIE I W HUSZCZY ZATRUDNIONYCH JEST PO JEDNEJ OSOBIE W NIEPEŁNYM WYMIARZE CZASU PRACY. BIBLIOTEKA GMINNA I FILIE BIBLIOTECZNE POSIADAJĄ ZORGANIZOWANE W NIEKTÓRYCH WSIACH SPOŁECZNE PUNKTY BIBLIOTECZNE. BIBLIOTEKA W ŁOMAZACH MIEŚCI SIĘ W BUDYNKU DREWNIANYM DOMU LUDOWEGO, A W DUBOWIE W BUDYNKU BYŁEJ GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ. W HUSZCZY BIBLIOTEKA MIEŚCI SIĘ W BUDYNKU PRYWATNYM WYNAJMYWANYM PRZEZ URZĄD GMINY W ŁOMAZACH.

W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH ISTNIEJĄ BIBLIOTEKI SZKOLNE.

*

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ
PONIEDZIAŁEK, 3 VIII 1987 R. Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044
ROK XLIII, NR 178 (13260). Wyd. 1—2

„Prosty człowiek" z Lubenki

Po wyjazdowym posiedzeniu Komisji Kultury KC PZPR w woj. bialskopodlaskim w jednej z gazet napisano: *„Lubenka koło Łomaz — działa tam prosty człowiek. Na Śląsku mamy problem z wychowaniem młodzieży, a tenże prosty człowiek potrafił zorganizować młodzież, odciągnąć ją od picia".*

Ano potrafił. Oto on — **KAZIMIERZ KUSZNIEROW**, rocznik 1950, od 10 lat gospodarz Klubu „Ruch" w Lubence, absolwent LO w Białej Podl. od 28 lat pomagający matce w prowadzeniu 5-hektarowego gospodarstwa rolnego. Dziś mama ma 71 lat i coraz więcej obowiązków spada na syna ale i na działalność kulturalną ciągle ma czas. Jest jeszcze Kusznierow działaczem ZMW — pełni funkcję skarbnika w miejscowym kole ZMW ale przede wszystkim jest animatorem kultury, niepodważalnym autorytetem moralnym dla swych młodszych koleżanek i kolegów. Dzięki niemu mała Lubenka stała się znana w Polsce, dzięki niemu wieś stała się inna.

W Białej Podl. mówią o Kusznierowie: — **„Ze też się facetowi chce aś tak robić..."**. Gdy czyta się te wszystkie dyplomy, nagrody, recenzje jakie pozbierał klub w Lubence za sprawą Kusznierowa, można by pomyśleć — człowiek sukcesu. Ale ten „prosty człowiek" nie myśli o sukcesach. Myśli o remoncie klubu i o kolejnych imprezach, które trzeba zorganizować.

— Teraz to już jest tak — mówi — że przychodzą do mnie koledzy i mówią — róbmy coś. I robimy. Za bardzo rozkręciło się robotę w dawnych latach, wszyscy przyzwyczaili się, że w klubie coś się dzieje i teraz nie dają już spokoju...

— Jak to się wszystko zaczęło? — zaczynam rozmowę stereotypowym pytaniem.

— Z przypadku — odpowiada. — Po liceum prowadziłem od 1972 r. punkt biblioteczny. Była to jedyna placówka kultury, odkąd nam w 1975 r. zlikwidowano szkołę podstawową. Sekretarz UG w Łomazach, pan Szudejko, mówi mi — zróbmy klub. Ale ja wyjechałem do pracy w Chełmie, potem Krakowie, i klub objęła koleżanka. Znakomitego kierownika miałem w Sandomierskim Przedsiębiorstwie Robót Mostowych. Budowaliśmy wiadukt w Chełmie i Aleksander Michalec wymagał, od nas, ale i dbał. Nie znosił pijanych, sam też nie pił. On mnie przekonał do abstynencji. A kiedy wróciłem do domu, okazało się, że koleżanka zwalnia się z klubu. Zostałem gospodarzem. I od razu zapowiedziałem — w moim klubie nie będzie pijaństwa. I nie ma.

— Jak to się panu udaje?

— Atrakcyjne imprezy są. Młodzież raz, drugi zobaczyła, że można się bawić bez wódki, to i się przyzwyczaiła. A ponadto każdy wie, że nie warto w klubie „podpaść". Bo z naszymi zespołami młodzież objeździła kawał Polski. To się podoba, tego nie warto tracić.

— Przedtem Lubenka słynęła ponoć z pijaństwa?

— Więcej się za nami ta opinia. Przed 15 laty był taki okres, że we wsi znalazło się ze 20 kawalerów po 40-tce i aż ksiądz z ambony ich popędzał do żeniaczki. Panowie leczyli samotność gorzałką, a opinia o Lubence poszła w świat.

— Dziś jest inna opinia dzięki panu...

— Nic szczególnego się nie robi. Imprezy i tyle.

— To niech pan powie o tych imprezach.

— Na przykład — Dzień Kobiet. Szósty rok z rzędu zrobiliśmy kabaret — sami chłopcy, poprzebierani za dziewczyny. Chłopaki ciasto też upiekły. A na widowni siedziały dziewczęta z koła ZMW i panie z Koła GW. To dla nich zrobiliśmy taką imprezę.

— Ponoć niektóre mieszkanki były na pana obrażone za to, że nie dostały zaproszenia na tę imprezę?

— Ano były. Podoba się to kobietom, ale salkę mamy małą i zapraszamy tylko ZMW i KGW. W ubiegłym roku urządziliśmy „Sobótki" — widowisko plenerowe, z przejściem z pochodniami, w strojach słowiańskich, do uroczyska pod Łomazami. Tam, nad wodą, wystawiliśmy widowisko obrzędowe. Przyjechali na to koledzy z kół ZMW z całego województwa i była to dla nich impreza pokazowa. A w 1983 r. zrobiliśmy na uroczysku Łysa Góra majówkę ZMW, z przejażdżką czółnem przy blasku księżyca, z łowieniem ryb ze stawu i pieczeniem ich w ognisku...

— Zaprosi pan na następną taką imprezę? Że też nie słyszałem wcześniej o Lubence...

— Zaproszę, wszystkich zapraszamy kto ma czas i ochotę bawić się z nami. Mamy w planie parę fajnych imprez.

— Sam pan wymyśla te zabawy?

— Sam, ale sporo pomaga mi bialski WDK, także koleżanka Irena Chodkowska, studiująca w Warszawie, często przyjeżdża do domu i udziela się nam. I tak robimy — obowiązkowo Andrzejki, Sylwestra, choinkę noworoczną — w tym roku z inscenizacją „Idzie Nowy Rok" w wykonaniu dzieci ze szkoły podstawowej, bajkę — „Czerwony Kapturek", wystawę pisanek i ciasta wielkanocnego, olimpiadę wiedzy rolniczej, szkołę zdrowia. Przygotowuję scenografię, ktoś dopowie, koledzy pomogą zrobić dekorację, teksty dostaję z WDK i tak to leci.

— A wykonawcy — nie ma pan z nimi kłopotów?

— Po tylu latach pracy, już nie. Abym tylko ja miał czas — tylu jest chętnych i tyle pomysłów co robić. Bardzo chętnie biorą udział w imprezach dzieci ze szkoły i młodzież z koła ZMW. Można powiedzieć, że życie koła ZMW koncentruje się w klubie.

— Ilu was jest w kole?

— Przed 5 laty było nas 41 dziewcząt i chłopców, ale sporo pożeniło się i teraz jest 20 członków. Mało młodzieży zostało w naszej wsi, a nie jest to wieś mała — ma 183 numery. Przeważają w kole chłopcy, dziewcząt jest bardzo mało we wsi. W ub. roku zdobyliśmy I miejsce w dożynkach wojewódzkich ZMW w Tucznej na wieniec dożynkowy. To nasz największy sukces w ZMW.

— Widzę, że teraz członkowie koła pracują przy remoncie klubu.

— Zabraliśmy się za remont kapitalny Domu Ludowego. Przed 4 laty wykonaliśmy scenę, teraz wstawiamy nowe okna, podłogi, robimy boazerię wewnątrz i szalunek ścian na zewnątrz budynku. Do tego ogrzewanie i ogrodzenie nowe założymy. Często zabawy organizujemy i mamy na koncie 140 tys. zł — za to finansujemy remont i kupimy sobie sprzęt dyskotekowy. Pomaga nam w remoncie UG w Łomazach.

— Czekam, czekam a pan nic nie mówi o swoim największym sukcesie — o „Herodach".

— Bo już parę razy o tym prasa pisała. Zespół obrzędowy „Herody" powstał w 1979 roku i od tamtej pory co roku zimą jeździmy z widowiskiem po województwie i po Polsce. W 1980 r. zdobyliśmy I miejsce na IV Sejmiku Teatrów Wiejskich w Tarnogrodzie, potem byliśmy na pokazach w Płocku, a potem — gdzie nie byliśmy na Podlasiu?

— Jak pan odtworzył stare obrzędy?

— Namówiły mnie panie Stanisława Szymani i Anastazja Wrębiak z Wojewódzkiego Domu Kultury. To był ostatni dzwonek — teraz już byśmy nie zebrali materiału. Chodziliśmy z kolegami po starych ludziach, a oni przypominali sobie przyśpiewki, dialogi, stroje. Najwięcej pamiętał Bolesław Nazaruk, który przez 50 lat z „Herodami" chodził. Nagraliśmy to wszystko na magnetofon, a potem sami opracowaliśmy nasz spektakl. Podoba się to ludziom.

— I jeszcze nie wszystkim się pan pochwalił. Przeglądam kronikę klubu i widzę tu relacje z takich imprez jak „Teatr przy kawie", występy zespołu „Lubeczanki", święto pieczonego ziemniaka. Widzę, że w klubie gościł i. Janusz Laskowski i Olgierd Łukaszewicz z „Psalmami Dawidowymi", Ewa Skarżanka, Damian Damięcki i Barbara Brylska. I jeszcze „Teatr Poezji". Proszę pana, w miejskich domach kultury nie ma takiego programu...

— Podoba mi się to, więc robię. A że pomaga mi WDK w Białej, to i do zabitej deskami Lubenki przyjedzie Olgierd Łukaszewicz.

— Wiąże się pan z Lubenką na zawsze?

— Tak, za stary już jestem by myśleć o zmianie.

— Rozumiem, że i z kulturą też się pan wiąże na stałe?

— Nie wiem, na razie myślę o remoncie klubu.

Rozmawiał:
STANISŁAW JADCZAK

ZA ZASŁUGI

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

32
(381)
87-08-06
Biała Podlaska
Cena 20 zł

NFOZ po I półroczu

Ponad 24 mln zł społeczeństwo naszego województwa wpłaciło dobrowolnie w I półroczu br. na konto Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Stanowi to 60 proc. zakładanego programu rocznego. Największy wzrost wpływów w stosunku do analogicznego okresu ub. roku nastąpił wśród pracowników gospodarki uspołecznionej (ponad 2 mln zł), rolników (ponad 1,1 mln zł) i spółdzielczości (358 tys. zł). Najgorzej jest sytuacja w grupach „rzemiosło" i „wolne zawody", gdzie obserwuje się znaczny spadek świadczeń. Gminy: Czemierniki, Drelów, Leśna Podl., Łomazy, Międzyrzec Podl., Siemień, Ulan oraz m i g Łosice wykonały już roczne programy zbiórki. Odstają wyraźnie gminy: Jabłoń, Milanów i Piszczac.

Pomimo wzrostu świadczeń, zachodzi obawa, czy program roczny zostanie wykonany. Na początku br. biuro WK NFOZ wystało deklaracje do 100 nie świadczących zakładów i instytucji w województwie. Jak dotychczas raczyło odpowiedzieć tylko 5, chociaż wymaga tego kodeks postępowania administracyjnego, i to w przewidzianym terminie.

Stan konta Wojewódzkiego Komitetu obecnie wynosi ponad 111 mln zł. Na inwestycje służby zdrowia wydatkowano 21,8 mln zł.

BK

PLAN WPŁAT NA NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ZDROWIA W GMINIE ŁOMAZY NA ROK 1987 WYNOSI 300.000 ZŁOTYCH. DOTYCHCZASOWE WPŁATY WYNIOSŁY 438.000 ZŁOTYCH, CO STANOWI 146%. GMINA ŁOMAZY ZAJMUJE POD TYM WZGLĘDEM DRUGIE MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE BIALSKOPODLASKIM. PROPOZYCJE CO DO WYSOKOŚCI WPŁAT PRZEZ POSZCZEGÓLNE OSOBY USTALA URZĄD GMINY. DOKONUJE TAKŻE POBORU NALEŻNOŚCI. W URZĘDZIE GMINY W ŁOMAZACH SPRAWY TE PROWADZI JULIANNA DENIDOWICZ ZAMIESZKAŁA W ŁOMAZACH.

*

PONIEDZIAŁEK

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 184 (13343) Rok wyd. XXXIX Warszawa 10 sierpnia 1987 r.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Wydanie 1 Cena 10 zł

Czy szkoły będą gotowe przed dzwonkiem?

Mury wyrosły już z ziemi, ale... brakuje osadnika

W przypadku Szkoły Podstawowej w Łomazach powinno się mówić bardziej o jej rozbudowie, niż remoncie. Licząca sobie 15 lat była zbiorcza szkoła gminna nie gwarantowała już miejsc do nauki dzieciom w gminie. Społeczne zaangażowanie mieszkańców i ich upór doprowadziły w rezultacie do tego, że obok starej szkoły stoi większy, niemal gotowy budynek nowej.

Prowadzone są końcowe prace wykończeniowe. Problem jedynie w tym, że termin przekazania całego obiektu do eksploatacji uzależniony jest od osadnika ścieków. Trwają dopiero rozmowy z prywatnym wykonawcą osadnika. Szkoda, że nie zadbano o to wcześniej. Zabrakło komuś wyobraźni.

W starej szkole znajdą pomieszczenia przedszkole i klasy zerowe.



„Gotowa" — niestety, pozbawiona niezbędnego osadnika ścieków — szkoła w Łomazach.
Fot. „TL" — PIOTR DZIĘCIOŁOWSKI

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-3163 nr ind. 377279

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKORSKIEGO

33

(382)
87-08-13
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Wieści z gminy ŁOMAZY

INWESTYCJE BUDOWLANE

Już wkrótce do 42-osobowego bloku mieszkalnego w Łomazach pomimny wprowadzić się pierwsze rodziny. W tej chwili trwają tam wewnętrzne prace wykończeniowe. Docelowo przewidziane są jeszcze dwa tego typu bloki.

Kłopoty są jednak z instalacją osadnika ścieków. Dotyczy to także dobudowywanej nowej części budynku szkolnego, którego zakończenie z tego właśnie powodu jest opóźnione.

PRZYBĘDZIE DRÓG

Gmina Łomazy, jak wiele jej podobnych w naszym województwie, cierpi na brak twardych nawierzchni drogowych.

W najbliższym czasie dzięki zaangażowaniu mieszkańców okolicznych wsi sytuacja ta powinna ulec pewnej poprawie.

Obecnie przygotowywany jest nasyp drogowy pomiędzy Krasówką a Burwinem. Zaawansowane prace trwają na drodze Łomazy — Krasówka. Kładziony jest także dywanik asfaltowy pomiędzy Dubowem a Wolą Dubowską.

MISTRZ BEZ TAJEMNIC

Niedawno GS „Samopomoc Chłopska" w Łomazach została wyróżniona w ogólnopolskim współzawodnictwie „Mistrz Gospodarności i Kultury w 1986 roku".

Ubiegły rok GS „SCh" w Łomazach zamknęła zyskiem 1 miliarda 25 mln. zł. Tylko piekarnia, z przyczyn obiektywnych, nie wykonała planu.

Wzorowi pracownicy geesu oraz kierownictwo otrzymali do podziału 298 tys. zł.

Straty zanotowane jedynie w gastronomii i skupie. Jeśli chodzi o skup to duże nadzieje wiąże się z tegorocznymi plonami zbóż i ziemniaków, które zapowiadają się dobrze.

Magazyny zbożowe jak i ziemniaczane są już przygotowane do przyjęcia tegorocznych plonów. Zapewniony jest także transport.

JEDNA NA KILKA GMIN

Pracująca na jedną zmianę, a w zależności od potrzeb i na dwie, miejscowa rozlewnia wód gazowanych i piwa zaopatruje w swoje produkty nie tylko rodzimą gminę ale i okoliczne takie jak: Wisznice, Hanna, Tuczna, Sosnówka i miasto Biała Podlaska.

Średnio z taśmy schodzi dziennie od 10 do 15 tys. butelek wody i piwa. Potrzeby są jednak znacznie większe i gdyby rozlewnia dysponowała lepszym sprzętem niż obecnie to dziennie z taśmy można by wyprodukować około 30 tys. butelek tych napoi. Brak jest jednak automatycznej klejarki, myjki. Pozostałe urządzenia są już wyeksploatowane. Dlatego też — jak nas poinformowała kierowniczka rozlewni — **Krystyna Karpowicz** — obecna produkcja nie może być zwiększona.

PO REMONCIE

pieca w miejscowej piekarni w ciągu roku otrzymuje się 2,5 tys. ton pieczywa. Oprócz chleba piekarnia wypieka strucle maślane, rogale wyborowe oraz bułki wrocławskie.

Warunki socjalne są wcale dobre ale — jak mówi kierowniczka piekarni **Irena Miezko** — brakuje wykwalifikowanej kadry pracowniczej. A zapotrzebowanie na pieczywo w tej gminie jest duże. Większość jednak piekarzy wybiera pracę poza miejscem swojego zamieszkania.

NA PUNKCIE SKUPU

W środę na punkcie skupu w Łomazach panuje niezbyt duży ruch. W ciągu całego dnia pracownicy PZH zakupili zaledwie pięć koni, trzydzieści owiec i siedemnaście cieląt.

Spotkani na punkcie rolnicy i przyjmujący zwierzęta pracownicy, mówią iż daje się zauważyć tendencję spadkową w skupie zwierząt gospodarskich. Wiąże się to — podkreślają — ze zbyt niskimi cenami, (240 zł/kg żywca), oferowanymi przez państwo. Wielu rolników dokonuje transakcji na tzw. czarnym rynku.

R. GOW.

PRZED pierwszym DZWONKIEM

SZKOŁY MUSZĄ BYĆ GOTOWE

Do rozpoczęcia nowego roku szkolnego pozostało już niewiele czasu, a w niektórych szkołach dopiero z końcem lipca rozpoczęto prace. Odpowiedź więc na pytanie — czy dzieci będą miały godziwe warunki nauki — nie jest taka prosta. Takie refleksje nasuwają się po odwiedzeniu kilkunastu szkół w województwie, w których prowadzone są remonty.

Szkoła Podstawowa w Dubowie należy właśnie do tych, gdzie do generalnego remontu przystąpiono przy końcu lipca. Siedem osób w ciągu jednego miesiąca ma pomalować ponad dziesięć sal lekcyjnych, wymienić podłogi, stolarkę okienną i dokonać generalnego remontu dachu.

Nie zastaliśmy tam ani jednego gotowego do przyjęcia uczniów pomieszczenia. Co prawda wykonawcy zapewniali, że zdążą przed pierwszym dzwonkiem, ale trudno w to uwierzyć. Przekonamy się o tym we wrześniu.

Zupełnie inna sytuacja panuje w SP w Łomazach, w starym budynku. Już w tej chwili gotowy jest on do przyjęcia uczniów. W znacznie lepszych jeszcze warunkach mogłyby tu uczyć się dzieci, gdyby nowy, dobudowywany do starej części szkoły budynek także funkcjonował. Niestety, prowadzone w nim prace przez Spółdzielnię Pracy „Przyszłość" w Białej Podlaskiej przebiegają opieszale. Kanalizacja i centralne ogrzewanie miały być sprawne w ubiegłym roku. Spółdzielnia nie dotrzymała jednak



W nowo wybudowanym budynku SP w Łomazach w przyszłym roku powinny uczyć się już dzieci



SP w Komarówce — cyklinowanie podłóg

terminu. Przewiduje się, że prace zostaną zakończone z końcem grudnia br. Gdyby tak się stało to w przyszłym roku szkolnym mogłyby w nim już uczyć się dzieci. Natomiast stary budynek byłby adaptowany na przedszkole.

W pozostałych szkołach tej gminy poza Dubowem zaawansowanie prac remontowych jest dobre. Na uwagę zasługuje szkoła w Kopytniku, w której remont został przeprowadzony solidnie. Duża w tym zasługa dyrektora tej szkoły, który osobiście doglądał prac.

Remont trwa również w SP w Komarówce. Nie może on jednak sprawnie przebiegać, gdyż w szkole zorganizowano kolonie zdrowotne!

Wykonawcy, pięciu prywatnych rzemieślników, zbytnio nie palą się do roboty. 29 lipca było ich tylko dwóch i nawet nie próbowali udawać, że pracują! Po spożyciu obiadu zrobili sobie długą przerwę. A do zrobienia jest dużo. Mają odmalować sale lekcyjne na trzech kondygnacjach, wymienić w niektórych pomieszczeniach stolarkę okienną. Do tego dochodzi jeszcze cyklinowanie podłóg.

W LO o remoncie pomyślano dużo wcześniej. Wszystkie pomieszczenia są już odnowione. Na ukończeniu są też prace malarskie prowadzone na zewnątrz budynku. Jak widać, jeśli się chce można zadbać o właściwy front pracy.



W LO w Komarówce już wkrótce zostaną zakończone prace elewacyjne

W gminie Drelów remontem było objętych siedem placówek oświatowych. W trzech remonty zostały już zakończone, pozostałe będą gotowe z końcem sierpnia.

Na terenie województwa prace remontowe prowadzone są w 127 szkołach. Odwiedziliśmy tylko niektóre placówki. Zaawansowanie prac jak z powyższych przykładów wynika, jest różne. Przewiduje się, że do września 90 proc. placówek oświatowych będzie oddanych do użytku.

Szczęśliwcami będzie można nazwać tych, którzy jak naprzykład uczniowie z LO w Komarówce, z Chotycz, Białej k. Radzynia i kilkunastu innych szkół zasiądą 1 września w pachnących świeżą farbą salach. Pozostali będą musieli wrócić do odrapanych i obskurnych pomieszczeń.

W wielu placówkach prace nie zostaną zakończone. A są i takie, w których z różnych powodów remonty nie były przeprowadzane od lat. Stan techniczny budynków oświatowych w naszym regionie



W SP w Dubowie malowane są sale lekcyjne
Zdjęcia A. Trochimiuk

jest nie najlepszy. Większość kwalifikuje się do remontu, a niektóre nawet do gruntownego. W ciągu roku nie da się wszystkiego zrobić, dziwią fakty lekceważenia tego problemu, bądź zwlekanie z jego rozwiązywaniem.

R. GOW.

P. S. Wkrótce razem z fotoreporterem odwiedzimy dalsze remontowane szkoły.

PROLETARIUSZE WSZYS

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PAR

ROK XLIII. NR 188 (13270). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PIĄTEK,

TKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ludu

TII ROBOTNICZEJ

WYDANIE MAGAZYNOWE

14 VIII 1987 R. Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Reporterski zwiad

Żniwa na Podlasiu nabierają rozmachu

(INF. WŁ.). Po deszczowym poniedziałku, we wtorek pogoda się poprawiła. Przestało padać. A rolnicy, jak wiadomo, nie mogą marnować żadnej szansy, żeby szybko uporać się ze żniwami. Z oficjalnych komunikatów wiadomo, że koszenie zbóż osiągnęło na Podlasiu półmetek. Czy tak jest w istocie? Żeby się o tym przekonać, wyruszamy z I sekretarzem KW PZPR Józefem Oleksym na żniwny rekonesans.

Ale na polach, wzdłuż drogi prowadzącej w kierunku Łomaz, nie widać zbytniego pośpiechu. Wprawdzie tu i ówdzie dostrzec można ustawione snopy, jednak krzątających się rolników ani śladu. Docieramy do łomaskiej Spółdzielni Usług Rolniczych i zdumienie nasze wywołuje fakt, że maszyny — nowoczesne bizony — stoją na placu, miast pracować w polu. Dlaczego?

— Niedawno padał deszcz — śpieszy z odpowiedzią dyrektor SUR Marian Niczyporuk — a mokrego zboża żaden kombajn nie skosi...

Dowiadujemy się, że spółdzielnia zebrała zamówienia na skoszenie zbóż z powierzchni 700 ha. Świadczy usługi w tym zakresie rolnikom indywidualnym. Dysponuje 8 kombajnami bizon, 6 wiązałkami i 8 prasami do zbierania słomy. Cóż to jednak znaczy wobec majątku będącego w posiadaniu rolników, którzy mają prawie 30 kombajnów i 180 wiązałek. Wiadomo więc, że do SUR zgłoszą się tylko ci, którzy nie będą mieli możliwości skorzystania z pomocy sąsiedzkiej.

— Gdyby dopisywała pogoda — mówi M. Niczyporuk — uporalibyśmy się z koszeniem zbóż w ciągu 10 dni. Dotychczas skosiliśmy je z powierzchni 180 hektarów.

— A jeśli nie przestanie padać, co wtedy?

— Będziemy kosić wiązałkami, gdy pola trochę obeschną.

Pogoda jak gdyby poprawiła się gwałtownie, bo gdy wyszliśmy z biurowca, na placu nie było już żadnego kombajnu. Wszystkie pośpieszyły do żniw. A i my udaliśmy się w dalszą drogę — z Łomaz w kierunku Huszczy — do Bokinki Pańskiej. Odwiedzamy tu Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną „Zorza".

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZA ZASŁUGI DLA LUDOWEGO WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO
34
(383)
87-08-20
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Podlaski Słownik Biograficzny

Piotr Przesmycki 1869-1942

Był geologiem, wykładowcą Szkoły Górniczej oraz autorem map geologicznych. Urodził się 31 lipca 1986 roku w Huszczy, starym podlaskim, drobnoszlacheckim zaścianku. Dzieciństwo spędził na Podlasiu, by po ukończeniu bialskiego gimnazjum odbyć studia w Szkole Górniczej w Dąbrowie, w Zagłębiu Śląsko — Dąbrowskim. Po studiach górniczych, rozwijając swe zainteresowania geologiczne, zdobywał wiedzę z zakresu, geologii i miernictwa drogą samokształcenia. Na polecenie swego profesora, Stanisława Kontkiewicza skartował mapę geologiczną Gór Świętokrzyskich. Towarzyszył również geologowi Gorichowi z Wrocławia w wędrówce po Kieleczczyźnie.

Od roku 1893 pracował w miernictwie Królestwa Polskiego, by następnie, w roku 1898 podjąć pracę we Francusko — Rosyjskim Towarzystwie Górniczym. Pracował jako mierniczy w kopalni „Reden" w Dąbrowie Górniczej a później w kopalni rudy cynku w okolicy Bolesławca. W tym też okresie był również nauczycielem w Szkole Górniczej. Utrzymywał kontakty z działaczami Polskiej Partii Socjalistycznej na Śląsku i w Zagłębiu. Był autorem broszury pt. „Sprawa górnicza", która z inicjatywy Komitetu Robotniczego PPS w Dąbrowie Górniczej została wydana drukiem w Londynie, w roku 1896.

W roku 1910 Piotr Przesmycki wspólnie z Adamem Piwowarem zorganizował w Dąbrowie Górniczej muzeum geologiczne. W okresie lat 1915 — 1917 na zlecenie Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych Królestwa Polskiego opracował mapy geologiczne południowej części Królestwa Polskiego. Natomiast w roku 1923 opracował mapę geologiczną północno — wschodniej części Zagłębia Górnośląskiego. Mapa ta została wydana drukiem.

Piotr Przesmycki był również autorem kilku artykułów popularno — naukowych z dziedziny geologii, historii i nauk przyrodniczych. Napisał i opublikował m. in. „Historię rozwoju Dąbrowy Górniczej" (1927 r.) i „Monografię przyrodniczą powiatu olkuskiego" (1929 r.). Artykuły swe publikował najczęściej w („Przeglądzie Górniczo — — Hutniczym" i w „Ziemi".

Zmarł 6 maja 1942 roku w Dąbrowie Górniczej i tam został pochowany.

(JES)

Opowieści z Podlasia (37)

SZLACHTA I BOJARZY (V)

Huszcza, Tuczna i Wilki, tworzące tak zwaną „okolicę szlachecką" są najstarszymi i najdalej wysuniętymi na wschód, ku rzece Bug, dawnymi zaściankami drobnej szlachty podlaskiej, wywodzącej się z różnych stron Mazowsza. Założone zostały w połowie szesnastego wieku, na polecenie króla Zygmunta Augusta, przez Dymitra Sapiehę, ówczesnego starostę brzesko-litewskiego. W zaściankach tych, według przekazywanych z pokolenia na pokolenie opowieści, dokumentów i znaków herbowych, osiedliło się początkowo po kilkanaście rodzin szlacheckich. W Tucznej osiadły rodziny o nazwiskach: Buczyński, Borkowski, Czapski, Czarkowski, Kryński, Kukawski, Kurowski, Makowski, Mioduszewski, Olędzki, Rzewuski, Skolimowski, Skwierczyński i Twarowski. Natomiast w Huszczy osadnicy nosili nazwiska: Bielecki, Brodacki, Czarnacki, Czarnecki, Dołęgowski, Głowacki, Jarocki, Jeruzalski, Kowieski, Kobyliński, Izdebski, Łojewski, Laskowski, Przesmycki, Rudzki, Tarkowski, Tokarski, Żółkowski. Nazwiska te noszą po dziś dzień mieszkańcy tych dawnych podlaskich zaścianków oraz ich potomkowie, mieszkający obecnie w Białej Podlaskiej i innych podlaskich miastach. W Tucznej spotkać można również nazwiska: Piwoni i Lipka. Są to również potomkowie dawnych mieszkańców tego starego zaścianka. Nazwisko Lipka wywodzi się od Tatarów — Lipków, którzy osiedlili się w tym zaścianku. Przybyli do Tucznej prawdopodobnie z Wolynia. Jednak data ich przybycia oraz okoliczności ich osadnictwa nie są dokładnie ustalone.

Skoro już mowa o nazwiskach szlacheckich, kończących się tradycyjnie i zwyczajowo na „ski", „cki" i „dzki" to należy wspomnieć, że istnieją wątpliwości, poparte dowodami i przykładami, że nazwiska z takimi właśnie końcówkami nosili ludzie, bardzo często nie wywodzący się ze stanu szlacheckiego. A oto, co na ten temat pisze znany polski etnograf, prof. Jan Stanisław Bystroń („Etnografia Polski" Warszawa 1974 r. s. 62—64).

— Mamy do czynienia z nazwiskami czy przezwiskami topograficznymi, określającymi, gdzie kto mieszka, względnie skąd pochodzi. Najczęstszy to typ nazwiska szlacheckiego, w formie przymiotnikowej z końcówką „ski" stosuje się tam, gdzie stwierdza się pochodzenie z innej miejscowości: tak więc Borowski, to nie tylko dziedzic Borowa, ale także i chłop, który z tej wsi do innej się przeniósł i od wsi rodzinnej nazwę otrzymał: Tarnowski to pan na Tarnowie, ale zarazem i mieszczanin, który z Tarnowa przeniósł się do innej miejscowości.

— Forma przymiotnikowa z końcówką „ski" — pisze dalej prof. Jan Stanisław Bystroń — uchodziła co najmniej już od XVI wieku za szlachecką, a więc lepszą, nie dziw więc, że na ten wzór zaczęto często formować nazwiska także wśród ambitniejszej ludności mieszczańskiej i wiejskiej. Są okolice, w których trudno już znaleźć inny typ nazwisk. Działo się to niejednokrotnie pod wpływem dziedzica, który czy to dla interesu, czy z sentymentu, poddanych swoich tak nazywał. Starowolski skarży się w „Reformacji obyczajów polskich", że „szlachcic często stawi na granicznej komorze chłopa, ubrawszy go w szaty pacholika swego, czasem da mu i swego kopielnika, dalią, czapkę i nazwie go Kijakowskim, Wojtkowskim, Bratkowskim, Chłopińskim itd., kupi mu kwartę gorzałki, każe przysiąc, że na potrzebę pana swego ten towar prowadzi... choć tego wszystkiego dla zyków nakupił".—

I dalej prof. Jan Stanisław Bystroń: — Ale także wśród samego mieszczaństwa wraz ze wzrostem ambicji socjalnych wzmaga się prąd do przybierania końcówki „szlacheckiej". Skarży się więc „Liber Chamorum" w połowie XVII wieku że włościanie przybierają końcówki „szlacheckie". Tak więc zowie się syn Walków — Walkowskim, syn Maćków — Maćkowskim, syn Kozicków — Koziekim, a Styków — Stykowskim, Derdałów — Derdalskim etc. A tego wieku nie tylko w mieście synowie szewców, ale i ze wsi lada zagrodników syn, byle dworską suknenkę wdział na się, abo za pacholka był od pana swego wzięty, abo i woźnicą, co żywo z przezwiska ojca swego, abo imienia na „ski" — „cki" przezwać się zwyczaj wzięli". W „Liber Chamorum" wyczytać również można, że „Mikolajczowski... tego przezwiska okrutna rzesz chłopskiego rodu, pacholików u szlachty, kluczników, urzędników i woźnic nawet, zaś także Jadamczoskich, Widniowskich, Pawłowskich, Piotrowskich, Dąbrowskich, Ostrowskich, Jakubowskich etc. najwięcej od imion sobie przewiska chłopscy synowie biorą."

Na zakończenie prof. Jan Stanisław Bystroń stwierdza: — Proces ten trwa z górą trzysta lat. Ostatecznie na obszernych przestrzeniach, przede wszystkim na Mazowszu, gdzie obecność drobnej szlachty, niewiele różniącej się od włościan ogólnym poziomem wykształcenia i gospodarki, ułatwiała te zmiany, zwyciężyło nazwisko z formą „ski". Działo się to rozmaitymi sposobami, najczęściej nie bardzo formalnymi, i do dziś dnia wciąż się dzieje, kto ma wyższe ambicje socjalne, stara się często o przystosowanie nazwiska do formy uważanej za lepszą. —

Sporo nazwisk polskich Żydów z końcówką „szlachecką" na — „cki" wywodzi się od miast, w których Żydzi ci mieszkali, zanim przenieśli się do innej miejscowości. A więc Żyd np. rodem z Białegostoku, Siemiatycz, Międzyrzecza, Lubartowa czy Żmigrodu znany w swym mieście tylko z imienia: Berko, Moszko, Herszko, Srul czy Icek po osiedleniu się w innym mieście zwał się: Białostocki, Siemiatycki, Międzyrzecki, Lubartowski czy Żmigrodzki.

Nie twierdzę jednak, iż to o czym powyżej napisałem, odnosi się w pełni do nazwisk noszonych przez mieszkańców dawnych podlaskich zaścianków: Huszcza, Tuczna, Wilki czy Domanice, Krzymowskie, Krzymoszyce, Wólka Krzymowska i Rogoznęczka, nie mówiąc już o zaścianków w okolicach szlacheckich w rejonie Łosic, Łukowa, Parczewa i Radzynia Podlaskiego. Mieszkańcy Tucznej projektowali swego czasu umieszczenie rodowych znaków herbowych w witrażach kościoła parafialnego. Natomiast Domańscy i Krzymowscy z Domanic, Krzymowskich, Wólki Krzymowskiej i Rogoznęczki do dzisiaj doskonale wiedzą, że ich przodkowie pieczętowali się herbami: „Podkowa" i „Ślepowron".

Odmiennie przedstawia się sprawa nazwisk noszonych przez mieszkańców dawnych podlaskich wsi bojarskich (okolice Międzyrzeca Podlaskiego) nie mówiąc już o nazwiskach, osiadłych dość licznie na Podlasiu Tatarów. (O nazwiskach ludności pochodzenia rusińskiego nie wspominam, bo pisałem na ten temat obszerniej w „Opowieściach z Podlasia" pt. „Tutejsi" i „Unijaci" — przyp. JS). Jak już podawałem w poprzednich odcinkach „Szlachty i bojarów", we wsiach bojarskich osiedlała się zarówno drobna szlachta i wolni włościanie z Mazowsza oraz bojarzy z Litwy i Rusi. Dlatego też nazwiska mieszkańców bojarskich wsi były zróżnicowane. Występowały więc nazwiska typowo szlacheckie — polskie: Jezierski, Nowosielski, Szymański, Siedlanowski, Ryszkowski, Smoliński, Oldakowski i in. obok typowo włościańskich — mazowieckich: Brodawka, Derkacz, Łubik, Mazur, Mazurek, Robak, Pasternak, Nieroda, Kuręda i in. oraz charakterystycznych, litewsko — — białoruskich: Fedorowicz, Mironowicz, Bartosiewicz, Jarosiewicz, Piotrowicz, Pawłowicz itp.

Po kilku stuleciach, które minęły od czasów kolonizacji Podlasia nie tylko przez ciągnących na wschód osadników z Mazowsza, a więc drobnej, zaściankowej szlachty i wolnych włościan — mieszkańcy podlaskich miast, a szczególnie podlaskich wsi noszą dzisiaj bardzo zróżnicowane, pod względem pochodzenia, nazwiska. Dzisiaj już nie spotka się w naszym regionie wsi czy osady, której mieszkańcy posiadają wyłącznie nazwiska typowo szlacheckie, włościańskie — mazowieckie (polskie) lub pochodzenia rusińskiego. Jednakże przewaga ludności o nazwiskach pochodzenia rusińskiego występuje częściej, nieraz ze znaczną przewagą, w kierunku na wschód od pewnego rodzaju umownej linii granicznej — etnograficznej czyli od styku Mazowsza z Podlasiem. Linia ta według (nie tylko moich) ustaleń prowadzi z północy na południe, jeżeli chodzi o nasz region, od Ciechanowca, Sokołowa Podlaskiego i Węgrowa przez Siedlce, Łuków do Kocka. Wprawdzie Podlasie, jak stwierdza prof. Jan Stanisław Bystroń, „Uważa się czasami za Mazowsze bowiem wpływy mazowieckie były tu od dawnych czasów bardzo silne — pograniczna to ziemia i krzyżowały się tu wpływy najrozmaitsze. Charakter pograniczny tej ziemi skłania nas do uznania wyjątkowego stanowiska Podlasia i niewłączania go ani w Mazowsze, ani do Małopolski, do której historycznie należało, zwłaszcza że i wpływy wschodnich sąsiadów są tutaj bardzo wyraźne...".

W siedemnastym i osiemnastym wieku, jak również i w dziewiętnastym wieku drobnoszlacheckie zaścianki łącznie z dworkami rodowymi bardziej zamożnej szlachty — ziemian, były wśród mieszkającej na Podlasiu od stuleci ludności rusińskiej, swego rodzaju mateczniakami czy też promieniującymi ogniskami polskości. Niemałą też rolę w polonizacji Podlasia odgrywały przedsiębiorczość i gospodarność a przede wszystkim upór i zaciętość zaściankowej szlachty w stawianiu oporu wrogom i przeciwnikom, zagrażającym ich gospodarczym interesom, zwyczajom i obyczajom. Bronili się przed najazdami obcych, stawali w obronie swych praw przeciwko możnym.

Z biegiem lat mimo pewnej niechęci czy uprzedzeń ze strony ludności rusińskiej do tak zwanych Mazurów (szlachty czy włościan) zacierały się różnice środowiskowe i obyczajowe. Jednym z przykładów zacierania się tych różnic może być chociażby wieś Choroszczynka. Otóż istnieją w tej wiosce dwa cmentarze wyznaniowe: prawosławny i katolicki. Na obu tych cmentarzach znalazłem napisy nagrobkowe z tymi samymi nazwiskami: Kukawski, Kulikowski, Bartoszewski, Kowalczyk, Planda. Podobnie jest w innych podlaskich miejscowościach na cmentarzach katolickich, unickich, prawosławnych, na których występują jednocześnie nieraz obok siebie typowo polskie i typowo rusińskie nazwiska. Świadczy to o pełnej asymilacji ludności, dawniej wywodzącej się z Polaków, Rusinów, Litwinów, Tatarów i Niemców, obecnie narodowości polskiej różnych wyznań: rzymsko-katolickiego, prawosławnego a nawet ewangelickiego.

Asymilacji tej sprzyjały nie tylko wspólna dola i niedola, bieda i poniewierka, ale również więzy rodzinne. Niemały wpływ na tę asymilację wywarły powstania narodowe, a szczególnie powstanie styczniowe 1863 roku oraz martyrologia podlaskich Unitów w okresie lat 1874 — 1905. To właśnie w roku 1863 ta wyżmiewana przez wszystkich zaściankowa szlachta podlaska i mazowiecka z własnej, nieprzymuszonej woli chwyciła za broń, by tworzyć szeregi i partie powstańcze, by walczyć i ginąć „Za naszą i waszą wolność". A w kilkanaście lat później, po tym niepodległościowym, powstańczym zrywie, do oporu i nierównej walki przeciwko carskiemu bezprawiu i przemocy stanęli potomkowie ludności rusińskiej — podlascy Unici. Za swe przywiązanie do wiary, tradycji, obyczajów i swej polskości płacili własną krwią i życiem.

Potomkowie podlaskiej zaściankowej szlachty, bojarów i unitów ponieśli również niejedną wspólną ofiarę w latach drugiej wojny światowej i niemieckiej okupacji okresu lat 1939-1944, pieczętując nieraz własną krwią i życiem swą polskość, swe wielkie umiłowanie rodzinnej, podlaskiej ziemi, tej ziemi lez i krwi. **JERZY SROKA**

Następna opowieść: „O majorze Stefanie Kosińskim.

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PAR
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOSC CZWARTEK, 20 VIII 1987 R.
ludu
TII ROBOTNICZEJ
ROK XLIII. NR 193 (13275). Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Kurczy się zakres usług łomaskiej SUR

Wdrażanie reformy gospodarczej powinno skłaniać do ekonomicznego myślenia. Na razie, w niektórych jednostkach, niewiele ma ono wspólnego z zasadami zdrowego rozsądku. Przykładem, choćby Spółdzielnia Usług Rolniczych w Łomazach — woj. białskopodlaskie, — gdzie spośród 50 pracowników, aż dwunastu (czyli prawie czwarta część) zatrudnionych jest w administracji. Jak więc tu można myśleć choćby o wyższych zarobkach, skoro zysk wypracowany przez robotników trzeba rozdzielić na wszystkich. Chyba, że przyjmie się swoiste kryteria tego podziału.

W tej chwili 8 kombajnów „Bizon" i 6 wiązałek pracuje przy sprzęcie zbóż.

Zakres tych prac kurczy się jednak z roku na rok, bowiem wieś staje się coraz zasobniejsza w sprzęt specjalistyczny. W gminie Łomazy rolnicy indywidualni mają już 30 kombajnów. Za kilka lat będzie tych maszyn jeszcze więcej. Rolnicy staną się więc samowystarczalni. Zaczną pomagać sobie nawzajem, rezygnując z usług SUR czy SKR. Powinno to stanowić dla tych jednostek sygnał ostrzegawczy, by rozsądnie zaplanować swą przyszłość.

(św.)

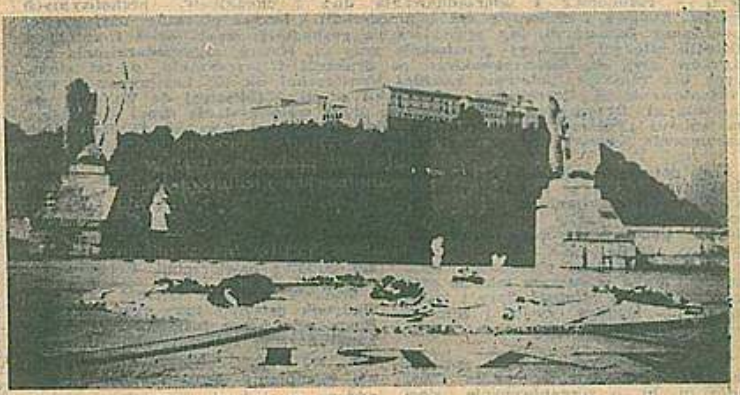
Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

35
(384)
1987-08-27
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Korespondencja własna z Włoch (2)

Wolność krzyżami się mierzy...

Będąc w Rzymie nie sposób już było oprzeć się pokusie, by odwiedzić Monte Cassino i złożyć pokłon pochowanym tu polskim bohaterom z pamiętnej wiosny 44 r. Wprawdzie legenda tamtych dni znana jest dość dobrze, choćby ze znakomitych publikacji Melchiora Wańkowicza, ale ponoć lepiej raz zobaczyć, niż trzy razy usłyszeć czy przeczytać. Montę Cassino ma w sobie coś z magicznego magnesu, który przyciąga przybysza. Przecież i przedstawiciele najwyższych władz państwowych przy każdej bytności w Italii składają tu hołd. Także papież chyba nie dlatego, że z wiecznego miasta ma zaledwie 130 km, chyli czoło nad mogiłami poległych.



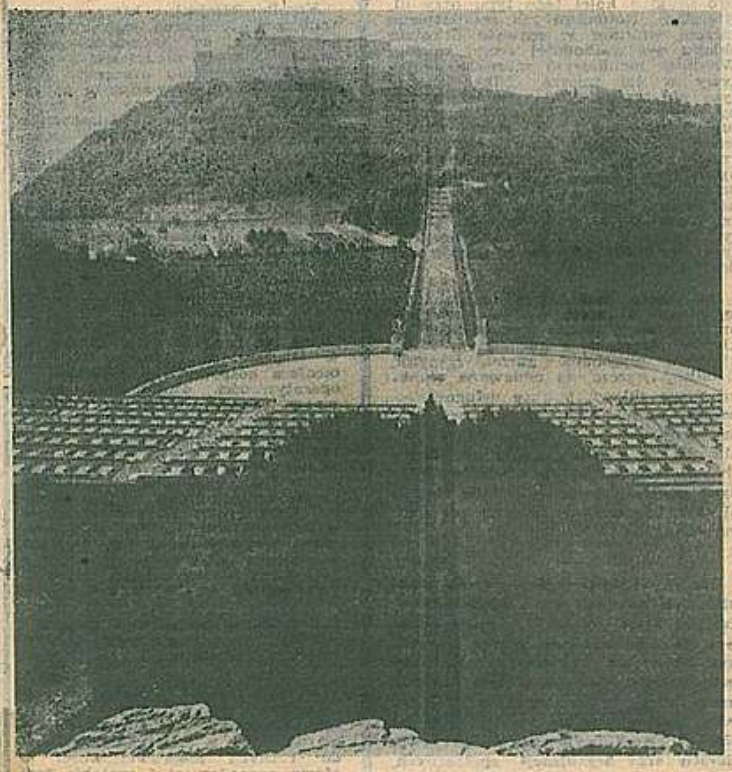
Z Rzymu autostradą del Sole jedzie się niespełna dwie godziny. Im dalej na południe, tym góry wyższe, a okolice jakby bledniejsze. Już wiele kilometrów przed celem podróży widać potężny masyw ze szczytem Monte Cairo (1669 m n. p. m.), a tuż przed miastem Cassino, odbudowanym i rozbudowanym z powojennych zgliszcz (m. in. jedna z filii „Fiata") jawi się dobrze znany ze zdjęć czy filmów obraz — to ogromny klasztor, należący do Benedyktynów, których opactwo istnieje od 529 roku.

W czasie wojny został przemieniony w — zdawałoby się — niezniszczalną twierdzę hitlerowców. Dojeżdżamy do miasta, położonego w dziwnie nie pasującej do krajobrazu dolinie. Ta dolina jednak z płynącymi rzekami Rapido i Liri stanowi odpowiedź na pytanie, dlaczego właśnie tutaj rozgrywał się jeden z największych dramatów II wojny. Otóż praktycznie jest to jedyne dostępne dojście do Rzymu z południa i dlatego od starożytności uchodzi za punkt szczególnie newralgiczny. Poza 10-kilometrowej szerokości przejściem cała pozostała szerokość Półwyspu Apenińskiego od Adriatyku do Morza Tyrreńskiego — to niezdobycze, przynajmniej dla wojska góry. W czterdziestym czwartym zdobycie Monte Cassino było kluczem do szybkiego marszu na północ. Alianckа ofensywa miała na celu wypędzenie Niemców aż za Alpy, założenie lotnisk jak najbliżej dogorywającej już Rzeszy i postawienie kropki nad „i" w zwycięskim marszu koalicji.

Szczególny układ sytuacji zrozumieliśmy dopiero u podnóża Monte Cassino. Choć jest to w sensie bezwzględnym niezbyt imponujący szczyt — zaledwie 516 m n. p. m., to nawet wjazd samochodem przez liczące 9 km długości serpentyny nie był rzeczą łatwą, tym bardziej, że żar lejący się tego dnia z nieba sięgnął 42 stopni C w cieniu. Nic też dziwnego, że nawet silniki odmawiały posłuszeństwa, czyli po prostu się przegrzewały. Jak to można było zdobyć pod lawiną pocisków — po prostu nie bardzo mieści się w głowie. Cenę zwycięstwa widać natomiast dopiero po wdrapaniu się na górski parking.

Przed nami — ogromny i wzruszający cmentarz wojenny, usytuowany tam, gdzie polskiej krwi wsiąkło najwięcej, czyli na wzgórzu 593. Od góry ogromny krzyż z żywopłotu, którego ramiona mają po 50 metrów długości. W środku krzyża — biały orzeł o wymiarach pięć na siedem metrów. Nieco niżej mur oporowy z betonu i amfiteatralnie usytuowane w dziewięciu tarasach skromne, żołnierskie mogiły. Razem — 1031 grobów, wykonanych z szarokremowego trawertynu, sprowadzonego aż z Rzymu. Oprócz krzyża — płyta z głęboko wykutym napisem, informującym, kogo kryje mogiła, kiedy się urodził, kiedy zginął i z jakiego pochodził powiatu. Większość poległych — to mieszkańcy dawnych kresów wschodnich Polski — od Wilna po Lwów, ale spotkaliśmy też świadectwa udziału Podlasiaków. O tragicznej prawdzie, że wolność krzyżami się mierzy mówią potomnym m. in. groby ppor. **Jana Drejmana**, lat 21 i kpt. **Władysława Iwanowskiego**, lat 38 z Białej Podlaskiej, strz. **Józefa Adamowicza**, lat 30 z Hołowczyc, kpr. **Franciszka Maciejuka**, lat 48 i kpr. **Kazimierza Tura**, lat 42 z Rokitna.

Nie wszyscy jednak ponieśli najwyższą ofiarę. O Monte Cassino walczył też inni Podlasiacy, m. in. Jan Serafinowicz z Białej Podl., Mikołaj Kociuba z Kodeńca, Karol Hurko z Radzynia, Stanisław Czarnacki z Huszczy, Franciszek Deneka z Gęsi, Jan Krasucki ze Sławacinka, Stanisław Ledwócik z Szóstki, Stanisław Aleksandrowicz z Paszenek, Seweryn Szaniawski z Ozowej, Tadeusz Plichta z Rudzieńca, Feliks Zając z Rudna, Stanisław Kliszczewski z Kolana, Franciszek Karpiuk z Rozwadówki, Witold Kamiński, Antoni Maksymiuk i Jan Mazur z Terespola, Jan Półtorak z Horoszek Dużych, Antoni Jarosiewicz z Wisznic.



Reprodukcje: A. Trochimiuk

Z prawej strony, na najniższym tarasie zamiast krzyży — półokrągłe nagrobki. Pochowano tu polskich Żydów, których przecież też nie brakło wśród uczestników historycznej bitwy.

W środku amfiteatralnego cmentarza — ołtarz. Tu zawsze stoją kwiaty, przynoszone przez licznie odwiedzających Monte Cassino Włochów i obcokrajowców. U podnóża cmentarza — ogromne plateau, o powierzchni 1400 m kwadratowych, pokryte białym trawertynem i intarsjowane napisem „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie". Nawet gdyby każda litera nie była wysokości dwóch metrów, napis i tak wpadłby w oko trafnością i refleksyjnością treści i kapitalnym wkomponowaniem w nastrój wieczności.

U stóp cmentarza — biała fala schodów szerokich na 47 metrów, aleja z kwitnących oleandrów i thui. Wejścia pilnują trzymetrowe pilastry, na których można oprócz potężnych orłów zobaczyć napis, informujący, że cmentarz wg projektu architektów W. Hryniewicza i J. Skolimowskiego został zbudowany przez inż. T. Muszyńskiego w 1946 roku, a ambitnemu, ale bardzo kosztownemu przedsięwzięciu sponsorowali polscy uchodźcy na Zachodzie. Nowym elementem, przyciągającym uwagę przybysza jest grób generała **Władysława Andersa**. Było to spełnienie jego woli, chciał bowiem spoczywać obok swoich żołnierzy. Niestety płyta grobowca W. Andersa, podobnie jak grób generała **Bolesława Ducha** — dowódcy Dywizji Karpackiej zostały ręką wandala dość poważnie uszkodzone.

Na sąsiednim wzgórzu — klasztor Benedyktynów. Odrestaurowany po skutkach działań wojennych jest prawdziwym misterium architektury i sztukaterii. Nie tyle może dziedzińce, komnaty zakonne czy wewnętrzne ogrody, jak główna świątynia w całości od podłóg po sufit wyłożona mozaiką marmurową. Benedyktyni bowiem, znani ze swej „zwięzłej cierpliwości" przez lata nie ustają w wysiłkach, by kościołowi przywrócić dawną świetność. Są już u finału swej pracy, do uzupełnienia pozostały tylko malowidła na kilku plafonach. Jeśli ktokolwiek z czytelników będzie na Monte Cassino, obowiązkowo powinien to miejsce zwiedzić. To co zobaczy, przez swoją niepowtarzalność pozostanie na długo w pamięci.

Nie zamierzam przytaczać opisu bitwy. Można to przeczytać w wielu powszechnie dostępnych publikacjach. Odniosę się tylko do fragmentu znanej pieśni „Czerwone maki pod Monte Cassino". Autor słów pisze „Ta ziemia do Polski należy, choć Polska daleko jest stąd". Rzeczywiście mamy moralne prawo tak twierdzić. Wszak zabunkrowanej twierdzy, strzeżonej przez doborowe oddziały uzbrojonych po zęby niemieckich oddziałów spadochroniarzy nie zdołali zdobyć ani Amerykanie, ani Anglicy, ani wojsko tunezyjskie, hinduskie, czy nowozelandzkie. Choć dysponowali niezbędnym sprzętem bojowym, kolejne natarcia kończyły się klęską. Tylko w pierwszym styczniowym ataku poległo 1050 Amerykanów i 1462 Francuzów. Nawet użycie w trakcie drugiego szturmu 1200 ton amunicji artyleryjskiej i 1100 ciężkich bomb przez Anglików nie dało żadnych rezultatów. Nie pomogła ofiara 720 Nowozelandczyków i 3000 Hindusów, którzy w ostatniej fazie walki wylecieli w powietrze na minach. Linie Gustawa i Adolfa przełamali dopiero Polacy, którym nie tylko ułańska fantazja i poświęcenie, ale przede wszystkim tęsknota do wolności przypinała skrzydła. Przechodniu, powiedz Polsce...

R. GALIŃSKI

Opowieści z Podlasia (40)

W drugiej połowie osiemnastego wieku, po wyniszczających nasz kraj wojnach szwedzkich, moskiewskich, wojnie z Turcją a potem wojnach domowych w okresie bezkrólewia i wojnie północnej szwedzko-rosyjskiej, państwa europejskie, a w szczególności: Austria, Prusy i Rosja doszły do wniosku, że słabość polityczna i gospodarcza Polski stanowią dogodną przesłankę do likwidacji państwa polskiego, zapewniającą równowagę międzynarodową w Europie. Rysujący się od dłuższego już czasu upadek sił i znaczenia Polski na arenie europejskiej, przy jednoczesnym wzroście sił i potęgi państw ościennych, doprowadziły w rezultacie do tragicznego rozwiązania sytuacji Polski, a mianowicie do trzech rozbiorów, dokonanych przez Austrię, Prusy i Rosję w latach 1772, 1793 i 1795. Polska, jako suwerenne państwo, przez okres 123 lat (1795—1918) nie istniała na mapie politycznej Europy.

Pierwszy rozbiór Polski (5 sierpnia 1772 r.) poprzedziła i w pewnym stopniu sprowokowała konfederacja barska, która była pierwszą, niestety niepomyślną, próbą — zrywem niepodległościowym części patriotycznego społeczeństwa polskiego. Miała ona na celu wyrwanie się wschodnich połaci naszego kraju spod wpływów i dominacji carskiej Rosji. Zawiązana 29 lutego 1768 roku w Barze, na Podolu, przez garść polskiej szlachty pod przewodem Michała Krasińskiego i Józefa Puławskiego, po porażkach w walkach stoczonych w tymże roku 1768 na Podolu, w roku następnym szeroką falą rozlała się po całej ówczesnej Rzeczypospolitej, obejmując swym zasięgiem również Podlasie i Lubelszczyznę.

W roku 1769 przez Podlasie, idące z Podola i Lubelszczyzny, przechodziły dwukrotnie oddziały konfederatów barskich pod dowództwem braci Pułaskich, Franciszka i Kazimierza (synów Józefa Puławskiego) wzniecając zarzewie konfederacji na Podlasiu, Polesiu i Litwie. Oddziały te pojawiły się na Podlasiu po raz pierwszy w czerwcu 1769 r. kwaterując kilka dni w Koszołach, dobrach ziemskich nadanych pułkownikowi Józefowi Bielakowi, dowódcy tatarskiego pułku wojsk polskich. Pułk, dowodzony przez Józefa Bielaka, kwaterował wówczas w niedalekich Łomazach, w pobliżu Białej Podlaskiej, zwanej wtedy Radziwiłłowską. Józef Bielak, podobnie jak pułk tatarski Mustafy Koryckiego oraz chorągiew tatarska Rocha Kossowskiego (ze starostwa parczewskiego) przyłączył się do konfederatów. Wkrótce, bo już w lipcu 1769 roku tatarskie pułki Józefa Bielaka i Mustafy Koryckiego dzielnie walczyły z wojskami rosyjskimi (pod ogólnym dowództwem Kazimierza Pułaskiego) pod Kukiełkami, Jakimowiczami i Mołczadzią, a potem, w sierpniu tegoż roku, na Żmudzi.

Z obozu konfederatów w Koszołach Franciszek i Kazimierz Pułascy udali się do Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku", przebywającego na swym zamku w Białej. Pułascy usiłowali przekonać Radziwiłła, by wydał rozkaz zamknięcia dla wojsk rosyjskich swych fortec w Słucku i Nieświeżu. Prosili również, by Radziwiłł przekazał pod komendę konfederatów swą nadworną milicję i wojskowe chorągwie. Jednak rozmowy te zakończyły się fiaskiem. Dumny i hardy magnat litewski oświadczył Pułaskim, że sam będzie się bronił przed wojskami rosyjskimi i... konfederatami.

Po tych niepomyślnych dla konfederatów rozmowach i pertraktacjach, na które Pułascy stracili trzy dni, Kazimierz Pułaski ruszył ze swym oddziałem i pułkami tatarskimi na Litwę. W Terespolu nad Bugiem zagarnął 60 żołnierzy nadwornych Jerzego Flemminga, zabierając z terespolskich magazynów umundurowanie dla 300 ludzi, a z kasy magnackiej 500 dukatów na potrzeby oddziałów konfederackich. Maszerując z Brześcia Litewskiego w kierunku Grodna, konfederaci zagarnęli Michałowi Czartoryskiemu w Wolczynie rekrutów oraz armaty i 2.000 funtów prochu.

Franciszek Pułaski (starszy brat Kazimierza), kwaterując ze swym oddziałem w Brześciu Litewskim (czerwiec 1769 r.) wydał konfederacki uniwersał — proklamację, wzywając wszystkich obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego do walki z wojskami rosyjskimi Katarzyny II o suwerenność Polski i Litwy. Jednocześnie dopomógł w odnowieniu działalności brzeskich oddziałów konfederatów Antoniego Buchowieckiego i podlaskich oddziałów Leona Kuczyńskiego. Z Brześcia wyruszył Pułaski przez Szereszewo do Wołkowyska, wspierając Józefa Sapiehę i jego konfederacki oddział w powiecie słonimskim. Współdziałając ze swym bratem, Kazimierzem, brał udział w zwycięskich walkach oddziałów konfederatów pod Słonimem (12 lipca 1769 r.), Myszą (15 lipca), Dworem (16 lipca). W sierpniu 1769 roku bracia Pułascy po rozwiązaniu konfederacji na Litwie i Żmudzi z częścią swych oddziałów, maszerując przez Drohiczyn nad Bugiem i Międzyrzec Podlaski, powrócili na Lubelszczyznę w rejon Zamościa.

Z pól bitewnych i pobojowisk (2)

We wrześniu 1769 roku Franciszek i Kazimierz Pułascy podjęli swą drugą wyprawę na Litwę. Maszerowali na czele swych oddziałów przez Łęczną i Sosnowicę k/Parczewa. W czasie przemarszu przez Podlasie nękały ich ustawicznie wojska rosyjskie, dowodzone przez pułkownika K. Ronne. Rozbił on pod Sławatyczami oddział konfederatów z Pińska, a pod Wisznicami — oddział konfederatów z Wołynia. Pułascy, ścigani przez Ronnego, po przeprawie przez Bug w okolicy Pratulina i po krótkim postoju w Soczykach, ruszyli przez Czernawczyce w kierunku Kobrynia. Nie osiągnęli jednak zamierzonego celu, którym było nasilenie walk oddziałów konfederackich na Podlasiu i Litwie. Nękani przez idącego ich śladem pułkownika Ronnego zmuszeni zostali do cofnięcia się na Podlasie i Lubelszczyznę. Po walkach pod Orzechowem (po prawej stronie Bugu) okrążane przez wojska rosyjskie Suworowa i Castelliego oddziały konfederatów braci Pułaskich w nocy z 14 na 15 września 1769 roku przybyły do Włodawy. Nie mogąc zorganizować szybkiej i skutecznej obrony tego miasta oddziały te zmuszone do przyjęcia nierównej walki zostały rozbite i rozproszone. Bracia Pułascy z nieliczną już grupą konfederatów uszli w podlaskie błota i lasy na północny zachód od Włodawy w rejon Kozioł i Łomaz. I tutaj dopadł ich ze swą konnicą płk Castelli.

W potyczce z wojskami rosyjskimi pod Łomazami poległ Franciszek Pułaski. Bliższe okoliczności jego śmierci nie są dokładnie znane. Według jednej wersji zginął on od kuli z pistoletu pułkownika Castelliego w momencie, gdy zaatakował go szablą. Inna wersja głosi, że padł on na polu walki zakłuty przez rosyjskich żołnierzy. Natomiast Kazimierz Pułaski w swym manifeście, ogłoszonym 18 grudnia 1771 roku (w ostatnich dniach konfederacji barskiej) stwierdził, że brat „przelał swą krew na jego oczach...", nie podając jednak dokładnych okoliczności śmierci swego starszego brata.

Kazimierz Pułaski uszedł cało z potyczki pod Łomazami. Wsławił się potem, jako główny bohater walk konfederacji barskiej, wyprawą do Wielkopolski i świetną obroną Częstochowy (styczeń 1771 r.) przed atakami Drewina. Po upadku konfederacji, Kazimierz Pułaski emigrował do Saksonii a potem do Francji, Turcji i Ameryki. W Ameryce, dowodząc brygadą kawalerii, już jako generał brygady, poległ 3 października 1779 roku w bitwie pod Savannah.

Starzy mieszkańcy wsi Koszoły, Lubenica i Studzianka (m. in. Józef Jarocki i Jan Pirogowicz) opierając się na ustnych przekazach rodzinnych, opowiadali mi, że miejsce potyczki konfederatów barskich z wojskami rosyjskimi na polach wsi Studzianka — Koszoły zwie się od dawna „Głuch", bowiem po walce w tymże miejscu stoczonej, na pobojowisku zapanowała głucha cisza... Jan Pirogowicz, jeden z ostatnich społecznych opiekunów tatarskiego mizaru — cmentarza w Studziance opowiadał, że według jego przypuszczeń, Franciszek Pułaski i kilku lub kilkunastu konfederatów, poległych razem z nim na polach wsi Studzianka — Koszoły zostali prawdopodobnie pochowani na mizarze w Studziance. Ubrani byli bowiem we wschodnią, turecką odzież i dlatego miejscowi wyznawcy Proroka wzięli ich za muzułmanów, chowając ich w żołnierskiej mogile na mizarze. Być może, iż na tej mogile położyli jakiś nagrobny pamiątkowy kamień, ale nie wyryli na nim stosownego (informacyjnego) napisu. Dzisiaj, po 200 latach, które upłynęły od tego historycznego wydarzenia, nie ma już żadnych możliwości by odnaleźć tę mogiłę, a więc potwierdzić prawdziwość domysłów, nieżyjącego Jana Pirogowicza.

Wprawdzie konfederacja barska (1768 — 1771) nie przyniosła oczekiwanych wyników ze względu na wiele skomplikowanych okoliczności i warunków, to jednak obok magnatów — zdrajców i wichrzycieli z czasów saskich i stanisławowskich, ukazała również dzielnych i ofiarnych żołnierzy, bojowników sprawy narodowo-wyzwoleńczej. Działalność polityczna i zbrojna konfederatów barskich, mimo że w konsekwencji spowodowała m. in. pierwszy rozbiór Polski, jednakże rozbudziła w sercach i umysłach wielu Polaków świadomość narodową, co znalazło potem swój wyraz w Insurekcji Kościuszkowskiej i powstaniach narodowych: listopadowym i styczniowym.

— — —

Nie tak dawno, bo przed kilkunastoma dniami, dzięki książce pamiątkowej guberni siedleckiej z 1903 roku, udostępnionej mi przez p. Grzegorza Michałowskiego, kierownika działu wiedzy o regionie Biblioteki Wojewódzkiej w Białej Podlaskiej (miłrofilm tej książki znajduje się w zbiorach Biblioteki Wojewódzkiej w Białej Podlaskiej — przyp. JS.), trafiłem na ślad dwóch nieistniejących już pomników, wzniesionych w październiku 1902 roku w Terespolu (jeden) i okolicy (drugi). Pomniki te upamiętniały bitwę stoczoną przez wojska rosyjskie gen. Aleksandra Suworowa z wojskami polskimi z korpusu gen. Józefa Sierakowskiego we wrześniu 1794 roku, w okresie Insurekcji Kościuszkowskiej.

Z trzech wzniesionych wówczas pomników, pozostał tylko jeden, nieco zdewastowany, znajdujący się na polach wsi Polatycze. Niewielki fragment drugiego pomnika (betonowy słupek z datą 1794 r.) znajduje się w Korozaczynie. Trzeci z pomników, wystawiony w Terespolu — nie istnieje. Historię tych trzech pomników, łącznie z ich opisem przedstawię w następnym odcinku „Opowieści z Podlasia".

JERZY SROKA

38
(387)
87-09-17
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Słowo Podlasia

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

39
(388)
87-09-24
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Z lat niemieckiej okupacji 1939-44

Tajna radiostacja w Rossoszu

Wiele cennych materiałów wywiadowczych, dotyczących m. in. ruchu transportów wojskowych na trasie kolejowej Berlin — Warszawa — Terespol oraz dyslokacji wojsk niemieckich z zachodu na wschód (był to okres, w którym Niemcy rozpoczęli przygotowywania do napaści na Związek Radziecki), działalności niemieckiej policji (gestapo i Schutzpolizei), masowych aresztowań i egzekucji — pochodziło z Podlasia. Materiały te zbierali i dostarczali członkowie konspiracyjnej organizacji Kadra Polski Niepodległej z podlaskiego Okręgu KPN Nr 9. Docierały one, po uprzednim przygotowaniu i opracowaniu, do por. Bolesława Juchniewicza za pośrednictwem księdza Stanisława Foryśa i jego konspiracyjnego sztabu. W skład tego sztabu wchodzili m. in. kpt. Julian Łutkiewicz (zastępca do spraw wojskowych) Władysław Perucki z Małgorzacina (szef wywiadu i kontrwywiadu KPN), Stanisław Michalczuk z Rossosza, Józef Głowacki i Aleksander Jaśkiewicz z Huszczy.

Na plebanię w Rossoszu przychodziły drogą kurierską meldunki i raporty wywiadowcze z Warszawy sam por. Juchniewicz lub ksiądz Foryś, który jako osoba duchowna, podróżując do Siedlec i Warszawy a nawet do Radomia i Kielc, nie budził specjalnych podejrzeń ze strony niemieckiej policji.

Dokończenie nastąpi.

JES

W okresie od lipca 1940 r. do czerwca 1941 r. na stryszku plebanii w Rossoszu, w ówczesnym powiecie bialskim, działała tajna radiostacja amerykańskiego wywiadu wojskowego oznaczona kryptonimem OSS — G — 2. Radiostację tę obsługiwał Bolesław Juchniewicz (rodem z Poznania), uczestnik walk wrześniowych 1939 roku, zwerbowany wkrótce z szeregów Związku Walki Zbrojnej do pracy w amerykańskim wywiadzie. Działalność tej radiostacji, związana bezpośrednio z konspiracyjnym okręgiem Nr 9 przez wspomnianą pod nazwą Kadra Polski Niepodległej (lub Kadra Powstańców Niepodległościowych — druga nazwa używana przez tę organizację — przyp. JES) kierowaną na Podlasiu (Okręg Nr 9) przez proboszcza parafii Rossosz ks. dr Stanisława Foryś ps. „Atylla".

Działalność porucznika Bolesława Juchniewicza, występującego pod fałszywym imieniem i nazwiskiem: Zygmunt Krajewski stanowi tylko fragment pracy siatki amerykańskiego wywiadu wojskowego w okupowanej przez Niemców Polsce. Mimo upływu ponad czterdziestu lat działalność ta, jako interesujący przyczynek do okupacyjnej historii Podlasia, nie jest dotychczas znana polskim historykom, zajmującym się okresem lat 1939 — 1945. Skrócony opis tej działalności podaję według relacji uzyskanej w roku 1975 od Bolesława Juchniewicza, mieszkającego wówczas w USA.

W początkach stycznia 1940 roku, nieznana bliżej drogą przybyli do Warszawy dwaj Amerykanie: płk William J. Buff i Anthony Drexel (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie były wówczas w stanie wojny z Niemcami — przyp. JES) Nawiązali oni kontakt z przedstawicielami Związku Walki Zbrojnej i odbyli kilka tajnych rozmów. Jednym z tych przedstawicieli ZWZ był płk Stanisław Chmurkiewicz. To on zaprosił por. Bolesława Juchniewicza na spotkanie z Amerykanami w warszawskim magistracie, w którym Juchniewicz uczestniczył różne ważne dokumenty, by nie wpadły w ręce gestapo.

W czasie tego spotkania, w którym rolę tłumaczki pełniła Jadwiga Jaśkiewicz, Amerykanie zaproponowali por. Juchniewiczowi pracę w amerykańskim wywiadzie wojskowym. Zaskoczony tą propozycją por. Juchniewicz nie chciał początkowo podjąć się nowego zadania, związanego ponadto z opuszczeniem szeregów ZWZ. Uległ jednak namowie pułkownika Stanisława Chmury, swego zwierzchnika z okresu służby w Korpusie Ochrony Pogranicza, a następnie w ZWZ. Pułkownik powiedział bowiem między innymi, że „to nieważne gdzie kto walczy z wrogiem, ważne jest natomiast prowadzenie tej walki, której celem jest wolna i niepodległa Polska...".

W taki oto sposób por. Bolesław Juchniewicz, już jako Zygmunt Krajewski, zaszyfrowany kryptonimem G — 2 rozpoczął swą działalność w amerykańskim wywiadzie wojskowym, przechodząc z ZWZ pod rozkazy majora Edwarda York. Od niego otrzymał zadanie zorganizowania własnej siatki wywiadowczej spośród grona bliskich znajomych, ale ludzi, pewnych, inteligentnych i zdecydowanych na wszystko. Do takich właśnie ludzi, jak się wkrótce okazało, należał m. in. ks. dr Stanisław Foryś z parafii Rossosz na Podlasiu. Spotkał go por. Juchniewicz wiosną 1940 roku w Warszawie. Znali się obaj dobrze z okresu międzywojennego i mieli do siebie zaufanie, dlatego też nie było specjalnych trudności w nawiązaniu współpracy w zakresie wywiadu.

Początkowo Bolesław Juchniewicz zbierał różnego rodzaju materiały wywiadowcze, dotyczące niemieckiego wojska i policji. Informacje te, po zaszyfrowaniu, przekazywał bezpośrednio majorowi York na ustalonych poprzednio punktach kontaktowych w Warszawie. Po otrzymaniu radiostacji nadawczo — odbiorczej i po nawiązaniu ścisłego kontaktu z księdzem Foryszem swą bazę zorganizował na plebanii w Rossoszu. Od lipca 1940 r. już drogą radiową przekazywał zaszyfrowane meldunki i raporty wywiadowcze z Podlasia do Siedlec i Warszawy a nawet do Radomia i Kielc, nie budzi specjalnych podejrzeń ze strony niemieckiej policji.

* * *

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

42
(391)
87-10-15
Biała Podlaska
Cena 20 zł

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377219

Słowo Podlasia

40
(389)
87-10-01
Biała Podlaska
Cena 20 zł

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Z lat niemieckiej okupacji 1939-44

Tajna radiostacja w Rossoszu (2)

(dokończenie z poprzedniego numeru)

Z nadejściem wiosny 1941 roku, kiedy to nadbużańskie tereny Podlasia przekształciły się w miejsce koncentracji wojsk niemieckich szykujących się do uderzenia na Związek Radziecki, działalność tajnej radiostacji w Rossoszu stała się bardziej niebezpieczną. Groziło jej bowiem wykrycie przez aparaturę radiopelengacyjną, w którą wyposażone były oddziały łączności i wywiadu wojskowego (Abwehrstelle w Białej Podlaskiej i Terespolu) stacjonujące wówczas na Podlasiu. Dlatego też por. Bolesław Juchniewicz, nie chcąc przeciągać i tak już napiętej struny swego bezpieczeństwa, opuścił Rossosz i przeniósł się ze swoją radiostacją w okolice na północ od Warszawy. Otrzymał wówczas przydział do placówki amerykańskiego wywiadu wojskowego na Bałkanach. W miarę potrzeb konspiracyjnych ZWZ pośredniczył także w łączności radiowej z Oddziałem II Sztabu Generalnego Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie Europy.

Tajna radiostacja oznaczona kryptonimem OSS — G — 2 obsługiwana przez por. Juchniewicza działała do 14 lutego 1942 r. przekazując z okolic Warszawy do ośrodków amerykańskiego wywiadu wojskowego w Szwajcarii i na Bliskim Wschodzie meldunki i raporty dotyczące m. in. niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Po aresztowaniu kilku wywiadowców działających w zakładach Kruppa w Niemczech, niemiecki wywiad wojskowy (Abwehra) i gestapo wpadły na trop radiostacji OSS — G — 2. Jeden z nich, mający kontakt z por. Juchniewiczem, nie wytrzymał tortur w gestapo i zdradził tajemnicę radiostacji. Bolesław Juchniewicz został aresztowany i osadzony w więzieniu gestapo przy Alei Szucha w Warszawie. Przed aresztowaniem zdążył jednak zniszczyć szyfry i uszkodzić radiostację.

W więzieniu gestapo por. Bolesław Juchniewicz przebywał od lutego do listopada 1942 roku, przechodząc bestialskie tortury, w czasie których połamano mu żebra w okolicy serca i wybito zęby. Jednak mimo bicia i tortur nie zdradził on swej funkcji wywiadowczej i nie wydał w ręce gestapo nikogo ze swych współpracowników. Całkowicie wyczerpanego fizycznie i psychicznie wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W marcu 1943 roku został przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie.

W sierpniu 1942 roku bialskie gestapo aresztowało księdza Stanisława Forysia. Aresztowanie to nastąpiło na skutek tzw. „wsypy" organizacyjnej i nie miało nic wspólnego ze sprawą por. Juchniewicza i radiostacji OSS — G — 2, działającej przez pewien okres na plebanii w Rossoszu. Ksiądz Stanisław Foryś więziony w Białej Podlaskiej i na Zamku w Lublinie wywieziony został do obozu koncentracyjnego w Dachau, a następnie do Oświęcimia. W początkach 1945 roku przeniesiono go do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Tam spotkał się z por. Bolesławem Juchniewiczem. Obaj szczęśliwie przetrwali pobyt w tym obozie i doczekali się wyzwolenia obozu przez zachodnich aliantów.

Z obozowego baraku Bolesław Juchniewicz przewieziony został do wojskowego szpitala i tam poddano go niezwykle trudnej i skomplikowanej operacji klatki piersiowej. Usunięto mu niewłaściwie zrośnięte żebra (ślady pobytu w katowni gestapo przy Alei Szucha w Warszawie), zastępując je złotymi i platynowymi protezami. Jak podawała ówczesna prasa (rok 1946) była to pierwsza tego typu operacja chirurgiczna w historii amerykańskiej medycyny.

Po tej operacji stan zdrowia Bolesława Juchniewicza przez długi czas był bardzo ciężki. Wciąż groziła mu śmierć. W wojskowym szpitalu ciężko chorego towarzysza okupacyjnej i obozowej niedoli odwiedzał ks. dr Stanisław Foryś, wówczas już kapelan Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie Europy (w randze podpułkownika), niosąc choremu słowa pocieszenia i otuchy. W roku 1947 ich drogi rozeszły się na zawsze.

Bolesław Juchniewicz, awansowany po wojnie do stopnia majora armii USA, jako inwalida wojenny, w ciężkim stanie zdrowia został przewieziony na dalsze leczenie do jednej z klinik wojskowych w USA. Natomiast ksiądz Stanisław Foryś w roku 1947 powrócił do Polski, do swych parafian w Rossoszu. Zmarł 14 lutego 1961 roku w wieku 72 lat w Rossoszu i pochowany został na miejscowym cmentarzu. Proboszczem w Rossoszu był przez okres 30 lat, nie licząc okresu aresztowania, pobytu w więzieniach i obozach koncentracyjnych oraz na obczyźnie.

JES

Batalia o dobre mleko przynosi efekty

Krów ubywa... skup mleka rośnie

W ostatnich trzech latach występuje w hodowli naszego województwa ciekawe, pozytywne zjawisko. Stan pogłowia krów maleje, a skup mleka wykazuje tendencję zwyżkową. Oto w 1986 roku od 80 tys. szt. krów, prawie 9 tys. mniej niż w 1983 roku, skupiono 166 mln litrów mleka, tj. o 26 mln litrów więcej niż trzy lata temu. W bieżącym roku z hodowli ubyło dalsze 3 tys. szt. krów. Jest ich aktualnie 77679 szt., a mimo to za osiem miesięcy tego roku skupiono już ponad 108 mln litrów mleka co oznacza, że plan roczny będzie poważnie przekroczony.

Dowodzi to, że hodowcy pozbywają się krów mniej wartościowych. Zamiast trzech i więcej byle jakich, hodują mniej, ale za to bardzo wydajnych. Pożytek stąd oczywisty: mniejsze zużycie pasz i nakładu pracy, więcej mleka i pieniędzy.

Taka postawa rolników to efekt długofalowej polityki WZSM. Złożyły się na niego systematyczne szkolenia teoretyczne oraz praktyczne w postaci wyjazdów do wzorowych hodowców, a także konkretna pomoc materialna: kredyty na zakup materiału hodowlanego, dojarek, urządzeń chłodniczych, umożliwienie zakupu materiałów budowlanych na obory i silosy, udostępnianie niezbędnej dokumentacji na budowę oraz służenie radą w zakresie modernizacji obór oraz odpowiedniego żywienia bydła mlecznego.

CIEKAWE INICJATYWY

Na uwagę zasługują także inne inicjatywy WZSM zmierzające do rozwijania hodowli i podnoszenia jakości produkowanego mleka. W ostatnich miesiącach we wszystkich gminach wytypowano po kilkudziesięciu najlepszych hodowców — producentów mleka, z którymi kadra instruktorska WZSM, w obecności naczelnika gminy odbyła spotkania. Zapoznano się na nich z życzeniami hodowców pod adresem OSM i WZSM oraz omówiono warunki przystąpienia rolników do klubu hodowców krów mlecznych.

Warunkiem tym jest posiadanie minimum 10 krów mlecznych i zobowiązanie do dostarczenia rocznie do punktów skupu nie mniej niż 40 tys. litrów mleka.

Obecnie w każdej już gminie istnieje co najmniej 12, a w niektórych np. w Platerowie i w Łomazach od 30 do 50 takich hodowców. Nad gospodarstwami specjalistycznymi kadra instruktorska OSM i WZSM sprawować będzie stały patronat służąc radą i pomocą.

Zakłada się, iż tylko 1000 takich gospodarstw, które zamierza się utworzyć w najbliższych dwóch latach, dostarczać będzie 40 mln litrów. Docelowo tzn. w latach 90 takich gospodarstw ma powstać 5 tysięcy. Dostarczałyby one ok. 200 mln litrów tj. o ponad 30 mln litrów więcej, niż robi to 28 tys. dostawców obecnie.

Ta inicjatywa WZSM — jak nas informują wiceprezes OSM w Białej Podlaskiej M. Rojek i kierownik skupu tej spółdzielni Zbigniew Szczygielski — spotkała się z dużym zainteresowaniem hodowców, którzy w spółdzielniach mleczarskich widzą konkretnego partnera do współpracy. — Był czas — mówi kierownik skupu, że dużo się mówiło, ale brakowało środków na poparcie słów. Od kilku lat, a zwłaszcza w ostatnich dwóch nastąpiła wyraźna poprawa w dostawach sprzętu dla hodowców — producentów mleka.

Praca nad poprawą warunków zoohigienicznych zaczyna przynosić efekty w postaci wzrostu zdrowotności krów i zwiększonej produkcji mleka w i gatunku. Przyczyniły się do tego takie przedsięwzięcia jak pomoc ze strony WZSM i OSM w modernizacji obór, pełne zaspokojenie hodowców w podstawowe urządzenia: dojarki, schładzarki, poidła, przegrody między poszczególnymi stoiskami, pojemniki na mleko, a także środki czystości, lektura fachowa i bezpośredni kontakt z kadrą instruktorską OSM.

Rolnicy — hodowcy coraz bardziej mogą liczyć na kredyt preferencyjny — wysoki i „niskoprocentowy, a nawet bezprocentowy np. na zakup materiału hodowlanego. Rozwój inwestycji — stwierdzają hodowcy — hamuje ostatnio tylko brak ulg budowlanych. Domagają się ich zwłaszcza rolnicy młodzi lub ci, którzy chcieliby przestawić swoje gospodarstwa na hodowlę krów. To — mówią — zadanie WZSM.

DOBÓR MATERIAŁU HODOWLANEGO

uzyskuje się poprzez ścisłą współpracę ze Stacją Hodowli i Unasieniania Zwierząt. Coraz więcej obór objętych jest kontrolą użytkowości krów. Do hodowli przeznacza się sztuki najlepsze ze zbadanym rodowodem. Zadanie to ułatwia dobrze i przez fachowców przeprowadzona inseminacja. Obecnie już ponad 60 proc., a są gminy i wsie, gdzie w 100 proc. krowy są zapładniane sztucznie nasieniem pobranym od buhajów wielokrotnie sprawdzonych, odznaczających się dużymi walorami hodowlanymi.

Rozwojowi hodowli sprzyjają także zawierane na naszym terenie od ponad 15 lat wieloletnie umowy między hodowcami i OSM na dostawę mleka.

— W pracy z hodowcami — mówi kierownik Szczygielski — liczy się wytrwałość. Bywało, że wysyłaliśmy samochód z Koroszczyzna do Nepli po mleko tylko do dwóch gospodarstw. Nie chcieliśmy rezygnować. Ten trud i upór się opłaca. Ostatnio coraz więcej rolników, nawet z takich gmin jak Zalesie czy Terespol, gdzie nie ma tradycji hodowlanych podejmuje hodowlę bydła mlecznego. Tak jak np. **Luba Stelanowska** z Terespola, **Mieczysław Boudaruk** z Kobylan hodują dotychczas tylko trzodę chlewną, **Roman Chmiel** i **Stanisław Białchnio** z kol. Kijowiec produkujący ponad 40 tys. l mleka rocznie.

Nie wszystko jednak zrobiono aby nakreślone plany rozwojowe mogły przynieść pożądane efekty.

„KROWA PYSKIEM DOI"

— to stwierdzenie jest nadal aktualne. OSM w Białej Podlaskiej obejmuje swoim działaniem miasto i dziewięć gmin: Biała Podlaska, Łomazy, Rossosz, Piszczac, Tuczna, Sławatycze, Kodeń, Terespol i Zalesie. W sumie skupuje mleko od 7800 rolników. Wielu z nich hoduje od 12 do 20 krów. Być może hodowaliby nawet więcej — mają warunki — duże obory i kilkudziesięciohektarowe gospodarstwa. Na przeszkodzie stoi brak możliwości zakupu kombajnów do zbioru kukurydzy. A wiadomo, że tylko w oparciu o kiszonki z tej rośliny i siano—kiszonki można oprzeć żywienie krów i liczyć na wydajność mleka. Kiedyś były kombajny jugosłowiańskie małe SK—60 — wspominają hodowcy. Były także sieczkarnie polskie, może i są nadal, ale dla nas niedostępne — konstatują. POM Grajewo produkuje kombajny o swojskiej nazwie „Malwa". Mleczarze — prezesi i hodowcy — twierdzą, że są znakomite. A może by tak międzyrzecki „Meprozet" podjął się ich produkcji. Warto się zastanowić. Jeśli hodowcom z pomocą przyjdzie przemysł to szanse na rzekę mleka z Podlasia staną się jeszcze bardziej realne.

BUDOWA I MODERNIZACJA PUNKTÓW SKUPU

Aktualnie na terenie województwa pośredniczy w odbiorze mleka od hodowców 197 punktów skupu, w tym tylko 17 przyjmujących ponad 5 tys. litrów i 4 poniżej 1000 litrów dziennie. Siedem punktów nie ma jeszcze urządzeń chłodniczych, a cztery ujęcia wody.

W rejonie działania OSM Łosice do 1990 roku planuje się likwidację starych punktów skupu mleka: w Popławach, Wyrzykach, Terlikowie i Klimach oraz budowę nowych a m. in. w Niemojkach, Kownatach, Czeberakach i Hołowczycach.

OSM Radzyń planuje likwidację do 1990 r. 17 punktów starych i budowę dziewięciu nowych we wsiach: Paszkudy, Horodyszcze, Polskowola (1988), Lipinki, na styku Paszki — Sitno, Zarzec, Sobole, Skrzyszec, Sętki (1989 r.), pogranicze Łack — Zaświatycze, pogranicze Bojawola — Bezwola — Lisowólka, gm. Siemień (1990 r.). Łącznie: na terenie OSM Łosice do 1990 r. będzie istniało 38 punktów skupu mleka, Radzyńia — 98, Białej Podlaskiej — 49 (bez zmian).

KLASY I CENY MLEKA

Od czterech lat wzrasta ilość dostarczonego mleka w klasie I. W 1984 r. klasa I stanowiła 72,5 proc., w 1985 — 79,3 proc., w 1986 — 82,3 proc. Za osiem miesięcy br. 83 proc. Ceny jednego litra kształtowały się odpowiednio — 20,67 zł, 23,02 zł, 26,92 zł i w br. — 30,32 zł.

Warto odnotować, iż prawie we wszystkich punktach skupu obowiązuje komputerowy system rozliczeń. Dzięki temu dostawcy otrzymują szybką i dokładną informację o należnościach potrąceń i należności za dostarczone mleko, pracownicy punktów skupu nie muszą sporządzać list wypłat, a kierownictwo WZSM ma pełną i aktualną informację na temat ilości i jakości dostarczonego mleka w układzie sołectw i gmin oraz sprzedaży środków czyszczących i węgla dla dostawców mleka.

Dla pełnego obrazu dodajmy, iż do wszystkich punktów skupu mleko dowozi 662 woźników, których zarobki kształtują się na poziomie od 13.220 w Białej Podlaskiej, ponad 16 w Radzyniu i ok. 18 w Łosicach.

Pracownicy punktów skupu, których pracuje 227 zarabiają od ponad 11 tys. zł w Białej Podl. do ok. 13 tys. zł w Łosicach i Radzyniu Podl.

Mleko z punktów skupu, w tym z kilku oddalonych o ponad 60 km dowozi się do OSM własnym transportem, który dysponuje 134 samochodami, z 46 przyczepami i 69 cysternami (w tym 38 z przyczepami) o łącznej pojemności 347 tys. litrów. W okresie od 15 maja do 15 października skupuje się średnio ok. 700 tys. litrów, a w sezonie jesienno-zimowym ok. 400 tys. litrów dziennie.

T. WINIARCZYK



N/z: Wanda Łobaczowa z jedną ze swych rekordzistek.
Fot. A. Trochimiuk

Wzorowi rolnicy - najlepsi dostawcy

Jest ich już w województwie kilkuset i z każdym rokiem dołączają do nich nowi. Wiadomo, dobry przykład zachęca. Spośród 28 tysięcy dostawców mleka ci najlepsi wyróżniają się tym, że ukierunkowali swoje gospodarstwa głównie na hodowlę bydła mlecznego. Ale na ogół są to po prostu wzorowi rolnicy. Hodują 10 do 20 krów mlecznych, od których dostarczają od 30 do 60, a nawet 90 tys. litrów mleka rocznie jak np. **Piotr Szopliński** z Łomaz. Temu rekordziście nie o wiele ustępuje **Józef Oniszczuk** z Rossosza — 60 tys. l, **Stefania Sadownik** z Bielan — ponad 60 tys. l, czy **Jan Bandzarewicz** z Orlca Księżęcego — dostarczający rocznie ponad 70 tys. mleka. Do nich równają: **Gustaw Radziwonka** — Meszki gm. Platerów — 60 tys. l — I miejsce w konkursie „Więcej mleka wysokiej jakości", **Wiesław Maliszewski** — Wyczółki gm. Piszczac — ok. 70 tys. l, **Aleksander Terlikowski** — gm. Sarnaki — 59192 l, **W. i K. Łobaczowie** — gm. Komarówka — 52900 l. Gospodarując na 20,5 ha hodują aktualnie 15 krów dojnych, 6 jałówek i trzy buhajki. Od jednej krowy uzyskują średnio 4200 l, w stadzie mają także trzy rekordzistki z wydajnością ponad 5 tys. mleka rocznie o zawartości 4,2 proc. tłuszczu. Ponadto małżeństwo to sprzedaje jeszcze 3,5 tony mięsa wołowego i 2,5 tony wieprzowego. Hodowla oparta

DOKOŃCZENIE NA STR. 9

Słowo Podlasia

43
(392)
87-10-22
Biała Podlaska
Cena 20 zł

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

Najlepsi dostawcy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 7

jest o paszę własne. W tym celu uprawiają 4 ha łąk, 4 ha kukurydzy i 2 ha zielonek: żyto i mieszankę — wykę, słonecznik, owies, jęczmień.

Lista dobrych hodowców jest długa. Wymieniliśmy rekordzistów. Ale na tej liście można by jeszcze umieścić co najmniej 800, a może i więcej tych, co hodują mniej niż 10 krów i dostarczają po 10 i więcej tys. litrów mleka wysokiej jakości rocznie np. Edward Pyłacz z Romanowa gm. Janów Podlaski, Ryszard Pszczoła z Gnojna, Mieczysław Gałecki z Szaciłowa i wielu innych.

Prezesi OSM w Łosicach, Radzyniu i Białej — J. Jaroszek, Sz. Skomra i wiceprezes M. Rolnik z pamięci podają nazwiska rolników, którzy jeśli nie już to za kilka miesięcy, a w ciągu jednego, dwóch lat na pewno zwiększą swoje hodowle do 10 krów, aby zgodnie z przyjętą przez WZSM polityką dostarczać z gospodarstwa specjalistycznego do 40 tys. l mleka rocznie.

Wszystko wskazuje na to, że jeśli trzoska o hodowców ze strony OSM, władz gminnych i nie tylko zostanie utrzymana to realizacja nakreślonych planów może przewyższyć oczekiwania.

Co trzeba zrobić, aby tak się stało? Rolnicy — hodowcy proszą o: więcej materiałów budowlanych, ulgi inwestycyjne, większe przydziały pasz przemysłowych i koncentratów, których prawie nie otrzymują mieszanki mineralne B, KBC, CJ, a także o dopełnienie obietnicy sprzedaży węgla za dostarczone mleko.

(wit)

Wzdłuż i wszerz województwa

Nabytki muzeum

Do 15 listopada br. czynna jest w Salonie Wystawienniczym Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej wystawa „Nabytki Muzeum Okręgowego w latach 1975—1987".

Muzeum Okręgowe nie posiadało dotychczas wystaw stałych będących prezentacją zbiorów, jednak mieszkańcy województwa niejednokrotnie mogli się zapoznać z dorobkiem kolekcjonerskim placówki. Już w październiku udostępniona zostanie zwiedzającym pierwsza ze stałych wystaw zatytułowana „Konie, jeźdźcy, zaprzęgi w malarstwie polskim XIX i XX wieku". Nieco później obejrzeć będzie można miliarda, numizmaty i zbiory etnograficzne. Na razie jednak prezentowane są fragmenty zbiorów wszystkich działów. Po raz pierwszy eksponowany jest przekaz Muzeum Narodowego w Warszawie, składający się ze zbioru 30 ikon rosyjskich, a także wybranych numizmatów, m. in. wzory banknotów z okresu międzywojennego oraz dawne odlewy-monet i medali polskich. Wart obejrzenia jest również zbiór odznak wojskowych 1918—1939 r.

Miłośnicy militariów zobaczyć mogą okazy broni białej i palnej, w tym głównie szabla pochodzącego z XVI w. O historii miasta świadczą dokumenty, stare fotografie, egzemplarze prasy regionalnej, zaś bogatą kulturę ludową prezentują zbiory etnograficzne: stroje ludowe, tkaniny, pisanki i wycinanki Marii Abramiukowej oraz najcenniejsze wytwory współczesnej sztuki ludowej południowego Podlasia m. in obrazy Bazylego Albiczuka, rzeźby Adama Werenczuka, Teofila Kożuchowskiego, Franciszka Sadownika, Tadeusza Sokodzińskiego i Zygmunta Walenciuka.

Wystawę uzupełniają impresyjnonistrojowe obrazy współczesnych malarzy polskich.

BK

WYMIENIONY W ARTYKULE „NABYTKI MUZEUM" TEOFIL KOŻUCHOWSKI POCHODZIŁ Z GMINY ŁOMAŻY. BYŁ MIESZKAŃCEM WSI STUDZIANKA. ZMARŁ KILKA LAT TEMU. NATOMIAST FRANCISZEK SADOWNIK JEST MIESZKAŃCEM ŁOMAŻ. MIESZKA PRZY ULICY BUDZYŃ.

*

SESJA G.R.N.

DNIA 22 PAŹDZIERNIKA 1987 ROKU POD PRZEWODNICTWEM MARIANA POLUBCA W SALI GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ XXI SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. GŁÓWNE PUNKTY PORZĄDKU OBRAD, TO NASTĘPUJĄCE ZAGADNIENIA:

1. ZMIANY W SKŁADZIE GMINNEJ RADY NARODOWEJ.
2. REALIZACJA ZADAŃ SŁUŻBY DORADCZEJ WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA POSTĘPU ROLNICZEGO I ROLNICZYCH ZWIĄZKÓW BRANŻOWYCH NA TERENIE GMINY.
3. PODJĘCIE RÓŻNYCH UCHWAŁ.

NA WSTĘPIE OBRAD BOLESŁAW PRZESMYCKI Z HUSZCZY UDEKOROWANY ZOSTAŁ ODZNAKĄ HONOROWĄ „ZASŁUŻONY DZIAŁACZ RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO". NASTĘPNIE PRZYJĘTO UCHWAŁĘ O WYGAŚNIĘCIU MANDATÓW RADNYCH: HENRYKA BIELECKIEGO Z ŁOMAŻ, KTÓRY NIEDAWNO ZMARŁ ORAZ HIERONIMA PANASIUKA Z KORCZÓWKI Z POWODU ZRZECZENIA SIĘ MANDATU. NA ICH MIEJSCE Z LIST WYBORCZYCH WESZLI W SKŁAD GMINNEJ RADY NARODOWEJ KANDYDACI: JAN OLESZCZUK Z ŁOMAŻ I MARIAN NAJDYHOR ZAMIESZKAŁY W KOZŁACH. ZŁOŻYLI ONI STOSOWNE ŚLUBOWANIE. DOKONANO TAKŻE ZMIAN W SKŁADZIE OSOBOWYM KOMISJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ.

W PUNKCIE DRUGIM WYMIENIONEGO NA WSTĘPIE PORZĄDKU OBRAD ZŁOŻYLI INFORMACJĘ PRZEDSTAWICIELE ZAINTERESOWANYCH INSTYTUCJI, A MIANOWICIE:

- KIEROWNIK GMINNEGO ZESPOŁU DORADZTWA ROLNICZEGO WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA POSTĘPU ROLNICZEGO W ŁOMAŻACH WANDA ZAJĄC.
- PRZEDSTAWICIELKA ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU PLANTATORÓW ROŚLIN OKOPOWYCH W BIAŁEJ-PODLASKIEJ HALINA OSYPIUK.
- PRZEDSTAWICIELKA OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ JADWIGA SZPURA.
- PRZEDSTAWICIEL OKRĘGOWEGO ZARZĄDU HODOWCÓW OWIEC W LUBLINIE KRZYSZTOF ~~SZUDEJ~~ CYDEJKO.
- PRZEDSTAWICIELKA WOJEWÓDZKIEGO ZRZESZENIA HODOWCÓW I PRODUCENTÓW TRZODY CHLEWNEJ W BIAŁEJ-PODLASKIEJ MARIA SACHAJSKA.

W TYM PUNKCIE PORZĄDKU OBRAD ZABRAŁ TAKŻE GŁOS NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ. OTO WAŻNIEJSZE PRACE I NIEKTÓRE WYNIKI W OMAWIANYM ZAKRESIE:

PLACÓWKA WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA POSTĘPU ROLNICZEGO:

NA TERENIE GMINY PRACUJE 4-CH SPECJALISTÓW DORADZTWA ROLNICZEGO I JEDNA SPECJALISTKA WIEJSKIEGO GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

PODSTAWOWYM ICH DZIAŁANIEM, TO DZIAŁALNOŚĆ WDROŻENIOWA, UPOWSZECHNIENIOWA I SZKOLENIOWA SKUPIAJĄCA SIĘ NA NASTĘPUJĄCYCH ZAGADNIENIACH:

1. UPOWSZECHNIANIE KOMPLEKSOWYCH TECHNOLOGII PRODUKCJI ZBÓŻ I ZIEMNIAKÓW.
2. ROZSZERZANIE UPRAWY ROŚLIN STRĄCZKOWYCH.
3. UPOWSZECHNIANIE RACJONALNEJ GOSPODARKI NA TRWAŁYCH UŻYTKACH ZIELONYCH.
4. RACJONALNE ŻYWIENIE ZWIERZĄT GOSPODARSKICH.
5. KONSERWACJA PASZ.

W PODANYM WYŻEJ ZAKRESIE PRACOWNICY ŁOMAŻKIEJ PLACÓWKI W.O.P.R. ZAKŁADAJĄ U ROLNIKÓW POLETKA DOŚWIADCZALNE UPRAWY ZBÓŻ, GRYKI, GROCHU, ŁUBINU, ZIEMNIAKÓW. ORGANIZOWANE BYŁY POKAZY NISZCZENIA CHWASTÓW, ZAKŁADANO SPECJALNE POLETKA DO INTENSYWNEGO I RACJONALNEGO NAWOŻENIA MINERALNEGO. ORGANIZOWANO W WYBRANYCH GOSPODARSTWACH WDROŻENIA NOWOCZESNYCH FORM ŻYWIENIA ZWIERZĄT GOSPODARSKICH, ORGANIZOWANO POKAZY PIELĘGNACJI SKÓRY I RACIC U ZWIERZĄT ORAZ KISZENIA PASZ. UDZIELONO WIELE PORAD ROLNIKOM W RÓŻNYCH SPRAWACH.

W ZAKRESIE WIEJSKIEGO GOSPODARSTWA DOMOWEGO ZORGANIZOWANO OSTATNIO 18 DEMONSTRACJI O TEMATYCE UPRAWOWEJ Z TAKIEJ DZIEDZINY, JAK: SAD PRZYDOMOWY, JAGODNIK PRZYDOMOWY, UPRAWA KRZEWÓW UŻYTKOWYCH. WPROWADZONO DO UPRAWY WIELE ODMIAN DRZEWEK OWOCOWYCH, KRZEWÓW JAGODOWYCH I INNYCH. DEMONSTRACJE TE PROWADZONO WE WSIACH: WOLA DUBOWSKA, STUDZIANKA, KRASÓWKA, BIELANY I SZYMONOWO. WPROWADZONO DO UPRAWY NOWE ODMIANY TRUSKAWEK ORAZ WARZYW: PATISONY I PAPRYKĘ. ORGANIZOWANO POKAZY ŻYWIENIA DLA RODZIN.

NA TERENIE GMINY PRZEPROWADZONO W OSTATNIM ROKU 3 SZKOLENIA SPECJALISTYCZNE, 46 SZKOLEŃ MASOWYCH I 2 KURSY CHEMIZACYJNE. PRZEPROWADZONO WIELE INNYCH SZKOLEŃ I UDZIELONO MASĘ INSTRUKTAŻU I DORADZTWA.

<u>WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK PLANTATORÓW ROŚLIN OKOPOWYCH.</u>

PRZEDSTAWICIEL TEGO ZWIĄZKU PRACUJE NA TERENIE 10 GMIN, W TYM NA TERENIE NASZEJ GMINY. ZWIĄZEK TEN W 1987 ROKU:

- ROZPROWADZAŁ NOWE ODMIANY ZIEMNIAKÓW I ŚRODKI OCHRONY ZIEMNIAKÓW PRZED CHOROBAMI GRZYBOWYMI.
- PRZEPROWADZIŁ SZKOLENIE ROLNICZE W HUSZCZY.
- NA TERENIE DUBOWA PROWADZIŁ AKCJĘ ZWALCZANIA ZARAZY ZIEMNIACZANEJ.

<u>OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA:</u>

PRACOWNIK TEGO ZAKŁADU PRACY PRACUJĄCY NA TERENIE GMINY ŁOMAŻY

ZAJMYWAŁ SIĘ WSZYSTKIM, CO PRZYCZYNIA SIĘ DO WZROSTU HODOWLI I PRODUKCJI MLEKA, JAK RÓŻNEGO RODZAJU POKAZY I SZKOLENIA Z ZAKRESU HODOWLI BYDŁA, SUSZENIA I KISZENIA PASZ, WYPASU ZWIERZĄT, HIGIENY UDOJU I INNE. W 1987 ROKU ROZPROWADZONO WŚRÓD ROLNIKÓW NASZEJ GMINY:

CIELICZEK	141
JAŁÓWEK HODOWLANYCH ZACIELONYCH	29
DOJAREK MECHANICZNYCH	7
CHŁODZIAREK DO MLEKA	41
DMUCHAW DO SIANA	8
OGRODZEŃ PASTWISKOWYCH	12.

W ZAKRESIE HODOWLI OWIEC.

ZWIĄZEK ZRZESZA W NASZEJ GMINIE 93 CZŁONKÓW, U KTÓRYCH JEST 29 STAD ZARODOWYCH I 64 STAD UŻYTKOWYCH, A ŁĄCZNIE 3.728 SZTUK OWIEC. W 1987 ROKU ROZPROWADZONO NA TERENIE GMINY 20 TRYKÓW I 85 MACIOREK. ZAKUPIONO OD HODOWCÓW 835 JAGNIĄT NA EKSPORT I 911 SZTUK OWIEC DOROSŁYCH NA RZEŹ. PROWADZONE BYŁY RÓŻNE POKAZY I SZKOLENIA, ZAOPATRYWANO HODOWCÓW W KONCENTRATY SPOŻYWCZE.

ZRZESZENIE HODOWCÓW TRZODY CHLEWNEJ.

W RAMACH DZIAŁALNOŚCI TEGO ZRZESZENIA W 1987 ROKU NA TERENIE GMINY ŁOMAŻY ZORGANIZOWANO 1 POKAZ WYCHOWU PROSIĄT, 1 RACJONALNEGO URZĄDZENIA PUNKTU KOPULACYJNEGO I JEDEN PRAWIDŁOWEGO UTRZYMANIA KNURA. PROWADZONO KONTROLE PUNKTÓW SKUPU I MAGAZYNÓW PASZ W JEDNOSTKACH GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ, UDZIELANO INSTRUKTAŻU.

NASTĘPNIE ODPOWIEDNIĄ UCHWAŁĄ DOKONANO PODZIAŁU NADWYŻKI BUDŻETOWEJ Z ROKU 1986 W KWOCIE 6.301.370 ZŁOTYCH NA NASTĘPUJĄCE CELE:

1. NA BUDOWĘ DROGI ŁOMAŻY-KRASÓWKA-BURWIN 1.000.000 ZŁOTYCH.
2. NA REMONTY DRÓG GRUNTOWYCH 2.000.000 —"—
3. NA POKRYCIE WYDATKÓW BUDŻETOWYCH GMINY 1.500.000 —"—
4. NA ROZSIEW WAPNA NAWOZOWEGO 221.772 —"—
5. NA REMONT WIEJSKIEGO DOMU KULTURY W LUBENCE 150.000 ZŁOTYCH.
6. NA POTRZEBY KLUBU SPORTOWEGO „NIWA" W ŁOMAŻACH 129.598 ZŁOTYCH.
7. NA REMONTY KAPITALNE W RESORCIE GOSPODARKI KOMUNALNEJ 1.300.000 ZŁOTYCH.

UCHWAŁĄ NR 84-XXII/87 ZATWIERDZONO HARMONOGRAM DZIAŁAŃ W ZAKRESIE ZWALCZANIA PATOLOGII SPOŁECZNEJ W GMINIE ŁOMAŻY DO 1990 ROKU. UCHWAŁA OKREŚLA DZIAŁANIA GMINNEJ RADY NARODOWEJ, PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ, KOMISJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ I INNYCH ZAINTERESO-

WANYCH JEDNOSTEK W DZIEDZINIE ZWALCZANIA PIJAŃSTWA, NARKOMANII, SPEKULACJI I PRZESTĘPCZOŚCI NA TERENIE GMINY.

UCHWAŁĄ NR 85-XXI/87 ZATWIERDZONY ZOSTAŁ HARMONOGRAM REALIZACJI ZADAŃ WYTYCZONYCH PRZEZ X ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. HARMONOGRAM UWZGLĘDNIA ZALECENIA RADY PAŃSTWA W TEJ SPRAWIE Z DNIA 10 LIPCA 1986 ROKU ORAZ UCHWAŁĘ VI WOJEWÓDZKIEJ KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W BIAŁEJ-PODLASKIEJ.

PODJĘTO UCHWAŁĘ NR 86-XXI/87 W SPRAWIE USTALENIA SZCZEGÓŁOWEGO TRYBU I ZASAD TWORZENIA PRAWA MIEJSCOWEGO. UCHWAŁA TA OKREŚLA RODZAJE AKTÓW PRAWNYCH, ICH BUDOWĘ, INICJATYWĘ NORMOTWÓRCZĄ, ZASADY OPINIOWANIA I KONSULTOWANIA PROJEKTÓW PRAWA MIEJSCOWEGO, SPOSÓB OGŁASZANIA I INNE SPRAWY PROCEDURALNE W TYM ZAKRESIE.

W SESJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ OBOK RADNYCH UCZESTNICZYLI ZAPROSZENI GOŚCIE, A WŚRÓD NICH:

- INSPEKTOR WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ LUCJAN KUCZEWSKI.
- PRZEDSTAWICIELKA KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ KRYSTYNA GRASKO.

*

LIGA OBRONY KRAJU.

W OSTATNICH LATACH NASTĄPIŁO OŻYWIENIE DZIAŁALNOŚCI W NASZEJ GMINIE LIGI OBRONY KRAJU. ORGANIZACJA TA W GMINIE ŁOMAŻY ZRZESZA OBECNIE 524 CZŁONKÓW, W TYM 423 MŁODZIEŻY SZKÓŁ PODSTAWOWYCH I W 5 KOŁACH 101 OSÓB DOROSŁYCH. SĄ TO KOŁA PRZY SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAŻACH, PRZY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH, PRZY ZAKŁADZIE LECZENIA ZWIERZĄT W ŁOMAŻACH, PRZY URZĘDZIE GMINY W ŁOMAŻACH I KOŁO TERENOWE W ŁOMAŻACH.

LATEM 1986 ROKU CZŁONKOWIE LIGI OBRONY KRAJU SPOŁECZNIE URZĄDZILI STRZELNICĘ NA GMINNYCH NIEUŻYTKACH KOŁO ŁOMAŻ PRZY TAK ZWANYM KOŃSKIM LASKU. WARTOŚĆ WYKONANYCH ROBÓT OSZACOWANO NA OKOŁO 600.000 ZŁOTYCH.

DO NAJCZĘŚCIEJ ORGANIZOWANYCH PRAC PRZEZ ZARZĄD GMINNY LIGI OBRONY KRAJU SĄ RÓŻNEGO RODZAJU ZAWODY STRZELECKIE.

GMINYCH ZAWODÓW STRZELECKICH W 1986 ROKU ODBYŁO SIĘ 4 I W TYM ROKU 3. W REJONOWYCH ZAWODACH SPORTÓW OBRONNYCH Z UDZIAŁEM KILKUNASTU GMIN ŁOK-CY Z NASZEJ GMINY ZAJĘŁI TRZECIE MIEJSCE, A INDYWIDUALNIE ANDRZEJ SEMENIUK PIERWSZE MIEJSCE, I ARTUR POLUBIEC TRZECIE MIEJSCE. NATOMIAST W ZAWODACH WOJEWÓDZKICH DRUŻYNA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ Z ŁOMAŻ W STRZELANIU Z BRONI PNEUMATYCZNEJ ZAJĘŁA 5-TĘ MIEJSCE, A INDYWIDUALNIE KRYSTYNA SAWICKA PIERWSZE MIEJSCE.

ZA STATUTOWE OSIĄGNIĘCIA PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO LIGI OBRONY KRAJU NR. 141 Z DNIA 24 MARCA 1987 ROKU NADAŁO ZARZĄDOWI GMINNEMU L.O.K. W ŁOMAŻACH PAMIĄTKOWY MEDAL „ZA ZASŁUGI DLA LIGI OBRONY KRAJU".

OBECNY ZARZĄD GMINNY SKŁADA SIĘ Z 9-CIU OSÓB WYBRANYCH 24 PAŹDZIERNIKA 1987 ROKU. PREZESEM ZARZĄDU JUŻ TRZECIĄ KADENCJĘ JEST STANISŁAW ŁASKI - PREZES SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAŻACH. WICEPREZESAMI ZARZĄDU: CZESŁAW SEMENIUK Z ŁOMAŻ I ANDRZEJ KONCEREWICZ - FUNKCJONARIUSZ MILICJI OBYWATELSKIEJ W ŁOMAŻACH. SEKRETARZEM ZARZĄDU JEST JAN DĄBROWSKI - NAUCZYCIEL W SZKOLE PODSTAWOWEJ W ŁOMAŻACH, A SKARBNIKIEM MIECZYSŁAW KALINOWSKI - PRACOWNIK SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAŻACH.



WIDOK NA ŁOMAŻY. MIEJSCE GDZIE POWSTAŁA OBECNA STRZELNICA LIGI OBRONY KRAJU. OBOK POKAZANEGO NA FOTOGRAFII MIEJSCA BYŁA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM STRZELNICA NALEŻĄCA DO ŁOMAŻKIEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. DO ZWIĄZKU NALEŻAŁY 32 OSOBY WEDŁUG ZAPISU W MONOGRAFII POWIATU BIALSKIEGO AUTORSTWA BOLESŁAWA GÓRNEGO.



SKŁADOWISKO ODPADKÓW I WYSYPISKO ŚMIECI W TAK ZWANYM KOŃSKIM LASKU, GDZIE URZĄDZONO STRZELNICĘ.



BUDOWA STRZELNICY. POZOSTAŁY DO WYKONANIA DROBNE PRACE WYKOŃCZENIOWE.



CZŁONKOWIE KOŁA LIGI OBRONY KRAJU PRZY URZĘDZIE GMINY W ŁOMAZACH PODCZAS STRZELECKICH ZAWODÓW NA NOWEJ STRZELNICY.

*

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

sztandar ludu

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

magazyn tygodniowy

Sobota—Niedziela

ROK XLIII. NR 249 (13331). Wyd. 1—2. 24—25 X 1987 R. Cena 10 zł

Pytania o przyszłość Polski

Posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP). Referendum będzie momentem przełomowym w dziele unowocześniania polskiego życia. Podkreślono to z całą mocą podczas piątkowych obrad Sejmu. 23 października był pierwszym dniem parlamentarnej debaty. Obrady będą dziś kontynuowane.

Sejm postawił społeczeństwu dwa pytania, oczekując odpowiedzi wyrażającej świadomy wybór obywateli. Pierwsze z nich odnosi się do pełnej realizacji programu radykalnego uzdrowienia gospodarki; drugie — do głębokiej demokratyzacji życia politycznego. Z trybuny sejmowej stwierdzono, że teraz przyszłość Polski jest w naszych rękach — całego społeczeństwa.

Dwa październikowe posiedzenia Sejmu — sprzed dwóch tygodni i obecne — mają doniosły charakter. Dokonany postał wielki krok na drodze przyśpieszonych reform i radykalnych zmian. W piątek Izba uchwaliła ustawy oznaczające przebudowę rządowego centrum zarządzania. Związane z tym zmiany personalne w rządzie mają być dokonane w sobotę.

Piątkowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 16. Podobnie jak poprzednim październikowym obradom parlamentu — również obecnym towarzyszy wielkie zainteresowanie opinii publicznej. Wypełnione są galerie i loża prasowa na Wiejskiej.

Na sali — Wojciech Jaruzelski i Zbigniew Messner.

Otwierając obrady Roman Malinowski przypomniał, że za kilkanaście dni narody Związku Radzieckiego i cała postępowa ludzkość będą obchodziły 70 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Marszałek przedstawił propozycję Konwentu Seniorów uchwalenia posłania, aby dać wyraz naszym myślom i uczuciom, jakie wiążemy z tą wielką rocznicą.

Sejm uchwalił posłanie do Rady Najwyższej ZSRR i narodu radzieckiego z okazji 70 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. (Posłanie — drukujemy na str. 4).

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie szczegółowego określenia przedmiotu referendum

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; w związku z postanowieniami uchwały Sejmu z dnia 10 października 1987 r. w sprawie referendum ogólnokrajowego (Mon.Pol. nr 30, poz. 232) określa następujące pytania, które stanowić będą treść referendum ustalonego na dzień 29 listopada 1987 r.

1) Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu radykalnego uzdrowienia gospodarki zmierzającego do wyraźnej poprawy warunków życia społeczeństwa, wiedząc, że wymaga to przejścia przez trudny dwu-trzyletni okres szybkich zmian?

Cele i główne elementy programu uzdrawiania gospodarki

I. Program uzdrawiania gospodarki ma na celu:

1. Stwarzanie warunków dla wyraźnego wzrostu dochodów tym przedsiębiorstwom, gospodarstwom rolnym i osobom, które dobrze pracują i efektywnie gospodarują.

2. Doprowadzenie do nasycenia rynku towarami oraz zapewnienie ich lepszej jakości.

3. Zdecydowane usprawnienie handlu, usług oraz obsługi obywatela, ułatwienie prowadzenia gospodarstw domowych.

4. Zapewnienie warunków korzystania z dorobku życia ludziom starszym.

5. Szerokie otwarcie szans rozwoju zawodowego i spełnienia aspiracji życiowych dla młodzieży.

6. Przełamanie impasu w budownictwie mieszkaniowym, wyraźne zwiększenie ilości budowanych mieszkań.

7. Rozwój i poprawę wyposażenia placówek oświaty, kultury i służby zdrowia, w tym zlikwidowanie niedoboru leków.

8. Zapewnienie postępu w ochronie środowiska naturalnego człowieka.

9. Zdecydowane zahamowanie inflacji, umocnienie pieniądza, tworzenie warunków do wymienialności złotówki na inne waluty.

10. Podcięcie korzeni pasożytnictwa społecznego i gospodarczego, spekulacji, łapownictwa i marnotrawstwa.

II. Dla osiągnięcia celów programu konieczne jest:

1. **Realizowanie zasady socjalistycznej sprawiedliwości** — tworzenie wszystkim równych szans zaspokajania potrzeb materialnych i kulturalnych, preferowanie tych, którzy przyczyniają się do pomnażania dobra wspólnego; zwalczanie nieuczciwego bogacenia się; ochrona słabych, wymagających pomocy.

2. **Przyspieszenie zmian w strukturze gospodarki** powodujące unowocześnienie potencjału produkcyjnego oraz wzrost produkcji rynkowej, poprawę wyżywienia, zwiększenie budownictwa mieszkaniowego; będzie to wymagało korekty programu inwestycyjnego 5-latki.

3. **Usunięcie barier dla nowych inicjatyw gospodarczych**, tworzenie równorzędnych warunków funkcjonowania sprawnych ekonomicznie zakładów — we wszystkich sektorach gospodarki. Przełamywanie monopoli, kształtowanie mechanizmu konkurencji rynkowej.

4. **Konsekwentne usamodzielnienie przedsiębiorstw**, aby ich kierownictwa, samorządy i załogi decydowały i odpowiadały za to co i jak robią.

5. **Rozwijanie współpracy z zagranicą**, niezbędnej dla unowocześnienia naszej gospodarki, poprawy zaopatrzenia przemysłu i rynku.

2) Czy opowiadasz się za polskim modelem głębokiej demokratyzacji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności, rozszerzenie praw obywateli i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?

6. **Zniesienie nieuzasadnionych dotacji do wyrobów i usług** tak, aby ceny wyrażały ich rzeczywistą wartość, a marnotrawstwo powodowało dotkliwe skutki ekonomiczne.

7. **Wprowadzenie prawdziwych cen**, nie obniżanych w sposób sztuczny przez dotacje ani nie podwyższanych przez wysokie podatki oraz zawyżone kalkulacje. Wymaga to dokonania — przede wszystkim w 1988 roku — istotnych podwyżek cen na różne towary, w połączeniu z odpowiednią rekompensatą oraz waloryzacją wkładów oszczędnościowych ludności.

8. **Zapewnienie ochrony poziomu życia poprzez:**
- zrekompensowanie podwyżek cen podstawowych artykułów żywnościowych, czynszów, opału i energii — w formie dodatków do wynagrodzeń, rent, emerytur oraz zasiłków;
- wzrost płac powiązany z osobistą wydajnością pracy oraz wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstw — w ramach zakładowych systemów wynagradzania;
- odpowiedni wzrost płac w nauce, oświacie, kulturze, służbie zdrowia i pozostałych działach poza produkcją materialną, a także w systemie stypendiów;
- wzrost cen skupu, rekompensujący zwiększone koszty produkcji i utrzymania — efektywnym gospodarstwom rolnym.

9. **Likwidowanie przerostów biurokratycznych**, zbędnych instytucji oraz ilu gospodarujących, nierentownych przedsiębiorstw.

10. **Wymaganie i egzekwowanie osobistej odpowiedzialności** za wypełnianie obowiązków od kierowników wszystkich szczebli i od każdego pracownika.

Cele i główne elementy demokratyzacji życia politycznego

I. Demokratyzacja życia politycznego ma na celu:

1. Pogłębianie procesu socjalistycznej odnowy.

2. Skuteczne wcielanie w życie idei budowladztwa i samorządności.

3. Poszerzanie swobód politycznych.

4. Umacnianie praw obywatelskich i praworządności.

5. Wzbogacanie form socjalistycznego pluralizmu.

6. Poszerzanie płaszczyzn dialogu i porozumienia narodowego.

II. Dla osiągnięcia tych celów konieczne jest:

1. **Umacnianie nadrzędności organów przedstawicielskich nad administracyjnymi**, w tym kontrolnej roli Sejmu i rad narodowych.

2. **Dalsza decentralizacja** — osiągnięcie pełnej samorządności i samodzielności finansowej miast i gmin.

3. **Poszerzanie demokratycznego prawa wyborczego** — zasadnicze zwiększenie roli obywateli w wyłanianiu kandydatów;

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Uchwała Sejmu PRL w sprawie szczegółowego określenia przedmiotu referendum

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

na posłów i radnych oraz danie kandydatom jednakowych szans wyboru.

4. **Zwiększenie roli i znaczenia samorządów zawodowych, stowarzyszeń i organizacji społecznych** — przekazywanie im niektórych uprawnień i zadań organów państwa.

5. **Uspołecznianie polityki kadrowej** — zagwarantowanie równych szans awansu dla wszystkich obywateli, tworzenie mechanizmów zapewniających wyłanianie i szybsze awansowanie osób zdolnych i przedsiębiorczych, zaś eliminowanie opieszałych i nieudolnych.

6. **Zwiększanie sprawności działania organów państwa** — wzrost wymagań w przestrzeganiu prawa oraz dyscypliny w wykonywaniu swych powinności przez władze i obywateli.

7. **Skuteczna walka z biurokratyzmem** — radykalne uproszczenie przepisów krępujących i komplikujących sprawną obsługę obywateli.

8. **Nowelizacja prawa o stowarzyszeniach** — znoszenie ograniczeń zrzeszania się i działalności niesprzecznej z zasadami konstytucyjnymi.

9. **Reforma systemu prawnego** — uproszczenie, likwidowanie jego sprzeczności i wieloznaczności; rozszerzanie kontroli społecznej nad stosowaniem prawa przez organy państwa.

10. **Rozwój instytucji prezentowania poglądów** i wyrażania interesów oraz ich uzgadnianie w drodze dialogu.

11. **Uwieńczenie przeobrażeń politycznych i gospodarczych w Konstytucji PRL.** (PAP)

Posiedzenie Sejmu PRL

DOKOŃCZENIE NA STR. 1

Izba przystąpiła do kluczowych spraw przebudowy centrum rządowego i proponowanych pytań w referendum, które zostało na poprzednim posiedzeniu parlamentu wyznaczone na 29 listopada.

Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o 15 rządowych projektach ustaw, nad którymi komisja ta pracowała, złożył pos. Kazimierz Barcikowski (PZPR). (Tekst zamieszczamy na str. 3).

Członek Prezydium Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON, wicemarszałek Jerzy Ozdowski (bezp.) przedstawił poselski projekt uchwały Sejmu w sprawie szczegółowego określenia przedmiotu ogólnokrajowego referendum (Tekst zamieszczamy na str. 4).

W tłnącej dyskusji złożone zostały oświadczenia przedstawicieli klubów i kół poselskich.

Pos. Józef Czyrek (PZPR) stwierdził, iż stoimy wobec decyzji o wielkim, wręcz przełomowym znaczeniu dla rozwoju Polski. Rozpatrywany przez nas program jest w istocie najgłębszą, najszerszą reformą w dziejach naszej ludowej Rzeczypospolitej. Konieczność takiej właśnie reformy jest niepodważalna. Potrzebę głębokich zmian odczuwa całe społeczeństwo. Sprawą otwartą jest natomiast zakres i tempo reformy.

Jeśli zestawimy — powiedział mówca — kierunek przemian, jakie podejmujemy w obecnym okresie i jakie będziemy z całą konsekwencją rozwijać, z drogowskazem ustawionym przed naszym programem socjalistycznej odnowy na IX Zjeździe — to stanie się jasne, że partia dotrzymuje słowa. I jeśli dziś przyjaciele i przeciwnicy zadają nam i sobie pytanie na ile można partii wierzyć, iż przedkładany program reform będzie zrealizowany, że nie pęknie znowu dialog między partią a społeczeństwem, że nie skręcimy ponownie ku znanym błędom popełnianym w przeszłości — to odpowiedź znajdą właśnie w tej jej wierności linii IX i X Zjazdu. I to jest właściwie najważniejsza gwarancja jaką możemy narodowi przedłożyć.

Pos. Marian Woźniak (PZPR) podkreślił, iż to jak szybko i radykalnie wejdziemy w II etap reformy zależy od poparcia obywateli i czynnego ich włączenia się w proces realizacji. Klub Poselski PZPR poprze w głosowaniu propozycje przedstawione przez posła Jerzego Ozdowskiego. Sięgając do referendum — zaznaczył mówca — sięgamy do najwyższej formy socjalistycznej demokracji ze względu na bezprecedensową wagę sprawy. W II etapie reformy upatruje się nadziei na szybszy postęp. Nie ma dziś zakładów, czy środowisk nie opowiadających się za reformą. Chodzi o jej radykalizm.

Pos. Kazimierz Olesiak, który przemawiał w imieniu Klubu Poselskiego ZSL podkreślił, że za dokonaniem przełomu w sposobie funkcjonowania naszej gospodarki wypowiadają się wszystkie liczące się siły społeczne. Każdy rozsądnie myślący Polak nie widzi bowiem lepszej alternatywy rozwoju gospodarki i sprostania wymogom przyszłości. Obecnie wchodzimy zaś w taki okres naszego życia, kiedy czas rozmów i dyskusji trzeba szybko przemieniać w czas konkretnych decyzji i działań.

Z upoważnienia Klubu Poselskiego ZSL pos. Olesiak oświadczył, że ludowcy będą głosować za przyjęciem programu realizacyjnego II etapu reformy gospodarczej oraz za proponowanymi zmianami funkcji i struktury naczelnych i centralnych organów administracji państwowej.

Fakt ogłoszenia referendum — powiedział **pos. Kazimierz Kozub (ZSL)** — uznano w społeczeństwie chyba nie bez racji za kolejny dowód na to, że intensyfikowaniu reformy gospodarczej towarzyszyć będzie kontynuacja odnowy politycznej, a więc umacnianie demokracji i samorządności.

ZSL — powiedział poseł — podkreśla raz jeszcze, że ogłoszone na 29 listopada br. referendum i sformułowane pytania są wyrazem postępującej demokratyzacji życia społeczno-politycznego i urzeczywistnienia konstytucyjnego prawa obywateli do bezpośredniego wyrażania opinii w doniosłych dla państwa i społeczeństwa sprawach.

Jako demokrata, poseł z ramienia Stronnictwa Demokratycznego, odpowiedzialność za sprawy podejmowane dziś w debacie odczuwam szczególnie mocno, podobnie jak i moi koledzy z Klubu Poselskiego SD — stwierdził **pos. Jan Janowski.** — Droga, na którą zamierzamy wprowadzić polskie społeczeństwo nie będzie usłana kwiatami; będzie trudna, może nawet wybolsta, ale może — szybciej lub wolniej — prowadzić na szeroki gościniec postępu gospodarczego, technicznego, kulturowo-cywilizacyjnego.

SD konsekwentnie wypowiadało się za przywróceniem instytucji referendum. Jest ono w świadomości Polaków aktem politycznym dotyczącym najżywotniejszych interesów narodu. To, o czym przesądzić mamy wszyscy 29 listopada br, będzie stanowiło także o najistotniejszych interesach naszego narodu, naszego kraju, naszej przyszłości. Formułę proponowanych pytań oceniamy jako trafną.

Dotychczasowa struktura tzw. centrum jest niegpójna z nowymi, postępowymi tendencjami i koncepcjami przeobrażeń życia społeczno-gospodarczego — podkreślił **pos. Alojzy Bryl (SD).** — Struktura centralnej administracji jest wynikiem szeregu korekt w stosunku do stanu rzeczy ukształtowanego w latach 50-tych. Korekty te — nieraz dość głębokie — nie tworzyły jednak nowej jakości. A oto właśnie chodzi obecnie.

Skala proponowanych zmian funkcjonalnych i strukturalnych jest bardzo duża. Musimy uwiarygodnić tę dużą skalę reform szybszym postępem w poprawie warunków życia ludności, wyraźnym określeniem czasu dalszych wyrzeczeń, ale także czasu osiągnięcia równowagi gospodarczej i trwałej poprawy w bytowaniu. Klub Poselski SD udziela poparcia dla projektów dyskutowanych ustaw.

Następnie w poselskiej dyskusji głos zabrali: **pos. K. Secomski (bezp.), pos. Z. Komender (bezp. PAX), pos. K. Morawski (bezp. ChSS), pos. E. Kowalczyk (SD), pos. W. Gwiżdż (bezp. PZKS).**

Po zakończeniu dyskusji Sejm uchwalił 15 ustaw związanych z reorganizacją władz centralnych i wdrażaniem II etapu reformy gospodarczej, a także podjął uchwałę w sprawie szczegółowego określenia przedmiotu ogólnokrajowego referendum.

Następną informację Komisji Skarg i Wniosków o wpływających do Sejmu listach obywateli przedstawiła przewodnicząca tej komisji **pos. Irena Szczygielska (bezp.).**

Sejm przyjął do wiadomości tę informację Komisji Skarg i Wniosków.

Ok. godziny 20.00 zarządzono przerwę w obradach, które wznowione zostaną dziś o g. 9.00.

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

44
(393
87-10-29
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Odznaczenia dla nauczycieli

W przededniu święta polskich nauczycieli — Dnia Edukacji Narodowej — w Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zorganizowano spotkanie władz wojewódzkich z najbardziej zasłużonymi pedagogami. Obecni byli sekretarz KW PZPR — **Andrzej Talaga**, prezes WK ZSL **Tadeusz Józefczak**, wojewoda — **Stanisław Rapa**, posłanka na Sejm, przewodnicząca sejmowej komisji edukacji narodowej **Józefa Matyńkowska**, przewodniczący RW PRON — **Jan Fryta**, przewodnicząca ZO ZNP **Maria Jędryczkowska**.

W okolicznościowym wystąpieniu wojewoda podkreślił szacunek władz i społeczeństwa do trudnej i odpowiedzialnej pracy nauczycieli i wychowawców. Stwierdził też, że na zaspokojenie bieżących i przyszłych potrzeb oświaty województwo asygnuje w br. niebagatelną kwotę 5,5 miliarda zł. W trakcie uroczystości wręczono też wysokie odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne.

Z satysfakcją informujemy, że trzech zasłużonych pedagogów — **Eugeniusz Dylik** — emerytowany nauczyciel Szkoły Podstawowej w Konstantynowie, **Zygmunt Jakuszko** — wicekurator i **Aleksander Uchymiak** — emerytowany nauczyciel Zespołu Szkół Rolniczych w Jabłoniu otrzymało zaszczytny, honorowy tytuł „Zasłużony Nauczyciel PRL". 81 osób udekorowano Krzyżem Kawalerskim OOP, 84 osoby — Złotym, 5 osób — Srebrnym i 8 Brązowym Krzyżem Zasługi. 14 nauczycieli udekorowano Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a 11 — odznaką „Za zasługi dla oświaty". 15 osobom wręczono nagrody ministra, a 50 osobom nagrody kuratora. Na zakończenie wystąpił chór Studium Nauczycielskiego pod dyrekcją Waldemara Mazura.

* * *

Wykaz nauczycieli, wychowawców i pracowników oświaty odznaczonych Krzyżem Kawalerskim OOP: Bobiński Janusz — Ped. Biblioteka Wojewódzka, Bojczewski Wacław — SP nr 2 Biała P., Chemycz Włodzimierz — Ped. Bibl. Łosice, Chmiel Maria — ZSZ Biała P., Chotkowska Alina — SP Łomazy, Ciejpa Maria — Biała P., Czarkowska Zofia — SP Rusków, Czech Teresa — SP Brzozowy Kąt, Denicka Janina — SP nr 2 Biała P., Domańska Halina — SP Konstantynów, Doroszuk Helena — SP Janów P., Ducka Irena — SP nr 1 Radzyń P., Dzyruk Kazimiera — SP Dańce, Faluszewska Helena — SP Komarówka P., Gajewska Zofia — SP nr 4 Biała P., Goluch Aleksandra — SP Komarówka P., Gołąbek Stanisława — SP nr 2 Łosice, Grzesiuk Helena — SP nr 3 Biała P., Ignaciuk Antoni — SP nr 3 Biała P., Janusiewicz Maria — SP nr 2 Międzyrzec P., Karpiuk Anna — SP Międzyrzec P., Pieńkowski Stanisław — ZS nr 2 Biała P., Piotrowski Jan — SP Czemierniki, Pilśkiewicz Hermina — SP Jabłoń, Popławska Maria — SP nr 2 Łosice, Postolska Janina — SP Chotyłów, Pośpiech Krystyna — Przedszk. nr 7 Biała P., Potłopa Amelia — SP nr 2 Biała P., Potocka Stefania — ZSZ nr 1 Biała P., Powiłańska Irena — LO im. J. I. Kraszewskiego Biała P., Pruniewicz Irena — SP Sławatycze, Remesz Aniela — SP nr 3 Biała P., Romanowska Kazimiera — SP Janów P., Rudzińska Daniela — SP Cicibór Duży, Sacharczuk Zdzisław — SP Konstantynów, Samociuk Alicja — SP nr 1 Biała P., Samociuk Jadwiga SP Wólka Nosowska, Sęko Franciszek — SP Hrud, Sobieszuk Stanisław ZSR Łosice, Sokołowska Eliza — ZSR Jabłoń, Sobel Anna — LO Terespol, Stańczuk Marian SP nr 3 Biała P., Sylwestiuk Albina — ZSR Leśna P., Szerszonowicz Józef — LO Radzyń, Szostakiewicz Krystyna — SP nr 6 Biała P., Szyc Jan — II LO im. E. Plater Biała P., Wardziak Zdzisław — SP nr 1 Międzyrzec P., Wojtas Wiesława — ZSZ nr 1 Biała P., Wojtkowska Janina — SP Osowa, Wróblewska Franciszka — SP Spec. Biała Podl., Wróblewski Józef — ZSR Leśna P., Wyczółkowska—Łotocka Barbara — SP Niemojki, Wysokińska Stanisława — ZS Ogólnokszt. Terespol, Zakrzewska Leokadia — ZSZ Parczew, Zieńczuk Ludwika — SP nr 3 Parczew, Zradzińska Kazimiera — Przedszk. nr 6 Biała P., Żukowska Michalina — SP nr 6 Biała P.

BG

ODZNACZONA ALINA CHOTKOWSKA POCHODZI Z SZYMONOWA GMINY ŁOMAŻY. OBECNIE JEST NA EMERYTURZE, MIESZKA W ŁOMAŻACH, JEST DŁUGOLETNIĄ NAUCZYCIELKĄ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAŻACH.

sztan
DZIENNIK POLSKIEJ Z
ROK XLIII. NR 256 (13338). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!
dar ludu
JEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 2 XI 1987 R. Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Nasze cmentarze

Sztandar Ludu

Nasi pogańscy przodkowie tylko wrogów i zwierzęta zakopywali w ziemi, bez wcześniejszego spopielenia ich szczątków. Kres rytualnemu obrządkowi palenia ciał, składania prochów do urn, położył Kościół, który przyniósł na ziemie polskie nowy obrządek — grzebania zwłok na cmentarzach. Szalenie interesującą opowieść o polskich cmentarzach znaleźliśmy w referacie prof. Wiktora Zina, wygłoszonym w 1985 roku w Halinie. Jej najważniejsze fragmenty podaję poniżej.

W dawnych wiekach

Najstarsze polskie cmentarze — stwierdza prof. Zin — urządzano wokół kościołów. Czyniono tak ze względów psychologicznych — bliskość kościoła miała chronić przed złymi duchami. Od XIV w. każdy cmentarz musiał być ogrodzony. Aby zmarli mogli spoczywać w spokoju nie wolno było na terenie cmentarza wypasać bydła, bielić płótna, kosić i suszyć trawy, skracać drogi przechodząc między grobami. Zmarłych grzebano na odpowiedniej głębokości „tak, by lisy, a nawet wilki mogli nie rozkopywały" — jak głosiło zalecenie synodów biskupich. Granice cmentarza okalały okopy — umocnienia ziemne obsadzane tarniną lub ogradzane płotem czy murem.

Zmarłych chowano w najstarszych wiekach bez trumien. Pierwsze trumny — dłubanki, przypominające swym wyglądem czółna, pojawiły się dopiero w II połowie XIV w. Z czasem dłubanki zastąpiły trumny — skrzynie zbijane kołkami.

W miastach średniowiecznych pojawiają się cmentarze — jak nazywa je prof. Zin — specjalistyczne, budowane poza murami miasta przy kaplicach lub szpitalach. Były to cmentarze dla trędowatych, dla ludzi zmarłych na wściekliznę, cmentarze skazańców i samobójców. Od XVI w. także „normalne" cmentarze zaczynają powstawać poza murami miast lub w oddaleniu od kościoła. Tak było m.in. w Horodle i Uchaniach. Cmentarz w Horodle ulokowano na nadbużańskiej wyniosłości, a w Uchaniach — kilkaset metrów od kościoła. „Wydaje się — mówi prof. Zin — że oddalenie cmentarza od kościoła wiąże się również z wprowadzeniem do obrzędów pogrzebowych żałobnej procesji, orszaku, który uświetniał smutną uroczystość".

Najstarszy

cmentarz w naszym regionie pochodzi z XVI wieku. Jest to cmentarz żydowski przy ul. Siennej. Zachowało się na nim kilka XVI-wiecznych nagrobków, w tym najstarszy z 1530 roku Jakuba Halewi (utożsamiany z Jakubem Polakiem, pierwszym na ziemiach polskich światowej sławy talmudystą). Inne stare cmentarze datowane są na XVIII wiek.

Nagrobek z 1762 roku zdobi cmentarz żydowski w Józefowie i biłgorajskim. Równie wiekowy jest nagrobek Jana Lisowskiego — dzierżawcy Ordynacji Królewskiego, z 1765 roku, znajdujący się na muzułmańskim cmentarzu w Studziance na Podlasiu. XVIII-wieczne cmentarze mamy na ziemi chełmskiej w Krasnymstawie i Włodawie, Uhrusku, Wereszczynie i Wojsławicach (rzymskokatolickie) oraz w Podgórzu (prawosławny). Na Podlasiu — jedna z najstarszych mogił — z 1794 r. — kryje prochy żołnierzy polskich i rosyjskich, którzy zginęli w bitwie w czasie insurekcji kościuszkowskiej. Poległym poświęcony jest późniejszy pomnik — obelisk z lufami armatnimi wbitymi w ziemię. Z 1795 roku pochodzi najstarszy zachowany w Białej Podlaskiej nagrobek, znajdujący się w pozostałościach dawnego cmentarza obok starego szpi-

tala. W trakcie prac badawczych prowadzonych ostatnio wokół cerkwi w Szczebrzeszynie natrafiono pod półmetrową warstwą ziemi, na XVIII-wieczny cmentarz unicki. Na Lubelszczyźnie nagrobki z tego wieku spotykamy na cmentarzu włostowickim w Puławach, gdzie spoczywają członkowie domu Czartoryskich, a także na cmentarzu ewangelickim w Lublinie.

Większość funkcjonujących do dziś w miastach i miasteczkach naszego regionu cmentarzy zakładano w XIX wieku. Np. chełmski cmentarz przy ulicy Lwowskiej powstał w 1802 roku. Najstarszą na nim tablica nagrobna — znajdująca się przy kaplicy Bielskich — upamiętnia miejsce pochówku Ksawerego Olechowskiego i pochodzi z 1816 roku. Na cmentarzu w Krasnymstawie najstarszy nagrobek ma datę — 1837 rok i nieczytelny już napis. Na cmentarzu katolickim w Białej Podl. można spotkać grób z 1821 roku i zabytkową kaplicę z 1830 roku. Dużo dobrze zachowanych nagrobków z I połowy XIX w. mają wiejskie cmentarze w Kumowie (gm. Leśniowice), Surhowie (gm. Kraśniczyn), Bończy (gm. Kraśniczyn), Świerżach (gm. Dorohusk) i Pawłowie (gm. Rejowiec Fabryczny) — wszystkie w woj. chełmskim. W I połowie XIX wieku powstały pierwsze nagrobki na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

Tu dygresja, znów od prof. Zina. Otóż cmentarze polskie do połowy XVIII wieku, to cmentarze prostaczków, chłopów, rzemieślników, robotników. Ludzi bogatych — szlachtę, możnowładców, mieszczaństwo — grzebano w kościelnych kryptach i rodowych mauzoleach. Do dziś w polskich świątyniach można odczytać ducha tamtych czasów w pomnikach grobowych i tablicach inskrypcyjnych. Szlachtę szaraczkową grzebano przy kościołach. Dopiero zarządzenia sanitarne i demokratyzacja życia u schyłku XVIII wieku zmieniają ten porządek. Ziemianie i chłopi, mieszczanie i robotnicy, odtąd spoczywać będą już razem, na tym samym cmentarzu. Minister skarbu Królestwa Kongresowego — Jan Węgleński, kazał na swym grobie w Mięczynie k. Hrubieszowa wyryć taką oto deklarację:

„Caniąc cnotę chłopka
polskiego żądał
aby ciało pośród wieyskiego
jego włości
smentarza spoczywało".

Jan Węgleński zmarł w 1835 roku.

Dzieła sztuki

„Na wyglądzie większości nekropolii — pisze Maria Irena Kwiatkowska — głównie wiek XIX wycisnął swe charakterystyczne piętno, stroiąc je w mnóstwo kamiennych oznak żalu i czci stawianych dla już odeszłych przez jeszcze pozostających. Wiek XIX bowiem przyniósł, że tak powiem, demokratyzację cmentarnej sztuki... mam tu na myśli nie spotykaną dotąd jej powszechność, imperatyw nakazujący ówczesnym utrwalanie pamięci odchodzących pokoleń w tej właśnie formie..."

W naszym regionie spotykamy wiele prawdziwych dzieł sztuki cmentarnej. Oto w Potuirzynie, na maleńkim cmentarzu u zbiegu dróg z Witkowa i Tysowiec, stoi naturalnej wielkości smukła figura Matki Boskiej, wykonana w 1862 roku. Ustawiono ją na grobie Marii — córki właściciela Potuirzyna — Tytusa Woyciechowskiego. Rzeźba ta wyszła spod ręki znanego w Europie artysty Konstantego Hegla. Na Podlasiu do najstarszych i najwspanialszych w okolicy nagrobków należą groby międzyrzeckiego burmistrza Józefa Burzyńskiego z 1846 roku, burmistrza Janowa Podlaskiego — Skalskiego z 1865 r. oraz Feliksy Korwin - Pawłowskiej z 1880 r. na cmentarzu w Białej Podlaskiej. W Nałęczowie dzieła Michała Andriollego, w Lublinie i Dysie — rzeźby Antoniego Kurzawy.

W I połowie XIX w. wykonywano grobowce z piaskowca szydłowieckiego. Neogotyk odkrywa — jako materiał — żeliwo. Charakterystyczne dla tego okresu są właśnie XIX-wieczne żeliwne krzyże z symbolicznymi kotwicami i ornamentami w kształcie roślin. Szczególnie dużo pozostało ich na katolickich i prawosławnych cmentarzach Podlasia.

Cmentarze uczą historii

Przez ziemie między Bugiem a Wisłą przetaczały się rozliczne wojny. Najstarszy ich ślad to pomnik — wyżej wspomniany — w Polatyczach, poświęcony pamięci żołnierzy poległych w bitwie pod Terespolem we wrześniu 1794 r. Nie ma cmentarzy z czasów napoleońskich, niewiele też jest mogił żołnierzy z powstania listopadowego. Na Zamojszczyźnie i w woj. lubelskim nie ma w ogóle cmentarza z powstania listopadowego, na Podlasiu niszczeje, w zasadzie uległ już całkowitej dewastacji, cmentarz wojskowy z tego okresu w Mnianach k. Międzyrzeca Podl.

Bardziej udokumentowane są na cmentarzach losy powstańców styczniowych. W dobrym stanie przetrwały do dziś mogiły powstańcze w Rossoszu (z oddziałów Krysińskiego i Ejtminowicza), Kodniu, Turowie i Worońcu na Podlasiu, w Sobolewie (gm. Firlej), Nowym Stawie (gm. Niemce), Żyrzynie w woj. lubelskim. W Józefowie biłgorajskim stoi pomnik Mieczysława Romanowskiego, powstańca — poety, który poległ właśnie w tej miejscowości. W Zwierzyńcu znajduje się mogiła powstańców poległych w bitwie pod Panasówką. Wśród nich spoczywa mjr Nyary, Węgier z pochodzenia, który dowodził jazdą w oddziale Lelewela-Borelowskiego. Groby powstańców z 1863 r. znajdują się na Zamojszczyźnie, także w Krasnobrodzie i Jarczowie.

Liczne ślady pozostawiła na cmentarzach naszego regionu I wojna światowa. Walczyły wielkie armie — rosyjska i austriacka, ale po obu stronach frontu walczyli Polacy. W woj. lubelskim mamy ok. 90 cmentarzy z tego okresu. Najbardziej znane to cmentarze wojskowe w Jastkowie, Ignasinie k. Fajsławic, Niedrzwicy Kościelnej i Rybczewicach. Na Zamojszczyźnie grzebano poległych w Hajownikach, Nowej Lipinie, Dolniku, Wolicy Uchańskiej, Ilowcu. W woj. chełmskim — m. in. w Łopiennику. Z wojny polsko-radzieckiej 1919—20 pozostały cmentarze w Komarowie na Zamojszczyźnie, gdzie doszło do znacznej bitwy wojsk gen. Hallera z 1 Armią Konną marszałka Budionnego, a także w Dołhobyczowie i Oszczowie.

Najbardziej zapełniły się cmentarze w czasie II wojny światowej. Znaczą ją cmentarze wojenne z września 1939 r. — m.in. kleeberczyków w Kocku, żołnierzy Armii „Lublin" i „Kraków" oraz Frontu Północnego na Zamojszczyźnie — w Aleksandrowie, Antoniówce, Banachach, Księżpolu, Łosińcu, Zwierzyńcu. Rozliczne kwatery żołnierzy Września znajdują się na innych cmentarzach, m.in. w Lublinie, Dęblinie, Puławach, Chełmie, Krasnymstawie, Jabłoniu, Terespolu, Białej Podl., Włodawie itd. Na wiejskich cmentarzach spoczywają tysiące partyzantów. Przypomnijmy tu, że na Zamojszczyźnie, w Osuchach, znajduje się największy w Europie cmentarz partyzancki. Potem przybyły jeszcze groby żołnierzy Armii Radzieckiej i I Armii LWP, a już po wojnie — tych, którzy polegli w wojnie domowej — i tych, którzy zginęli z rąk fanatyków z UPA. To sprawy znane, nie zajmują się więc tym okresem szczegółowo.

Statystyka

Mamy w regionie dokładnie 899 zarejestrowanych cmentarzy, w tym 327 czynnych. Szczególnie bogata w cmentarze jest Zamojszczyzna — ma ich aż 413, ale tylko 156 z nich to obiekty czynne. Na Podlasiu jest 125 czynnych i 50 nieczynnych, w woj. chełmskim — 92 czynne i 70 nieczynnych i w woj. lubelskim — 116 czynnych i 35 nieczynnych cmentarzy. Ogromna większość to cmentarze wyznaniowe. W woj. chełmskim jest czynny tylko jeden cmentarz komunalny — stanowiący własność państwa — w Chełmie, buduje się takie obiekty w Krasnymstawie, Włodawie i Rejowcu Fabr., zaś w woj. lubelskim jest 5 cmentarzy komunalnych — w Lublinie 2, Dęblinie, Puławach i Poniatowej, a na Zamojszczyźnie są 2 — w Tomaszowie i Zamościu.

Wśród cmentarzy wyznaniowych dominują zdecydowanie rzymskokatolickie, ale na wschodnich obrzeżach regionu sporo jest cmentarzy prawosławnych (na Zamojszczyźnie — 70, w woj. chełmskim — 53, w tym 23 czynne, na Podlasiu — 26, w tym 16 czynnych, w woj. lubelskim — m.in. w Lublinie, Kolechowicach, Ostrowie Lub., Dratowie), a także cmentarzy unickich. Np. na Zamojszczyźnie jest 29 cmentarzy unickich, w tym 12 czynnych, w woj. chełmskim — jeden w gm. Białopole, na Podlasiu — dwa, w Ostrówkach i Pratulinie. Czynny jest także cmentarz bizantyjsko - słowiański w Kostomłotach, gm. Kodeń. W woj. chełmskim sporo jest cmentarzy ewangelickich, pozostałych po dawnych koloniach niemieckich — 12 z nich to obiekty czynne, ale nie użytkowane, a 20 — to obiekty już zamknięte. Mamy także w regionie cmentarze muzułmańskie w Studziance i Kol. Zastawek na Podlasiu — oraz żydowskie. Z tych ostatnich czynne są obiekty w Lublinie i Międzyrzecu Podl. W woj. lubelskim są trzy cmentarze mariawickie — w Markuszowie, Lublinie (na Bursakach) i Grabowie Szlacheckim (gm. Nowodwór).

* * *

Opieką nad cmentarzami wojskowymi i miejscami pamięci narodowej sprawują organy administracji państwowej. Jest ona sprawowana właściwie, także przy pomocy szkół i zakładów pracy podejmujących się patronatu nad poszczególnymi obiektami. Od 3 lat administracja finansuje także porządkowanie cmentarzy żydowskich. Opiekę nad cmentarzami wyznaniowymi sprawują rodziny zmarłych i parafie. Opieka ta nie jest dostateczna.

W opłakanym stanie są zwłaszcza cmentarze stare, już nieczynne. Tylko zarośla i szczątki krzyży pozostały po cmentarzach unickich w Ciciborze Dużym i Jabłoniu oraz po katolickim w Półlku na Podlasiu. Zarosły krzewami groby w Bordziłówce, Gnojnie, Maniach, Sworach, znikają zdewastowane przez czas i ludzi cmentarze w innych miejscowościach. Śmierć cmentarzy jest równie bolesna jak kres ludzkiego żywota. Giną bowiem pamięć.

STANISŁAW JADCZAK
Współpraca:
MAREK KLIZA
MAREK PIETRZELA
WACŁAW SZYMAŃSKI

CMENTARZE, POBOJOWISKA, GROBY.

DO 1596 ROKU NA OBSZARACH OBECNEJ GMINY ŁOMAŻY MIESZKAŁA LUDNOŚĆ GŁÓWNIE WYZNANIA RZYMSKO-KATOLICKIEGO I PRAWOSŁAWNEGO, A W ŁOMAŻACH BYŁO WIĘKSZE SKUPISKO ŻYDÓW. W 1596 ROKU NA SYNODZIE W BRZEŚCIU LITEWSKIM ZOSTAŁA ZAWARTA UNIA MIĘDZY KOŚCIOŁEM KATOLICKIM I PRAWOSŁAWNYM NA WSCHODNICH OBSZARACH ÓWCZESNEJ RZECZYPOSPOLITEJ. NA MOCY POROZUMIENIA KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY TYCH TERENÓW STOSOWNIE DO POSTANOWIEŃ SOBORU FLORENCKIEGO /1439-1445/ UZNAŁ ZWIERZCHNICTWO PAPIEŻA ZACHOWUJĄC WŁASNĄ LITURGIĘ ORAZ ODRĘBNĄ HIERARCHIĘ KOŚCIELNĄ. ODTĄD WYZNAWCÓW TEJ RELIGII ZACZĘTO NAZYWAĆ UNITAMI. OD TEJ PORY NA NASZYM TERENIE LUDNOŚĆ WYZNANIA PRAWOSŁAWNEGO WŁAŚCIWIE POZA MAŁYMI WYJĄTKAMI NIE WYSTĘPUJE.

DO NAJSTARSZEJ MIEJSCOWOŚCI NA OPISYWANYM TERENIE NALEŻĄ NIEWĄTPLIWIE ŁOMAŻY. BOLESŁAW GÓRNY W WYDANEJ PRZEZ SIEBIE MONOGRAFII POWIATU BIALSKIEGO W 1939 ROKU NA STRONIE 37 PISZE, ŻE ŁOMAŻY JUŻ NA POCZĄTKU XV-GO WIEKU BYŁY NIEWIELKĄ WIOSKĄ. DALEJ NA STRONIE 39 PODAJE, ŻE W ŁOMAŻACH KATOLICKI KOŚCIÓŁ PARAFIALNY ISTNIAŁ JUŻ W 1451 ROKU. KSIĄDZ TADEUSZ FRĘCHOWICZ W KSIĄŻCE P.T. „CERKIEW GREKO-KATOLICKA NA TERENIE DIECEZJI PODLASKIEJ ZA RZĄDÓW BISKUPA BENIAMINA SZYMAŃSKIEGO" WYDANEJ W RZYMIE W 1981 ROKU POWOŁUJĄC SIĘ NA KSIĘDZA STANISŁAWA BUCZYŃSKIEGO PODAJE ROK 1451 TAKŻE JAKO DATĘ POWSTANIA W ŁOMAŻACH PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ.

OBECNIE NA TERENIE GMINY ŁOMAŻY MAJĄ SIEDZIBĘ TRZY PARAFIE RZYMSKO-KATOLICKIE: W ŁOMAŻACH, HUSZCZY I KORCZÓWCE I TYLKO W TYCH MIEJSCOWOŚCIACH CZYNNE SĄ TRZY CMENTARZE. NAJSTARSZĄ JEST PARAFIA W ŁOMAŻACH. W HUSZCZY WEDŁUG KRONIKARZA TAMTEJSZEJ PARAFII KOŚCIÓŁ KATOLICKI ISTNIAŁ JUŻ W 1585 ROKU, A PARAFIA UTWORZONA ZOSTAŁA DNIA 5 MAJA 1659 ROKU. PARAFIA RZYMSKO-KATOLICKA W KORCZÓWCE POWSTAŁA W ROKU 1757.

PONADTO DO ROKU 1596 ISTNIAŁA W KOSZOŁACH PARAFIA PRAWOSŁAWNA. PODOBNIE BYŁO W ŁOMAŻACH. PO ZAWARCIU TAK ZWANEJ UNII BRZESKIEJ PARAFIE TE STAŁY SIĘ ZWIĄZKAMI RELIGIJNYMI UNICKIMI.

PO UPADKU POWSTANIA STYCZNIOWEGO 1863 ROKU NASTĄPIŁA WZMOŻONA RUSYFIKACJA KRAJU, A JEDNYM Z ELEMENTÓW TEJ DZIAŁAL-

NOŚCI BYŁY PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE. W WYNIKU TEGO UNICKA CERKIEW W KOSZOŁACH ORAZ KOŚCIÓŁ KATOLICKI W KORCZÓWCE I CERKIEW UNICKA W ŁOMAZACH ZOSTAŁY ZAMIENIONE SIŁĄ NA CERKWIE PRAWOSŁAWNE. ZOSTAŁY SKASOWANE PARAFIE KATOLICKIE W HUSZCZY I ŁOMAZACH. JSTNIEJĄCY W ŁOMAZACH KOŚCIÓŁ DREWNIANY ZOSTAŁ PRZEZ WŁADZE ROSYJSKIE ROZEBRANY I WYWIEZIONY DO PASZENEK. CERKIEW UNICKA W ŁOMAZACH WKRÓTCE SPŁONĘŁA Z NIEUSTALONYCH PRZYCZYN. W MIEJSCOWYM PARKU W ŁOMAZACH POBUDOWANO W TO MIEJSCE MUROWANĄ CERKIEW PRAWOSŁAWNĄ, KTÓRĄ WŁADZE POLSKIE ROZEBRAŁY OKOŁO 1929 ROKU.

NIE UDAŁO SIĘ JEDNAK ZRUSYFIKOWAĆ TYCH TERENÓW. I KIEDY DNIA 30 KWIETNIA 1905 ROKU CAR ROSYJSKI MIKOŁAJ II PODPISAŁ UKAZ O TOLERANCJI RELIGIJNEJ LUDNOŚĆ NASZEJ GMINY MASOWO PRZESZŁA NA KATOLICYZM. REAKTYWOWANO PARAFIE KATOLICKIE W ŁOMAZACH I HUSZCZY, UPADAŁY PARAFIE PRAWOSŁAWNE. DAWNI UNICI LUB ICH POTOMKOWIE TAKŻE PRZYSTĄPILI DO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO. KOŚCIOŁY UNICKIE W NASZEJ GMINIE JUŻ NIE POWSTAŁY.

JEŚLI CHODZI O CMENTARZE, TO JAK WSPOMNIAŁEM NA WSTĘPIE, CZYNNYCH JEST TRZY: W ŁOMAZACH, HUSZCZY I KORCZÓWCE. W HISTORII ŁOMAŻ BYŁY TAKŻE CMENTARZE WCZEŚNIEJSZE I RÓŻNYCH WYZNAŃ. NIEKTÓRE NIE SĄ ZBADANE LUB NIE MA O NICH WIARYGODNYCH ALBO ŻADNYCH DOKUMENTÓW. TAK JEST ZE ZLIKWIDOWANYM CMENTARZEM NA POLACH WSI STUDZIANKA O NAZWIE „GŁUCH". JEST TO POLE POŁOŻONE W POBLIŻU ŁĄKI MIĘDZY RZEKAMI: ZIELAWĄ I GRABANKĄ NALEŻĄCE DAWNIEJ DO TEOFILA MACKIEWICZA, A OBECNIE DO JEGO SYNA. W POBLIŻU TEGO DAWNEGO CMENTARZA, W DOLINIE MIĘDZY TYMI RZEKAMI, PEWIEN NIEWIELKI OBSZAR ŁĄKI ZWIE SIĘ CERKOWISKIEM. ZACHOWANA NAZWA WSKAZUJE NA TO, ŻE BYŁA TUTAJ CERKIEW, Z PEWNOŚCIĄ PRAWOSŁAWNA, A MOŻE UNICKA, A NA POBLISKIM WZGÓRZU WYZNANIOWY CMENTARZ.

W 1769 ROKU POD ŁOMAZAMI W BITWIE KONFEDERATÓW BARSKICH Z MOSKALAMI FRANCISZEK PUŁASKI - BRAT KAZIMIERZA, PÓŹNIEJSZEGO GENERAŁA I UCZESTNIKA WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH. PAN JERZY SROKA W ARTYKULE P.T. „Z PÓL BITEWNYCH I POBOJOWISK(2)" („SŁOWO PODLASIA" NR. 38/387/ Z DNIA 17 WRZEŚNIA 1987 ROKU) OPIERAJĄC SIĘ NA INFORMACJI STARSZYCH MIESZKAŃCÓW OKOLICZNYCH WSI PISZE, ŻE BITWA TA MIAŁA WŁAŚNIE MIEJSCE NA POLACH O NAZWIE „GŁUCH" I ŻE NAZWA „GŁUCH" POWSTAŁA PO BITWIE, JAKO ŻE NA POBOJOWISKU.

ZAPANOWAŁA GŁUCHA CISZA. NIE JEST TO ZGODNE Z PRAWDĄ, CHOCIAŻBY DLATEGO, ŻE TENŻE JERZY SROKA W ARTYKULE P.T. „ZE STARYCH DOKUMENTÓW" W „SŁOWIE PODLASIA" NR. 21/370/ Z DNIA 21 MAJA 1987 ROKU PRZYTACZA MIĘDZY INNYMI TREŚĆ JEDNEGO Z DOKUMENTÓW Z DNIA 18 MARCA 1605 ROKU, MOCĄ KTÓREGO IWAN JARMOSZEWA WRAZ Z MATKĄ SPRZEDALI SWÓJ MŁYN WODNY, „WIESZNIAK GŁUCHOWSKI NAZWANY, NA RZECE LUBIANCE, NA GRUNCIE SIOŁA STUDZIANKI, NIEDALEKO DWORU ŁOMAZKIEGO LEŻĄCY". A ZA TYM NAZWA „GŁUCH" ISTNIAŁA ZNACZNIE WCZEŚNIEJ, A RZEKA GRABANKA RZECZYWIŚCIE NAZYWAŁA SIĘ DAWNIEJ LUBIANKA I FAKTYCZNIE RELACJE STARSZYCH OSÓB POTWIERDZAŁY ISTNIENIE TEGO MŁYNA PRZY UJŚCIU RZEKI ~~ZIELAWY~~ GRABANKI DO RZEKI ZIELAWY, BLISKO POLA TEOFILA MACKIEWICZA, NA KTÓRYM ISTNIAŁ OPISYWANY CMENTARZ. MOŻE I BYŁA BITWA KONFEDERATÓW BARSKICH NA TYCH POLACH, MOŻE POCHOWANO TUTAJ POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY JEDNEJ LUB DRUGIEJ STRONY, ALBO OBU STRON NA POBOJOWISKU, CZY TEŻ NA ISTNIEJĄCYM TU MIEJSCU CMENTARNYM, ALE PEWNOŚCI NIE MA. W KAŻDYM BĄDŹ RAZIE NAZWA „GŁUCH" NIE WIĄŻE SIĘ Z POLEM BITEWNYM, PONIEWAŻ UŻYWANO JEJ ZNACZNIE WCZEŚNIEJ I BYŁ JUŻ TUTAJ CMENTARZ.

PO OBU STRONACH ULICY BUDZYŃ W ŁOMAZACH, PRZY KOŃCU TEJ ULICY OD STRONY STUDZIANKI ISTNIAŁ DRUGI DAWNY CMENTARZ LUB MIEJSCE, GDZIE POCHOWANO DUŻO LUDZKICH CIAŁ. NATRAFIANO NA NIE PODCZAS WYKOPÓW NA FUNDAMENTY POD PRYWATNE BUDOWLE I W CZASIE ELEKTRYFIKACJI ŁOMAŻ. MOŻE JEST TO MIEJSCE, GDZIE POCHOWANO WYMORDOWANYCH MIESZKAŃCÓW ŁOMAŻ W CZASIE NAJAZDÓW SZWEDZKICH. Z PRZEKAZÓW DZIEJOWYCH POKOLEŃ WYNIKA, ŻE W CZASIE TAK ZWANEGO POTOPU MIESZKAŃCY ŁOMAŻ NIE ZAPŁACILI SZWEDOM NAŁOŻONEJ KONTRYBUCJI I ZOSTALI PRZEZ NICH WYMORDOWANI. POZOSTAŁY PRZY ŻYCIU TYLKO TRZY RODZINY, KTÓRYM UDAŁO SIĘ JAKOŚ UKRYĆ LUB ZBIEC. A MOŻE TO JEST JAKIŚ INNY CMENTARZ, DAWNY, O KTÓRYM NIC NIE WIADOMO.

ZE ZNANYCH CMENTARZY KATOLICKICH W. ŁOMAŻACH TO NIECZYNNE MIEJSCE CMENTARNE, NAZYWANE KOŚCIELISKIEM, PRZY TEJŻE ULICY BUDZYŃ OBOK ZABUDOWAŃ ALEKSANDRA OLICHWIEROWICZA. TO TUTAJ WŁAŚNIE BYŁ KOŚCIÓŁ WYZNANIA RZYMSKO-KATOLICKIEGO, KTÓRY PO UPADKU POWSTANIA STYCZNIOWEGO ZOSTAŁ PRZEZ

MOSKALI ROZEBRANY I WYWIEZIONY DO PASZENEK, A CMENTARZ ZAJMOWAŁ WIĘKSZĄ POWIERZCHNIĘ, ANIŻELI TO OBECNIE WIDAĆ. NA CMENTARNO-KOŚCIELNYM WZGÓRKU ZNAĆ JESZCZE ZARYSY FUNDAMENTÓW ISTNIEJĄCEGO TU NIEGDYŚ KOŚCIOŁA, A MUROWANY Z CZERWONEJ CEGŁY POMNIK, TO WEDŁUG STARSZEJ LUDNOŚCI, NAGROBEK NA MOGILE MIEJSCOWEGO PROBOSZCZA.

INNY CMENTARZ, UNICKI, A MOŻE WCZEŚNIEJ PRAWOSŁAWNY, BYŁ NA PLACU TUTAJ, GDZIE OBECNIE JEST BUDYNEK MUROWANY STAREJ SZKOŁY I WOKÓŁ NIEJ. JESZCZE I DZISIAJ, PODCZAS ROBÓT ZIEMNYCH WYKOPUJE SIĘ KOŚCI I CZASZKI LUDZKIE. TUTAJ WŁAŚNIE BYŁA DREWNIANA UNICKA CERKIEW, KTÓRA SPŁONĘŁA W CZASIE RELIGIJNYCH PRZEŚLADOWAŃ PO POWSTANIU STYCZNIOWYM, A OBECNA ULICA PODRZECZNA OD URZĘDU GMINY W KIERUNKU STUDZIANKI NAZYWAŁA SIĘ DAWNIEJ ULICĄ CERKIEWNĄ.

PÓŹNIEJSZYM CMENTARZEM UNICKIM BYŁ OBECNIE ISTNIEJĄCY I CZYNNY CMENTARZ W ŁOMAZACH PRZY ULICY BRZESKIEJ, A ISTNIEJĄCA NA NIM DREWNIANA KAPLICA NALEŻAŁA DO UNICKIEGO ZWIĄZKU RELIGIJNEGO. PO SKASOWANIU PRZEZ WŁADZE ROSYJSKIE UNII CHOWANO TUTAJ OSOBY ZMARŁE WEDŁUG OBRZĄDKU PRAWOSŁAWNEGO, A PÓŹNIEJ, ALBO MOŻE JEDNOCZEŚNIE, TEREN TEN STAŁ SIĘ CMENTARZEM KATOLICKIM OBRZĄDKU TAK ZWANEGO ŁACIŃSKIEGO I TAK JEST DO DZISIAJ.

CERKIEW PRAWOSŁAWNA W KOSZOŁACH SPŁONĘŁA W SIERPNIU 1915 ROKU PODCZAS ODWROTU WOJSK ROSYJSKICH I NIE ZOSTAŁA JUŻ ODBUDOWANA. W TYM MIEJSCU STOI SZKOŁA PODSTAWOWA, A OBOK JEST NIECZYNNY CMENTARZ.

W 1855 ROKU NA TYCH TERENACH WYBUCHŁA EPIDEMIA CHOLERY. OSOBY ZMARŁE NA CHOLERĘ CHOWANO NA ODDZIELNYCH, SPECJALNIE WYDZIELONYCH PLACACH, ZA WSIĄ LUB NA JEJ SKRAJU. TAKICH CHOLERYCZNYCH CMENTARZY ZIDENTYFIKOWAŁEM TRZY NA TERENIE NASZEJ GMINY:

1. W HUSZCZY NA POLACH TADEUSZA KACZYŃSKIEGO PRZY DRODZE HUSZCZA - KOSZOŁY PO PRAWEJ STRONIE SZOSY JADĄC DO KOSZOŁ.
2. W DUBOWIE PRZY SZOSIE DUBÓW - DOKUDÓW O POWIERZCHNI 0,08 HA NA POLU JANA KWIATKOWSKIEGO.
3. W KOZŁACH, W KOLONII OSTRÓWEK, OD STRONY ŁOMAZ NA GRUNTACH JÓZEFA KOROLUKA SYNA PAWŁA.

JEDEN Z KRONIKARZY PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W HUSZCZY POD DATĄ 1855 ROKU ODNOTOWAŁ, ŻE W TYM ROKU I W TEJ PARAFII

ZMARŁO NA CHOLERĘ 312 OSÓB. NIE MA USTALEŃ CO DO TAKIEGO CMENTARZA W ŁOMAŻACH.

JEŚLI CHODZI O POLA BITEWNE TO JEST ICH WIĘCEJ, W TYM DWA: W STUDZIANCE I W BURWINIE. W KOLONII STUDZIANKA, OD STRONY DOKUDOWA NA T.ZW. ŁYSEJ GÓRZE SĄ ZBIOROWE MOGIŁY ŻOŁNIERZY NIEUSTALONEJ NARODOWOŚCI, ANI CZASU BITWY. TWIERDZENIE TO OPIERAM NA RELACJACH OSÓB OPOWIADAJĄCYCH MI, ŻE KIEDY NIE BYŁO W TYM MIEJSCU LASU, TO WIATR WYDMUCHIWAŁ Z PIASKU LUDZKIE KOŚCI I METALOWE CZĘŚCI JAKBY WOJSKOWEGO UMUNDUROWANIA, W TYM METALOWE GUZIKI PODOBNE DO WOJSKOWYCH. A MOŻE TO TUTAJ BYŁA BITWA KONFEDERATÓW BARSKICH W 1768 R.?

INNE POLE BITEWNE ZNAJDUJE SIĘ NA GRUNTACH WSI BURWIN PRZY DRODZE Z BURWINA DO BIAŁEJ PODLASKIEJ. SĄ DWIE ZBIOROWE MOGIŁY: PO JEDNEJ STRONIE RZEKI RUTKI NA POLU JANA KONIUSZUKA WEDŁUG RELACJI TAMTEJSZYCH MIESZKAŃCÓW BYLI POCHOWANI POLSCY POWSTAŃCY, A PO DRUGIEJ STRONIE RZEKI, W LESIE O NAZWIE „BYK" BYŁA ZBIOROWA MOGIŁA ŻOŁNIERZY ROSYJSKICH. PODOBNO JEST JESZCZE WIDOCZNY USYPANY KOPIEC NA TEJ MOGILE, A MOGIŁY POWSTAŃCÓW POLSKICH ZOSTAŁY ZAORANE. Z PEWNOŚCIĄ CHODZI TUTAJ O POLEGŁYCH POWSTAŃCÓW STYCZNIOWEGO POWSTANIA 1863 ROKU. PISZE O TYM STANISŁAW GÓRA W KSIĄŻCE P.T. „PARTYZANTKA NA PODLASIU 1863-1864" (WYDAWNICTWO MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ, WARSZAWA - 1976). WEDŁUG AUTORA DNIA 15 KWIETNIA 1863 ROKU W LASACH, NA POŁUDNIE OD BIAŁEJ, W POBLIŻU WÓLKI PLEBAŃSKIEJ ZOSTAŁA STOCZONA BITWA, W KTÓREJ POLEGŁO 25 POWSTAŃCÓW. O BITWIE TEJ PISZE TAKŻE ZBIGNIEW WRÓBLEWSKI W KSIĄŻCE POD TYTUŁEM „TO SAMO RAMIĘ" (WYDAWNICTWO MON, WARSZAWA - 1984).

WE WSI KOZŁY, OD STRONY WSI KOLEMBRODY SĄ TRZY ZBIOROWE MOGIŁY ŻOŁNIERZY NA POLU STANISŁAWA KARCZEWSKIEGO. PODOBNO JEST TAM POCHOWANYCH 8 ŻOŁNIERZY ARMII NIEMIECKO-AUSTRIACKIEJ. POLEGLI ONI W DNIU 15 SIERPNIA 1915 ROKU W CZASIE ATAKU NA WOJSKA ROSYJSKIE NA RÓŻNYCH POLACH BITEWNYCH I TUTAJ ZOSTALI ZWIEZIENI I POCHOWANI W ZBIOROWYCH MOGIŁACH. MOGIŁY SĄ WIDOCZNE DO DNIA DZISIEJSZEGO.

W ŁOMAŻACH JEST JESZCZE NIECZYNNY CMENTARZ ŻYDOWSKI PRZY ULICY BRZESKIEJ, ZA OBECNYM CMENTARZEM KATOLICKIM JADĄC W KIERUNKU STUDZIANKI. TUTAJ POCHOWANI SĄ TAKŻE ŻYDZI, KTÓRZY ZOSTALI WYMORDOWANI W CZASIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ W POBLISKIM LESIE

„HAŁY", A PO WOJNIE ZOSTALI EKSHUMOWANI NA TEN CMENTARZ. JEST ON ZDEWASTOWANY. ORGANIZACJE ŻYDOWSKIE CZYNIĄ OBECNIE PRZYGOTOWANIA DO JEGO PONOWNEGO OGRODZENIA.

W KOLONII STUDZIANKA JEST CMENTARZ MAHOMETAŃSKI, O KTÓRYM NIEJEDNOKROTNIE BYŁY JUŻ ZAPISY W NINIEJSZEJ KRONICE.

JEST TAKŻE WIELE POJEDYŃCZYCH GROBÓW OSÓB I CAŁYCH RODZIN NA TERENIE GMINY, SZCZEGÓLNIE Z OKRESU OSTATNIEJ WOJNY. SĄ ONE ~~PRZEWAŻNIE~~ W TYCH MIEJSCACH, GDZIE LUDZIE CI ZGINĘLI OD KUL NIEPRZYJACIÓŁ I TAM ZOSTALI POCHOWANI.

PRZY KOŚCIELE KATOLICKIM W ŁOMŻACH JEST GRÓB KSIĘDZA ANTONIEGO ŚLIWIŃSKIEGO - BUDOWNICZEGO TEGOŻ KOŚCIOŁA.

*

PRZYGOTOWANIA DO REFERENDUM.

SEJM POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ DNIA 10 PAŹDZIERNIKA 1987 ROKU PODJĄŁ UCHWAŁĘ O USTALENIU OGÓLNOKRAJOWEGO REFERENDUM NA DZIEŃ 29 LISTOPADA 1987 ROKU. NASTĘPNIE UCHWAŁĄ Z DNIA 23 PAŹDZIERNIKA BIEŻĄCEGO ROKU OKREŚLIŁ NASTĘPUJĄCE PYTANIA, KTÓRE STANOWIĆ BĘDĄ TREŚĆ REFERENDUM:

„1. CZY JESTEŚ ZA PEŁNĄ REALIZACJĄ PRZEDSTAWIONEGO SEJMOWI PROGRAMU RADYKALNEGO UZDROWIENIA GOSPODARKI ZMIERZAJĄCEGO DO WYRAŹDEJ POPRAWY WARUNKÓW ŻYCIA SPOŁECZEŃSTWA WIEDZĄC, ŻE WYMAGA TO PRZEJŚCIA PRZEZ TRUDNY DWU- TRZYLETNI OKRES SZYBKICH ZMIAN?"

„2. CZY OPOWIADASZ SIĘ ZA POLSKIM MODELEM GŁĘBOKIEJ DEMOKRATYZACJI ŻYCIA POLITYCZNEGO, KTÓREJ CELEM JEST UMOCNIENIE SAMORZĄDNOŚCI, ROZSZERZENIA PRAW OBYWATELI I ZWIĘKSZENIE ICH UCZESTNICTWA W RZĄDZENIU KRAJEM?"

W ZWIĄZKU Z TYM W GMINIE ŁOMŻY POCZYNIONO JUŻ SZEREG PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO PRZEPROWADZENIA TEGOŻ REFERENDUM, A MIANOWICIE:

1. NA POSIEDZENIU PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ W DNIU 20 PAŹDZIERNIKA 1987 ROKU PODJĘTO UCHWAŁĘ O UTWORZENIU OBWODÓW GŁOSOWANIA I USTALENIU ICH GRANIC ORAZ SIEDZIB OBWODOWYCH KOMISJI DO SPRAW REFERENDUM, A TYM SAMYM LOKALI GŁOSOWANIA. SĄ TO NASTĘPUJĄCE OBWODY GŁOSOWANIA:

NR.1 W SZKOLE PODSTAWOWEJ W DUBOWIE DLA MIESZKAŃCÓW SOŁECTW: BIELANY, DUBÓW I WOLA DUBOWSKA.

NR.2 W SZKOLE PODSTAWOWEJ W HUSZCZY DLA MIESZKAŃCÓW HUSZCZY 1 I 2.

NR.3 W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KORCZÓWCE DLA MIESZKAŃCÓW SOŁECTW: KORCZÓWKA, KOZŁY I WÓLKA KORCZOWSKA.

NR.4 W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W ŁOMAZACH DLA MIESZKAŃCÓW JUSAKÓW, ZARZEKI, LUBENKI I SOŁECTW ŁOMAZY 1 I ŁOMAZY 2, STUDZIANKI I SZYMONOWA.

NR.5 W SZKOLE PODSTAWOWEJ W BURWINIE DLA MIESZKAŃCÓW BURWINA I KRASÓWKI.

NR.6 W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KOPYTNIKU DLA KOPYTNIKA I STASIÓWKI.

NR.7 W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KOSZOŁACH DLA MIESZKAŃCÓW WSI I KOLONII KOSZOŁY.

UCHWAŁĄ NR. 33/28/87 Z DNIA 26 PAŹDZIERNIKA BIEŻĄCEGO ROKU NA WNIOSEK SYGNATARIUSZY RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ POWOŁAŁO GMINNĄ KOMISJĘ DO SPRAW REFERENDUM W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE:

1. PRZEWODNICZĄCY: ROMUALD SZUDEJKO - DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH.
2. ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO: EUGENIA KALINOWSKA - WICEPREZES ZARZĄDU GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH.
3. ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO: STANISŁAW ZIĘTECKI - LEKARZ WETERYNARII, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
4. SEKRETARZ: MARIANNA DERLUKIEWICZ, PRACOWNIK URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH.

CZŁONKOWIE KOMISJI:

5. HENRYK KURIANOWICZ - SOŁTYS WSI LUBENKA.
6. STANISŁAW ŁASKI - DYREKTOR SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAZACH.
7. JAN MIRONIUK - PRACOWNIK WOJEWÓDZKIEGO ZARZĄDU INWESTYCJI ROLNICZYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
8. KAZIMIERZ JAWORSKI - KIEROWNIK OŚRODKA ZDROWIA W HUSZCZY.
9. JÓZEF KULICKI - PRACOWNIK URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH.
10. MARIAN SZOSTAKIEWICZ - ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.

UCHWAŁĄ NR. 34/21/87 Z DNIA 3 LISTOPADA 1987 ROKU PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH POWOŁAŁO SIEDEM OBWODOWYCH KOMISJI DO SPRAW REFERENDUM, A NA PRZEWODNICZĄCYCH TYCH KOMISJI POWOŁANO NASTĘPUJĄCE OSOBY:

NR.1 W DUBOWIE: MAKARUK ZOFIA, ROLNICZKA, ZAMIESZKAŁA W DUBOWIE.

NR.2 W HUSZCZY: SEMENIUK CZESŁAW - DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W HUSZCZY.

NR.3 W KORCZÓWCE: TUR MARIAN - NAUCZYCIEL, ZAMIESZKAŁY W KORCZÓWCE.

NR.4 W ŁOMAZACH: PARAFINIUK HENRYK - PRACOWNIK URZĘDU GMINY.

NR.5 W BURWINIE: RACZYŃSKI ROMAN - ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W KRASÓWCE.

NR.6 W KOPYTNIKU: RÓŻNOWICZ JÓZEF - NAUCZYCIEL, ZAMIESZKAŁY W KOPYTNIKU.

NR.7 W KOSZOŁACH: NAZAREWICZ ELŻBIETA - NAUCZYCIELKA, ZAMIESZKAŁA W KOSZOŁACH.

DLA UDOGODNIENIA MIESZKAŃCOM UTWORZONO OBECNIE WIĘCEJ OBWODÓW GŁOSOWANIA, JAK W WYBORACH DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.

AKTUALNIE PRZYGOTOWYWANE SĄ W URZĘDZIE GMINY SPISY GŁOSUJĄCYCH, KTÓRE BĘDĄ WYŁOŻONE DO WGLĄDU W CZASIE OD 14 DO 20 LISTOPADA 1987 ROKU.

*

GMINNY ZJAZD SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZY DELEGATÓW Z.S.L.

DNIA 9 LISTOPADA 1987 ROKU NA VII-MYM GMINNYM ZJEŹDZIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZYM ZEBRALI SIĘ DELEGACI ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO. OBRADY ODBYŁY SIĘ W SALI RESTAURACJI „PARKOWA" W ŁOMAZACH. ZJAZD DOKONAŁ OCENY DZIAŁALNOŚCI GMINNEJ ORGANIZACJI Z.S.L. ZA OKRES OD 27 MARCA 1985 ROKU DO DNIA ZJAZDU, USTALIŁ W PODJĘTEJ UCHWALE KIERUNKI DZIAŁANIA NA NAJBLIŻSZĄ KADENCJĘ, WYBRAŁ NOWE WŁADZE GMINNE Z.S.L. I DELEGATÓW NA ZJAZD WOJEWÓDZKI STRONNICTWA.

PRZEDMIOTEM DYSKUSJI BYŁ REFERAT SPRAWOZDAWCZO-PROGRAMOWY PREZESA USTĘPUJĄCEGO GMINNEGO KOMITETU Z.S.L. FRANCISZKA UŚCIŃSKIEGO ORAZ WYSTĄPIENIE NACZELNIKA GMINY ŁOMAZY ZBIGNIEWA DERLUKIEWICZA O SYTUACJI SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ GMINY I O ZADANIACH NA NAJBLIŻSZY ROK I DO ROKU 1990. SPRAWOZDANIE GMINNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ Z.S.L. ODCZYTAŁ JEJ PRZEWODNICZĄCY MARIAN ŻELISKO Z ŁOMAZ.

GMINNA ORGANIZACJA ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁOMAZACH ZRZESZA 242 CZŁONKÓW, W TYM 43 KOBIETY I 30 MŁODZIEŻY DO LAT 28. ILOŚĆ CZŁONKÓW W POSZCZEGÓLNYCH KOŁACH JEST NASTĘPUJĄCA:

1. NAZWA KOŁA:	BIELANY	ILOŚĆ CZŁONKÓW: 13	W TYM KOBIET: 4.
2.	BURWIN	4	-.
3.	DUBÓW	12	1.
4.	HUSZCZA	21	3.
5.	JUSAKI I ZARZEKA	7	-.
6.	KOPYTNIK	6	1.
7.	KORCZÓWKA	6	-.
8.	KOSZOŁY	13	2.
9.	KOZŁY	4	-.
10.	KRASÓWKA	13	2.
11.	LUBENKA	6	2.
12.	ŁOMAZY	52	13.
13.	PRZY GM. SP-NI „SAM. CHŁ". W ŁOMAZACH	24	12.
14.	PRZY S-NI BUDOWN. WIEJSKIEGO W ŁOM.	5	-.
15.	PRZY S-NI USŁUG ROLN. W ŁOMAZACH	14	-.
16.	STASIÓWKA	14	-
17.	STUDZIANKA	23	2.

18. NAZWA KOŁA: SZYMONOWO ILOŚĆ CZŁONKÓW: 5 W TYM KOBIET: 1.
W CIĄGU KADENCJI PRZYBYŁO 32 NOWYCH CZŁONKÓW, A ZMARŁO 10 CZŁONKÓW.

NA ZJEŹDZIE WYBRANO GMINNY KOMITET W SKŁADZIE 21 OSÓB I 3-CH ZASTĘPCÓW CZŁONKÓW GMINNEGO KOMITETU, 5-CIO OSOBOWĄ GMINNĄ KOMISJĘ REWIZYJNĄ I 4-CH DELEGATÓW NA ZJAZD WOJEWÓDZKI.

PREZYDIUM GMINNEGO KOMITETU Z.S.L.:

1. PREZES	FRANCISZEK UŚCIŃSKI	ŁOMAZY
2. WICEPREZES	WACŁAW SZUDEJKO	ŁOMAZY
3. WICEPREZES	JAN MIRONIUK	ŁOMAZY
4. SEKRETARZ	EUGENIA KALINOWSKA	ŁOMAZY
5. ~~MARI~~ SKARBNIK	MARIAN CHWALEWSKI	ŁOMAZY
6. CZŁONEK PREZYDIUM	JÓZEF SACEWICZ	KOPYTNIK
7. CZŁONEK PREZYDIUM	TADEUSZ SZENEJKO	STUDZIANKA.

DELEGACI NA ZJAZD WOJEWÓDZKI:
1. EUGENIA KALINOWSKA - WICEPREZES ZARZĄDU GM. S-NI „SAM. CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH.
2. KAZIMIERZ ŁADA - LEKARZ WETERYNARII W ŁOMAZACH.
3. STEFANIA SADOWNIK - ROLNICZKA, ZAMIESZKAŁA W ŁOMAZACH.
4. FRANCISZEK UŚCIŃSKI - PREZES GMINNEGO KOMITETU Z.S.L. W ŁOMAZACH.

PRZEWODNICZĄCYM GMINNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ WYBRANO JÓZEFA SOKULSKIEGO - ROLNIKA Z KOLONII ŁOMAZY.

NA POCZĄTKU OBRAD DŁUGOLETNI DZIAŁACZ RUCHU LUDOWEGO ALEKSANDER KUROWSKI ZE STASIÓWKI UDEKOROWANY ZOSTAŁ ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI. AKTU DEKORACJI DOKONAŁ PREZES WK. ZSL. TADEUSZ JÓZEFCZAK.

WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI W ZJEŹDZIE MIĘDZY INNYMI UCZESTNICZYLI:
- CZŁONEK NACZELNEGO KOMITETU, PREZES WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ TADEUSZ JÓZEFCZAK.
- CZŁONEK PREZYDIUM WOJEW. KOMITETU Z.S.L. STEFANIA SADOWNIK.
- PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO P.Z.P.R. ANTONI MAŃKO.
- PRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEJ P.R.O.N. ANTONI KARWACKI.
- NACZELNIK GMINY ŁOMAZY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ.
- PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GMINNEGO Z.M.W. STANISŁAW KUROWSKI.
- PEŁNIĄCY OBOWIĄZKI PRZEWODNICZĄCEGO ZARZ. GM. Z.S.M.P. HIERONIM CZAJKOWSKI.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ WACŁAW SZUDEJKO Z ŁOMAZ.

*

GMINNY ZJAZD DELEGATÓW Z.M.W.

DNIA 10 LISTOPADA 1987 ROKU W SALI GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH OBRADOWAŁ TRZECI GMINNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

ZJAZD, JAK KAŻDA TEGO TYPU ORGANIZACJA, DOKONAŁ OCENY DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU ZA MINIONY OKRES KADENCJI, WYBRAŁ NOWE WŁADZE GMINNE ZWIĄZKU ORAZ PODJĄŁ UCHWAŁĘ O KIERUNKACH DZIAŁANIA NA NAJBLIŻSZE LATA.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ NA TERENIE GMINY ŁOMAŻY LICZY OBECNIE 102 CZŁONKÓW, W TYM 37 DZIEWCZĄT ZRZESZONYCH W 5-CIU KOŁACH, A MIANOWICIE:

1. KOŁO ZMW W LUBENCE 35 CZŁONKÓW.
2. KOŁO ZMW W STASIÓWCE 26 CZŁONKÓW.
3. KOŁO ZMW W KOPYTNIKU 14 CZŁONKÓW.
4. KOŁO ZMW W HUSZCZY 17 CZŁONKÓW.
5. KOŁO ZMW W STUDZIANCE 10 CZŁONKÓW.

ŚREDNIA WIEKU CZŁONKÓW WYNOSI 22 LATA. W OKRESIE KADENCJI MIĘDZY INNYMI:

- ZORGANIZOWANO KOŁO Z.M.W. W STUDZIANCE, A STAN ORGANIZACJI GMINNEJ POWIĘKSZYŁ SIĘ O 39 CZŁONKÓW.
- ZORGANIZOWANO WOJEWÓDZKIE ŚWIĘTO POD NAZWĄ „SOBÓTKI" W LUBENCE.
- ORGANIZOWANO IMPREZY O NAZWIE: „ŚWIĘTO PIECZONEGO ZIEMNIAKA".
- ORGANIZOWANO „ANDRZEJKI" W LUBENCE I TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO W STASIÓWCE.
- KOŁO Z.M.W. W LUBENCE W KONKURSIE WOJEWÓDZKIM ZDOBYŁO ZA WIENIEC DOŻYNKOWY PIERWSZE MIEJSCE W 1986 ROKU NA DOŻYNKACH W TUCZNEJ I DRUGIE MIEJSCE W 1987 ROKU NA DOŻYNKACH W ROZWADÓWCE.
- ORGANIZOWANO WYCIECZKI TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE I ZAGRANICZNE, A 8 OSÓB Z NASZEJ GMINY PRACOWAŁO W LETNICH BRYGADACH PRACY W CZECHOSŁOWACJI.
- PROWADZONO RÓŻNEGO RODZAJU DZIAŁALNOŚĆ SZKOLENIOWĄ.
- CZŁONKOWIE Z.M.W. WYKONYWALI RÓŻNE PRACE SPOŁECZNE, A WARTOŚĆ TYCH PRAC OSZACOWANO NA 500.000 ZŁOTYCH.

W PODJĘTEJ UCHWALE NA NAJBLIŻSZĄ KADENCJĘ POSTANOWIONO:

- DOSKONALIĆ DZIAŁALNOŚĆ KÓŁ ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.
- ORGANIZOWAĆ RÓŻNE IMPREZY O CHARAKTERZE ROZRYWKOWYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM.
- PORZĄDKOWAĆ MIEJSCA SPOTKAŃ MŁODZIEŻY.
- PODNOSIĆ WIEDZĘ OGÓLNĄ I Z ZAKRESU ROLNICTWA.
- ORGANIZOWAĆ OLIMPIADY MŁODYCH PRODUCENTÓW ROLNYCH.
- CZYNNIE UCZESTNICZYĆ W ŻYCIU POLITYCZNYM I SPOŁECZNYM GMINY.
- WSPÓŁPRACOWAĆ Z ORGANIZACJAMI Z.S.L. I P.Z.P.R.

WYBRANO NOWY ZARZĄD GMINNY Z.M.W. W SKŁADZIE:

1. PRZEWODNICZĄCA: ELŻBIETA OWCZARUK, ZAMIESZKAŁA W STUDZIANCE, PRACOWNICA URZĘDU GMINY W ŁOMAŻACH.
2. WICEPRZEWODNICZĄCY: PIOTR PANASIUK, ZAMIESZKAŁY W LUBENCE.

3. WICEPRZEWODNICZĄCA: TERESA PIĘTKA ZAMIESZKAŁA W STASIÓWCE.
4. SEKRETARZ: KAZIMIERZ HOŁOWNIA ZAMIESZKAŁY W HUSZCZY.
5. SKARBNIK: EWA KUBIAK ZAMIESZKAŁA W STUDZIANCE.
6. CZŁONEK ZARZĄDU: STANISŁAW KUROWSKI ZAMIESZKAŁY W STASIÓWCE.
7. CZŁONEK ZARZĄDU: MARIAN UŚCIMIAK ZAMIESZKAŁY W KOPYTNIKU.

WYBRANO GMINNĄ KOMISJĘ REWIZYJNĄ W SKŁADZIE:
1. PRZEWODNICZĄCA: CELINA BUCZYŃSKA ZAMIESZKAŁA W LUBENCE.
2. SEKRETARZ: IRENA KOBYLIŃSKA ZAMIESZKAŁA W HUSZCZY.
3. CZŁONEK KOMISJI: BOGUSŁAW KOBYLIŃSKI ZAMIESZKAŁY W HUSZCZY.

DELEGATAMI NA IV-TY WOJEWÓDZKI ZJAZD ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ, KTÓRY OBRADOWAĆ BĘDZIE 16 STYCZNIA PRZYSZŁEGO ROKU ZOSTALI WYBRANI:
1. ELŻBIETA OWCZARUK ZE STUDZIANKI.
2. PIOTR PANASIUK Z LUBENKI.
3. STANISŁAW KUROWSKI ZE STASIÓWKI.

ORGANIZACJA Z.M.W. POSIADA OD 1 WRZEŚNIA 1987 ROKU URZĄDZONY LOKAL BIUROWY W POSTACI REJONOWEGO BIURA OBEJMUJĄCEGO GMINY: SŁAWATYCZE, TUCZNĄ, WISZNICE, ROSSOSZ, KOMARÓWKA I ŁOMAZY. MIEŚCI SIĘ ONO W DAWNEJ REMIZO-ŚWIETLICY OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAZACH NA PLACU JAGIELLOŃSKIM, PO PRZENIESIONYM DO INNEGO LOKALU GMINNYM OŚRODKU KULTURY. KIEROWNIKIEM BIURA REJONOWEGO JEST ZENON KARPIUK ZAMIESZKAŁY W TUCZNEJ. PONADTO W BIURZE NA 1/2 ETATU OD 1 PAŹDZIERNIKA 1987 ROKU PRACUJE KRYSTYNA HORACZYŃSKA Z ŁOMAŻ. W KAŻDĄ ŚRODĘ PRZYJMUJE W BIURZE Z.M.W. RADCA PRAWNY PRZYJEŻDŻAJĄCY TUTAJ Z BIAŁEJ PODLASKIEJ. BIURO CZYNNE JEST OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU WŁĄCZNIE W GODZINACH OD 9^{00} DO 13^{00}. KIEROWNIK BIURA Z POWODU OBSŁUGI KILKU GMIN PRACUJE W ŁOMAZACH TYLKO W KAŻDĄ ŚRODĘ TYGODNIA.

WŚRÓD GOŚCI NA ZJEŹDZIE OBECNI BYLI: PREZES GM. KOM. ZSL. FRANCISZEK UŚCIŃSKI, NACZELNIK GMINY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ, PREZES ZARZĄDU GM. Z.O.S.P. WACŁAW SZUDEJKO, PREZES GM. SPÓŁDZ. „SAM. CHŁOP." JAN SZOSTAKIEWICZ, WICEPRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO Z.M.W. LECH HAŁABUDA I P.O. PRZEW. ZARZ. GM. Z.S.M.P. HIERONIM CZAJKOWSKI.

*

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
47
(396)
87-11-19
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Opowieści z Podlasia (48)

Przy trasie E—30, na przedmieściu Białej Podlaskiej, zwanym Białka stoi pomnik — obelisk, upamiętniający dwie powstańcze potyczki z wojskami rosyjskimi, stoczone tutaj w lutym i we wrześniu 1863 roku. Ponadto na pomniku tym, po jego obu stronach, umieszczono daty i nazwy miejscowości innych bitew i potyczek oddziałów powstańczych, walczących z carskim zaborcą w roku 1863 na Podlasiu, a mianowicie: 1.II. Białka, 1. IX. Białka, 23.I. Kodeń, 23.I. Łomazy, 17.IX. Rossosz, 23.I. Łuków, 17.II. Woskrzenice, 21.II. Sycyna, 26.V. Mazanówka, 8.VII. Mokrany, 11.VII. Sławatycze, 19.XI. Malinówka, 23.I. Łosice, 6.V. Dołha, 6.V. Międzyrzec, 9.VI. Międzyrzec, 18.XI. Kolano, 28.VIII. Konstantynów. U stóp pomnika znajduje się tablica pamiątkowa z napisem: „Poległym powstańcom podlaskim 1863-1963, pomnik wybudowany w roku 1938, zburzony przez hitlerowców w 1939 roku, odbudowany w 1966 roku przez społeczeństwo miasta Biała Podlaska."

W latach 1863 i 1864 mocno krwawiło Podlasie, walczące z carskim zaborcą i ciemiężycielem, kiedy to za broń porwała drobna szlachta zaściankowa, mieszczanie, rzemieślnicy i młodzież z podlaskich miasteczek, osad i wsi, stając do walki w szeregach powstańczych oddziałów Romana Rogińskiego, Karola Krysińskiego, Bronisława Deskura, Aleksandra Szaniawskiego, Walentego Lewandowskiego, Władysława Czarkowskiego, Bogusława i Juliana Ejtminowiczów, Ludwika Lutyńskiego, Walerego Wróblewskiego i księdza Stanisława Brzóski. Świadczą o tym wymownie zachowane do dzisiaj powstańcze mogiły na polach wsi Janówka, na cmentarzach w Kodniu nad Bugiem, Mszanie oraz w Radzyniu Podlaskim i Rossoszu.

A teraz cofnijmy się w przeszłość, do okresu poprzedzającego wybuch powstania styczniowego 1863 roku, by trochę bliżej poznać zarówno tło społeczno-polityczne wspomnianego okresu, oraz bezpośrednie przyczyny wybuchu powstania. Otóż ruchy rewolucyjne w Europie z lat 1848—1849, zwane Wiosną Ludów, chociaż stłumione, stały się jednak zapowiedzią zmian społeczno-politycznych. Rozbudziły również świadomość narodową i społeczną mas ludowych oraz umocniły tendencje liberalne i konstytucyjno-parlamentarne, szczególnie w zachodniej i środkowej Europie.

Społeczeństwa narodów gnębionych przez najeźdźców i zaborców, budzące się z ucisku i odrętwienia, bardzo żywo reagowały na porywy wolnościowe przenikające całą niemal ówczesną Europę. Prądy wolnościowe ogarniające społeczeństwo polskie, gnębione przez trzech zaborców szukały ujścia w uroczystościach i manifestacjach patriotycznych organizowanych z okazji wielkich rocznic historycznych oraz zgonów bardziej znanych osobistości. Przejawiały się również w działalności tajnych stowarzyszeń i ugrupowań, podzielonych na dwa główne i przeciwstawne sobie obozy: Białych i Czerwonych. Wprawdzie oba te obozy społeczne stwierdziły jednomyślnie, że droga do zerwania kajdan niewoli i odzyskania niepodległości prowadzi przez ogólnonarodowe zbrojne powstanie, to dzieliły je zasadnicze różnice.

Stronnictwo „Białych", grupujące przeważnie zamożną szlachtę — ziemiaństwo i bogate mieszczaństwo o poglądach umiarkowanie liberalnych, odkładało wybuch zbrojnego powstania na bliżej nieokreślony termin. Na plan pierwszy wysuwało pracę i działalność zmierzające do wzmocnienia materialnych i moralnych sił narodu oraz wywieranie nacisku na władze rosyjskie w celu uzyskania różnego rodzaju ustępstw. Natomiast stronnictwo „Czerwonych", skupiające w swych szeregach grupy i środowiska o bardziej radykalnych poglądach i dążeniach (drobne mieszczaństwo i drobna szlachta, rzemieślnicy, młodzież i niższe duchowieństwo) parło do bezpośredniej akcji rewolucyjnej i powstańczej.

W okresie narastającej fali patriotycznych manifestacji, w lutym 1861 roku doszło w Warszawie do starcia manifestantów z carską żandarmerią i kozakami. W kolejnym starciu (25 lutego 1861 r.) poległo pięciu manifestantów, co doprowadziło do wzmożenia nastrojów wrogości do władz rosyjskich. Nastroje te potęgował ucisk narodowy i zaostrzająca się walka chłopów o ziemię. Na wybuch powstania niemały wpływ wywarło również zarządzenie o przyśpieszeniu poboru młodzieży do wojska i to nie, jak dotychczas, drogą losowania, lecz imiennego wybierania rekrutów. Wyłoniony wśród „Czerwonych" Komitet Centralny na skutek zagrożenia poborem do wojska rosyjskiego zapalnej i patriotycznej młodzieży odpowiedział na to zarządzenie czyli



Radzyń Podlaski — mogiła powstańców z 1863 r. Na miejscu straceń zginęli: Marian Pyrkosz lat 37, Karol Motyczyński lat 38, Stefan Drewnowski lat 27, Rajmund Krasowski lat 25 i inni nieznani

Z pól bitewnych i pobojowisk... (10)

tzw. „brankę" proklamowaniem zbrojnego narodowego powstania w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku.

Na Podlasiu powstańczą walkę z wrogiem zapoczątkowały ataki na załogi wojsk rosyjskich w Białej Podlaskiej, Kodniu nad Bugiem, Łomaznach, Łosicach, Łukowie, Międzyrzecu i Radzyniu Podlaskim w nocy 22 stycznia 1863 roku. Ataki te przeprowadzone ze zmiennym szczęściem i powodzeniem spowodowały, że walki powstańcze objęły wkrótce całe Podlasie, rozprzestrzeniając się nie tylko na obszarze Królestwa Polskiego, ale wystąpiły także na Litwie i Białorusi oraz częściowo na Ukrainie.

W opowieści tej nie będę przedstawiał, chociażby w zarysie, przebiegu



Białka — pomnik powstańców 1863 roku

walk powstańczych w naszym regionie a więc w miejscowościach podanych na pomniku — obelisku wzniesionym w Białce, jak również w miejscowościach na pomniku pominiętych (m. in. Niemirów, Osowa, Bonin, Chotycze, Wola Osowińska, Żelizna, Lisiowólka — przyp. JS). Czytelnikom zainteresowanym dokładnym opisem tych walk polecam lekturę świetnej książki Stanisława Góry pt. „Partyzantka na Podlasiu 1863—1864" (Wyd. MON. Warszawa 1976 rok).

Mimo licznych dowodów ofiarności, odwagi i męstwa powstańcy źle uzbrojeni i słabsi liczebnie nie byli w stanie przeciwstawić się w pełni a tym bardziej pokonać regularnej, wyszkolonej i silnej armii rosyjskiej. Ponadto całkowicie zawiodły dwie zasadnicze dźwignie powstania, na które liczono najbardziej, a więc wsparcie walk powstańczych przez szerokie masy ludu polskiego oraz pomoc ze strony państw zachodnich: Francji i Anglii.

Wprawdzie Rząd Narodowy w momencie wybuchu powstania ogłosił uwłaszczenie chłopów, to jednak chłopi w większości swej (z wyjątkiem niektórych okolic) przyjęli wobec powstania pozycję bierną i obojętną. Natomiast sprawa polskiego powstania w zaborze rosyjskim, chociaż zdobyła sobie znaczną popularność w zagranicznych kręgach rewolucyjnych a nawet konserwatywnych, to jednak rządy Francji i Anglii czy Austrii ograniczyły się tylko do interwencji dyplomatycznych.

Jesienią 1864 roku powstanie zostało krwawo stłumione. Było ono nie tylko kolejnym patriotycznym zrywem już od samego początku skazanym na niepowodzenie, ale było również pierwszym w historii Polski ruchem partyzanckim, mającym swe oparcie w drobnej i średniej szlachcie, ubogim mieszczaństwie a przede wszystkim w ofiarnej polskiej młodzieży.

Do swych chlubnych powstańczych tradycji powrócili mieszkańcy Podlasia w latach niemieckiej okupacji licznie zasilając szeregi partyzanckich oddziałów Armii Krajowej, Gwardii i Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich.

JERZY SROKA

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE K.G.W.

ORGANEM RADY GMINNEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH JEST GMINNA RADA KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH. WŁAŚNIE DNIA 19 LISTOPADA 1987 ROKU W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W ŁOMAZACH ODBYŁO SIĘ ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO- WYBORCZE DELEGATEK KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH, NA KTÓRYM DOKONANO OCENY DZIAŁALNOŚCI K.G.W. ZA LATA 1984- 1987 ORAZ WYBRANO NOWĄ RADĘ KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH.

W GMINIE ŁOMAZY JEST 17 KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH W NASTĘPUJĄCYCH MIEJSCOWOŚCIACH I ILOŚCIACH CZŁONKIŃ:

1. KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH	W LUBENCE	22	CZŁONKIŃ.
2. —"— —"— —"—	W KOPYTNIKU	36	—"—
3. —"— —"— —"—	W KOSZOŁACH	28	—"—
4. —"— —"— —"—	W ŁOMAZACH	108	—"—
5. —"— —"— —"—	W HUSZCZY PIERWSZEJ	20	—"—
6. —"— —"— —"—	W HUSZCZY DRUGIEJ	33	—"—
7. —"— —"— —"—	W KRASÓWCE	26	—"—
8. —"— —"— —"—	W WOLI DUBOWSKIEJ	13	—"—
9. —"— —"— —"—	W KOZŁACH	20	—"—
10. —"— —"— —"—	W ZARZECE	16	—"—
11. —"— —"— —"—	W BIELANACH	19	—"—
12. —"— —"— —"—	W STASIÓWCE	27	—"—
13. —"— —"— —"—	W KORCZÓWCE	15	—"—
14. —"— —"— —"—	W SZYMONOWIE	42	—"—
15. —"— —"— —"—	W STUDZIANCE	26	—"—
16. —"— —"— —"—	W DUBOWIE	34	—"—
17. —"— —"— —"—	W BURWINIE	10	—"—
	RAZEM	495	—"— .

W OKRESIE SPRAWOZDAWCZYM RADA GMINNA I POSZCZEGÓLNE KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH PROWADZIŁY WIELOKIERUNKOWĄ DZIAŁALNOŚĆ W PRZEDMIOCIE ROZWOJU WSI I ROLNICTWA ORAZ GOSPODARSTW DOMOWYCH, W ZAKRESIE UŁATWIANIA ŻYCIA I PRACY I PODNOSZENIA WŁASNYCH UMIEJĘTNOŚCI. W MINIONEJ KADENCJI MIĘDZY INNYMI:

- PRZEPROWADZONO SZKOLENIE W ZAKRESIE OŚWIATY ZDROWOTNEJ W ŁOMAZACH, STUDZIANCE, KOPYTNIKU I KOZŁACH.
- ORGANIZOWANO DZIECIŃCE LETNIE W HUSZCZY, KOPYTNIKU I ŁOMAZACH.
- ZORGANIZOWANO KONKURSY POD HASŁEM: „WIĘCEJ MLEKA WYSOKIEJ JAKOŚCI" W HUSZCZY I KRASÓWCE.

- COROCZNIE ROZPROWADZANO ZA POŚREDNICTWEM SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAŻACH ŚREDNIO PO OKOŁO 40.000 SZTUK KURCZĄT.
- PROPAGOWANO LECZNICTWO SANATORYJNE, Z KTÓREGO TYLKO W 1986 ROKU SKORZYSTAŁO 23 ROLNIKÓW I ROLNICZEK.
- PODNOSZONO WŁASNE KWALIFIKACJE, MIĘDZY INNYMI POPRZEZ UDZIAŁ W SZKOLENIU ROLNICZYM I W SZKOŁACH AKTYWU WIEJSKIEGO.
- PROWADZONO 12 WYPOŻYCZALNI SPRZĘTU DOMOWEGO.
- ZORGANIZOWANO 4 WYCIECZKI TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE.

1. SOBECHOWICZ JANINA ZAMIESZKAŁA W ŁOMAŻACH.
2. DERLUKIEWICZ IRENA -"- -"- -"-
3. FEDORUK JANINA -"- -"- STUDZIANCE.
4. SEMENIUK JANINA -"- -"- ZARZECE.
5. SACEWICZ GENOWEFA -"- -"- KOPYTNIKU.
6. PNIEWSKA JADWIGA -"- -"- KRASÓWCE.
7. JERUZALSKA JÓZEFA -"- -"- STASIÓWCE.
8. STANILEWICZ AGNIESZKA -"- -"- BIELANACH.
9. KUŹNICKA KRYSTYNA -"- -"- LUBENCE.
10. ŻELISKO ZOFIA -"- -"- KOZŁACH.
11. HOŁONOWICZ DANUTA -"- -"- SZYMONOWIE.
12. DOLUK ROMUALDA -"- -"- WÓLCE KORCZOWSKIEJ.
13. TUR LEOKADIA -"- -"- BURWINIE.
14. JAROCKA DANUTA -"- -"- SZYMONOWIE.
15. KAMIŃSKA IRENA -"- -"- ŁOMAŻACH.

NA POCZĄTKU OBRAD WRĘCZONE ZOSTAŁY ODZNACZENIA I DYPLOMY. ZBIOROWĄ ODZNAKĄ „ZA ZASŁUGI DLA KÓŁEK ROLNICZYCH" NADANĄ PRZEZ PREZYDIUM KRAJOWEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH W WARSZAWIE OTRZYMAŁO KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH W ŁOMAŻACH, A DYPLOMY HONOROWYCH PRZEWODNICZĄCYCH K.G.W. PRZYZNANE PRZEZ PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH W BIAŁEJ-PODLASKIEJ OTRZYMAŁY NASTĘPUJĄCE OSOBY:

1. MOJS STANISŁAWA Z KOPYTNIKA
2. HOŁOWNIA TERESA Z SOŁECTWA HUSZCZA DRUGA.
3. KORSZUN ROZALIA Z -"- -"- PIERWSZA.
4. WYSOKIŃSKA ANNA Z KRASÓWKI.
5. TUR LEOKADIA Z BURWINA.
6. TROCHIMIUK HELENA Z BIELAN.

RADA KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH DZIAŁA WEDŁUG UCHWALONEGO REGULAMINU

K.G.W. PRZY GMINNYM ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH. MIĘDZY INNYMI:

- WSPÓŁPRACUJE Z GMINNĄ RADĄ KOBIET.
- DBA O OCHRONĘ PRAW KOBIET WIEJSKICH.
- PROWADZI DZIAŁANIA W ZAKRESIE POPRAWY WARUNKÓW ŻYCIA RODZIN ROLNICZYCH.
- REPREZENTUJE INTERESY KOBIET WIEJSKICH.

ZAGADNIENIA TE ZNALAZŁY ODBICIE W UCHWALONYM PLANIE DZIAŁANIA NA LATA 1988-1991.

WŚRÓD GOŚCI W OBRADACH UCZESTNICZYLI:

- KIEROWNIK WYDZIAŁU KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH W BIAŁEJ PODL. GRAŻYNA TROCHONOWICZ.
- NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEW PERLUKIEWICZ.
- PREZES GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAM. CHŁOP." W ŁOMAŻACH JAN SZOSTAKIEWICZ.
- KIEROWNIK BIURA GMINNEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH W ŁOMAŻACH ZDZISŁAW ŻUK.

ZEBRANIU PRZEWODNICZYŁA JANINA SOBECHOWICZ Z ŁOMAŻ. PO ZAKOŃCZENIU ZEBRANIA ODBYŁ SIĘ POKAZ I DEGUSTACJA POTRAW Z MAŁO ZNANYCH WARZYW.

*

ZMIANY W Z.S.M.P.

DNIA 24 LISTOPADA 1987 ROKU ODBYŁO SIĘ W ŁOMAŻACH PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ, NA KTÓRYM MIĘDZY INNYMI DOKONANO ZMIAN W SKŁADZIE ZARZĄDU GMINNEGO. JEGO AKTUALNY SKŁAD IMIENNY JEST NASTĘPUJĄCY:

1. PRZEWODNICZĄCY	HIERONIM CZAJKOWSKI	ZAM. W BIAŁEJ PODL.
2. WICEPRZEWODNICZĄCY	KRZYSZTOF ŁOJEWSKI	ZAM. W ŁOMAŻACH.
3. SEKRETARZ	BEATA KARPOWICZ	—"— —"—
4. CZŁONEK ZARZĄDU	DOROTA BAŃKOWSKA	—"— —"—
5. —"— —"—	WALDEMAR DROŹDZIUK	ZAM. W DUBOWIE.
6. —"— —"—	JAN BAJKOWSKI	ZAM. W KOPYTNIKU.

URZĘDUJĄCYM CZŁONKIEM ZARZĄDU GMINNEGO Z.S.M.P. JEST OBECNIE HIERONIM CZAJKOWSKI, A POPRZEDNIO BYŁA BEATA KARPOWICZ, A PÓŹNIEJ DOROTA BAŃKOWSKA. HIERONIM CZAJKOWSKI, OBOK OBOWIĄZKÓW WYKONYWANYCH W GMINIE ŁOMAŻY, JEDEN DZIEŃ W TYGODNIU PRACUJE NA TERENIE GMINY ROSSOSZ.

ŻYCIORYS: HIERONIM CZAJKOWSKI URODZIŁ SIĘ W DOBRZANACH W WOJEWÓDZTWIE SZCZECIŃSKIM DNIA 8 MARCA 1954 ROKU. OBECNIE MIESZKA W BIAŁEJ PODLASKIEJ. POSIADA WYKSZTAŁCENIE ZASADNICZE BUDOWLANE. CZŁONKIEM ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH JEST OD 1971 ROKU, A PRACOWNIKIEM ETATOWYM W INSTANCJACH

Z.S.M.P. OD 1980 ROKU. OD ROKU 1982 JEST PRACOWNIKIEM ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO Z.S.M.P. W BIAŁEJ PODLASKIEJ. BYŁ MIĘDZY INNYMI SEKRETARZEM KOMISJI DO SPRAW MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ, A OSTATNIO REJONOWYM INSTRUKTOREM. OD 1975 ROKU JEST CZŁONKIEM POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

GMINNA ORGANIZACJA Z.S.M.P. W ŁOMAZACH LICZY OBECNIE 196 CZŁONKÓW, W TYM 93 DZIEWCZĄT. WŚRÓD 196 CZŁONKÓW 71 TO MŁODZIEŻ SZKOLNA, 52 TO ROLNICY INDYWIDUALNI, A 73 OSOBY PRACUJE W JEDNOSTKACH GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ. CZŁONKÓW P.Z.P.R. JEST 35, A Z.S.L. 8. STAN CZŁONKÓW ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ W POSZCZEGÓLNYCH KOŁACH JEST NASTĘPUJĄCY:

1.	KOŁO Z.S.M.P.	W DUBOWIE	15 CZŁONKÓW.
2.	-"-	-"- PRZY BANKU SPÓŁDZIELCZYM W ŁOMAZACH	17 -"-
3.	-"-	-"- W KRASÓWCE I W BURWINIE	34 -"-
4.	-"-	-"- PRZY SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLN. W ŁOMAZACH	17 -"-
5.	-"-	-"- W KOZŁACH	17 -"-
6.	-"-	-"- W KOSZOŁACH	21 -"-
7.	-"-	-"- PRZY GMINNEJ S-NI „SAM. CHŁOP." W ŁOMAZACH	10 -"-
8.	-"-	-"- W ŁOMAZACH - T.ZW. TERENOWE	35 -"-
9.	-"-	-"- W KOPYTNIKU	11 -"-
10.	-"-	-"- W STUDZIANCE	19 -"-

*

ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO
Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279
48
(397)
87-11-26
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Opowieści z Podlasia (49)

Są na podlaskiej ziemi stare i zaniedbane, jakby zapomniane cmentarze, pomniki i samotne żołnierskie mogiły, pochodzące z okresu pierwszej wojny światowej 1914—1918, przeważnie z sierpnia 1915 roku. Na niektórych cmentarzach parafialnych są również mogiły — kwatery żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej, poległych w walkach z Niemcami w roku 1918 (Janów Podlaski, Komarówka Podlaska, Międzyrzec Podlaski) oraz mogiły żołnierzy polskich z lat 1919—1920 (Biała Podlaska, Dobratycze, Pratulin, Ostrów, Janów Podlaski, Komarówka i Radzyń Podlaski). Świadczą one o stoczonych na Podlasiu bitwach i potyczkach z okresu kiedy to Polska „wybijała się na niepodległość".

W kilku miejscowościach naszego województwa (m. in. w Rossoszu, Studziance i Sitniku) zachowały się do dzisiaj pomniki, wzniesione przez mieszkańców Podlasia w dziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości (1918—1928). Jednak większość wzniesionych wówczas pomników, upamiętniających odzyskanie niepodległości oraz przemarsz przez Podlasie I Brygady Legionów Polskich w roku 1915 (Biała Podlaska) na placu Wolności, (Janów Podlaski, Horoszki Duże, Huszcza, Kopytów, Olszanka, Pawłów Stary, Kodeń nad Bugiem, Roktino, Rozbitówka, Wólka Zabłocka) została zniszczona w latach 1939—1940 przez niemieckiego okupanta, który szczególną opieką otoczył cmentarze wojenne (niemieckie i austriackie z 1915 roku).

Zanim nastąpi opowieść o wydarzeniach związanych z tymi cmentarzami i żołnierskimi mogiłami, przedstawiam w ogólnym zarysie tło historyczne owych wydarzeń z okresu pierwszej wojny światowej. Jest to konieczne, by pełniej uzyskać obraz walk z tego okresu, szczególnie z roku 1915, kiedy to przez Podlasie, od Wisły do Bugu, przetoczyła się machina wojenna państw zaborczych: Austrii, Niemiec i Rosji.

Wybuch pierwszej wojny światowej, zwanej do września 1939 roku „wielką wojną" nastąpił 28 lipca 1914 roku po wypowiedzeniu wojny Serbii przez Austro-Węgry. Wkrótce, bo 1 sierpnia 1914 roku Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji a 3 sierpnia — Francji. Następnie, 6 sierpnia Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji. Po stronie Niemiec i Austro-Węgier, czyli tzw. „państw centralnych" w toku rozwijających się działań wojennych opowiedziały się Turcja i Bułgaria a po stronie Rosji i Francji — Serbia, Belgia, Włochy, Rumunia, Japonia i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

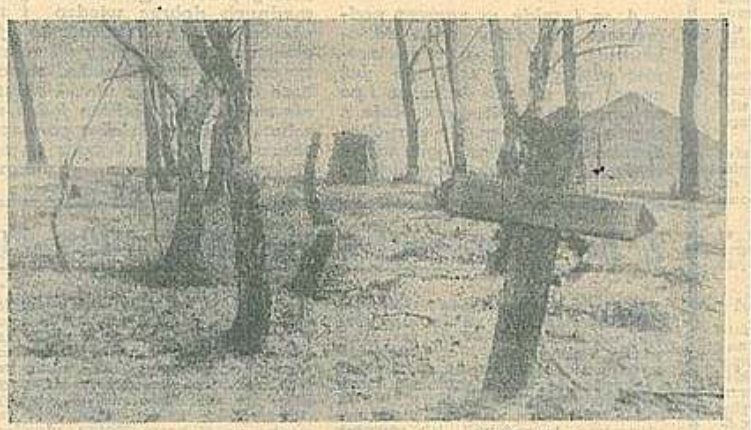
Ziemie polskie, a wśród nich Podlasie, stały się widownią zmagań wojennych armii zaborczych, w czasie których ulegały zniszczeniu materialne podstawy bytu narodowego i ginęła ludność polska. Polacy, wcieleni do trzech zaborczych armii, w bratobójczej częstokroć walce musieli umierać za obcą sprawę. Większa część polskiego społeczeństwa, nieprzygotowana politycznie do tej wojny była rozdarta pomiędzy sprzeczne ze sobą orientacje: prouniemiecką (zabór austriacki) i prorosyjską (zabór rosyjski i pruski). Wojujące ze sobą mocarstwa zaborcze, wykorzystując tę sytuację posługiwały się w trakcie wojny sprawą polską, jako atutem w grze polityczno-wojskowej.

Za obcą sprawę, jednak z przemożną myślą o odzyskaniu niepodległości, stanęły do walki na froncie wschodnim, po obu przeciwnych stronach brygady Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego (po stronie austriacko-niemieckiej) i Legion Puławski (po stronie rosyjskiej). Polała się polska krew na Podkarpaciu i Karpatach a potem na Podlasiu i Lubelszczyźnie kiedy to Polacy w mundurach obcych zaborczych armii, pod obcą komendą wojskową, także i w polskich mundurach musieli strzelać do siebie, jak do wrogów. Nie uprzedzajmy jednak wydarzeń.

W sierpniu 1914 roku wojska niemieckie, gwałcąc neutralność Belgii, uderzyły przez jej terytorium na Francję i wyszły nad rzekę Marnę, na wschód od Paryża. W wyniku bitwy stoczonej nad tą rzeką (6—9 września) Niemcy cofnęli się na linię obrony Aisne — Verdun, prowadząc potem przez bardzo długi czas walki pozycyjne. Natomiast na wschodzie Europy początkowe powodzenie wojsk rosyjskich w Prusach Wschodnich zakończyło się przegraną bitwą i klęską armii rosyjskiej pod Tannenbergiem. Jednakże w rezultacie tak zwanej „bitwy galicyjskiej" wojska austriackie zostały wyparte ze znacznej części Galicji (ziemie polskie pod zaborem austriackim).

I wówczas, w sierpniu 1915 roku przez Podlasie w marszu i boju, w tunach pożarów palących się wsi przetoczyły się przez umęczoną podlaską ziemię armie zaborczych wojsk. Po tej nawałnicy pozostały groby i cmentarze żołnierzy austriackich, niemieckich i rosyjskich. W tych grobach i na tych cmentarzach pochowani zostali również Polacy, ubrani w mundury znienawidzonych zaborczych armii. Mówią o tym polskie imiona i nazwiska poległych żołnierzy widniejące kiedyś na tablicy nagrobnej przy mogile — kurhanie w Horbowie oraz polskie imiona i nazwiska wyryte na zachowanych do dziś krzyżach nagrobnych na cmentarzu parafialnym w Wisznicach. Jednak większość mogił i starych cmentarzy wojennych a mianowicie w: Białej Podlaskiej, Dobrynce, Grabowcu, Krzewicy, Parczewie, Rokitnie, Tuliłowie, Pogorzelcu i Zaczopkach — nie posiada żadnych napisów i tablic z nazwiskami poległych.

Z pól bitewnych i pobojowisk... (11)



Cmentarz wojenny z 1915 r. w Dobrynce

Zdjęcie ze zbiorów autora

W okresie od października do grudnia 1914 roku, po zaciętych i krwawych walkach, przy znacznych stratach po obu stronach, w operacji dęblińsko-warszawskiej i łódzkiej Rosjanie odparli wprawdzie dwa uderzenia armii austriacko-niemieckiej, jednak utracili znaczną część posiadanego obszaru. Front wschodni do maja 1915 roku ustalił się na linii rzek: Bzury, Rawki, Nidy i Dunajca. Ciężkie i zacięte walki stoczone pomiędzy Austriakami i Rosjanami w Karpatach (styczeń — kwiecień 1915 r.) nie przyniosły żadnego konkretnego rozstrzygnięcia w położeniu frontu wschodniego. Dopiero w maju 1915 roku Niemcy przełamali front walk w rejonie Gorlic na Podkarpaciu a potem w działaniach ofensywnych wyparli wojska rosyjskie z Galicji, co w konsekwencji spowodowało cofanie się frontu walk na wschód. Po nieustannych bojach, toczących się nieprzerwanie w czerwcu i lipcu 1915 roku Rosjanie musieli opuścić twierdze w Modlinie, Dęblinie i Ossowcu. W dniu 5 sierpnia 1915 roku Niemcy zajęli Warszawę, zmuszając wojska rosyjskie do taktyczno-operacyjnego odwrotu od Wisły za linię rzeki Bug.

Maszerujące przez Podlasie wojska zaborczych armii dokonały ogromnych zniszczeń materialnych, największych w całej tak zwanej „Kongresówce" czyli Królestwie Polskim. Spowodowały również wyludnienie niektórych podlaskich powiatów. Mieszkańcy Podlasia, początkowo dobrowolnie uchodząc przed Niemcami, a potem zmuszeni rozkazami dowództwa wojsk rosyjskich, masowo opuszczali swe rodzinne strony, wyjeżdżając w głąb carskiej Rosji. Traktowani byli jako tzw. „bieżeńcy" czyli uciekinierzy. W lipcu i sierpniu 1915 roku stacje kolejowe w Łukowie, Międzyrzecu, Białej Podlaskiej, Terespolu nad Bugiem i Brześciu zawalone były ewakuowaną w pośpiechu ludnością i jej niewielkim dobytkiem.

Od Wisły do Bugu szły wojska armii niemieckiej i austriackiej a z nimi oddziały polskich legionistów z I Brygady Legionów. W straży tylnej wojsk rosyjskich cofały się na wschód od Maciejowic nad Wisłą do fortów brzeskiej twierdzy polskie oddziały piechoty i ułanów z Legionu Puławskiego.

JERZY SROKA

GMINNE WYNIKI REFERENDUM.

DNIA 29 LISTOPADA 1987 ROKU ODBYŁO SIĘ W CAŁYM KRAJU GŁOSOWANIE NAD DWOMA PYTANIAMI USTALONYMI PRZEZ SEJM POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ W SPRAWIE REFORMY GOSPODARKI KRAJU I SYSTEMU ZARZĄDZANIA. KARTA DO GŁOSOWANIA JEST ZAMIESZCZONA NA NASTĘPNEJ STRONIE KRONIKI. WYNIKI REFERENDUM W GMINIE ŁOMAŻY SĄ NASTĘPUJĄCE:

OBWÓD GŁOSOWANIA.	ILOŚĆ OSÓB UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA.	ILOŚĆ GŁOSUJĄCYCH WYBORCÓW.	ODDANO KART NIEWAŻNYCH.	ODDANO KART WAŻNYCH.	PYTANIE PIERWSZE.			PYTANIE DRUGIE.		
					UDZIELIŁO ODPOWIEDZI „TAK" OSÓB:	UDZIELIŁO ODPOWIEDZI „NIE" OSÓB:	NIE UDZIELIŁO ODPOWIEDZI LUB PRZEKREŚLIŁO KARTĘ W OBRĘBIE TEGO PYTANIA.	UDZIELIŁO ODPOWIEDZI „TAK" OSÓB:	UDZIELIŁO ODPOWIEDZI „NIE" OSÓB:	NIE UDZIELIŁO ODPOWIEDZI LUB PRZEKREŚLIŁO KARTĘ W OBRĘBIE TEGO PYTANIA:
1. DUBÓW	559	399	-	399	205	140	54	191	141	67
2. HUSZCZA	587	373	-	373	258	92	23	275	80	18
3. KORCZÓWKA	446	346	-	346	172	121	53	177	112	57
4. ŁOMAŻY	1.829	1.247	4	1.243	761	393	89	764	395	84
5. BURWIN	300	243	2	241	106	101	34	115	92	34
6. KOPYTNIK	346	220	-	220	113	93	14	119	86	15
7. KOSZOŁY	277	268	-	268	147	97	24	159	85	24
RAZEM:	4.344	3.096	6	3.090	1.762	1.037	291	1.800	991	299

KARTY NIEWAŻNE TO CAŁKOWICIE PRZEDARTE LUB PRZEKREŚLONE „NA KRZYŻ".

Referendum ogólnokrajowe
postanowione przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

KARTA DO GŁOSOWANIA

w dniu 29 listopada 1987 r.

Pytanie 1

CZY JESTEŚ ZA PEŁNĄ REALIZACJĄ PRZEDSTAWIONEGO SEJMOWI PROGRAMU RADYKALNEGO UZDROWIENIA GOSPODARKI, ZMIERZAJĄCEGO DO WYRAŹNEJ POPRAWY WARUNKÓW ŻYCIA SPOŁECZEŃSTWA, WIEDZĄC, ŻE WYMAGA TO PRZEJŚCIA PRZEZ TRUDNY DWU-TRZYLETNI OKRES SZYBKICH ZMIAN?

TAK NIE

Pytanie 2

CZY OPOWIADASZ SIĘ ZA POLSKIM MODELEM GŁĘBOKIEJ DEMOKRATYZACJI ŻYCIA POLITYCZNEGO, KTÓREJ CELEM JEST UMOCNIENIE SAMORZĄDNOŚCI, ROZSZERZENIE PRAW OBYWATELI I ZWIĘKSZENIE ICH UCZESTNICTWA W RZĄDZENIU KRAJEM?

TAK NIE

Sposób głosowania

GŁOSUJĄCY PRZY KAŻDYM Z PYTAŃ SKREŚLA TĘ ODPOWIEDŹ, ZA KTÓRĄ SIĘ NIE OPOWIADA.

CENTRALNA KOMISJA DO SPRAW REFERENDUM

*

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ Z
ROK XLIII. NR 280 (13362). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆

dar ludu
JEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 30 XI 1987 R. Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Przebieg referendum w naszym regionie

Nastrój panujący w regionie w tę niedzielę, 29 listopada, odpowiadał powadze chwili, ludzie zachowywali się tak, jak zawsze się zachowują gdy trzeba podjąć ważną, życiową decyzję. Takiej właśnie decyzji w odniesieniu do najżywotniejszych spraw kraju wymagał udział w głosowaniu ludowym. Pytano nas wszakże o stosunek do polskich reform gospodarczych i społecznych, pośrednio o gotowość w ich urzeczywistnianiu. Udziałowi w referendum towarzyszyła więc refleksja będąca wypadkową zrozumienia dla konieczności reform, nadziei z nimi związanych ale i obaw. O to czy to wszystko o czym mówiono w publicznej dyskusji uda się tym razem konsekwentnie zrealizować.

Wszystkie te elementy przebijały w wypowiedziach głosujących, zebranych przez dziennikarzy „Sztandaru" w różnych środowiskach i zakątkach regionu.

Głosowano w regionie w sumie w 1358 obwodach, usytuowanych głównie w miejscu zamieszkania, ale także w szpitalach, sanatoriach, internatach, hotelach pracowniczych. Głosowano od godz. 6 do 22. Pierwsi w lokalach wyborczych stawili się ci, którzy zdążali do pracy — a takich przecież było bardzo wielu, a także wyborcy ze starszego pokolenia. W wiejskich rejonach największa frekwencja zrozumiałych względów była w godzinach przedpołudniowych, w miastach rozkładała się dość równomiernie aż do godzin wieczornych. Komisje pilnie baczyły, by przebieg głosowania był zgodny z prawem, służyły też niezbędnymi wyjaśnieniami i pomocą. Biorąc pod uwagę, że ostatnie referendum odbyło się w 1946 r., dla większości elektoratu udział w głosowaniu ludowym był nowością.

Sprawnie pracował transport publiczny. Dopisała pogoda. Dzień przeszedł w całym regionie spokojnie.

W chwili, gdy oddajemy gazetę do druku rozpoczęto obliczanie wyników, nie możemy też służyć danymi co do frekwencji. Wyniki głosowania znane będą dzisiaj. Na podstawie rozeznania, które przywieźli nasi koledzy obserwujący przebieg referendum możemy stwierdzić, że frekwencja była zróżnicowana w poszczególnych województwach, miastach i gminach, jednakże większość dorosłych mieszkańców regionu wypowiedziało swoje zdanie w sprawach jakże ważkich dla naszej polskiej przyszłości.

A oto relacje sprawozdawców „Sztandaru":

Województwo białskopodlaskie

NA długo przed otwarciem lokali obwodowych komisji ds. referendum zgromadzili się przed nimi mieszkańcy Białej Podlaskiej, Terespola, Mularzewicz i Międzyrzeca Podlaskiego pracujący tego dnia w swoich zakładach na pierwszej zmianie. Był wśród nich m. in. Wiesław Jastrzębski, dyspozytor sieci i zasilania Dyrekcji Rejonu Przeładunkowego PKP w Małaszewiczach.

— Chociaż wyszedłem wcześnie z domu — powiedział nie byłem pierwszy przy urnie. Przede mną głosował rencista PKP. Oddałem głos z nadzieją, że przyszłość mojej rodziny będzie lepsza. Pracuję już 20 lat i nie mogę się pochwalić, że już się czegoś dorobiłem. Liczę więc na to, że wraz z realizacją II etapu reformy nadejdą lepsze czasy, także i dla mnie. Głosowałem też za większą demokratyzacją życia w naszym kraju. Uważam bowiem, że wszystko u nas powinno dziać się jawnie, że tylko wtedy obywatele poczują się prawdziwymi gospodarzami PRL.

W lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 1 w Jabłoniu o godz. 6 rano zjawiło się 8 osób. Głosowali tutaj także mieszkańcy Wantopola, Kudr, Paszenek i Puchowej Góry. Wśród nich przyszli cała grupą palacze z Zespołu Szkół Rolniczych, którzy zakończyli nocną zmianę.

W godzinach porannych głosowało też wielu rolników z Drelowa, Sławatycz i Sosnówki. W lokalu Obwodowej Komisji nr 3 w Parczewie jako pierwszy zameldował się Jan Piwonij — funkcjonariusz MO oraz Jan Antoniuk, 60-letni rolnik z Sowina. W lokalu tym spotkaliśmy wcześnie rano rodzinę państwa Oleszczuków. Stanisław Oleszczuk jest pracownikiem GS Parczew, znakomitej spółdzielni, o której coraz głośniej w całym kraju, małżonka zaś pracuje w ZOZ. Koperty z głosami rodziców wrzuciła do urny ich 10-letnia córka Anetka.

W Białej Podlaskiej jednymi z pierwszych biorących udział w referendum były uczennice z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1. 36 dziewcząt — mieszkanek internatu tej szkoły oddało głos za lepszą przyszłość każdego młodego człowieka. Biała Podlaska to miasto ludzi młodych. Blisko 65 proc. z nich nie ukończyło jeszcze 30 roku życia. Uczą się tu w licznych szkołach ogólnokształcących i zawodowych, w filii AWF, pracują w nowych zakładach produkcyjnych. Nic więc dziwnego, że właśnie wielu młodych ludzi widać było w lokalach komisji ds. referendum. Jeden z nich 22-letni Dariusz Jerzy Lodowski, student Wydziału Zamiejscowego AWF głosował w lokalu Obwodowej Komisji nr 13 przy ul. Akademickiej.

— Jestem za jawnością życia w naszym kraju — stwierdził — i dlatego uważam, że sprawy dotyczące nas wszystkich powinniśmy rozstrzygać

(Dokończenie na str. 2 i 5)

(Dokończenie ze str. 1)

przy otwartej kurtynie. W głosowaniu odpowiedziałem dwa razy „tak" w przekonaniu, że reforma przyspieszy poprawę sytuacji gospodarczej naszego kraju.

Dużo ludzi młodych widzieliśmy w lokalu komisji w Jabłoniu, mieszczącym się w budynku Zespołu Szkół Rolniczych. Ta kuźnia kadr podlaskiego rolnictwa ma bardzo dużą renomę. Jej absolwentów można spotkać w jednostkach obsługi rolnictwa, pegeerach i RSP, wielu prowadzi gospodarstwa indywidualne na wysokim poziomie. Jednym z nich jest Krzysztof Bilkiewicz, który od dwóch lat gospodarzy na 20 ha. — Przyszedłem głosować, bo uważam, że młody człowiek nie powinien być obojętny w sytuacji, gdy decydują się sprawy przyszłości każdego z nas. Oddałem głos za pogłębieniem demokracji, natomiast w odpowiedzi na pierwsze pytanie skreśliłem słowo „tak". Nie jestem bowiem przekonany co do ekonomicznych założeń reformy w sferze rolnictwa.

Głosowali młodzi, głosowali też weterani ruchu robotniczego. W lokalu komisji nr 3 przy ul. Stacyjnej w Białej Podlaskiej spotkaliśmy zasłużonego działacza Zygmunta Cichockiego.

— Przed wojną i w czasie okupacji walczyłem za demokratyczną i socjalistyczną Polskę — powiedział nam w chwilę po głosowaniu. Ten cel osiągnęliśmy. Teraz musimy pójść szybciej do przodu. Jestem już emerytem, ale oddając głos za reformami myślę o przyszłych pokoleniach. Chciałbym, żeby im żyło się lepiej. Chciałbym, by dzięki reformom przełamać impas w naszej gospodarce, zapewnić lepszy byt i młodym i emerytom. Nie osiągniemy tego celu bez odpowiedniego stosunku do pracy.

Takim właśnie obywatelskim stosunkiem do pracy wykazali się pracownicy Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Terespolu. Po głosowaniu przystąpili do czynu społecznego na budowie przedszkola.

W dziesiątkach miejscowości województwa rolnicy, strażacy, młodzież, nauczyciele manifestowali swój obywatelski stosunek do przyszłości kraju oddając głosy zbiorowo. W taki sposób uczestniczyli w referendum pracownicy PGR Koroszczyzn — jednego z najlepszych w kraju przedsiębiorstw uspołecznionego rolnictwa oraz pracownicy Zakładu Rolnego w Worońcu. W mundurach zjawili się w lokalu komisji strażacy z Zakrzewa (gm. Ulan-Majorat), Wisek (gm. Komarówka) Łomaz i Milanowa. W grupie głosowali młodzież z ZSMP z Kostr (gm. Milanów), z Hanny, a także członkowie organizacji partyjnej w Korczówce (gm. Łomazy) i w Kolemiodach (gm. Komarówka). Zbiorowo oddawali głos także aktywiści ze wsi Piaski (gm. Wohyń), ormowcy z Zalesia, nauczyciele z Ulana-Majoratu, starsi rolnicy z Mierzwic Starych (gm. Sarnaki). W lokalu obwodowej komisji w Kodniu zjawiła się kilkudziesięcioosobowa grupa alumnów i księży prawosławnych z pobliskiej Jabłecznej. Tutaj także oddali zbiorowo głosy rolnicy ze wsi Katy.

Ci, którzy ze względu na stan zdrowia nie mogli zjawić się w lokalach komisji ds. referendum mieli także możność oddania swoich głosów. Izabela Wróblewska z radzyńskiego szpitala powiedziała nam:

— Wielu pacjentów było mile zaskoczonych, gdy po zakończeniu wizyt lekarskich zjawiliśmy się z urną w każdej sali. Przekazaliśmy chorym karty do głosowania oraz długopisy i po wytłumaczeniu zasad głosowania opuszczaliśmy na kilka minut sale, aby zapewnić tajność tego aktu. Po południu zakończyliśmy głosowanie w naszym obwodzie zamkniętym. Spośród 243 uprawnionych głosowały 233 osoby.

W obwodzie zamkniętym w Domu Opieki Społecznej w Kozuli zakończono głosowanie o godzinie 8 rano.

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLIII. NR 281 (13363) Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ WTOREK, 1 XII 1987 R. Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Posiedzenie Centralnej Komisji do Spraw Referendum

WARSZAWA (PAP). 30 listopada po południu odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji do Spraw Referendum. Przewodniczył Adam Łopatka.

Komisja zapoznała się z protokołami łącznych wyników głosowania na obszarze województw, nadesłanymi przez wojewódzkie komisje do spraw referendum, porównała te wyniki ze zbiorczymi zestawieniami przygotowanymi na podstawie tych protokołów. Po sprawdzeniu prawidłowości obliczeń przyjęła:

— Protokół ustalenia wyników referendum ogólnokrajowego;

— Tekst „Obwieszczenia o wynikach referendum ogólnokrajowego przeprowadzonego 29 listopada";

— Sprawozdanie dla Sejmu o przebiegu referendum.

Komisja przyjęła również informację o sposobie załatwienia skarg i wniosków, które napłynęły od obywateli w kampanii poprzedzającej referendum oraz w dniu głosowania.

Adam Łopatka wyraził serdeczne podziękowania członkom Centralnej Komisji do Spraw Referendum oraz członkom komisji wojewódzkich i szczebla podstawowego — ponad 220 tysiącom społeczników — za dobre przygotowanie i sprawne przeprowadzenie głosowania. Podziękował inspektorom centralnej komisji, którzy zadbali w terenie o właściwy tok przygotowań do referendum. Wyraził też uznanie pracownikom Kancelarii Rady Państwa, w których rękach spoczywały wszelkie sprawy natury prawnej i techniczno-organizacyjnej związane z głosowaniem.

O godz. 18.30 Centralna Komisja do Spraw Referendum zakończyła prace.

Obwieszczenie
o wyniku referendum ogólnokrajowego przeprowadzonego 29 listopada 1987 r.

I

Dnia 29 listopada 1987 r. przeprowadzone zostało referendum ogólnokrajowe, postanowione uchwałą Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 10 października 1987 r.

Treścią referendum ogólnokrajowego były dwa pytania, określone przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w uchwale z dnia 23 października 1987 r.:

PYTANIE 1.

„Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu radykalnego uzdrowienia gospodarki, zmierzającego do wyraźnej poprawy warunków życia społeczeństwa, wiedząc, że wymaga to przejścia przez trudny dwu—trzyletni okres szybkich zmian?"

PYTANIE 2.

„Czy opowiadasz się za polskim modelem głębokiej demokratyzacji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności, rozszerzenie praw obywateli i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?"

Referendum przeprowadziły powołane w tym celu komisje: Centralna Komisja do Spraw Referendum, 49 wojewódzkich komisji do spraw referendum, 2.401 komisji do spraw referendum stopnia podstawowego (miejskich, dzielnicowych, gminnych oraz miast i gmin) i 21.374 obwodowe komisje do spraw referendum; w skład komisji weszło 225.061 obywateli.

II

Wyniki głosowania w referendum ogólnokrajowym

A. Liczba osób uprawnionych do udziału w referendum, czyli osób objętych spisami według stanu w chwili zakończenia głosowania wynosiła 26.201.169. W głosowaniu udział wzięło 17.638.483 uprawnionych osób, co stanowi 67,32 proc. Kart nieważnych oddano 69.520, a kart ważnych 17.568.963.

B. Na podstawie kart ważnych ustalone zostały następujące łączne wyniki głosowania na obszarze kraju:

NA PYTANIE 1:

Odpowiedzi „tak" udzieliło 11.601.975 osób, co stanowi 66,04 proc. głosów ważnych.

Odpowiedzi „nie" udzieliło 4.866.207 osób, co stanowi 27,70 proc. głosów ważnych. Nie udzieliło odpowiedzi na postawione pytanie albo też przekreśliło kartę w obrębie tego pytania 1.100.781 osób, co stanowi 6,26 proc. głosów ważnych.

NA PYTANIE 2:

Odpowiedzi „tak" udzieliło 12.127.621 osób, co stanowi 69,03 proc. głosów ważnych.

Odpowiedzi „nie" udzieliło 4.317.401 osób, co stanowi 24,57 proc. głosów ważnych. Nie udzieliło odpowiedzi na postawione pytanie albo też przekreśliło kartę w obrębie tego pytania 1.123.941 osób, co stanowi 6,40 proc. głosów ważnych.

III

Wynik referendum ogólnokrajowego

Zgodnie z art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 6 maja 1987 r. o konsultacjach społecznych i referendum, wynik referendum jest rozstrzygający, jeżeli za jednym z rozwiązań w sprawie poddanej pod głosowanie opowiedziała się więcej niż połowa uprawnionych do wzięcia udziału w referendum.

Na podstawie łącznych wyników głosowania, Centralna Komisja do Spraw Referendum ustaliła, co następuje:

PYTANIE 1:

Liczba odpowiedzi „tak" stanowi w stosunku do liczby uprawnionych do udziału w referendum 44,28 proc.;

liczba odpowiedzi „nie" stanowi w stosunku do liczby uprawnionych do udziału w referendum 18,57 proc.

W związku z tym, że liczba odpowiedzi „tak" udzielonych na **pytanie 1:**

„Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu radykalnego uzdrowienia gospodarki, zmierzającego do wyraźnej poprawy warunków życia społeczeństwa, wiedząc, że wymaga to przejścia przez trudny dwu—trzyletni okres szybkich zmian?"

stanowi w stosunku do liczby uprawnionych do udziału w referendum ogólnokrajowym 44,28 proc. wynik referendum nie jest rozstrzygający w tej sprawie.

PYTANIE 2:

Liczba odpowiedzi „tak" stanowi w stosunku do liczby uprawnionych do udziału w referendum 46,29 proc.;

liczba odpowiedzi „nie" stanowi w stosunku do liczby uprawnionych do udziału w referendum 16,48 proc.

W związku z tym, że liczba odpowiedzi „tak" udzielonych na **pytanie 2:**

„Czy opowiadasz się za polskim modelem głębokiej demokratyzacji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności, rozszerzenie praw obywateli i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?"

stanowi w stosunku do liczby uprawnionych do udziału w referendum ogólnokrajowym 46,29 proc. wynik referendum nie jest rozstrzygający w tej sprawie.

Wyniki głosowania w naszym regionie

A oto informacje, jakie za pośrednictwem PAP otrzymaliśmy z Centralnej Komisji ds. Referendum, dotyczące wyników niedzielnego głosowania w czterech województwach naszego regionu.

Województwo białskopodlaskie

PYTANIE 1:

Odpowiedzi „tak" udzieliło 86.811 osób, co stanowi 59,80 proc. głosów ważnych.

Odpowiedzi „nie" udzieliło 46.050 osób, co stanowi 32,34 proc. głosów ważnych

Nie udzieliło odpowiedzi na postawione pytanie albo też przekreśliło kartę w obrębie tego pytania 11.418 osób, co stanowi 7,86 proc. głosów ważnych

PYTANIE 2:

Odpowiedzi „tak" udzieliło 89.971 osób, co stanowi 61,97 proc. głosów ważnych

Odpowiedzi „nie" udzieliły 43.454 osoby, co stanowi 29,93 proc. głosów ważnych

Nie udzieliły odpowiedzi na postawione pytanie albo też przekreśliły kartę w obrębie tego pytania 11.754 osoby, co stanowi 8,10 proc. głosów ważnych

Województwo chełmskie

PYTANIE 1:

Odpowiedzi „tak" udzieliło 77.166 osób, co stanowi 63,40 proc. głosów ważnych.

Odpowiedzi „nie" udzieliło 36.516 osób, co stanowi 30,00 proc. głosów ważnych.

Nie udzieliło odpowiedzi na postawione pytanie albo też przekreśliło kartę w obrębie tego pytania 8.027 osób, co stanowi 6,60 proc. głosów ważnych.

PYTANIE 2:

Odpowiedzi „tak" udzieliło 80.166 osób, co stanowi 65,87 proc. głosów ważnych.

Odpowiedzi „nie" udzieliło 33.300 osób, co stanowi 27,36 proc. głosów ważnych.

Nie udzieliły odpowiedzi na postawione pytanie albo też przekreśliły kartę w obrębie tego pytania 8.243 osoby, co stanowi 6,77 proc. głosów ważnych.

Województwo lubelskie

PYTANIE 1:

Odpowiedzi „tak" udzieliło 267.355 osób, co stanowi 63,49 proc. głosów ważnych

Odpowiedzi „nie" udzieliło 122.367 osób, co stanowi 29,06 proc. głosów ważnych

Nie udzieliło odpowiedzi na postawione pytanie albo też przekreśliło kartę w obrębie tego pytania 31.397 osób, co stanowi 7,45 proc. głosów ważnych.

PYTANIE 2:

Odpowiedzi „tak" udzieliło 280.836 osób, co stanowi 66,69 proc. głosów ważnych

Odpowiedzi „nie" udzieliły 108.264 osoby, co stanowi 25,71 proc. głosów ważnych

Nie udzieliło odpowiedzi na postawione pytanie albo też przekreśliło kartę w obrębie tego pytania 32.019 osób, co stanowi 7,60 proc. głosów ważnych

Województwo zamojskie

PYTANIE 1:

Odpowiedzi „tak" udzieliło 157.921 osób, co stanowi 60,05 proc. głosów ważnych

Odpowiedzi „nie" udzieliło 84.160 osób, co stanowi 32,00 proc. głosów ważnych

Nie udzieliło odpowiedzi na postawione pytanie albo też przekreśliło kartę w obrębie tego pytania 20.891 osób, co stanowi 7,95 proc. głosów ważnych

PYTANIE 2:

Odpowiedzi „tak" udzieliło 164.096 osób, co stanowi 62,40 proc. głosów ważnych

Odpowiedzi „nie" udzieliło 77.113 osób, co stanowi 29,32 proc. głosów ważnych

Nie udzieliły odpowiedzi na postawione pytania albo też przekreśliły kartę w obrębie tego pytania 21.763 osoby, co stanowi 8,28 proc. głosów ważnych

Dalsze wyniki dotyczące pozostałych województw w kraju, a także zestawienie liczbowe osób uprawnionych do udziału w referendum według województw opublikujemy (z przyczyn technicznych) w jutrzejszym wydaniu gazety.

Obwieszczenie Centralnej Komisji do Spraw Referendum

z dnia 30 listopada 1987 r. o wyniku referendum ogólnokrajowego przeprowadzonego 29 listopada 1987 roku

Liczba porządkowa	Województwo	Zestawienie liczbowe udziału osób uprawnionych w referendum				Zestawienie liczby odpowiedzi udzielonych na poszczególne pytania											
						PYTANIE 1						PYTANIE 2					
		liczba osób uprawnionych do udziału w referendum	liczba osób, które wzięły udział w referendum	stosunek procentowy 4 : 3	liczba kart uznanych za ważne	odpowiedzi „TAK"	procent głosów ważnych	odpowiedzi „NIE"	procent głosów ważnych	nie udzielilo odpowiedzi, albo też przekreśliło kartę	procent głosów ważnych	odpowiedzi „TAK"	procent głosów ważnych	odpowiedzi „NIE"	procent głosów ważnych	nie udzielilo odpowiedzi, albo też przekreśliło kartę	procent głosów ważnych
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
1.	stołeczne warszawskie	1.724.010	1.128.144	65,44	1.119.448	888.382	79,36	192.965	17,24	38.101	3,40	920.584	83,04	155.381	13,88	34.483	3,08
2.	białskopodlaskie	216.662	145.722	69,17	145.179	86.811	59,86	46.950	32,34	11.418	7,86	89.971	61,97	43.454	29,93	11.754	8,10
3.	białostockie	482.826	318.648	66,00	317.201	194.809	61,41	97.473	30,73	24.919	7,86	203.151	64,04	88.514	27,91	25.536	8,05
4.	bielskie	606.517	391.965	64,63	390.412	241.638	61,89	121.682	31,17	27.092	6,94	258.201	66,14	104.649	26,80	27.562	7,06
5.	bydgoskie	751.046	549.119	73,11	547.437	368.524	67,32	146.387	26,74	32.526	5,94	383.309	70,02	132.572	24,22	31.556	5,76
6.	chełmskie	170.091	121.914	71,71	121.709	77.166	63,40	36.516	30,00	8.027	6,60	80.166	65,87	33.300	27,36	8.243	6,77
7.	ciechanowskie	291.304	221.970	76,20	220.761	136.057	61,63	69.682	31,56	15.022	6,81	140.475	63,63	64.804	29,36	15.482	7,01
8.	częstochowskie	554.427	365.801	65,98	365.481	218.787	59,86	119.943	32,79	26.851	7,35	233.689	63,94	104.324	28,54	27.468	7,52
9.	elbląskie	322.556	206.519	64,03	205.437	136.629	66,51	57.392	27,94	11.416	5,55	141.145	68,70	52.399	25,51	11.893	5,79
10.	gdańskie	964.601	543.148	56,31	540.486	349.054	64,58	155.571	28,78	35.861	6,64	367.879	68,06	135.960	25,16	36.647	6,78
11.	gorzowskie	336.881	225.922	66,67	225.393	144.915	64,29	65.438	29,05	15.040	6,68	150.314	66,69	59.410	26,36	15.669	6,95
12.	jeleniogórskie	376.508	268.011	71,18	267.380	188.292	70,42	63.734	23,84	15.354	5,74	194.141	72,61	56.632	21,18	16.607	6,21
13.	kaliskie	485.765	348.462	71,73	346.741	205.766	59,34	113.661	32,78	27.314	7,88	216.109	62,32	102.731	29,63	27.901	8,05
14.	katowickie	2.790.126	1.823.394	65,35	1.818.052	1.236.410	68,01	490.068	26,95	91 574	5,04	1.312.193	72,17	412.106	22,67	93.753	5,16
15.	kieleckie	783.657	521.117	66,50	520.108	325.317	62,55	158.535	30,48	36.256	6,97	341.355	65,63	141.559	27,22	37.194	7,15
16.	konińskie	317.718	228.401	71,89	227.600	129.738	57,00	77.496	34,05	20.368	8,95	135.811	59,67	70.922	31,16	20.867	9,17

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ROK XLIII. NR 282 (13364) Wyd. 1—2
BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
17.	koszalińskie	350.489	245.189	69,96	243.572	162.514	66,72	67.034	27,53	14.024	5,76	169.328	69,52	59.621	24,56	14.423	5,92
18.	krakowskie	862.580	587.417	68,10	5[illegible]	447.679	76,46	110.990	18,95	26.860	4,59	455.442	77,78	100.825	17,22	29.262	5,00
19.	krośnieńskie	321.380	223.288	69,48	22[illegible]	133.464	60,05	73.019	32,85	15.778	7,10	140.655	63,28	65.473	29,46	16.133	7,26
20.	legnickie	334.251	219.097	65,52	218.335	137.939	63,18	65.279	29,90	15.117	6,92	145.690	66,73	56.898	26,06	15.747	7,21
21.	leszczyńskie	255.967	194.349	75,93	193.160	109.675	56,78	67.077	34,73	16.408	8,49	115.941	60,02	60.558	31,35	16.661	8,63
22.	lubelskie	714.967	422.874	59,15	421.119	267.355	63,49	122.367	29,06	31.397	7,45	280.836	66,69	108.264	25,71	32.019	7,60
23.	łomżyńskie	230.048	152.633	66,35	151.905	86.633	57,03	51.233	33,73	14.039	9,24	89.284	58,78	48.193	31,72	14.428	9,50
24.	łódzkie	890.821	522.956	58,71	521.322	398.719	76,48	97.381	18,68	25.222	4,84	414.758	79,56	81.328	15,60	25.236	4,84
25.	nowosądeckie	441.281	292.590	66,30	291.561	178.058	61,07	88.033	30,19	25.470	8,74	185.[illegible]	63,61	79.898	27,40	26.208	8,99
26.	olsztyńskie	484.682	350.840	72,39	349.546	221.915	63,49	103.418	29,58	24.216	6,93	231.960	66,36	92.825	26,56	24.761	7,08
27.	opolskie	689.741	452.670	65,63	451.132	274.599	60,87	143.483	31,80	33.050	7,33	287.947	63,83	129.459	28,70	33.726	7,47
28.	ostrołęckie	263.655	186.723	70,82	186.110	113.035	60,74	59.449	31,94	13.626	7,32	115.855	62,25	56.196	30,20	14.059	7,55
29.	pilskie	320.065	245.011	76,55	243.614	150.793	61,90	76.609	31,45	16.210	6,65	157.345	64,59	69.949	28,71	16.320	6,70
30.	piotrkowskie	446.416	303.631	68,01	303.103	193.198	63,74	90.737	29,80	19.568	6,46	201.258	66,40	81.690	26,95	20.155	6,65
31.	płockie	356.634	245.335	68,79	244.405	154.875	63,37	72.939	29,56	17.272	7,07	161.516	66,08	65.345	26,74	17.544	7,18
32.	poznańskie	926.543	585.472	63,19	581.748	365.069	62,75	171.022	29,40	45.637	7,85	386.183	66,38	148.541	25,53	47.024	8,09
33.	przemyskie	274.077	183.070	66,80	182.576	113.595	62,22	54.779	30,00	14.202	7,78	119.036	65,20	48.859	26,76	14.681	8,04
34.	radomskie	512.588	338.525	66,04	337.468	231.803	68,69	84.922	25,16	20.743	6,15	238.516	70,68	77.748	23,04	21.204	6,28
35.	rzeszowskie	459.173	322.376	70,21	321.720	203.832	63,36	97.843	30,41	20.045	6,23	218.876	68,03	82.162	25,54	20.682	6,43
36.	siedleckie	444.309	340.388	76,61	339.299	212.172	62,53	106.138	31,28	20.989	6,19	219.393	64,63	98.602	29,06	21.404	6,31
37.	sieradzkie	286.660	205.167	71,57	204.741	128.012	62,52	61.552	30,07	15.177	7,41	132.352	64,64	56.564	27,63	15.825	7,73
38.	skierniewickie	294.293	201.391	68,43	200.571	134.775	67,20	54.524	27,18	11.272	5,62	139.439	69,52	49.566	24,71	11.566	5,77
39.	słupskie	276.449	194.199	70,24	193.761	127.153	65,62	55.956	28,88	10.652	5,50	131.952	68,10	50.823	26,23	10.986	5,67
40.	suwalskie	309.158	209.562	67,77	208.809	122.189	58,52	69.415	33,24	17.205	8,24	128.001	61,30	63.318	30,32	17.490	8,38
41.	szczecińskie	673.359	444.280	65,98	442.512	292.146	66,02	125.312	28,32	25.054	5,66	308.669	69,75	108.246	24,46	25.597	5,79
42.	tarnobrzeskie	391.041	286.845	73,35	285.745	180.352	63,12	86.129	30,14	19.264	6,74	188.646	66,02	77.248	27,03	19.851	6,95
43.	tarnowskie	416.613	286.739	68,83	285.448	194.856	68,26	73.921	25,90	16.671	5,84	200.487	70,24	67.711	23,72	17.250	6,04
44.	toruńskie	455.239	323.796	71,13	321.664	211.805	65,85	90.914	28,26	18.945	5,89	219.742	68,32	82.582	25,67	19.340	6,01
45.	wałbrzyskie	495.948	346.826	69,93	346.003	241.902	69,91	84.234	24,35	19.867	5,74	253.690	72,45	75.153	21,72	20.160	5,83
46.	włocławskie	298.746	200.431	67,09	199.194	128.159	64,34	58.020	29,13	13.015	6,53	132.985	66,76	52.787	26,50	13.422	6,74
47.	wrocławskie	758.137	527.224	70,00	524.636	383.408	73,08	116.326	22,17	24.922	4,75	394.593	75,21	104.971	20,01	25.092	4,78
48.	zamojskie	347.427	264.175	76,04	262.972	157.921	60,05	84.160	32,00	20.891	7,95	164.096	62,40	77.113	29,32	21.763	8,28
49.	zielonogórskie	452.820	325.295	71,84	324.577	214.080	65,96	89.685	27,63	20.812	6,41	223.302	68,80	79.968	24,64	21.307	6,56

dar ludu
JEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZAMOSC ŚRODA, 2 XII 1987 R. Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

SPRZEDAŻ MASZYN ROLNICZYCH.

W 1987 ROKU W DALSZYM CIĄGU WIELE MASZYN ROLNICZYCH SPRZEDAWANYCH BYŁO NA PODSTAWIE ZLECEŃ WYDAWANYCH PRZEZ NACZELNIKA GMINY, A MASZYNY DO SPRZEDAŻY PRZYDZIELAŁA SPECJALNA KOMISJA GMINNA ROZPATRUJĄC PODANIA ZAINTERESOWANYCH ROLNIKÓW. NA DZIEŃ 6 LISTOPADA TEGO ROKU ILOŚĆ WNIESIONYCH PODAŃ NA POSZCZEGÓLNE MASZYNY I ILOŚĆ WYDANYCH ZLECEŃ OBRAZUJE PONIŻSZA TABELA:

L.P.	RODZAJ MASZYNY	ILOŚĆ PODAŃ	ILOŚĆ WYDANYCH ZLECEŃ.
1.	CIĄGNIKI C-330	65	14
2.	CIĄGNIKI T-25	21	6
3.	CIĄGNIKI C-360 I INNE	35	5
4.	OPRYSKIWACZE POLOWE TRAKTOROWE	27	2
5.	KOMBAJNY ZIEMNIACZANE	37	1
6.	KOSIARKI ROTACYJNE	60	5
7.	PRASY ZBIERAJĄCE	10	2
8.	KOMBAJNY ZBOŻOWE	8	1
9.	SAMOCHODY DOSTAWCZE I ROLNICZE	34	6

OD PEWNEGO CZASU NIE PRZYDZIELA SIĘ KOPACZEK ELEWATOROWYCH, ROZRZUTNIKÓW OBORNIKA, WIĄZAŁEK TRAKTOROWYCH, A WCZEŚNIEJ ZAPRZESTANO PRZYDZIAŁU MŁOCARŃ I KOSIAREK LISTWOWYCH. W OBROCIE WOLNORYNKOWYM SPRZEDAWANE SĄ CIĄGNIKI C-360-3P, MF-255 I MF-235. NIE OZNACZA TO JEDNAK, ŻE MASZYNY TE SĄ W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY. WŁAŚCIWIE TO STALE WYSTĘPUJĄ ICH BRAKI, MOŻE ZA WYJĄTKIEM CIĄGNIKÓW Z POWODU WYSOKIEJ CENY. CHĘĆ ZAKUPU NA PRZYKŁAD ROZRZUTNIKA OBORNIKA TRZEBA ZGŁOSIĆ W SKŁADNICY MASZYN ROLNICZYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ I OCZEKIWAĆ NA DOSTAWĘ. SPRZEDAŻ TEORETYCZNIE ODBYWA SIĘ WEDŁUG KOLEJNOŚCI ZGŁOSZEŃ. OKRES WYCZEKIWANIA TRWA CZASAMI MIESIĄCE I LATA.

*

BUDOWA I REMONTY DRÓG.

PODOBNIE JAK W LATACH UBIEGŁYCH, TAKŻE I W 1987 ROKU PRZEPROWADZONE BYŁY NA TERENIE GMINY BUDOWY I REMONTY DRÓG, ZARÓWNO ZE ŚRODKÓW RAD SOŁECKICH, JAK TEŻ Z BUDŻETU GMINY. PRZY TYM WIELE SPOŁECZNEGO UDZIAŁU WNIEŚLI SAMI MIESZKAŃCY - UŻYTKOWNICY TYCH DRÓG, W POSTACI WŁASNEGO SPRZĘTU I NIEODPŁATNEJ PRACY, POLEGAJĄCEJ GŁÓWNIE NA WYKONYWANIU RÓŻNYCH ROBÓT ZIEMNYCH, JAK NASYPY I POBOCZA. WYKONANIE NA POSZCZEGÓLNYCH ODCINKACH DROGOWYCH W 1987 ROKU PRZEDSTAWIA SIĘ NASTĘPUJĄCO:

DROGA ŁOMAZY - KRASÓWKA.

NA TEJ DRODZE UZUPEŁNIONY ZOSTAŁ NASYP POD STABILIZACJĘ, WYKONANO POBOCZA, OKOPANO DROGĘ ROWAMI. W MIESIĄCU LIPCU TEGO ROKU REJON DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE UTWARDZIŁ CEMENTEM PIERWSZY ODCINEK TEJ DROGI DŁUGOŚCI 1.020 METRÓW POCZYNAJĄC OD TAK ZWANEJ OBWODNICY DROGOWEJ W KIERUNKU WSI KRASÓWKA.

NASTĘPNIE WYKONYWANE BYŁY ROBOTY ZIEMNE NA ODCINKU DŁUGOŚCI 200 METRÓW OD TEJŻE OBWODNICY W KIERUNKU ŁOMAŻ. W PRACACH SPOŁECZNYCH W BUDOWNICTWIE DROGOWYM Z SOŁECTWA ŁOMAŻY 2 WYRÓŻNILI SIĘ:

- PRZEWODNICZĄCY KOMITETU BUDOWY SOŁTYS FRANCISZEK SZATAŁOWICZ.
- ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU BUDOWY DROGI MARIAN SZOSTAKIEWICZ.
- PRZEWODNICZĄCY RADY SOŁECKIEJ MARIAN CHWALEWSKI I MARIAN UŚCIŃSKI.

KOSZTY STABILIZACJI CEMENTEM POKRYŁ URZĄD GMINY W KWOCIE 2.461.000 ZŁOTYCH. NA ROK 1988 PLANUJE SIĘ DALSZE PRACE NA TEJ DRODZE.

DROGA DUBÓW - WOLA DUBOWSKA.

W 1987 ROKU ZAASFALTOWANO PIERWSZY 1 KM TEJ DROGI POCZYNAJĄC OD SZOSY DUBÓW - BIAŁA PODLASKA, A KOSZT ASFALTOWANIA WYNIÓSŁ 4.963,000 ZŁOTYCH. CZYNEM SPOŁECZNYM WYKONANO POBOCZA TEGO ODCINKA DROGI I OKOPANO ROWAMI. NASTĘPNIE TROCHĘ SPOŁECZNIE, A TROCHĘ ZA GOTÓWKĘ WYKONANE ZOSTAŁY ROBOTY ZIEMNE NA POZOSTAŁYM ODCINKU DROGI DO WSI WOLA DUBOWSKA DŁUGOŚCI TAKŻE OKOŁO 1 KM. REJON DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE PRZYJĄŁ DO REALIZACJI NA 1988 ROK 1 KM STABILIZACJI CEMENTEM TEJ DROGI. MIESZKAŃCY WOLI DUBOWSKIEJ MAJĄ NADZIEJĘ, ŻE W PRZYSZŁYM ROKU BUDOWA TEJ DROGI ZOSTANIE ZAKOŃCZONA.

DROGA KRASÓWKA - BURWIN.

W TYM ROKU ROZPOCZĘTO ROBOTY ZIEMNE NA NOWYM ODCINKU DROGI ŁOMAŻY-BIELANY - KRASÓWKA - BURWIN, A MIANOWICIE OD SZOSY KRASÓWKA - KORCZÓWKA W KIERUNKU WSI BURWIN. WYKONANO JUŻ CAŁKOWICIE 0.5 KM NASYPU I REJON DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE PRZYJĄŁ DO REALIZACJI TEN ODCINEK DROGI NA ROK 1988, TO ZNACZY MA GO UTWARDZIĆ CEMENTEM. PONADTO WYKONANO DALSZE ROBOTY ZIEMNE NA TEJ DRODZE AŻ DO OBIEKTÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W BURWINIE, RAZEM 1,3 KM NASYPU. PRACE WYKONYWANE BYŁY TROCHĘ SPOŁECZNIE, A W MIARĘ MOŻLIWOŚCI PŁACONO Z DOCHODÓW PODATKOWYCH BĘDĄCYCH W DYSPOZYCJI WSI. PONADTO UZYSKANO DOTACJĘ PIENIĘŻNĄ Z FUNDUSZU OCHRONY GRUNTÓW ROLNYCH W KWOCIE 2.000.000 ZŁOTYCH I Z URZĘDU GMINY W ŁOMAŻACH 1.462.400 ZŁOTYCH, OGÓLNA WARTOŚĆ JUŻ WYKONANYCH ROBÓT OSZACOWANA ZOSTAŁA NA KWOTĘ 6.812.000 ZŁOTYCH. ZAANGAŻOWANE SĄ WSIE: KRASÓWKA I BURWIN.

DROGA KORCZÓWKA- WÓLKA KORCZOWSKA.

NA BUDOWIE TEJ DROGI W 1987 ROKU WYKONANO CAŁKOWICIE ROBOTY ZIEMNE NA OSTATNIM ODCINKU TRASY AŻ DO GRANICY Z GRUNTAMI WSI WITORÓŻ GMINY DRELÓW. WÓLKA KORCZOWSKA, TO BARDZO MAŁA WIEŚ I WŁASNYMI SIŁAMI NIE BYŁA BY W STANIE WYKONAĆ ROBÓT W TAK DUŻYM ZAKRESIE. OTRZYMAŁA ONA DOTACJĘ PIENIĘŻNĄ Z FUNDUSZU OCHRONY GRUNTÓW ROLNYCH W KWOCIE 3.600.000 ZŁOTYCH.

INNE PRACE DROGOWE I KOMUNIKACYJNE:

CZYNEM SPOŁECZNYM WYKONYWANE BYŁY ROBOTY ZIEMNE W LUBENCE OD ULICY W TEJ WSI OBOK WIEJSKIEGO DOMU KULTURY W KIERUNKU WSI KOSZOŁY DŁUGOŚCI OKOŁO 250 METRÓW. NATOMIAST MIESZKAŃCY KOSZOŁ SPOŁECZNIE, PO OTRZYMANIU MATERIAŁÓW, WYKONALI W TEJ WSI PLAC MANEWROWY DLA AUTOBUSÓW P.K.S.

PONADTO WYKONANE ZOSTAŁY TRZY ZADASZENIA NA PRZYSTANKACH AUTOBUSOWYCH W KOSZOŁACH, KOZŁACH I W KOLONI ŁOMAZY W REJONIE CEGIELNI WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W BIAŁEJ PODLASKIEJ. PRZYGOTOWUJE SIĘ DOKUMENTACJĘ PROJEKTOWO-KOSZTORYSOWĄ NA BUDOWĘ DROGI HUSZCZA-KOPYTNIK.

*

Słowo Podlasia

51
(400)
87-12-17
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Mistrzowie produkcji zwierzęcej

Rozstrzygnięty został wojewódzki konkurs o zaszczytny tytuł mistrza produkcji zwierzęcej w roku 1986. W konkursie tym najlepsi rolnicy rywalizują w czterech specjalizacjach: produkcji mleka, żywca wołowego, żywca wieprzowego oraz żywca baraniego i wełny.

Konkurs rozgrywany jest na szczeblu gminnym, wojewódzkim i krajowym. W roku 1986 w województwie białskopodlaskim przystąpiło do niego 165 rolników, z tej liczby do oceny w skali województwa, gminy zgłosiły 80 rolników.

Po rozpatrzeniu wyników produkcyjnych, uzyskanych przez uczestników konkursu oraz dokonaniu lustracji części gospodarstw uczestniczących w konkursie, sąd konkursowy przyznał cztery tytuły mistrza produkcji i osiem wicemistrzowskich.

A oto nazwiska najlepszych:

W PRODUKCJI ŻYWCA WIEPRZOWEGO

Janusz Jeżewski z Witoldowa, gm. Konstantynów, mistrz produkcji, 9,53 ha przeliczeniowego. Sprzedał 107 tuczników o łącznej wadze 13413 kg, tj. 1407 kg z 1 ha. Średni stan pogłowia 98 szt., w tym 6 macior. Pasze w 85 proc. własne, podstawę żywienia stanowi kiszonka z ziemniaków i zielonki.

Józef Szpura ze Szpaków Nowych w gminie Kornica, wicemistrz. 14,94 ha przeliczeniowego. Sprzedał 139 tuczników o łącznej wartości 16541 kg. 1107 kg z 1 ha przeliczeniowego. Średni stan pogłowia 150 szt., w tym 10 macior. Pasze własne w 70 proc., podstawę żywienia stanowią kiszonka z ziemniaków i dyni pastewnej oraz mieszanki treściwe z zakupu.

Tadeusz Chomiuk z Wandopola w gm. Konstantynów, wicemistrz. 7,94 ha przeliczeniowego. Sprzedał 63 tuczników o łącznej wadze 8623 kg. 1086 kg z 1 ha przeliczeniowego. Średni stan pogłowia 50 szt., w tym 3 maciory. Pasze w 90 proc. własne.

W PRODUKCJI ŻYWCA WOŁOWEGO

Mieczysław Romanowicz z Niewęgłosza w gm. Czemierniki, mistrz produkcji. 13,05 ha przeliczeniowego. Sprzedał 38 sztuk bydła o łącznej wadze 19869 kg i 13920 l mleka. Sprzedaż mleka i żywca w przeliczeniu na żywiec 1700 kg z 1 ha przeliczeniowego. Średnia obsada bydła 34 szt., w tym 4 krowy. Podstawowe żywienia stanowią pasze własne.

Henryk Kopeć z Wólki Siemieńskiej, wicemistrz. 10,92 ha przeliczeniowego. Sprzedał 65 sztuk bydła o łącznej wadze 12 tys. kg i 8 tys. l mleka. Średnia obsada 25 szt. Sprzedaż żywca i mleka w przeliczeniu na żywiec 1221 kg z 1 ha przeliczeniowego. Żywienie tradycyjne pasze w 80 proc. własne.

Zbigniew Charkiewicz z Dubowa w gm. Łomazy, wicemistrz. 8,65 ha przeliczeniowego. Sprzedaż 18 szt. bydła o łącznej wadze 7467 kg i 24935 l mleka. Sprzedaż mleka i żywca w przeliczeniu na żywiec 1122 kg z 1 ha przeliczeniowego. Średnia obsada 30 szt., w tym 9 krów. Pasze w 85 proc. własne.

W PRODUKCJI MLEKA

Stanisław Misiejuk z Czeberak w gm. Milanów, mistrz produkcji. 11,72 ha przeliczeniowego. Bydła 22 sztuki, w tym 11 krów. Sprzedał w ciągu roku 47333 l mleka i 2600 kg żywca wołowego, co po przeliczeniu na mleko daje produkcję 5250 l z 1 ha przeliczeniowego. Pasze w 87 proc. własne.

Ryszard Paszczoła z Gnojna w gm. Konstantynów, wicemistrz. 14,98 ha przeliczeniowego. Bydła 20 sztuk, w tym 10 krów. Sprzedał 60864 l mleka i 1205 kg żywca wołowego, co w przeliczeniu na mleko daje produkcję 4546 l z 1 ha przeliczeniowego. Pasze w 90 proc. własne.

Edward Byk z Działynia w gminie Siemień, wicemistrz. 8,61 ha przeliczeniowego. Bydła 16 sztuk, w tym 6 krów. Sprzedał w ciągu roku 28448 l mleka i 3100 kg żywca wołowego, co w przeliczeniu na mleko daje produkcję w wysokości 4295 l mleka z 1 ha przeliczeniowego. Pasze w 95 proc. własne.

W PRODUKCJI ŻYWCA BARANIEGO I WEŁNY

Roman Komarek z Juliopola w gm. Siemień, mistrz produkcji. 14,91 ha przeliczeniowego. Owiec 236, w tym matek 118. Sprzedaż: 764 kg wełny i 3300 kg żywca baraniego, co w przeliczeniu na wełnę daje produkcję 73,4 kg z 1 ha przeliczeniowego. Pasze w 90 proc. własne.

Jan Zdolski z Rudna I w gm. Milanów, wicemistrz produkcji, 13,91 ha przeliczeniowego. Stado owiec liczy 70 szt., w tym 40 matek. Sprzedaż: 832 kg wełny i 2883 kg żywca baraniego, co w przeliczeniu na wełnę daje produkcję 80,5 kg z 1 ha przeliczeniowego. Pasze w 85 proc. własne.

Bronisława Leszcz ze Stoczka w gminie Czemierniki, wicemistrzyni. 4,61 ha przeliczeniowego. Owiec 65, w tym 28 matek. Sprzedaż: 321 kg wełny i 1453 kg żywca baraniego, co w przeliczeniu na wełnę daje produkcję w wysokości 101,1 kg z 1 ha przeliczeniowego. Pasze w 80 proc. własne.

Tytuł młodzieżowego mistrza plonów przypadł w 1986 roku **Andrzejowi Pawłowiczowi** z Jasionki w gm. Parczew specjalizującemu się w produkcji mleka. Gospodaruje na 8,22 ha przeliczeniowego, hoduje 16 szt. bydła, w tym 7 krów. Sprzedał 20433 l mleka i 4026 kg żywca wołowego, co w przeliczeniu na mleko daje produkcję w wysokości 3231 l mleka z 1 ha przeliczeniowego.

Najlepsi hodowcy, mistrzowie, wicemistrzowie i laureaci trzecich miejsc otrzymali dyplomy i nagrody pieniężne o łącznej wartości 527 tys. zł.

Przedstawiliśmy najlepszych hodowców województwa w nadziei, że zachęci to innych do udziału w tym współzawodnictwie, które procentuje konkretnymi efektami w postaci wysokiej produkcji mięsa, mleka i wełny.

(z)

Opowieści z Podlasia (52)

Po wycofaniu się wojsk rosyjskich za Bug i potem po opuszczeniu fortów i cytadeli brzeskiej twierdzy, linia frontu wschodniego na długi czas, bo od września 1915 roku do maja — sierpnia 1917 roku ustabilizowała się od Rygi przez rzekę Dźwinę, Dźwińsk, rzekę Wilejkę, Baranowicze, Dubno aż do Tarnopola. Wówczas to wschodnie, podlaskie powiaty byłej gubernii siedleckiej i chełmskiej: bialski, konstantynowski, radzyński i włodawski, podobnie jak ówczesne powiaty położone na północny wschód od Bugu, znalazły się pod zarządem niemieckich władz wojskowych tzw. Ober — Ostu. Nastąpił okres kilku trudnych i ciężkich lat niemieckiej okupacji.

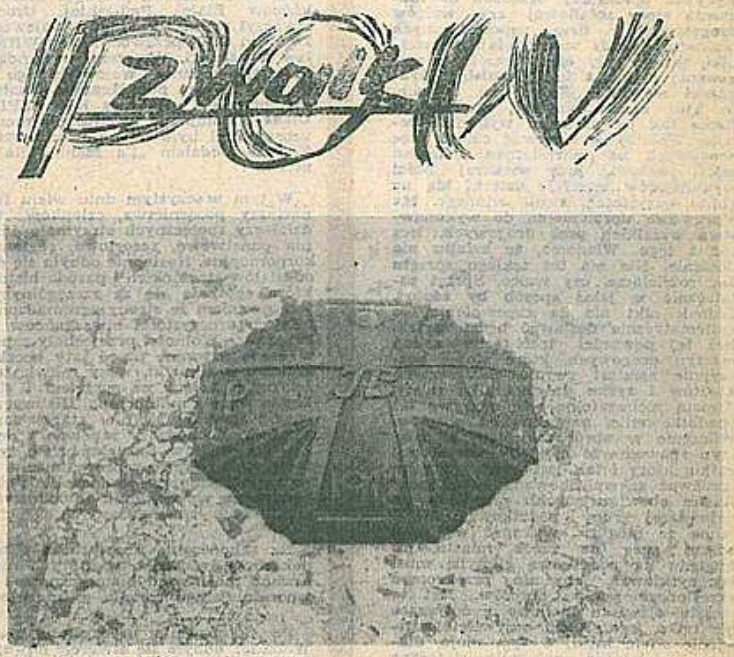
Obszar ziem polskich z dawnego zaboru rosyjskiego, zajęty przez Niemców (po wycofaniu się wojsk austriackich na południowy wschód) podzielony został na generał — gubernatorstwo warszawskie (z podlaskimi powiatami: łukowskim i siedleckim) i na tak zwane „Etapy" (Etapen Gebiet). Komendanturą jednego z tych „Etapów" oznaczona numerem 214 znajdowała się w Białej Podlaskiej i obejmowała swym zasięgiem wschodnie powiaty podlaskie: bialski, konstantynowski, radzyński i włodawski.

Warunki i tryb życia mieszkańców tych powiatów regulowany był szczegółowymi, wręcz drobiazgowymi zarządzeniami komendanta „Etapu", majora Funka oraz generała Waldersee, któremu podlegała działalność Etapowej Inspekcji Armii Nadbużańskiej. Naruszenie zarządzeń niemieckich władz wojskowych było surowo karane grzywną, więzieniem a nawet śmiercią przez rozstrzelanie. Rekwizycje, wywożenie na roboty przymusowe do Niemiec, obowiązkowe dostawy żywności oraz inne świadczenia na rzecz niemieckich wojsk okupacyjnych były na porządku dziennym. Sytuacja ta nie zmieniła się na lepsze nawet po zawarciu 3 marca 1918 roku w Brześciu nad Bugiem traktatu pokojowego pomiędzy Niemcami a Rosją Radziecką, kiedy to na Podlasie przybyły oddziały ukraińskich Strzelców Siczowych i na Podlasiu m. in. w Białej Podlaskiej zaczęto wprowadzać ukraińską administrację.

Jednak mimo surowych, rygorystycznych zarządzeń, represji i terroru niemieckich władz okupacyjnych walka o niepodległość Polski prowadzona przez mieszkańców Podlasia od jesieni 1915 roku nie ustawała, lecz z każdym następnym rokiem, aż do grudniowych dni 1918 roku przybierała na swej intensywności i zaciętości. Walkę tę prowadzili Podlascy zorganizowani w konspiracyjnych szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej oraz w tajnych komórkach ruchu ludowego. Do szeregów POW garnęła się młodzież z podlaskich miast i wsi. Duże zasługi w tworzeniu siatki konspiracyjnej POW położył w powiecie radzyńskim Jan Mazurek, rodem ze wsi Wygnanka, działacz ludowy wywodzący się z grona młodzieży zaraniarskiej. W okresie lat 1916—1918 w ówczesnym powiecie radzyńskim działały dobrze zorganizowane sekcje POW we wsiach: Rzeczyca, Kąkolewnica, Szóstka, Drelów, Żabce, Wólka Krzymowska oraz w Międzyrzecu Podlaskim. Liczyły one łącznie ponad 100 osób.

Działalnością POW w powiecie bialskim kierował Marian Jeżewski ps. „Podlaski" i „Jerzy Kresowiecki" — nauczyciel z Białej Podlaskiej m. in. założyciel Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, organizacji współdziałającej z POW. W połowie 1917 roku bialski obwód POW, któremu podlegało osiem placówek terenowych (Czosnówka, Dubów, kol. Dziegciarka, Konstantynów, Ortel Książęcy i Królewski, Terebela i Janówka) oraz dwie sekcje w Białej Podlaskiej utrzymywał kontakty z sekcjami i placówkami POW działającymi w Chlebcznie, Chybowie, Hołowczycach, Platerowie, Mierzwiącach, Sarnakach, Zabużu i Janowie Podlaskim. Obwody i sekcja POW w powiatach: bialskim, konstantynowskim i radzyńskim podlegały organizacyjnie komendzie okręgu POW w Siedlcach. Komendantem tego okręgu był Władysław Heryd.

W początkach listopada 1918 roku, na wiadomość o nastrojach zniechęcenia wojną, o rozluźniającej się dyscyplinie wojskowej i tworzeniu się rad żołnierskich w garnizonach wojsk niemieckich w Siedlcach, Łukowie, Białej Podlaskiej, Międzyrzecu oraz w innych mniejszych miejscowościach Podlasia, we wszystkich oddziałach i sekcjach POW zarządzono mobilizację i stan bojowego pogotowia. Mimo poważnych obaw, że wycofująca się od Brześcia ku Warszawie armia niemiecka, jeszcze silna liczebnie i w większości swych oddziałów zdyscyplinowana może lada dzień pojawić się na Podlasiu i zagrozić słabym i niedostatecznie uzbrojonym oddziałom POW, podjęto akcję rozbrajania Niemców w miejscowych garnizonach.



Odznaka Polskiej Organizacji Wojskowej (w powiększonej formie) na grobie jednego z żołnierzy tej organizacji na cmentarzu w Białej Podlaskiej
Fot. ze zbiorów autora

Marian Jeżewski, komendant bialskiego obwodu POW po nieudanych pertraktacjach z niemiecką radą żołnierską, przy współudziale Michała Trzecialka i Kwaskowskiego, przybyłych do Białej Podlaskiej z Łukowa, wycofał się ze swym oddziałem POW z miasta do okolicznych lasów. Uczynił to w samą porę, bo wkrótce w Białej Podlaskiej a potem w Janowie Podlaskim i Międzyrzecu pojawiły się samochody pancerne niemieckich „huzarów śmierci". Huzarzy śmierci po rozwiązaniu w Białej Podlaskiej i aresztowaniu kilku członków POW podjęli akcję pacyfikacyjną, stosując represje w stosunku do miejscowej ludności.

Tymczasem 12 listopada 1918 roku oddział POW rozbroił żołnierzy niemieckich, stacjonujących w Platerowie. Następnego dnia rozbrojono Niemców w Sarnakach i niemiecką załogę tartaku we Fronolowie. Ten sam oddział POW ruszył przez Horoszki do Konstantynowa i tam rozbroił około 40 żołnierzy niemieckich, odsyłając ich pod konwojem do Platerowa. Wówczas por. Kazimierz Grobicki, dowodzący tym oddziałem POW postanowił opanować Janów Podlaski. W Janowie doszło do zbrojnego starcia Peowiaków z niemieckimi „huzarami śmierci", którzy niespodziewanie nadjechali z Białej Podlaskiej. W walce poległo czterech polskich żołnierzy POW: Bronisław Jakoniuk (z Serpelic), Władysław Sitkiewicz i Szewczyk (z Chlebczyna oraz Hałup ze wsi Bonin, a dziewięciu Peowiaków dostało się do niewoli. Trzymano ich kilka godzin grożąc rozstrzelaniem, a następnie osadzono ich w więzieniu w Białej Podlaskiej. Inny oddział POW, dowodzony przez Władysława Wyrzykowskiego stoczył walkę z Niemcami w folwarku Droblin w pobliżu Leśnej Podlaskiej. Poległ wtedy Wacław Stefański z Chlebczyna a ośmiu Peowiaków Niemcy wzięli do niewoli, osadzając ich w bialskim więzieniu. W walce z Niemcami stoczonej w okolicy Komarówki Podlaskiej w dniu 20 listopada 1918 roku poległo 7 żołnierzy POW, a wśród nich: Franciszek Trocewicz, Adolf Nowik, Franciszek Kaliszuk, Joachim Żelizkowicz, Bolesław Olszewski, Franciszek Chwedczuk i Augustyn Szopeta. Pochowani zostali na cmentarzu w Komarówce a na ich wspólnej żołnierskiej mogile, w okresie międzywojennym wystawiono pomnik.

Do dramatycznych i tragicznych wydarzeń doszło w dniu 16 listopada 1918 roku w Międzyrzecu Podlaskim, kiedy to „huzarzy śmierci" dokonali krwawej masakry żołnierzy POW i ludności cywilnej. Od kul niemieckich żołdaków zginęły wówczas 44 osoby, w przeważającej większości żołnierze POW. Pochowano ich we wspólnej mogile w parku obok spalonego pałacu Potockich a potem, po ekshumacji w dniu 21 grudnia 1918 roku w manifestacyjnym pogrzebie pochowano ich na miejscowym cmentarzu (we wspólnej mogile pochowano 37 poległych, a 7 poległych rodziny zabrały na cmentarze parafialne w miejscu zamieszkania.) W roku 1929, ze społecznych funduszy wzniesiono w centrum Międzyrzeca Podlaskiego pomnik ku czci poległych żołnierzy POW i ludności cywilnej. Pomnik ten zburzony przez niemieckiego okupanta w 1940 roku został odbudowany w roku 1959 społecznym sumptem i staraniem. Upamiętnia on teraz nie tylko śmierć żołnierzy POW w listopadzie 1918 roku, ale głosi pamięć o mieszkańcach Międzyrzeca i okolicy poległych w walce z niemieckim najeźdźcą i okupantem w latach 1939—1945.

JERZY SROKA

BUDOWNICTWO KUBATUROWE. USPOŁECZNIONE. BEZ O.S.P.

NA TERENIE GMINY WZNOSI SIĘ WIELE OBIEKTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ. RÓŻNE SĄ POSTĘPY ROBÓT W ZALEŻNOŚCI OD POSIADANYCH ŚRODKÓW. WYSTĘPUJĄ TRUDNOŚCI MATERIAŁOWE I OPIESZAŁOŚĆ LUB BRAK WYKONAWCÓW. OTO KRÓTKI OPIS REALIZACJI W 1987 ROKU POSZCZEGÓLNYCH BUDÓW BEZ REMIZO-ŚWIETLIC:

SZKOŁA PODSTAWOWA W ŁOMAZACH.

W 1987 ROKU DOKOŃCZONA ZOSTAŁA INSTALACJA ELEKTRYCZNA I DOKOŃCZONO TYNKI WEWNĘTRZNE. NASTĘPNIE WYKONANO POSADZKI W CAŁOŚCI BUDYNKU, TO JEST NA POWIERZCHNI OKOŁO 3.500 METRÓW KWADRATOWYCH. OBECNIE TRWAJĄ KOŃCOWE PRACE INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA I ROZPOCZĘTO WYKONYWAĆ INSTALACJĘ WODNO-KANALIZACYJNĄ. NATOMIAST MALARZE PRZYSTĄPILI DO BIAŁKOWANIA ŚCIAN.

SZKOŁA TA W BIEŻĄCYM ROKU OTRZYMAŁA OKOŁO 0.68 HA PLACU NA OBIEKTY SPORTOWE MIĘDZY ULICAMI: MAŁOBRLESKĄ I SZKOLNĄ. URZĄDZONO JUŻ BOISKA DO PIŁKI NOŻNEJ, RĘCZNEJ I SIATKÓWKI. W PRZYGOTOWANIU LODOWISKO. PLANUJE SIĘ OGRODZENIE TEGO PLACU.

SZKOŁA PODSTAWOWA W HUSZCZY.

ROZPOCZĘTA ZOSTAŁA W TYM ROKU BUDOWA KOTŁOWNI CENTRALNEGO OGRZEWANIA. WYKONANO JUŻ ŚCIANY PARTERU. ZGROMADZONO DUŻO MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, W TYM DO INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA. BUDYNEK KOTŁOWNI BĘDZIE PIĘTROWY. WŁAŚCIWA KOTŁOWNIA BĘDZIE NA PARTERZE, A NA PIĘTRZE DWIE KLASOPRACOWNIE.

DOM KULTURY W SOŁECTWIE HUSZCZA DRUGA.

JESIENIĄ TEGO ROKU ROZPOCZĘTO BUDOWĘ BUDYNKU ŚWIETLICOWEGO W SOŁECTWIE HUSZCZA DRUGA. BĘDZIE TO BUDYNEK PARTEROWY O DŁUGOŚCI 25 METRÓW I SZEROKOŚCI 13 METRÓW. PRZEWIDZIANA JEST W NIM SALA ŚWIETLICOWA I PIĘĆ POKOI Z PRZEZNACZENIEM NA RÓŻNE CELE SPOŁECZNE. BUDOWA PROWADZONA JEST CZYNEM SPOŁECZNYM. PRAWIE CAŁKOWICIE WYKONANO JUŻ FUNDAMENTY. ROBOTY PRZERWANO Z POWODU MROZÓW. CAŁKOWICIE ZGROMADZONO MATERIAŁY ŚCIENNE. JEST POWOŁANY SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY W SKŁADZIE:

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU EUGENIUSZ KOBYLIŃSKI.
CZŁONEK KOMITETU LUDWIK HOŁOWNIA.
CZŁONEK KOMITETU JÓZEF DOŁĘGOWSKI.

W DOTYCHCZASOWEJ PRACY WYRÓŻNILI SIĘ: KAZIMIERZ MOSZKOWSKI I ANDRZEJ HOŁOWNIA ORAZ PRZEWODNICZĄCY RADY SOŁECKIEJ I SOŁTYS TEGO SOŁECTWA EUGENIUSZ JAROCKI. W TEJ MIEJSCOWOŚCI, W SOŁECTWIE HUSZCZA DRUGA JEST JUŻ DOM KULTURY, ALE ZNACZNIE ODLEGŁY OD OBECNIE BUDOWANEGO.

ŚWIETLICA W BIELANACH.

W 1987 ROKU CZYNEM SPOŁECZNYM W TEJ MIEJSCOWOŚCI ADAPTOWANO JEDNO POMIESZCZENIE BUDYNKU KÓŁKA ROLNICZEGO NA ŚWIETLICĘ, DOBUDOWANO TAK ZWANY POKÓJ WEJŚCIOWY I POMIESZCZENIE NA MAGAZYN PODRĘCZNY. PRACE FACHOWE WYKONYWALI ZA PIENIĄDZE PODATKOWE BĘDĄCE W DYSPOZYCJI WSI I ZAKUPILI MATERIAŁY, A WSZYSTKIE INNE CZYNNOŚCI WYKONALI SPOŁECZNIE MIESZKAŃCY BIELAN. DO ŚWIETLICY KUPIONO 5 STOLIKÓW I 32 KRZESŁA ORAZ ZESTAW STOŁOWY NA 200 OSÓB. PRACAMI KIEROWAŁA RADA SOŁECKA W SKŁADZIE:
PRZEWODNICZĄCY RADY I SOŁTYS WSI BIELANY EUGENIUSZ SUCHARZEWSKI
ORAZ CZŁONKOWIE: RYSZARD LISIECKI I JANUSZ SADOWNIK.

BIUROWIEC BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH.

NA BUDOWIE BUDYNKU BIUROWEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH TRWAŁY W TYM ROKU RÓŻNE PRACE WYKOŃCZENIOWE, JAK TYNKARSKIE I INSTALACYJNE. WYKONANO JUŻ TYNKI WEWNĘTRZNE. AKTUALNIE WYKONYWANA JEST INSTALACJA CENTRALNEGO OGRZEWANIA PRZEZ ZAKŁAD SPECJALISTYCZNY WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

BUDYNEK SOCJALNY NA STADIONIE SPORTOWYM.

NA BUDOWIE TEGO BUDYNKU NA STADIONIE W ŁOMAZACH W TYM ROKU DOKOŃCZONO MUROWANIE ŚCIAN PARTERU I POŁOŻONO PŁYTY STROPOWE. NAKŁADY URZĘDU GMINY NA TEN CEL W TYM ROKU WYNIOSŁY 1.811.000 ZŁOTYCH.

BLOK MIESZKALNY SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ.

BUDOWA BLOKU MIESZKALNEGO ŁOMAŻKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ DOPROWADZONA ZOSTAŁA DO TAK ZWANEGO STANU SUROWEGO. SPÓŁDZIELNIA ODCZUWA BRAK WYKONAWCÓW.

*

52-53
(401, 402)
1987. 12. 24—31
Biała Podlaska
cena 40 zł

ZA ZASŁUGI
NA RZECZ WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO
Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

Bezcenna księga ze Studzianki

PRZEZ prawie 250 lat wśród ludności południowego Podlasia i Polesia wyróżniali się pozostałością orientalnych rysów, niesłowiańskimi imionami, a także religią — potomkowie przybyszów ze wschodu. Małaszewicze, Ortel, Studzianka, Dąbrowica, Poleski, Koszoły, Michałków, Bokinka, Kościeniewicze, Załutyń, Trojanów — to miejscowości, w których Tatarzy rodzili się, zawierali związki małżeńskie, wychowywali dzieci i umierali. Wielu z nich zasłynęło w kraju. Inni, dziś bezimienni, znani byli tylko w swojej wsi, czy miejscowości. Pozostały po nich jedynie dwa niszczejące mizary (w Studziance i Lebiedziewie) zanikająca pamięć ludzka i niewiele zachowanych wzmianek w źródłach pisanych.

Jednym z rzadkich dokumentów jest, zachowana zrządzeniem losu, księga parafii muzułmańskiej w Studziance. Dziś znajdująca się w Archiwum Państwowym w Lublinie.

Studzianka, obecnie niczym szczególnym nie wyróżniająca się wieś, była centrum religijnym życia polskich muzułmanów osiedlonych w okolicach Białej, wtedy zwanej Radziwiłłowską. Istniał tu jedyny w tej części kraju meczet, wybudowany przez Tatarów po roku 1679. Roku, w którym z nadań króla Jana III Sobieskiego we władanie otrzymał Studziankę — rotmistrz Samuel Romanowski, Lebiedziew — płk Samuel Murza Korycki, a Małaszewicze — rotmistrz Daniel Szabłowski. Z czasem Tatarzy pojawili się również w Ortelu Dąbrowicy, Ossowej, Poloskach, Koszolach, Bokince, Michałkowie, kiedy to uchwałą sejmową zamieniono Tatarom dobra lenne na dziedziczne. Odkąd bez konieczności uzyskania zgody królewskiej mogli zarówno zbywać jak też kupować posiadłości — przybyło kilka innych wsi m. in. Kościeniewicze i Wólka Kościeniewicka, Załutyń, Trojanów. W szczytowym okresie rozwoju osadnictwa tatarskiego w naszym regionie tj. u schyłku XVIII wieku społeczność muzułmańska w okolicach Białej liczyła wg niektórych źródeł ok. 400 osób. Niestety, wojny przełomu XVIII i XIX wieku, emigracja na wschód i do miast — sprzyjały rozproszeniu, procesom polonizacji. Niemałą rolę odgrywało też oddalenie od centrów tatarszczyzny. Inna przyczyna zaniku osadnictwa to fakt, że Tatarzy — bitni żołnierze, gospodarzami okazywali się raczej słabymi. Często grzęźli w długach a majątki licytowano. W XIX wieku zaobserwować można zjawisko systematycznego zmniejszania się populacji Tatarów w b. pow. bialskim. W dokumencie kościelnym z roku 1860 — Catalogus Cleri Secularis ac Regularis dioecesis Podlachiensis — figuruje ich 264. Trzydzieści lat później według ewidencji warszawskiego komitetu statystycznego (Trudy Warszawskogo Statieczeskogo Komiteta z 1890 r.) jest ich 95 osób.

I wojna światowa, spalenie w 1915 przez wycofujące się wojska rosyjskie meczetu w Studziance, przesądziły ostatecznie o losie społeczności tatarskiej w rejonie Białej. Według pierwszego powszechnego spisu ludności w odrodzonym państwie polskim (z 30 września 1921 r.) w powiecie mieszkało jedynie 11 osób narodowości tatarskiej.

W świetle powyższego bezcenną staje się jedyna zachowana do naszych czasów księga studziańskiej parafii. Zapisy w niej dotyczą lat 1798—1810. Losy dalszych ksiąg niestety nikną w pomroce dziejów. Niewykluczone, że spłonęły razem z meczetem. Jednak „kronika" 12 lat, daje świadectwo o życiu Tatarów w tej części Podlasia. Inne najbliższe skupisko ludności tatarskiej w tym regionie etnograficznym to okolice Sokółki (na białostocczyźnie) — wsie Bohoniki i Kruszyniany. Wróćmy jednak do meritum. Liczący 40 stron dokument posiada wpisy wyłącznie w języku polskim. Jak wynika z zapisów, prowadzącym tę księgę imamom ze Studzianki nie obca była piękna polszczyzna. Pierwszą część stanowi — Księga ślubów. Wynika z niej, że w studziańskiej parafii, skupiającej wszystkich muzułmanów z rejonu Białej, zawarto wtedy 20 związków małżeńskich. Wszyscy małżonkowie byli wyznawcami islamu. Z lektury wpisów nasuwa się wniosek, że mężczyźni z reguły żenili się w wieku ok. 30 lat. Tatarskie kobiety wychodziły za mąż mając lat 25—27. I tak np. trzydziestoletni Daniel Buczacki pojął za żonę 26-letnią Julię Józefowiczównę. Abraham Chałecki lat 29 poślubił Zuzannę Bielak, mającą lat 26. Zdarzały się jednak małżeństwa o sporej różnicy wieku. W księdze figuruje zapis — Aleksander Azulewicz lat 32 ożenił się z Kunegundą Kryczyńską lat 16.

Nie odnotowano przypadków wielożeństwa. Zresztą nic w tym dziwnego. Tatarzy od wieków zamieszkujący w Rzeczypospolitej zachowywali monogamię, przy czym pozycja kobiety w małżeństwie, wbrew stereotypom, była wysoka.

Kolejna pozycja tej 40 stronicowej księgi to — Księga rodzących się. Obok rubryk z datą narodzin, imieniem dziecka oraz imion i nazwisk jego rodziców znajduje się rubryka „łoża prawego" lub „nieprawego". Dowiadujemy się z nich, że w przedziale czasu 1798—1810 urodziło się 79 dzieci. 34 chłopców i 45 dziewcząt. Odnotowano też jeden przypadek urodzenia bliźniaków. Wszystkie dzieci pochodziły z zalegalizowanych związków. Rekordowym rokiem pod względem urodzeń był 1809. W tatarskiej społeczności przybyło wówczas 16 dzieci. Ciekawym zjawiskiem jest fakt narodzin sporej ilości dzieci u tych samych rodziców. Przykładowo, małżeństwo Ja-

---

SŁOWO PODLASIA

kub i Felicjanna z Koryckich Buczaccy w ciągu 13 lat mieli 8 dzieci. W tym przypadku trzódka ta miała przyszłość zapewnioną, jako że Jakub Buczacki był człowiekiem dobrze sytuowanym (dziedzic Lebiedziewa), a także szanowanym. Przez szereg lat sprawował funkcję sędziego pokoju bialskiego powiatu i posłował na Sejm Królestwa Polskiego. W innych rodzinach, utrzymujących się z posiadania cząstki wsi, sytuacja przedstawiała się różnie. Najpopularniejsze imiona nadawane chłopcom w tym okresie to Abraham, Jakub, Mustafa, Józef i Samuel. Dziewczynkom zaś Aysza, Kunegunda, Ewa, Helena, Marianna oraz Zofia.

Część ostatnią owego dokumentu stanowi — Regestr zmarłych. Wynika z niego, iż w objętym rejestrem okresie społeczność tatarska uszczuplona została o 59 osób. 31 z nich to dzieci do lat 9. Porównanie z danymi dotyczącymi całej Galicji Zachodniej (tereny te były wówczas pod zaborem austriackim) pozwala wysnuć wniosek, że w społeczności tatarskiej był nieco wyższy poziom higieny niż wśród reszty mieszkańców, a także większa zamożność i dbałość o potomstwo. Do najczęstszych przyczyn zgonów zaliczyć należy szkarlatynę, gruźlicę, dyfteryt, ospę, bądź przeróżne połączenia tych chorób. Starsi umierali „ze starości swego wieku". Zanotowano też 2 zgony z powodu tzw. puchliny wodnej.

W zasadzie jednak dożywali późnej starości — 70 lat i więcej. Rokiem w którym tatarska społeczność najczęściej odprowadzała swoich współplemieńców na mizary był rok 1808. Zmarło wtedy 10 osób.

Oto skrócony z konieczności wybór informacji z unikalnego dokumentu historycznego przybliżającego nieco danych o wydarzeniach z życia Tatarów, w latach 1798—1810, na Podlasiu.

Zainteresowanym polecam materiał Arkadiusza Kołodziejczyka „Przyczynek do historii Tatrów bialskich. Księga małżeństw, urodzin i zgonów gminy mahometańskiej w Studziance ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie" opublikowany w Archeion t. LXXX, Warszawa 1986, na podstawie którego tekst powyższy opracowałem.

JANUSZ KULIKOWSKI

UWAGI DO ZAMIESZCZONEGO NA NINIEJSZEJ STRONIE ARTYKUŁU POD TYTUŁEM: „BEZCENNA KSIĘGA ZE STUDZIANKI": ZACHOWAŁY SIĘ JESZCZE KSIĘGI URODZEŃ, MAŁŻEŃSTW I ZGONÓW GMINY MAHOMETAŃSKIEJ W STUDZIANCE, Z LAT 1907-1911. SĄ ONE W URZĘDZIE STANU CYWILNEGO W ŁOMŻACH.

*

BUDOWNICTWO OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH.

W 1987 ROKU ODNOTOWUJE SIĘ DALSZY, CHOCIAŻ POWOLNY POSTĘP W BUDOWNICTWIE REMIZO-ŚWIETLIC NA TERENIE GMINY. PRZY TYM WIELE PRAC NIEFACHOWYCH WYKONUJE SIĘ SPOŁECZNIE SIŁAMI SAMYCH STRAŻAKÓW.

NA BUDOWIE DOMU STRAŻAKA W ŁOMAZACH WYKONANE ZOSTAŁY POSADZKI I TYNKI WEWNĘTRZNE W BUDOWANEJ KOTŁOWNI CENTRALNEGO OGRZEWANIA, A W BUDYNKU GŁÓWNYM WMUROWANO OKIENNE PARAPETY. ZAWARTE ZOSTAŁO WSTĘPNE POROZUMIENIE MIĘDZY NACZELNIKIEM GMINY, A DYREKCJĄ WOJEWÓDZKIEGO SZPITALA ZESPOLONEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ W SPRAWIE CZĘŚCIOWEGO PRZEZNACZENIA BUDYNKU GŁÓWNEGO NA CELE LECZNICTWA. W TYM CELU UDOSTĘPNI SIĘ DLA OŚRODKA ZDROWIA W ŁOMAZACH NA PIĘTRZE BUDOWANEGO DOMU STRAŻAKA DWA POKOJE, A Z BUDOWANEJ KOTŁOWNI OGRZEWANY BYŁBY I DOM STRAŻAKA I POŁOŻONY W SĄSIEDZTWIE OŚRODEK ZDROWIA. KOSZTY ROBÓT WYKOŃCZENIOWYCH POKRYTE PRZEZ URZĄD GMINY WYNIOSŁY W TYM ROKU 1.607.000 ZŁOTYCH.

W REMIZO-ŚWIETLICY OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W DUBOWIE W TYM ROKU WYKONANA ZOSTAŁA INSTALACJA ELEKTRYCZNA ORAZ KANAŁ REMONTOWY W TAK ZWANEJ WOZÓWCE, STOLARKA, POSADZKA I TYNKI WEWNĘTRZNE W TEJŻE WOZÓWCE. POD NAZWĄ „WOZÓWKA" NALEŻY ROZUMIEĆ POMIESZCZENIE NA EWENTUALNY SAMOCHÓD STRAŻACKI I PODRĘCZNY STRAŻACKI SPRZĘT GAŚNICZY. DOTACJA PIENIĘŻNA Z BUDŻETU GMINY WYNIOSŁA W TYM ROKU OKOŁO 2.500.000 ZŁOTYCH.

RUSZYŁA WRESZCIE BUDOWA REMIZO-ŚWIETLICY W KORCZÓWCE. JESIENIĄ TEGO ROKU PRZYSTĄPIONO DO WZNOSZENIA ŚCIAN BUDYNKU I WYKONANO ICH OKOŁO 30%. ZGROMADZONY JEST MATERIAŁ NA ICH DOKOŃCZENIE. BĘDZIE TO BUDYNEK PARTEROWY, DOŚĆ DUŻY, BO OKOŁO 27 METRÓW DŁUGOŚCI I 11 METRÓW SZEROKOŚCI. BĘDZIE W NIM ŚWIETLICA, POMIESZCZENIE NA SPRZĘT STRAŻACKI I DWA POKOJE Z PRZEZNACZENIEM NA RÓŻNE CELE. OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KORCZÓWCE OTRZYMAŁA NA CZĘŚCIOWE POKRYCIE KOSZTÓW BUDOWY DOTACJĘ PIENIĘŻNĄ Z ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ W BIAŁEJ PODLASKIEJ Z SIEDZIBĄ W RADZYNIU PODLASKIM W KWOCIE 900.000 ZŁOTYCH, A WYKORZYSTAŁA W TYM ROKU 686.000 ZŁOTYCH. WIELE ROBÓT WYKONUJE SIĘ SPOŁECZNIE.

*

SESJA G.R.N.

DNIA 29 GRUDNIA 1987 ROKU W SALI GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH PRZY ULICY WIŚNICKIEJ ODBYŁA SIĘ XXII-GA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. GŁÓWNE PUNKTY PORZĄDKU OBRAD TO:

1. ZAOPINIOWANIE ZAŁOŻEŃ PROJEKTU GMINNEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY I BUDŻETU GMINY NA ROK 1988.

2. ZATWIERDZENIE PROGRAMU ROZWOJU KULTURY DO 1990 ROKU.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC. WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI W SESJI UCZESTNICZYŁ NACZELNIK GMINY KOMAZY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ I SEKRETARZ URZĘDU GMINY WALDEMAR DROŹDZIUK.

1.

ZAŁOŻENIA PROJEKTU PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY I BUDŻETU GMINY W ROKU 1988 ZREFEROWAŁ RADNYM NACZELNIK GMINY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ. ZAŁOŻENIA TE PO KRÓTKIEJ DYSKUSJI ZOSTAŁY JEDNOGŁOŚNIE UCHWALONE. BĘDĄ ONE W MIESIĄCU STYCZNIU 1988 ROKU KONSULTOWANE Z MIESZKAŃCAMI GMINY NA ZEBRANIACH WIEJSKICH. PO ZEBRANIU OPINII OD MIESZKAŃCÓW PONOWNIE BĘDĄ PRZEDMIOTEM OBRAD NASTĘPNEJ SESJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ.

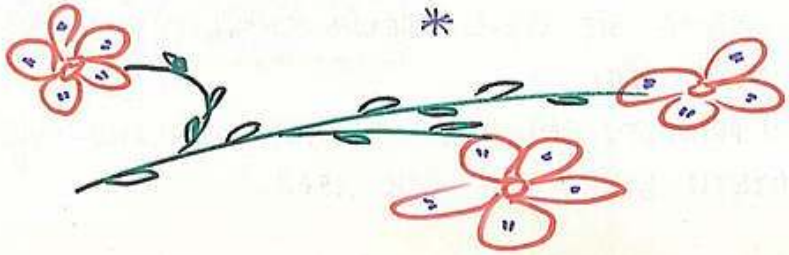
2.

PROJEKT PROGRAMU ROZWOJU KULTURY W GMINIE KOMAZY DO 1990 ROKU PRZEDSTAWIŁ SEKRETARZ URZĘDU GMINY WALDEMAR DROŹDZIUK. GMINNA RADA NARODOWA UCHWAŁĄ NR. 88-XXII/87 PROJEKT TEN JEDNOGŁOŚNIE ZATWIERDZIŁA. W GŁÓWNYCH ZARYSACH PRZEDSTAWIA SIĘ ON NASTĘPUJĄCO:

- ZORGANIZOWANIE 2-CH PUNKTÓW BIBLIOTECZNYCH: W KOSZOŁACH I STASIÓWCE.
- PRZENIESIENIE FILII BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W DUBOWIE DO BUDOWANEJ TAM REMIZO-ŚWIETLICY PO JEJ ZAKOŃCZENIU.
- ZORGANIZOWANIE W DUBOWIE WIEJSKIEGO DOMU KULTURY.
- PODEJMOWANIE RÓŻNYCH DZIAŁAŃ W SPRAWIE UDOSTĘPNIANIA OBIEKTÓW KULTURY SZEROKIM RZESZOM SPOŁECZEŃSTWA GMINY I TWORZENIE WARUNKÓW DLA ROZWOJU AMATORSKIEGO RUCHU ARTYSTYCZNEGO.
- ORGANIZOWANIE RÓŻNYCH FORM REKREACJI I WYPOCZYNKU DLA DZIECI I MŁODZIEŻY ORAZ OSÓB STARSZYCH.
- NIWELOWANIE DYSPROPORCJI W DOSTĘPIE DO DÓBR KULTURY MIĘDZY POSZCZEGÓLNYMI MIEJSCOWOŚCIAMI GMINY.
- PODEJMOWANIE INNYCH CZYNNOŚCI Z ZAKRESU POPIERANIA INICJATYW SPOŁECZNEGO RUCHU KULTURALNEGO I ROZWOJU BAZY MATERIALNEJ.

W KOŃCOWEJ CZĘŚCI OBRAD PRZYJĘTO DO ZATWIERDZAJĄCEJ WIADOMOŚCI INFORMACJĘ PRZEWODNICZĄCEGO GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIANA POLUBCA O PRACY PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ ZA 2-GIE PÓŁROCZE 1987 ROKU.

*



ROK 1988.

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ ŚRODA, 30 XII 1987 R.

ludu
ROBOTNICZEJ
ROK XLIII. NR 304 (13386) Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Od dzisiaj droższe samochody

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z informacją PTHM Polmozbyt z dniem 30 bm. wprowadza się nowe, podwyższone średnio o 30 proc. ceny detaliczne na samochody osobowe produkcji krajowej i z importu.

Od 30 bm. ceny ich są następujące: Fiat 126p 650 face lifting standard — 690 tys. zł; Fiat 126p 650 I 1 oraz I 2 (wersje inwalidzkie) — 460 tys. zł; FSO 1500 standard — 1.359 tys. zł; Polonez standard — 1.750 tys. zł; WAZ Lada 21072 — 1.700 tys. zł; WAZ Niwa 2121 — 2.700 tys. zł; ZAZ 968 m Zaporożec — 750 tys. zł; Wołga Gaz 2410 — 2.150 tys. zł; Skoda 105 l — 1.400 tys. zł; Dacia Tx — 1.300 tys. zł; Trabant Limuzyna S — 600 tys. zł; Trabant Uniwersal S — 650 tys. zł; Trabant Hycomat Limuzyna S — 400 tys. zł; Wartburg

(Dokończenie na str. 2)

Od dzisiaj droższe samochody

(Dokończenie ze str. 1)

Tourist — 1.300 tys. zł; Wartburg Limuzyna S — 1.180 tys. zł; Wartburg Limuzyna S z rozsuwanym dachem — 1.200 tys. zł.

Powyższe ceny zawierają w sobie dotychczas pobieraną oddzielnie 10-proc. dopłatę na fundusz modernizacji produkcji samochodów osobowych lub odpowiednio 10-proc. uzupełniający podatek obrotowy (dotyczy samochodów importowanych).

Również z dniem 30 bm. zmienia się wysokość dopłat z tytułu dodatkowego wyposażenia samochodów.

Przy sprzedaży od dnia 30 grudnia br. samochodów marki fiat 126 p, FSO 1500 i polonez posiadaczom przedpłat, którzy uzyskali uprawnienia do nabycia tych samochodów do dnia 31 grudnia 1986 r. udzielone będą następujące bonifikaty w cenie: fiat 126p — 174000 zł, FSO 1500 — 511000 zł, polonez — 692000 zł.

WEDŁUG OFICJALNEGO KOMUNIKATU GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO ŚREDNIA PŁACA PRACOWNICZA PRACOWNIKÓW ZATRUDNIONYCH W JEDNOSTKACH GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ W KRAJU W MIESIĄCU GRUDNIU 1987 ROKU WYNIOSŁA 29.184 ZŁOTE.

*

Opowieści z Podlasia (54)

Na cmentarzach w Białej Podlaskiej i Radzyniu Podlaskim przy bezimiennych mogiłach stoją rzędami dość wysokie, betonowe krzyże. Na radzyńskim cmentarzu przy krzyżach tych umieszczono informacyjne tablice, mówiące o tym, że są to mogiły żołnierzy Wojska Polskiego. Przy mogiłach w których spoczywają żołnierze polegli we wrześniu 1939 roku są stosowne epitafia, przy innych nie ma żadnych informacji, z jakiego okresu pochodzą. Natomiast przy dwu długich rzędach betonowych krzyży, ustawionych przy grobach, znajdujących się po obu stronach szerokiej, cmentarnej alejki w Białej Podlaskiej, nie uświadczysz (z wyjątkiem skromnego niewielkiego epitafium tej treści: „Stanisław Wieczuk, żołnierz, żył lat 18, zmarł 22 lutego 1920 roku) żadnej informacyjnej czy pamiątkowej tablicy.

Również na cmentarzu w Białej Podlaskiej tylko przy jednej z trzech zbiorowych mogił jest tablica pamiątkowa z napisem: „Miejsce spoczynku żołnierzy polskich, poległych w walce z Niemcami 18.IX.1939 r. pod Dubowem". Przy dwóch pozostałych brak nie tylko tablicy, ale i nagrobnych krzyży. Przy trzech zbiorowych mogiłach, znajdujących się w innej, bo w środkowej części bialskiego cmentarza, są betonowe krzyże, ale brak jakiejkolwiek informacji, że spoczywają tu żołnierze polscy, polegli w walkach z Niemcami we wrześniu 1939 roku.

O tych stu dwudziestu kilku indywidualnych i sześciu zbiorowych, bezimiennych żołnierskich, od ponad 40 lat zapomnianych mogiłach, będzie właśnie mowa w tej opowieści. A celem tej opowieści jest nie tylko przypomnienie i ukazanie pól bitewnych i pobojowisk z okresu pierwszej wojny światowej, lat 1919—1920 i września 1939 roku, ale przede wszystkim spowodowanie, by władze miejskie oraz administracja bialskiego cmentarza (będąca w gestii bialskiego dekanatu rzymsko — katolickiego) nie mówiąc już o organizacjach społecznych, w tym organizacji zbowidowskiej — podjęły odpowiednie i konkretne działania, zmierzające do właściwego upamiętnienia bezimiennych dotychczas żołnierskich mogił. W tym miejscu chcę dodać, a jednocześnie z przykrością (nie po raz pierwszy) stwierdzić że tylko na bialskim cmentarzu w takim bezprzykładnym zaniedbaniu i zapomnieniu znajdują się mogiły żołnierzy Wojska Polskiego, poległych w obu wojnach światowych w obronie ojczyzny. Na wielu innych cmentarzach parafialnych, w różnych miejscowościach naszego województwa, jak chociażby w: Doldze, Jabłoniu, Parczewie Paszenkach, Poloskach, Radczu, Milanowie, Międzyrzecu Podlaskim, Sarnakach, Terespolu nad Bugiem i Wisznicach wszystkie znajdujące się tam żołnierskie mogiły otoczone są pamięcią i bardzo troskliwą społeczną opieką.

I tu nasuwa się uparcie bardzo przykre, niestety, pytanie, dlaczego właśnie na cmentarzu w Białej Podlaskiej w mieście o patriotycznych tradycjach — stolicy województwa, dzieje się inaczej? Czy jest to wynik jakiejś zaklętej niemożności, czy po prostu niechęci władz miejskich i bialskiego duchowieństwa do tej ważnej społecznie i wychowawczo sprawy. Na łamach „Słowa Podlasia" pisałem o tych zapomnianych żołnierskich mogiłach, jak również o zapomnianych, zbiorowych mogiłach ofiar zbrodni niemieckich z lat 1939—1944, niejednokrotnie przy okazji Miesiąca Pamięci Narodowej, rocznicy września 1939 roku i lipcowego Święta Odrodzenia Polski. Jak dotąd nie tylko bez żadnego skutku, ale bez żadnej odpowiedzi. Jestem (i byłem) przekonany, że na postawione w tej i w poprzednich publikacjach pytania należy się odpowiedź nie tylko redakcji, ale i Czytelnikom „Słowa Podlasia", nie mówiąc już o mnie — autorze. I tu następne pytanie: Czy w takiej sytuacji, jaka w przedstawionej sprawie istnieje nadal mam prawo pisać o braku zainteresowania ze stron kompetentnych tzw. czynników bądź niechęci tychże do sprawy właściwego upamiętnienia żołnierskich mogił i zbiorowych mogił ofiar zbrodni niemieckich z lat 1939—1944? Czy mam prawo do oczekiwania razem z Czytelnikami „Słowa Podlasia" na zdecydowaną i wiążącą odpowiedź? Czy już przestało obowiązywać prawo prasowe wymagające pełnej odpowiedzi na krytykę prasową?

Ponad sto dwadzieścia indywidualnych, bezimiennych żołnierskich mogił w Białej Podlaskiej oraz kilkanaście im podobnych na cmentarzu w Radzyniu Podlaskim, w przeciwieństwie do żołnierskich mogił, znajdujących się w nadbużańskim pasie województwa bialskopodlaskiego m.in. w Dobratycach, Pratulinie, Ostrowiu nad Bugiem i Janowie Podlaskim (z wyjątkiem niewielkich cmentarzy wojennych z 1920 roku w Kostomłotach i Pratulinie) od ponad czterdziestu lat okrywają mroki niczym nie uzasadnionej tajemnicy, jak również, być może, niewiedzy o wydarzeniach z roku 1920 na Podlasiu, przez które dwukrotnie przetaczał się front walk właśnie w owym roku.

Dlatego też, zanim w tej opowieści przedstawię nieznane dotychczas imiona i nazwiska żołnierzy polskich oraz przedstawicieli ludności cywilnej, poległych lub zmarłych z ran odniesionych w czasie bombardowania Białej Podlaskiej i pociągów na linii kolejowej Warszawa — Siedlce — Terespol — Brześć, podaję w zarysie — encyklopedycznym skrócie (bez żadnych autorskich komentarzy) opis przebiegu wydarzeń z okresu lat 1919 — 1920, w tym oczywiście na Podlasiu.

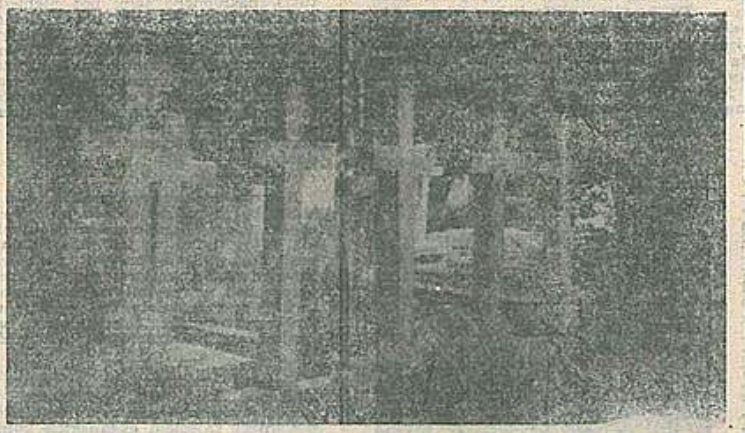
Wprawdzie fatmalnie ogłoszenie niepodległości Polski obchodzimy 11 listopada, to jednak w dniu tym, jak również po traktacie wersalskim zwycięskich państw koalicji z Niemcami, podpisanym 28 czerwca 1919 roku sprawa granic niepodległego państwa polskiego była nadal otwarta. Traktat wersalski określał bowiem zachodnie granice Polski, nakazywał przeprowadzenie plebiscytów na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach oraz ustanowił Wolne Miasto Gdańsk. Natomiast granice wschodnie, które miały być oparte o tzw. „linię Curzona" nie były w tym czasie ostatecznie ustalone.

Wówczas to na wschodnich obszarach wydarzenia potoczyły się następująco. W dniu 19 kwietnia 1919 roku wojska polskie zajęły Wilno i wkrótce potem Białystok. Wołyń i Podole 8 maja 1920 roku wkroczyły do Kijowa. W programie Józefa Piłsudskiego było bowiem stworzenie na tych obszarach, państwa litewskiego i ukraińskiego, związanych z Polską węzłami federacji. W tym też duchu ogłosił Piłsudski odezwę do ludności dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego (22 kwietnia 1919 roku) oraz do ludności Ukrainy (26 kwietnia 1920 roku) i zawarł sojusz z ukraińskim atamanem Petlurą, który miał się zrzec swych pretensji do zachodniej części Wołynia oraz do Galicji Wschodniej.

Przeciwko takiej koncepcji planów Piłsudskiego wypowiedziała się narodowa demokracja (endecja czyli Stronnictwo Narodowe), stojąca na stanowisku, że w granicach państwa polskiego powinny się znaleźć tylko te obszary, w których przeważa ludność polska. Plany Piłsudskiego godziły również w interesy młodego państwa radzieckiego. Wtedy to Armia Czerwona po podjęciu działań ofensywnych, w początkach czerwca 1920 roku (około 3 czerwca) przerwała front polski między Dnieprem a Dniestrem wychodząc na tyły armii polskiej, która zmuszona do opuszczenia Kijowa zaczęła szybki odwrót na zachód. Następnie Armia Czerwona po przełamaniu lewego skrzydła frontu wojsk polskich opanowała 14 lipca 1920 roku Wilno i wkroczyła na tereny dawnego Królestwa Polskiego, grożąc zajęciem Lwowa. W wyniku prowadzonych ze zmiennym szczęściem działań wojennych ze strony radzieckiej (zbliżenie się Armii Czerwonej do linii Wisły i na przedpola Warszawy) a potem ze strony polskiej zwycięska ofensywa znad rzeki Wieprz) doszło w Rydze do rokowań pokojowych i podpisania rozejmu (12 października 1920 roku) a następnie polsko — radzieckiego traktatu pokojowego (18 marca 1921 roku)

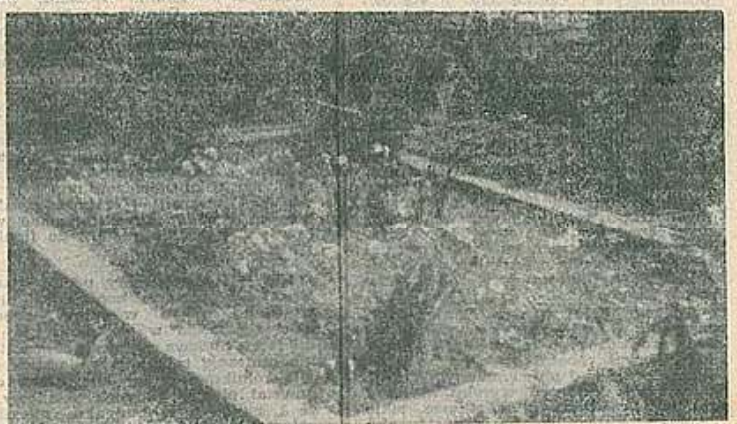
JERZY SROKA

(dokończenie nastąpi)



Bezimienne mogiły żołnierzy polskich z 1920 r. na cmentarzu w Białej Podl.





Bezimienna, zaniedbana zbiorowa mogiła żołnierzy września 1939 r. na cmentarzu w Białej Podlaskiej

Zdjęcia ze zbiorów autora

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO
1 (403) 88-01-07 Biała Podlaska Cena 20 zł

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE KLUBU SPORTOWEGO „NIWA".

DNIA 10 STYCZNIA 1988 ROKU ODBYŁO SIĘ W ŁOMAZACH STATUTOWE ZEBRANIE CZŁONKÓW GMINNEGO LUDOWEGO KLUBU SPORTOWO-TURYSTYCZNEGO „NIWA" W ŁOMAZACH. BYŁO TO ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE, NA KTÓRYM DOKONANO OCENY DZIAŁALNOŚCI KLUBU W MINIONEJ KADENCJI, WYBRANO NOWE WŁADZE KLUBU I UCHWALONO PROGRAM DZIAŁANIA NA LATA 1988-1989.

W GMINNYM LUDOWYM KLUBIE SPORTOWO-TURYSTYCZNYM „NIWA" W ŁOMAZACH ZRZESZONYCH JEST 120 CZŁONKÓW. POSIADA TRZY SEKCJE:

1. SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ.
2. SEKCJA TENISA STOŁOWEGO.
3. SEKCJA GRY W SZACHY.

NIEWĄTPLIWIE DUŻYM SUKCESEM KLUBU BYŁO W 1987 ROKU WEJŚCIE DRUŻYNY PIŁKI NOŻNEJ Z ŁOMŻ DO KLASY „A". PONADTO ODNOTOWANO DALSZY ZNACZĄCY POSTĘP ROBÓT W BUDOWIE BUDYNKU SOCJALNEGO I UTRZYMANIU STADIONU SPORTOWEGO W ŁOMAZACH. DOBRE WYNIKI ODNOTOWANO TAKŻE W ZAWODACH TENISA STOŁOWEGO. O BUDOWIE BUDYNKU SOCJALNEGO SĄ JUŻ WPISY W NINIEJSZEJ KRONICE.

NA LATA 1988-1989 ZAPROGRAMOWANO DALSZY ROZWÓJ RÓŻNYCH SEKCJI SPORTOWYCH, POPULARYZACJĘ SPORTÓW MASOWYCH, ORGANIZOWANIE RÓŻNEGO RODZAJU IMPREZ I TURNIEJÓW.

WYBRANO NOWY ZARZĄD KLUBU W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE:

1. PREZES ZARZĄDU	MARIAN NICZYPORUK	DYREKTOR S-NI USŁUG ROLN.
2. WICEPREZES	STANISŁAW ANDRZEJUK	PRACOWNIK G.S. „SAM. CHŁOP."
3. WICEPREZES	MARIAN POLUBIEC	PRZEWODNICZĄCY GM. RADY NAR.
4. SEKRETARZ	JAN SZOSTAKIEWICZ	PREZES G.S. „SAM. CHŁOPSKA".
5. SKARBNIK	RYSZARD RYBICKI	RZEMIEŚLNIK.
6. CZŁONEK ZARZ.	FRANCISZEK UŚCIŃSKI	PREZES GM. KOMITETU Z.S.L.
7. —"—	STANISŁAW ŁASKI	DYREKTOR S-NI BUDOW. WIEJSK.
8. —"—	TADEUSZ MAZIEJUK	NAUCZYCIEL.
9. —"—	ANTONI MAŃKO	PIERWSZY SEKRETARZ K.G.P.Z.P.R.
10. —"—	KAZIMIERZ BAŃKOWSKI	ROLNIK.
11. —"—	MACIEJ JAROCKI	PRACOWNIK UMYSŁOWY.

WYBRANO KOMISJĘ REWIZYJNĄ W SKŁADZIE:

1. PRZEWODNICZĄCY	MARIAN BAŃKOWSKI	PRACOWNIK FIZYCZNY. G.S. „S.CH".
2. CZŁONEK KOMISJI	ADAM KOSIERADZKI	ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
3. —"—	JAN KOBYLIŃSKI	—"— —"— —"—

WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI OBECNY BYŁ MIĘDZY INNYMI DYREKTOR

WOJEWÓDZKIEGO ZRZESZENIA LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ TADEUSZ KONARSKI. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ DZIAŁACZ LUDOWYCH ZESPOŁÓW SPORTOWYCH TADEUSZ MAZIEJUK.

*

PL ISSN 0137-9054 nr ind. Wyd. 3 2 Cena 10 zł

Dziennik Ludowy

UKAZUJE SIĘ OD 1945 ROKU

ORGAN ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA PIĄTEK 15.01.1988 R. NR 12 (9455)

Na targach i jarmarkach

300 tys. zł za konia

Pogoda sprzyja, więc i ostatni jarmark w Suchowoli na Białostocczyźnie był udany. Zgromadził więcej kupców i sprzedawców, nie mówiąc o kibicach, niż przed świętami. Był to zresztą jeden z największych targów w ostatnich tygodniach. Nie brakowało towarów pochodzenia rolniczego. Szczególnie dużo było trzody chlewnej. Zapowiadana zmiana cen na produkty rolne nie obniżyła podaży. Ceny trzody utrzymują się mniej więcej na tym samym poziomie. Za parę 7-tygodniowych prosiąt zamawiano 10 000 zł. Za tucznika o wadze około 70 kg żądano 18 000 zł.

Natomiast rosną ceny krów. Było ich sporo na jarmarku w Suchowoli. Średniej wartości krowa kosztowała 90—100 tys. zł, a była też za 117 000 zł. O wiele droższe były konie. Za dobrego konia trzeba było zapłacić nawet do 300 000 zł. Natomiast rocznego źrebaka można było nabyć za 110 000 zł. W cenie są również owce. Za dorosłe sztuki zamawiano 13—18 tys. zł. Niewiele tańsze były skóry baranie — 10—14 tys. zł. Kilogram jaj kosztował 340 zł.

Nie brakowało też zboża, choć kupców było niewielu. Zwykle popyt na ziarno wzrasta jeśli pojawią się nabywcy z innych regionów kraju. Tym razem ich zabrakło. Ceny poszczególnych gatunków zbóż kształtowały się następująco: pszenica — 3200—3300, jęczmień — 3000, owies — 2500—2600, żyto — 2500 i mieszanka zbożowa — 2300 zł.

KAZIMIERZ GROMADZKI

Są jaja i prosięta

Na targowisku rolniczym w Starogardzie Gdańskim notowania cenowe utrzymują się na jednakowym poziomie. Żyto sprzedawano tu ostatnio w cenie 3000 zł, pszenicę po 4200 zł, a mieszanki — 4000 zł za kwintal.

Ceny prosiąt kształtowały się w granicach 12 000—14 000 zł za parę. W obrocie targowiskowym nie było koni, krów i owiec, nie oferowano także ziemniaków. Można natomiast kupować jaja w cenie 20 zł za sztukę. (ik)

UZUPEŁNIENIE DO WYŻEJ WYMIENIONYCH ARTYKUŁÓW PRASOWYCH:

W PODOBNEJ WYSOKOŚCI KSZTAŁTUJĄ SIĘ CENY W WOJEWÓDZTWIE BIALSKOPODLASKIM, A NAJBLIŻEJ ŁOMAŻ. TO NA JARMARKACH W WISZNICACH I PISZCZACU ORAZ NA TARGU W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

*

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZA ZASŁUGI DLA MIASTA I WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO
3
(405)
88-01-21
Biała Podlaska
Cena 20 zł

Opowieści z Podlasia (56)

POLEGLI we wrześniu 1939

Z wielu różnych publikacji, dotyczących wojny obronnej Polski w 1939 roku (m.in. zamieszczanych w minionych latach w „Słowie Podlasia") wynika, że na obecnym obszarze województwa bialskopodlaskiego nie było we wrześniu 1939 roku bitew czy większych potyczek oddziałów Wojska Polskiego z Niemcami, z wyjątkiem epizodycznych starć m.in. na rogatkach Terespola (16.9.), w pobliżu wsi Dubów (18.9.) i w rejonie wsi Sosnówka (19.9.). Wiadomo również, że przez nasz region przechodziły we wrześniu 1939 roku zwarte oddziały polskich żołnierzy różnych formacji (przeważnie piechota i kawaleria), kierując się z zachodu na wschód, bądź też z północy na południe. Przepływały także fale uciekinierów — mieszkańców zachodnich województw naszego kraju i Warszawy. Poczynając od pierwszego dnia wybuchu wojny, do połowy września 1939 roku mieszkańcy podlaskich miast, oddziały polskich żołnierzy i fale uciekinierów spośród ludności cywilnej nękane były nalotami niemieckich samolotów, które nie tylko bombardowały bezbronne miasta, lotniska wojskowe w Białej Podlaskiej i Małaszewiczach, transporty kolejowe na linii Warszawa — Brześć (nie wyłączając pociągów sanitarnych) ale ostrzeliwały z broni pokładowej zarówno maszerujące kolumny polskiego wojska, jak i ludność cywilną a wśród niej przebywających na polach rolników.

Na cmentarzach naszego województwa są zbiorowe oraz indywidualne mogiły około 200 polskich żołnierzy, poległych lub zmarłych z odniesionych ran we wrześniu 1939 roku. Mogiły te znajdują się w 29 miejscowościach m. in. w Białej Podlaskiej, Dołdze, Jabloniu, Lebiedziewie, Milanowie, Parczewie, Paszenkach, Radzyniu Podlaskim, Radczu, Terespolu nad Bugiem. Najwięcej polskich żołnierzy, bo około 40 pochowano na cmentarzu w Białej Podlaskiej. We wszystkich tych miejscowościach, z wyjątkiem Białej, żołnierskie mogiły z września 1939 roku otoczone są obecnie należytą i troskliwą opieką ze strony miejscowych władz i społeczeństwa.

Wbrew ogólnemu, panującemu nadal przekonaniu, zapomniane trzy zbiorowe mogiły na cmentarzu w Białej Podlaskiej przy ul. Nowej i 1 Maja — nie są bezimienne. Mimo upływu blisko 50 lat (m.in. dzięki życzliwej pomocy p. Czesława Żeglickiego z Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej) udało mi się ustalić imiona i nazwiska większości poległych żołnierzy, jak również osób cywilnych, nie będących mieszkańcami Białej Podlaskiej, zabitych lub zmarłych w bialskim szpitalu z ran odniesionych w walce lub w czasie niemieckich nalotów bombowych. Ustaleń tych dokonałem w oparciu o różnego rodzaju dokumenty (m.in. wykazy, korespondencja, akta PCK). Oto imiona i nazwiska poległych i zmarłych z ran żołnierzy polskich.

W starciu z Niemcami 16 września 1939 roku w pobliżu wsi Dubów (ok. 8 km od Białej Podlaskiej) polegli następujący żołnierze: Bernatek Bolesław — szeregowy z 15 pułku piechoty, Dziuszko Adam — szeregowy z 5 pułku piechoty, Guzik Władysław — szeregowy z 4 kompanii łączności, Jasiński Władysław — szeregowy z 33 pułku piechoty, Kołacz Henryk — szeregowy z 58 pułku piechoty, Parcia Karol — szeregowy 3 pułku strzelców podhalańskich, Stawulak Stefan — kapral podchorąży z 57 pułku piechoty, Wroński Piotr Andrzej — kapral podchorąży, Ziemski Julian — sierżant oraz 8 nieznanych żołnierzy. Wszyscy są pochowani w zbiorowej mogile przy której umieszczono pamiątkową tablicę z napisem: „Miejsce spoczynku żołnierzy polskich poległych w walce z Niemcami pod Dubowem 18.IX. 1939 r. Cześć Ich Pamięci !"

Natomiast w dwu zbiorowych mogiłach, znajdujących się w środkowej części bialskiego cmentarza, pochowani są żołnierze polscy zmarli w szpitalu w dniach 8 — 10 września 1939 roku z odniesionych ran. W jednej z tych mogił spoczywają: Kortaś Franciszek — kapral z 1 pułku artylerii lekkiej, Rokicki Marian — kanonier z 1 pułku artylerii ciężkiej i Wachowiak Józef — szeregowiec. W drugiej — żołnierze z bombardowanego i ostrzelanego przez Niemców z broni pokładowej pociągu sanitarnego nr 102, a mianowicie: Kisiel Józef — st. szeregowy, Kutesz Konstanty — szeregowy, Mordas Józef — szeregowy i Ogrodny Andrzej — szeregowy. Obok tych dwu zbiorowych żołnierskich mogił, w trzeciej zbiorowej mogile pochowane zostały osoby cywilne, które zmarły z ran po nalotach bombowych na miasto w dniach 3 — 7 września 1939 roku. Ciężko ranni zostali wówczas (a następnie zmarli z odniesionych ran): Bednarek Feliks, Chrapkowski Janusz — student medycyny, Marynia Danuta, Kominek (kobieta o nieustalonym imieniu), Nagrodzki Wacław — przodownik policji, Nowaczyk Feliks. W pobliżu tych trzech zbiorowych mogił pochowani zostali mieszkańcy Białej Podlaskiej zabici w czasie niemieckiego nalotu bombowego w dniu 1 września 1939 roku. Zginęli wówczas: Jarosz Aleksandra lat 39, Jarosz Tadeusz lat 21, Mikołajczyk Janina lat 39 i Strych Marianna lat 57.

Przy dość szerokiej cmentarnej alejce w pobliżu zbiorowej mogiły żołnierzy polskich poległych w walce z Niemcami pod Dubowem znajdują się dwie zbiorowe, bezimienne mogiły. Otoczone niską betonową rabatką nie posiadają żadnego epitafium, a jedna z tych mogił nie ma nawet nagrobnego krzyża. Jednak wszystko wskazuje na to, że pochowano tutaj osoby cywilne, przebywające w bialskim szpitalu na leczeniu ran odniesionych podczas bombardowania Białej Podlaskiej lub transportów kolejowych na linii Warszawa — Brześć. Osoby te zmarły z ran w okresach od 10 do 14 września i od 17 do 29 września 1939 roku. Oto ich nazwiska i imiona: Banduraki (imię nieznane), Bohuszewicz Mikołaj, Butkowska Stanisława, Fabjańczuk Franciszek, Gołąb Stanisław, Gruchała Karolina, Sawicka Matylda, Smolarek Wojciech, Sosnowski Władysław, Stelmaszuk Józef, Stępień Stefania oraz kobieta o nieznanym nazwisku i imieniu. Łącznie 12 osób. Nazwiska poległych żołnierzy oraz nazwiska osób cywilnych pochowanych na bialskim cmentarzu, jako ofiary września 1939 roku, publikowane są w prasie po raz pierwszy.

Pisząc o mogiłach żołnierzy polskich z 1939 roku, znajdujących się na cmentarzach naszego województwa nie można pominąć milczeniem żołnierskich mogił w Jabloniu i Paszenkach oraz w Połoskach i Kościeniewiczach. Mogiły te są otoczone należytą opieką. W Jabloniu i Paszenkach spoczywa kilkunastu żołnierzy z Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie" gen. Franciszka Kleeberga, w przeważającej większości o nieznanych imionach i nazwiskach. Żołnierze ci polegli 29 września 1939 roku w walkach stoczonych we wsi Paszenki i Jabłoń w czasie przemarszu SGO „Polesie" w kierunku Parczewa, Kocka i Radzynia Podlaskiego. A oto opis stoczonych walk w Puchowej Górze, Paszenkach i Jabloniu wg Ludwika Głowackiego („Działania wojenne na Lubelszczyźnie 1939 r., Lublin 1986 r. Wyd. II.) i wg „Wojna Obronna Polski 1939 r. Wybór źródeł (Warszawa 1968 r.).



„60 DP płk A. Eplera maszerowała przez Żuków — Mosty — Opole (Podedwórze) na Jabłoń. W odległości dwóch kilometrów przed m. Jabłoń we wsi Puchowa Góra napotkano nieprzyjaciela. Maszerujący w straży przedniej batalion marynarzy kmdr. ppor. Stefana Kamińskiego rozwinął się z kolumny, uderzył na wieś, pobił i wyrzucił przeciwnika. W walce tej obie strony poniosły straty. Ze 182 pp poległi m.in. ppor. rez. Bogdan Mościcki, ppor. rez. Rafał Górecki i jeden podchorąży o nie znanym nazwisku oraz „nie sprawdzona ilość szeregowych". O godzinie 12,00 czołowe elementy dywizji doszły pod m. Jabłoń, gdzie nieprzyjaciel stawił poważniejszy opór. Siły przeciwnika płk Epler ocenił w przybliżeniu na jeden baon piechoty, dwa czołgi amfibie, pluton artylerii lekkiej, siedem samochodów ciężarowych. Oddziały dywizji przystąpiły do natarcia na Jabłoń, do którego weszły dopiero późnym wieczorem. O godzinie 17,15 przeciwnik wykonał 6 samolotami nalot, nie wyrządzając szkód. Do godziny 18,00 dnia 29 września oddziały SGO „Polesie" osiągnęły ogólną linię: Parczew — Cichostów — Jabłoń. Pod Jabłoniem w ciągu nocy i rano walczyła z przeciwnikiem Podlaska Brygada Kawalerii, opierając się prawym skrzydłem o oddziały 60 DP".

Na cmentarzu parafialnym we wsi Połoski znajduje się zbiorowa mogiła, przy której na drewnianym wysokim krzyżu wyryty jest napis: „Nieznani żołnierze zamordowani przez ludność tutejszą". Natomiast na dużej betonowej płycie umieszczony został następujący napis: „Grób nieznanych żołnierzy polskich, którzy zostali zamordowani przez ludność tutejszą, ukraińską w 1939 r. IX. Wieczna Pamięć Im!".

W roku 1973 na cmentarzu parafialnym w Kościeniewiczach odnalazłem 10 mogił nieznanych żołnierzy polskich. Nagrobne napisy mówiły, że żołnierze ci zginęli śmiercią tragiczną. Kiedy byłem na tym cmentarzu w ubiegłym roku po grobach tych nie było już żadnego śladu...

Za tydzień napiszę o partyzanckich bitwach, na Podlasiu w latach 1942 — 1944, kończąc w ten sposób cykl „Opowieści z Podlasia" pod wspólnym tytułem „Z pól bitewnych i pobojowisk"

JERZY SROKA

MAGAZYN Gromada

Nr 10 (5534) Rok XLI — NIEDZIELA 24 STYCZNIA 1988 R. — CENA 15 ZŁ

ROLNIK POLSKI

PL ISSN 0137-9593 Nr indeksu 35030

Swój koszyk cenowy drukuje tygodnik „Polityka". Zawiera on jednak informacje o cenach dóbr i usług interesujący głównie mieszkańców miast. Czy „Gromada-Rolnik Polski" nie mogłaby opracować takiego zestawu towarów, któryby obchodził przede wszystkim rolników? — pyta nas Ireneusz Sosnowski, zaprzyjaźniony z naszą redakcją od lat rolnik ze wsi Brzość (woj. ciechanowskie).

— A co w takim koszyku powinno się znaleźć? — zagadujemy.

— Ceny najważniejszych płodów rolnych, wybrane środki produkcji i kilka chociażby artykułów żywnościowych. Dla porównania... Gdyby udało się je zebrać z trzech lub czterech ostatnich lat...

Udało się — nawet z czterech lat. Dyrektorzy zaprzyjaźnionych firm pomogli. I oto mamy nasz gromadzki koszyk cen. Prosty, bez żadnych wskaźników, indeksów, cen łańcuchowych... Bo po co to uczoność, skoro i tak widać, że ostatnie cztery lata były sprzyjające wzrostowi cen, a w szczególności cen na środki do produkcji rolnej. Zeszły rok natomiast pod tym względem wyjątkowo się wyróżniał. Nie wiemy co najwięcej zdrożało w ostatnich czterech latach. Wicewojewoda elbląski stawia na pierścień od silnika wysokoprężnego do traktora.

— Jeszcze 26 listopada 1987 r. Zakłady Naprawcze Maszyn Rolniczych liczyły za niego 236 zł, a 6 grudnia już 2400 zł. To nie pomyłka.

Zaprzyjaźnione panie z jednego WZGS-u proszą, żeby wśród rekordów odnotować także Spółdzielnie Pracy „Kopaliny Mineralne" w Kielcach, która w I półroczu ub. r. zmieniła cztery razy cenę na kredę pastewną. Kutnowska „Polfa" — trzy razy cenę na polfamiks T — oczywiście w I półroczu. „Dolpasz" DPPP we Wrocławiu też się liczy. Do 15-go listopada pięć razy podwyższał ceny na preparat T.

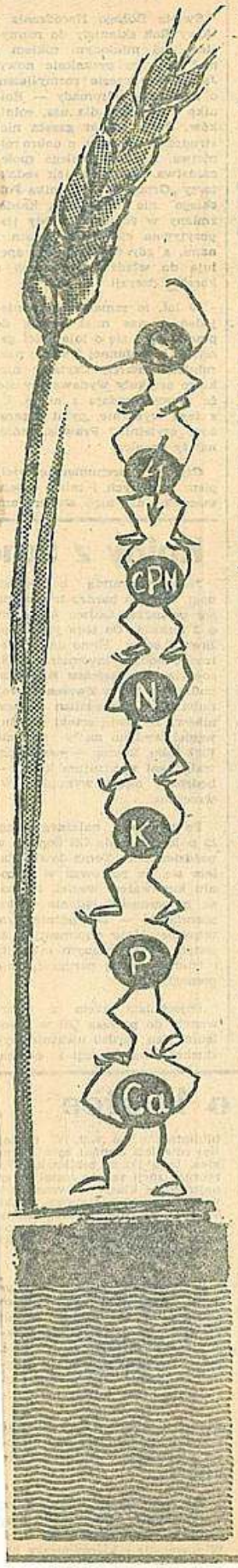
Odnotujmy również ciągnik rodzicki T-25, ten dla mniejszych gospodarstw: 15 września 1986 r. kosztował 459 tys. zł, 9 lutego — 555 tys., 1 sierpnia już 600 tys. zł. Ale na tym nie koniec. 28 października — 612 tys., 9 listopada już 737 tys., a 1 grudnia 909 tys...

Wracajmy jednak z tej kwiecistej łączki do naszego koszyka. Łatwo tu zauważyć, że w ciągu czterech lat — wśród płodów rolnych — tylko cena skupu buraków cukrowych wzrosła powyżej 50 proc. Natomiast po 32 środki do produkcji rolnej żaden mniej nie podrożał niż 50 proc. Są wśród nich pozycje, których wzrost cen przekraczał nawet ponad 100 procent, jak chociażby: pług korny, tak przecież prosty — 128 proc., konew do mleka — 125 proc., węgiel gruby 150 proc., ciągnik T-25 166 proc., czy szkło okienne 162 proc. Nasza „Gromada-RP" niedzielna też dobrze się trzyma, bo cena numeru wzrosła aż trzykrotnie. Natomiast cena skupu żyta wzrosła o 37 proc., pszenicy 40 proc., ziemniaków jadalnych o 17 proc., żywca wieprzowego 40 proc., mleka o 43 proc.

Jak kształtowały się konkretne relacje cen skupu płodów rolnych do środków produkcji? Bardzo różnie np. wyliczyliśmy, że w 1985 roku na kombajn ziemniaczany „Anna" trzeba było 52 tony ziemniaków, a w ostatnim już 65,3, na kombajn „Bizon-Rekord" — odpowiednio 126 pszenicy i 142 tony, na dojarkę dwuboiskową 2579 l mleka i 2750 l itd... Nożyce cen zatem rozwierają się na niekorzyść rolnictwa.

Sądzimy, że liczb już wystarczy. Każdy kogo to interesuje sobie to policzy, porówna, wyciągnie wnioski... Wdzięczni będziemy, jeśli zechcecie podzielić się z nami swoimi wyliczeniami i wnioskami. Będziemy radzi również za Wasze uwagi o naszym koszyku, czego w nim brakuje, jak jego doskonalić i wzbogacać?

St. Sobczyk
A. Radzewicz



Nasz koszyk cenowy

nazwa produktu	ceny w złotych styczeń 1985 r.	styczeń 1986 r.	styczeń 1987 r.	styczeń 1988 r.
Żyto za 1 q	1750	1900	2000	2400
Pszenica za 1 q	2200	2450	2640	3100
Jęczmień za 1 q	2000	2300	2460	2900
Rzepak za 1 q	3850	4700	4850	5500
Rzepak za 1 q „00"	4700	5800	5800	7000
Ziemniaki jadalne za 1 q	900+150	900+150	850+150	900+150
Ziemniaki przemysłowe za 1 q	580	620	660	750
Buraki cukrowe za 1 q	340+30	380+40	460+40	620+55
Żywiec wieprzowy za 1 kg kl. I	156	173	184	219
Żywiec wołowy kl. I za 1 kg	134	150	161	191
Mleko 3,5 proc. tłuszczu kl. I za 1 l (cena zimowa)	28,40	33,65	42,0	42,0
Mleko 3,5 proc. tłuszczu kl. I za 1 l (cena letnia)	21,05	24,9	30,1	30,1
Mieszanka T2 za 1 q	1500	1500	1650	2550
Mieszanka P za 1 q	1755	1755	1920	3000
Mieszanka L za 1 q	1600	1600	1760	2750
Saletra amonowa 34 za 1 q	895	895	980	1490
Superfosfat 18 proc. za 1 q	265	238	238	360
Sól potasowa 57 proc. za 1 q	385	385	385	580
Wapno nawozowe za 1 q	55	55	68	100
Ciągnik C-330 w tys. zł	650	650	770	985
Ciągnik C-360 w tys. zł	785	785	864	1120
Ciągnik MF 235 w tys. zł	975	975	1073	1425
Ciągnik T-25 (ZSRR) w tys. zł	380	460	521	1013
Pług konny gór.	3350	4020	4420	7650
Pług ciągnikowy dwuskibowy w tys. zł	24	27,4	30,15	40,4
Siewnik zbożowy ciągnikowy w tys. zł	76,9	85,7	94,3	110,0
Siewnik zbożowy konny w tys. zł	43,15	46,7	50,6	57,2
Lemiesz ciągnikowy 2-skibowy	500	500	765	765
Kultywator ciągnikowy w tys. zł	29	32,05	35,25	45,8
Kombajn „Bizon-Rekord" w tys. zł	2772	3465	3686	4408
Kombajn ziemniaczany „Anna" w tys. zł	494	569	629	751
Kombajn buraczany „Neptun" w tys. zł	812	975	1073	1245
Przyczepa ciągnikowa Sanok D 732 w tys. zł	250	300	330	385
Konew 20 l	1485	2875	3350	3350
Dojarka 2-bańkowa w tys. zł	54,3	59,8	75,9	82,8
Węgiel kamienny gruby za 1 tonę	2000	2400	3300	5000
Olej napędowy za 1 litr	32	32	42	50
Cement hutniczy 25 za 1 tonę	5750	6300	8000	8000
Wapno hydratyzowane cena zbytu 1 t	4150	5100	5900	5900
Eternit 1 szt. cena zbytu	217	357	421	421
Papa 1 m² cena zbytu	104	123	152	152
Szkło okienne 3 mm 1 m²	205	288	533	533
Dwuteownik gruby za 1 tonę	33500	40500	54000	64000
Blacha ocynkowana 0,6 mm za 1 tonę	53750	72100	89300	97950
Chleb zwykły 1 kg	32	33	39	39
Cukier kryształ 1 kg	75	100	110	110
Masło śmietankowe 1 kg	312	432	540	540
Margaryna mleczna zwykła za 1 kg	92	100	108	108
Olej rzepakowy 1/2 l	60	65	70	70
Mąka pszenna „Wrocławska" za 1 kg	43	46	53	53
Wódka czysta 40 proc. 1/2 l	600	760	950	950
Wino owocowe 0,75 l	220	250	300	300
„Gromada-Rolnik Polski" wydanie niedzielne	5	8	15	15
wydanie zwykłe	5	6	10	10

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
PL. ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

4
(406)
1988-01-28
Biała Podlaska
Cena 20 zł

W kręgu legendy i prawdy

Śladami „Alka" (4)

Z wielu innych kontrowersyjnych, przeważnie niezgodnych z prawdą opisów akcji zbrojnych oddziału Gwardii Ludowej pod dowództwem Jakuba Aleksandrowicza ps. „Alek", przedstawionych przez Janusza Grudnia (i nie tylko) w „Tygodniku Siedleckim" (por. nr 51—52 z 20—27.XII.1987 oraz nr 1 z 3 stycznia 1988 r.) omówię trzy ważniejsze akcje, a mianowicie: akcję na miasteczko Łomazy z 21 lipca 1942 r., akcję na folwark (Liegenschaft) Witulin (obecnie w gminie Leśna Podlaska) oraz likwidację komisarycznego wójta gminy Piszczac — Bieguńskiego.

Pełne skorygowanie opisów innych akcji zbrojnych przeprowadzonych w regionie bialskopodlaskim w latach 1942—1943 przez grupy zbiegłych z obozów jeńców radzieckich a zaliczanych do akcji oddziału Jakuba Aleksandrowicza wymaga bardziej szerokiego omówienia ze względu na dość skomplikowany charakter działalności tych grup. Niejednokrotnie, o czym po dziś dzień doskonale pamiętają mieszkańcy wielu podlaskich wsi, grupy zbiegów z obozów jeńców wspólnie z niektórymi mieszkańcami wsi dokonywały pospolitych napadów rabunkowych na miejscową ludność. Zaliczanie tych grup rabunkowych — tępionych przez wszystkie organizacje konspiracyjne w okresie lat 1942—1943 a wiosną 1944 roku przez wszystkie polskie i radzieckie oddziały partyzanckie — do oddziałów Gwardii Ludowej jest nie tylko nieporozumieniem, ale dyshonorem dla dzielnych i odważnych gwardzistów z Podlasia.

O akcji na Łomazy (dawne podlaskie miasteczko odległe od Białej Podlaskiej o 18 km i położone przy szosie prowadzącej przez Wisznice i Parczew do Lublina) Janusz Grudzień tak pisze w „Tygodniku Siedleckim": Najbardziej znaną i głośną akcją tego (tj. „Alka" — przyp. JS) grupy było opanowanie 21 lipca 1942 roku miasteczka Łomazy. Po przerwaniu łączności telefonicznej z Białą Podlaską rozbrojono posterunek granatowej policji. W Urzędzie gminy zniszczono dokumentację a z kasy zarekwirowano większą ilość pieniędzy. Zandarmi niemieccy zabarykadowali się w swym posterunku i nie próbowali interweniować. Po zakończonej akcji partyzanci ustawili się w dwuszeregu i odśpiewali hymn narodowy. Natomiast ich dowódca, „Alek" — Jakub Aleksandrowicz, wygłosił na miejscowym rynku krótkie przemówienie do zgromadzonej ludności. Po dwu godzinach oddział GL wycofał się bez strat w rejon Rokitna". Tymczasem z dość dokładnej relacji Antoniego Kutnika (w owym czasie pracownika Urzędu Gminnego w Łomazach — przyp. JS) złożonej na piśmie w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego w Warszawie (sygnatura akt IV-8) oraz z relacji mieszkańców Łomaz i pobliskiego Romanowa, w tym byłych partyzantów BCh — wynika, że akcję na Łomazy dokonała grupa dywersyjna BCh. Oto opis tej akcji wg relacji Antoniego Kutnika (por. Z. Mańkowski, J. Markiewicz i J. Nazimiuk: Kalendarium walk Batalionów Chłopskich na Lubelszczyźnie „Tom V Źródła i materiały do dziejów ruchu oporu na Lubelszczyźnie 1939-1944" Lublin 1968 r. s. 38-39)

„Oddział BCh dokonał wypadu na osadę Łomazy pow. Biała Podlaska. Akcję wykonano w nocy z 21 na 22 lipca 1942 r. Głównym zadaniem akcji było zniszczenie dokumentacji w gminie oraz rozbicie posterunku policji granatowej. W czasie akcji zniszczono wszystkie maszyny do pisania oraz rozbito oba istniejące aparaty telefoniczne. Z kasy gminnej zarekwirowano około 8 tys. zł. Po rozbiciu szafy kolczykarza gminnego (Marktheifera) zniszczono doszczętnie wszystkie rejestry, zabierając jednocześnie zapas kolczyków oraz plombownicę. Wszystkie szuflady zostały dokładnie spenetrowane, skąd zabrano ważne dokumenty, między innymi druczki kart rowerowych, blankiety kennkart, wezwania płatnicze, słowniki niemieckie oraz obie pieczątki. W czasie, kiedy jedna grupa zajęta była lokalami Zarządu Gminnego, druga grupa zdemolowała prywatne mieszkanie wójta, Bronisława Zdancewicza. Akcja nie ograniczyła się tylko do Zarządu Gminnego. Z mleczarni zabrano 300 sztuk serów szwajcarskich i ponad 250 kg wyborowego masła. Zapas ten miał nazajutrz odjechać do Białej do Heeresverpflegungslager (magazyn zaopatrzeniowy wojskowy). Z posterunku policji polskiej zabrano dwa karabiny ręczne, dubeltówkę oraz granaty ręczne. Zniszczono jednocześnie akta śledcze i inne dokumenty, potem podpalono kancelarię. Przy urzędzie pocztowym odcięto wszystkie kable łączące osadę Łomazy z Białą Podlaską i Wisznicami. Zandarmi zabarykadowani w murowanym budynku szkoły powszechnej nie oddali nawet strzału. Po stronie partyzantów nie było żadnych strat w ludziach, pomimo masowego ognia policji polskiej skoszarowanej w ufortyfikowanym budynku Kasy Spółdzielczej. Partyzanci po skończonej „robocie" odjechali furmankami wraz ze zdobyczą ulicą Wisznicką w kierunku lasu. Już przed godziną 10—tą z rana przed budynek Zarządu Gminnego zajechało auto z gestapowcami. Sekretarz gestapo, Pajskert zrobił kilka zdjęć, które miały służyć jako dowody rzeczowe..."

Tyle dość obszerna i wiarygodna relacja o akcji na Łomazy przeprowadzonej w nocy z 21 na 22 lipca 1942 r. Pisanie o tym, że „oddział GL ustawiony w dwuszeregu odśpiewał hymn narodowy" oraz o tym, że „do zgromadzonej na rynku ludności przemówił krótko dowódca oddziału GL — Jakub Aleksandrowicz" jest po prostu tylko legendą. Wiadomo bowiem, że w czasie jakiejkolwiek akcji partyzantów miejscowa ludność chowała się a nie gromadziła na rynku, celem obejrzenia uczestników akcji lub wysłuchania przemówienia.

Podobnie przedstawia się dość krótki opis akcji oddziału GL Jakuba Aleksandrowicza na folwark Witulin. Jest on całkowicie niezgodny z prawdą. Janusz Grudzień podaje w „Tygodniku Siedleckim" że po odbiciu „Alka" przez grupę dywersyjną AK z transportu więźniów kierowanych do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu przybył on na rodzinne Podlasie najprawdopodobniej w ostatnich dniach maja lub na początku czerwca 1943 roku. Dość szybko odbudował w rejonie Białej Podlaskiej dwa oddziały partyzanckie sprawując nad nimi bezpośrednie dowództwo. Przeprowadziły one wiele udanych akcji bojowych. W czerwcu na linii kolejowej Biała Podlaska — Chotyłów wykoleiły węglarkę a kilka dni później w niemieckim majątku Witulin zarekwirowały 23 konie, 82 krowy i spaliły zabudowania..."

Nie wdając się w rozważania w jaki sposób i dokąd, niewielki przecież oddział GL przetransportował tak znaczną ilość koni i krów nie narażając się na wytropienie przez Niemców, stwierdzam w oparciu o relacje mieszkańców Witulina że opisana akcja przeprowadzona została nie przez oddział GL a przez oddział AK i nie w czerwcu, a dokładnie 7 maja 1943 roku. Wówczas Jakub Aleksandrowicz przebywał w więzieniu gestapo w Lublinie, bowiem z transportu więźniów pod Celestynowem odbity został w nocy z 19 na 20 maja 1943 roku. Akcja w Witulinie przeprowadzona przez niewielki oddział AK z inspiracji miejscowej bojówki była nie tylko niefortunna, ale zupełnie niepotrzebna. W akcji tej poległ jeden partyzant a dwóch zostało rannych. Od zapalających pocisków karabinowych zapaliły się, a potem spłonęły: zabytkowy, liczący około 300 lat modrzewiowy dwór oraz kilka zabudowań gospodarczych. W zabudowaniach tych spłonęło [illegible] i chlewniach spłonęły żywcem konie, krowy i świnie. Nikt ich nie rekwirował. Mieszkańcy Witulina z oburzeniem potraktowali męczarnię żywcem palących się zwierząt, do ratowania których zabroniono im dostępu.

Janusz Grudzień podaje, że „W okolicy Wskrzenie wykonano wyrok na wójcie Bieguńskim, który przyjął obywatelstwo niemieckie. Wskazywał on gestapo osoby podejrzane o współpracę z partyzantami, wysyłał miejscową młodzież na roboty do Rzeszy. Akcję tę przygotował i opracował wspólnie z „Alkiem" — Jan Artecki." Otóż informacja ta nie jest prawdziwa, bowiem Bieguńskiego, komisarycznego wójta gminy Piszczac zlikwidowali dwaj żołnierze z terenowej bojówki AK, podległej Stanisławowi Lewickiemu ps. „Rogala", komendantowi Rejonu V. Wykonawcami wyroku na Bieguńskim byli: „Boruta" vel Profesor" i „Lotny". Ich imiona i nazwiska są mi znane, podobnie jak byłym żołnierzom AK z tej bojówki, od których uzyskałem informację o likwidacji Bieguńskiego.

JERZY SROKA

(Za tydzień ostatni odcinek pt. „Jak zginął „Alek")

SESJA G.R.N.

PIERWSZA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ W TYM ROKU ODBYŁA SIĘ DNIA 29 STYCZNIA 1988 ROKU W SALI GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC. GŁÓWNE PUNKTY PORZĄDKU OBRAD, TO:

1. UCHWALENIE ROCZNEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY I BUDŻETU GMINY NA ROK 1988.
2. UCHWALENIE PLANU OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ W GMINIE NA ROK 1988.

-1-

PRZEDMIOTEM OBRAD W SPRAWIE WYKONANIA ROCZNEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO I BUDŻETU NA ROK 1988 BYŁY WCZEŚNIEJ DORĘCZONE RADNYM MATERIAŁY NA PIŚMIE ORAZ WYSTĄPIENIE NA SESJI NACZELNIKA GMINY ZBIGNIEWA DERLUKIEWICZA. GMINNA RADA NARODOWA UCHWALIŁA JEDNOGŁOŚNIE UCHWAŁĄ NR 91-XXIII/88 ROCZNY PLAN SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY NA ROK 1988 I UCHWAŁĄ NR 92-XXIII/88 BUDŻET GMINY ŁOMAZY NA ROK 1988.

USTALENIA PLANU NA ROK 1988:

1. ODNOWIENIE MATERIAŁU SIEWNEGO:
   ŻYTA - 40 TON, PSZENICY - 14 TON, OWSA - 36 TON, ZIEMNIAKÓW - 140 TON.
2. ZUŻYCIE NAWOZÓW MINERALNYCH 160 KG NPK/HA.
3. ZUŻYCIE WAPNA NAWOZOWEGO 112 KG. CAO/HA.
4. UZYSKANIE PLONÓW CZTERECH ZBÓŻ 27,5 Q Z JEDNEGO HEKTARA.
5. OSIĄGNIĘCIE STANU POGŁOWIA:
   BYDŁA 8.200 SZTUK, TRZODY CHLEWNEJ 15.000 SZTUK, OWIEC 12.000 SZT.
6. PLANOWANY ROCZNY SKUP:

ŻYWCA WOŁOWEGO	1.100 TON.
TRZODY CHLEWNEJ	1.300 TON.
OWIEC	25 TON
MLEKA	7.750.000 LITRÓW.

7. KONSERWACJA URZĄDZEŃ MELIORACYJNYCH 383 KM.
8. W ZAKRESIE BUDOWNICTWA DROGOWEGO:
   - PODBUDOWA 1 KM DROGI DUBÓW - WOLA DUBOWSKA.
   - PODBUDOWA 0.5 KM DROGI GRUNTOWEJ KRASÓWKA - BURWIN.
   - WYKONANIE NAWIERZCHNI ASFALTOWEJ 1 KM NA DRODZE ŁOMAZY - KRASÓWKA I DALSZE PRACE ZIEMNE NA TEJ DRODZE.
   - ZLECENIE WYKONANIA DOKUMENTACJI PROJEKTOWO-KOSZTORYSOWEJ NA BUDOWĘ DROGI HUSZCZA - KOPYTNIK.

- PODBUDOWA 0,3 KM DROGI LUBENKA - KOSZOŁY.
- ASFALTOWANIE ULICY BUDZYŃ W ŁOMAZACH.
- REMONT 15 KM DRÓG GRUNTOWYCH.
- BUDOWA 3-CH ZADASZEŃ NA PRZYSTANKACH AUTOBUSOWYCH I REMONT ZAJAZDU AUTOBUSOWEGO W ŁOMAZACH.

9. ROZPOCZĘCIE BUDOWY BUDYNKU POCZTY I CENTRALI TELEFONICZNEJ W ŁOMAZACH.
10. ZAINSTALOWANIE TELEFONU U SOŁTYSA W KOPYTNIKU ORAZ ROZPOCZĘCIE PRAC TELEFONIZACYJNYCH DO SOŁTYSA W STUDZIANCE.
11. ZAKOŃCZENIE BUDOWY SPÓŁDZIELCZEGO BLOKU MIESZKALNEGO W ŁOMAZACH.
12. PRZYGOTOWANIE PROGRAMU I DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW I KANALIZACJI W ŁOMAZACH.
13. ZAGOSPODAROWANIE PARKU W ŁOMAZACH.
14. OGRODZENIE I UPORZĄDKOWANIE CMENTARZA POŻYDOWSKIEGO W ŁOMAZACH.
15. UPORZĄDKOWANIE CMENTARZA POMAHOMETAŃSKIEGO W STUDZIANCE.
16. ADAPTOWANIE 3-CH POMIESZCZEŃ W BUDOWANYM DOMU STRAŻAKA W ŁOMAZACH NA CELE SŁUŻBY ZDROWIA I DOKOŃCZENIE BUDOWY KOTŁOWNI PRZY TYM OBIEKCIE.
17. ZAKOŃCZENIE BUDOWY SZKOŁY W ŁOMAZACH WRAZ Z SYSTEMEM BOISK SPORTOWYCH.
18. ZAKOŃCZENIE ROZBUDOWY SZKOŁY PODSTAWOWEJ W HUSZCZY.
19. DALSZA ROZBUDOWA OBIEKTU SPORTOWO-REKREACYJNEGO W ŁOMAZACH.
20. ZAKOŃCZENIE BUDOWY DOMU STRAŻAKA W ŁOMAZACH.
21. KONTYNUOWANIE BUDOWY REMIZO-ŚWIETLIC W DUBOWIE I KORCZÓWCE.

BUDŻET GMINY NA ROK 1988:

DOCHODY	96.474.400 ZŁOTYCH.
WYDATKI	96.474.400 —"— .

W TYM:

WYSZCZEGÓLNIENIE	DOCHODY	WYDATKI
ROLNICTWO	6.447.000	2.950.000
LEŚNICTWO	89.000	2.275.000
TRANSPORT	-	360.000
GOSPODARKA KOMUNALNA	-	2.000.000
GOSPODARKA MIESZKANIOWA	-	26.400
OŚWIATA I WYCHOWANIE	80.000	60.000.000
OPIEKA SPOŁECZNA	-	3.200.000
DOCHODY OD GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ	15.600.000	-
ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA	310.000	15.273.000

WYSZCZEGÓLNIENIE	DOCHODY	WYDATKI
FINANSE	1.000.000	-
RÓŻNE ROZLICZENIA	44.248.400	430.000
DOCHODY Z GOSPODARKI NIEUSPOŁECZNIONEJ I OD LUDNOŚCI	27.800.000	-
INWESTYCJE I REMONTY KAPITALNE	-	9.960.000

PONADTO UCHWALONO:

- W ZAKŁADACH BUDŻETOWYCH:
  - PRZYCHODY 3.100.000 ZŁOTYCH.
  - ROZCHODY 2.962.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ GMINNY:
  - PRZYCHODY 13.200.000 ZŁOTYCH.
  - ROZCHODY 13.200.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ ROZWOJU KULTURY FIZYCZNEJ:
  - PRZYCHODY 250.000 ZŁOTYCH.
  - ROZCHODY 250.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ GOSPODARKI GRUNTAMI I GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ:
  - PRZYCHODY 2.650.000 ZŁOTYCH.
  - ROZCHODY 3.500.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ ROZWOJU KULTURY:
  - PRZYCHODY 5.000.000 ZŁOTYCH.
  - ROZCHODY 4.900.000 ZŁOTYCH.

-2-

W PLANIE OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ NA ROK 1988 UCHWALONO M. IN.:

- ZAKOŃCZENIE BUDOWY DOMU STRAŻAKA W KOMAZACH.
- WYKONAĆ TYNKI WEWNĘTRZNE I INSTALACJĘ CENTRALNEGO OGRZEWANIA W REMIZO-ŚWIETLICY W DUBOWIE.
- WYKONAĆ STAN SUROWY BUDOWANEJ REMIZO-ŚWIETLICY W KORCZOWCE.
- WYKONAĆ PUNKT POBORU WODY DO CELÓW GAŚNICZYCH NA RZECE W DUBOWIE.
- PROWADZIĆ KONTROLE STANU P.POŻ. NA TERENIE GMINY.
- PROWADZIĆ PORZĄDKOWANIE ZABUDOWY WSI.
- ZAKUPIĆ 10 KOMPLETÓW ODZIEŻY SPECJALNEJ DLA O.S.P.

-3-

PONADTO NA SESJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ WYSŁUCHANO INFORMACJI PRZEWODNICZĄCEGO GMINNEJ RADY NARODOWEJ O PRACY PREZYDIUM G.R.N. MIĘDZY SESJAMI I O PLANIE PRACY TEGOŻ PREZYDIUM.

*

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ROK XLIV. NR 25 (13412). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 1 II 1988 R. Cena 10 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Komunikat ministrów: finansów oraz pracy i polityki socjalnej

Podwyżki cen urzędowych w 1988 r. oraz działania osłonowe

Ministrowie: finansów oraz pracy i polityki socjalnej informują o skali i terminach tegorocznych podwyżek cen urzędowych oraz o działaniach zapewniających utrzymanie realnej wartości płac, dochodów rolniczych i świadczeń socjalnych w 1988 r.

Decyzje ministrów uwzględniają:

● rezultaty ogólnonarodowego referendum w listopadzie ub.r., w którego wyniku m. in. znacznie zmniejszono skalę wzrostu cen podstawowych artykułów spożywczych — ze 110 proc. do 40 proc.,

● ograniczenie przez Sejm proponowanego na rok 1988 deficytu budżetowego o 100 miliardów złotych,

● wyniki konsultacji z Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych z jednej strony oraz Krajowym Związkiem Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, a także przedstawicielami państwowych gospodarstw rolnych i rolniczych spółdzielni produkcyjnych z drugiej — w stopniu, odpowiadającym obecnym możliwościom gospodarki.

(Dokończenie na str. 3)

Ceny niektórych artykułów i usług

TABELA 1

Nazwa	jednostka miary	dotychczasowa cena detaliczna w zł	procent wzrostu ceny w dniu podwyżki	kwota podwyżki w zł	nowa cena detaliczna w zł
mleko niehomogenizowane o zawartości 2 proc. tłuszczu	1 litr	14	35,7	5	19
mleko niehomogenizowane o zawartości 3,2 proc. tłuszczu	1 litr	26	46,2	12	38
mleko pełne w proszku dla niemowląt	0,5 kg	106	41,5	44	150
masło					
— „ekstra" świeże	0,25 kg	170	35,3	60	230
— „ekstra" chłodnicze	0,25 kg	145	34,5	50	195
— „stołowe śmietankowe"	0,25 kg	135	37,0	50	185
sery twarogowe					
— tłusty	1 kg	100	50,0	50	150
— chudy	1 kg	60	50,0	30	90
sery twarde					
— gouda	1 kg	300	50,0	150	450
— salami	1 kg	272	39,7	108	380
margaryny					
— mleczna	0,25 kg	27	48,1	13	40
— masło roślinne	0,25 kg	55	36,4	20	75

(DOKOŃCZENIE TABELI NR 1 NA STR. 3)

Ceny niektórych artykułów i usług

(CIĄG DALSZY TABELI NR 1)

nazwa	jednostka miary	dotychczasowa cena detaliczna w zł	procent wzrostu ceny w dniu podwyżki	kwota podwyżki w zł	nowa cena detaliczna w zł
oleje roślinne					
— rzepakowy „uniwersalny"	0,5 litra	70	42,9	30	100
— sojowy	0,5 litra	105	38,1	40	145
słonina	1 kg	200	20,0	40	240
smalec wieprzowy paczkowany	0,25 kg	55	20,0	11	66
chleb					
— zwykły	0,8 kg	32	43,8	14	46
— pułtuski	0,5 kg	28	35,7	10	38
— żytni razowy	1 kg	41	39,0	16	57
maka					
— wrocławska	1 kg	50	40,0	20	70
— poznańska	1 kg	53	39,6	21	74
kasza manna	0,5 kg	34	38,2	13	47
płatki owsiane zwykłe	0,5 kg	32	43,8	14	46
cukier	1 kg	110	50,0	55	165
mięso wieprzowe					
— boczek	1 kg	154	39,6	60	214
— schab	1 kg	640	39,1	250	890
— łopatka	1 kg	380	39,5	150	530
mięso wołowe					
— bez kości	1 kg	404	38,6	156	560
— z kością	1 kg	286	39,9	114	400
kurczęta	1 kg	244	39,3	96	340
kiełbasa					
— parówkowa	1 kg	182	39,6	72	254
— zwyczajna	1 kg	286	39,9	114	400
— podlaska	1 kg	498	38,6	192	690
szynka wieprzowa gotowana	1 kg	1.060	41,5	440	1.500
herbata „popularna"	100 g	50	40,0	20	70
wyroby spirytusowe					
— wódka czysta 40 proc.	0,5 l	350	51,6	490	1.440
— special baltic vodka 40 proc.	0,5 l	1.020	47,1	480	1.500
— polish cherry 25 proc.	0,5 l	870	35,6	310	1.180
— advocat 25 proc.	0,5 l	870	32,3	280	1.150
papierosy					
— „popularne"	20 szt.	27	40,7	11	38
— „klubowe"	20 szt.	42	42,9	18	60
— „carmen"	20 szt.	110	36,4	40	150
paliwa płynne					
etylina 86	1 l	70	57,1	40	110
etylina 94	1 l	75	60,0	45	120
olej napędowy	1 l	50	100,0	50	100
czynsz kwaterunkowy w mieszkaniu o pełnym wyposażeniu	1 m kwadr. powierzchni użytkowej mieszkania	22	50,0	11	33
bilet normalny II klasy na odległość 200 km w pociągu osobowym	1 szt.	296	50,0	148	444
bilet autobusowy na odległość 40 km w autobusie zwykłym	1 szt.	80	50,0	40	120
list zwykły miejscowy i kartka pocztowa	1 szt.	10	50,0	5	15
list zamiejscowy	1 szt.	15	33,3	5	20
usługi telekomunikacyjne — rozmowa miejscowa z aparatu domowego		4	50,0	2	6
— rozmowa miejscowa z aparatu wrzutowego (automat)		5	0	0	5
węgiel kamienny gruby I gat.	1 tona	5.000	200,0	10.000	15.000
gaz ziemny przewodowy wysokometanowy	1 m sześc.	5	100,0	5	10
energia elektryczna	1 kWh	3,20	100,0	3,20	6,40
centralne ogrzewanie	1 m kw. powierzchni użytkowej mieszkania	12	100,0	12	24
ciepła woda	„	4,50	100,0	4,50	9

Nazwa	jednostka miary	dotychczasowa cena detaliczna w zł	procent wzrostu ceny w dniu podwyżki	kwota podwyżki w zł	nowa cena detaliczna w zł
ŚRODKI DO PRODUKCJI ROLNEJ					
ciągnik					
— ursus C-330m	1 szt.	985.000	46,2	455.000	1.440.000
— ursus C-3603p	1 szt.	1.475.000	28,8	425.000	1.900.000
nawozy sztuczne					
— saletra amonowa 34 proc. N	100 kg luzem	1.400	89,3	1.250	2.650
— mocznik nawozowy 46 proc. N	100 kg luzem	2.100	90,5	1.900	4.000
pasze przemysłowe					
— mieszanka dla tuczników „T-1"	100 kg luzem	2.700	70,4	1.900	4.600

CENY SKUPU PRODUKTÓW ROLNICZYCH

		(średnia cena płacona dotychczas)			
zboża					
— żyto	1 q	2.400	50,0	1.200	3.600
— pszenica	1 q	3.100	48,4	1.500	4.600
— jęczmień	1 q	2.900	41,4	1.200	4.100
— owies	1 q	2.400	41,7	1.000	3.400
— pszenżyto	1 q	3.000	46,7	1.400	4.400
rzepak	1 q	5.500	41,8	2.300	7.800
buraki cukrowe	1 q	620	43,5	270	890
żywiec					
— wieprzowy	1 kg	215.70	53,3	115	330.70
— wołowy	1 kg	182.20	50,5	92	274.20
— cielęcy	1 kg	183.00	50,3	92	275.00
— drobiowy	1 kg	197.23	52,7	98,75	296.00
mleko	1 litr	34.00	58,5	19.22	53.22

(Dokończenie ze str. 1)

Podwyżki cen

1. Z dniem 1 lutego wzrastają **urzędowe ceny środków produkcji (ceny zaopatrzeniowe)**, w tym także — środków do produkcji rolnej. W większym stopniu wzrastają ceny surowców i materiałów; w stosunkowo mniejszej skali — ceny zaopatrzeniowe wyrobów przemysłu przetwórczego.

2. W tym samym terminie podniesione zostają **ceny skupu produktów rolnych.** Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, już od 2 stycznia br. dostawy żywca wołowego i wieprzowego objęte są nowymi podwyższonymi cenami.

3. Wzrost ogólnego poziomu cen detalicznych wszystkich towarów i usług wyniesie w 1988 r. ok. 36 proc. Wskaźnik ten obejmuje również tzw. skutki przechodzące z ubiegłego roku (bez nich tegoroczny wzrost cen wynosi 27,3 proc.), pomija natomiast — zgodnie z uchwałą Sejmu o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym — skutki wzrostu cen napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych.

4. **Podwyżka urzędowych cen detalicznych** — które obejmują mniej niż połowę ogólnej wartości artykułów i usług, nabywanych przez ludność — nastąpi w trzech terminach:

1 lutego — wzrost cen podstawowych artykułów żywnościowych średnio o 40 proc. (w tym mięsa i jego przetworów w jednakowym stopniu o ok. 40 proc.); podwyżkę opłat: pocztowych — średnio o 50 proc. oraz telekomunikacyjnych — średnio o 45 proc.; podniesienie cen benzyny średnio o 60 proc., oleju napędowego — o 100 proc.; zwiększenie cen biletów PKP i PKS średnio o 30 proc.; podwyższenie opłat abonamentowych RTV o 75 proc.; (dokonane wcześniej przedpłaty będą honorowane bez konieczności dopłat); wzrost czynszów w lokalach kwaterunkowych o 50 proc.

Również z początkiem lutego wzrastają ceny: wyrobów spirytusowych — średnio o 40 proc. oraz wyrobów tytoniowych — średnio o 40 proc.

1 marca — podwyższone zostaną opłaty za przedszkola i żłobki przy równoczesnej zmianie systemu obliczania opłat. Nowa opłata wynosić będzie 20 proc. dochodu, przypadającego na jednego członka rodziny.

1 kwietnia — tj. po zakończeniu obecnego sezonu grzewczego — wzrosną detaliczne ceny nośników energii. Ceny węgla opałowego 1 gat. podwyższa się o 200 proc., gazu i energii elektrycznej, a także opłaty za ciepłą wodę i centralne ogrzewanie — o 100 proc.

Przykłady dotychczasowych i nowych cen i opłat z podaniem wskaźnika ich wzrostu w dniu podwyżki zawiera **TABELA NR 1.**
(publikujemy ją na str. 1 i obok)

Ponadto:

- Wprowadzona zostanie sprzedaż benzyny po cenach komercyjnych. W związku z tym przewiduje się likwidację zezwoleń na dodatkowe tankowanie;

- Planowane jest także — dla zwiększenia racjonalności w gospodarowaniu energią elektryczną — wprowadzenie różnych poziomów cen w zależności od wielkości jej zużycia przez poszczególnych odbiorców.

5. Podjęte obecnie decyzje wyczerpują przewidziane w Centralnym Planie Rocznym na 1988 rok podwyżki cen urzędowych. Zgodnie z ustawą o cenach, urzędowe ceny detaliczne są cenami maksymalnymi.

6. W odniesieniu do tych artykułów i usług, które nie są objęte cenami urzędowymi, a mają istotne znaczenie dla budżetów rodzinnych — będą stosowane w niezbędnym zakresie następujące instrumenty, hamujące nadmierny i nieuzasadniony wzrost ich cen:

- zakazy podwyższania cen,

- pułapy maksymalnego wzrostu cen,

- obowiązek informowania izb skarbowych o zamierzonych podwyżkach cen,

- umowy ministra finansów z przedsiębiorstwami, określające strukturę produkcji i zasady ustalania cen.

Ceny umowne obejmują ponad połowę artykułów i usług. Ich wysokość jest wynikiem negocjacji między handlem a producentem, nabywcą a sprzedającym.

Wzrost cen umownych powinien być utrzymany w granicach:

- artykuły spożywcze średnio o ok. 25 proc.;

- artykuły nieżywnościowe średnio o ok. 30 proc.;

- usługi średnio o ok. 40 proc.

Działania osłonowe

1. Wszystkie uspołecznione zakłady pracy, które nie pogorszą swoich wyników ekonomicznych w porównaniu z minionym rokiem, mają możliwość **zwiększenia środków na wynagrodzenia w stopniu, odpowiadającym wzrostowi cen.**

Przedsiębiorstwa, których wyniki gospodarowania będą lepsze niż w roku 1987, uzyskają możliwość zwiększenia środków na wynagrodzenia w wyższym stopniu.

2. Upoważnia się zakłady pracy do podwyższenia od 1 lutego wynagrodzenia **każdego zatrudnionego w pełnym wymiarze czasu pracy o 6.000 zł miesięcznie w formie dodatku kwotowego.** Kwota ta nie podlega podatkowi od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń.

3. W jednostkach sfery budżetowej od 1 lutego br. wypłacany będzie dodatek w wysokości 6.000 zł miesięcznie dla każdego zatrudnionego.

Środki na ten cel dla sfery budżetowej zostały przewidziane w budżecie państwa na 1988 rok.

4. Wzrost płac większy niż 6.000 zł miesięcznie następować będzie:

- w przedsiębiorstwach — stosownie do ich wyników ekonomicznych.
- w jednostkach sfery budżetowej — w granicach środków, przyznanych w ustawie budżetowej.

Podwyżki indywidualnych płac poszczególnych pracowników w gospodarce uspołecznionej, przekraczające wysokość dodatku, uwzględniać powinny wyniki ich pracy.

5. W jednostkach, dokonujących wypłat wynagrodzeń „z dołu", dodatek z tytułu wzrostu cen będzie mógł być wypłacony w terminie wcześniejszym.

6. Z dniem 1 lutego podwyższa się:

- diety służbowe z 260 zł do 400 zł,
- dodatki za rozłąkę z 240 zł do 370 zł,
- ryczałty za noclegi — ze 160 zł do 250 zł w Warszawie oraz ze 140 zł do 200 złotych w pozostałych miejscowościach,
- ryczałty dojazdowe z 50 zł do 123 zł.

Równocześnie podnosi się stawki wyżywienia na obozach i koloniach zimowych.

7. Z dniem 1 lutego emerytury i renty pracownicze bez względu na datę ich przyznania niezależnie od:

- ustawowej waloryzacji (1 marca),
- rewaloryzacji (1 września) podwyższone zostają o dodatek w wysokości 3.200 zł.

Również z dniem 1 lutego emerytury i renty rolne niezależnie od:

- ustawowej waloryzacji (1 marca),
- podwyżki od 1 stycznia, która wyniosła średnio ok. 2.200 zł

zwiększone zostają o dodatek w wysokości 1.800 zł.

Ponadto, emerytury i renty pracownicze nie objęte rewaloryzacją (tzn. przyznane w latach 1984—1987) zostaną uzupełnione dodatkowo o kwotę 2.600 zł — w dwóch równych ratach po 1.300 zł — 1 marca oraz 1 września.

Łączny wzrost emerytur i rent pracowniczych i rolniczych wyniesie przeciętnie ok. 52 proc.

Podwyżki przeciętnych emerytur i rent przedstawia **TABELA NR 2.**

Od 1 stycznia 1988 roku podwyższone zostały do 3.090 złotych dodatki pielęgnacyjne dla emerytów i rencistów oraz dodatki dla sierot zupełnych.

8. Podwyższony zostaje z 192.000 do 360.000 zł rocznie limit zarobków emerytów i rencistów, nie powodujący zawieszenia lub zmniejszenia świadczeń.

9. Z dniem 1 lutego następuje podwyżka zasiłków rodzinnych, uzupełniających dochody z pracy. Zasiłek w rodzinach o najniższych dochodach wzrasta z 2.500 zł do 7.500 zł.

Nową wysokość zasiłków przedstawia **TABELA NR 3.**

Na takich samych zasadach wzrastają dodatki rodzinne do emerytur i rent.

10. W odniesieniu do zasiłków wychowawczych wprowadza się z dniem 1 lutego jednolitą, podwyższoną kwotę dochodu na osobę w rodzinie (w wysokości 6.000 złotych), uprawniającą do zasiłku oraz podnosi się jego wysokość do 8.200 zł miesięcznie. Osoby samotnie wychowujące dzieci otrzymywać będą zasiłek w podwójnej wysokości.

Górna kwota zarobków, nie powodująca zawieszenia prawa do zasiłku wychowawczego, podniesiona zostaje z 168.000 do 360.000 zł.

11. Zwiększone zostają z 2.300 do 3.100 zł zasiłki pielęgnacyjne dla niepełnosprawnych członków rodziny, uprawnionych do zasiłku lub dodatku rodzinnego.

12. Niezależnie od podwyżek zasiłków rodzinnych, wzrastają dodatkowe zasiłki dla dzieci chorych, otrzymujących zwiększone kartki zaopatrzenia na mięso. Szczegółowe dane przedstawia **TABELA NR 4.**

Podwyżki dodatkowych zasiłków na dzieci chore, otrzymujące zwiększone kartki żywnościowe

TABELA 4

Wiek dziecka	dotychczasowy zasiłek w zł	podwyżka zasiłku w zł	nowa wysokość zasiłku w zł
do lat 7	1.600	650	2.250
od 7 do 11 lat	3.200	1.300	4.500
od 11 do 19 lat	4.800	1.950	6.750

13. Równolegle ze zwiększeniem zasadniczego źródła dochodów w postaci wynagrodzeń oraz wzrostem wysokości zasiłków (dodatków) rodzinnych, podnosi się podstawę obliczania stypendium studenckiego z 10.000 do 14.000 zł. Stypendium uczniowskie wzrasta o 1.000 zł.

14. Wysokość jednorazowego świadczenia dla rodzin zastępczych podwyższa się o 15.000 (tj. do 45.000 zł). Wzrasta także o 3.500 zł miesięcznie stawka pomocy pieniężnej na dziecko w takiej rodzinie.

15. Podnosi się z 8000 zł do 13.000 zł na osobę kwotę dochodów, upoważniającą do otrzymania pomocy z funduszu alimentacyjnego. Równocześnie do 6.000 zł podwyższa się maksymalną wysokość świadczenia z tego funduszu.

Podwyższa się także do 2.600 zł zryczałtowane świadczenie z funduszu alimentacyjnego dla osób nie mających prawa do zasiłków lub dodatków rodzinnych.

16. Wysokość zasiłków stałych (w tym tzw. renty socjalnej) oraz okresowych z pomocy społecznej ustala się na 90 proc. najniższej emerytury (tj. obecnie na 9.270 zł).

Ponadto wprowadza się zasiłki pielęgnacyjne w wysokości 3.100 zł dla osób, zaliczonych do I grupy inwalidzkiej.

17. Wysokość miesięcznego ryczałtu dla inwalidów korzystających z pojazdów mechanicznych podwyższona zostaje z 600 zł do równowartości 15 l paliwa.

* * *

18. Z dniem 1 lutego br. tworzy się fundusz interwencyjny, będący w dyspozycji terenowych organów administracji państwowej, stopnia podstawowego (naczelników miast, dzielnic i gmin). Środki z tego funduszu przeznaczone są dla rodzin najuboższych i stanowią wsparcie działań systemowych.

19. Z dniem wejścia w życie podwyżek cen opału i energii, o 100 proc. zwiększone zostają ryczałty za energię, przysługującą kombatantom (z 500 zł do 1.000 zł).

20. Niezależnie od dokonanych od 1 stycznia 1988 roku odpisów na zakładowe fundusze socjalny i mieszkaniowy, upoważnia się zakłady pracy do dokonania w ciężar kosztów uzupełniającego odpisu w kwocie 3.000 zł na jednego zatrudnionego na zakładowy fundusz socjalny i 1.500 zł na zakładowy fundusz mieszkaniowy.

Jednocześnie upoważnia się zakłady pracy do odpowiedniego zwiększenia odpisów na zakładowy fundusz socjalny dla emerytów i rencistów, zatrudnionych inwalidów I lub II grupy, a także osób, pracujących w szczególnie uciążliwych warunkach.

21. Wymienione wyżej dodatki do płac z tytułu wzrostu cen oraz podwyżki świadczeń socjalnych dotyczą skutków wszystkich tegorocznych podwyżek cen bez względu na termin ich wprowadzenia.

22. Dla urealnienia wysokości wkładów oszczędnościowych, podwyższone zostaje ich oprocentowanie w 1988 roku. Na przykład, oprocentowanie 3-letnich wkładów terminowych wyniesie 30 procent (dotychczas 15 proc.), a wkładów na obiegowych książeczkach oszczędnościowych — 21 proc. (obecnie 6 procent). Szczegółowe zasady waloryzacji wkładów przedstawione zostaną w odrębnym komunikacie.

Podwyżki przeciętnych emerytur i rent pracowniczych w złotych

TABELA 2

	data podwyżki w 1988 roku	świadczenia przyznane w latach: do końca 1983 r.	1984—1986	1987
wzrost przeciętnej emerytury i renty z tytułu:				
— przeciętnej waloryzacji:	1 marca	3.400	3.400	—
— przeciętnej rewaloryzacji	1 września	1.900	—	—
— uzupełniającego dodatku kwotowego	1 lutego	3.200	3.200	3.200
— dodatku do emerytur i rent nie objętych rewaloryzacją	1 marca 1 września	—	1.300 1.300	1.300 1.300
łącznie:		8.500	9.200	9.800

Podwyżki zasiłków rodzinnych

TABELA 3

przeciętny dochód miesięczny na osobę w rodzinie (w 1987 roku)	dotychczasowy zasiłek w zł	podwyżka zasiłku w zł	nowa wysokość zasiłku w zł
do 7.000 zł	2.500	5.000	7.500
7.001—9.000	1.300	4.200	5.500
9.001—11.000	1.300	2.600	3.900
11.001—13.000	1.300	1.100	2.400
13.001 i więcej	1.300	700	2.000

Zgodnie z przepisami, stosowany jest mechanizm, zapobiegający gwałtownemu spadkowi wysokości zasiłku przy przejściu do wyższej grupy dochodowej.

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, po I półroczu rząd oceni wpływ skutków wzrostu cen detalicznych oraz wzrostu dochodów na poziom życia społeczeństwa.

Celem przedstawionych wyżej działań w sferze płac, dochodów rolniczych oraz świadczeń społecznych jest — zgodnie z uchwałą Sejmu o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym — utrzymanie realnego poziomu dochodów ludności (z pominięciem skutków wzrostu cen wyrobów alkoholowych oraz tytoniowych).

Po co więc podwyżki cen, skoro ich skutki wyrównuje wzrost dochodów i działania osłonowe? Chodzi o trzy wzajemnie powiązane grupy spraw.

PO PIERWSZE — o wymuszenie oszczędności. By to osiągnąć, niezbędne jest uporządkowanie struktury cen. Ceny wielu towarów nie odpowiadają rzeczywistym kosztom i dostępności na rynku. Obecny układ cen powoduje, że przedsiębiorstwom i obywatelom nadal nie opłaca się oszczędzać energii, surowców i materiałów, racjonalizować ich zużycia. Rozrzutne gospodarowanie węglem, gazem, energią elektryczną musi zagrażać opłacalności produkcji. Musi być sprzeczne z interesami przedsiębiorstw i ich załóg.

PO DRUGIE — o pobudzenie produkcji i zwiększenie podaży. Układ cen sprzyjać powinien uzyskiwaniu najwyższych dochodów przez tych producentów, którzy produkują najefektywniej i których wyroby są najbardziej społecznie pożądane. Powinni oni mieć największe zasoby finansowe dla rozwijania swojej produkcji i zwiększania podaży. Jest to podstawowy warunek zrównoważenia rynku.

PO TRZECIE — o właściwy podział środków ogólnospołecznych. Istotne znaczenie ma ograniczanie dotacji. Dotacje pokrywane są z budżetu, stanowią więc szczególną formę pomocy ze wspólnych środków. Pozwalają one utrzymywać cenę towaru lub usługi na poziomie niższym, niż wynikałoby to z kosztów i potrzeby równoważenia rynku. Oznaczają one jednak kierowanie pomocy ze środków całego społeczeństwa w takim samym lub wyższym stopniu nie tylko do najuboższych, lecz i do najbogatszych. Prowadzi to więc do naruszenia zasad sprawiedliwości społecznej.

Wprowadzane, zróżnicowane podwyżki cen służą równoważeniu rynku, tworzą podstawy do usunięcia w następnych latach istotnych przyczyn inflacji oraz porządkowania systemu dotacji. Podwyżki obejmują przede wszystkim surowce, materiały i energię. Utrzymana została w zasadzie zapowiadana przed referendum ich skala w odniesieniu do cen zaopatrzeniowych: wysoka dla węgla, gazu i energii elektrycznej, niższa dla pozostałych surowców i materiałów oraz najniższa dla wyrobów przemysłu przetwórczego.

Wzrost cen zaopatrzeniowych i ograniczenie dotacji do środków produkcji dla rolnictwa wpływa na opłacalność produkcji rolnej. Konieczna więc staje się podwyżka urzędowych cen skupu w takiej skali, która zapewni:

- pełne pokrycie skutków wzrostu cen środków produkcji, usług produkcyjnych oraz finansowych obciążeń rolnictwa,
- wyrównanie wzrostu kosztów utrzymania rodzin rolniczych,
- poprawę stosunku dochodów ogółu zatrudnionych w rolnictwie do dochodów pracowników gospodarki uspołecznionej.

Podwyżka cen skupu średnio o 48,4 proc. poprawi ten stosunek o 3 punktów procentowych na korzyść rolnictwa w porównaniu z rokiem 1987, co jest konieczne ze względu na pogarszanie się tego stosunku w ostatnich latach.

Podwyżka cen podstawowych artykułów żywnościowych następuje w skali o blisko 2/3 niższej od zapowiadanej w wariancie przed referendum, ekonomicznie bardziej racjonalnej. Jej celem jest utrzymanie niezbędnego związku między kosztami wytwarzania, cenami skupu a cenami detalicznymi, a także równoważące oddziaływanie na rynek artykułów spożywczych.

W szczególności chodzi o zachowanie opłacalności produkcji żywności i przez to jej utrzymanie we wszystkich gospodarstwach rolnych (również w tych, w których dotychczas bardziej opłaca się kupować w sklepie niż produkować). Konieczne jest też przeciwdziałanie w ten sposób wynaturzeniom w postaci np. wykupywania kasz, chleba, mleka na cele paszowe.

Podwyżka cen wyrobów spirytusowych, wynikająca z wymogów ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, służy ograniczeniu ich spożycia. Podobne cele przyświecają podwyżce cen wyrobów tytoniowych.

Podwyżki cen nie są ani jedynym, ani nawet podstawowym elementem równowagi rynkowo-pieniężnej. Są jednak czynnikiem, od którego w znacznej mierze zależy uruchomienie wszystkich mechanizmów reformowanej gospodarki. Wynika to z kierunku rozwiązań, przyjętych w szerokiej społecznej dyskusji: odejścia od nieskutecznych, administracyjnych metod zarządzania gospodarką i oparcia jej na zdrowych ekonomicznie podstawach. Oznacza to dążenie do tego, by:

- cena odzwierciedlała rzeczywistą wartość towaru i zapewniała równowagę na rynku,
- wynagrodzenie zaś — odpowiadało faktycznej wartości i indywidualnym wynikom pracy.

Średni wzrost wynagrodzeń w całości wyrówna skutki podwyżek cen.

Wyższy od przeciętnego wzrost płac zapewnią swoim pracownikom jednostki gospodarcze, które poprawią wyniki ekonomiczne w porównaniu z minionym rokiem. W sferze budżetowej wyższy wzrost płac obejmuje np. służbę zdrowia, której sytuacja materialna, w myśl ustaleń Centralnego Planu Rocznego, ulegnie poprawie.

Przyjęte rozwiązania nie zmierzają do pełnego rozdysponowania przyrostów płac z chwilą wzrostu cen. Takie potraktowanie podwyżek wynagrodzeń sprowadzałoby bowiem wzrost płac wyłącznie do funkcji socjalnej i oznaczałoby zerwanie naturalnego związku między wynagrodzeniem a indywidualnymi wynikami pracy oraz sytuacją ekonomiczną zakładu.

Działania podjęte w sferze płacowej i osłony socjalnej wraz z podwyżką cen służą przede wszystkim:

- zapewnieniu wszystkim zatrudnionym w gospodarce uspołecznionej wyrównania przeważającej części wzrostu kosztów utrzymania,
- ukierunkowaniu świadczeń socjalnych w silniejszym niż dotąd stopniu na te grupy społeczne, które z obiektywnych przyczyn nie są w stanie własną pracą zapewnić sobie zachowania poziomu życia.

Podwyżka świadczeń społecznych zapewnia wzrost ich realnej wartości. Poprawia także stosunek średniej emerytury i renty pracowniczej do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej. Po raz pierwszy przeciętne świadczenie emerytalno-rentowe przekroczy 60 proc. przeciętnej płacy.

Suma rozwiązań dotyczących płac i świadczeń społecznych zapewnia utrzymanie realnej wartości (z wyłączeniem skutków wzrostu cen alkoholu i tytoniu) przeciętnych dochodów pracowników gospodarki uspołecznionej oraz osób pobierających świadczenia. Tworzy także możliwość podniesienia ich poziomu.

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377270

5

(407)

1988-02-04

Biała Podlaska

Cena 20 zł

Cenne inicjatywy

Dokonano podsumowania zeleźnikowskiego konkursu na najcenniejszą inicjatywę roku. Zwyciężyli członkowie koła ZMW z Lubenki, gmina Łomazy, którzy remontując społecznie bazę kulturalno-oświatową miejscowego Klubu „Ruch" wykonali prace łącznej wartości 1 mln 200 tys. zł. Drugie miejsce zdobyło koło ZMW z Maszanny gm. Olszanka z wynikiem 1 mln 170 tys. złotych uzyskanym w wyniku prac społecznych przy budowie drogi lokalnej, przepustów i remoncie świetlicy.

Opr. JAK

ZA ZASŁUGI

DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

7

(409)
88-02-18
Biała Podlaska
Cena 35 zł

Sposób na jałowe wieczory

O młodzieży mówi się zwykle w krytycznym tonie, że samolubna, niechętna społecznym inicjatywom, oczekująca na gotowe wzorce i rozwiązania. Być może w niektórych przypadkach jest to stwierdzenie zasadne. Nie dotyczy ono jednak członków wiejskiego koła ZMW w Lubence (gmina Łomazy). Liczy ono 28 osób i należy do przodujących nie tylko w gminie, lecz i województwie. Potwierdzeniem może być pierwsza nagroda, uzyskana w konkursie ZMW „Najcenniejsza inicjatywa roku". Młodzi z Lubenki nie zabiegali o to wyróżnienie. Zdobyli go niejako z marszu i co ważne, niewielu mieli równych sobie konkurentów.

— Życie na wsi nie należy do szczególnie atrakcyjnych — powiadają młodzi rolnicy. Niepotrzebnie tracić wiele czasu siedząc w czterech ścianach rodzinnego domu i czuć się pokrzywdzonym przez los. Ale można też szukać sposobu na wypełnienie jałowych, zimowych wieczorów. Dosyć szybko uświadomiliśmy sobie — mówi przewodniczący koła (student zaoczny lubelskiej AR) **Piotr Panasiuk** — że nikt ze starszych nie zapewni nam atrakcyjnej formy spędzania wolnego czasu, jeśli sami o to nie zadbamy. Skupiliśmy więc wysiłki na przyciągnięcie rówieśników do naszej grupy. Zależało nam na tym, aby pokazać młodzieży, że czas zmarnotrawionych przy telewizorze wieczorów da się spędzić ciekawie i pożytecznie przepędzać nudę. Na spotkaniach koła w Wiejskim Domu Kultury padały różne propozycje. Młodzi ludzie budzili się z dotychczasowego letargu. Uznaliśmy, że pierwszym z celów, jakie koło winno osiągnąć, ma być modernizacja ośrodka, służącego za miejsce spotkań środowiska wiejskiego.

Domem kultury kierował od początku jego istnienia (1981 rok) znany z energii i wielu niekonwencjonalnych pomysłów **Kazimierz Kusznierow**. Jednak nawet i on niewiele mógł zaradzić na fatalny stan lokalu. Dom kultury zajmujący stary, drewniany budynek pogrążał się w grzybie i wilgoci. Przegnite podłogi zapadały się, wróżąc rychłe zamknięcie tak potrzebnego wsi obiektu. Stałoby się tak niechybnie, gdyby nie energia młodzieży. Koło ZMW, zaszczepione przez Kusznierowa pomysłem ratowania swojej siedziby, nie zamierzało bezczynnie zrywać kartek z kalendarza i czekać, aż z zewnątrz zainteresuje się ich zmartwieniami.

Zaczęto od organizacji potańcówek w remizie strażackiej. Szybko stały się one popularne w całej gminie, przyciągając tłum młodzieży. Zarobione środki postanowiono przeznaczyć na remont domu kultury. Było ich stanowczo za mało, aby ruszyć z robotą, ale oprócz pieniędzy młodzi obiecali własną pomoc. Poważnym wsparciem inicjatywy, była dotacja Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, który na remont upadającego obiektu przeznaczył 2 mln 700 tys. zł. W tej sytuacji nie pozostawało młodym nic innego, jak zakasać rękawy i czynem wesprzeć pomysł **Ryszarda Panasiuka**. Nikt nie przypuszczał jeszcze wtedy, że włożony wysiłek będzie kwalifikował się do założeń konkursu. Dla nich ważne było odnowienie domu kultury od podstaw i to w możliwie najszybszym czasie.

Po zerwaniu starych podłóg i zburzeniu pieców okazało się, że roboty będzie znacznie więcej, niż można było początkowo przypuszczać. Jednak młodzież nie ociągała się z pomocą. Przewoziła własnym transportem drewno i materiały budowlane, sprowadzała aż z Tych części do centralnego ogrzewania, zrywała poprzednie tynki i podłogi, a nawet przystąpiła do budowy nowego ogrodzenia wokół domu kultury. Kilka miesięcy trwały prace przygotowawcze, zanim remontem zajęli się fachowcy.

Rezultat ich poczynań przeszedł najśmielsze oczekiwania. Z generalną przebudową całego obiektu uporano się w zaledwie rok. W tym czasie wymieniono podłogi, położono na ścianach efektownie wyglądającą boazerię, zł[illegible] w sali widowiskowej, zmieniono pokrycie obiektu i ogrodzenie przylegającego doń terenu. Już wkrótce nastąpi oficjalne otwarcie nowego domu kultury. Specjalnie na tę okazję rozpalony zostanie ogień w kominku, zbudowanym w sali klubowej przez samą młodzież. Rezultat jej wysiłków oszacowano ostatecznie na 1.200 tys. zł. Co prawda, do czynu angażowała się niezbyt liczna grupa najbardziej aktywnych, ale towarzyszyła im świadomość, że pracują nie tylko dla siebie. Po oddaniu budynku do użytku, będzie tu ściągało wielu ludzi, zresztą nie tylko tych najmłodszych. Pomysłów na wykorzystanie wzbudzającego zachwyt obiektu nie brakuje. Przewidziano w nim miejsce na klub z kolorowym telewizorem, a być może wkrótce także aparaturą wideofoniczną, punkt sprzedaży prasy i salę widowiskową, przeznaczoną na występy miejscowego zespołu kolędniczego, amatorskiej grupy teatralnej, a także często zaproszonych do Lubenki artystów profesjonalnych.

Teraz, kiedy będziemy już mieli klub z prawdziwego zdarzenia, nie chcemy spocząć na laurach — stwierdzają członkowie koła. Mamy parę ciekawych pomysłów i czujemy, że nam się uda je osiągnąć. Pierwszym będzie wypracowanie środków na zakup autokaru, który służyłby nam do organizowania ciekawych wycieczek. Starsi dosyć sceptycznie patrzą na nasze poczynania. Z przekąsem wyrażali się o pomyśle remontowania domu kultury. Mało kto wierzył w powodzenie tej akcji. Tymczasem powiodła się ona znakomicie i wiele lat służyć będzie nie tylko nam, ale i naszym dzieciom. Ważny jest jasno wytyczony cel i upór w jego realizacji. Wspólnym wysiłkiem można wiele osiągnąć. Rzecz w tym, by zaczyn grupki najaktywniejszych zechciało wesprzeć większe grono młodych ludzi. Nikt nie da nam gotowych recept na sukces, ani nie wręczy pliku banknotów na organizację ciekawych imprez. Połowa młodzieży z naszej wsi uczy się, część pracuje na gospodarstwie rodziców. Jedni i drudzy marzą o ciekawie spędzonych wieczorach zimowych, kuligach, zabawach, spotkaniach, dających rozrywkę i satysfakcję. Chcemy spełnić ich oczekiwania, licząc po cichu, że nasze inicjatywy nie trafią w próżnię. Jeśli młodzi zechcą nam pomóc, pomysł zakupu autokaru, dziś zdawałby się odległy, może okazać się realnym w niezbyt długim czasie.

Lubenka znana jest z dobrego klimatu sprzyjającego działalności kulturalnej. To właśnie tutaj odbywają się co roku słynne w okolicy imprezy sobótkowe, tutaj rozwija działalność amatorski zespół teatralny. Animatorem wielu przedsięwzięć kulturalnych jest szef odnowionej placówki, jednocześnie sekretarz koła K. Kusznierow. Nie zrażają go krytyczne uwagi starszych mieszkańców wsi, ani chwilowe niepowodzenia, nawet dopingują do szukania innych rozwiązań, skuteczniejszych dróg dochodzenia do celu. Upór pozwala przełamać marazm, przekonać młodych, że warto się czasem potrudzić.

Koło ZMW w Lubence istnieje dopiero siedem lat. Może pochwalić się wieloma udanymi imprezami i zrealizowanymi inicjatywami. Oby nie brakowało ich również w przyszłości.

IGR

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ
CZWARTEK, 25 II 1988 R.
Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443
ROK XLIV. Nr 46 (13433). Wyd. 1—2.

Czas oświaty

Rozmowa z kuratorem białskopodlaskim E. Wińskim

● Lata 1981—85 były w woj. białskopodlaskim pięciolatką służby zdrowia. Tej dziedzinie życia nadano wówczas priorytet, a efektem było oddanie do użytku szpitali w Radzyniu i Białej Podl., licznych ośrodków zdrowia i przychodni. Z kolei ta pięciolatka jest czasem oświaty — tak to określa białskopodlaska WRN. Cóż to oznacza według pana?

— Oznacza wydatne zwiększenie nakładów na inwestycje oświatowe. O ile w 1982 r. na inwestycje oświatowe w naszym województwie wydano 60 mln zł, to w ub. r. już ponad 700 mln zł. W sumie w obecnej pięciolatce na budowę szkół i przedszkoli przeznacza się blisko 4 mld zł, tj. 18,9 proc. wszystkich środków wydatkowanych na inwestycje planu wojewódzkiego. Wskaźnik ten stawia nasze województwo na trzecim miejscu w kraju. W żadnym z województw naszego regionu nie wydaje się tyle pieniędzy na budownictwo oświatowe, ile w woj. białskopodlaskim.

● To powód do uzasadnionej dumy, ale też powiedzmy że w żadnym chyba z województw naszego regionu zapóźnienia w tej mierze nie były tak wielkie jak na Podlasiu...

— Rzeczywiście stan bazy lokalowej naszej oświaty jest — delikatnie mówiąc — zły. Zaledwie 41 proc. z 408 obiektów oświatowych w województwie to placówki nowoczesne, zbudowane po 1970 r. Aż 47 proc. to obiekty wybudowane przed II wojną światową, ciasne, niefunkcjonalne, bez właściwego ogrzewania, sanitariatów, sal gimnastycznych. Zajęcia w szkołach odbywają się na 2—3 zmiany. Tę trudną sytuację lokalową oświaty pogłębił brak klimatu dla budownictwa oświatowego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. O ile w latach sześćdziesiątych udział nakładów na inwestycje oświatowe — w stosunku do całości nakładów w gospodarce uspołecznionej — wynosił 3,2 proc., o tyle w 1975 r. spadł on do 2,1 proc. a w 1980 r. wyniósł tylko 0,9 proc! Środki inwestycyjne miało wówczas w swoim ręku ministerstwo oświaty; ono decydowało gdzie budować szkoły. Na Podlasiu nie rozpoczęto planowanych szkół w Białej, Międzyrzecu i Radzyniu i innych miejscowościach.

● W jaki sposób doszło do zmiany tego klimatu w woj. białskopodlaskim?

— To efekt polityki priorytetów, o której pan wspomniał, przyjętej przez KW PZPR. Po kryzysie lat 1980—81 uznano, że najważniejszą sprawą w województwie jest poprawa bazy służby zdrowia. Ale jednocześnie deklarowano, że lata 1986—90 to będzie „czas oświaty". Momentem przełomowym była sesja WRN w dniu 9 lutego 1983 r. Ujawniła się wówczas skala problemu, wszyscy obecni na sali uświadomili sobie ogrom zapóźnień i rozmiar potrzeb w budownictwie oświatowym. W efekcie przyjętej wówczas uchwały z każdym rokiem nakłady na oświatę zaczęły rosnąć.

● I w efekcie...

— Od 1984 r. oddaliśmy do użytku 12 przedszkoli o 1200 miejscach, uzyskaliśmy ponad 90 pomieszczeń do nauki w nowych szkołach — nr 2 i Studium Nauczycielskim w Białej Podl., w Mińskach, w rozbudowanych szkołach nr 1 i nr 2 w Radzyniu, przekazaliśmy nauczycielom 70 mieszkań. Obecnie trwa budowa 46 obiektów oświatowych, w tym 13 szkół podstawowych. M. in. powstają nowe szkoły w Piszczacu, Hrudzicu, Chmielowie, Łomazach, Międzyrzecu, rozbudowywane są obiekty szkolne w Białej Podl. — szkoły nr 5 i 6, Wohyniu, Kerniey, Komarnie, Chotyczach. W bieżącym roku ruszy budowa 33-izbowych szkół w os. Jagiellońska w Białej Podl. i w os. Zabielska w Radzyniu oraz w Leśnej Podl., przystąpimy do rozbudowy szkół nr 3 w Białej Podl., w Siemieniu. Budują się przedszkola w Międzyrzecu, Piszczacu, Białej Podl., Wisznicach, Kerniey, Hannie i Platerowie. Do końca tej pięciolatki rozpoczniemy jeszcze budowę nowych szkół w os. Żwirki i Wigury w Białej Podl., w Terespolu, Cieleśnicy, Sławacinku i Kobylanach, ruszy też budowa Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Białej Podl., Zespołu Szkół Budowlanych oraz ZSZ w Parczewie.

● Trzeba przyznać, że dotychczasowe dokonania będące efektem „czasu oświaty", a także plany, robią wrażenie. Ale jak to się ma do potrzeb białskopodlaskiej oświaty?

— To, co uzyskamy do 1990 roku nie zaspokoi naszych potrzeb, złagodzi tylko kłopoty. Zasadnicza poprawa nastąpi po 1990 r., kiedy zrealizuje się planowane budowy szkół w os. Francuska w Białej Podl. i os. Polna w Parczewie, w Dębowej Kłodzie, Drelowie, Olszance, Domaszewnicy, Połoskach, Tłuszczu, Zaświatyczach, Sobolach, rozbudowę szkół nr 2 w Międzyrzecu i także nr 2 w Parczewie, rozbudowę szkół średnich, kiedy dojdziemy do tego, że budowa szkół, przedszkoli będzie prowadzona jednocześnie z budową nowych osiedli mieszkaniowych. Póki co łagodzimy te kłopoty także poprzez remonty kapitalne szkół polegające m. in. na wyposażaniu starych budynków w centralne ogrzewanie, wodę bieżącą, sanitariaty. W ostatnich latach takie prace przeprowadzono w 28 szkołach.

● Mówimy o pieniądzach, ale przecież w naszym kraju problemem są nie tylko one, także, a może przede wszystkim, możliwości wykonawcze. Firmy budowlane bardzo niechętnie podejmują się budowy szkół.

— W naszym województwie 70 proc. nakładów inwestycyjnych przerabiają firmy budowlane, resztę — rzemiosło. Ponad 80 proc. prac remontowych wykonują także rzemieślnicy. Zdecydowaliśmy się świadomie na tak poważną działalność gospodarczą, bo była to jedyna możliwość rozszerzenia frontu inwestycyjnego, spełnienia społecznych oczekiwań. Zdarzają się przypadki nadużyć rzemieślników, ale są to zjawiska incydentalne. W sumie rzemieślnicy wykonują nam poważną robotę — np. wybudowali całkowicie 9-izbową szkołę w Mińskach, rozbudowują szkołę w Wohyniu itd. O wiele większym kłopotem — niż brak wykonawców — jest terminowość ich pracy. Tzw. poślizgi są na budowach obiektów oświatowych stałym zjawiskiem. Np. w ubiegłym roku wykonawcy nie oddali do użytku szkoły w Łomazach oraz przedszkoli w Białej Podl. i Wisznicach.

● W jakim stopniu działania państwa na rzecz poprawy warunków funkcjonowania oświaty wspiera społeczeństwo Podlasia?

— Konstruując plan 5-letni mieliśmy świadomość, że bez pomocy społecznej tak szeroki front inwestycyjny nie będzie realny. W 1984 r. WRN utworzyła Wojewódzki Fundusz Pomocy Szkole, a następnie RW PRON powołała Wojewódzki Komitet Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Obecnie w naszym województwie działa 97 komitetów NCPS, mających na koncie blisko 60 milionów złotych. Liczne są przykłady aktywnego udziału mieszkańców miast i wsi w budowie szkół, przedszkoli, sal gimnastycznych. Społecznym wysiłkiem zbudowano szkołę w Mińskach, rozbudowano szkołę w Chotyczach, powstaje kryta pływalnia w LO im. Kraszewskiego w Białej Podl., nowe skrzydło budynku szkoły nr 5 w Białej Podl. itp.

● Na uwagę zasługuje także sposób, w jaki rozwiązujecie mieszkaniowe kłopoty nauczycieli wiejskich. Takich dokonań w tej mierze nie ma żadne województwo naszego regionu.

— Budując nowe szkoły myślimy o pozyskaniu kadr do tych nowych placówek. A ponieważ bez mieszkań nie ma co marzyć o wysokokwalifikowanych kadrach postanowiliśmy, w ramach tego „zielonego światła dla oświaty", poszukać rozwiązania, które przyniosłoby szybkie efekty. Wybraliśmy się z wicewojewodą M. Sawickim do ciechanowskiego „Stolbudu" i dogadaliśmy się z tą firmą co do zakupu 58 domków-segmentów o powierzchni 110 mkw. Aby więcej nauczycieli mogło w nich zamieszkać nasz inspektor ds. remontów inż. M. Hryciuk wykonał projekt adaptacji domku na dwa mieszkania — M-3 i M-4. A potem zgłosiliśmy ofertę naczelnikom gmin. Każda gmina miała równe szanse, ale najbardziej interesowały się tym rozwiązaniem: Milanów, Sławatycze, Kornica, Komarówka, Dębowa Kłoda, Podedwórze, Kodeń, Siemień, Konstantynów i Leśna Podl. I w tych gminach nie będzie już kłopotów z brakiem mieszkań dla nauczycieli. W br. otrzymujemy ostatnią dostawę 21 segmentów z Ciechanowa, a później będziemy budować mieszkania tylko w systemie kadencyjnym. Ale „zastrzyk" z Ciechanowa wspomógł nas znacznie. Co ważne, — te domki mają naprawdę ładną architekturę, ożywiają monotonny krajobraz podlaskich wsi.

Rozmawiał:
STANISŁAW JADCZAK

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLIV. NR 51 (13438). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ ŚRODA, 2 III 1988 R. Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Rozmowa z Kazimierzem Sucharzewskim – dyrektorem Wydziału ds. Wyznań UW w Białej Podlaskiej

Mozaika wyznaniowa Podlasia

● Podlasie, nim po Unii Lubelskiej znalazło się w granicach Korony, należało do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Część tego regionu, w tym także tereny znajdujące się dziś w woj. bialskopodlaskim wchodziły w skład Wielkiego Księstwa, aż do czasu rozbiorów. Mieszkały tu różne narodowości — Polacy, Rusini, Żydzi, Tatarzy, Niemcy. Ta mozaika narodowościowa miała odbicie także w wielości religii — obok kościołów stały tu unickie cerkiewki i prawosławny klasztor w Jabłecznej, tatarski meczet w Studziance i ewangelickie kirchy we wsiach kolonistów niemieckich. Ślady tej wielonarodowościowej, wielowyznaniowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów przetrwały do dziś i o nich chciałbym z panem porozmawiać.

— Faktycznie Podlasie to obszar pogranicza, było terenem zamieszkanym przez ludzi używających różnego języka i będących wyznawcami różnych wiar. Choć dziś nie jest to zjawisko tak bardzo widoczne jak przed wiekami, czy nawet jeszcze przed wojną.

— W wyniku eksterminacyjnej polityki hitlerowców zdziesiątkowani zostali Żydzi. Nie ma obecnie w naszym województwie ani jednej synagogi, ani jednego domu modlitwy wyznawców religii mojżeszowej. W 1923 roku została zlikwidowana — z powodu braku wyznawców — ostatnia na południowym Podlasiu gmina muzułmańska w Studziance koło Łobaz.

Dziś o mozaice wyznaniowej świadcza przede wszystkim cerkwie prawosławne i jedyna w Polsce cerkiewka obrządku wschodnio - słowiańskiego w Kostomłotach nad Bugiem.

● Poproszę w tym miejscu o bardziej szczegółowe dane charakteryzujące stan obecny.

— Najwięcej wyznawców ma Kościół Rzymskokatolicki, zorganizowany w naszym województwie w 103 parafie ze 191 duchownymi, 101 z tych parafii wchodzi w skład diecezji siedleckiej czyli podlaskiej — tak brzmi oficjalna nazwa — a dwie parafie — w Czemiernikach i Suchowoli — w skład diecezji lubelskiej. Kościół ten ma w naszym województwie trzy zakony męskie: OO Kapucynów z domami zakonnymi w Białej Podlaskiej i Serpelicach, OO Misjonarzy Oblatów NMP z domem zakonnym w Kodniu i OO Paulinów z domem zakonnym w Leśnej Podlaskiej. Ponadto działa szereg zakonów żeńskich, m.in. SS Albertynki, Karmelitanki, Sercanki, Św. Rodziny i in.

Drugim z kolei co do liczebności wiernych wyznaniem w naszym województwie jest prawosławie. Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny ma tu 10 parafii wchodzących w skład dekanatu bialskopodlaskiego archidiecezji warszawsko - bielskiej. W Jabłecznej n. Bugiem znajduje się klasztor męski św. Onufrego i Wyższe Prawosławne Seminarium Duchowne.

● Z kościołami tymi związana jest jedyna w Polsce parafia neounicka w Kostomłotach n. Bugiem. Sądzę, że warto szerzej objaśnić charakter tej parafii.

— Powstała w latach dwudziestych tego wieku w ramach akcji reunionizacyjnej prowadzonej przez biskupa siedleckiego Henryka Przeździeckiego na terenie diecezji siedleckiej, archidiecezji łuckiej, pińskiej i pod koniec lat trzydziestych — także w diecezji lubelskiej. Przed wojną było w Polsce w sumie 40 parafii neounickich, w tym 10 w diecezji siedleckiej, na Podlasiu. Wyznawcami była ludność prawosławna, która przystała do unii z Kościołem Rzymskokatolickim, ale przy zachowaniu swego dotychczasowego obrządku i kazań w swoim języku. Neounia nie budziła entuzjazmu i u prawosławnych — bo rozbijała od wewnątrz prawosławie — i u katolików, którzy uważali ją za podszywającą tendencje separatystyczne Rusinów. W efekcie po II wojnie światowej połowa parafii neounickich z diecezji siedleckiej powróciła do prawosławia, pozostałe należą do Kościoła Rzymskokatolickiego, ale tylko jedna — właśnie w Kostomłotach, zachowała poprzedni charakter.

● Jaki jest jej obecny status?

— Jest to katolicka parafia św. Nikity obrządku bizantyjsko - słowiańskiego. Opiekę nad nią sprawuje prymas Polski, ale w codziennych sprawach podlega ordynariuszowi diecezji siedleckiej czyli podlaskiej. Parafia licząca ok. 400 wiernych ma swoją świątynię — zabytkową XVII-wieczną (przebudowaną w 1852 r.) cerkiewkę pod wezwaniem św. Nikity.

● Przedstawiliśmy najważniejsze wyznania w woj. bialskopodlaskim, ale są tutaj jeszcze inne, mniejsze Kościoły. W jakim stopniu ich obecność ma związek z historią Podlasia?

— Około 200 wyznawców ma Zjednoczony Kościół Ewangelicki. Są oni zgrupowani w trzech zborach (parafiach) — w Białej Podlaskiej, Terespolu i Matiaszówce. Kościół ten jest wolnym Kościołem typu protestanckiego, a jego wyznawcy znaleźli się na Podlasiu w wyniku repatriacji powojennej ludności polskiej z dawnych kresów wschodnich. Repatriantami z pochodzenia są także wyznawcy Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów i Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego. Należą do nich nieliczne osoby, są to w zasadzie rodziny, w których od dziesiątków lat kultywuje się dany obrządek. Np. bialski zbór Kościoła Adwentystów ma 10 wyznawców, równie nieliczne są zbory Kościoła Chrześcijan Baptystów w Rokitnie i Okczynie. Zbór Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Hannie tworzy jedna rodzina.

● Wracając do dwóch najważniejszych Kościołów na Podlasiu — ilość parafii zarówno w Kościele Rzymskokatolickim jak i Kościele Prawosławnym rośnie. Czy jest to związane ze wzrostem liczby wiernych?

— Głównie z dostosowywaniem struktury organizacyjnej obu Kościołów do potrzeb ludzi wierzących. Np. powstała onegdaj prawosławna parafia w Międzyleśiu, 2 lata temu utworzono także parafie w Janowie. W obu wypadkach miejscowi wierni zbudowali świątynie prawosławne i zaczęli mieć parafie u siebie, na miejscu. Podobnie w Kościele Rzymskokatolickim utworzona została parafia w os. Młodych w Białej Podlaskiej, bo powstało nowe osiedle mieszkaniowe, zbudowano kościoły w Maniach, Brzozowicy i Tyśmienicy i w tych miejscowościach powstały nowe parafie. Buduje się nowy kościół w Małaszewiczach i czyni to nowo powstała parafia.

● Skoro już mówimy o budownictwie kościołów, powiedzmy jak przedstawia się ono w statystyce.

— W przypadku Kościoła Rzymskokatolickiego bieżące potrzeby zostały już zaspokojone. W 1984 r. oddano do użytku 5 kościołów i kaplic, w 1985 r. — 4, w 1986 r. — 5, w 1987 r. nie było efektów. Obecnie w różnym stadium budowy znajduje się 19 kościołów i kaplic oraz 15 takich obiektów jak domy parafialne i punkty katechetyczne. Wyznawcy prawosławia zbudowali w 1985 r. kaplicę w Międzyleśiu, w 1986 r. — kaplice w Kijowcu i Hołeszowie, a obecnie budują cerkiewkę w Białej Podl. przy ul. Terebelskiej. Zjednoczony Kościół Ewangeliczny wybudował dom modlitwy przy ul. Twardej w Białej Podlaskiej, i czyni starania o zezwolenie na podobną budowę w Terespolu.

● Nie wspomnieliśmy w naszej rozmowie o wyznaniu, które wprawdzie nie ma związku z historią Podlasia, ale jest tu dziś obecne, choć wciąż nieformalnie..

— Trwają rozmowy prowadzone na szczeblu centralnym — na temat legalizacji Świadków Jehowy. W naszym regionie są oni obecni w Białej Podl., Radzyniu, Terespolu i Sosnówce. Wyznanie to nie jest zarejestrowane, ale jest tolerowane. Wierni otrzymują zgodę od naczelników miast i gmin na swoje spotkania religijne w trybie prawa o zgromadzeniach.

Rozmawiał:

ST. JADCZAK

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 57 (13521) Rok wyd. XL Warszawa, 9 marca 1988 r. Wydanie 1 Cena 15 zł

Członkowie kierownictwa partii w zakładach pracy

Jan Główczyk w wojewódzkie białskim ...byście wiedzieli jak u nas jest

Pracuje w Polsce prawie 6 mln kobiet, to dużo bo blisko połowa zatrudnionych. Na ogół jednak bywa tak, że nawet w szczególnie sfeminizowanych zawodach kierują kobietami — mężczyźni. A jak jest u was, w zakładzie — pytał we wtorek w Zakładach Przemysłu Wełnianego „Biawena" w Białej Podhalańskiej Jan Główczyk, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR.

Choć w przeddzień Dnia Kobiet to nieodwzięne i nieuczesane protokołem były to rozmowy. Wyjaśnienie tow. Główczyka, iż chciałby przede wszystkim posłuchać kobiet-ich opinii, wywołało spore konsternację i wahanie. Czy o tym co przeszkadza w kontynuacji pracy zawodowej a co jej sprzyja.

Jeśli o kobietach z „Biaweny"...

Ale najpierw może o tym dlaczego „Biawena"? Na Podlaszu nie było dotąd tradycji przemysłowych, a siedemnaście lat temu, gdy powstawała „Biawena" nie było tu także włókniarek. Dziś w 1,5-tysięcznej załodze jest ok. tysiąc kobiet. 240 z nich jest na urlopach wychowawczych, ale trzeba by też doliczyć niektóre tu emerytki i młodą kadrę, która przysposabia się do zawodu w przyzakładowej szkole. Co trapi pracownice „Biaweny"? Praca na trzy zmiany w dwóch wydziałach zakłada: farbiarni i przędzalni jest konieczność i być albo nie być zakładu — to rozumieją. Racjonalizacja zatrudnienia w twardych warunkach restrukturyzacji gospodarczej też jest konieczna — zgoda, ale dlaczego, mimo iż przez tyle lat o tym się mówiło, nie zadbano na białskim rynku pracy o inne możliwości zatrudnienia kobiet? Trzyma się więc każdy kurczowo roboty. Mówi przewodnicząca zakładowego koła Ligi Kobiet Polskich: — Średnia wieku w zakładzie wzrosła do 38 lat, więcej kobiet wraca z urlopów wychowawczych niż wybiera się na nie. Przy tak zaawansowanej średniej wiekowej kobiety boją się brać zwolnienia lekarskie, bo i mniej się zarabia i te osoby, które często korzystają ze zwolnień bierze się „pod lupę".

Tu nie Łódź i dla włókniarek innej pracy niż salowa w szpitalu lub pomoc w ogrodnictwie — nie ma. Łatwo się więc — powiada przewodnicząca — urlopami przewodnicząca — urlopami zwolnieniami, kosztem własnego zdrowia.

A na co choruje się w zakładzie? — interesuje się sekretarz. Huk i zapylenie — jak wszędzie we włókiennictwie — nie ma. Lata się jednak powodują choroby słuchu, szczególnie w tkalni, gdzie jest 93, a bywa, że i 105 decybeli. No i alergie, latkarze ustalili aż sześć alergotwórczych czynników w „Biawenie". Ale też — zwracają uwagę kobiety — złego słowa nie można powiedzieć na przemysłową służbę zdrowia. Przyklasowa przychodnia ma internistę, laryngologa, ortopedę i stomatologa i ginekologa. No i płacony, dobre wyposażony nowy szpital w Białej Podlaskiej. — Nie szuka się już dróg do szpitali warszawskich — słyszymy.

Jeśli już o kobietach z „Biaweny" to trzeba też koniecznie o dzieciach. Nie ma kłopotu z małuchami, bo stanisław zakładu wybudowano i żłobek i przedszkole i wszystkie potrzeby pracownic „Biaweny" w tym względzie są zapewnione. Ale gorzej jest — mówi Anna Firszak z wykończalni — z zapewnieniem opieki dzieciom w wieku szkolnym. Największa biała Szkoła Podstawowa nr 6 ma 22 sale lekcyjne i 2,5 tys. dzieci. Nauka, jak w zakładzie — na trzy zmiany od siódmej do dziewiętnastej. Nie ma mowy o zapewnieniu rzetelnej opieki, gaszą dzieciak z kluczem na szyi, czekając na zajęcia w szkole lub powrót rodziców z pracy.

Pytanie o budżety domowe, o rachunki teraz, po podwyżkach artykułów żywnościowych wywołało początkowo konsternację. Ale też kobiety w „Biawenie" liczą nieco inaczej niż kobiety w warszawskiej „Syrenie". Domowe rachunki w mniejszym mieście, tam gdzie większość rodzin ma silne oparcie w gospodarstwach rolnych rodziców czy rodzeństwa — są z natury rzeczy nieco inne. Nareszcie się więc na to, że za mało pojawia się ryb w sklepach, ale też więcej czasu traci się kolejce po kolorowy telewizor czy inne poszukiwane dobra trwałe — niż po mięso.

Czekają rolniczki ze wsi Łomazy...

Przeciągnęło się to spotkanie, więc jeszcze krótkie rozmowy przy warsztatach pracy i — telefon: czekają rolniczki ze wsi Łomazy w przeddzień swego święta rolniczki z gminy Łomazy zaprosiły tow. Jana Główczyka na rozmowę o tym co dręczy, trzyma za to i o tym co cieszy ale także i o tym co może i powinno się zmienić. — Narzekacie, że z serem w mieście są kłopoty: że bywają dni kiedy twarogu w sklepie nie uświadczysz a nam przestaje opłacać się oddawanie mleka, gdy w zlewni kupią trzecią klasę, gdy się zamrozu nie dopilnuje — to z soli. — Serce się też krol, jak się patrzy na to jak zlewa się razem i to wychuchane, dorzsz klasą i to z trzecią — dopowiada inna z rolniczek. Najlepiej jednak niech powie pani Anna czy jej się nie odechciewa mleczarskiej specjalizacji... Anna Wysokińska, bo ją z sali wywołano, prowadzi wraz z mężem specjalistyczne gospodarstwo na 33 ha. Ma dobre wyniki w sprzedaży mleka i żywca wołowego — W dużym i specjalistycznym gospodarstwie hodowla jest opłacalna — powiada — jak też gdy nagle zabraknie, jak teraz, środków zastępujących mleko, marnuje się to pełnotłuste, spasając nim cielęta chudej więc o to, by taniej czy drożej, ale żeby można było dostać wszystko co rolnikowi jest niezbędne. — I żeby skończyły się kłopoty z zbytem — dorzuca z sali. — Czy nie pora by zastanowić się nad przywilejem deputatów węglowych? W ubiegłym roku placiło się 0,3 tys. zł za tonę węgla od posiadacza ceneego deputatu! Jemu ten węgiel był niepotrzebny, ale go miał a rolnikowi jest niezbędny, więc musi bulić...

Jedna ze starszych rolniczek podsumowuje tę dyskusję: — nie przejmujcie się tak bardzo sekretarzu tym, że narzekamy. Narzeka się wszędzie — i w mieście, i na wsi, ale tak naprawdę to chodzi nam o to, by się nie dać i trzymać głowę do góry. Spójrzcie na naszą gminę, wiadomo jakie są kłopoty z materiałami budowlanymi, a ludzie budują się, jakby wbrew przeciwnościom. bo chcą godnie i wygodnie mieszkać. Na Podlaszu nie było hodowlanych tradycji, a gmina wiślanie hodowli i owczarstwem słynie. Można więc nie dać się kłopotom. A ponarzekać trzeba, byście tam we władzach partyjnych wiedzieli i czuli jak to u nas jest...

WANDA ZAGAWA

„Trybuna Ludu" Nr 57, środa 9.III.1988 r.

ZA ZASŁUGI

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

10
(412)
10 III 1988
Biała Podl.
Cena 35 zł

Ojczyźnie, wsi, sobie

Pod takim hasłem obradował 27 lutego br. IV Wojewódzki Zjazd Delegatów ZMW w Białej Podlaskiej. Oprócz 167 delegatów uczestniczyli w nim również przedstawiciele Zarządu Krajowego ZMW z sekretarzem Zbigniewem Lubasiem i władz wojewódzkich, z sekretarzem KW PZPR Stanisławem Nowakiem, wiceprezesem NK ZSL Henrykiem Rakowskim i wojewodą Stanisławem Rapą. Sprawozdanie z minionej, 2-letniej kadencji organizacji wojewódzkiej ZMW przedstawił jej przewodniczący Zbigniew Perzyna.

W ciągu ostatnich dwóch lat szeregi bialskopodlaskiej organizacji młodzieży wiejskiej wzrosły o blisko 2 tys. osób i liczą dziś 7831 członków. Największą wśród nich grupę, bo aż ponad połowę stanowi młodzież do lat 19. Wzrost szeregów potwierdza wiarygodność związku, który jest rzecznikiem interesów zawodowych, kulturowych i bytowych młodych ludzi, związanych ze wsią. Dużo uwagi w działalności związku poświęca się podnoszeniu kwalifikacji zawodowych młodych rolników. Służą temu m. in. olimpiady wiedzy rolniczej i sejmiki młodych rolników. Nie zapomina się też o czystości i estetyce podlaskiej wsi. W trosce o nią zorganizowano olimpiadę ekologiczną oraz konkursy o wzorową zagrodę oraz najpiękniejszą i przodującą wieś. W okresie żniw w Zarządzie Wojewódzkim ZMW wprowadzono dyżury, które miały na celu interwencję i pomoc w sytuacjach drastycznych.

Wiele pracy w minionej kadencji miała komisja kultury. Zarząd Wojewódzki ZMW sprawuje patronat nad 48 świetlicami ludowymi, 12 klubami „Rolnika" i 16 klubami „Ruchu". Skromna to baza, więc tym bardziej ważne jest, by właściwie ją wykorzystać. Nie jest ona wbrew pozorom tylko miejscem dyskotek, zabaw i wieczorków tanecznych. Organizowano także imprezy kultywujące tradycje i obrzędy ludowe, prezentujące dorobek artystycznych zespołów amatorskich. Oprócz małych form kameralnych zorganizowano także kilka imprez o zasięgu wojewódzkim. Np. święto młodości w Rokitnie, „sobótki" w Lubence czy święto plonów w Rozwadówce. Wiele osób mogło poznać dawne zwyczaje wsi dzięki występom zespołów folklorystycznych z Małowej Góry i Sitnika. Wielkim wydarzeniem był przyjazd, w lipcu ub. roku, teatru wędrownego „Bard" z Dobrzelina. Sztukę „Przygody rycerza Szalawiły" mieli możność oglądać mieszkańcy 8 gmin. By ożywić kulturę szkolną, zorganizowano Międzyszkolny Turniej Kulturalny Kół ZMW. Bardziej praktyczną stroną życia zajmowały się Wszechnica Rodziny Wiejskiej i Wojewódzka Rada Dziewcząt. Organizowały one pokazy z zakresu żywienia rodziny, higieny i ochrony zdrowia. W dziedzinie sportu i turystyki związek przyjął do realizacji program Ludowych Zespołów Sportowych uznając, że jest on na tyle bogaty i masowy, że nie ma potrzeby tworzenia odrębnego. Stąd też jest związek współorganizatorem wielu imprez sportowych i rekreacyjnych na wsi.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Ojczyźnie, wsi, sobie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Zjazd był okazją do uhonorowania odznaczeniami państwowymi i związkowymi najbardziej wyróżniających się w pracy społecznej członków organizacji. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali **Barbara Hoduń** i **Zenon Karpiuk**. Odznakę „Za zasługi dla woj. bialskopodlaskiego" przyznano **Witoldowi Dyczowi**, **Lechowi Hałabudzie**, **Krystynie Mareckiej**, **Annie Olszewskiej**, **Zbigniewowi Perzynie** i **Tadeuszowi Sławeckiemu**. Wręczono ponadto kilkanaście odznak „Za zasługi dla ZMW" i „Złotych Honorowych Odznak ZMW".

W dyskusji wskazano na istniejące wciąż jeszcze różnice w poziomie życia na wsi i w mieście. Mówił o tym m.in. **Stanisław Marusz** z Klonowniey Dużej i **Józef Olędzki** z Wisek w gm. Tuczna. Szczególnie drugi z dyskutantów w dramatycznej formie przedstawił trudny start młodych rolników, brak w zaopatrzeniu, wysokie ceny i złą jakość sprzętu rolniczego. O ucieczce młodych ze wsi, braku nauczycieli, pracowników kultury i służby zdrowia mówił **Sławomir Biegajło** z Berezówki w gm. Tuczna, który postulował też utworzenie funduszu socjalnego wsi. Złe warunki nie mogą być usprawiedliwieniem braku ambicji i działalności — podkreślał w swoim wystąpieniu **Kazimierz Kusznierow**, kierownik klubu „Rolnika" w Lubence. Klub ten jest właśnie przykładem, że nawet w złych warunkach można prowadzić działalność kulturalną z prawdziwego zdarzenia.

Podczas zjazdu określono program działania na następną kadencję oraz wybrano nowe władze ZW ZMW i delegatów na III Krajowy Zjazd ZMW. Przewodniczącym ZW ZMW został wybrany **Krzysztof Matusz**, 33-letni nauczyciel z Łosic. Sympatycznym urozmaiceniem obrad był występ kabaretu „Łzy sołtysa" działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Sarnakach.

(ch)

Powołano Oddział Stowarzyszenia Polaków Eksploatowanych przez III Rzeszę Niemiecką

W sobotę 20 lutego odbyło się w Białej Podlaskiej zebranie założycielskie Stowarzyszenia Polaków Eksploatowanych przez III Rzeszę Niemiecką.

Zebranie założycielskie zgromadziło około tysiąca uczestników, spośród których wybrany został piętnastoosobowy Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia. Prezesem Zarządu Oddziału wybrany został **Wacław Pieńkowski** z Piszczaca, wiceprezesami zostali **Edward Peszuk** i **Henryk Mazurek**, sekretarzem — **Stefania Kozerska** a skarbnikiem **Zygmunt Pietraszuk** — wszyscy z Białej Podlaskiej. W skład ZW Oddziału Stowarzyszenia Polaków Eksploatowanych przez III Rzeszę Niemiecką weszli ponadto: **Henryk Czarkowski, Marian Kieruzenko, Eugeniusz Roman, Józef Sidorowicz, Jan Oleszczuk, Jan Ostapiuk, Aleksander Juchimiuk, Stanisław Topolewski, Aleksander Sadowski** i **Marian Olczak**.

Stowarzyszenie nie ma jeszcze własnego lokalu, osoby zainteresowane składaniem deklaracji mogą uczynić to w siedzibie WK SD w Białej Podlaskiej.

(a)

Na harcerską nutę

19 hufców ZHP stanęło w szranki tegorocznych eliminacji Festiwalu Piosenki Harcerskiej. Wyłoniły one aż 21 zespołów zakwalifikowanych do przeglądu chorągwianego. Odbył się on pod koniec lutego w Domu Socjalnym „Biaweny". Jury po wysłuchaniu startujących zespołów przyznało najlepszym puchary ufundowane przez kuratorium oświaty i wychowania, wydział kultury i sztuki UW oraz Komendę Chorągwi.

W gronie zespołów zuchowych pierwsze miejsce przypadło „Wesołej Drużynie" ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej. Spośród drużyn harcerskich najwyższą notę uzyskał zespół „Dziabągi" z Parczewa. Natomiast w kategorii drużyn starszoharcerskich palmę pierwszeństwa uzyskała grupa środowiskowa „Bratek" z Łomaz.

Laureaci przeglądu chorągwianego uzyskali możliwość startu w imprezie międzywojewódzkiej, jaka odbędzie się w kwietniu w Zamościu. Jeśli ich popisy zyskają akceptację jurorów, być może któryś z naszych zespołów trafi na finał festiwalu do Siedlec. Trzymamy kciuki i życzymy powodzenia.

IGR

WYJAŚNIENIE DO ARTYKUŁU P.T. „POWOŁANO ODDZIAŁ STOWARZYSZENIA POLAKÓW EKSPLOATOWANYCH PRZEZ III RZESZĘ NIEMIECKĄ": JEST TO NOWE STOWARZYSZENIE W NASZYM WOJEWÓDZTWIE, A W SKŁADZIE ZARZĄDU ODDZIAŁU ZNALAZŁ SIĘ JAN OLESZCZUK Z ŁOMAŻ. JEST ON ZNANYM DZIAŁACZEM SPOŁECZNYM, MIĘDZY INNYMI JEST PREZESEM GMINNEGO KOŁA ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ ORAZ RADNYM G.R.N.

*

ZA ZASŁUGI

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

STR. 2

11

(413)
17-III-1988
Biała Podl.
Cena 35 zł

Szacunek, podziw i uznanie

Spotkania przedstawicieli najwyższych władz politycznych i państwowych z kobietami z okazji ich święta stały się już tradycją. Są one wyrazem uznania, szacunku dla roli jaką spełniają w naszym, nie pozbawionym trosk i bolączek, życiu. Roli matki, żony, prowadzącej dom i wychowującej dzieci, a często też pracującej zawodowo. Jak trudno jest to wszystko pogodzić, wiedzą tylko one. Szczególnie trudno jest kobietom wiejskim. Tu praca nie kończy się po sygnale fabrycznej syreny czy zamknięciu biurka. Do lekarza, bywa, jechać trzeba do gminy czy jeszcze bardziej odległego miasta, nie mówiąc już o takich luksusach jak pralnia, fryzjer czy kosmetyczka. Dziw bierze, że pomimo tylu zajęć kobiety te znajdują jeszcze czas na działalność w kołach gospodyń wiejskich. Istnieje ich w naszym województwie 576, a zrzeszają ponad 15 tys. kobiet. Prowadzą one szkolenia z zakresu wiedzy zdrowotnej, prawidłowego żywienia, kulinarnych, kroju i szycia. Ale nie tylko. Dzięki kołom gospodyń wiejskich nie ginie wiejski folklor, kultywowany przez zespoły ludowe, a kobiety mają możliwość poznania kraju poprzez uczestnictwo w wycieczkach.

Właśnie z przedstawicielkami KGW z gminy Łomazy spotkali się w przededniu święta kobiet **Jan Główczyk**, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR i **Józef Oleksy**, I sekretarz KW PZPR w Białej Podlaskiej. Zaczęło się bardzo sympatycznie: od występu zespołów dziecięcych i osobistego sprawdzenia talentów kulinarnych pań. Jedno i drugie wypadło bardzo dobrze. Później było kilkanaście minut obowiązkowej tremy, a dalej potoczyła się szczera, czasami nawet chaotyczna, rozmowa. Trudno się zresztą dziwić. Władze były krótko, a tak wiele jest do powiedzenia. — „Przyjechałem „pokłonić się, wyrazić szacunek i uznanie kobietom wiejskim. Rolnictwo jest tą dziedziną naszej gospodarki, która w najtrudniejszych latach spisała się najlepiej" — powiedział na początku spotkania sekretarz **Główczyk**, zastrzegając i zapewniając, że przemówień nie będzie. Liczy zaś na szczerą, normalną rozmowę. Mówiły więc panie o swoich codziennych kłopotach, paradoksach w skupie mleka, trudnościach ze zdobyciem parników, braku węgla. Temu ostatniemu poświęcono zwłaszcza dużo czasu. Władze odpowiadały, iż niestety nie przybędzie go nam w następnych latach. Trzeba oszczędzać. Jednym ze sposobów jest stosowanie pieców centralnego ogrzewania na trociny i inne zastępcze materiały opałowe. Produkcję taką — zapewnił I sekretarz KW — już niedługo podjąć ma Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Rokitnie. Aż dwukrotnie zgłaszano brak ginekologa, pediatry, w miejscowym ośrodku zdrowia. To już jest bardziej trudne do zrozumienia. Jeśli nie na stałe, to lekarz mógłby przyjmować chociaż raz w tygodniu. Biała Podlaska nie jest znowu tak daleko. — „Pomimo wielu trudności, kobiety wiejskie nie poddają się, pracują" — zapewniała p. **Irena Kamińska**, przewodnicząca KGW z Łomaz. Lepiej jednak byłoby, żeby tych trudności było jak najmniej — powtarzały wielokrotnie uczestniczki spotkania. Bo tylko wtedy młodzi przestaną do miasta uciekać. — Potrzebne jest nam wszystkim mówienie szczere, otwarte. Musimy też się domagać, przypominać o swoich sprawach i problemach" — stwierdził na zakończenie spotkania **Jan Główczyk**.

Podczas pobytu w gminie sekretarz KC PZPR **Jan Główczyk** wraz z I sekretarzem KW **Józefem Oleksym** odwiedzili gospodarstwo **Kazimierza Harasimiuka** ze Stasiówki. Wraz z żoną **Teresą** gospodaruje on na 20 ha, specjalizując się w produkcji owiec. Także to spotkanie stało się okazją do rozmowy o problemach bialskopodlaskiego rolnictwa, urokach i trudnościach życia na wsi.

(eb)

UZUPEŁNIENIE DO WYŻEJ ZAMIESZCZONEGO ARTYKUŁU:

W TRAKCIE SPOTKANIA JANINA SOBECHOWICZ Z ŁOMAZ W IMIENIU GMINNEJ RADY KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH WRĘCZYŁA SEKRETARZOWI JANOWI GŁÓWCZYKOWI SPECJALNY RODZAJ CIASTA LUDOWEGO WYPIEKU O NAZWIE „SĘKACZ". O SPOSOBIE JEGO WYPIEKU SĄ JUŻ WZMIANKI W POPRZEDNICH TOMACH KRONIKI.

*

WYNIKI GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" ZA ROK 1987.

DNIA 20 MARCA 1988 ROKU ODBYŁO SIĘ W ŁOMAZACH WALNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH, NA KTÓRYM MIĘDZY INNYMI:

- DOKONANO OCENY DZIAŁALNOŚCI SPÓŁDZIELNI ZA ROK 1987.
- ZATWIERDZONO BILANS I RACHUNEK WYNIKÓW ZA ROK 1987.
- UCHWALONO PROGRAM DZIAŁANIA NA ROK 1988.
- DOKONANO PODZIAŁU NADWYŻKI BILANSOWEJ ZA ROK 1987.

OBROTY SPÓŁDZIELNI W 1987 ROKU OSIĄGNĘŁY KWOTĘ 1.385.932.000 ZŁOTYCH I JEST TO NAJWYŻSZA KWOTA OBROTÓW W WIELOLETNIEJ DZIAŁALNOŚCI GMINNEJ SPÓŁDZIELNI. PODOBNIE WYNIK BILANSOWY JEST NAJWYŻSZYM ZYSKIEM OSTATNICH LAT I WYNOSI KWOTĘ 19.507.830,53 ZŁOTYCH. ZESTAWIENIE OBROTÓW SPÓŁDZIELNI I WYNIKI W POSZCZEGÓLNYCH DZIAŁACH OBRAZUJE PONIŻSZA TABELA:

L.P.	WYSZCZEGÓLNIENIE	WYSOKOŚĆ OBROTÓW	WYNIK BILANSOWY	
			ZYSK	STRATA
1.	DETALICZNA SPRZEDAŻ TOWARÓW	548.808.000	7.230.000	
2.	PROD. I SPRZEDAŻ W GASTRONOMII	30.801.000		1.052.000
3.	SKUP PRODUKTÓW I TOWARÓW	694.340.000	4.475.000	
4.	PRODUKCJA PIEKARNI	18.151.000	14.000	
5.	WYTW. WÓD GAZOWANYCH I ROZL. PIWA	69.144.000	4.375.000	
6.	OŚRODEK „NOWOCZESNA GOSPODYNI"	590.000		370.000
7.	USŁUGI RTV I CHŁODNICZE	4.631.000	109.000	
8.	TRANSPORT	19.467.000	3.118.000	
	RAZEM	1.385.932.000	19.321.000	1.422.000
9.	ZYSKI NADZWYCZAJNE		2.783.000	
10.	STRATY NADZWYCZAJNE			1.174.000
	OGÓŁEM	1.385.932.000	22.104.000	2.596.000
	OGÓLNY WYNIK		19.508.000	

ZYSK W KWOCIE 19.507.830,53 ZŁOTYCH PODZIELONO NASTĘPUJĄCO:

1. PODATEK DOCHODOWY — 9.903.200 ZŁOTYCH.
2. ULGA W PODATKU DOCHODOWYM — 26.500 —"—
3. POZOSTAŁO DO PODZIAŁU — 9.578.130,53 —"—

Z TEGO NA:

FUNDUSZ ZASOBOWY — 1.915.600,53 ZŁOTYCH.

FUNDUSZ ROZWOJU SPÓŁDZIELNI — 1.916.000 —"—

FUNDUSZ INWESTYCYJNY	2.500.000 ZŁOTYCH.
FUNDUSZ PREMIOWY ZAŁOGI	2.700.000 ZŁOTYCH.
INNE CELE	546.530 ZŁOTYCH.

WYMIENIONA WYŻEJ KWOTA 546.530 ZŁOTYCH PODZIELONA ZOSTAŁA W SPOSÓB NASTĘPUJĄCY:

DYWIDENDA CZŁONKOM SPÓŁDZIELNI	249.400 ZŁOTYCH.
NA NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ZDROWIA	20.000 —"— .
NA FUNDUSZ ROZWOJU KULTURY	31.530 —"— .
DOTACJA DLA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH	20.000 —"— .
NA UPOMINKI RENCISTOM I EMERYTOM- PRACOW. SPÓŁDZ.	28.000 —"— .
DLA SPÓŁDZIELNI UCZNIOWSKICH W GMINIE	30.000 —"— .
DLA GMINNEGO KLUBU SPORTOWEGO „NIWA" W ŁOMAZACH	40.000 —"— .
DO DYSPOZYCJI RADY ZAKŁADOWEJ GMINNEJ SPÓŁDZ.	10.000 —"— .
RÓŻNE CELE	17.600 —"— .
DO DYSPOZYCJI RADY NADZORCZEJ SPÓŁDZIELNI	100.000 —"— ,

W TYM NAGRODY CZŁONKOM SAMORZĄDU 65.000 ZŁOTYCH.

DO NAJWAŻNIEJSZYCH ZADAŃ UCHWALONYCH PRZEZ WALNE ZGROMADZENIE PRZEDSTAWICIELI NA ROK 1988 NALEŻĄ:

1. MODERNIZACJA MAGAZYNU ZBOŻOWEGO W ŁOMAZACH.
2. ROZBUDOWA KOTŁOWNI CENTRALNEGO OGRZEWANIA PRZY RESTAURACJI W ŁOMAZACH.
3. DALSZE UTWARDZANIE PLACU NA BAZIE TOWAROWEJ W ŁOMAZACH.
4. MODERNIZACJA SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH W ŁOMAZACH.

NA KONIEC 1987 ROKU WARTOŚĆ NETTO ŚRODKÓW TRWAŁYCH SPÓŁDZIELNI WYNOSIŁA 109.166.000 ZŁOTYCH, FUNDUSZ UDZIAŁOWY 1.109.000 ZŁOTYCH, A FUNDUSZ ZASOBOWY 116.773.000 ZŁOTYCH.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

12

(414)
24-III-1988
Biała Podl.
Cena 35 zł

Akcja "BUTY"

Wśród akcji dywersyjnych, przeprowadzonych w latach niemieckiej okupacji w Białej Podlaskiej głośną swego czasu była akcja na niemiecki sklep z obuwiem firmy „Bata", znajdujący się w samym centrum miasta, bo przy placu Wolności, zwanym wówczas placem Miejskim (Stadtplatz). Akcję tę przeprowadził patrol dywersyjny z oddziału Armii Krajowej, dowodzonego przez kpt. Stanisława Chmielarskiego ps. „Lech". Dowódcą patrolu był por. Franciszek Bartosik ps. „Szczyt". Tu warto dodać, że w tym samym czasie drugi, kilkuosobowy patrol z oddziału „Lecha", dowodzony przez sierż. Jana Wańka ps. „Robak" dokonał rekwizycji lekarstw i środków opatrunkowych w aptece przy ul. Brzeskiej. A oto relacja — wspomnienie z akcji na sklep „Bata" w Białej Podlaskiej jednego z bezpośrednich uczestników tej akcji, kpr. Zdzisława Domańskiego ps. „Gorzki". Wspomnienie to publikujemy z niewielkimi skrótami. (JES)

Do partyzanckiego oddziału każdy z nas przyszedł we własnych butach i to w najlepszych, w które mogła go wyposażyć rodzina. Pamiętam, że te właśnie najlepsze, ojcowe buty zdarły mi się bardzo szybko i wiosną 1944 roku chodziłem już w niemieckich, zdobycznych, z tym, że lewy był nieco większy od prawego. Podobnie było z butami moich kolegów z oddziału. W tej sytuacji nasz dowódca, kpt. „Lech" postanowił zdobyć większą część butów na wrogu. Projekty były różne, lecz samo życie przyniosło rozwiązanie.

Porucznik „Szczyt" (Franciszek Bartosik) podczas swej bytności u adiutanta bialskiego obwodu AK, ppor. Franciszka Kolanzińskiego ps. „Jur" uskarżał się na zły stan obuwia żołnierzy z naszego oddziału. Żale te usłyszała „Biała Halinka" (Halina Wojciechowska) w mieszkaniu której przy ul. Budkiewicza 14 miał swą siedzibę II adiutant komendy obwodu — „Jur". Pracowała ona w sklepie „Bata" przy placu Wolności (obecnie jest tam biuro „Orbisu") i wiedziała, że w niedługim czasie spodziewana jest większa dostawa obuwia męskiego z przeznaczeniem dla junaków ze Służby Budowlanej („Baudienstu") pracujących na lotnisku wojskowym w Małaszewiczach.

Halinka podjęła się przeprowadzenia dokładnego wywiadu w tej sprawie, a por. „Szczyt" wykonania akcji na sklep „Bata". Znajdował się ten sklep w bardzo niekorzystnym do tego typu akcji miejscu. W pobliżu sklepu, przy ul. Krótkiej była siedziba niemieckiej straży graniczno - celnej („Zollgrenzschutz", na rogu ul. Krótkiej vis a vis sklepu „Bata" było niemieckie wojskowe kasyno pod nazwą „Ostland". Ponadto przy placu Wolności pojawiła się siedziba policji kryminalnej i powiatowa komenda polskiej policji tzw. „granatowej" (obecnie w budynku tym jest kwiaciarnia — przyp. Jes). Również nie tak daleko od placu Wolności, przy końcu ulicy Grabanowskiej (obecnie ul. S. Moniuszki kwaterował silny oddział niemieckiej policji (Schutzpolizei).

W tej sytuacji nasz dowódca oddziału kpt. „Lech" widział możliwość wykonania tej akcji w nocy, przez włamanie się do magazynów sklepu „Bata", przylegających do ulicy Pocztowej. Natomiast innego zdania był por. „Szczyt", który miał zamiar przeprowadzić całą akcję w biały dzień. Po dyskusji przyjęty został projekt por. „Szczyta". On też, zgodnie ze swym zwyczajem dokonał szczegółowego rozpoznania terenu akcji, łącznie z wizją lokalną i sporządzeniem dokładnego planu lokalu sklepowego i magazynów zaplecza. Plan lokalu wykonała Halinka. Wytypowano skład patrolu i czekano na sygnał do akcji.

Transport oczekiwanego przez nas obuwia przywieziono do sklepu „Bata" bodajże w środę 18 maja 1944 roku. W związku z tym dzień zaplanowanej akcji przypadał na czwartek, który według panującego w Białej zwyczaju był dniem targowym, kiedy do miasta przyjeżdżało sporo mieszkańców okolicznych wsi. Wydawało się, że „Szczyt" w tej sytuacji odłoży akcję na inny dzień. Tymczasem „Szczytowi" ten właśnie targowy dzień najlepiej odpowiadał. Według jego koncepcji czwartkowy wzmożony ruch w mieście doskonale nadawał się do tego typu akcji.

W czwartek rano z miejsca postoju oddziału w lasach Grabarki wyszedł patrol, zabierając po drodze dwa wytypowane do akcji wozy konne. Patrol dowodzony przez por. „Szczyta" wyruszył w następującym składzie: plut. Paweł Sacewicz ps. „Kropka", kpr. Zdzisław Domański ps. „Gorzki", kpr. Witold Darczuk ps. „Sęp", kpr. Jerzy Księżopolski ps. „Roman", Henryk Krzywda ps. „Pająk", „Prawdzic". (Być może, iż pominąłem nazwiska i pseudonimy innych kolegów, biorących udział w tej akcji, lecz po upływie lat, trudno mi pamiętać dokładnie wszystkich uczestników tej akcji — przyp. ZD).

Około godz. 13.00 byliśmy już w mieście, odpowiednio rozstawieni i gotowi do akcji razem z miejscową, konspiracyjną obstawą. Do sklepu „Bata" wszedł „Szczyt" i „Kropka". Podeszli do sklepowej lady i taki oto wywiązał się dialog z kierownikiem sklepu:

—Czym mogę panom służyć?

— Chcielibyśmy kupić buty męskie, ślódemkę... — powiedział „Szczyt"

— Są takie buty, nawet na skórzanej zelówce, ale proszę o „becukszajn" (kartę upoważniającą do zakupu obuwia — przyp. ZD)

W tym momencie „Szczyt" zwrócił się do „Kropki" tymi słowami:

— Paweł, pokaż panu ten „becukszajn". „Kropka" wiele się nie namyślając rozchylił marynarkę i pokazuje wystraszonemu kierownikowi sklepu tkwiący za paskiem pistolet typu „Wis".

(Dokończenie nastąpi)

ZDZISŁAW DOMAŃSKI

WYMIENIONY W NINIEJSZYM ARTYKULE PAWEŁ SACEWICZ PSEUDONIM „KROPKA" POCHODZI Z ŁOMAŻ I FAKTYCZNIE BYŁ ŻOŁNIERZEM ARMII KRAJOWEJ.

*

BANK SPÓŁDZIELCZY BS

ZEBRANIE DELEGATÓW BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH.

DNIA 27 MARCA 1988 ROKU W SALI RESTAURACJI „PARKOWA" W ŁOMAŻACH ODBYŁO SIĘ DOROCZNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI BANKU SPÓŁDZIELCZEGO. DELEGACI MIĘDZY INNYMI DOKONALI OCENY DZIAŁALNOŚCI BANKU ZA ROK 1987, UCHWALILI KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI NA ROK 1988 I DOKONALI PODZIAŁU NADWYŻKI BILANSOWEJ.

PRZEDMIOTEM DYSKUSJI BYŁO SPRAWOZDANIE PREZESA ZARZĄDU BANKU A ZARAZEM JEGO DYREKTORA KRZYSZTOFA ŁOJEWSKIEGO ORAZ SPRAWOZDANIE RADY NADZORCZEJ BANKU ODCZYTANE PRZEZ CZŁONKA PREZYDIUM RADY ALEKSANDRA KUROWSKIEGO. BARDZO POZYTYWNĄ OCENĘ DZIAŁALNOŚCI BANKU ZA ROK 1987 WYRAZIŁ W SWOIM WYSTĄPIENIU OBECNY NA ZEBRANIU STARSZY LUSTRATOR BANKU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ ROMUALD KARPOWICZ.

BANK ZRZESZA 1.450 CZŁONKÓW. OBROTY W ROKU SPRAWOZDAWCZYM WYNIOSŁY 23.859.706.000 ZŁOTYCH. WYPŁATY ZA SPRZEDAŻ PRODUKTÓW ROLNICZYCH ZA POŚREDNICTWEM BANKU WYNIOSŁY 1.207.823.000 ZŁOTYCH, W TYM PRZEZ ROLNIKÓW GMINY ŁOMAŻY OBJĘTYCH USTAWĄ O ZAOPATRZENIU EMERYTALNYM ROLNIKÓW 972.266.000 ZŁOTYCH.

W ROKU 1987 WYPŁACONO OGÓŁEM RÓŻNYCH POŻYCZEK INDYWIDUALNYCH 140.596.000 ZŁOTYCH, A SPŁATY POŻYCZEK OSIĄGNĘŁY KWOTĘ 81.096.000.- ZŁ.

NA KONIEC 1987 ROKU POŻYCZKOBIORCY BYLI WINNI DLA BANKU 257.943.000 ZŁOTYCH, A STAN OSZCZĘDNOŚCI NA WSZYSTKICH RODZAJACH KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH WYNOSIŁ NA KONIEC ROKU SPRAWOZDAWCZEGO 318.547.000 ZŁOTYCH.

STAN MAJĄTKU TRWAŁEGO BANKU WYNOSI 786.239 ZŁOTYCH.

FUNDUSZ UDZIAŁOWY	1.781.921 ZŁOTYCH.
FUNDUSZ ZASOBOWY	4.399.847 —"— .
FUNDUSZ INWESTYCYJNY	17.545.574 —"— .

INNE WYLICZENIA:

ROCZNA ŚREDNIA SPRZEDAŻ NA JEDNO GOSPODARSTWO ROLNE W GMINIE 572.000 ZŁ. STAN OSZCZĘDNOŚCI W BANKU SPÓŁDZIELCZYM W PRZELICZENIU NA JEDNO GOSPODARSTWO ROLNE W GMINIĘ 198.000 ZŁOTYCH. STAN ZADŁUŻENIA W BANKU SPÓŁDZIELCZYM W PRZELICZENIU NA JEDNO GOSPODARSTWO ROLNE W GMINIE 161.000 ZŁOTYCH. ŚREDNI UDZIAŁ CZŁONKOWSKI 1.229 ZŁOTYCH.

MIMO ZMNIEJSZENIA TERYTORIUM DZIAŁANIA Z DNIEM 1 LIPCA 1987 ROKU DO GRANIC GMINY ŁOMAŻY BANK ZAMKNĄŁ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ ZA ROK 1987 ZYSKIEM W KWOCIE 11.816.699,57 ZŁOTYCH, CO DAJE CZWARTE MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE BIAŁSKOPODLASKIM. OD ZYSKU BRUTTO NALICZONY ZOSTAŁ PODATEK DOCHODOWY W KWOCIE 7.121.100 ZŁOTYCH, KTÓRY NIE ZOSTAŁ PRZEKAZANY DO SKARBU PAŃSTWA, PONIEWAŻ W TEJ WYSOKOŚCI ZOSTAŁA PRZYZNANA BANKOWI ULGA INWESTYCYJNA Z POWODU BUDOWY BIUROWCA W ŁOMAŻACH I KWOTA TA ZOSTAJE W CAŁOŚCI PRZEZNACZONA NA JEGO BUDOWĘ.

ZYSK NETTO WYNIÓSŁ WIĘC 4.695.599,87 ZŁOTYCH. POWIĘKSZONY ZOSTAŁ O DYWIDENDĘ W KWOCIE 100.000 ZŁOTYCH Z TYTUŁU CZŁONKOSTWA BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH W BANKU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ. RAZEM 4.795.599,57 ZŁOTYCH DELEGACI W PODJĘTEJ UCHWALE PODZIELILI, JAK NASTĘPUJE:

- NA FUNDUSZ ROZWOJU BANKU (SPÓŁDZIELNI)	959.119,87 ZŁOTYCH.
- NA FUNDUSZ INWESTYCYJNY	1.200.000.- —"—
- NA FUNDUSZ ZASOBOWY	1.218.200.- —"—
- NA FUNDUSZ PREMIOWY	1.240.000.- —"—
W TYM CZŁONKOM SAMORZĄDU	100.000.- —"—
- DYWIDENDA CZŁONKOM BANKU	178.200.- —"—

- PONADTO NA FUNDUSZ SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZY PRZEZNACZONO NIEWYKORZYSTANE ŚRODKI Z ROKU UBIEGŁEGO W KWOCIE 318.000 ZŁOTYCH, A BĘDĄCE W DYSPOZYCJI RADY NADZORCZEJ.

W INNYCH PODJĘTYCH UCHWAŁACH:

1. DOKONANO ZMIAN W STATUCIE BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W TEN SPOSÓB, ŻE O-GRANICZONO ZASIĘG JEGO DZIAŁANIA TYLKO DO TERYTORIUM GMINY ŁOMAŻY.
2. PODNIESIONO KWOTĘ WPISOWEGO OD NOWOWSTĘPUJĄCEGO CZŁONKA BANKU SPÓŁDZIELCZEGO Z 200 NA 500 ZŁOTYCH.
3. PODNIESIONO UDZIAŁ CZŁONKOWSKI Z 1.000.- DO 2.000.- ZŁOTYCH.
4. UCHWALONO KIERUNKI DZIAŁANIA NA ROK 1988.
5. ZATWIERDZONO BILANS I RACHUNEK WYNIKÓW ZA ROK 1987.
6. UDZIELONO ZARZĄDOWI SKWITOWANIA Z JEGO DZIAŁALNOŚCI ZA ROK 1987.

JEŚLI CHODZI O BUDOWĘ BUDYNKU BIUROWEGO BANKU, TO TRWAJĄ W NIM PRACE WYKOŃCZENIOWE. OBECNIE WYKONUJE SIĘ INSTALACJE: WODNO-KANALIZACYJNĄ I CENTRALNEGO OGRZEWANIA. ZAKOŃCZENIE BUDOWY PRZEWIDUJE SIĘ JESZCZE W BIEŻĄCYM ROKU.

W OBRADACH MIĘDZY INNYMI UCZESTNICZYLI:

- PREZES GMINNEGO KOMITETU Z.S.L. W ŁOMAŻACH FRANCISZEK UŚCIŃSKI.
- PRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEJ P.R.O.N. ANTONI KARWACKI.
- GŁÓWNY KSIĘGOWY ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO BANKU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ RYSZARD ŻÓŁKOWSKI.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ WACŁAW SZUDEJKO Z ŁOMAŻ.

*

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW.

W BIEŻĄCYM ROKU UPŁYWA KADENCJA RAD NARODOWYCH WSZYSTKICH SZCZEBLI. RADA PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ ZARZĄDZIŁA JUŻ PRZEPROWADZENIE WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH W DNIU 19 CZERWCA 1988 ROKU. W ZWIĄZKU Z TYM ROZPOCZĘŁY SIĘ JUŻ PRZYGOTOWANIA W NASZEJ GMINIE DO ICH PRZEPROWADZENIA.

DNIA 29 MARCA 1988 ROKU ODBYŁO SIĘ W ŁOMAŻACH POSIEDZENIE PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ Z UDZIAŁEM PREZESA GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO FRANCISZKA UŚCIŃSKIEGO I PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO ANTONIEGO KARWACKIEGO. UCZESTNICZYŁ TAKŻE PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ANTONI MAŃKO, KTÓRY JEST ZASTĘPCĄ PRZEWODNICZĄCEGO GMINNEJ RADY NARODOWEJ. NA POSIEDZENIU ZAPROJEKTOWANO PODZIAŁ GMINY NA OKRĘGI WYBORCZE ORAZ ILOŚĆ RADNYCH WYBIERANYCH W TYCH OKRĘGACH DO GMINNEJ RADY NARODOWEJ. PROJEKT PODZIAŁU GMINY NA OKRĘGI WYBORCZE OBRAZUJE TABELA ZAMIESZCZONA NA NASTĘPNEJ STRONIE KRONIKI.

NR. OKRĘGU WYBORCZEGO.	GRANICE OKRĘGU WYBORCZEGO.	ILOŚĆ WYBORCÓW W OKRĘGU.	ILOŚĆ RADNYCH WYBIERANYCH W OKRĘGU.	ILOŚĆ WYBORCÓW NA 1 MANDAT.
1.	DUBÓW I WOLA DUBOWSKA	514	4	128
2.	BIELANY	80	1	80
3.	HUSZCZA 1 i HUSZCZA 2	635	5	127
4.	KORCZÓWKA, WÓLKA KORCZOWSKA	288	2	144
5.	KOZŁY	170	1	170
6.	ŁOMAZY PIERWSZE	616	5	123
7.	ŁOMAZY DRUGIE	546	4	136
8.	JUSAKI - ZARZEKA	128	1	128
9.	LUBENKA I SZYMONOWO	307	2	153
10.	STUDZIANKA	347	3	116
11.	BURWIN I KRASÓWKA	302	2	151
12.	KOPYTNIK I STASIÓWKA	366	3	122
13.	KOSZOŁY	285	2	142
	RAZEM	4.584	35	131

PROJEKT NINIEJSZY WYMAGA ZATWIERDZENIA PRZEZ PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

*

SESJA G.R.N.

DNIA 30 MARCA 1988 ROKU W SALI GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ 24-TA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. NA SESJI MIĘDZY INNYMI:

1. WYSŁUCHANO INFORMACJI O PRACY PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ MIĘDZY SESJAMI. RADY.
2. ZATWIERDZONO SPRAWOZDANIE Z WYKONANIA ROCZNEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY ZA ROK 1987.
3. ZATWIERDZONO ROCZNE SPRAWOZDANIE Z WYKONANIA BUDŻETU GMINY I FUNDUSZY CELOWYCH ZA ROK 1987.
4. UDZIELONO NACZELNIKOWI GMINY ABSOLUTORIUM ZA ROK 1987.
5. ROZDYSPONOWANO CZĘŚĆ NADWYŻKI BUDŻETOWEJ.

PRZEDMIOTEM DYSKUSJI BYŁO WYSTĄPIENIE NA SESJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ NACZELNIKA GMINY ZBIGNIEWA DERLUKIEWICZA W SPRAWIE WYKONANIA ZA ROK 1987 PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY I BUDŻETU GMINY. DOKŁADNE MATERIAŁY W TEJ SPRAWIE ZOSTAŁY RADNYM DORĘCZONE

NA PIŚMIE ŁĄCZNIE Z ZAWIADOMIENIEM O ZWOŁANIU SESJI. OTO NIEKTÓRE OSIĄGNIĘCIA GOSPODARCZE GMINY 1987 ROKU:

LICZBA LUDNOŚCI GMINY NA KONIEC 1987 ROKU WYNOSIŁA OKOŁO 6.400 OSÓB I W TYCH GRANICACH OSCYLUJE NA PRZESTRZENI OSTATNICH 5 LAT. ILOŚĆ INDYWIDUALNYCH GOSPODARSTW ROLNYCH WYNOSIŁA 1.426 Z TENDENCJĄ SPADKOWĄ. W 1987 ROKU W ZAMIAN ZA RENTĘ LUB EMERYTURĘ PRZEKAZANO 79 GOSPODARSTW ROLNYCH, W TYM 67 NASTĘPCOM, A 12 NA SKARB PAŃSTWA. W KOŃCU ROKU BYŁO W GMINIE 643,5 HA GRUNTÓW PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ZIEMI. OTO NIEKTÓRE WYNIKI GOSPODARCZE GMINY W ROKU 1987:

PLONY NIEKTÓRYCH ROŚLIN W KWINTALACH Z 1 HA.

NAZWA ROŚLINY	1986 ROK	1987 ROK.
ŻYTO	25,5	26,0
PSZENICA	27.7	27.8
OWIES	26.3	27.4
JĘCZMIEŃ	27.2	27.8
MIESZANKI ZBÓŻ	27.0	28.8
ZIEMNIAKI	210.0	210.0
KUKURYDZA	600.0	580.0

SKUP ŻYWCA I MLEKA	PLAN	WYKONANIE.
1. TRZODA CHLEWNA	1.290 TON	1.350 TON
2. BYDŁO	1.080 TON	1.200 TON
3. MLEKO	7.680.000 LITRÓW	7.736.000 LITRÓW.

OPRACOWANO DOKUMENTACJĘ TECHNICZNĄ NA BUDOWĘ LINII TELEFONICZNEJ I INSTALACJĘ TELEFONU U SOŁTYSA WSI KOPYTNIK. NA ZLECENIE WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU POCZTY I TELEKOMUNIKACJI OPRACOWANO DOKUMENTACJĘ TECHNICZNĄ NA BUDOWĘ BUDYNKU POCZTY I AUTOMATYCZNEJ CENTRALI TELEFONICZNEJ W ŁOMAZACH. ZLECONO OPRACOWANIE DOKUMENTACJI PROJEKTOWO-KOSZTORYSOWEJ NA BUDOWĘ DROGI HUSZCZA-KOPYTNIK. WYBUDOWANO TRZY ZADASZENIA NA PRZYSTANKACH AUTOBUSOWYCH. DOKONANO CZĘŚCIOWEGO REMONTU ULIC W ŁOMAZACH. W BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM INDYWIDUALNYM ODDANO DO UŻYTKU 20 MIESZKAŃ, W TYM 3 W SEKTORZE NIEROLNICZYM. WIELE INNYCH OSIĄGNIĘĆ ROKU 1987 JEST JUŻ WPISANYCH W NINIEJSZEJ KRONICE W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM W TRAKCIE ICH REALIZACJI.

BUDŻET GMINY.

BUDŻET GMINY W CIĄGU 1987 ROKU ZOSTAŁ ZNACZNIE ZWIĘKSZONY W WYNIKU CIĄGLE ROSNĄCYCH POTRZEB I WZROSTU KONIECZNYCH WYDATKÓW. JEGO ZWIĘKSZENIE NASTĄPIŁO GŁÓWNIE POPRZEZ ZWIĘKSZENIE DOTACJI ZE SZCZEB-

LA WOJEWÓDZKIEGO.

DOCHODY BUDŻETOWE W ZŁOTYCH.	PLAN.	WYKONANIE.
ROLNICTWO	6.384.000	4.356.499
LEŚNICTWO	6.000	89.000
OŚWIATA I WYCHOWANIE	75.000	152.922
DOCHODY Z GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ	8.790.000	7.119.008
ADMINISTRACJA	300.000	180.102
DOCHODY Z GOSP. NIEUSPOŁ. I OD LUDNOŚCI	23.830.000	25.658.841
FINANSE	100.000	3.055.900
DOTACJA Z BUDŻETU WOJEWÓDZKIEGO	99.954.876	105.732.000
OGÓŁEM DOCHODY	139.439.876	146.344.272

WYDATKI BUDŻETOWE W ZŁOTYCH.	PLAN.	WYKONANIE.
ROLNICTWO	4.386.772	3.314.082
LEŚNICTWO	1.944.000	1.626.986
TRANSPORT	2.339.580	1.156.472
GOSPODARKA KOMUNALNA	3.566.000	2.338.125
WYNAGRODZ. KOMENDANTA GM. O.S.P.	18.700	18.700
OPIEKA SPOŁECZNA	2.950.000	2.950.000
KLUB SPORTOWY „NIWA" W ŁOMAZACH	129.598	129.598
KOSZTY ADMINISTRACJI	15.676.226	15.432.118
OŚWIATA I WYCHOWANIE	56.831.000	55.998.000
INWESTYCJE I KAPITALNE REMONTY	51.550.000	51.550.000
OGÓŁEM WYDATKI	139.391.876	134.514.081

FUNDUSZ GMINNY.

DOCHODY:	PLAN	13.362.000	ZŁOTYCH.
	WYKONANIE	12.990.966	ZŁOTYCH.
WYDATKI:	PLAN	14.986.000	ZŁOTYCH.
	WYKONANIE	14.374.430	ZŁOTYCH.

KAPITALNE REMONTY./W ZŁ./	PLAN	WYKONANIE	STAN ŚRODKÓW
1. BUDYNKI ADMINISTRACJI	898.314	472.646	425.668
2. W.D.K. W LUBENCE	2.846.957	2.061.216	785.741
3. GOSPODARKA KOMUNALNA	2.902.542	1.485.757	1.416.785
4. JEZDNIE ULIC I CHODNIKI	1.079.200	838.657	240.363
5. BUDYNKI P.F.Z.	112.870	112.870	-
RAZEM	7.839.703	4.971.146	2.868.557.

INWESTYCJE / W ZŁOTYCH /	PLAN.	WYKONANIE.	STAN ŚRODKÓW.
1. STRAŻNICA O.S.P. W DUBOWIE	6.067.975	2.450.170	3.617.805
2. — — — — — — ŁOMAZACH	2.841.355	1.587.749	1.253.606
3. BUDYNEK SOCJALNO-SPORTOWY W ŁOMAZACH	2.275.071	2 155.244	119.827
4. DROGA DUBÓW - WOLA DUBOWSKA	4.963.229	4.963.229	-
5. DROGA ŁOMAŻY - BURWIN	4.414.661	3.923.966	490.695.
RAZEM	20.562.291	15.080.358	5.481.933

BUDŻET GMINY ZA ROK 1987 ZAMKNĄŁ SIĘ NADWYŻKĄ BILANSOWĄ W KWOCIE 5.049.370 ZŁOTYCH.

W KOŃCOWEJ CZĘŚCI OBRAD NA WNIOSEK SEKRETARZA URZĘDU GMINY WALDEMARA DROŻDZIUKA PODJĘTO NASTĘPUJĄCE UCHWAŁY:

1. ZATWIERDZONO SPRAWOZDANIE Z WYKONANIA ROCZNEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY ZA ROK 1987.
2. ZATWIERDZONO ROCZNE SPRAWOZDANIE Z WYKONANIA BUDŻETU GMINY I FUNDUSZY CELOWYCH ZA ROK 1987.
3. UDZIELONO ABSOLUTORIUM NACZELNIKOWI GMINY ZBIGNIEWOWI DERLUKIEWICZOWI ZA ROK 1987.
4. ROZDYSPONOWANO CZĘŚĆ NADWYŻKI BILANSOWEJ ZA ROK 1987 W KWOCIE 1.500.000 ZŁOTYCH W NASTĘPUJĄCY SPOSÓB:
   - 1.000.000 ZŁOTYCH PRZEZNACZONO NA PRZYGOTOWANIE PLACU POD BUDOWĘ BUDYNKU POCZTY I AUTOMATYCZNEJ CENTRALI TELEFONICZNEJ W ŁOMAZACH.
   - 500.000 ZŁOTYCH UCHWALONO PRZEZNACZYĆ NA KONTYNUOWANIE BUDOWY BUDYNKU SOCJALNO-SPORTOWEGO NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAZACH.

POZOSTAŁĄ KWOTĘ NADWYŻKI BILANSOWEJ W SUMIE 3.549.370 ZŁOTYCH POZOSTAWIONO DO PÓŹNIEJSZEGO ROZPORZĄDZENIA.

WSZYSTKIE UCHWAŁY GMINNA RADA NARODOWA UCHWALIŁA JEDNOGŁOŚNIE I W GŁOSOWANIU JAWNYM.

W PIERWSZEJ CZĘŚCI OBRAD RADNI ZGŁOSILI SZEREG INTERPELACJI, NA KTÓRE ODPOWIEDZI UDZIELILI: NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ I PREZES GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH JAN SZOSTAKIEWICZ.

WŚRÓD GOŚCI NA SESJI OBECNY BYŁ ZASTĘPCA DYREKTORA WYDZIAŁU KONTROLI URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ MARIAN GABRYŃSKI. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

13

(415)
31-III-1988
Biała Podl.
Cena 35 zł

Z lat niemieckiej okupacji 1939-1945

Akcja „Buty" (2)

Dokończenie z poprzedniego numeru

„Szczyt" uspokoił kierownika sklepu słowami: — Przyszliśmy zabrać trochę butów dla polskiego wojska..." Po tych słowach do sklepu „Bata" weszło kilku naszych chłopców. Pod ich „opiekę" przekazał „Szczyt" kierownika i wszyscy poszli do magazynu. W sklepie pozostał „Szczyt i Kropka" „Szczyt" sprzedawał buty bez wymaganych „becukszajnów" a „Kropka" bacznie obserwował to, co się dzieje w sklepie i na ulicy. Niektórych klientów „Szczyt" kierował do magazynu, by wybrali sobie lepsze obuwie.

Za oknem wystawowym, w odległości około 6 metrów od sklepu stał wartownik niemiecki straży granicznej i gapił się na przechodniów. Czasem spojrzał na wystawę sklepową, przez którą było widać, co się dzieje w sklepie. Sprzedaż odbywała się normalnie i nic nie budziło jego podejrzeń. Tymczasem zabrakło worków do pakowania butów. Na polecenie „Szczyta" pobiegłem do jakiegoś sklepu przy ul. Brzeskiej i po kilku minutach były już worki. Akcja trwała dalej.

Klienci kierowani przez „Szczyta" do magazynu sklepowego byli rewidowani przez „Sępa" a potem układani na podłodze. Do worków pakowaliśmy najpierw buty na zelówkach skórzanych, potem już na gumowych. Było ich sporo. Pośpiech był jednak wskazany, bowiem wszędzie było pełno ludzi. Pogoda piękna, dzień targowy, centrum miasta... Szybko załadowaliśmy buty na dwa wozy, które wjechały na podwórze sklepowe, osłonięte budynkami. Wozy po chwili odjechały, każdy w inną stronę. W sklepie pozostało nas kilku ze „Szczytem" — dowódcą całej akcji.

Dopiero teraz założyliśmy na drzwiach sklepu wywieszkę „Przerwa obiadowa" czy „przyjęcie towaru" — dokładnie już nie pamiętam. Nastąpiło wylegitymowanie naszych „klientów". Większość z nich była „Volksdojczami" lub Ukraińcami w służbie niemieckiej. „Szczyt" rozkazał im zdjąć w pokoju kierownika sklepu niemiecką flagę ze swastyką i portret Hitlera. Drugi rozkaz „Szczyta brzmiał: „zniszczyć to świństwo!". Mieliśmy wielką frajdę patrząc, jak niemieckie sługusy własnymi rękami niszczą flagę i portret „wodza". Podarli wszystko na strzępy...

Teraz „Szczyt" wręczył każdemu klientowi po parze butów i surowo przykazał, by nikt nie wychodził ze sklepu przed upływem 30 minut. Kabel telefoniczny był przecięty. Wyszliśmy ze sklepu tylnymi drzwiami, które „Szczyt" własnoręcznie zamknął od zewnątrz. Akcja była zakończona. Otrzymaliśmy rozkaz powrotu do kwater oddziału i zameldowanie naszemu dowódcy, że „Szczyt" zjawi się nieco później. Otóż „Szczyt" chciał się przekonać czy jego polecenie wydane „klientom" było skuteczne oraz zobaczyć to wszystko, co będzie się działo dalej.

W tym celu ulokował się w hoteliku nad restauracją Jana Skoczylasa przy pl. Wolności i z okna obserwował bieg wydarzeń. (Jan Skoczylas i jego żona byli żołnierzami AK w konspiracji — przyp. JS). Po 30 minutach przebywający w sklepie, zgodnie z poleceniem, wyszli na plac Wolności. Według przewidywań „Szczyta" pobiegli najpierw do swych mieszkań, by zostawić otrzymane buty. Dopiero potem udali się do policji kryminalnej i powiadomili o rekwizycji obuwia w sklepie „Bata". Tu warto dodać, że skórzane buty także dla zdrajców i renegatów stanowiły cenny nabytek, którego nie chcieli utracić.

I dopiero wówczas zaczęła się „kotłowanina". Niemieccy żandarmi i policjanci biegali po placu Wolności i bocznych ulicach zatrzymując i legitymując przechodniów, przeprowadzając rewizje poruszających się po mieście furmanek. Sporo mieli roboty, bo w mieście pełno było ludzi i wozów. Dzień targowy miał swoje prawa. Wszystkie działania niemieckiej policji i żandarmerii podjęte w Białej, łącznie z obstawieniem rogatek miejskich w tym witoroskiej, prowadzącej do lasów Grabarki — nie przyniosły żadnych wyników. W tym bowiem czasie uczestnicy akcji (z wyjątkiem por. „Szczyta") opuścili już miasto a dwa wozy wyładowane butami zdążały leśnymi, bocznymi drogami do wskazanych punktów kwatermistrzowstwa obwodu. Wkrótce chłopcy z naszego oddziału otrzymali nowe, wygodne buty. Część obuwia zmagazynowano z przeznaczeniem na potrzeby rozrastających się od wiosny dwu oddziałów partyzanckich 34 pułku piechoty AK.

Akcja „Buty" uwieńczona została pełnym sukcesem, ku wściekłości Niemców i ich popleczników.

— — —

Jak już wspomniano, tego samego dnia (19 lub 20 maja 1944 roku) o tym samym czasie, kiedy to trwała akcja na sklep „Bata" w Białej Podlaskiej — trzyosobowy patrol pod dowództwem sierż. Jana Wańka ps. „Robak" przeprowadził rekwizycję lekarstw i środków opatrunkowych w niemieckiej aptece przy ul. Brzeskiej) obecnie jest tam również apteka). Rekwizycja przebiegła szybko i sprawnie. Na pobliskim rynku (obecnie plac Wojska Polskiego) pełno było ludzi. Kręcili się również żołnierze niemiecccy i policjanci ze stacjonującej przy rynku (ul. Grabanowska) formacji tzw. „Schutzpolizei".

Patrol po wejściu do apteki szybko „uspokoił" zarówno przebywających tam klientów oraz kierowniczkę apteki i pobrał wg wykazu potrzebne lekarstwa i środki opatrunkowe. Załadowano je do kilku uprzednio przygotowanych worków i wyniesiono przez zaplecze apteki do oczekującej przy ul. Narutowicza furmanki. Uczestnicy tej akcji rekwizycyjnej po wystawieniu odpowiedniego pokwitowania opuścili aptekę i wkrótce dotarli do miejsca postoju oddziału „Lecha" a furmanka również bez żadnych przeszkód przybyła w wyznaczone uprzednio miejsce.

ZDZISŁAW DOMAŃSKI

*

POSIEDZENIE PREZYDIUM G.R.N.

DNIA 6 KWIETNIA 1988 ROKU ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH. NA POSIEDZENIU, STOSOWNIE DO POSTANOWIEŃ ART. 21 USTAWY SEJMOWEJ Z DNIA 13 LUTEGO 1984 ROKU- ORDYNACJA WYBORCZA DO RAD NARODOWYCH (JEDNOLITY TEKST: DZ. U. NR. 7, POZ. 55 Z 1988 ROKU) NA WNIOSEK NACZELNIKA GMINY ZBIGNIEWA DERLUKIEWICZA PODJĘTO JEDNOGŁOŚNIE UCHWAŁĘ NR 39/26/88 O PODZIALE GMINY ŁOMAZY NA OBWODY GŁOSOWANIA W WYBORACH DO RAD NARODOWYCH ZARZĄDZONYCH NA DZIEŃ 19 CZERWCA 1988 ROKU I O USTALENIU LOKALI I SIEDZIB OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH. USTALENIA TE SĄ NASTĘPUJĄCE:

1. OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA W DUBOWIE DLA SOŁECTW: BIELANY, DUBÓW I WOLA DUBOWSKA.
   SIEDZIBA KOMISJI I LOKAL WYBORCZY: SZKOŁA PODSTAWOWA W DUBOWIE.
2. OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA W HUSZCZY DLA WYBORCÓW Z SOŁECTW: HUSZCZA DRUGA I HUSZCZA PIERWSZA.
   SIEDZIBA I LOKAL WYBORCZY: SZKOŁA PODSTAWOWA W HUSZCZY.
3. OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA W KORCZÓWCE OBEJMUJE WSIE: KORCZÓWKA, KOZŁY I WÓLKA KORCZOWSKA. SIEDZIBA KOMISJI I LOKAL WYBORCZY: SZKOŁA PODSTAWOWA W KORCZÓWCE.
4. OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA W ŁOMAZACH MA SIEDZIBĘ W BIURZE URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH, A LOKAL WYBORCZY MIEŚCI SIĘ W MIEJSCOWYM KINIE. GŁOSOWAĆ TUTAJ BĘDĄ WYBORCY Z JUSAKÓW, ZARZEKI, LUBENKI, ŁOMAZ DRUGICH, ŁOMAZ PIERWSZYCH, STUDZIANKI I SZYMONOWA.
5. OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA W BURWINIE MIEŚCI SIĘ W MIEJSCOWEJ SZKOLE I OBEJMUJE ŚWYM ZASIĘGIEM SOŁECTWA BURWIN I KRASÓWKĘ. LOKAL WYBORCZY W SZKOLE PODSTAWOWEJ W BURWINIE.
6. OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA W KOPYTNIKU UTWORZONA ZOSTAŁA DLA WSI I KOLONII KOPYTNIK I STASIÓWKA. SIEDZIBĄ KOMISJI I LOKALEM WYBORCZYM JEST SZKOŁA PODSTAWOWA W KOPYTNIKU.
7. OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA W KOSZOŁACH OBEJMUJE SWYM ZASIĘGIEM DZIAŁANIA TYLKO WIEŚ I KOLONIĘ KOSZOŁY. SIEDZIBA KOMISJI I LOKAL WYBORCZY MIEŚCI SIĘ W MIEJSCOWEJ SZKOLE.

W POSIEDZENIU OBOK CZŁONKÓW PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ UCZESTNICZYLI CZŁONKOWIE PREZYDIUM RADY GMINNEJ

PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO, CZŁONKOWIE EGZEKUTYWY KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ I PREZYDIUM GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC.

*

Z POBYTU SEKRETARZA K.C. P.Z.P.R.

DNIA 7 MARCA 1988 ROKU W PRZEDDZIEŃ MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIET PRZEBYWAŁ NA TERENIE GMINY ŁOMAŻY CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO I SEKRETARZ KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ JAN GŁÓWCZYK. W ŁOMAŻACH SPOTKAŁ SIĘ ON Z CZŁONKINIAMI KOŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH Z NASZEJ GMINY I KIEROWNICTWEM GMINY W SZEROKIM POJĘCIU ZNACZENIA TEGO SŁOWA. ODWIEDZIŁ TAKŻE INDYWIDUALNE GOSPODARSTWO ROLNE TERESY I KAZIMIERZA HARASIMIUKÓW W STASIÓWCE SPECJALIZUJĄCE SIĘ W HODOWLI OWIEC. O FAKTACH TYCH SĄ WKLEJONE W NINIEJSZEJ KRONICE DWA ARTYKUŁY PRASOWE OPUBLIKOWANE W „TRYBUNIE LUDU" Z DNIA 9 MARCA 1988 ROKU I W „SŁOWIE PODLASIA" Z DNIA 17 MARCA 1988 ROKU. ZAMIESZCZONĄ NIŻEJ FOTOGRAFIĘ WYKONANO PODCZAS SPOTKANIA Z KOBIETAMI I KIEROWNICTWEM GMINY W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W ŁOMAŻACH. FOTOGRAFIĘ PRZEKAZAŁ NIEODPŁATNIE DO KRONIKI PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W ŁOMAŻACH ANTONI MAŃKO.



NA FOTOGRAFII OBOK OD LEWEJ: CZŁONEK EGZEKUTYWY KG. P.Z.P.R. DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAŻACH ROMUALD SZUDEJKO, PIERWSZY SEKRETARZ K.W. P.Z.P.R. W BIAŁEJ PODLASKIEJ JÓZEF OLEKSY, WICEPREZES ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ URSZULA KRYSTOFIUK, PRZEWODNICZĄCA K.G.W. JANINA SOBECHOWICZ Z ŁOMAŻ, CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO - SEKRETARZ K.C. P.Z.P.R. JAN GŁÓWCZYK, SEKRETARZ K.W. P.Z.P.R. W BIAŁEJ PODLASKIEJ ANDRZEJ TALAGA. NA SALI PIERWSZA Z LEWEJ DANUTA POTAPCZUK - INSPEKTOR WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA POSTĘPU ROLNICZEGO.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

14
(416)
7-IV-1988
Biała Podlaska
Cena 35 zł

Harcerze poszerzają wiedzę

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Białej Podlaskiej chorągwiane eliminacje Turnieju Wiedzy Obywatelskiej. Już po raz dziewiętnasty Główna Kwatera ZHP zaproponowała zastępom i drużynom realizację zadań turnieju, którego hasło brzmi „Podaj rękę przyjacielu". W tej edycji turniejowej zastępy harcerskie poznają kraj naszych przyjaciół — Związek Radziecki. Podjęcie zadań turniejowych stanowi okazję, aby dowiedzieć się czegoś więcej o sąsiadach — poznać zarówno historię Kraju Rad, jak i sprawy jego dnia dzisiejszego.

W realizacji zadań turniejowych najlepszą okazała się reprezentacja szczepu harcerskiego z Ulana Majoratu. Miejsca drugie i trzecie przypadły 7 DH im. J. Krasickiego z Łomaz oraz 7 DH im. K. Baczyńskiego z Komarówki Podlaskiej. Warto dodać, że w roku bieżącym Chorągiew Bialskopodlaska ZHP będzie organizatorem centralnego podsumowania XIX TWO, przewidzianego na koniec kwietnia. Dla trzech najlepszych zastępów w kraju GK ZHP ufundowała atrakcyjną nagrodę — pobyt na międzynarodowym obozie w Związku Radzieckim podczas wakacji.

Przyjemność czy komercja?

W potocznym przekonaniu Podlasie uchodzi za krainę, gdzie kultywowany jest miejscowy folklor. Daleko nam co prawda do Podhala. Żywca czy Kurpiów, gdzie działalność twórców i zespołów ludowych widać niemal na co dzień, ale i tu nas jest to zjawisko wciąż żywe. Bialskopodlaski oddział Stowarzyszenia Twórców Ludowych skupia 45 osób i 5 członków zbiorowych. Są wśród nich malarze, rzeźbiarze, tkaczki, osoby zajmujące się plecionkarstwem i plastyką obrzędową, a także muzycy i śpiewacy. Panorama zainteresowań jak widać szeroka, co zdawałoby się potwierdza postawioną na początku tezę. Tylko czy talenty dane przez naturę owocują pracami powszechnie znanymi i podziwianymi? Z niektórymi z nich możemy zapoznać się w bialskim Muzeum Okręgowym, a nawet w zbiorach prywatnych kolekcjonerów. Nie ma ich jednak, o dziwo, w sklepach „Cepelii", choć tam zdawałoby się powinny trafiać. Przed laty współpracował z „Cepelią" rzeźbiarz z Łomaz **Franciszek Sadownik**. *Obecnie, mimo wielokrotnych prób nawiązania współpracy przez warszawską Spółdzielnię Rękodzieła „Kanon" z podlaskimi twórcami, żaden z nich nie wykazał nią zainteresowania. Nie znamy powodów niechęci. Być może decydują o tym warunki, stawiane twórcom. „Cepelia", jak wiadomo, oferuje artystom materiały, lecz żąda wykonania określonej ilości przedmiotów w jednym typie czy wzorze. Zniuszą to twórców do mechanicznego wręcz powielania wymyślonego przez nich tematu, co u cenionych swój warsztat i kunszt może budzić odruch niechęci. Tym bardziej, że większość ludowych rzeźbiarzy, malarzy czy tkaczek pracuje okazjonalnie, w chwilach wolnych od zajęć na roli. Praca z tkaniną lub drewnem sprawia im w głównej mierze przyjemność. Osobista satysfakcja twórców kłóci się często z komercyjnym nastawieniem „Cepelii", nastawionej na masowe rzemiosło artystyczne. Nie znaczy to jednak, że podlascy artyści rezygnują zupełnie z możliwości sprzedaży swych prac. Od maja 1985 roku działa w Lublinie Galeria Sztuki STL, gdzie zrzeszeni w stowarzyszeniu twórcy mogą wystawiać efekty swojej pracy. Tam też mogą je nabywać entuzjaści sztuki ludowej. Do tej pory największe zainteresowanie tą formą prezentacji wykazywały podlaskie tkaczki: **Józefa i Marianna Laskie, Antonina Jeruzalska, Jadwiga Saceiwicz, Antonina Sarnacka, Maria Tryczyk, Leokadia Nestychoruk i Walentyna Kuniszyk**. *Ich wzorzyste, narzutybieżniki i serwety cieszą się niesłabnącym powodzeniem nabywców i można tylko ubolewać, że tkaczki dosyć rzadko decydują się na wystawianie prac w Galerii STL. Korzystał z niej niedawno bialski rzeźbiarz* **Jan Dorosz**, *lecz inni członkowie bialskopodlaskiego oddziału stowarzyszenia nie przejawiają zainteresowania sprzedażą własnych wyrobów. Być może niektórzy (jak choćby rzeźbiarze, posiadający sporo kolekcje domowe) za bardzo przywiązani do stworzonych przez siebie dzieł i nie chcą się z nimi rozstawać. Nie wiem, czy takie postępowanie ma sens. Sztuka ludowa żyje, jeśli ma stały kontakt z odbiorcą. Zamknięcie jej dzieł w czterech ścianach domu artysty czyni ją hermetyczną i pozbawia z bliskiego. Czyżby nie wiedzieli o tym miejscowi artyści?*



IGR

WYMIENIONE W NAKLEJONYM OBOK ARTYKULE POD TYTUŁEM: „PRZYJEMNOŚĆ CZY KOMERCJA?" OSOBY: JÓZEFA ŁASKA, MARIANNA ŁASKA, ANTONINA JERUZALSKA I JADWIGA SACEWICZ SĄ MIESZKANKAMI WSI KOPYTNIK GMINY ŁOMAZY. NATOMIAST MARIA TRYCZYK POCHODZI ZE WSI STUDZIANKA TAKŻE GMINY ŁOMAZY.

POSIEDZENIE PREZYDIUM G.R.N.

DNIA 9 KWIETNIA 1988 ROKU ODBYŁO SIĘ KOLEJNE POSIEDZENIE PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ ZWIĄZANE Z PRZYGOTOWANIAMI DO WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH. ZGODNIE Z ART. 29 USTAWY Z DNIA 13 LUTEGO 1984 ROKU - ORDYNACJA WYBORCZA DO RAD NARODOWYCH (JEDNOLITY TEKST: DZ.U. NR. 7, POZ. 55 Z 1988 ROKU) PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ UCHWAŁĄ NR. 40/27/88 POWOŁAŁO GMINNĄ KOMISJĘ WYBORCZĄ W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE:

1. PRZEWODNICZĄCY ŁASKI STANISŁAW, PRAC. UMYSŁOWY, CZŁ. PZPR, ŁOMAZY.
2. Z-CA PRZEWODNICZ. CHWALEWSKI MARIAN, ROLNIK, CZŁ. ZSL, ŁOMAZY.
3. Z-CA PRZEWODNICZ. ZIĘTECKI STANISŁAW, LEKARZ WET. BEZPARTYJNY, ŁOMAZY.
4. SEKRETARZ KOMISJI SZOSTAKIEWICZ JAN, PRAC. UMYSŁOWY, CZŁ. PZPR, ŁOMAZY.

CZŁONKOWIE GMINNEJ KOMISJI WYBORCZEJ:

5. JACHOWICZ WIESŁAW, TECHNIK WET. CZŁONEK PZPR, ZAM. W ŁOMAZACH.
6. ŻELISKO JANUSZ, ROLNIK, CZŁONEK PZPR., ZAMIESZKAŁY W KOZŁACH.
7. DERLUKIEWICZ TERESA, NAUCZYCIELKA, CZŁONEK Z.S.L., ZAM. W ŁOMAZACH.
8. KULAWIEC ANDRZEJ, ROLNIK, CZŁONEK Z.S.L., ZAM. W KOZŁACH.
9. SOKULSKI JÓZEF, ROLNIK, BEZPARTYJNY, ZAM. W ŁOMAZACH.
10. KUŹNIARSKI FRANCISZEK, PRAC. UMYSŁOWY, BEZPARTYJNY, ZAM. W ŁOMAZACH.
11. KRUPSKI MIECZYSŁAW, ROLNIK, BEZPARTYJNY, ZAMIESZKAŁY W SZYMONOWIE.
12. SZATAŁOWICZ FRANCISZEK, ROLNIK, BEZPARTYJNY, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
13. POWSZUK ZENON, NAUCZYCIEL, CZŁONEK P.Z.P.R., ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
14. PIĘTKA TERESA, PRAC. UMYSŁOWA, BEZPARTYJNA, ZAM. W STASIÓWCE.

NA TYMŻE POSIEDZENIU ZGODNIE Z ART. 41 I 42 WYMIENIONEJ NA WSTĘPIE ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD NARODOWYCH NA WNIOSEK PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO PRZYJĘTO ZAPROPONOWANY PRZEZ NIEGO IMIENNY SKŁAD GMINNEGO KOLEGIUM WYBORCZEGO, DO KTÓREGO ZGŁOSZENIA PRZESŁAŁY WŁADZE GMINNE PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO, POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, GMINNEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH, ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ LUDOWĄ, ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ I ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ. SKŁAD IMIENNY GMINNEGO KOLEGIUM WYBORCZEGO JEST NASTĘPUJĄCY:

1. PRZEWODNICZĄCY KARWACKI ANTONI, CZŁONEK PZPR ŁOMAZY.
2. Z-CA PRZEWODN. KALINOWSKA EUGENIA, CZŁONEK Z.S.L. ŁOMAZY.
3. Z-CA PRZEWODN. DROBCZUK EUGENIUSZ, CZŁONEK PZPR KOSZOŁY.

4. Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO ZYDLEWSKI FELIKS, BEZPARTYJNY, ZAM. W ŁOMAZACH.
5. SEKRETARZ KOLEGIUM LEWCZUK ALINA, BEZPARTYJNA, ZAM. W ŁOMAZACH.
CZŁONKOWIE GMINNEGO KOLEGIUM WYBORCZEGO:
6. SZUDEJKO WACŁAW, PRAC. UMYSŁOWY, CZŁ. Z.S.L. ZAM. W ŁOMAZACH.
7. SADOWNIK STEFANIA, ROLNICZKA, CZŁONEK Z.S.L. ZAMIESZK. W BIELANACH.
8. SEMENIUK JÓZEF, ROLNIK, CZŁONEK P.Z.P.R. ZAMIESZKAŁY W ZARZECE.
9. OLESZCZUK JAN, ROBOTNIK, BEZPARTYJNY, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
10. CZAJKOWSKI HIERONIM, PRACOW. UMYSŁOWY, CZŁ. ZSMP, ZAM. BIAŁA PODL.
11. ZIĘTECKA ANNA, NAUCZYCIELKA, CZŁONEK P.Z.P.R. ZAMIESZK. W ŁOMAZACH.

W POSIEDZENIU OBOK CZŁONKÓW PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ UCZESTNICZYLI:
PRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEJ P.R.O.N. ANTONI KARWACKI.
PREZES GMINNEGO KOMITETU Z.S.L. FRANCISZEK UŚCIŃSKI.
SEKRETARZ URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH WALDEMAR DROŹDZIUK.
OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH MARIAN POLUBIEC.

*

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 11 IV 1988 R.

ludu
ROBOTNICZEJ
Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

ROK XLIV. NR 83 (13470).

Niczego nie odkładać na potem

(Rozmowa z przewodniczącym GRN w Łomazach Marianem Połubcem)

— Jak zostaje się przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej?...

— To oczywiste — wybierają radni. Mnie wybrano w trakcie ostatniej, kończącej się niebawem kadencji, mniej więcej przed rokiem. Zastąpiłem przewodniczącego, który zrezygnował z tej funkcji. Odszedł — jak to się mówi — na własną prośbę. Dziwiłem się tylko, że zostałem wyłoniony spośród grona radnych, jako bezpartyjny...

— Myślę, że wybór na przewodniczącego GRN jest w pewnym stopniu symbolem i wskaźnikiem społecznej akceptacji w ogóle. Widocznie doceniono pana aktywność w środowisku?

— Od lat prowadzę zakład ślusarski i moja dewiza w pracy jest nieodkładanie niczego na potem. Tak samo postępuję przy wykonywaniu czynności pozazawodowych. Najmocniej zaangażowałem się w budowę nowej szkoły. Jako rzemieślnik miałem tam wiele do zrobienia. Nie liczyłem czasu, ani sił. Nawet wziąłem urlop, żeby te budowę „podgonić". A ileż — jako komitet społeczny — musieliśmy pokonać barier i przeciwności, żeby obiekt został wzniesiony zgodnie z powziętymi wcześniej planami, ile wydeptać ścieżek do władz wojewódzkich? Ale udało się, — budynek już niedługo zostanie oddany do użytku.

— Chyba nie zaprzeczy pan, że każde udane przedsięwzięcie uskrzydla, stanowi impuls do nowych działań. A jak by pan ocenił dobiegające końca kadencje GRN?

— Wprawdzie sesje, tzw. rozliczeniowa zaplanowaliśmy na maj, niemniej tak „na gorąco" mogę stwierdzić, że napawa nas radością szczęśliwe uporanie się właśnie z budową szkoły, a zwłaszcza z doprowadzeniem do powstania budynku 4-kondygnacyjnego, o co było wiele sporów i toczyły się przysłowiowe boje.

Poczyniliśmy też starania zmierzające do rozpoczęcia budowy nowej poczty i centrali telefonicznej. Gotowa jest już dokumentacja, przygotowany został plac, z wywłaszczeniem którego było trochę kłopotów. Wsparliśmy starania sportowców z klubu „Niwa" dotyczące budowy — przy stadionie — obiektu socjalnego w którym mogliby się oni przebrać i umyć po meczu. Popieramy budownictwo drogowe.

Średnio - rocznie przybywa jeden kilometr drogi o utwardzonej nawierzchni, a mogłyby być oddawane po dwa kilometry, gdyby pozwalały na to moce przerobowe Rejonu Dróg Publicznych. Rozwiązaliśmy problem dostawy ciepła do nowej remizy strażackiej i ośrodka zdrowia — poprzez zbudowanie wspólnej kotłowni. Powstała także w Dubowie nowa remiza, a w Huszczy przystąpiono do modernizacji szkoły.

Rozwinięcie frontu inwestycyjnego na szerszą skalę warunkują skromne środki budżetowe, a mówiąc inaczej — nie chcemy budować wszystkiego i za wszelką cenę, byleby tylko zaspokoić żądania wyborców. Bo to nie sztuka rozpocząć wiele budów. Rzecz w tym, by je szybko kończyć.

— Ilu sesjom pan przewodniczył?

— Do tej pory, czyli od początku bieżącej kadencji, obradowały 24 sesje GRN, a osiem spośród nich pod moim przewodnictwem. Ostatnio zebraliśmy się przed samymi świętami, aby ocenić wykonanie planu i budżetu za rok ubiegły i udzielić absolutorium naczelnikowi gminy. Dokonaliśmy również podziału nadwyżki budżetowej w wysokości 5,5 mln zł.

— Na każdym posiedzeniu zgłaszane są interpelacje i zapytania radnych. Jakie sprawy zazwyczaj dominują?

— Przeważają problemy oscylujące wokół produkcji rolniczej. Wiele jest narzekań na brak nawozów i części zamiennych do maszyn, na kiepskie zaopatrzenie w węgiel. Wyrażane są opinie na temat krzywdzącego — zdaniem rolników — rozdziału sprzętu rolniczego. Szereg drobnych uwag dotyczy reperacji ulic i konieczności utrzymywania w należytym stanie ciągów drogowych.

— Niebawem rozpocznie się zakrojona na szeroką skalę kampania przedwyborcza do rad narodowych. Jakie wiąże z nią pan nadzieje?

— Przede wszystkim takie, że radnymi w nowej kadencji zostaną ludzie z inicjatywą, sprawdzeni w działaniu, dostrzegający potrzeby społeczne a nie swoje, odznaczający się pracowitością, poświęceniem i zaangażowaniem.

— A czy pan chciałby — powiedzmy — jeszcze jedną kadencję piastować funkcję przewodniczącego GRN?

— To kłopotliwe pytanie. Bo jeśli odpowiem „tak", to może niektórzy pomyślą, że „pcham się do władzy". Sam kiedyś zastanawiałem się co oni w tej radzie robią? I tak jak innym wydawało mi się, że zgłaszane problemy powinny być rozwiązywane natychmiast. A to nie takie proste. Tylko drobne sprawy można szybko i skutecznie załatwić.

Wracając jednak do postawionego pytania — chciałbym doprowadzić do końca niektóre z moich poczynań. No, marzy mi się nie tylko budynek socjalny przy stadionie w Łomazach, ale i nowy stadion, i basen otwarty. Bo niby dlaczego na wsi mamy egzystować inaczej niż ludzie w mieście...

— A jeśli nie zostanie pan przewodniczącym GRN to co wtedy?

— Jestem przecież rzemieślnikiem — świadczę usługi rolnicze, na które popyt stale rośnie. W pracy pomaga mi dorosły syn. Tylko, że on wkrótce pewnie zostanie powołany do wojska...

Rozmawiał:
J. ŚWIĄDER

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ ŚRODA, 13 IV 1988 R.

ludu
ROBOTNICZEJ
Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443
ROK XLIV. NR 85 (13472)

Szkoła wciąż w budowie, ale...

Zwyciężył upór

Gdyby sporządzić rejestr wlokących się latami budów w woj. białskopodlaskim, z pewnością wpisać by należało doń szkołę podstawową w Łomazach. Zaczęto ją ambitnie — w czynie społecznym, ale jeszcze pod koniec lat siedemdziesiątych. Wtedy zamierzano zbudować „szkołę przyszłości" — budynek o 24 izbach lekcyjnych, z których część stanowić miały gabinety i pracownie przedmiotowe. Ponadto projekt uwzględniał stołówkę i świetlicę, bibliotekę z czytelnią i wiele innych pomieszczeń.

W ciągu pierwszych kilku lat zrobiono nawet sporo. Budowa zaczęła kuleć, kiedy w 1982 r. Sejm podjął uchwałę o odstąpieniu od koncepcji wdrażania szkół 10-letnich (a właśnie taką w zamierzeniach miała być placówka w Łomazach) i władze wojewódzkie zaczęły apelować o rozsądek. To znaczy z zaplanowanych do wzniesienia czterech kondygnacji, zaproponowały zakończyć budowę na trzech — akurat wówczas postawionych. Tłumaczono, że to wystarczy na potrzeby środowiska, jeśli się weźmie pod uwagę nawet prognozy demograficzne. Z wyliczeń finansowych wynikało zaś, iż szkoła — tylko z nazwy — ma charakter przedsięwzięcia czynowego, albowiem wkład ludności był niewspółmierny do kwot, jakie pochodziły z budżetu kuratorium i środków WRN. W tym czasie budowano w województwie nie tylko szkołę w Łomazach, lecz jeszcze pięć innych obiektów, więc liczyć zaczęto każdą wydaną złotówkę.

Rozmowy z władzami gminy przynosiły mierny skutek. Administracja wojewódzka, aby nie być posądzoną o torpedowanie lokalnych inicjatyw oświadczyła, że będzie konsekwentnie oczekować udział społeczeństwa w realizacji tej inwestycji zgodnie z obowiązującymi przepisami. Po prostu chodziło o to, że coroczne dotacje na popieranie czynów społecznych będą uzależniane od wysokości zgromadzonych środków własnych ludności. Padło jeszcze jedno ważkie stwierdzenie: wojewódzkie władze oświatowe stoją na stanowisku, że organem, który będzie musiał wziąć na swe barki wszelkie konsekwencje finansowe i społeczne, wynikające z podjęcia ostatecznej decyzji o dalszej rozbudowie Zbiorczej Szkoły Gminnej w Łomazach, jest Gminna Rada Narodowa.

Dobiega końca kadencja obecnej GRN. Jak ona ocenia realizację tej inwestycji, wpisanej również do programu wyborczego?

— Mamy ogromną satysfakcję — powiedział **Marian Polubiec**, przewodniczący GRN — że udało nam się zbudować szkołę zgodnie z powziętymi wcześniej planami. A to znaczy, że powstał budynek czterokondygnacyjny, dysponujący 24 izbami lekcyjnymi...

Innymi słowy zwyciężył upór ludności, choć szkoła nadal jeszcze jest w budowie. Niby to ostatni szlif, ale nic nie wskazuje na to, że uczniowie rozpoczną naukę we wrześniu bieżącego roku. Wykonać bowiem trzeba instalację wodno-kanalizacyjną, która wstrzymuje np. ułożenie glazury w sanitariatach. Poprawiania wymaga instalacja centralnego ogrzewania.

Najwięcej kłopotów przysparzało zbudowanie osadnika na nieczystości. Nikt nie chciał się podjąć jego wykonania — małe przedsiębiorstwa odżegnywały się od tego jak mogły, a duże twierdziły, że jak brać coś na swe barki — to zadanie wielomilionowe. Wreszcie udało się nakłonić do pracy miejscową Spółdzielnię Budownictwa Wiejskiego, co uznać trzeba za swoiste osiągnięcie.

Tym największym byłoby jednak jak najszybsze uporanie się z całym procesem inwestycyjnym, tj. oddanie do użytku okazałego przecież gmachu szkolnego. Jeszcze jednego na Podlasiu i tak przecież bardzo potrzebnego. Wówczas będzie można w starej szkole umieścić przedszkole, które gnieździ się w drewnianym, rozlatującym się budynku.

(św.)

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

Wreszcie w II lidze

W rozegranych decydujących o awansie do II ligi szachowej meczach MZKS „Podlasie" pokonało dwukrotnie „Tomasovię" Tomaszów Lubelski 4,5 : 1,5 pkt. oraz 3,5 : 2,5 pkt. Nasi drugoligowcy występowali w składzie: Romuald Izdebski, Marzena Przygrodzka, Marek Skoniecznyj, Jan Przygrodzki, Marek Uściński i Tomasz Włodarczyk. Gratulujemy awansu!

B.K.

15
(417)
14-IV-1988
Biała Podlaska
Cena 35 zł

WYMIENIONY W TYM ARTYKULE MAREK UŚCIŃSKI POCHODZI Z ŁOMAZ I MIESZKA W ŁOMAZACH PRZY ULICY SZKOLNEJ.

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ CZWARTEK, 14 IV 1988 R.

ludu
ROBOTNICZEJ
ROK XLIV. NR 86 (13473). Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Co słychać w gminie

ŁOMAZY

PIERWSZY BUDYNEK SPÓŁDZIELCZY

Niedostatek mieszkań odczuwalny jest wszędzie — zarówno w miastach jak i w ośrodkach gminnych. Wychodząc tym potrzebom naprzeciw, zawiązano kilka lat temu w Łomazach spółdzielnię mieszkaniową. We wszystkich wzniesionych budynkach zamieszka 100 rodzin. Pierwszy, 42-rodzinny budynek jest już gotowy. Lokatorzy sami, dostawszy materiały ze spółdzielni, prowadzą obecnie prace wykończeniowe.

WSPÓLNA KOTŁOWNIA

W gminie zbudowano dwa obiekty strażackie — otrzymały remizy w Dubowie i Łomazach. Przekazanie tej ostatniej będzie możliwe wówczas, gdy podłączy się do jednego źródła zasilania w ciepło zarówno remizę jak i znajdujący się w sąsiedztwie ośrodek zdrowia. Uporano się już z dokumentacją, więc sprawa powinna zostać szybko sfinalizowana.

W ośrodku, funkcjonującym od ponad 20 lat, potrzebni są lekarze — specjaliści, a najbardziej pediatra i ginekolog. Nikt z pracowników służby zdrowia nie chce jednak pracować na wsi, mimo iż na lekarza oczekuje w Łomazach mieszkanie.

KILOMETR DROGI ROCZNIE

Zaangażowanie społeczne ludności uzewnętrznia się najbardziej w budownictwie drogowym. Corocznie udaje się w gminie utwardzić i pokryć dywanikiem asfaltowym jeden kilometr drogi. Np. w ub. roku utwardzono taki odcinek na drodze Łomazy — Krasówka i położono dywanik na kilometrowym odcinku traktu Dubów — Wola Dubowska. W tym roku przygotowuje się do takiej operacji kolejny podobny odcinek. W budowie jest też droga Krasówka — Burwin, która w okresie roztopów i jesiennej słoty jest nie do przebycia.

NIEDOSTATEK USŁUG

Poprawiły się warunki pracy Gminnego Ośrodka Kultury, odkąd udostępniono tej placówce część pomieszczeń w obiekcie socjalnym miejscowej GS. Mieści się tam także ośrodek „Nowoczesna Gospodyni" oraz fryzjer damski i męski. Łomazy odczuwają niedostatek usług szkleńskich i elektrycznych. Niestety, nikt w II etapie reformy — nie kwapi się do otwierania nowych warsztatów.

(św.)

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 18 IV 1988 R.
ludu
ROBOTNICZEJ
ROK XLIV. NR 89 (13476). Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Co czytają w Łomazach?

W GODZINACH przedpołudniowych w bibliotece gminnej w Łomazach ruch jest niewielki. Ale bibliotekarki — **Helena Szudejko i Bogumiła Uścińska** — nie są tym strapione. — Teraz jeszcze — mówią — ludzie pracują, a uczniowie uczą się w szkołach, ale po południu i wieczorem wprost trudno będzie nadążyć z wypożyczeniami.

● **Ilu czytelników figuruje w rejestrze i jakim księgozbiorem rozporządza biblioteka?**

— Księgozbiór liczy 10695 woluminów, zaś czytelników jest 332. Przeważa młodzież, szkolnowiek i dorośli nie stronią od dobrej książki.

● **Właśnie, co oni czytają, i czego poszukuje młodzież?**

— Młodzież sięga najchętniej po książki Nienackiego („Pan samochodzik"), Niziurskiego („Wyspa w strachów"), Józefackiej („Gorczyca", „Kto sieje wiatr"), K. Maya („Winnetou", „Przez góry i prerie", „Czarny mustang"). Wśród dorosłych natomiast niezmiennie popularne są powieści Rodziewiczówny (zwłaszcza „Lato leśnych ludzi"), Dobraczyńskiego, Paukszty, Bunscha.

Rodziewiczówna -bezkonkurencyjna

● **Ile książek wypożycza się rocznie z waszej biblioteki?**

— Np. w ub. roku nasza biblioteka, łącznie z czterema jej filiami, zanotowała 15026 wypożyczeń.

● **Kto czyta najwięcej — może zechcą panie wymienić kilka nazwisk „rekordzistów"?**

— Np. Franciszek Supruniuk dosłownie „połyka" książki. Tylko w tym roku wypożyczył ich ok. 80. Jest on młodym robotnikiem i pasjonuje go literatura science fiction. Powieści przygodowe to ulubiona lektura Marty Niścior. Spośród innych czytelników — rekordzistów wymienić należało Stanisława Bieleckiego, Romualda Kulawca, Mirosława Oleszczuka i Medarda Skórę.

● **Co jest utrapieniem w pracy bibliotecznej?**

— Przede wszystkim to, że książki obecnie drukowane dosłownie rozłażą się w rękach, bo nie są należycie zszywane, ani oprawiane.

Corocznie kilkadziesiąt książek znika bezpowrotnie z naszego księgozbioru — na skutek kradzieży i nieuczciwości niektórych czytelników, po prostu wypożyczonych książek nie zwracających. Upomnienia zaś przynoszą mierny efekt. Kierowanie spraw do sądu nie miało dotychczas większego sensu, ale przy obecnych, wysokich cenach książek, kto wie, czy nie będzie wskazane...

(św.)

POSIEDZENIE PREZYDIUM G.R.N.

DNIA 25 KWIETNIA 1988 ROKU ODBYŁO SIĘ KOLEJNE POSIEDZENIE PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ W SPRAWACH PRZYGOTOWAWCZYCH DO WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH. NA PODSTAWIE ART. 30 USTAWY Z DNIA 13 LUTEGO 1984 ROKU - ORDYNACJA WYBORCZA DO RAD NARODOWYCH (DZ.U. NR. 7, POZ. 55 Z 1988 ROKU) PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ UCHWAŁĄ NR. 41/28/88 POWOŁAŁO 7 OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH DLA PRZEPROWADZENIA WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH W DNIU 19 CZERWCA 1988 ROKU, A MIANOWICIE:

NR. 1 W DUBOWIE: 9 OSÓB. PRZEWODNICZĄCA IRENA HORDEJUK, PRACOWNICA UMYSŁOWA, CZŁONEK Z.S.L. ZAM. W DUBOWIE.

NR. 2 W HUSZCZY: 10 OSÓB. PRZEWODNICZĄCY EDWARD ROMANIUK, NAUCZYCIEL, CZŁONEK Z.S.L. ZAMIESZKAŁY W HUSZCZY.

NR. 3 W KORCZÓWCE: 9 OSÓB. PRZEWODNICZĄCY MARIAN TUR, NAUCZYCIEL,

CZŁONEK P.Z.P.R., ZAMIESZKAŁY W KORCZÓWCE.

NR.4 W ŁOMAZACH: 14 OSÓB. PRZEWODNICZĄCY HENRYK PARAFINIUK, PRACOWNIK URZĘDU GMINY, CZŁONEK P.Z.P.R., ZAMIESZKAŁY W STUDZIANCE.

NR.5 W BURWINIE: 11 OSÓB. PRZEWODNICZĄCY ROMAN RACZYŃSKI, ROLNIK, CZŁONEK P.Z.P.R., ZAMIESZKAŁY W KRASÓWCE.

NR.6 W KOPYTNIKU: 9 OSÓB. PRZEWODNICZĄCY STANISŁAWA RÓŻNOWICZ, DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W KOPYTNIKU, CZŁONEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, ZAMIESZKAŁA W KOPYTNIKU.

NR.7 W KOSZOŁACH: 8 OSÓB. PRZEWODNICZĄCA: NADZIEJA DROBCZUK, CZŁONEK P.Z.P.R., DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W KOSZOŁACH, ZAMIESZKAŁA W KOSZOŁACH.

W POSIEDZENIU OBOK CZŁONKÓW PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ UCZESTNICZYLI: PRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO ANTONI KARWACKI I NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC.

*

DZIAŁALNOŚĆ S.B.W. W ŁOMAZACH.

DNIA 26 KWIETNIA 1988 ROKU ODBYŁO SIĘ WALNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAZACH. DELEGACI MIĘDZY INNYMI, WZOREM LAT UBIEGŁYCH I ZGODNIE ZE STATUTEM, DOKONALI OCENY DZIAŁALNOŚCI SPÓŁDZIELNI ZA ROK 1987, USTALILI KIERUNKI DZIAŁANIA NA ROK 1988 ORAZ DOKONALI PODZIAŁU ZYSKU ZA ROK 1987.

OBROTY GLOBALNE SPÓŁDZIELNI ZA ROK 1987 WYNIOSŁY 67.241.000 ZŁOTYCH. DO WIĘKSZYCH ROBÓT I USŁUG WYKONANYCH W 1987 ROKU PRZEZ SPÓŁDZIELNIĘ NALEŻĄ:

- BUDOWA MAGAZYNÓW, UTWARDZENIE PLACU I DROGI DLA STADNINY KONI W JANOWIE PODLASKIM.
- KONTYNUOWANIE BUDOWY SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH.
- REMONT BUDYNKU LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W WIŚNICACH.
- RÓŻNE USŁUGI STOLARSKIE ZA OKOŁO 10.000.000 ZŁOTYCH.
- RÓŻNE USŁUGI ŚLUSARSKIE ZA OKOŁO 2.100.000 ZŁOTYCH.
- RÓŻNE USŁUGI BETONIARSKIE ZA OKOŁO 3.000.000 ZŁOTYCH.

ZYSK BRUTTO ZA ROK 1987 W KWOCIE 2.224.000 ZŁOTYCH PODZIELONO NASTĘPUJĄCO:

- FUNDUSZ ZASOBOWY 444.873 ZŁOTYCH.

- FUNDUSZ ROZWOJU SPÓŁDZIELNI 222.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ OBSŁUGI ZADŁUŻENIA ZAGRANICZNEGO 444.000 ZŁOTYCH.
- DOTACJA NA KLUB SPORTOWY „NIWA" W ŁOMAŻACH 20.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ PRACOWNICZY 385.000 ZŁOTYCH.
- NA RÓŻNE CELE SPOŁECZNE 28.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ DO DYSPOZYCJI RADY NADZORCZEJ 50.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ INWESTYCYJNY 630.000 ZŁOTYCH.

MAJĄTEK TRWAŁY SPÓŁDZIELNI WYNOSI 122.588.000 ZŁOTYCH, A STAN FUNDUSZY JEST NASTĘPUJĄCY:

- FUNDUSZ PRACOWNICZY 1.417.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ ZASOBOWY 73.730.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ UDZIAŁOWY 146.000 ZŁOTYCH.
- FUNDUSZ WKŁADÓW 1.015.000 ZŁOTYCH.

NIE SPŁACONE KREDYTY INWESTYCYJNE WYNOSZĄ 24.495.000 ZŁOTYCH.

NA KONIEC 1987 ROKU SPÓŁDZIELNIA ZRZESZAŁA 8 CZŁONKÓW. BYLI TO:

1. SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAŻACH.
2. BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAŻACH.
3. GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ROSSOSZU.
4. SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH W HANNIE.
5. SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W BIAŁEJ-PODLASKIEJ.
6. SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH W WISZNICACH.
7. SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH W PARCZEWIE.
8. KÓŁKO ROLNICZE W KRASÓWCE.

W 1987 ROKU SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO ZATRUDNIAŁA 39 OSÓB, W TYM 28 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH I 11 PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. SKŁAD ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI OD 1 WRZEŚNIA 1987 ROKU JEST NASTĘPUJĄCY:

PREZES ZARZĄDU	STANISŁAW ŁASKI.
WICEPREZES ZARZĄDU	TADEUSZ BIERNACKI.
CZŁONEK ZARZĄDU	MIECZYSŁAW KALINOWSKI.

WSZYSCY SĄ PRACOWNIKAMI SPÓŁDZIELNI.

PO ODŁĄCZENIU SIĘ OD SPÓŁDZIELNI ZAKŁADU BUDOWLANEGO W ROKITNIE ZMNIEJSZYŁ SIĘ ZNACZNIE STAN ZATRUDNIENIA I ZAKRES WYKONYWANYCH USŁUG. ZE WZGLĘDÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH BIURA SPÓŁDZIELNI MIESZCZĄ SIĘ OD KILKU LAT W PORTIERNI, A BUDYNEK ADMINISTRACYJNO-BIUROWY NIE JEST PRZEZ SPÓŁDZIELNIĘ UŻYTKOWANY.

*

17
(419)
28.IV.1988
Biała Podlaska
Cena 35 zł

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279
ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO

Opowieści z Podlasia (69)

O ŁOMAZACH ŁOSICACH I PISZCZACU

Drugim z najstarszych miast królewskich w naszym regionie były Łomazy, położone nad rzeką Zielawą. W Łomazach znajdowała się siedziba administracji rozległych dóbr królewskich, tworzących tzw. „Klucz dóbr łomazkich". Położone na szlaku handlowym z Wilna do Krakowa pojawiły się Łomazy na widowni dziejowej wcześniej od Białej Podlaskiej, bo już w roku 1451. Przedtem były niewielką wioską w starostwie parczewskim. Wioskę tę król Kazimierz Jagiellończyk wyłączył ze starostwa parczewskiego w roku 1447 i przyłączył do swej ekonomii brzeskiej na Litwie.

W roku 1451 odbył się w Łomazach zjazd posłów polskich i litewskich. Litwini nie chcieli bowiem przybyć na wspólny sejm zwołany przez króla w Parczewie. Żądali zapewnienia bezpieczeństwa i swobodnego przejazdu do Parczewa. Wówczas król Kazimierz Jagiellończyk (1447—1492), chcąc przełamać upór i nieufność panów litewskich wyjechał im naprzeciw z Parczewa do Łomaz i tam dopiero sprowadziwszy posłów litewskich z Brześcia namówił ich do spotkania z posłami polskimi w Brześciu Litewskim. Drugi taki sam zjazd posłów litewskich odbył się w Łomazach w roku 1464 i miał na celu załatwienie i unormowanie istniejących nadal nieporozumień polsko-litewskich przed naradami poselskimi w Parczewie.

Powtarzające się zjazdy oraz przejazdy przez Łomazy panów polskich i litewskich ściągnęły do Łomaz znaczną liczbę osadników z Litwy i Korony i dlatego też Mikołaj Radziwiłł, wojewoda wileński i starosta brzesko-litewski podniósł Łomazy do rangi miasta. Jednak prawo magdeburskie otrzymały Łomazy jako miasto dopiero w roku 1568 za panowania króla Zygmunta II Augusta. Tenże Mikołaj Radziwiłł, najpierw jako wojewoda wileński i starosta brzeski a potem jako marszałek i kanclerz wielki litewski otaczał Łomazy troskliwą opieką i on to właśnie doprowadził miasto do rozwoju i rozkwitu.

W roku 1568 w mieście było już pięć ulic: Brzeska, Wileńska, Międzyrzecka, Parczewska, Podręczna i Ku Mostowi oraz czworoboczny rynek. Na rynku znajdował się drewniany ratusz miejski, w którym urzędował burmistrz i kilku rajców. Istniało już wówczas w Łomazach duże osiedle żydowskie, ponieważ w odległej o 17 km Białej Książęcej Radziwiłłowie wydali zakaz osiedlania się Żydów ponad ściśle ograniczoną ilość osób. Wiadomości te pochodzą z raportu Dymitra Sapiehy, rewizora królewskiego z 1566 roku.

W protokole lustracji dóbr królewskich z roku 1682 zanotowano, że w skład ówczesnego starostwa brzeskiego wchodziły m.in. dobra klucza łomaskiego z miastem Łomazy i wójtostwem ortelskim. Natomiast z inwentarza ekonomii brzeskiej, sporządzonego w roku 1784 wynikało, że wśród miejskiej zabudowy Łomaz były: kościół farny — parafialny, cerkiew unicka i bożnica żydowska.

W przywileju lokacyjnym na prawie magdeburskim z roku 1568 Łomazy otrzymały uposażenie na 196 włókach ziemi i uzyskały prawo do pobierania opłat mostowych i targowych czyli tzw. myta oraz prawo do posiadania własnej miary i wagi, woskobojni i kramów jak również prawo do cotygodniowych targów miejskich w czwartki i niedziele oraz do dorocznych jarmarków w dzień św. Piotra i Pawła (29 czerwca) i Wszystkich Świętych (1 listopada). Mieszczanie łomazcy mieli obowiązek utrzymywania w należytym porządku mostu na Zielawie i grobli na wileńskim trakcie.

W początkach dziewiętnastego wieku (rok 1827) Łomazy posiadały 293 domy i 1917 mieszkańców, a w drugiej połowie tegoż wieku (rok 1860) już 345 domów i 2370 mieszkańców, których połowę stanowili Żydzi zajmujący się handlem i rzemiosłem. Czynne były w mieście: fabryka świec, garbarnia, dwie olejarnie, cegielnia, cztery wiatraki i młyn. To wszystko świadczy, iż Łomazy jako miasto jeszcze w dziewiętnastym wieku były ożywionym ośrodkiem gospodarczym i rozwijały się dość pomyślnie. Herbem Łomaz, widniejącym na pieczęci miejskiej, pochodzącej z siedemnastego wieku (mocno zniszczonej i już nie bardzo czytelnej) umieszczony był biały krzyż Jagiellonów w czerwonym polu. Był to jednocześnie herb królewski, który od czasów Władysława Jagiełły figurował na pieczęciach koronnych. W okresie zaborów o tym herbie Łomaz zupełnie zapomniano i w roku 1847 dano miastu herb inny. Przedstawiał on w jednym polu głowę wilka, a w drugim polu orli szpon. Miał to być herb nadany Łomazom przez króla Zygmunta Augusta razem z prawem magdeburskim w roku 1568.

Trzecim, kolejnym podlaskim miastem (oprócz Parczewa i Łomaz) położonym przy trakcie z Wilna do Krakowa był Piszczac nad rzeką Piszczanką. Już w piętnastym wieku był Piszczac większą osadą, której Zygmunt August w roku 1570 nadał prawa miejskie i uposażył istniejący tu kościół katolicki, fundacji królewskiej. Potwierdził także miastu posiadane dotychczas przywileje i prawa.

Piszczac był, podobnie jak Łomazy, większym ośrodkiem administracji dóbr królewskich, zwanych „królewszczyznami". W mieście znajdowały się duże składy zboża zwożonego z okolicy, a następnie transportowanego do Brześcia Litewskiego. W szesnastym wieku Piszczac posiadał prawo do sześciu jarmarków rocznie, nie mówiąc o cotygodniowych targach, przypadających i obecnie w każdą środę. Targi i jarmarki wskazują, że Piszczac był wówczas znaczącym ośrodkiem życia gospodarczego.

Z rąk królewskich Piszczac przeszedł w posiadanie bialskich Radziwiłłów a następnie do Jana Wernera, dziedzica dóbr piszczackich i jednocześnie burmistrza miasta. Jan Werner wywodził się z rodziny niemieckiej osiadłej w Polsce. Mieszkańcami Piszczaca oprócz ludności polskiej, rusińskiej, żydowskiej i tatarskiej byli również Niemcy, którzy przy końcu osiemnastego wieku osiedlili się w tym mieście i okolicy, jako rzemieślnicy i przedsiębiorcy znani ze swej pracowitości i solidności. Ich losy były dwojakie. Po okresowym pobycie w mieście i wykonaniu zleconej im roboty, albo wędrowali dalej na wschód, na Wołyń, albo pozostawali w mieście na stałe. Wchodząc w związki małżeńskie z miejscową, polską lub rusińską ludnością z czasem wynaradawiali się drogą asymilacji, zachowując jedynie swe niemieckie nazwiska m.in. takie, jak: Grunwald, Arendt, Koch, Krauze, Szweycer, Maylinger, Lambach, Kune, Werner, Fiszer czy Szmidt.

Zwiększony napływ osadników o nazwiskach niemieckich do Piszczaca wystąpił w okresie budowy linii kolejowej Warszawa — Siedlce — Łuków — Biała Podlaska — Brześć w połowie dziewiętnastego wieku, po Powstaniu Styczniowym. W Piszczacu pojawiły się wówczas nazwiska mieszczan: Dekert, Press, Szpein, Witlieb, Nicman, Grynagiel i Zimmerman. W tym to okresie burmistrzami Piszczaca byli: Jan Werner i Seweryn Fiszer, ożeniony z Wilhelminą Waligórską. Istniał jejszcze magistrat a miasto liczyło 168 domów i 1471 mieszkańców. Prawa miejskie utracił Piszczac w roku 1869 zmieniając się w osadę i taką był w okresie międzywojennym i taką też jest obecnie. W Archiwum Akt Dawnych w Warszawie znajduje się rysunek herbu Piszczaca z 1847 roku. Notatka umieszczona przy tym herbie mówi, że jest to dawny herb miasta. Przedstawia on chłopca w płaszczu niebieskim, stojącego z zielonym krogulcem w ręku. Tło tarczy herbowej jest czerwone.

W północnej części województwa bialskopodlaskiego obok dawnych miast, takich jak: Janów Podlaski, Konstantynów i Sarnaki znajdują się Łosice, jednak z najstarszych osad miejskich na Podlasiu, a od roku 1505 miasto na prawie magdeburskim. Prawo to zastąpiło dotychczas posiadane prawo ruskie i litewskie. Przywilej miejski na prawie magdeburskim nadał Łosicom król Aleksander Jagiellończyk 10 maja 1505 roku w Radomiu. Zachowała się kopia łacińskiego tekstu tego przywileju, aktu królewskiego „jako z oryginalnym przywilejem na obszernym pergaminie spisanym z samą tylko pieczęcią pogoni litewskiej na wosku czerwonym w kształcie tabakierki do tegoż przywileju sznurkiem jedwabnym czerwonego koloru przywiązanym, wyciśnioną bez podpisu, wydanym przez imci pana Józefa Wierzbickiego, miasta Łosic obywatela, okazanym, co do słowa zgodną — świadczę i przy wyciśnięciu urzędowej pieczęci podpisuję w Sokołowie. Dnia 12 grudnia 1821 roku (—) Antoni Złotkowski, pisarz aktowy powiatu łosickiego". (por. „Łosice 1264 — 1966" praca zbiorowa pod redakcją Józefa Kazimierskiego, Warszawa 1969 r. — przyp. JS).

Przywilej lokacyjny na prawie magdeburskim uzyskały Łosice dzięki usilnym staraniom mieszczan, nękanych i wyzyskiwanych przez starostów mielnickich (Mielnik — dawniej miasto, dziś osada na prawym brzegu Bugu — przyp. JS) nadmiernymi podatkami i ciężarami. W szesnastym wieku wzniesiono w mieście ratusz z jatkami, wagą i postrzygalnią sukna. Mocą przywileju króla Władysława IV szwedzkiego rodu Wazów (1632—1648) Łosice posiadały prawo wyrobu i sprzedaży trunków, słynąc z nich w całym kraju. Przywilej ten potwierdzony został Łosicom w roku 1677 przez króla Jana Kazimierza w celu poprawy stanu gospodarczego miasta zniszczonego przez najazd szwedzki.

Mieszczanie łosiccy zajmowali się rzemiosłem i handlem w większym jednak stopniu rolnictwem, podobnie jak mieszczanie innych podlaskich miast. W rezultacie Łosice odgrywały raczej rolę lokalnego ośrodka gospodarczego, borykając się przy tym z różnymi trudnościami. Rangę tego ośrodka gospodarczego podniósł przywilej króla Jana III Sobieskiego z 1689 roku, nadający Łosicom prawo do dwóch dorocznych jarmarków. W latach następnych, a szczególnie w okresie wojen i przemarszy obcych wojsk oraz kryzysu systemu gospodarki pańszczyźnianej Łosice wegetowały nie mogąc w żaden sposób ożywić swej działalności gospodarczej i przez tę działalność umocnić swą rolę miasta. O miasto nie dbali miejscowi starostowie, mając na uwadze tylko własne korzyści.

W roku 1809 Łosice po przyłączeniu do Księstwa Warszawskiego zostały siedzibą władz powiatowych w departamencie siedleckim. Były nią dość krótko, bo tylko do roku 1815. A potem, do wybuchu pierwszej wojny światowej m.in. dzięki uprawie ogórków rozwijały się jednak pomyślnie, jako liczący się ośrodek handlowy regionu Podlasia. Jeszcze do roku 1939 słynne były łosickie targi bydła i koni. Po okresie niemieckiej okupacji (1939—1944) aż do roku 1956 były Łosice zapomnianym i zaniedbanym podlaskim miasteczkiem w powiecie siedleckim. Po utworzeniu (z części powiatu siedleckiego i bialskiego) nowego powiatu łosickiego, znaczenie Łosic jako siedziby władz powiatowych zaczęło systematycznie wzrastać. Z upływem lat miasto Łosice przeobraziły się w dość ważny ośrodek administracyjny, handlowo-rzemieślniczy i oświatowy. Dzisiejsze Łosice, mimo iż w roku 1975 przestały być miastem powiatowym, dzięki swym zakładom przemysłowym są pomyślnie rozwijającym się ośrodkiem gospodarczym i kulturalnym północnej części województwa bialskopodlaskiego.

JERZY SROKA

OBCHODY ŚWIĘTA PRACY.

PODOBNIE JAK W LATACH POPRZEDNICH, UROCZYŚCIE I Z POWAGĄ OBCHODZONO NA TERENIE GMINY ŚWIĘTO 1-MAJA. POPRZEDZONE ONO BYŁO ZEBRANIAMI W ORGANIZACJACH PARTYJNYCH I POWOŁANIEM GMINNEGO SPOŁECZNEGO KOMITETU OBCHODÓW.

ODMIENNIE OD ROKU POPRZEDNIEGO, NIE BYŁO W TYM ROKU POCHODU MIESZKAŃCÓW GMINY PRZEZ ŁOMAZY. ZORGANIZOWANY ZOSTAŁ WIEC GMINNY NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAZACH. POCZĄTEK UROCZYSTOŚCI O GODZINIE 11.00. NAJPIERW WYSŁUCHANO PRZEMÓWIENIA RADIOWO-TELEWIZYJNEGO PIERWSZEGO SEKRETARZA KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ - PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ GENERAŁA ARMII WOJCIECHA JARUZELSKIEGO. NASTĘPNIE W ZASTĘPSTWIE CHOREGO PIERWSZEGO SEKRETARZA KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W ŁOMAZACH ANTONIEGO MAŃKI OKOLICZNOŚCIOWY REFERAT EGZEKUTYWY KG PZPR WYGŁOSIŁ JEJ CZŁONEK, DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH ROMUALD SZUDEJKO.

PO CZĘŚCI OFICJALNEJ NASTĄPIŁA CZĘŚĆ ARTYSTYCZNA I SPORTOWA. W CZĘŚCI ARTYSTYCZNEJ WYSTĄPIŁA MIEJSCOWA KAPELA LUDOWA ORAZ CHÓR MŁODZIEŻOWY ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH. W CZĘŚCI SPORTOWEJ ODBYŁY SIĘ RÓŻNE ZAWODY I TURNIEJE MŁODZIEŻY Z CAŁEJ GMINY. ZWYCIĘZCOM WRĘCZANE BYŁY NAGRODY UFUNDOWANE PRZEZ URZĄD GMINY I INNE ZAKŁADY PRACY Z NASZEGO TERENU. NA WIECU OBECNYCH BYŁO OKOŁO 1.000 OSÓB. NA TRYBUNIE HONOROWEJ WŚRÓD CZŁONKÓW SPOŁECZNEGO KOMITETU OBCHODÓW MIĘDZY INNYMI OBECNI BYLI: PREZES GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO FRANCISZEK UŚCIŃSKI, PRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO ANTONI KARWACKI I NACZELNIK GMINY ŁOMAZY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ. W GODZINACH WIECZORNYCH W ŚWIETLICACH I DOMACH KULTURY MIAŁY MIEJSCE ZABAWY TANECZNE I INNE IMPREZY O CHARAKTERZE ROZRYWKOWYM.

JEŚLI CHODZI O ROLNIKÓW, TO NIE WSZYSCY W TYM DNIU ŚWIĘTOWALI. NIEKTÓRZY WYKONYWALI RÓŻNE PRACE POLOWE LUB INNE ZAJĘCIA WE WŁASNYCH GOSPODARSTWACH, A KTÓRE NIE WYMAGAŁY WYKONANIA W TYM DNIU. PODOBNIE BYWAŁO I W LATACH POPRZEDNICH. UDEKOROWANE BYŁY FLAGAMI PAŃSTWOWYMI I PARTYJNYMI ZAKŁADY PRACY, SIEDZIBY ORGANIZACJI POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH ORAZ WIELE DOMÓW PRYWATNYCH.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

NR 19 (421) 12. V. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Lepiej i oszczędniej

CEGIELNIA w okolicach Łomaz nie jest zakładem dużym. Jednak jej produkt jest ważny ze względu na powszechnie znaną sytuację w budownictwie. Dlatego wszelkie usprawnienia jej pracy należy powitać z zadowoleniem. Ten zatrudniający 13 osób zakład produkuje w ciągu roku ok. 1 — 1,5 mln sztuk cegieł. Do niedawna praca była tam bardzo ciężka. W ostatnim czasie wiele czynności zmechanizowano. Przede wszystkim wprowadzono wózki widłowe, które wykorzystuje się do przewożenia cegieł na paletach. Wymagało to przebudowania wiat, w których suszy się tzw. surówkę, czyli surową cegłę. Są one teraz wyższe. Dzięki temu wózki mogą się tam swobodnie poruszać. Wprowadzenie palet ulżyło w pracy ludziom, a także przyniosło wymierne korzyści firmie. W procesie produkcji wyeliminowano pracę jednej osoby, a także jedną czynność, niegdyś niezbędną w suszeniu cegieł. — Konkretnie zaś chodzi o tzw. kozłowanie, czyli ustawianie surowych cegieł w małe, a później większe słupki. Także wybetonowanie terenu cegielni ułatwia pracę. Wcześniej trzeba było brnąć przez gliniaste błoto. Także budowany obecnie budynek administracyjny poprawi warunki socjalne załogi cegielni. Znajdą się tam m.in. szatnie, urządzenia sanitarne. Być może zachęci to do pracy w cegielni nowych ludzi, którzy są niezbędni, aby produkcja trwała okrągły rok. Gdyby udało się zatrudnić jeszcze kilka osób, można by wytworzyć ok. 2 mln cegieł. Co jeszcze zmodernizowano w łomaskiej cegielni? Z informacji jej kierownika **Wiesława Wasilewskiego** wynika, że wyremontowano cały piec do wypalania cegieł. Oznacza to, że trzeba było wyłożyć cegłą szamotową odporną na wysokie temperatury, ok. 50 metrów pieczowego korytarza. Pracę tę wykonywał gesowski zakład remontowo-budowlany, a także pracownicy cegielni. Dzięki temu można było szybciej przystąpić do produkcji. Wyremontowanie pieca spowodowało jego uszczelnienie, co przynosi oszczędności opału. A właściwie mogłoby przynieść, gdyby dostarczany cegielni węgiel był lepszej jakości. Zamawiany jest pierwszy gatunek, a dostają drugi. Wydłuża to czas wypalania cegieł. Wcześniej nie było tego problemu, gdyż odpowiedni węgiel można było zakupić w składach opałowych gminnych spółdzielni. Skrócenie czasu wypału osiągnięto też produkując cegłę z otworami. Odpowiada ona wszelkim normom, ale szybciej wypala się. W tym roku eksperymentalnie wykonano 300 tys. takiej cegły. Również w ramach eksperymentu w tym roku zamierza się produkować cegłę dziurawkę.



Przygotowywanie cegły do wypalania



Wózki widłowe usprawniły proces produkcji

Zdjęcia: A. Trochimiuk

Cegła z Łomaz ma zapewniony zbyt, ale sprzedawana jest głównie zakładom uspołecznionym. Głównie wykorzystywana jest przez grupy remontowe WZGS „SCh" w naszym województwie. Poszukiwana jest głównie na budowę kominów, gdyż jest odporna na wysokie temperatury. Mogłoby być jej więcej, gdyby znaleźli się chętni do pracy, a także nowe maszyny np. do przesuwania miału węglowego. Trzeba jednak przyznać, że myśli się tam nie tylko o pracownikach, ale i o bardzo efektywnej w sensie ekonomicznym produkcji.

W. GROMADZKI

NA DÓRNEJ FOTOGRAFII TO STANISŁAWA TRYŚCIEŃ ZAMIESZKAŁA W ŁOMAZACH PRZY ULICY SZKOLNEJ.

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2- BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆LUBLIN ◆ ZAMOSC ŚRODA, 18 V 1988 R.
ROK XLIV. NR 115 (13502)
ludu
ROBOTNICZEJ
Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350143

AUTOR TEGO ARTYKUŁU POMYLIŁ SIĘ CO DO ILOŚCI PRODUKOWANEJ CEGŁY. 7.000 SZTUK CEGŁY TO DZIENNA PRODUKCJA ŁOMAZKIEJ CEGIELNI, A NIE ROCZNA.

Budulec z Podlasia

Ponad 7 tys. sztuk cegły wytwarza corocznie cegielnia w Łomazach, stanowiąca jednostkę produkcyjną Zakładu Inwestycji i Budownictwa WZGS w Białej Podlaskiej.

Cegielnia ta, założona na początku lat sześćdziesiątych, została poddana w ub. roku modernizacji. Min. dokonano przeróbki pieca wypałowego i zmodyfikowano szopy do suszenia cegły surowej. Zakupiono wózki widłakowe pomocne w czynnościach transportowo-ładunkowych. **Cegła z Łomaz zaspokaja potrzeby zaopatrzeniowe białskiego ZIiB, natomiast nadwyżki produkcyjne przeznacza się do sprzedaży na rynku.**

W innym zakładzie materiałów budowlanych WZGS, w popularnej betoniarni w Międzyrzecu Podlaskim, produkuje się ponad 15 tys. m szec. wyrobów żelbetowych i betonowych, z czego 30 proc. przeznacza się na potrzeby własne, a resztę dla innych kontrahentów i na eksport. Najpoważniejszym kontrahentem jest „Energopol", który prowadzi wiele budów w Związku Radzieckim. Dzięki jednak współpracy z tą firmą, betoniarnia w Międzyrzecu Podlaskim nie ma kłopotów z pozyskaniem stali zbrojeniowej i cementu.

(św.)

USTALENIE KANDYDATÓW NA RADNYCH G.R.N.

DNIA 18 MAJA 1988 ROKU W SIEDZIBIE KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W ŁOMAZACH ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE GMINNEGO KOLEGIUM WYBORCZEGO. NA POSIEDZENIU TYM USTALONO OSTATECZNIE KANDYDATÓW NA RADNYCH GMINNEJ RADY NARODOWEJ.

ZGŁOSZONE PROPOZYCJE KANDYDATÓW PRZEZ UPRAWNIONE DO TEGO ORGANIZACJE POLITYCZNE I SPOŁECZNE BYŁY PRZEDTEM PREZENTOWANE NA ZEBRANIACH WIEJSKICH, NA KTÓRYCH WYBORCY MOGLI ZGŁASZAĆ UWAGI CO DO PROPONOWANYCH KANDYDATUR, WZGLĘDNIE ZGŁASZAĆ NOWE PROPOZYCJE. STWIERDZONO, ŻE WYBORCY Z TEGO UPRAWNIENIA KORZYSTALI.

JEŚLI CHODZI O OSTATECZNY AKT USTALENIA KANDYDATÓW DO GMINNEJ RADY NARODOWEJ PRZEZ GMINNE KOLEGIUM WYBORCZE, TO KOLEGIUM WŁAŚCIWIE DOKONAŁO USTALEŃ TYLKO KANDYDATÓW BEZPARTYJNYCH. KANDYDATÓW NA RADNYCH GMINNEJ RADY NARODOWEJ Z RAMIENIA ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO USTALIŁ GMINNY KOMITET STRONNICTWA NA POSIEDZENIU W DNIU 15 MAJA BIEŻĄCEGO ROKU. KANDYDATÓW - CZŁONKÓW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ USTALIŁ

KOMITET GMINNY PARTII NA SWOIM POSIEDZENIU W DNIU 17 MAJA TEGO ROKU. ILOŚĆ MIEJSC MANDATOWYCH DLA KANDYDATÓW NA RADNYCH GMINNEJ RADY NARODOWEJ - CZŁONKÓW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ I ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO BYŁ USTALONY WCZEŚNIEJ MIĘDZY EGZEKUTYWĄ KOMITETU GMINNEGO P.Z.P.R. I PREZYDIUM GMINNEGO KOMITETU Z.S.L. USTALONO TEŻ NA MIĘDZYPARTYJNYM SZCZEBLU GMINNYM W KTÓRYCH OKRĘGACH WYBORCZYCH BĘDĄ MIEJSCA MANDATOWE DLA CZŁONKÓW Z.S.L. LUB P.Z.P.R., A KTÓRE DLA OSÓB BEZPARTYJNYCH. I W ZASADZIE NA JEDEN MANDAT KANDYDOWALI ALBO CZŁONKOWIE P.Z.P.R., ALBO Z.S.L., ALBO OSOBY BEZPARTYJNE.

DO GMINNEJ RADY NARODOWEJ WYBIERANYCH BĘDZIE 35 RADNYCH. KANDYDUJE 89 OSÓB, W TYM W 19 WYPADKACH PO 3-CH KANDYDATÓW NA JEDNO MIEJSCE MANDATOWE I W 16 WYPADKACH PO 2-CH KANDYDATÓW.

DO WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ Z NASZEJ GMINY I W NASZYM OKRĘGU KANDYDUJĄ 4 OSOBY: PO DWIE NA KAŻDY MANDAT. SZOSTAKIEWICZ MARIAN I SZUDEJKO ROMUALD TO CZŁONKOWIE POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, A KALINOWSKA EUGENIA I STANILEWICZ AGNIESZKA SĄ CZŁONKAMI ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO. PONADTO Z LISTY WOJEWÓDZKIEJ DO WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ KANDYDUJE 10 OSÓB, W TYM BAJKOWSKI JAN Z KOPYTNIKA.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

NR 20 (422) 19. V. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

STR. 6

KRONIKA TYGODNIA

Z wizytą przyjaźni

Z okazji jubileuszu ćwierćwiecza istnienia Domu Radzieckiej Nauki i Kultury w Ulanie Majoracie, Międzyrzecu, Radzyniu i Białej Podlaskiej, a także Terespolu i Koszolach z inicjatywy ZW TPPR odbyło się szereg imprez, w których wzięli udział pracownicy tej placówki i TPPR. Odbyły się też projekcje radzieckich filmów, zorganizowano wystawy i kiermasze książek. W Międzyrzecu Podlaskim i Terespolu wystąpiła orkiestra symfoniczno-estradowa z Baranowicz.

Opr. JAK

WYNIKI S.U.R. ZA ROK 1987.

DNIA 22 MAJA 1988 ROKU ODBYŁO SIĘ W ŁOMAZACH STATUTOWE ZEBRANIE DELEGATÓW MIEJSCOWEJ SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH. SPÓŁDZIELNIA W DALSZYM CIĄGU POMYŚLNIE ROZWIJA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ KU ZADOWOLENIU OKOLICZNYCH ROLNIKÓW I INNYCH MIESZKAŃCÓW.

OBROTY OGÓŁEM SPÓŁDZIELNI ZA ROK 1987 WYNIOSŁY ZŁOTYCH 98.277.000, W TYM:

- USŁUGI MECHANIZACYJNE DLA LUDNOŚCI 50.810.000 ZŁOTYCH.
- DZIAŁALNOŚĆ WARSZTATOWA, T.J. REMONTY PRZEWAŻNIE MASZYN WŁASNYCH SPÓŁDZIELNI 5.087.000 ZŁOTYCH.
- ZAOPATRZENIE W PALIWO I CZĘŚCI ZAMIENNE DO MASZYN 42.380.000 ZŁOTYCH. DZIAŁ ZAOPATRZENIA W CZĘŚCI DO MASZYN DLA ROLNIKÓW ZOSTAŁ ZLIKWIDOWANY W CIĄGU 1987 ROKU. WYKAZANE OBROTY DOTYCZĄ PRZEWAŻNIE SPRZEDAŻY BENZYNY, OLEJU NAPĘDOWEGO I SMARÓW, CO JEST DUŻYM UDOGODNIENIEM DLA POSIADACZY POJAZDÓW MECHANICZNYCH.

SPÓŁDZIELNIA ZA „ROK 1987 ZAMKNĘŁA DZIAŁALNOŚĆ ZYSKIEM W KWOCIE 2.812.000 ZŁOTYCH, W TYM NA DZIAŁALNOŚCI MECHANIZACYJNEJ 2.103.000 ZŁOTYCH I W INNEJ DZIAŁALNOŚCI 709.000 ZŁOTYCH. ZYSK TEN PODZIELONO NA ZEBRANIU PRZEDSTAWICIELI W DNIU 22 MAJA BIEŻĄCEGO ROKU NASTĘPUJĄCO:

1. NA POKRYCIE NALEŻNOŚCI NIEŚCIĄGALNYCH 248.452 ZŁOTE.
2. 20% NA FUNDUSZ ZASOBOWY SPÓŁDZIELNI 512.710 ZŁOTYCH.
3. 10% NA FUNDUSZ ROZWOJU SPÓŁDZIELNI 256.354 ZŁOTE.
4. POZOSTAŁO DO DYSPOZYCJI ZEBRANIA PRZEDSTAWICIELI 1.794.484 ZŁOTE, Z TEGO PRZEZNACZONO NA:

- NAGRODY PRACOWNIKOM 300.000 ZŁOTYCH.
- NAGRODY CZŁONKOM SAMORZĄDU 50.000 ZŁOTYCH.
- DOTACJA DLA KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH 30.000 ZŁOTYCH.
- DOTACJA NA KLUB SPORTOWY „NIWA" W ŁOMAZACH 20.000 ZŁOTYCH.
- NA RÓŻNE CELE SPOŁECZNE 50.000 ZŁOTYCH.
- NA FUNDUSZ REMONTOWY 1.344.484 ZŁOTE.

STAN MAJĄTKOWY SPÓŁDZIELNI NA KONIEC 1987 ROKU JEST NASTĘPUJĄCY:

1. WARTOŚĆ ŚRODKÓW TRWAŁYCH OGÓŁEM 111.000.000 ZŁOTYCH.
2. FUNDUSZ ZASOBOWY 57.595.000 ZŁOTYCH.
3. FUNDUSZ UDZIAŁOWY 4.247.000 ZŁOTYCH.

4. FUNDUSZ WKŁADÓW 24.431.000 ZŁOTYCH.
WAŻNIEJSZE MASZYNY NA STANIE SPÓŁDZIELNI, TO:
- KOMBAJNY ZBOŻOWE 7 SZTUK.
- KOMBAJNY ZIEMNIACZANE 11 SZTUK.
- CIĄGNIKI RÓŻNYCH TYPÓW 28 SZTUK.
- SPYCHACZO - KOPARKI 4 SZTUKI.

W 1987 ROKU ULEGŁ ZMIANIE STAN ORGANIZACYJNY SPÓŁDZIELNI, A MIANOWICIE: Z DNIEM 30 CZERWCA 1987 ROKU ZAPRZESTAŁO SAMODZIELNEJ DZIAŁALNOŚCI MECHANIZACYJNEJ KÓŁKO ROLNICZE W HUSZCZY I OD 1 LIPCA TEGOŻ ROKU PRZYSTĄPIŁO DO SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH. OBECNIE SAMODZIELNĄ DZIAŁALNOŚĆ USŁUG MECHANIZACYJNYCH I INNĄ PROWADZĄ TYLKO KÓŁKA ROLNICZE W DUBOWIE I BURWINIE NA TERENACH WSI: DUBÓW I WOLA DUBOWSKA ORAZ BURWIN I KRASÓWKA.

*

DZIEŃ STRAŻAKA:

TEGOROCZNY „DZIEŃ STRAŻAKA" PRZYPADŁ NA NIEDZIELĘ 15-GO MAJA. ZAINAUGUROWAŁ ON „DNI OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ", KTÓRE TRWAŁY DO 22 MAJA 1988 ROKU. WŁAŚNIE W DNIU 22 MAJA BIEŻĄCEGO ROKU NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAZACH ODBYŁY SIĘ GMINNE UROCZYSTOŚCI W RAMACH OBCHODÓW „DNIA STRAŻAKA" I „DNI OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ". NA PLACU ZGROMADZIŁO SIĘ 9 DRUŻYN OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH, LICZNI CZŁONKOWIE TEJ ORGANIZACJI, MŁODZIEŻ, OSOBY DOROSŁE, KIEROWNICTWO GMINY I BIALSKIEGO REJONU POŻARNICZEGO.

UROCZYSTOŚĆ ROZPOCZĘTO RAPORTEM ZŁOŻONYM PRZEZ KOMENDANTA GMINNEGO STRAŻY POŻARNYCH FELIKSA ZYDLEWSKIEGO NACZELNIKOWI GMINY ŁOMAZY ZBIGNIEWOWI DERLUKIEWICZOWI. NASTĘPNIE PREZES ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAZACH WACŁAW SZUDEJKO WYGŁOSIŁ OKOLICZNOŚCIOWE PRZEMÓWIENIE I POINFORMOWAŁ O WYNIKACH WSPÓŁZAWODNICTWA MIĘDZY OCHOTNICZYMI STRAŻAMI POŻARNYMI ZA ROK 1987. WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA I KOLEJNOŚĆ ZAJĘTYCH MIEJSC PRZEZ OCHOTNICZE STRAŻE POŻARNE JEST NASTĘPUJĄCA:

1.	OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W DUBOWIE	57.600	PUNKTÓW.
2.	— " — — " — — " — W KRASÓWCE	41.240	— " — .
3.	— · — — — — — W ŁOMAZACH	37.590	— — .
4.	— — — · — — · — W KORCZÓWCE	34.325	— · — .
5.	— · · — — · · — — · W HUSZCZY	27.400	— · — .
6.	— · · — — — — · — W LUBENCE	27.170	— · — .

7. OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KOPYTNIKU 24.700 PUNKTÓW.
8. —·— —·· —·— W KOZŁACH 19.393 —·— .
9. —·— —·· —·· W KOSZOŁACH 17.130 —·— .
10. —·· —·· —·· W STUDZIANCE 14.790 —·— .

NAJLEPSZA OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W GMINIE, TO JEST O.S.P. W DUBOWIE ZAJĘŁA 23 MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE BIALSKOPODLASKIM, A ZARZĄD GMINNY ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH MIEJSCE 16-TE. PRZODUJĄCYM O.S.P. W GMINIE ZARZĄD GMINNY Z FUNDUSZY PRZEKAZANYCH PRZEZ NACZELNIKA GMINY PRZYZNAŁ NASTĘPUJĄCE NAGRODY:

1. O.S.P. W DUBOWIE 10.000 ZŁOTYCH I PAMIĄTKOWY PUCHAR.
2. O.S.P. W KRASÓWCE 8.000 ZŁOTYCH.
3. O.S.P. W ŁOMAZACH 6.000 ZŁOTYCH.
4. O.S.P. W KORCZÓWCE 4.000 ZŁOTYCH.

NAGRODY WRĘCZYŁ NACZELNIK GMINY ŁOMAZY, A ZARAZEM WICEPREZES ZARZĄDU GMINNEGO ZW. OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻ. ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ.

PO WRĘCZENIU NAGRÓD ZA WSPÓŁZAWODNICTWO WIELU PRZODUJĄCYCH STRAŻAKÓW UDEKOROWANYCH ZOSTAŁO MEDALAMI ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA I INNYMI ODZNACZENIAMI ZWIĄZKOWYMI. AKTU DEKORACJI DOKONAŁ KOMENDANT REJONOWY STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ STARSZY CHORĄŻY POŻARNICTWA EUGENIUSZ SIDORUK.

NASTĘPNIE ODBYŁY SIĘ ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE. STARTOWAŁO 9 DRUŻYN Z POSZCZEGÓLNYCH O.S.P., KTÓRE UZYSKAŁY NASTĘPUJĄCE LOKATY:

1. DRUŻYNA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAZACH.
2. —·— —·— —·· —·· W HUSZCZY.
3. —·— —·— —·· —·· W STUDZIANCE.
4. —·· —·· —·— —·· W KOZŁACH.
5. —·· —·· —·· —·· W KOSZOŁACH.
6. —·· —·· —·· —·· W LUBENCE.
7. —·· —·· —·— —·— W KOPYTNIKU.
8. —·· —·· —·· —·· W KRASÓWCE.
9. —·· —·· —·· —·· W KORCZÓWCE.

PRZODUJĄCE DRUŻYNY OTRZYMAŁY NASTĘPUJĄCE NAGRODY:

1. DRUŻYNA O.S.P. W ŁOMAZACH 10.000 ZŁOTYCH I PAMIĄTKOWY PUCHAR.
2. DRUŻYNA O.S.P. W HUSZCZY 8.000 ZŁOTYCH.
3. DRUŻYNA O.S.P. W STUDZIANCE 6.000 ZŁOTYCH.
4. DRUŻYNA O.S.P. W KOZŁACH 4.000 ZŁOTYCH.

NAGRODY UFUNDOWANE ZOSTAŁY PRZEZ NACZELNIKA GMINY, A WRĘCZYŁ JE PREZES ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAZACH WACŁAW SZUDEJKO. ZAWODY NADZOROWAŁA KOMISJA Z KOMENDY REJONOWEJ STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ POD KIEROWNICTWEM STARSZEGO CHORĄŻEGO POŻARNICTWA PIOTRA PIEŃKO.

NA ZAKOŃCZENIE SPOTKANIA UCZESTNIKOM ZAWODÓW I ZAPROSZONYM GOŚCIOM ZOSTAŁY WYDANE KANAPKI I NAPOJE CHŁODZĄCE. WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI OBECNI MIĘDZY INNYMI BYLI: SEKRETARZ URZĘDU GMINY WALDEMAR DROŹDZIUK I KOMENDANT MILICJI OBYWATELSKIEJ W ŁOMAZACH MŁODSZY CHORĄŻY MARIAN WYRZYKOWSKI.

*

ŚWIĘTO LUDOWE.

W PONIEDZIAŁEK DNIA 23 MAJA 1988 ROKU W SALI GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ GMINNA OBCHODÓW ŚWIĘTA LUDOWEGO. BYŁO TO UROCZYSTE PLENARNE POSIEDZENIE GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO Z UDZIAŁEM PREZESÓW KÓŁ I DZIAŁACZY STRONNICTWA Z GMINY ŁOMAZY. OKOLICZNOŚCIOWE PRZEMÓWIENIE WYGŁOSIŁ PREZES GMINNEGO KOMITETU Z.S.L. FRANCISZEK UŚCIŃSKI, A NASTĘPNIE ODBYŁA SIĘ CZĘŚĆ ARTYSTYCZNA W WYKONANIU MŁODZIEŻY SZKOLNEJ ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH POD KIEROWNICTWEM RYSZARDA BIELECKIEGO.

WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI MIĘDZY INNYMI OBECNI BYLI:

- PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO P.Z.P.R. ANTONI MAŃKO.
- PRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEJ P.R.O.N. ANTONI KARWACKI.
- NACZELNIK GMINY ŁOMAZY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ.
- PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GMINNEGO Z.S.M.P. HIERONIM CZAJKOWSKI.
- INSTRUKTOR WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W BIAŁEJ-PODLASKIEJ ZOFIA JAROSZUK.

ZAMIESZCZONE NA NASTĘPNEJ STRONIE KRONIKI ZDJĘCIE WYKONANE ZOSTAŁO W BIAŁEJ-PODLASKIEJ W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM. SĄ NA NIM CZŁONKOWIE ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ „WICI" I STRONNICTWA LUDOWEGO Z ÓWCZESNYCH GMIN: DUBÓW, ŁOMAZY, ROSSOSZ I HUSZCZA. STANISŁAW MAKOWIECKI U DOŁU TEJ FOTOGRAFII NAPISAŁ, ŻE JEST TO KOŁO ZMW R.P. „WICI" W ŁOMAZACH W CZASIE ZJAZDU POWIATOWEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ W DNIU 26 LIPCA 1937 ROKU. NATOMIAST, OBECNY TAKŻE NA TEJ FOTOGRAFII, GRZEGORZ TELACZYŃSKI Z ŁOMAZ OŚWIADCZYŁ AUTOROWI NINIEJSZEJ KRONIKI, ŻE

WYKONANO JE PO POCHODZIE I WIECU POWIATOWYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ W DNIU ŚWIĘTA LUDOWEGO. PO WIECU POSZLI WSZYSCY W BIAŁEJ PODLASKIEJ DO FOTOGRAFA O NAZWISKU BRATIK ALBO BRATIG I ON TĄ FOTOGRAFIĘ WYKONAŁ, A BYŁO TO OKOŁO 1936-1937 ROKU.



Koło M.K.P. „Wici" w Łomazach w czasie Zjazdu Sprawozd. Stronnictw. Ludowego w Białej Podl. (26-27-37) przygotowującego akcję Strajku Chłopskiego 1937 r.
1) prezes Koła Z.M.W. „Wici" Ala Lechlukiewicz 2) prezes Zarządu Powiat. Stronn. Ludowego Stan. Makowiecki

NA FOTOGRAFII W GÓRNYM RZĘDZIE OD LEWEJ:
1. FURMANIUK MICHAŁ Z BORDZIŁÓWKI KOŁO ROSSOSZA.
2. URYNOWICZ ANTONI Z ŁOMAZ.
3. ZAGOŻDZON MICHALINA Z SZYMONOWA.
4. GOLCZEWSKA REGINA Z ZARZEKI.
5. TELACZYŃSKI GRZEGORZ Z ŁOMAZ.
6. JAKIMIUK JANINA Z BIAŁEJ PODLASKIEJ CZASOWO PRZEBYWAJĄCA U KREWNYCH W BIELANACH.
7. STANILEWICZ KSAWERY Z BIELAN.
8. KULAWIEC ADELA Z LUBENKI.
9. WIŃSKA LEOKADIA Z ŁOMAZ.
10. GOLCZEWSKA FRANCISZKA Z ZARZEKI, SIOSTRA REGINY.

W RZĘDZIE ŚRODKOWYM OD LEWEJ:
11. SOKULSKA LEOKADIA Z LUBENKI.
12. BIEŁUSZKO EDWARD Z KOLONII ROSSOSZ.
13. ZAGOŻDZON WIKTORIA Z SZYMONOWA, SIOSTRA MICHALINY.
14. DERLUKIEWICZ ALEKSANDER Z ŁOMAZ.
15. RUDZKA MICHALINA Z KOLONII ŁOMAZY.
16. MAKOWIECKA JÓZEFA Z SZYMONOWA, ŻONA STANISŁAWA.

17. MAKOWIECKI STANISŁAW Z SZYMONOWA.
18. STANILEWICZ FELIKS Z BIELAN,
SIEDZĄ U DOŁU OD LEWEJ:
19. BANDZAREWICZ JAN Z SZYMONOWA.
20. URYNOWICZ PIOTR Z ŁOMAZ, BRAT ANTONIEGO.
21. SUCHARZEWSKI JAN Z BIELAN.
22. STANILEWICZ JÓZEF Z BIELAN.
23. DERLUKIEWICZ JÓZEF Z ŁOMAZ.
NAZWISKA KOBIET PODAŁEM RODOWE ZA WYJĄTKIEM JÓZEFY MAKOWIECKIEJ, KTÓRA W TYM CZASIE BYŁA ŻONĄ STANISŁAWA MAKOWIECKIEGO. REPRODUKCJĘ WYKONANO Z FOTOGRAFII UDOSTĘPNIONEJ PRZEZ RODZINĘ STANISŁAWA MAKOWIECKIEGO.

*

SESJA G.R.N.

DNIA 26 MAJA 1988 ROKU W SALI GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ OSTATNIA W TEJ KADENCJI SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. TEMATEM OBRAD BYŁO SPRAWOZDANIE NACZELNIKA GMINY W ŁOMAZACH ZBIGNIEWA DERLUKIEWICZA Z REALIZACJI LOKALNEGO PROGRAMU WYBORCZEGO KADENCJI 1984-1988 PRZYJĘTEGO PRZEZ SESJĘ W DNIU 1 LIPCA 1984 ROKU ORAZ REALIZACJI WNIOSKÓW I POSTULATÓW WYBORCÓW ZGŁOSZONYCH W TOKU KAMPANII WYBORCZEJ 1984. OTO WAŻNIEJSZE WYNIKI REALIZACJI TEGO PROGRAMU:
- W TOKU KADENCJI PRZEKAZANO W ZAMIAN ZA RENTĘ LUB EMERYTURĘ 170 GOSPODARSTW ROLNYCH, Z TEGO 130 NASTĘPCOM I 40 GOSPODARSTW O POWIERZCHNI 308 HEKTARÓW NA SKARB PAŃSTWA, Z KTÓRYCH 113 HEKTARÓW SPRZEDANO ROLNIKOM INDYWIDUALNYM.
- ROZPROWADZONO WŚRÓD ROLNIKÓW NASTĘPUJĄCE ILOŚCI ZWIERZĄT HODOWLANYCH I UŻYTKOWYCH: (W SZTUKACH) CIELICZKI 328, BUHAJKI 266, LOSZKI 269, TRYKI 454, KNURY 106, JAŁÓWKI 145, OWCE MACIORKI 1.794.
- ZANOTOWANO TEŻ ZNACZNY POSTĘP W ZUŻYCIU NAWOZÓW MINERALNYCH I WAPNA NAWOZOWEGO. W 1984 ROKU SPRZEDANO NAWOZÓW 1.447 TON, A W TYM ROKU 2.160 TON. PODOBNIE NASTĄPIŁ WZROST ZUŻYCIA WAPNA Z 1.080 TON W 1984 ROKU DO 3.323 TONY W ROKU 1988.
- SPRZEDANO ROLNIKOM 217 CIĄGNIKÓW I SPORO SPRZĘTU TOWARZYSZĄCEGO.
- ZAKOŃCZONO BUDOWĘ DRÓG: HUSZCZA-KOSZOŁY, KORCZÓWKA-WÓLKA KORCZOWSKA I PRZEZ WIEŚ LUBENKĘ. ROZPOCZĘTO BUDOWY DRÓG: ŁOMAZY-KRASÓWKA I DUBÓW-WOLA DUBOWSKA. OGÓŁEM W OKRESIE KADENCJI

NA TERENIE GMINY 6,2 KM DRÓG O NAWIERCHNI UTWARDZONEJ ORAZ PRZYGOTOWANO DO DALSZEGO UTWARDZENIA 4,6 KM DRÓG. OGÓŁEM NAKŁADY FINANSOWE NA BUDOWNICTWO DROGOWE WYNIOSŁY 28.715.000 ZŁOTYCH. PONADTO WYREMONTOWANO 7 KM DRÓG GRUNTOWYCH.

- ROZPOCZĘTO PRZYGOTOWANIA DO ROZPOCZĘCIA BUDOWY BUDYNKU POCZTY I TELEFONICZNEJ CENTRALI AUTOMATYCZNEJ W ŁOMAZACH.
- WYKONANO 2.300 METRÓW KWADRATOWYCH CHODNIKÓW, URZĄDZONO WYSYPISKO ŚMIECI, W PRZYGOTOWANIU DOKUMENTACJA NA ZAGOSPODAROWANIE PARKU W ŁOMAZACH.
- ODDANO DO UŻYTKU 57 MIESZKAŃ PRYWATNYCH O POWIERZCHNI 5.563 METRY KWADRATOWE.
- WYBUDOWANO DOM LUDOWY W STASIÓWCE I ROZPOCZĘTO BUDOWĘ REMIZO-ŚWIETLICY W KORCZÓWCE.
- KONTYNUOWANO BUDOWĘ REMIZO-ŚWIETLIC W DUBOWIE I ŁOMAZACH, SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH. ROZPOCZĘTO ROZBUDOWĘ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W HUSZCZY I SALI GIMNASTYCZNEJ W ŁOMAZACH.

W DYSKUSJI, JAKA SIĘ WYŁONIŁA W TRAKCIE OBRAD, MÓWIONO O RÓŻNYCH SPRAWACH GOSPODARCZYCH I POTRZEBACH INWESTYCYJNYCH I KOMUNALNYCH NA TERENIE GMINY. NA ZAKOŃCZENIE OBRAD ZABRAŁ GŁOS PRZEWODNICZĄCY OBRADOM MARIAN POLUBIEC - PRZEWODNICZĄCY USTĘPUJĄCEJ GMINNEJ RADY NARODOWEJ. Z JEGO WYPOWIEDZI WYNIKA, ŻE W OKRESIE KADENCJI ODBYŁO SIĘ 25 SESJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ, NA KTÓRYCH PODJĘTO 98 UCHWAŁ. PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ ODBYŁO 53 POSIEDZENIA, A KOMISJE GMINNEJ RADY NARODOWEJ 66 POSIEDZEŃ. KOŃCZĄC, PODZIĘKOWAŁ WSZYSTKIM RADNYM UPŁYWAJĄCEJ KADENCJI ZA AKTYWNY UDZIAŁ W PRACACH GMINNEJ RADY NARODOWEJ I JEJ ORGANÓW.

WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI MIĘDZY INNYMI OBECNI BYLI:

- ZASTĘPCA DYREKTORA WYDZIAŁU KONTROLI I INSTRUKTAŻU URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ MARIAN GAWLIŃSKI I SEKRETARZ URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH WALDEMAR DROŹDZIUK.

*

MŁODZIEŻOWE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE.

ZGODNIE ZE STATUTEM PRZY OCHOTNICZYCH STRAŻACH POŻARNYCH MOŻNA POWOŁYWAĆ MŁODZIEŻOWE DRUŻYNY POŻARNICZE, CZY TEŻ DRUŻYNY KOBIECE. W WARUNKACH NASZEJ GMINY NAJCZĘŚCIEJ ORGANIZUJE SIĘ DRUŻYNY MŁODZIEŻOWE CHŁOPCÓW. LUB DZIEWCZĄT ZE SZKÓŁ

PODSTAWOWYCH, CHOCIAŻ BYŁY JUŻ DWIE DRUŻYNY ŻEŃSKIE OSÓB DOROSŁYCH PRZY OCHOTNICZYCH STRAŻACH POŻARNYCH W DUBOWIE I W ŁOMAZACH. WŚRÓD DRUŻYN MŁODZIEŻOWYCH NIE MA DUŻEJ STABILNOŚCI, A TO MIĘDZY INNYMI DLATEGO, ŻE ICH CZŁONKOWIE PO UKOŃCZENIU SZKOŁY PODSTAWOWEJ IDĄ DO SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH W INNYCH MIEJSCOWOŚCIACH, GDYŻ TAKOWYCH W NASZEJ GMINIE NIE MA I TRACĄ KONTAKT Z MIEJSCOWYM ŚRODOWISKIEM. MOŻLIWOŚĆ ORGANIZOWANIA TAKICH DRUŻYN ISTNIEJE GŁÓWNIE W MIEJSCOWOŚCIACH WIĘKSZYCH, O CHARAKTERZE PONADGROMADZKIM. OSTATNIO SZKOLNE CHŁOPIĘCE DRUŻYNY PRZECIWPOŻAROWE DZIAŁAJĄ PRZY OCHOTNICZYCH STRAŻACH POŻARNYCH W HUSZCZY I W ŁOMAZACH.

DNIA 28 MAJA 1988 ROKU W LEŚNEJ PODLASKIEJ ODBYŁY SIĘ MŁODZIEŻOWE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE BIALSKIEGO REJONU OPERACYJNEGO. W GRUPIE CHŁOPCÓW STARTOWAŁO OGÓŁEM 16 DRUŻYN, W TYM DRUŻYNY MŁODZIEŻOWE Z HUSZCZY I ŁOMAZ. W ZAWODACH TYCH DRUŻYNA Z HUSZCZY ZAJĘŁA CZWARTE MIEJSCE, A DRUŻYNA Z ŁOMAZ MIEJSCE ÓSME.

KRYTERIA ZAWODÓW NIE ODBIEGAJĄ ZASADNICZO OD WYMOGÓW STRAŻAKÓW DOROSŁYCH I SKŁADAJĄ SIĘ Z DWÓCH CZĘŚCI:

1. BIEG SZTAFETOWY PRZEZ TOR PRZESZKÓD DŁUGOŚCI 200 METRÓW (O POŁOWĘ KRÓTSZY: 4 x 50 METRÓW).
2. URUCHOMIENIE LINII GAŚNICZEJ Z PODANIEM WODY NA OKREŚLONY CEL Z TĄ RÓŻNICĄ, ŻE MOTOPOMPĘ URUCHAMIAŁ MECHANIK DANEJ OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.

*


sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 30 V 1988 R.


ludu
ROBOTNICZEJ
Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443


ROK XLIV. NR 125 (13512)

Kandydaci na radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej

Wojewódzka Komisja Wyborcza w Białej Podlaskiej podaje do wiadomości, że dla wyborów zarządzonych na dzień 19 czerwca 1988 r. do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej została zarejestrowana następująca

lista wojewódzka

kandydatów na radnych zgłoszona przez Wojewódzkie Kolegium Wyborcze w Białej Podlaskiej:

1. **BAJKOWSKI JAN** — lat 29, technik mechanik, przewodniczący ZW ZSMP w Białej Podl., zam. Kopytnik.
2. **BUCZYŁO ZYGMUNT** — lat 50, sekretarz WK ZSL w Białej Podl., zam. Biała Podl.
3. **DZIEDZINA JÓZEF** — lat 36, nauczyciel, Szkoła Podstawowa w Makarówce, przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego PZKS, zam. Makarówka.
4. **GAWLIŃSKI MARIAN** — lat 38, zastępca dyrektora Wydziału Kontroli Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podl., wiceprzewodniczący Oddziału Wojewódzkiego PAX, zam. Terespol.
5. **KASPRZYK HANNA** — lat 48, nauczyciel, Szkoła Podstawowa nr 2 w Białej Podl., zam. Biała Podl.
6. **KLIMAŃSKI TOMASZ** — lat 36, prezes Oddziału ChSS w Białej Podl., zam. Biała Podl.
7. **LASKOWSKI EDWARD** — lat 51, prawnik, prezes Spółdzielni Inwalidów „Elremet" w Białej Podl., zam. Biała Podl.
8. **NOWAK STANISŁAW** — lat 45, politolog, sekretarz KW PZPR w Białej Podl., zam. Biała Podl.
9. **PUGACEWICZ WINCENTY** — lat 54, duchowny, proboszcz parafii prawosławnej w Białej Podl., zam. Biała Podl.
10. **WITECKI JANUSZ** — lat 44, inż. rolnik, Zakład Handlu WZGS „SCh" w Białej Podl., zam. Biała Podl.

ROK XLV. NR 127 (13514). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ ŚRODA, CZWARTEK, 1, 2 VI 1988 R.

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

ludu

ROBOTNICZEJ

Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Środa, czwartek, 1, 2 VI 1988 r.

Kandydaci na radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej

Poniżej publikujemy dalszy ciąg listy kandydatów na radnych do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej zarejestrowanej dla wyborów tej WRN w wyborach zarządzonych na 19 czerwca 1988 r.

W OKRĘGU WYBORCZYM NR 23
(gmina Łomazy)

Mandat I

1. **SZOSTAKIEWICZ MARIAN** — lat 34, rolnik, gosp. indywidualne, zam. Łomazy.
2. **SZUDEJKO ROMUALD** — lat 32, nauczyciel, Szkoła Podstawowa Łomazy, zam. Łomazy.

Mandat II

1. **KALINOWSKA EUGENIA** — lat 51, technik ekonomista, GS „SCh" Łomazy, zam. Łomazy.
2. **STANILEWICZ AGNIESZKA** — lat 31, rolniczka, gosp. indywidualne, zam. Bielany.

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
PL ISSN 0208-4163 nr ind. 37721D
Nr 22 (424) 2. VI. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł
ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO

PODLASKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY

Stanisław Foryś

(1888 – 1961)

Długoletni proboszcz parafii Rossosz, doktor teologii i prawa, kapelan Wojska Polskiego, organizator ruchu oporu mieszkańców Podlasia, więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych — urodził się 8 października 1888 roku we wsi Stromna w powiecie Opoczno.

Po ukończeniu gimnazjum w Częstochowie wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie w 1907 roku. W roku 1909 wyjechał do Rzymu i tam ukończył studia wyższe uzyskując stopień doktora teologii. W maju 1915 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W okresie dwu lat (1915—1917) był profesorem teologii moralnej w Kolegium Międzynarodowym Scala Sancta.

W roku 1918, po nawiązaniu kontaktów z Podlaskim Komitetem Narodowym we Francji z ramienia tegoż komitetu, jako referent — doradca działał we Włoszech. Pełnił również obowiązki kapelana w obozie jeńców polskich w Sancta Maria Capuo Verte. W początkach grudnia 1918 r. przybył do Francji, by w kwietniu 1919 roku już jako kapelan oddziałów polskich gen. Józefa Hallera wrócić do Polski.

W okresie lat 1919—1922 pełniąc funkcję wicedziekana wojskowej służby duszpasterskiej w Lublinie studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, uzyskując w czerwcu 1922 roku stopień doktora prawa. W roku 1923 na własną prośbę skierowany został do pracy duszpasterskiej na Podlasie otrzymując administrację parafii w Żeszczynce a następnie w Rossoszu.

W latach niemieckiej okupacji był jednym z organizatorów a następnie dowódców Kadry Powstańców Niepodległościowych (Kadra Polski Niepodległej) działającej na Podlasiu m.in. w Łomazach, Huszczy, Rossoszu, Romaszkach i Wisznicach. Ksiądz Stanisław Foryś był komendantem polskiego okręgu KPN i występował wówczas pod konspiracyjnym pseudonimem „Atylla". Aresztowany przez gestapo w sierpniu 1942 roku więziony był w Białej Podlaskiej i na Zamku w Lublinie, następnie został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu a potem do Dachau i Buchenwaldu.

Po wyzwoleniu z obozu koncentracyjnego w kwietniu 1945 r. przez okres dwu lat, w randze podpułkownika był kapelanem wojskowym we Włoszech a następnie w Niemczech. W roku 1947 powrócił do Polski i przez okres 14 lat był proboszczem parafii Rossosz.

Zmarł 14 lutego 1961 roku w Rossoszu i tam na miejscowym cmentarzu został pochowany.

(JES)

Opowieści z Podlasia (74)

Są w naszym, białskopodlaskim województwie większe osady, które jeszcze w połowie dziewiętnastego wieku posiadały miejskie przywileje. Są także wioski, które tylko przez krótki okres korzystały z nadanych im praw miejskich. Historyczną przeszłość tych osad i wiosek, godnych naszej uwagi i większego niż dotychczas zainteresowania przedstawiłem w poprzednich opowieściach, poświęconych podlaskim miastom i miasteczkom. Obecnie, kończąc ten cykl opowieści, przedstawiam pokrótce dzieje takich miejscowości, jak: Czemierniki, Dokudów, Horodyszcze, Komarówka Podlaska, Międzyleś, Rossosz i Wohyń.

Opowieść tę zaczynam od Czemiernik, położonych na południowo-zachodnim krańcu województwa białskopodlaskiego, w niedalekim sąsiedztwie Parczewa i Radzynia Podlaskiego. Czemierniki są bardzo starą osadą, która przez okres ponad 350 lat (1509 — 1867) była miastem i dość ożywionym ośrodkiem gospodarczym na pograniczu Podlasia i Lubelszczyzny.

Historia Czemiernik, jako miasta, sięga swym początkiem roku 1509, kiedy to Mikołaj Firlej, kasztelan krakowski na podstawie przywileju uzyskanego od króla Zygmunta I Starego założył na obszarze wsi Czemierniki miasto na prawie magdeburskim. W roku 1622 kolejny właściciel miasta i okolicznych dóbr, Henryk Firlej, biskup płocki zbudował na północno — wschodnim krańcu miasta okazały zamek — pałac w stylu włoskiego renesansu.

Budowla ta składała się z nieregularnego wieloboku murów fortecznych i pałacu, znajdującego się w północno-wschodnim narożu. Mury obronne wzniesione z grubej czerwonej cegły posiadały od południa i wschodu bastiony. Pałac otoczony był ogrodami. Szymon Starowolski w swym dziele „Starożytna Polska albo opisanie Królestwa Polskiego", pochodzącym z początku siedemnastego wieku, stwierdził, że Czemierniki przewyższały wówczas wiele miast podlaskich i lubelskich dzięki „piękności ogrodów i wspaniałego pałacu...".

Po remoncie pałacu w dziewiętnastym wieku wnętrze jego utraciło swoje pierwotne, zabytkowe wyposażenie. Pozostał jednak renesansowy podział tegoż wnętrza w dawnym symetrycznym układzie. Brama w murach obronnych, przez którą wchodziło się na obszar pałacowo-zamkowy posiada tablicę z datą 1622 i nazwiskiem Henryka Firleja, fundatora zamku w Czemiernikach. Henryk Firlej, biskup płocki nie żałował bowiem funduszy na swą okazałą rezydencję. Oprócz stylowego pałacu — zamku ufundował w Czemiernikach (1603 — 1614) murowany kościół w stylu renesansowym z bogato wyposażonym wnętrzem. Tu warto wspomnieć, że w roku 1624 w Czemiernikach przebywał król Zygmunt I Stary z całym swym dworem.

Od Firlejów miasto i dobra Czemierniki przeszły na własność książąt Radziwiłłów, a następnie były własnością hrabiego Zygmunta Krasińskiego. W czasach radziwiłłowskich gospodarstwo rolne w tych dobrach urządzał słynny niemiecki agronom Thaer. Nie znając jednak dobrze miejscowych warunków i stosunków gospodarczych agronom ten poczynił spore nakłady finansowe, które nie przyniosły gospodarstwu specjalnych korzyści. Natomiast około roku 1860 pod rządami administratora Stanisława Nozdrowicza dobra czemiernickie należały do jednych z lepiej urządzonych i zagospodarowanych dóbr ziemskich w kraju. Istniała tutaj dobrze rozwinięta hodowla jedwabników, o czym świadczy znaczna ilość drzew morwowych w miejscowym ogrodzie.

Od połowy siedemnastego wieku na środku rynku w Czemiernikach stał ratusz miejski z kramami. Na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku w miejscu spalonego ratusza zbudowano zajazd (obecnie mieści się tu apteka). Jak inne podlaskie miasta i miasteczka Czemierniki bardzo ucierpiały od licznych pożarów, szczególnie od pożaru, który wybuchł w 1813 roku. W połowie dziewiętnastego wieku Czemierniki posiadały około 200 domów i liczyły około 1.400 mieszkańców. Były dość ożywionym ośrodkiem gospodarczym, o czym świadczyły znajdujące się wówczas m. in. tartak parowy, dwie olejarnie, browar piwny o znacznej produkcji rocznej, cegielnia, mydlarnia, młyn wodny. Odbywało się tutaj, w Czemiernikach sześć dorocznych jarmarków, niezależnie od cotygodniowych targów. Jarmarki odbywały się tradycyjnie we wtorki. Jednak Czemierniki nie rozwinęły w pełni swego układu miejskiej zabudowy. Jest to zabudowa mieszana, w większości swej o charakterze wiejskim, jako że czemiernicccy mieszczanie byli przeważnie rolnikami. Prawa miejskie utraciły Czemierniki, podobnie jak większość małych podlaskich miast, po Powstaniu Styczniowym 1863 roku.

Warto wiedzieć, że w Czemiernikach 27 listopada 1849 roku urodził się Józef Karol Kotarbiński — literat, aktor, reżyser oraz dyrektor teatrów warszawskich i krakowskich. Występował również jako aktor filmowy w zapomnianych już polskich filmach z okresu lat 1923 — 1928 takich, jak: „Śmierć za życie" i „Pan Tadeusz". Jego brat Miłosz Kotarbiński (ojciec wybitnego polskiego filozofa, profesora Tadeusza Kotarbińskiego — przyp. JS) — artysta malarz, pedagog i kompozytor urodził się również w Czemiernikach 25 stycznia 1854 roku.

Odmiennie od Czemiernik przedstawia się historia miasteczka Dokudów, w pobliżu Białej Podlaskiej. Pierwotnie była to wieś zwana Lewkowo, o czym wspomina przywilej króla Aleksandra Jagiellończyka



z 1503 roku, nadający wsi Lewkowo przywilej wolnego jarmarku. Natomiast w dokumencie z roku 1528 wieś Lewkowo występuje już jako miasteczko Dokudów. W akcie z tak zwanego „sądu kopnego" z roku 1611 podano, że „na kopę zebrali się: podstarości lanowski, wójt miasta Dokudowa Księcia jegomości Radziwiłła, wojewody brzeskiego i mieszczanie dokudowscy...

Dokudów, położony pośród lasów i bagien, odizolowany od Ortela Książęcego rozległą puszczą białską, a od wsi Ortel Królewski rzeką Zielawą i błotnistymi łąkami, mając w pobliskim sąsiedztwie Łomazy i Białą, nie miał jako miasto odpowiednich warunków do pomyślnego rozwoju. O przeszłości historycznej Dokudowa, który w niedługim czasie utracił prawa miejskie świadczą pozostałości miejskiej zabudowy, a więc rynkowy plac i kilka ulic. W Dokudowie, w roku 1834 urodził się Stanisław Brzóska, legendarny ksiądz — powstaniec 1863 roku, jeden z bohaterów Podlasia. W roku 1827 było w Dokudowie około 100 domów i około 600 mieszkańców a w okresie Powstania Styczniowego około 120 domów i 900 mieszkańców. Tu muszę dodać, że z dużym zdziwieniem jednocześnie zaskoczeniem przeczytałem taką oto wiadomość o Dokudowie zamieszczoną przez Mariana Gumowskiego w książce pt. „Pieczęcie i herby miejscowości województwa lubelskiego" (Lublin 1959 r.). Marian Gumowski pisze: D o k u d ó w — „Dziś niezamieszkała osada leśna gminy Sidorki w pow. bialskim, dawniej miasteczko do Radziwiłłów należące, któremu ks. Michał Kazimierz Radziwiłł, hetman polny litewski (1680) nadał szereg przywilejów". Otóż w Dokudowie byłem nie tylko w roku 1959 ale w różnych okresach czasu i zawsze widziałem krzątających się tam mieszkańców tej dużej wsi, dawniej miasteczka.

Już sama nazwa „Horodyszcze" wskazuje na bardzo dawny początek tej rozległej dzisiaj podlaskiej wsi, co potwierdza położenie wsi pośród błot. Istnieją tu ślady dawnej zabudowy miejskiej z obszernym prostokątnym placem rynkowym z pasami ulic wybiegających z naroży rynkowych. Zabudowa wsi rozmieszczona jest na planie szachownicowym. Stare domy są ustawione szczytowo, ze stodołami na drugim planie. Historyczną osobliwością tego dawnego miasteczka, któremu przywilej lokacyjny wydał, chociaż nie podpisał, król Zygmunt II August, są pozostałości fortyfikacji czyli zamku z raczej dworu obronnego, zbudowanego tutaj przez księcia Wasyla Połubińskiego, a spalonego około roku 1550.

Dwór ten został prawdopodobnie odbudowany, bo istnieje o nim wzmianka z 1625 roku w związku z przekazaniem Horodyszcza przez Koniecpolskich Mikołajowi Firlejowi, kasztelanowi wojnickiemu. Dwór obronny zniszczony został zapewne w czasie wojen kozackich i szwedzkich około połowy siedemnastego wieku. Położony był w południowej części osady — miasta na owalnym nasypie otoczonym podmokłymi łąkami. Miejsce to zwane „Górą Zamkową" lub „Zamczyskiem" wskazuje, że prawdopodobnie znacznie wcześniej istniało tu wczesnośredniowieczne grodzisko — horodyszcze, od którego wzięła potem swą nazwę wieś, osada a potem miasteczko Horodyszcze. Obecnie, od roku 1880 na wzgórzu tym jest cmentarz parafialny. A po dawnym dworze obronnym zachowały się jedynie fundamenty i nieliczne fragmenty murów kamienno-ceglanych, częściowo pokrytych roślinnością.

Miasto Horodyszcze założone w okresie lat 1558—1569 było pierwotnie własnością książąt Połubińskich, a następnie Koniecpolskich, Firlejów, Mogielnickich, Potockich. W okresie lat 1809 — 1915 należało razem z dobrami ziemskimi do rodziny Frankowskich a potem od roku 1915 do 1945 do rodziny Horodyskich. W roku 1850 senat Królestwa Polskiego wydał wyrok, który likwidował przywilej miejski Horodyszcza jako nieważny, bo niepotwierdzony i niewykonany.

Nie mniej interesujące są dawne dzieje osady Rossosz, niegdyś miasta a

w latach niemieckiej okupacji (1939 — 1944) dobrze zorganizowanego ośrodka walki konspiracyjnej i zbrojnej z okupantem. Rossosz jest dzisiaj gospodarną osadą, siedzibą gminy. Położona przy trakcie komunikacyjnym prowadzącym z Białej Podlaskiej do Lublina była miastem już w roku 1584. W roku 1624 Stanisław Koniecpolski ówczesny właściciel Rossoszy, hetman polny koronny, sprzedał to miasto wraz z okolicznymi posiadłościami Mikołajowi Firlejowi, kasztelanowi wojnickiemu.

Inwentarz Rossoszy z 1625 roku wymienia m. in. że „miasto na 130 włókach ziemi ma domów 242, stawów trzy i tyleż młynów wodnych browarów dwa, rur gorzałczanych 13 a rzeźnicy płacą łojowego 50 złotych..." Natomiast w przywileju miejskim, odnowionym przez Zbigniewa Firleja w lipcu 1645 roku znaleźć można inne interesujące wiadomości dotyczące miasta Rossosz. W przywileju tym napisano m. in. że „jarmarki przywilejem króla nadane, także targi w poniedziałki potwierdza się". Szynk trunków i likierów, jako wina, malmazyi, robienia i szykowania miodu, gorzałki i piwa — pozwala się, jednak browary moje być mają, z których od wiadra piwa po jeden złoty, od palenia gorzałki od rury po jeden złoty dawać powinni... Zegar, iż jest ozdobą miasta i wszystkim pożyteczną, tedy rozkazujemy, aby na ślusarza, któryby go pilnował składkę jaką uczynili. Burmistrz przestrzegać winien, aby ludzi luźnych i biegunów żaden obywatel pod winę dwu kóp nie przechowywał w mieście..." Tu warto dodać, że zegar publiczny pojawił się w Rossoszy, nie nie na miejskim ratuszu lecz na budynku siedziby władz gminnych. Jest to piękne nawiązanie do dawnych tradycji Rossoszy, jako miasta. Czy zegar ten jest zwiastunem powrotu Rossoszy do rangi miasta? Niewiadomo.

Od rodziny Firlejów miasto Rossosz przeszło do Potockich a następnie do Ossolińskich, liczące w 1775 roku, 151 domów, a w roku 1827 — 176 domów i 1.092 mieszkańców. Upadek miasta nastąpił w czasie rozbiorów Polski. Po upadku Powstania Styczniowego władze carskie w roku 1867 pozbawiły Rossoszy praw miejskich.

Do dziejów Komarówki Podlaskiej, Międzylesia, Wohynia i Wisznic również dawnych podlaskich miast powrócę w innych opowieściach z Podlasia, pisząc o magnackich rodach i ich rozległych dobrach ziemskich — latyfundiach.

JERZY SROKA

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
Wyd. 1—2- BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 6 VI 1988 R.

ludu
ROBOTNICZEJ
Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Najczystsze szkoły

W Białej Podlaskiej podsumowano wojewódzki konkurs o tytuł najlepszej pod względem higieny, estetyki i wychowania zdrowotnego szkoły. W tym turnieju, organizowanym przez Kuratorium Oświaty i Wychowania, WSSE, ZW PCK i ZW SKP wzięła udział większość placówek oświatowych z Podlasia.

W grupie szkół filialnych najlepsza okazała się Szkoła Podstawowa w Koczergach (gm. Parczew), zaś wśród szkół liczących do 100 uczniów najwyżej oceniono Szkołę Podstawową w Kopytniku (gm. Łomazy).

Wśród dużych placówek szkolnych równorzędne dwa pierwsze miejsca przyznano Szkole Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej i w Górkach (gm. Platerów). W grupie szkół ponadpodstawowych najlepiej prezentowało się Studium Nauczycielskie w Białej Podlaskiej.

Komisja konkursowa stwierdziła, iż wymienione placówki oświatowe uzyskały trwałą poprawę stanu sanitarnego obiektów oraz otoczenia. Dobrze popularyzowana była tam higiena, aktywnie działały szkolne koła PCK oraz służba medyczna. (pim)

WOJEWÓDZKIE IGRZYSKA SPORTOWE.

PO WIELOLETNIEJ PRZERWIE DNIA 12 CZERWCA 1988 ROKU ODBYŁY SIĘ W LEŚNEJ PODLASKIEJ, W NASZYM WOJEWÓDZTWIE PIĄTE WOJEWÓDZKIE IGRZYSKA LUDOWYCH ZESPOŁÓW SPORTOWYCH MIESZKAŃCÓW WSI. STARTOWAŁY ZESPOŁY Z 5-CIU GMIN, A MIANOWICIE: Z ŁOMAZ, SŁAWATYCZ, PISZCZACA, LEŚNEJ PODLASKIEJ I DĘBOWEJ KŁODY. ROZEGRANO NASTĘPUJĄCE KONKURENCJE:

1. DEFILADA I PREZENTACJA GMIN.
2. RZUT LOTKĄ DO TARCZY KOBIET I MĘŻCZYZN.
3. BIEGI PRZEŁAJOWE.
4. PODNOSZENIE CIĘŻARKA 25 KG.
5. BIEG SZTAFETOWY 4 x 80 METRÓW Z TOCZENIEM OPONY CIĄGNIKOWEJ.
6. STRZELANIE PIŁKĄ DO BRAMKI PRZEZ KOBIETY I MĘŻCZYZN.
7. TRÓJBÓJ NACZELNIKÓW GMIN.
8. PRZEŻYNANIE PALA.
9. SLALOM PIŁKARSKI KOBIET I MĘŻCZYZN.
10. PRZECIĄGANIE LINY.

W PODANYCH WYŻEJ KONKURENCJACH REPREZENTANCI GMINY ŁOMAZY ZAJĘLI 3-KROTNIE PIERWSZE MIEJSCE, JEDEN RAZ DRUGIE MIEJSCE, PIĘĆ RAZY TRZECIE MIEJSCE I JEDEN RAZ PIĄTE MIEJSCE. W PUNKTACJI OGÓLNEJ GMINA ŁOMAZY ZAJĘŁA PIERWSZE MIEJSCE UZYSKUJĄC 78 PUNKTÓW. NA MIEJSCU DRUGIM ZNALEŹLI SIĘ REPREZENTANCI GMINY LEŚNA PODLASKA Z ILOŚCIĄ 75 PUNKTÓW, NA TRZECIM MIEJSCU GMINA SŁAWATYCZE 72.5 PUNKTÓW, NA CZWARTYM GMINA DĘBOWA KŁODA Z 66 ZDOBYTYMI PUNKTAMI, A NA PIĄTYM GMINA PISZCZAC ZDOBYWAJĄC 60.5 PUNKTÓW.

UCZESTNICZĄCYM W IGRZYSKACH ZESPOŁOM ZOSTAŁY WRĘCZONE NAGRODY I PAMIĄTKOWE DYPLOMY:

1. REPREZENTANCI GMINY ŁOMAŻY OTRZYMALI PUCHAR WOJEWODY BIALSKOPODLASKIEGO.
2. GMINA LEŚNA PODLASKA OTRZYMAŁA PUCHAR UFUNDOWANY PRZEZ ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
3. GMINA SŁAWATYCZE OTRZYMAŁA PUCHAR RADY WOJEWÓDZKIEJ LUDOWYCH ZESPOŁÓW SPORTOWYCH W BIAŁEJ-PODLASKIEJ.
4. REPREZENTANCI GMIN: DĘBOWA KŁODA I PISZCZAC OTRZYMALI PAMIĄTKOWE DYPLOMY.

GMINA ŁOMAŻY REPREZENTOWAĆ BĘDZIE NASZE WOJEWÓDZTWO W ZAWODACH MIĘDZYWOJEWÓDZKICH REJONOWYCH, KTÓRYCH ORGANIZATOREM BĘDZIE NAJPRAWDOPODOBNIEJ WOJEWÓDZKIE ZRZESZENIE LUDOWYCH ZESPOŁÓW SPORTOWYCH W ZAMOŚCIU JESZCZE W TYM ROKU.

*

SPIS ROLNY.

WEDŁUG STANU NA DZIEŃ 15 CZERWCA 1988 ROKU PRZEPROWADZONY ZOSTAŁ W CAŁYM KRAJU DOROCZNY SPIS ROLNICZY. W TYM ROKU SPISEM OBJĘTO TYLKO POWIERZCHNIĘ GRUNTÓW I ZASIEWÓW ORAZ STAN ZWIERZĄT GOSPODARSKICH.

POWIERZCHNIA GEODEZYJNA GMINY WYNOSI 20.043 HEKTARY, W TYM:

- UŻYTKI ROLNE 14.138 HEKTARÓW, Z TEGO:

GRUNTY ORNE	9.677	HA
SADY	94	HA
ŁĄKI TRWAŁE	2.669	HA
PASTWISKA TRWAŁE	1.678	HA

- LASY I GRUNTY LEŚNE 4.704 HEKTARY.
- POZOSTAŁE GRUNTY 1.201 HEKTARÓW.

Z POWYŻSZYCH LICZB CZĘŚĆ GRUNTÓW UŻYTKOWANA JEST PRZEZ MIESZKAŃCÓW INNYCH GMIN, A MIANOWICIE 1.148 HEKTARÓW OGÓLNEJ POWIERZCHNI. ODWROTNIE, MIESZKAŃCY NASZEJ GMINY UŻYTKUJĄ 1.296 HEKTARÓW GRUNTÓW POŁOŻONYCH W INNYCH GMINACH.

GRUNTY WEDŁUG STANU POSIADANIA NA TERENIE GMINY I POZA JEJ GRANICAMI PRZEZ MIESZKAŃCÓW I OSOBY PRAWNE NASZEJ GMINY PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCO:

1. GOSPODARKA NIE USPOŁECZNIONA ŁĄCZNIE Z ZAGOSPODAROWANYMI

GRUNTAMI PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ZIEMI 18.161 HEKTARÓW, W TYM:
- INDYWIDUALNE GOSPODARSTWA ROLNE 17.779 HEKTARÓW.
- DZIAŁKI ROLNE DO 0.50 HA 51 HEKTARÓW.
- WSPÓLNOTY I GRUNTY GMINNE 331 HEKTARÓW.

2. GRUNTY W UŻYTKOWANIU PAŃSTWOWYM I SPOŁECZNYM NIE STANOWIĄCE GOSPODARSTW ROLNYCH 1.116 HEKTARÓW, W TYM:
- NIEZAGOSPODAROWANE GRUNTY PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ZIEMI 192 HEKTARY.
- GRUNTY RÓŻNE W UŻYTKOWANIU PAŃSTWOWYM, SPOŁECZNYM, PRYWATNYM I BEZ UŻYTKOWNIKA 924 HEKTARY.

3. POZOSTAŁE GRUNTY 766 HEKTARÓW.

POWIERZCHNIA ZASIANA I ZASADZONA W POSIADANIU UŻYTKOWNIKÓW-MIESZKAŃCÓW GMINY W GRANICACH GMINY I POZA JEJ GRANICAMI WYNOSI 9.588 HEKTARÓW, W TYM W HEKTARACH:

- PSZENICA OZIMA	168
- PSZENICA JARA	593
- ŻYTO	2.403
- JĘCZMIEŃ OZIMY	58
- JĘCZMIEŃ JARY	214
- OWIES	1.495
- PSZENŻYTO	290
- OWIES Z JĘCZMIENIEM I INNE ZBOŻOWE MIESZANKI /BEZ STRĄCZKOWYCH/	1.340
- GRYKA, PROSO I INNE ZBOŻOWE /OPRÓCZ KUKURYDZY/	54
- KUKURYDZA /ŁĄCZNIE Z KOŃSKIM ZĘBEM/ NA ZIARNO I ZIELONKĘ	100
- STRĄCZKOWE JADALNE /GROCH, FASOLA, BÓB I INNE/	1
- ZIEMNIAKI	2.045
- RZEPAK I RZEPIK	3
- LEN I KONOPIE	2
- TYTOŃ	1
- MAK, SŁONECZNIK, CHMIEL, ZIOŁA LECZNICZE I INNE PRZEMYSŁOWE	3
- OKOPOWE PASTEWNE /BEZ WYSADKÓW/	9
- PELUSZKA, WYKA, BOBIK, ŁUBIN SŁODKI, MIESZANKI STRĄCZKOWE, ZBOŻOWO-STRĄCZKOWE ORAZ INNE STRĄCZKOWE PASTEWNE	122
- KONICZYNA, LUCERNA, ESPARCETA I SERADELA W CZYSTYM SIEWIE ORAZ W MIESZANKACH Z TRAWAMI, INNE PASTEWNE I TRAWY	509
- WARZYWA GRUNTOWE	140
- TRUSKAWKI	20
- POZOSTAŁE UPRAWY ŁĄCZNIE Z ŁUBINEM GORZKIM I WYSADKAMI OKOPOWYCH	18.

ZWIERZĘTA GOSPODARSKIE: GOSPODARKA NIE USPOŁECZNIONA OGÓŁEM GOSPODARSTW - POSIADACZY ZWIERZĄT W DNIU SPISU: 1.478. /W SZTUKACH/

- BYDŁO OGÓŁEM	8.307.
W TYM KROWY	3.512.
- TRZODA CHLEWNA OGÓŁEM	14.931.
- OWCE OGÓŁEM	10.816.
- KONIE	901.
- KURY I KOGUTY ZESZŁOROCZNE I STARSZE	21.013.

*

ZA ZASŁUGI

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

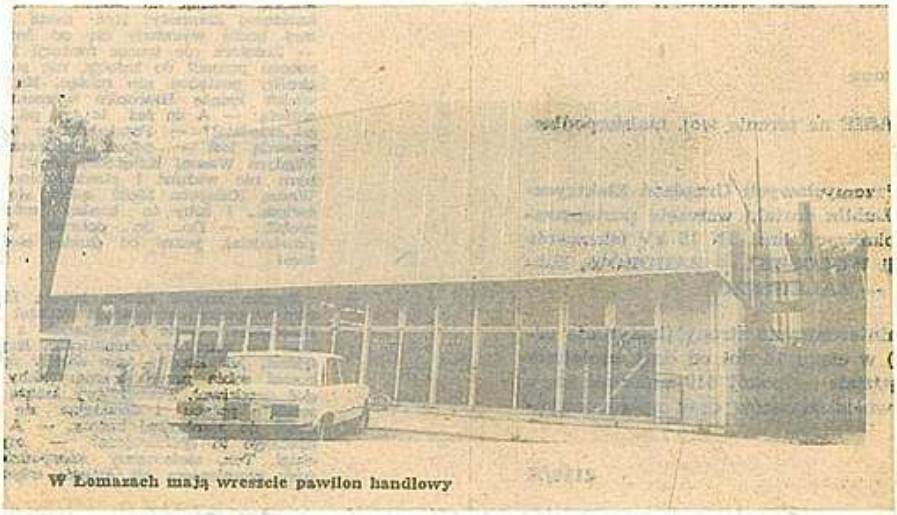
PL ISSN 0208-4163 nr ind.

Nr 24 (426) 16. VI. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Między wyborami

Zdjęcia: ADAM TROCHIMIUK

JEST TO DOM TOWAROWY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH USYTUOWANY NA PLACU JAGIELLOŃSKIM. ODDANY DO UŻYTKOWANIA I ROZPOCZĄŁ DZIAŁALNOŚĆ HANDLOWĄ DNIA 27 LUTEGO 1984 ROKU. BUDOWANY W LATACH 1978-1984. KOSZTOWAŁ WRAZ Z URZĄDZENIAMI 31.500.000 ZŁOTYCH.



W Łomażach mają wreszcie pawilon handlowy

POŚWIĘCENIE CMENTARZA W DUBOWIE.

W ZWIĄZKU Z WYBUDOWANIEM KOŚCIOŁA OBRZĄDKU RZYMSKO-KATOLICKIEGO W DUBOWIE MIESZKAŃCY TEJ WSI CZYNILI USILNE STARANIA CELEM OTWARCIA CMENTARZA W TEJ MIEJSCOWOŚCI. STARANIA TE ZAKOŃCZYŁY SIĘ PEŁNYM SUKCESEM. DNIA 5 CZERWCA 1988 ROKU ORDYNARIUSZ DIECEZJI SIEDLECKIEJ, CZYLI PODLASKIEJ KSIĄDZ BISKUP JAN MAZUR W OBECNOŚCI ZGROMADZONYCH MIESZKAŃCÓW DUBOWA DOKONAŁ POŚWIĘCENIA WYZNACZONEGO CMENTARZA.

WSPOMNIANY WYŻEJ CMENTARZ USYTUOWANY JEST WŚRÓD POLA JANA KWIATKOWSKIEGO W DUBOWIE PRZY DRODZE DUBÓW - DOKUDÓW, W ODLEGŁOŚCI OKOŁO 60 METRÓW OD TEJ SZOSY. JEGO POWIERZCHNIA WYNOSI 740 METRÓW KWADRATOWYCH. CMENTARZ OGRODZONY JEST SIATKĄ Z DRUTU PRZYMOCOWANĄ DO ŻELAZNYCH SŁUPKÓW. OGRODZENIE WYKONALI W TYM ROKU SPOŁECZNIE MIESZKAŃCY DUBOWA.

W OGRODZONYM MIEJSCU ISTNIAŁ CMENTARZ OD BARDZO DAWNA, ALE BYŁ NIECZYNNY. WYZNACZONO GO W 1855 ROKU PODCZAS EPIDEMI CHOLERY NA PODLASIU, O CZYM ZANOTOWAŁ KRONIKARZ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W HUSZCZY.

WIEŚ DUBÓW OD BARDZO DAWNA NALEŻY DO PARAFII I KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO POD WEZWANIEM ŚWIĘTEJ ANNY W BIAŁEJ-PODLASKIEJ. I ZMARŁYCH Z TEJ WSI CHOWALI I CHOWAJĄ NA BIALSKIM CMENTARZU. PODCZAS EPIDEMII CHOLERY WYZNACZONO NOWE MIEJSCA NA CHOWANIE ZMARŁYCH NA CHOLERĘ I TYLKO Z DANEJ WSI, ABY ZAHAMOWAĆ ROZPRZESTRZENIANIE SIĘ EPIDEMII NA INNE OKOLICE. ISTNIAŁA TEŻ OBAWA, ŻE W WYPADKU POCHOWANIA ZMARŁEGO PÓŹNIEJ MIESZKAŃCA NA INNĄ CHOROBĘ W TYM SAMYM MIEJSCU, MOGĄ ZARAZKI CHOLERY WYDOSTAĆ SIĘ NA ZEWNĄTRZ ZIEMI I SPOWODOWAĆ PONOWNĄ EPIDEMIĘ. STĄD PÓŹNIEJ NA TYCH CMENTARZACH ZMARŁYCH NIE CHOWANO. TEGO RODZAJU TAK ZWANE CMENTARZE CHOLERYCZNE, CZY TEŻ MIEJSCA CMENTARNE ZNANE SĄ JESZCZE POD HUSZCZĄ I KOZŁAMI.

WSPOMNIANY WYŻEJ KRONIKARZ Z HUSZCZY ZANOTOWAŁ, ŻE W 1855 ROKU W HUSZCZAŃSKIEJ PARAFII ZMARŁO NA CHOLERĘ 312 OSÓB.

*

WYNIKI WYBORÓW DO GMINNEJ RADY NARODOWEJ.

DNIA 19 CZERWCA 1988 ROKU W CAŁYM KRAJU ODBYŁY SIĘ WYBORY DO RAD NARODOWYCH WSZYSTKICH SZCZEBLI. PODOBNIE JAK W 1984 ROKU NA NASZYM TERENIE NA JEDNO MIEJSCE MANDATOWE DO GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH KANDYDOWAŁY PO DWIE LUB TRZY OSOBY. DO WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W BIAŁEJ-PODLASKIEJ BYŁY DWIE LISTY KAN-

DYDATÓW: LISTA WOJEWÓDZKA I LISTY TERENOWE.

DO GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH NA 35 MIEJSC MANDATOWYCH KANDYDOWAŁO 89 OSÓB ZGŁOSZONYCH PRZEZ GMINNE KOLEGIUM WYBORCZE W 13 OKRĘGACH WYBORCZYCH. WYBORCY GŁOSOWALI W 7-MIU OBWODACH GŁOSOWANIA. OGÓŁEM W WYBORACH DO GMINNEJ RADY NARODOWEJ SPOŚRÓD 4.453 UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA W GŁOSOWANIU WZIĘŁO UDZIAŁ 3.044-CH WYBORCÓW, CO STANOWI 63.9 %. ODDANO WAŻNYCH GŁOSÓW 3.044 WE WSZYSTKICH OBWODACH GŁOSOWANIA. W WIELU WYPADKACH WYBORCY WRZUCALI KARTY DO URN WYBORCZYCH BEZ SKREŚLEŃ, CO RÓWNA SIĘ, ŻE DANY WYBORCA ODDAŁ WAŻNY GŁOS, ALE NIE DOKONAŁ WYBORU I NIE ODDAŁ GŁOSU NA ŻADNEGO Z KANDYDATÓW. BYŁY TEŻ KARTY Z PRZEKREŚLONYMI WSZYSTKIMI KANDYDATAMI NA CAŁEJ KARCIE DO GŁOSOWANIA LUB TYLKO W OBRĘBIE KTÓREGOŚ Z MANDATÓW. WYNIKI GŁOSOWANIA I WYBORÓW DO GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH W POSZCZEGÓLNYCH OKRĘGACH WYBORCZYCH SĄ NASTĘPUJĄCE:

OKRĘG WYBORCZY NR. 1.

MANDATÓW 4, UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 493, GŁOSOWAŁO 357 WYBORCÓW. RADNYMI W TYM OKRĘGU WYBORCZYM WYBRANO:

1. KULAWIEC MARIAN — ROLNIK ZAMIESZKAŁY W DUBOWIE
2. KORZENIEWSKI JÓZEF — —"— — "— —"— — "—
3. LESZEK JÓZEF — —"— — "— —"— WOLI DUBOWSKIEJ.
4. MYCIUK MIECZYSŁAW — —"— — "— —"— DUBOWIE.

OKRĘG WYBORCZY NR. 2.

MANDATÓW 5, UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 621, W GŁOSOWANIU WZIĘŁO UDZIAŁ 341 WYBORCÓW. RADNYMI WYBRANO:

1. GICEWICZ JÓZEF — ROLNIK — ZAMIESZKAŁY W HUSZCZY.
2. KOWIESKI EDWARD — —"— — "— —"— —"— .
3. ROMANIUK EDWARD — NAUCZYCIEL — —"— —"— —"— .
4. JAWORSKA JANINA — NAUCZYCIELKA ZAMIESZKAŁA —"— —"— .
5. KACZYŃSKI TADEUSZ — ROLNIK ZAMIESZKAŁY —"— —"— .

OKRĘG WYBORCZY NR. 2.

MANDATÓW 1, UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 72. W GŁOSOWANIU WZIĘŁO UDZIAŁ 58 WYBORCÓW. RADNYM WYBRANY ZOSTAŁ:

1. PASZKIEWICZ MIECZYSŁAW, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W BIELANACH.

OKRĘG WYBORCZY NR. 4.

MANDATÓW 2. UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 292. W GŁOSOWANIU

UCZESTNICZYŁO 160 WYBORCÓW. RADNYMI WYBRANO:
1. MAŃKO ANTONI, NAUCZYCIEL, ZAMIESZKAŁY W KORCZÓWCE, PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W ŁOMAZACH.
2. MICHALCZUK ZBIGNIEW, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W WÓLCE KORCZOWSKIEJ.

OKRĘG WYBORCZY NR. 5.

UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 171. W GŁOSOWANIU WZIĘŁO UDZIAŁ 96 WYBORCÓW. MANDATÓW 1. WYBRANO RADNYM:
1. NAJDYHOR MARIAN, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W KOZŁACH.

OKRĘG WYBORCZY NR. 6.

MANDATÓW 5. UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 589 WYBORCÓW, A W GŁOSOWANIU WZIĘŁO UDZIAŁ 410 WYBORCÓW. WYBRANO RADNYCH:
1. POLUBIEC MARIAN, RZEMIEŚLNIK, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH. I.
2. LUBAŃSKI WITOLD —··— —··— ——·— —·— .
3. OLICHWIEROWICZ JAN ROLNIK —··— —·— —·—— .
4. POWSZUK ZENON NAUCZYCIEL —·· — —— —·—— .
5. SZOSTAKIEWICZ MARIAN ROLNIK —·— —— —··— .

OKRĘG WYBORCZY NR. 7.

MANDATÓW 4. UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 514 OSÓB. W GŁOSOWANIU WZIĘŁO UDZIAŁ 335 WYBORCÓW. WYBRANO RADNYCH:
1. ŻELISKO MARIAN RZEMIEŚLNIK ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH II.
2. BAŃKOWSKI KRZYSZTOF ROLNIK —·— —— —·—— .
3. SZOSTAKIEWICZ MARIAN —·— —··— —— —·— .
4. LESIUK STANISŁAW, LEKARZ WETERYNARII —·— —·— —··— .

OKRĘG WYBORCZY NR. 8.

MANDATÓW 1. UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 127 OSÓB. W GŁOSOWANIU UCZESTNICZYŁO 108 WYBORCÓW. WYBRANY ZOSTAŁ:
1. SEMENIUK JÓZEF, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W ZARZECE.

OKRĘG WYBORCZY NR. 9.

MANDATÓW 2. UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 299 OSÓB. GŁOSOWAŁO 248 WYBORCÓW. RADNYMI WYBRANO:
1. DERLUKIEWICZ JAN, ROLNIK ZAMIESZKAŁY W SZYMONOWIE.
2. KUSZNIEROW KAZIMIERZ —·— —·—— —— LUBENCE.

OKRĘG WYBORCZY NR. 10.

MIEJSC MANDATOWYCH 3. UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 340 OSÓB. GŁOSOWAŁO 220 WYBORCÓW. WYBRANO RADNYCH:
1. TOKARSKI JAN, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W STUDZIANCE.

2. POWSZUK HENRYK, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W STUDZIANCE.
3. SERHEJ KAZIMIERZ —·— —·— —·— —·— .

OKRĘG WYBORCZY NR. 11.

MANDATÓW 2. UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 300 OSÓB. GŁOSOWAŁO 225 WYBORCÓW. WYBRANO RADNYCH:
1. BUGAJ STANISŁAW ROLNIK ZAMIESZKAŁY W BURWINIE.
2. DERLUKIEWICZ FRANCISZEK, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W KRASÓWCE.

OKRĘG WYBORCZY NR. 12.

MANDATÓW 3. UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 358 OSÓB. GŁOSOWAŁO 237 WYBORCÓW. RADNYMI WYBRANO:
1. RÓŻNOWICZ JÓZEF NAUCZYCIEL ZAMIESZKAŁY W KOPYTNIKU.
2. GŁOWACKI JÓZEF ROLNIK —·— —·— STASIÓWCE.
3. GŁOWACKI ZBIGNIEW —·— —·— —·— KOPYTNIKU.

OKRĘG WYBORCZY NR. 13.

MANDATÓW 2. UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA 277 OSÓB. W GŁOSOWANIU WZIĘŁO UDZIAŁ 249 WYBORCÓW. WYBRANO RADNYCH:
1. SOROKA WACŁAW ROLNIK ZAMIESZKAŁY W KOSZOŁACH.
2. NAZAREWICZ MARIAN —·— —·— —·— —·— .

NA WYBRANYCH 35 RADNYCH GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAŻACH 14-TU TO CZŁONKOWIE POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, 10-CIU NALEŻY DO ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, A 11-TU RADNYCH JEST BEZPARTYJNYCH. NA ZAMIESZCZONYCH DALEJ KARTACH DO GŁOSOWANIA NA RADNYCH GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAŻACH W PIERWSZEJ RUBRYCE OBOK KAŻDEGO NAZWISKA PODANO ILE KANDYDAT OTRZYMAŁ GŁOSÓW, A W DRUGIEJ RUBRYCE NAPISANE JEST ILU WYBORCÓW NIE ODDAŁO GŁOSU NA KTÓREGOŚ Z KANDYDATÓW PRZEKREŚLAJĄC WSZYSTKIE NAZWISKA LUB WRZUCAJĄC KARTĘ DO GŁOSOWANIA BEZ SKREŚLEŃ W OBRĘBIE DANEGO MANDATU. W DALSZEJ KOLEJNOŚCI ZAMIESZCZONA JEST LISTA WOJEWÓDZKA KANDYDATÓW NA RADNYCH WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ I JEDNA KART DO GŁOSOWANIA TAK ZWANA TERENOWA, TO JEST OKRĘGU WYBORCZEGO NR. 23, KTÓREGO GRANICE POKRYWAJĄ SIĘ Z GRANICAMI ADMINISTRACYJNYMI NASZEJ GMINY.

WŚRÓD WYBRANYCH RADNYCH GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAŻACH NAJWIĘCEJ JEST ROLNIKÓW, BO AŻ 26, ZAWÓD NAUCZYCIELA POSIADA 5-CIU RADNYCH, TRZECH JEST RZEMIEŚLNIKAMI, A JEDEN LEKARZEM WETERYNARII. PIERWSZA SESJA G.R.N. ODBĘDZIE SIĘ W LIPCU B.R.

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy **nr 1** dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	Bondarzewski Kazimierz	64	16
	Kulawiec Marian	147	
	Stankiewicz Krystyna	130	
Mandat	Demidowicz Lucjan	147	17
	Korzeniewski Józef	133	
Mandat	Leszek Józef	263	18
	Sucharzewski Wiesław	70	
Mandat	Melaniuk Józef	36	11
	Myciuk Mieczysław	310	

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy **nr 2** dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	Paszkiewicz Mieczysław	35	2
	Stanilewicz Antoni	21	

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy nr 3 dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	Brodacki Jan	47	
	Gicewicz Józef	152	70
	Panasiuk Józef	48	
Mandat	Hołownia Andrzej	86	
	Kobyliński Eugeniusz	51	87
	Kowieski Edward	99	
Mandat	Iwanowski Piotr	35	
	Jarocki Jan	34	85
	Romaniuk Edward	110	
Mandat	Jaworska Janina	131	84
	Semeniuk Janina		
Mandat	Jeruzalski Mieczysław	84	
	Kaczyński Tadeusz	88	65

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy nr 4 dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	Juchimiuk Sabina	22	
	Mańko Antoni	88	50
Mandat	Michalczuk Mieczysław	31	
	Michalczuk Zbigniew	69	60

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy nr 5 dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	Bondaruk Mieczysław	27	20
	Koroluk Zenon	13	
	Najdyhor Marian	36	

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy nr 6 dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	Bańkowsi Julian	69	123
	Polubiec Marian	114	
	Wysocki Andrzej	104	
Mandat	Lubański Witold	140	118
	Oleszczuk Jan	71	
	Uściński Franciszek	81	
Mandat	Olichwierowicz Jan	218	95
	Sobechowicz Helena	97	
Mandat	Powszuk Zenon	153	95
	Szudejko Romuald	156	
Mandat	Sobechowicz Stanisław	75	117
	Szostakiewicz Marian	137	
	Wołosowicz Mieczysław	81	

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy nr 7 dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	Andrzejuk Stanisław	41	95
	Mironiuk Jan	92	
	Żelisko Marian	107	
Mandat	Bańkowski Krzysztof	37	100
	Kuźniarski Franciszek	56	
	Szatałowicz Feliks	82	
Mandat	Karpowicz Adam	75	81
	Szostakiewicz Marian	178	
Mandat	Lesiuk Stanisław	170	80
	Żuk Zdzisław	85	

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy nr 8 dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	20 Kuźniarski Andrzej	
	74 Semeniuk ~~Piotr~~	94
	14 Sokulski Piotr	

Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 4 w Łomazach

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy nr 9 dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	Derlukiewicz Jan	108	64
	Dybicz Tadeusz	76	
Mandat	Kusznierow Kazimierz	130	47
	Kuźmicka Krystyna	71	

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy nr 10 dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	Kukawski Eugeniusz	30	47
	Owczaruk Henryk	40	
	Tokarski Jan	103	
Mandat	Panasiuk Marian	36	44
	Powszuk Henryk	140	
Mandat	Serhej Kazimierz	102	53
	Szenejko Tadeusz	63	

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy nr 11 dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	Bugaj Stanisław	80	45
	Gromadzki Jan	41	
	Melańczuk Zygmunt	38	
Mandat	Derlukiewicz Franciszek	94	56
	Iłczuk Jan	41	
	Raczyński Roman	16	

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy nr 12 dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	Bielecki Piotr	11	35
	Kalinowski Jacek	35	
	Różnowicz Józef	137	
Mandat	Głowacki Józef	60	39
	Najdyhor Józef	59	
	Piętka Teresa	43	
Mandat	Głowacki Zbigniew	107	43
	Najdyhor Andrzej	57	
	Sacewicz Józef	14	

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy nr 13 dla wyboru
Gminnej Rady Narodowej w Łomazach

Kandydaci na radnych

Mandat	Nazarewicz Józef	74	16
	Soroka Wacław	83	
	Wołosowicz Józef	72	
Mandat	Nazarewicz Marian	122	9
	Szutko Franciszek	28	
	Szutko Tadeusz	68	

GMINNA KOMISJA WYBORCZA w Łomazach

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Lista wojewódzka dla wyboru
Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej

Kandydaci na radnych

Bajkowski J.
Buczyło Zygmunt
Dziedzina Józef
Gawliński Marian
Kasprzyk Hanna
Klimański Tomasz
Laskowski Edward
Nowak Stanisław
Pugacewicz Wincenty
Witecki Janusz

WOJEWÓDZKA KOMISJA WYBORCZA w Białej Podlaskiej

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do rad narodowych
w dniu 19 czerwca 1988 r.

Okręg wyborczy **nr 23** dla wyboru
Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej

Kandydaci na radnych

Mandat	Szostakiewicz Marian s. Grzegorza Szudejko Romuald
Mandat	Kalinowska Eugenia Stanilewicz Agnieszka

WOJEWÓDZKA KOMISJA WYBORCZA w Białej Podlaskiej

*

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

(13531). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ WTOREK, 21 VI 1988 R.

ROK XLIV. NR 144

ludu

ROBOTNICZEJ

Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Nauka w służbie lasu

Lasy w Polsce zajmują powierzchnię 8.600 tys. hektarów. W okresie powojennym udało się osiągnąć tzw. wskaźnik lesistości kraju na poziomie 27,6 proc., a zamierzenia są takie, żeby w 2000 roku wynosił on 30 proc. Co to oznacza? Konieczność zalesienia ok. 700 tys. ha wszystkich gruntów wypadających z produkcji rolniczej i nieużytków, przy ścisłym powiązaniu tego przedsięwzięcia z racjonalnym kształtowaniem struktury obszarowej lasów i granic polno-leśnych, a także z potrzebą wzmagania korzystnego wpływu lasu na środowisko przyrodnicze.

Okręgowe zarządy lasów państwowych zobowiązane zostały do nawiązania współpracy ze wszystkimi urzędami wojewódzkimi w celu ustalenia powierzchni gruntów rolnych oraz nieużytków przeznaczonych do zalesienia oraz określenia struktury własnościowej i stopnia rozdrobnienia tych gruntów. W wyniku tego typu prac istnieje możliwość zalesienia na terenie całego kraju ok. 197 tys. ha gruntów do 2010 roku, w tym ok. 61 tys. ha do roku 2000.

W trzech gminach woj. białostockiego (Czeremcha, Dubicze Cerkiewne i Kleszczele) przygotowano (staraniem Ministerstwa Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej przy współpracy z Naczelnym Zarządem Lasów Państwowych i Urzędem Wojewódzkim w Białymstoku) tzw. wzorce postępowania w zakresie racjonalnego kształtowania granic polno-leśnych. **Podobne prace będą prowadzone w woj. białskopodlaskim i w oparciu o te doświadczenia zostaną upowszechnione w całym kraju.**

Nie bez racji więc Nadleśnictwo Biała Podlaska było miejscem **konferencji** prasowej naczelnego dyrektora Lasów Państwowych Ryszarda Działuka. Na plan pierwszy wysunęły się sprawy, które leśnicy nazywają hodowlą lasu. Mieści się w tym określeniu zarówno zakładanie nowych upraw leśnych, zalesianie gruntów wypadających z produkcji rolniczej i nieużytków oraz prace pielęgnacyjne w uprawach i młodnikach leśnych. W naszym regionie (gdzie lasy państwowe zajmują powierzchnię 435 tys. ha) wyprodukowano w ub. roku 201,6 tys. szt. drzewek i 642,4 tys. szt. krzewów. W woj. białskopodlaskim natomiast (w którym lasy zajmują 70,2 tys. ha) produkcja ta wynosiła odpowiednio: 37,4 tys. drzew i 119,6 tys. krzewów. Produkcja szkółkarska całkowicie zaspokaja potrzeby regionu, a więc tym bardziej Podlasia. Podobnie jest zresztą w kraju. **Np. na potrzeby wiosennej kampanii zadrzewieniowej Lasy Państwowe przygotowały w tym roku ponad 4 mln szt. drzewek i ok. 5,3 mln szt. krzewów, a są to o ok. 20—30 proc. ilości mniejsze niż w roku ubiegłym — w związku ze spadkiem zainteresowania zakładów pracy i społeczeństwa sprawą zadrzewień i brakiem zbytu na część materiału wyprodukowanego w latach ubiegłych.**

Wróćmy jednak na nasze rodzime podwórko. Gruntów nieprzydatnych do produkcji rolniczej z każdym rokiem przybywa. W woj. białskopodlaskim w latach 1988—2010 zalesić trzeba będzie ogółem 5765,64 ha, z czego najwięcej w gminach Łomazy (804,03 ha), Międzyrzec (549,86 ha), Piszczac (308,48 ha), Terespol (385,53 ha), Sarnaki (335,37 ha), Drelów (337,55 ha), Siemień (211,16 ha), Tuczna (241,77 ha). Służba leśna staje więc przed ogromem zadań i żeby się z nich wywiązać, stara się wykonywać wszystkie podstawowe prace hodowlane, jak również sukcesywnie prowadzić zadrzewianie.

Jedna z największych szkółek, skąd pochodzą sadzonki wszystkich rodzimych gatunków drzew i krzewów leśnych oraz szeregu gatunków introduktywnych (takich jak m. in. sosna czarna, dąb czerwony, czeremcha amerykańska) — znajduje się w Lutni w gminie Zalesie. Zajmuje powierzchnię ponad 13 tys. ha. Sadzenie odbywa się tu w sposób mechaniczny. W pracach pielęgnacyjnych robotnikom sezonowym pomagają w okresie letnim junacy z OHP.

W leśnictwie — jak się okazuje — zdarzają się też lata nieurodzaju. I żeby mieć zapas nasion buduje się w Polsce dwie centralne chłodnie — przechowalnie: jedną na południu, a drugą na północy.

A jak zalesić enklawę śródleśną? Np. grunty takie, o powierzchni 2,20 ha użytkowane były dotychczas przez PGR Koroszczyn. Ze względu jednak na niską bonitację gleb, nie przynosiły oczekiwanych plonów. W pracach zalesieniowych używa się w Nadleśnictwie Biała Podlaska, w podobnych przypadkach, sadzarek naszej rodzimej produkcji, doskonale zdających egzamin na glebach lekkich.

O wiele trudniej sadzić las na terenie podmokłym, jak ma to miejsce m. in. w Leśnictwie Zabłocie w gminie Kodeń. Zanim na powierzchni ok. 4 ha, na gruntach przekazanych z PFZ, posadzi się las mieszany, glebę trzeba odpowiednio przygotować — wybrać bruzdy, w których posadzi się sadzonki. Do prac tych używa się ciężkich pługów i ciągników gąsienicowych.

Jako że Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Lublinie dysponuje tylko dwoma zestawami takich maszyn, kieruje się je przede wszystkim tam, gdzie został przygotowany do zalesienia kompleks o powierzchni co najmniej 20 hektarów.

Na koniec refleksja: do poprawy poziomu powierzchni zadrzewieniowej niezbędne jest ujęcie tej problematyki w planach zagospodarowania przestrzennego poszczególnych województw, dostosowanie rozmiarów produkcji materiału sadzeniowego do aktualnych potrzeb, doskonalenie prac zadrzewieniowych oraz propagowanie zadrzewień poprzez przedstawianie ich ekologicznych i produkcyjnych funkcji.

(J. Sw.)

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
(13532). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA CHEŁM LUBLIN ZAMOŚĆ ŚRODA, 22 VI 1988 R.

ludu
ROBOTNICZEJ
ROK XLIV. NR 145
Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Obwieszczenie
Państwowej Komisji Wyborczej
z dnia 21 czerwca 1988 r.
o zbiorczych wynikach wyborów
do rad narodowych

Państwowa Komisja Wyborcza — zgodnie z art. 93 ordynacji wyborczej do rad narodowych, po otrzymaniu od 49 wojewódzkich komisji wyborczych protokołów z wyborów do wojewódzkich rad narodowych oraz informacji zbiorczych o wynikach wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego na ich terenie — ustaliła następujące zbiorcze wyniki wyborów do rad narodowych:

I.

W dniu 19 czerwca 1988 r. odbyły się na obszarze całego kraju wybory do:

— 49 wojewódzkich rad narodowych oraz do 2394 rad narodowych stopnia podstawowego, w tym:
— 247 miejskich rad narodowych,
— 26 dzielnicowych rad narodowych,
— 572 rad narodowych wspólnych dla miast i gmin,
— 1549 gminnych rad narodowych.

Wybory do rad narodowych przeprowadziły organy społeczne: wojewódzkie, miejskie, dzielnicowe, miast i gmin, gminne oraz obwodowe komisje wyborcze. W ich skład weszło 242.563 obywateli.

W celu przeprowadzenia wyborów do rad narodowych utworzono ogółem 31.412 okręgów wyborczych, w tym:
— 2183 okręgi jednomandatowe,
— 5022 okręgi dwumandatowe,
— 8433 okręgi trzymandatowe,
— 8228 okręgów czteromandatowych,
— 7546 okręgów pięciomandatowych.

Dla przeprowadzenia głosowania utworzono 22.017 obwodów głosowania.

Ogółem do rad narodowych wybierano 108.848 radnych spośród zgłoszonych przez kolegia wyborcze 256.632 kandydatów.

Do wojewódzkich rad narodowych wybierano 6877 radnych, w tym:
— 6199 radnych spośród 15.601 kandydatów — w 1.997 okręgach wyborczych,
— 678 radnych — z 49 list wojewódzkich.

Radnych rad narodowych stopnia podstawowego wybierano w 29.415 okręgach wyborczych. Na ogólną liczbę 101.971 mandatów do tych rad kandydowały 240.353 osoby, w tym na:
— 16.798 mandatów do miejskich rad narodowych kandydowało 41.587 osób,
— 2.730 mandatów do dzielnicowych rad narodowych — kandydowały 6.842 osoby,
— 28.898 mandatów do rad narodowych wspólnych dla miast i gmin — kandydowały 68.153 osoby,
— 53.558 mandatów do gminnych rad narodowych — kandydowało 123.771 osób.

UWAGA, CZYTELNICY!

Komunikaty wojewódzkich komisji wyborczych o wynikach głosowania i wyborów do wojewódzkich rad narodowych z naszego regionu, przeprowadzonych 19 czerwca 1988 roku, opublikujemy w czwartkowym — zwiększonym do 8 stron — wydaniu „Sztandaru Ludu".

II.

1. W wyborach do wojewódzkich rad narodowych uprawnionych do głosowania było 26.271.252 obywateli.

A) W głosowaniu na radnych wybieranych w 1997 okręgach wyborczych wzięło udział (oddało karty do głosowania) 14.452.643 wyborców, tj. 55,01 proc. uprawnionych, oddano 14.404.592 głosy ważne i 48.051 głosów nieważnych.

Wybranych zostało 6.198 radnych spośród 15.601 kandydatów.

W okręgu wyborczym nr 16 utworzonym dla wyboru Wojewódzkiej Rady Narodowej w Słupsku, w obrębie jednego mandatu wyniki wyborów nie zostały rozstrzygnięte, gdyż dwóch kandydatów ubiegających się o ten mandat otrzymało równą liczbę głosów.

Zgodnie z art. 94 ordynacji wyborczej do rad narodowych, w okręgu tym do nie obsadzonego mandatu zostaną zarządzone wybory ponowne.

B) W głosowaniu na radnych z 49 list wojewódzkich wzięło udział (oddało karty do głosowania) 14.499.878 wyborców. Oddano 14.458.590 głosów ważnych i 41.288 głosów nieważnych. Ogółem z list wojewódzkich wybrano 678 radnych.

Łącznie w okręgach wyborczych z list wojewódzkich wybrano do wojewódzkich rad narodowych 6.876 radnych.

2. Wybory do miejskich rad narodowych przeprowadzone zostały w 4.537 okręgach wyborczych.

Ogółem w wyborach do miejskich rad narodowych liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 10.612.318; w głosowaniu wzięło udział (oddało karty do głosowania) 5.211.889 wyborców, tj. 49,11 proc. uprawnionych. Oddano 5.187.760 głosów ważnych i 24.129 głosów nieważnych. Wybranych zostało 16.797 radnych spośród 41.587 kandydatów.

W okręgu wyborczym nr 23 utworzonym dla wyboru Miejskiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej, w obrębie jednego mandatu wyniki wyborów nie zostały rozstrzygnięte, gdyż dwóch kandydatów ubiegających się o ten mandat otrzymało równą liczbę głosów. Zgodnie z art. 94 ordynacji wyborczej do rad narodowych, w okręgu tym do nie obsadzonego mandatu zostaną zarządzone wybory ponowne.

3. Wybory do dzielnicowych rad narodowych przeprowadzone zostały w 715 okręgach wyborczych.

Ogółem w wyborach do dzielnicowych rad narodowych liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 3.271.277; w głosowaniu wzięło udział (oddało karty do głosowania) 1.568.715 wyborców, tj. 47,95 proc. uprawnionych. Oddano 1.555.602 głosy ważne i 13.113 głosów nieważnych. Wybranych zostało 2730 radnych spośród 6842 kandydatów.

4. Wybory do rad narodowych wspólnych dla miasta i gminy przeprowadzone zostały w 8384 okręgach wyborczych. Ogółem w wyborach do rad narodowych wspól-

(Dokończenie na str. 2)

Obwieszczenie
o zbiorczych wynikach wyborów

(Dokończenie ze str. 1)

nych dla miasta i gminy liczba uprawnionych do głosowania wyniosła 5.906.307; w głosowaniu wzięło udział (oddało karty do głosowania) 3.503.978 wyborców, tj. 59,34 proc. uprawnionych. Oddano 3.497.593 głosy ważne i 6385 głosów nieważnych. Wybranych zostało 28.382 radnych spośród 68.153 kandydatów. W 3 okręgach wyborczych w odniesieniu do 3 mandatów wyniki wyborów nie zostały rozstrzygnięte (tj. w obrębie tych mandatów kandydaci otrzymali równą liczbę głosów lub dwóch spośród trzech kandydatów otrzymało większą, ale równą liczbę głosów).

Są to następujące okręgi wyborcze:

— okręg wyborczy nr 17 utworzony dla wyboru Rady Narodowej Miasta i Gminy w Limanowej, woj. nowosądeckie — 1 mandat;

— okręg wyborczy nr 19 utworzony dla wyboru Rady Narodowej Miasta i Gminy w Łęczycy, woj. płockie — 1 mandat;

— okręg wyborczy nr 15 utworzony dla wyboru Rady Narodowej Miasta i Gminy w Tłuszczu, woj. ostrołęckie — 1 mandat.

Zgodnie z art. 94 ordynacji wyborczej do rad narodowych, w okręgach tych do nie obsadzonych mandatów zostaną zarządzone wybory ponowne.

5. Wybory do gminnych rad narodowych przeprowadzone zostały w 15.779 okręgach wyborczych.

Ogółem w wyborach do gminnych rad narodowych liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 7.328.600; w głosowaniu wzięło udział (oddało karty do głosowania) 4.575.330 wyborców, tj. 62,43 proc. uprawnionych.

Oddano 4.562.007 głosów ważnych i 13.323 głosy nieważne. Wybranych zostało 53.524 radnych spośród 120.771 kandydatów. W 7 okręgach wyborczych w odniesieniu do 7 mandatów wyniki wyborów nie zostały rozstrzygnięte (tj. w obrębie tych mandatów kandydaci otrzymali równą liczbę głosów lub dwóch spośród trzech kandydatów otrzymało więcej, ale równą liczbę głosów).

Są to następujące okręgi wyborcze:

— okręg wyborczy nr 10 utworzony dla wyboru Gminnej Rady Narodowej w Baniach, woj. szczecińskie — 1 mandat;

— okręg wyborczy nr 3 utworzony dla wyboru Gminnej Rady Narodowej w Białych Błotach, woj. bydgoskie — 1 mandat;

— okręg wyborczy nr 3 dla wyboru Gminnej Rady Narodowej w Brzeziu, woj. toruńskie — 1 mandat;

— okręgi wyborcze nr 10 i 13 utworzone dla wyboru Gminnej Rady Narodowej w Choczu, woj. kaliskie — po 1 mandacie;

— okręg wyborczy nr 3 utworzony dla wyboru Gminnej Rady Narodowej w Lichnowach, woj. elbląskie — 1 mandat;

— okręg wyborczy nr 8 utworzony dla wyboru Gminnej Rady Narodowej w Zalesiu, woj. tarnobrzeskie — 1 mandat.

Zgodnie z art. 94 ordynacji wyborczej do rad narodowych, w okręgach tych do nie obsadzonych mandatów zostaną zarządzone wybory ponowne.

Ponadto w wyborach do gminnych rad narodowych nie zostało obsadzonych łącznie 28 mandatów.

Przewodniczący
Państwowej Komisji Wyborczej
Adam Zieliński

Zastępcy przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej: **Andrzej Elbanowski, Czesław Jaworski, Wacław Kupper, Sylwester Nowak**

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej: **Edward Szymański**

Członkowie Państwowej Komisji Wyborczej: **Jerzy Breitkopf, Antoni Chaciński, Zbigniew Cierpka, Roman Drecki, Stanisław Dziubak, Janina Gawrońska, Jan Jachymek, Jadwiga Jędrzejczak, Sylwester Karczmarek, Tadeusz Kojder, Jan Marczuk, Franciszek Olczak, Zbigniew Olejnik, Janina Polony, Feliks Siemieński.**

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej

WARSZAWA (PAP). 21 bm. zebrała się Państwowa Komisja Wyborcza. Obrady prowadził Adam Zieliński.

Komisja przyjęła i podała do publicznej wiadomości zbiorcze wyniki wyborów do rad narodowych.

Państwowa Komisja Wyborcza, na podstawie przedłożonych jej protokołów głosowania stwierdziła, że w okręgu wyborczym nr 16 utworzonym dla wyboru Wojewódzkiej Rady Narodowej w Słupsku w obrębie mandatu, do którego kandydowały: Adela Domin i Marta Prądzyńska, obie kandydatki otrzymały równą liczbę głosów. W związku z tym, zgodnie z ordynacją wyborczą, Państwowa Komisja Wyborcza skierowała do Rady Państwa wniosek o zarządzenie wyborów ponownych w tym okręgu wyborczym, do wskazanego mandatu.

W związku z tym, że w części okręgów wyborczych, w obrębie jednego mandatu wyniki wyborów nie zostały rozstrzygnięte — z uwagi na uzyskanie równej liczby głosów przez kandydatów na radnych — Państwowa Komisja Wyborcza wystosowała wytyczne do komisji wyborczych niższych szczebli, dotyczące przeprowadzenia wyborów ponownych.

Państwowa Komisja Wyborcza otrzymała informacje, że w kilku okręgach wyborczych nastąpiły uchybienia polegające na nieumieszczeniu na kartach do głosowania — już w trakcie ich drukowania — nazwisk osób kandydujących do jednego mandatu. Błąd ten — co z ubolewaniem stwierdziła komisja — ujawniono dopiero po rozpoczęciu głosowania. W sprawach tych przedstawiciele właściwych komisji wyborczych zapowiedzieli złożenie protestów, które rozpatrzy Sąd Najwyższy.

* * *

Po zakończeniu obrad dziennikarz PAP zwrócił się do przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej Adama Zielińskiego z prośbą o ocenę, jak nowe przepisy ordynacji wyborczej dotyczące techniki głosowania wpłynęły na przebieg wyborów.

Okazało się — powiedział A. Zieliński — że obawy były nie uzasadnione. Ten system aktywnych wyborów jest przecież w istocie dość często stosowany w różnego rodzaju organizacjach i organach. W rezultacie bardzo niewiele uchybień związanych było ze sposobem głosowania. Wydaje się, że więcej wątpliwości dotyczyło tego, na kogo głosować, bowiem nie we wszystkich środowiskach udało się odpowiednio spopularyzować kandydatów. Na przyszłość będą to sprawy wymagające wyciągnięcia stosownych wniosków przez ogniwa, które zajmowały się konsultowaniem kandydatów ze społeczeństwem. Choć chyba trzeba będzie również wykazać większą aktywność społeczną, gdyż bez takiej aktywności, w szczególności udziału w zebraniach przedwyborczych, niewiele o kandydatach się dowiemy.

● **Jakie dalsze zadania czekają Państwową Komisję Wyborczą?**

— Podejmiemy teraz trzy następujące zadania:

Po pierwsze — ze względu na ujawnienie potrzeby przeprowadzenia wyborów ponownych, podejmowane będą decyzje dotyczące tych wyborów.

Po drugie — istnieje 7-dniowy termin na wnoszenie protestów wyborczych. Już wpłynęły takie protesty, w szczególności w związku z pominięciem na kartach do głosowania niektórych kandydatów.

Wreszcie — Państwowa Komisja Wyborcza, poza przyjętym dziś obwieszczeniem o zbiorczych wynikach wyborów do rad narodowych, będzie musiała przygotować sprawozdanie dla Rady Państwa, obejmujące informację o wszystkich działaniach, jakie były podejmowane w toku kampanii wyborczej.

Zanotował: Wojciech Kaźmierczak

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLIV. NR 146 (13533). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ CZWARTEK, 23 VI 1988 R. Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Komunikat Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Białej Podlaskiej

o zbiorczych wynikach wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego oraz o wynikach głosowania i wyborów do Wojewódzkiej Rady Narodowej przeprowadzonych w województwie bialskopodlaskim w dniu 19 czerwca 1988 roku

I. Zbiorcze wyniki wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego

Dla przeprowadzenia wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego w woj. bialskopodlaskim utworzono 416 okręgów wyborczych.

Wyborcy głosowali w 223 obwodach głosowania.

Przeprowadzono wybory do 39 rad narodowych stopnia podstawowego.

1. W wyborach do 3 miejskich rad narodowych, spośród 54.737 uprawnionych do głosowania, w głosowaniu wzięło udział 27.435 wyborców. Oddano 27.231 głosów ważnych i 4 głosy nieważne. Spośród 444 kandydatów wybrano 180 radnych.

2. W wyborach do 3 rad narodowych wspólnych dla miasta i gminy, spośród 27.175 uprawnionych do głosowania, w głosowaniu wzięło udział 15.625 wyborców. Oddano 15.616 głosów ważnych i 9 głosów nieważnych. Spośród 304 kandydatów wybrano 102 radnych.

3. W wyborach do 33 gminnych rad narodowych, spośród 131.392 uprawnionych do głosowania, w głosowaniu wzięło udział 87.746 wyborców. Oddano 87.699 głosów ważnych i 48 głosów nieważnych. Spośród 2.713 kandydatów wybrano 1.132 radnych.

II. Wyniki głosowania na kandydatów do Wojewódzkiej Rady Narodowej w okręgach wyborczych

UWAGA. Pierwsza liczba oznacza liczbę uzyskanych głosów, druga — kolejność, która nie dokonały wyboru w obręb mandatu.

23. w 2-mandatowym OKRĘGU WYBORCZYM NR 23 spośród ustalił 3.813 wyborców. Oddano 3.622 głosów ważnych i 14 głosów nieważnych.

Na listach kandydatów następujące wyniki głosowania w tym okręgu:

Stanisławiec Marian	1.459	2
Szulejko Romuald	922	3
MANDAT II		
Kalinowska Eugenia	1.255	1
Stanilewicz Apolonia	978	4

III. Wyniki głosowania na radnych wybieranych z listy wojewódzkiej

Do głosowania na radnych wybieranych z listy wojewódzkiej uprawnionych było 213.325 wyborców. W głosowaniu udział wzięło 130.619. Oddano 130.567 głosów ważnych i 52 głosy nieważne.

Ustalono następujące wyniki głosowania na kandydatów z listy wojewódzkiej:

1.	Bajkowski Jan	110.119
2.	Buczyło Zygmunt	109.555
3.	Dziedzina Józef	109.355
4.	Gawliński Marian	109.579
5.	Kasprzyk Hanna	110.328
6.	Klimański Tomasz	109.195
7.	Laskowski Edward	110.359
8.	Nowak Stanisław	109.388
9.	Pugacewicz Wincenty	109.332
10.	Witecki Janusz	110.102

Mandaty uzyskali wszyscy kandydaci, którzy otrzymali więcej niż połowę ważnych głosów.

Do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej wybierano 110 radnych spośród kandydatów zgłoszonych przez Wojewódzkie Kolegium Wyborcze, w tym:

- 100 radnych wybieranych w okręgach wyborczych,
- 10 radnych wybieranych z listy wojewódzkiej.

Głosowanie przeprowadzono w 223 obwodach głosowania.

IV. Wyniki wyborów do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej

W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 19 czerwca 1988 r. wybrano do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej 110 radnych, w tym 100 w okręgach wyborczych i 10 z listy wojewódzkiej.

w okręgu nr 1
1. Smolarek Jan
2. Matusiak Mieczysław
3. Burdzicki Mieczysław
4. Wójcik Leszek
5. Kasińska Danuta

w okręgu nr 2
1. Guz Jan
2. Kurzajewska Krystyna
3. Sobieszczuk Marian
4. Kowalczuk Lech

w okręgu nr 3
1. Wasiuk Antoni
2. Cichocki Radosław
3. Dąbrowska Elżbieta

w okręgu nr 4
1. Hołubowicz Jerzy
2. Paluszkiewicz Jerzy
3. Bojczuk Teresa
4. Sadownik Ryszard

w okręgu nr 5
1. Michalak Tadeusz
2. Tusz Mirosław
3. Olszewski Zenon
4. Badowski Polikarp Jerzy
5. Maleszyk Marek

w okręgu nr 6
1. Falkowski Zbigniew
2. Kotyła Andrzej
3. Olejarz Zenon
4. Kryńska Beata Małgorzata

w okręgu nr 7
1. Wróbel Mieczysław
2. Duda Tadeusz
3. Kobyliński Jan

w okręgu nr 8
1. Ignatowicz Jan
2. Solecki Stefan
3. Wójciszko Elżbieta
4. Bielski Mieczysław

w okręgu nr 9
1. Król Kazimierz
2. Karwowska Marianna
3. Kurczuk Andrzej Jacek

w okręgu nr 10
1. Goławski Roman
2. Markowska Grażyna
3. Bandzarewicz Jan

w okręgu nr 11
1. Sławecki Tadeusz
2. Mazurek Lucjan

w okręgu nr 12
1. Prądiuch Stefan
2. Bednarczuk Stanisława

w okręgu nr 13
1. Bajkowski Zbigniew
2. Borkowicz Jan

w okręgu nr 14
1. Oleszczuk Henryk
2. Litwin Wiesław

w okręgu nr 15
1. Kujko Stanisław
2. Pawłowski Zbigniew

w okręgu nr 16
1. Korpysz Mirosława
2. Waszczuk Jan

w okręgu nr 17
1. Rusinek Marian
2. Chilkiewicz Waldemar

w okręgu nr 18
1. Kot Teresa
2. Duda Tadeusz

w okręgu nr 19
1. Maryniuk Eugeniusz
2. Domagała Edward

w okręgu nr 20
1. Furman Janina
2. Wołodko Janusz

w okręgu nr 21
1. Johan Jan
2. Niczyporuk Stanisław

w okręgu nr 22
1. Kępka Stanisław
2. Stasiuk Jan

w okręgu nr 23
1. Szostakiewicz Marian
2. Kalinowska Eugenia

w okręgu nr 24
1. Kawęcki Stanisław
2. Łukaszuk Jerzy
3. Muszyńska Maria

w okręgu nr 25
1. Laszewski Zbigniew
2. Bożym Janusz

w okręgu nr 26
1. Jaszczuk Jan
2. Romaniuk Aleksander

w okręgu nr 27
1. Rydz Jan
2. Korneluk Franciszek

w okręgu nr 28
1. Iwaniuk Szczepan
2. Kołodziejczuk Zdzisław

w okręgu nr 29
1. Iwaniuk Zofia

w okręgu nr 30
1. Konarski Stanisław
2. Fijewski Mieczysław

w okręgu nr 31
1. Ciesielczuk Andrzej
2. Sobolewski Henryk

w okręgu nr 32
1. Kuliniec Tadeusz

w okręgu nr 33
1. Jakubiński Stefan
2. Jańczuk Edward

w okręgu nr 34
1. Szczygielski Tadeusz
2. Sobecki Sylwester

w okręgu nr 35
1. Sławecki Włodzimierz Krzysztof

w okręgu nr 36
1. Paluch Jan Augustyn
2. Romaniuk Henryk

w okręgu nr 37
1. Malczuk Marian
2. Szalucha Antoni

w okręgu nr 38
1. Nieścioruk Henryk
2. Kłąb Krzysztof Waldemar

w okręgu nr 39
1. Obszański Wiesław
2. Sawczuk Teresa

w okręgu nr 40
1. Drapiun Henryk
2. Sokołowski Józef

w okręgu nr 41
1. Dudziński Stanisław
2. Burczaniuk Zbigniew

w okręgu nr 42
1. Bendera Ryszard
2. Biegajło Sławomir

Następujący kandydaci z listy wojewódzkiej uzyskali mandaty:

1. Bajkowski Jan
2. Buczyło Zygmunt
3. Dziedzina Józef
4. Gawliński Marian
5. Kasprzyk Hanna
6. Klimański Tomasz
7. Laskowski Edward
8. Nowak Stanisław
9. Pugacewicz Wincenty
10. Witecki Janusz

Przewodniczący
Wojewódzkiej Komisji Wyborczej
w Białej Podlaskiej
WŁADYSŁAW WÓJCICKI

sztandar ludu

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK XLIV. NR 148 (13535). Wyd. 1—2

Nagrody im. St. Staszica

Już po raz szósty przyznano nagrody w konkursie — plebiscycie „Gromady — Rolnika Polskiego". Konkurs ten jest prowadzony pod hasłem „Postęp w rolnictwie" i nosi imię Stanisława Staszica.

W dziale nauki wśród 5 laureatów znaleźli się: Leon Bornus — profesor z Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa Oddział w Puławach, Michał Strzemski — profesor z Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach oraz Stanisław Terczaczuk profesor z Instytutu Weterynarii w Puławach. Natomiast w dziale praktyki nagrodą im. S. Staszica uhonorowano Tadeusza Kościelwskiego — rolnika i działacza społecznego z Bielan (woj. białskopodlaskie).

(J. L)

magazyn tygodniowy

Sobota—Niedziela

25—26 CZERWCA 1988 R. Cena 15 zł

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377270

Nr 26 (428) 30. VI. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Mistrzowie produkcji zwierzęcej spotkają się w Wisznicach

2 i 3 lipca odbędzie się w Wisznicach wojewódzka wystawa hodowlana, na której spotkają się najlepsi hodowcy — mistrzowie produkcji zwierzęcej. Właśnie rozstrzygnięty został wojewódzki konkurs o zaszczytny tytuł mistrza produkcji zwierzęcej w roku 1987.

W konkursie tym najlepsi hodowcy rywalizują w czterech specjalnościach: produkcji mleka, żywca wołowego, żywca wieprzowego oraz żywca baraniego i wełny. Konkurs rozgrywany jest na szczeblu gminnym, wojewódzkim i krajowym. Wojewódzki Sąd Konkursowy po rozpatrzeniu wyników produkcyjnych uzyskanych przez uczestników konkursu i dokonaniu lustracji części gospodarstw uczestniczących w konkursie przyznał cztery tytuły mistrza produkcji i osiem tytułów wicemistrzowskich. Za podstawę oceny przyjęto produkcję z 1 hektara przeliczeniowego, wykorzystanie pasz własnych i warunki zoohigieniczne.

A oto nazwiska najlepszych:

W PRODUKCJI ŻYWCA WIEPRZOWEGO

Janusz Jeżewski z Witoldowa, gm. Konstantynów — mistrz produkcji — po raz drugi z rzędu. 9,41 ha przeliczeniowego. Sprzedał 113 tuczników o łącznej wadze 14320 kg, tj. 1523 kg z 1 ha przeliczeniowego użytków rolnych. Stan stada w dn. 30.06 — 102 szt. w tym 6 macior. Pasze w 85 proc. własne, żywienie tradycyjne z zastosowaniem kiszonki z parowanych ziemniaków.

Krzysztof Kropiwiec z Dawid gm. Jabłoń — wicemistrz. 8,56 ha przeliczeniowego. Sprzedał 80 tuczników o łącznej wadze 8927 kg, tj. 1043 kg z 1 ha przeliczeniowego. Stan stada w dn. 30.06 — 80 szt. w tym 6 macior. Pasze w 80 proc. własne.

Wiesław Różnowicz z Bordziłówki w gm. Rossosz — wicemistrz. 5,63 ha przeliczeniowego. Sprzedał 54 tuczniki o łącznej wadze 6363 kg, tj. 1091 z 1 ha przeliczeniowego. Stan stada w dn. 30.06 — 67 szt., w tym 10 macior. Pasze w 80 proc. własne.

W PRODUKCJI ŻYWCA WOŁOWEGO

Henryk Kopeć z Wólki Siemieńskiej gm. Siemień — mistrz produkcji, wicemistrz w roku 1986. 10, 92 ha przeliczeniowego. Sprzedał 65 sztuk bydła o łącznej wadze 14000 kg i 7 tys. litrów mleka. Sprzedaż mleka i żywca w przeliczeniu na żywiec 1388 kg z 1 ha przeliczeniowego. Obsada bydła w dn. 30.06 — 27 szt., w tym 3 krowy. Podstawę żywienia stanowią własne pasze.

Stefan Wróblewski z Parczewa — wicemistrz. 13 ha przeliczeniowych. Sprzedał 84 szt. bydła o łącznej wadze 15466 kg, tj. 1190 z 1 ha przeliczeniowego. Obsada bydła w dn. 30.06 — 62 szt. Pasze w 80 proc. własne.

Andrzej Szynkaruk z Czeberak w gm. Milanów — wicemistrz. 18,8 ha przeliczeniowego. Sprzedał 33 szt. bydła o łącznej wadze 14653 kg i 26188 l mleka. Sprzedaż mleka i żywca w przeliczeniu na żywiec 1012 kg z 1 ha przeliczeniowego. Obsada bydła w dn. 30.06 — 34 szt., w tym 8 krów. Żywienie tradycyjne, pasze w 80 proc. własne.

W PRODUKCJI MLEKA

Stanisław Mislejuk z Czeberak gm. Milanów — mistrz produkcji po raz drugi z rzędu. 13,75 ha przeliczeniowych. Bydła 25 sztuk, w tym 11 krów. Sprzedał w ciągu roku 52103 l mleka i 5691 kg żywca wołowego, co w przeliczeniu na mleko daje 4926 l z 1 ha przeliczeniowego rocznie. Pasze w 80 proc. własne.

Gustaw Radziwonka z Myszkowic w gm. Platerów — wicemistrz. 14,70 ha przeliczeniowego. Bydła 25 sztuk, w tym 10 krów. Sprzedał 49562 l mleka i 2490 kg żywca wołowego, co w przeliczeniu na mleko daje produkcję 4383 l mleka z 1 ha przeliczeniowego. Pasze w 90 proc. własne.

Ryszard Pszczoła z Gnojna w gm. Konstantynów — wicemistrz po raz drugi z rzędu. 14,99 ha przeliczeniowych. Bydła 22 szt., w tym 16 krów. Sprzedał w ciągu roku 67212 l mleka i 386 kg żywca wołowego, co w przeliczeniu na mleko daje produkcję w wysokości 4638 l mleka z 1 ha przeliczeniowego. Pasze w 90 proc. własne.

W PRODUKCJI ŻYWCA BARANIEGO I WEŁNY

Bronisława Leszcz ze Stoczka w gminie Czemierniki — mistrzyni produkcji, wicemistrzyni z roku 1986. 4,80 ha przeliczeniowego. Owiec 70 sztuk, 40 matek. Sprzedaż: 368 kg wełny i 65 szt. owiec o wadze 3028 kg, co w przeliczeniu na wełnę daje produkcję w wysokości 140 kg z 1 hektara przeliczeniowego. Pasze w 80 procentach własne.

Bolesław Zalewski z Ostrówek w gm. Wohyń — wicemistrz produkcji. 11,65 ha przeliczeniowego. Owiec 150, w tym 60 matek. Sprzedaż 1035 kg wełny i 3915 kg (97) szt.) żywca baraniego, co w przeliczeniu na wełnę daje produkcję w wysokości 122 kg z 1 hektara przeliczeniowego. Pasze w 95 proc. własne.

Kazimierz Muszyński z Ostrówek w gminie Wohyń — wicemistrz produkcji. 9,87 ha przeliczeniowych. Owiec 120, w tym 46 matek. Sprzedaż: 741 kg wełny i 4049 kg (93 szt.) żywca baraniego, co w przeliczeniu na wełnę daje produkcję w wysokości 116 kg z 1 hektara przeliczeniowego. Pasze niemal w całości własne.

Tytuł młodzieżowego Mistrza Produkcji Zwierzęcej za rok 1987 przyznano Zbigniewowi Charkiewiczowi z Dubowa w gminie Łomazy specjalizującego się w hodowli bydła rzeźnego i krów mlecznych. Gospodaruje na 9,56 ha przeliczeniowych, hoduje 30 sztuk bydła, w tym 7 krów. Sprzedał 20088 l mleka i 6564 kg żywca wołowego, co w przeliczeniu na żywiec daje produkcję 893 kg mięsa z 1 hektara przeliczeniowego.

Uroczyste podsumowanie konkursu połączone z wręczeniem dyplomów i nagród odbędzie się podczas III Wojewódzkiej Wystawy Zwierząt Hodowlanych, w Wisznicach.

(z)

WYDANIE MAGAZYNOWE

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLIV. NR 153 (13540). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PIĄTEK, 1 VII 19.8 R. Cena 30 zł PL

137—9313 Nr indeksu 350443

Komunikat Ministerstwa Finansów

Podwyżka urzędowych cen skupu podstawowych produktów rolnych

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Finansów w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej informuje, że z dniem 1 lipca br. wprowadza wyższe urzędowe ceny skupu podstawowych produktów rolnych. Jak informowano wcześniej, nowe ceny skupu żywca wieprzowego i wołowego stosowane są od dnia 16 czerwca br.

Nowe ceny mają na celu utrzymanie opłacalności produkcji rolniczej poprzez pełne pokrycie wzrostu jej kosztów, spowodowanego zmianami cen środków do produkcji rolnej oraz wzrostem obciążeń finansowych rolnictwa. Ponadto, uwzględniają one również wyrównanie wzrostu kosztów utrzymania rodzin rolniczych

(Dokończenie na str. 2).

Nowe ceny skupu podstawowych produktów rolnych

(Dokończenie ze str. 1)

Nowe urzędowe ceny skupu podstawowych produktów rolnych kształtują się następująco:

Wyszczególnienie	Jednostka miary	Cena w zł		Wskaźnik dynamiki w proc.
		dotychczasowa	nowa	
Żyto	100 kg	3.600	4.050	112,5
Pszenica	100 kg	4.600	5.100	110,9
Jęczmień	100 kg	4.100	4.600	112,2
Owies i mieszanki zbożowe	100 kg	3.400	3.800	111,8
Pszenżyto	100 kg	4.400	4.900	111,4
Rzepak wysoko- i niskoerukowy	100 kg	7.800	8.650	110,9
Rzepak podwójnie ulepszony	100 kg	9.900	11.100	112,1
Buraki cukrowe	100 kg	890	1.020	114,6
Żywiec wieprzowy	1 kg	330,7	380	114,9
Żywiec wołowy	1 kg	274,2	320,8	117,0
Żywiec cielęcy	1 kg	275	320	116,4
Mleko krowie	1 l	50,60	60,57	119,7

Pewne zróżnicowanie podwyżki urzędowych cen skupu dla poszczególnych produktów rolnych mają na celu poprawę opłacalności wybranych kierunków produkcji rolniczej oraz wzajemnych relacji cen, które decydują o lepszym zaopatrzeniu rynku żywnościowego.

Konieczność dokonania drugiej, w tym roku podwyżki cen skupu produktów rolnych wynika z faktu, że wprowadzona w lutym br. podwyżka cen skupu nie pokryła w pełni skutków wyższego niż przewidywano pierwotnie wzrostu kosztów gospodarowania w rolnictwie i wzrostu kosztów utrzymania ludności rolniczej. Zaszła więc konieczność dokonania w roku bieżącym powtórnej, uzupełniającej, podwyżki cen skupu produktów rolnych średnio o ok. 14,5 proc., która powinna zapewnić kształtowanie się parytetu dochodów ludności rolniczej do ludności nierolniczej, jak 0,92:1.

Zgodnie z wcześniejszymi informacjami, wzrost cen skupu podstawowych produktów rolnych nie spowoduje wzrostu cen urzędowych podstawowych artykułów żywnościowych. Wzrost kosztów produkcji żywności, wywołany podwyżką cen skupu, zostanie pokryty ze środków budżetu państwa.

SESJA G.R.N. I R.G.P.R.O.N.

DNIA 3 LIPCA 1988 ROKU W SALI GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ PIERWSZA PO WYBORACH WSPÓLNA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ I RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO. OTWORZYŁ JĄ NAJSTARSZY WIEKIEM RADNY STANISŁAW BUGAJ Z BURWINA. OBECNI BYLI WSZYSCY RADNI, KTÓRZY NA POCZĄTKU OBRAD ZŁOŻYLI PRZEWIDZIANE PRAWEM ŚLUBOWANIE.

NASTĘPNIE PRZYSTĄPIONO DO WYBORÓW PRZEWODNICZĄCEGO GMINNEJ RADY NARODOWEJ. PRZEWODNICZĄCY OBRADOM STANISŁAW BUGAJ ZGŁOSIŁ DWIE KANDYDATURY, A MIANOWICIE:

1. MARIANA POLUBCA Z ŁOMAŻ I 2. KAZIMIERZA KUSZNIEROWA Z LUBENKI. INNYCH KANDYDATÓW NIE ZGŁOSZONO. W TAJNYM GŁOSOWANIU MARIAN POLUBIEC OTRZYMAŁ GŁOSÓW 22, A KAZIMIERZ KUSZNIEROW 13. TYM SAMYM WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW PRZEWODNICZĄCYM GMINNEJ RADY NARODOWEJ ZOSTAŁ WYBRANY MARIAN POLUBIEC, KTÓRY ZARAZ PO WYBORZE OBJĄŁ PRZEWODNICTWO OBRAD.

Z KOLEI PRZYSTĄPIONO DO WYBORÓW ZASTĘPCÓW PRZEWODNICZĄCEGO GMINNEJ RADY NARODOWEJ. JEDNOGŁOŚNIE UCHWALONO, ŻE WYBIERAĆ SIĘ BĘDZIE DWÓCH ZASTĘPCÓW, PO CZYM PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ MARIAN POLUBIEC Z UPOWAŻNIENIA ZESPOŁÓW RADNYCH ZGŁOSIŁ NASTĘPUJĄCE KANDYDATURY: MAŃKO ANTONI, LESIUK STANISŁAW, ŻELISKO MARIAN I SZOSTAKIEWICZ MARIAN. W WYNIKU TAJNEGO GŁOSOWANIA ZASTĘPCAMI PRZEWODNICZĄCEGO GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH WYBRANO:

1. MAŃKO ANTONI, CZŁONEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, NAUCZYCIEL Z ZAWODU, OBECNIE PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO P.Z.P.R. W ŁOMAZACH, ZAMIESZKAŁY W KORCZÓWCE.
2. ŻELISKO MARIAN, CZŁONEK ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, RZEMIEŚLNIK, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.

W DALSZYM CIĄGU OBRAD USTALONO POWOŁAĆ 5 STAŁYCH KOMISJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ ORAZ WYBRANO PRZEWODNICZĄCYCH TYCH KOMISJI, A MIANOWICIE:

1. KOMISJA DO SPRAW SAMORZĄDU.

PRZEWODNICZĄCY: SERHEJ KAZIMIERZ, ROLNIK, CZŁONEK ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, ZAMIESZKAŁY W STUDZIANCE.

2. KOMISJA ROZWOJU GOSPODARCZEGO, PRZESTRZENNEGO I GOSPODARKI FINANSOWEJ.

PRZEWODNICZĄCY: RÓŻNOWICZ JÓZEF, CZŁONEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ

PARTII ROBOTNICZEJ, NAUCZYCIEL, ZAMIESZKAŁY W KOPYTNIKU.

3. KOMISJA ROLNICTWA, GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ I ZAOPATRZENIA.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: KOWIESKI EDWARD, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W HUSZCZY.

4. KOMISJA OŚWIATY, WYCHOWANIA, KULTURY, KULTURY FIZYCZNEJ I TURYSTYKI, ZDROWIA I SPRAW SOCJALNYCH.

PRZEWODNICZĄCA KOMISJI: JAWORSKA JANINA, NAUCZYCIELKA, CZŁONEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, ZAMIESZKAŁA W HUSZCZY.

5. KOMISJA GOSPODARKI KOMUNALNEJ, KOMUNIKACJI I ŁĄCZNOŚCI ORAZ PORZĄDKU PUBLICZNEGO.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: ROMANIUK EDWARD, NAUCZYCIEL, CZŁONEK ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, ZAMIESZKAŁY W HUSZCZY.

PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ, JEGO ZASTĘPCY ORAZ PRZEWODNICZĄCY STAŁYCH KOMISJI RADY STANOWIĄ PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ.

W TRAKCIE OBRAD MIĘDZY INNYMI GŁOS ZABIERALI:

- SEKRETARZ WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ HENRYK CZARKOWSKI, KTÓRY ZŁOŻYŁ GRATULACJE WYBRANYM RADNYM I CZŁONKOM PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ I ŻYCZYŁ DUŻO SUKCESÓW ORAZ
- NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ, KTÓRY MÓWIŁ MIĘDZY INNYMI O PLANACH I POTRZEBACH GMINY I O AKTUALNEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ NASZEJ GMINY. ZŁOŻYŁ TEŻ RADNYM STOSOWNE ŻYCZENIA.

W OGÓLNEJ DYSKUSJI MÓWIONO O RÓŻNYCH SPRAWACH GOSPODARCZYCH.

WŚRÓD GOŚCI, OBOK WYŻEJ WYMIENIONYCH OSÓB, OBECNI MIĘDZY INNYMI BYLI:

- KIEROWNIK WYDZIAŁU ORGANIZACYJNEGO WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ STEFAN KLIMIUK.
- PREZES GMINNEGO KOMITETU ZJENOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁOMAŻACH FRANCISZEK UŚCIŃSKI.
- PRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO W ŁOMAŻACH ANTONI KARWACKI.
- RADNI WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ Z ŁOMAŻKIEGO OKRĘGU WYBORCZEGO EUGENIA KALINOWSKA I MARIAN SZOSTAKIEWICZ Z ŁOMAŻ.
- SOŁTYSI, PRZEWODNICZĄCY RAD SOŁECKICH, KIEROWNICY I PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACJI POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH GMINY ŁOMAŻY.

*

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ROK XLIV. NR 157 (13544). Wyd [illegible]
ZIEMIA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ
ŚRODA, 6 VII 1988 R.
Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35043

Najtaniej w Zamościu, najdrożej - w Białej Podlaskiej

Na targowiska po witaminy i... kalorie

Jak wynika z przeładowanych straganów na targowiskach miejskich nastąpiła już pełnia owocowo-warzywnego sezonu. Czerwcowe deszcze wpłynęły wprawdzie na zmniejszenie zbiorów truskawek, ale na targowiskach miast wojewódzkich naszego regionu, szczególnie w godzinach przedpołudniowych, nie odczuwa się jeszcze ich niedoboru a ponadto do owoców tych „dołączyły" ostatnio maliny, czereśnie i wiśnie oraz czerwone porzeczki. W sumie asortyment owoców jest dość duży, tyle tylko, że ceny niezbyt zachęcające, szczególnie w przypadku wiśni i czereśni, których tegoroczny urodzaj jest raczej mizerny.

Porównania cen, dyktowanych przez przekupniów w stolicach czterech województw naszego regionu, są raczej zaskakujące. Okazuje się bowiem że w najbardziej typowo rolniczym województwie jakim jest białskopodlaskie ceny nowalijek — z pewnymi wyjątkami (np. młode ziemniaki) — nie są wcale niższe, a odwrotnie — wręcz wyższe niż w pozostałych. Ta swoista prawidłowość dotyczy też sprzedawanego głównie na targowiskach mięsa, pochodzącego z tzw. uboju gospodarczego; w Białej Podl. jego ceny są bowiem znów znacznie wyższe, toteż np. turystów raczej nie zachęcamy do zaopatrywania się w wiktuały właśnie na Podlasiu. Warto to zrobić raczej w Zamościu, bądź — Chełmie.

O zaopatrzeniu i różnicach w relacjach cen szczegółowiej informują zresztą nasi reporterzy.

Na targowisku miejskim w BIAŁEJ PODLASKIEJ „królują" obecnie pomidory i ogórki. Warzyw tych jest najwięcej, stąd też zróżnicowane ceny — ogórków od 250 do 300 zł za kilogram, a pomidorów od 300 do 400 zł. Cena 1 kilograma młodych ziemniaków kształtuje się w granicach 50—80 zł. Za główkę kapusty trzeba tu zapłacić 150 zł, a za pęczek marchewki — 60 zł.

Na Podlasiu wyraźnie kończą się już truskawki. Wczoraj sprzedawano je po 250 zł za kilogram, maliny — po 500 zł, a wiśnie po 350 zł. Zniknęły już ze stoisk czereśnie, które kosztowały 600 zł za 1 kg.

Ponieważ w hali targowej na targowisku przeprowadza się remont, mięso z tzw. wolnego rynku sprzedaje się w Białej Podlaskiej kilka razy w tygodniu w sklepie przy ul. Orzechowej. A oto ceny 1 kg różnych jego rodzajów: schab — 1500, szynka — 1300, łopatka — 1200, żeberka i boczek — 800 zł.

(ćw)

Na targowisku w CHEŁMIE w poniedziałek młode ziemniaki można było kupić po 80 zł za kilogram. Znacznie staniały również ogórki, za które obecnie płaci się 220—250 zł za kg. Tyle samo kosztuje kilogram dorodnych pomidorów, nie gorszej jakości — na zupę — można nabyć płacąc 100 zł za kilogram. Za pęczek marchewki żądano w Chełmie 50—70 zł, zaś za główkę kapusty — zależnie od wielkości — 80—120 zł.

Zróżnicowana jest cena truskawek: można je kupić po 150, ale także po 220 zł. Co dziwniejsze, pomimo tej różnicy, jakość owoców jest raczej taka sama. Pojawiły się już maliny w cenie 250—300 zł za kilogram. Rzadko bywają wiśnie (500—600 zł/kg) i czereśnie, za które — w zależności od jakości i gatunku płaci się 400—700 zł.

Mięso z uboju gospodarczego można kupić w Chełmie tylko w dni targowe. Ceny są raczej stałe: schab sprzedawano ostatnio po 1300, boczek — po 700, a łopatkę po 1000—1100 zł za kg.

(bmk)

Na LUBELSKIM targowisku, **na Podzamczu** dominują świeże warzywa i owoce. W ostatnich dniach daje się zauważyć wzrost dostaw młodych ziemniaków. Wczoraj kosztowały one 80 zł za 1 kg, zaś kapusta 140 zł za główkę. Dużo było marchewki po 80 zł za pęczek. Od pomidorów zaczynają się uginać stragany. Można je kupić w cenach od 360 do 400 zł. Coraz więcej jest też dorodnych ogórków po 160—200 zł.

Pojawiły się już czerwone porzeczki, za które straganiarki żądają 250 zł. Były maliny; za litrowy ich słoik żądano 180 zł. Truskawki — sprzedawano po 250 zł za kg. Drogie są wiśnie i czereśnie (450—500 za kg). Wczoraj oferowano też dorodne winogrona po... 4000 zł, ale chętnych na nie nie było.

W punkcie targowiskowej sprzedaży mięsa, po południu nie było w czym wybierać. Nie widzieliśmy też klientów. Szkoda zresztą, że po południu zamyka się tę placówkę. Kto wcześniej kupował tu schab musiał za 1 kg zapłacić 1400 zł, boczek kosztował 900 zł, a łopatka — 1200 zł.

(m)

Na targowisku w ZAMOŚCIU widać coraz większe ożywienie. Ceny na nowalijki ostatnio znów nieco spadły. Za 100 zł można było kupić kilogram ziemniaków, tyle samo kosztowała średnia główka kapusty. Za pęczek marchewki życzono sobie 20—30 zł. Za kilogram pomidorów — 250 zł, a ogórków 180 zł. Truskawki i maliny były po 200 zł. Nie brakowało czereśni, ale odstrasza raczej ich cena w wysokości 700 zł za kg, za wiśnie zaś płacono — po 500 zł.

Mięso w wolnej sprzedaży rynkowej cenione następująco: schab — 1200 zł, łopatka — 900 zł, boczek — 600 zł za kilogram.

(s-ćw)

PODANE WYŻEJ NA BIALSKIM TARGOWISKU CENY ODPOWIADAJĄ W PRZYBLIŻENIU CENOM PROPONOWANYM PRZEZ PRODUCENTÓW PRYWATNYCH W ŁOMAZACH. CZASAMI SĄ ONE IDENTYCZNE, A CZASAMI W NIEWIELKIM PROCENCIE NIŻSZE OD CEN BIALSKICH. W ŁOMAZACH SPECJALNEGO TARGOWISKA NIE MA. SPRZEDAŻ ODBYWA SIĘ NA ULICY W POBLIŻU SPOŻYWCZYCH SKLEPÓW LUB PRZY MIEJSCOWYM PARKU. HANDEL ODBYWA SIĘ PRZEWAŻNIE W OKRESIE WIOSENNO-LETNIM, RZADZIEJ W ZIMIE. SPRZEDAJE SIĘ PRZEWAŻNIE

Ziemia, która nie rodzi

Użytki rolne zajmują w woj. białskopodlaskim powierzchnię 371 699 hektarów. Najwięcej, bo ponad 264,9 tys. ha stanowią grunty orne, 75,3 tys. ha — łąki, 27,3 tys. ha — pastwiska i 4125 ha — sady.

Kto te grunty uprawia? W przeważającej mierze rolnicy indywidualni, albowiem w ich posiadaniu jest areał 316 226 ha. W dalszej kolejności — państwowe gospodarstwa rolne (20,08 tys. ha), rolnicze spółdzielnie produkcyjne (7,4 tys. ha) i spółdzielcze gospodarstwa rolne (871 ha). Zasoby Państwowego Funduszu Ziemi wynoszą w tym województwie 16 958 hektarów, reszta zaś to wspólnoty gruntowe (4398 ha).

Ustawa o ochronie gruntów rolnych i leśnych nakłada na właścicieli obowiązek bezwzględnego użytkowania ziemi. Tymczasem z przeprowadzonych wiosną tego roku kontroli wynika, że 1262,4 ha gruntów było źle użytkowanych bądź w ogóle nie zagospodarowanych, a 293,5 ha tego areału stanowiły odłogi.

Najmniej troski o właściwe zagospodarowanie ziemi przejawia się w gminach: Biała Podlaska (143,3 ha nie zagospodarowanych i źle użytkowanych gruntów), Jabłoń (85,4 ha), Sarnaki (74,6 ha), Komarówka (66,7 ha), Piszczac (65,7 ha), Parczew (61,5 ha), Podedwórze (56,8 ha) i Łomazy (51,8 ha). Odłogów jest natomiast najwięcej w gminach Piszczac, Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski, a nawet (31,7 ha) w stolicy województwa.

Są też i przykłady pozytywne. Np. na terenie gmin Radzyń Podlaski i Olszanka powierzchnia gruntów nie zagospodarowanych i źle użytkowanych wynosi zaledwie 0,3—0,5 hektara. W ogóle nie stwierdza się odłogów w gminach Radzyń, Łosice, Dębowa Kłoda, Drelów, Huszlew, Kąkolewnica, Konstantynów, Olszanka, Podedwórze i Rokitno.

Warto odnotować, że 596,7 ha gruntów nie zagospodarowanych lub źle użytkowanych jest we władaniu rolników indywidualnych. W państwowych gospodarstwach rolnych nie stwierdzono wiosną br. przypadków niewłaściwego użytkowania ziemi. Inaczej było w RSP, spośród których „wyróżnia się" spółdzielnia w Kodeńcu; zaprzestała ona użytkowania 33 ha użytków zielonych, a ponadto źle uprawiana jest ziemia w RSP Zeszczynka i Glinny Stok.

Przyczyny niezagospodarowania ziemi są różne. Wynikają m.in. z opieszałości właścicieli, ich podeszłego wieku, nie uregulowanego stanu prawnego gospodarstw oraz słabej jakości tych gruntów. Naczelnicy gmin, żeby zmienić ten stan rzeczy, wysyłają upomnienia, podejmują też określone decyzje. Trzeba przyznać, że te przedsięwzięcia przynoszą poprawę, albowiem w ich wyniku ziemia przywracana jest rolnictwu.

Naczelnicy gmin, zobligowani do przeprowadzenia kontroli gruntów wymagających rekultywacji i ulepszenia ujawnili, że zabiegi takie wykonać trzeba na powierzchni 696 hektarów. Skontrolowali oni także wykorzystanie gruntów wyłączonych z produkcji rolniczej i leśnej. Jak się okazało, tylko 11 ha ziemi (na ogólną powierzchnię 103 ha) wykorzystuje się niezgodnie z przeznaczeniem.

Na marginesie tych kontroli rodzi się refleksja, że wszelkie przedsięwzięcia są dobre i wskazane byleby przynosiły rezultaty. A właśnie kontrole użytkowania gruntów powinny owocować lepszym ich wykorzystaniem.

(św)

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKI ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
CZWARTEK, 7 VII 1988 R.
Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443
ROK XLIV. NR 158 (13545). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA

AUTOR ZAMIESZCZONEGO WYŻEJ ARTYKUŁU P.T. „ZIEMIA, KTÓRA NIE RODZI" STWIERDZIŁ MIĘDZY INNYMI, ŻE WŁADZE GMINY ŁOMAZY NALEŻĄ DO TYCH, KTÓRE NAJMNIEJ TROSKI PRZEJAWIAJĄ O WŁAŚCIWE ZAGOSPODAROWANIE ZIEMI, A JEST JEJ 51,8 HA. NIE JEST TO ZUPEŁNIE ZGODNE Z PRAWDĄ. WPRAWDZIE JEST TROCHĘ ZIEMI NIEZAGOSPODAROWANEJ W GMINIE, ALE Z PRZYCZYN OBIEKTYWNYCH, JAK NP. PRZEJĘCIE NA SKARB PAŃSTWA ZIEMI NIE UPRAWIONEJ PRZEZ POPRZEDNIEGO WŁAŚCICIELA, TO ZN. NIE ZASIANEJ, A DATA GAZETY, TO 7 LIPIEC, A PRZEJĘCIE MOGŁO BYĆ W OSTATNICH DNIACH. CZĘŚĆ ZIEMI NIE NADAJE SIĘ DO UPRAWY, WYSTĘPUJĄ TEŻ TRUDNOŚCI Z PLANOWANYM ZALESIANIEM GRUNTÓW.

*

DOKOŃCZENIE Z POPRZEDNIEJ STRONY.

WCZESNĄ KAPUSTĘ, POMIDORY, OGÓRKI, ZIEMNIAKI I JABŁKA.

HANDEL ZWIERZĘTAMI GOSPODARSKIMI ODBYWA SIĘ NA COTYGODNIOWYCH JARMARKACH GŁÓWNIE W WISZNICACH I PISZCZACU. NA TARGOWISKO DO BIAŁEJ PODLASKIEJ ŁOMAZCY ROLNICY ZWIERZĄT RACZEJ NIE WOŻĄ. SPRZEDAJĄ NATOMIAST TAM PRODUCENCI NASZEJ GMINY WARZYWA I OWOCE.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

Nr. 27 (429) 7. VII. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

PODLASKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY

Teofil Kożuchowski

(1909 – 1978)

Rzeźbiarz ludowy, samouk, prezentujący własny, oryginalny i charakterystyczny styl samorodnej twórczości artystycznej — urodził się 20 sierpnia 1909 roku we wsi Studzianka w gminie Łomazy. W opinii mieszkańców rodzinnej wsi uchodził wprawdzie za dziwaka, ale dostrzegano w nim człowieka bardzo zdolnego, który posiadając odpowiednie wykształcenie ogólne i artystyczne mógłby w dziedzinie sztuki osiągnąć znaczny sukces.

Teofil Kożuchowski pasjonował się rzeźbą w drzewie, wykorzystując do swych prac zdobyte przypadkowo klocki drewna — olchy, brzozy czy grabu. Posługiwał się dość prymitywnymi narzędziami, takimi, jak: siekierka, nóż, dłuta ciesielskie oraz stolarski szklisty papier. Rzeźby swe malował najczęściej farbami wodnymi lub olejnymi. Stosował ograniczoną i oszczędną gamę barw, dobierając kolory przypadkowo w zależności od posiadanych farb.

Prezentował w swej twórczości samorodny talent rzeźbiarski. U nikogo nie uczył się rzeźbić, jak również nie kontaktował się z innymi rzeźbiarzami ludowymi, a tym bardziej z rzeźbiarzami profesjonalnymi. Był typowym rzeźbiarzem — świątkarzem. Jego rzeźby w drewnie, to figury świętych, wzorowane na obrazach o treści religijnej, znajdujących się w okolicznych, pobliskich kościołach między innymi w Łomazach, Ortelu Królewskim i Książęcym czy w Kodniu nad Bugiem.

W „Polskiej Sztuce Ludowej" (Nr 3 z 1961 r.) znajduje się taka o to charakterystyka twórczości Teofila Kożuchowskiego pióra Anny Kunczyńskiej. „Znaczna biegłość warsztatowa opracowania, zbliżająca się do rzemieślniczej sztuki kościelnej. Jednocześnie najpełniej wyraża ludowe zamiłowanie do dekoracyjności... Cechy wspólne wszystkich jego rzeźb, niewątpliwie nie identycznych w wyrazie plastycznym, są jednocześnie najbardziej charakterystycznymi rysami stylu Kożuchowskiego. Operuje on zawsze bryłą zwartą, okrągłą, ostro zarysowaną, komponowaną symetrycznie z podkreśleniem rytmów pionowych... U Kożuchowskiego występuje prymitywizacja, maksymalne uproszczenie wzoru, a wzorowanie sprowadza się właściwie do wiernego powtarzania schematu ikonograficznego, a wszystkie szczegóły rzeźbiarz ten opracowuje indywidualnie..."

Wszystkie posiadane przez Teofila Kożuchowskiego rzeźby Instytut Sztuki zakupił do Muzeum Etnograficznego w Krakowie i Muzeum w Lublinie. Prace tego ludowego artysty — rzeźbiarza rodem z podlaskiej wioski Studzianka znajdują się również w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie i Muzeum Okręgowym w Białej Podlaskiej.

Teofil Kożuchowski zmarł 21 kwietnia 1978 roku i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Łomazach.

(JES)

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377279

Nr 29 (431) 21. VII. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Ze wspomnień radzieckich kombatantów

Mimo upływu ponad czterdziestu lat, wspomnienia z okresu walk z Niemcami na Podlasiu wciąż żyją w pamięci polskich partyzantów i radzieckich żołnierzy. Przekonałem się o tym podczas niedawnego pobytu w Brześciu, na Białorusi i Litwie. Spotkałem tam i odwiedziłem kilku radzieckich weteranów drugiej wojny światowej, którzy w lipcu i sierpniu 1944 roku walczyli z Niemcami o wyzwolenie Polski. Wszyscy wspominali serdeczność i gościnność Polaków z miast i wsi, znajdujących się na frontowych drogach prowadzących przez Podlasie i Lubelszczyznę oraz inne regiony naszego kraju. Różne były losy i frontowe drogi radzieckich weteranów wojny. Oto wspomnienia Andreja Aleksiejewicza Woronina i Iwana Jakowlewicza Wasiluka, obecnie mieszkańców Brześcia.

WALCZYLIŚMY NA PODLASKIEJ ZIEMI



Iwan Jakowlewicz Wasiluk

Andrej Aleksiejewicz Woronin, kapitan rezerwy Armii Radzieckiej, rodem z Ukrainy, w roku 1941 miał 18 lat. Po ukończeniu szkoły średniej został natychmiast powołany do wojska. Po rocznym intensywnym szkoleniu wojskowym w Astrachaniu skierowano go na front, jako zastępcę dowódcy kompanii przeciwpancernej z przydziałem do jednej z dywizji 28 armii. Walczył z Niemcami w rejonie Stawropola, Rostowa nad Donem, na terenach południowej Ukrainy a potem już w 1944 roku na Białorusi, w Polsce i na niemieckiej ziemi. Swój bojowy szlak Andrej Woronin zakończył w maju 1945 roku w Czechosłowacji w stopniu kapitana, jako zastępca dowódcy batalionu broni przeciwpancernej.

W drugiej połowie lipca 1944 roku — wspomina Andrej Woronin — oddziały 70 armii, współdziałając z 20 korpusem naszej 28 armii, z którą szedłem od Stawropola po Bug, po sforsowaniu zachodniego brzegu środkowego Bugu skierowały się na północny zachód. Nasza 28 armia, uderzając na wroga od północy, po przekroczeniu Bugu, połączyła się z 70 armią biorąc w kleszcze okrążenia zgrupowanie wojsk niemieckich znajdujące się w Brześciu. Celem naszej operacji taktycznej, nazwanej operacją brzesko-lubelską było całkowite wyzwolenie zachodniej Białorusi, łącznie z Brześciem, zniszczenie niemieckiego zgrupowania na zachodnim brzegu Bugu oraz wyzwolenie Podlasia i Lubelszczyzny. Ponieważ silne zgrupowanie wojsk niemieckich w Brześciu nie miało zamiaru się poddać, nasze dowództwo 1 Frontu Białoruskiego postanowiło okrążyć wroga od północy, zachodu i południa, odcinając mu w ten sposób odwrót na zachód, w kierunku Wisły. Sukces tej operacji był całkowity.

I kiedy zaczynały się trwające trzy dni i trzy noce zacięte walki z Niemcami nad Bugiem w rejonie Pratulina, Bohukał, Łęgów, Krzyczewa i Nepli — kontynuował swą opowieść Andrej Woronin — moja kompania przeciwpancerna, razem z oddziałami 130 Dywizji Strzeleckiej po osiągnięciu szosy i linii kolejowej Brześć — Warszawa, ruszyła przez Zalesie ku przedpolom Białej Podlaskiej. Nasze natarcie na to miasto wspierały od południa oddziały piechoty i artyleria. Natomiast oddziały 328 Dywizji Strzeleckiej pułkownika Iwana Pawłowskiego po zajęciu Wisznic, Łomaz i Rossosza otrzymały rozkaz zajęcia Międzyrzeca Podlaskiego, by w ten sposób odciąć drogę odwrotu Niemców z Białej.

Wróg bronił się zaciekle, atakując nasze pozycje na przedpolach Białej Podlaskiej ogniem artylerii i bombami lotniczych nalotów. Niemcy nie wytrzymali jednak naszego zmasowanego natarcia od wschodu i południa. W pośpiechu opuścili miasto, organizując dopiero swą obronę przed naszym pościgiem na



Andrej Aleksiejewicz Woronin — obecnie

północny zachód od Białej. Wieczorem 25 lipca 1944 roku nasi zwiadowcy pojawili się na ulicach miasta, które już rankiem 26 lipca było wolne od wroga. W walkach o wyzwolenie Białej, na jej przedpolach poległo kilkunastu naszych żołnierzy a kilkudziesięciu było lekko lub ciężko rannych.

Mieszkańcy Białej Podlaskiej witali nas serdecznie i radośnie. Pamiętam — ciągnął dalej swą opowieść Andrej Woronin — jak podeszła do mnie jakaś niemłoda kobieta z bukietem pięknych kwiatów. Wręczyła mi ten bukiet, ucałowała i uściskała a potem zaprosiła mnie i kilku moich żołnierzy do swego mieszkania. Miała łzy w oczach. Tym razem były to łzy radości. A potem poczęstowała nas smacznym obiadem. W Białej Podlaskiej byliśmy krótko. Podziękowaliśmy naszej przygodnej znajomej za gościnę i wkrótce ruszyliśmy dalej na zachód. Braliśmy udział w walkach w rejonie Sokołowa Podlaskiego i Węgrowa osiągając w niedługim czasie przedpola Warszawy...

Iwan Jakowlewicz Wasiluk, rodem z okolic Brześcia nad Bugiem rozpoczął swą opowieść z frontowych dróg od wspomnień z walk nad Prypecią i na Wołyniu w rejonie Kowla. Jego 110 Strzelecki Pułk z 38 Gwardyjskiej Dywizji rankiem 23 lipca 1944 roku rozwinął swe natarcie w kierunku rzeki Bug. Tego samego dnia prosto z marszu pułk ten wpław sforsował Bug, osiągając przyczółki i punkty wyjściowe do następnego ataku z zachodniego brzegu rzeki. Po stoczonych z Niemcami walkach w okolicy Kodnia i Piszczaca dowodzony przez Iwana Wasiluka oddział przeciwlotniczych karabinów maszynowych osiągnął linię kolejową i szosę Warszawa — Brześć i w dniu 24 lipca 1944 roku skierowany został na przedpola Białej Podlaskiej, celem zapewnienia atakującym miasto oddziałom radzieckim obrony przeciwlotniczej.

Nasze bezpośrednie natarcie na Białą ruszyło z pozycji wyjściowych w lesie Hola. Przełamując silną obronę wroga w pobliżu wsi Białka i Sielczyk, rankiem 26 lipca 1944 roku byliśmy już na ulicach miasta, które już bez walki opuścili Niemcy. Dopadliśmy ich w pościgu dopiero na polach położonych na północny zachód od miasta. Przyznam szczerze — powiedział z uśmiechem Iwan Wasiluk — że nie miałem nawet czasu przyjrzeć się dobrze waszemu miastu. Rozkaz dowództwa I Frontu białoruskiego, skierował naszą 38 Gwardyjską Dywizję, a więc i mój oddział przeciwlotniczych karabinów maszynowych w rejon Sokołowa Podlaskiego i Węgrowa a wkrótce po wyzwoleniu tych miast aż pod Radzyminem. A potem brałem udział w walkach o Warszawę, Toruń i Gdynię. Mój bojowy szlak skończył się w maju 1945 roku nad Łabą. Do dzisiaj doskonale pamiętam, jak w walkach na przedpolach Gdańska i Gdyni [illegible] gwardyjska dywizja [illegible] kowała pozycje wroga razem z polskimi czołgami. Tam właśnie, i to nie po raz pierwszy, uwidocznilo się również radziecko-polskie braterstwo broni, wzajemne bojowe współdziałanie i żołnierska pomoc. Tam, pod niemieckim ogniem dzieliliśmy się żywnością i papierosami, wspólnie przeżywając trudne i ciężkie chwile. Mieszkańcy polskich miast i wsi nie tylko witali nas radośnie i serdecznie kwiatami, ale pomagali nam w marszu na zachód. Pamiętam, jak niedaleko Warszawy nie mogliśmy przejechać przez niewielką



Andrej Aleksiejewicz Woronin w okresie walk z Niemcami

rzekę. Znajdujący się na niej most był w połowie zniszczony przez cofającego się wroga. Zanim zastanowiliśmy się co dalej robić niewiadomo jak i skąd zjawili się Polacy. Wspólnie z nimi naprawiliśmy most. Pięknie podziękowaliśmy im za pomoc i szybko ruszyliśmy za wrogiem na zachód. W mojej pamięci na zawsze pozostaną ruiny i zgliszcza Warszawy, spalone wioski i zniszczone miasta przez które prowadził mój frontowy szlak.

Andrej Aleksiejewicz Woronin i Iwan Jakowlewicz Wasiluk — uczestnicy walk o wyzwolenie Podlasia za pośrednictwem „Słowa Podlasia" przesyłają swe serdeczne pozdrowienia mieszkańcom Białej Podlaskiej i województwa bialskopodlaskiego z okazji Święta Odrodzenia Polski.

(JES)

Zdjęcia ze zbiorów autora

SESJA G.R.N. I R.G.M. P.R.O.N.

DNIA 24 LIPCA 1988 ROKU ODBYŁA SIĘ W SALI GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH WSPÓLNA UROCZYSTA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ I RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO POŚWIĘCONA OBCHODOM 44-TEJ ROCZNICY POLSKI LUDOWEJ. NA SALĘ OBRAD OBOK RADNYCH PRZYBYLI CZŁONKOWIE I DZIAŁACZE PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO, POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ I ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ ORAZ PRZODUJĄCY ROLNICY, KIEROWNICTWO I PRACOWNICY ZAKŁADÓW PRACY Z NASZEJ GMINY, SOŁTYSI I PRZEWODNICZĄCY RAD SOŁECKICH. WŁADZE WOJEWÓDZKIE REPREZENTOWAŁ DYREKTOR WYDZIAŁU KONTROLI I INSTRUKTAŻU URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ JÓZEF BYRA, A W ZASTĘPSTWIE NACZELNIKA GMINY OBECNY BYŁ SEKRETARZ URZĘDU GMINY ŁOMAZY WALDEMAR DROŹDZIUK.

NA WSTĘPIE ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ DEKORACJI ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY I PRZODOWNIKÓW PRACY. ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI UDEKOROWANY ZOSTAŁ STANISŁAW BAŃKOWSKI Z KOLONII ŁOMAZY, PRZODUJĄCY ROLNIK - HODOWCA OWIEC. ODZNAKI: „ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO" OTRZYMALI:

- DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W KOSZOŁACH NADZIEJA DROBCZUK I
- EDWARD KOWIESKI, PRZODUJĄCY ROLNIK Z HUSZCZY.

AKTU DEKORACJI DOKONALI: PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH MARIAN POLUBIEC I DYREKTOR WYDZIAŁU KONTROLI I INSTRUKTAŻU URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ JÓZEF BYRA.

NASTĘPNIE LIST SPECJALNY OD KURATORA OŚWIATY I WYCHOWANIA URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ OTRZYMAŁ FELIKS CHARYCKI Z ŁOMAZ ZA OPIEKĘ NAD DZIECKIEM NIE POSIADAJĄCYM RODZICÓW.

OKOLICZNOŚCIOWE PRZEMÓWIENIE WYGŁOSIŁ PRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEJ P.R.O.N. ANTONI KARWACKI, A SESJI PRZEWODNICZYŁ MARIAN POLUBIEC.

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 377379

Nr 30 (432) 28. VII. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Rękopisy imama Bajrulewicza

Ponad 300 lat temu król Polski Jan III Sobieski, dotrzymując wcześniejszych przyrzeczeń, zaczął osadzać Tatarów w ekonomiach brzeskiej, grodzieńskiej i kobryńskiej. Było to zadośćuczynieniem żądaniom wypłaty zaległego żołdu tym, którzy w służbie Rzeczpospolitej poświęcali życie i zdrowie, stając w razie potrzeby i na każde jej zawołanie w pierwszych szeregach obrońców. W pustych po niedawnych zniszczeniach wojennych wsiach Podlasia pojawili się wówczas skośnoocy przybysze — polscy wyznawcy islamu.

TRZYDZIESTU Tatarów z chorągwi pułkownika Murzy Koryckiego osiadło w Lebiedziewie i Kobylanach Starościańskich (obecnie Małaszewicze). Część dóbr w Małaszewiczach otrzymał też wraz ze swoją chorągwią inny Tatar — rotmistrz Daniel Szabłowski. Rotmistrz Romanowski ze swoimi oficerami objął 33 włóki (ok. 726 ha, gdyż 1 włóka liczyła ok. 21,72 ha) w Studziance. Tatarzy, należący do jego chorągwi otrzymali natomiast 68 włók w pobliżu Łomaz. Niestety / wkrótce zostali oni stamtąd wyrugowani przez pazerną administrację ekonomii brzeskiej.

Zapoczątkowany przez Sobieskiego proces osiedlania Tatarów na Podlasiu kontynuował król August II, wynagradzając ich w ten sposób m.in. za pomoc w wojnie z Karolem XII i Stanisławem Leszczyńskim. Wtedy to pułkownik Aleksander Ulan przywilejem z 1702 r. zatwierdzonym w 1713 i 1730 r. otrzymał liczącą 44 włók wieś Koszoły, która później przeszła we władanie innych tatarskich rodów, a mianowicie Rudnickich i Bielaków. Inny Tatar Mustafa Assanowicz w roku 1727 otrzymał nadania 12 włók we wsi Ossową (w rejonie Radzynia Podl.). Tatarski ród Montuszów osiedlił się w Ortelu, a dzięki przywilejowi Augusta III, z 1751 roku, powiększył swój stan posiadania otrzymując nadanie we wsi Wyczółki, 3 włóki w Połoskach i 8 w Dąbrowicy z woli króla w 1759 roku otrzymał Samuel Cymbajewicz. W czasach Stanisława Augusta, w 1769 roku rotmistrz innej chorągwi tatarskiej Azulewicz otrzymał 8 włók we wsi Woroniec (gm. Komarówka Podl.). Oto tylko część wybranych przykładów, świadczących o związku Tatarów z regionem, który przyjęliśmy określać Podlasiem.

Ślady ich obecności z każdym dniem coraz bardziej zaciera czas. Nieliczni, którzy odwiedzają unikalny w regionie zabytek (jeden z nielicznych w kraju) mizar w Studziance z trudem mogą na nagrobnych epitafiach odczytać porastające mchem, wyryte w kamieniu imiona i nazwiska polskich Tatarów. Świadectwo ich obecności na terenach województwa odnaleźć można już jedynie w nazwiskach lub zdrobnieniach nazwisk zamieszkującej tu ludności. Ilu jednak noszących obecnie nazwiska Korycki, Bielak, Assanowicz, Szabłowski, Krzeczowski, Montusz, Ulan, Cymbajewicz etc. domyśla się swego orientalnego rodowodu, nie sposób zgadnąć. Niektórzy, jeśli nawet wiedzą, wstydzą się swojego pochodzenia. Sprawiła to nietolerancja i głupota tych, którzy dokuczliwymi przycinkami spowodowali, że nawet w Studziance dawnym centrum tatarszczyzny w tej części Polski nikt nie przyznaje się dziś do tatarskiego pochodzenia. Na ironię losu zakrawa zaś fakt, w jak opłakanym stanie przedstawia się cmentarz tatarski w Studziance. O drugim, który był (!) w Lebiedziewie nawet wspominać nie ma co, po prostu już nie istnieje.

Stąd wiadomość, jaką powziąłem dzięki uprzejmości p. Wacława Szudejki z Łomaz — że w księgach tamtejszego USC zachowały się zapiski dotyczące podlaskich Tatarów przyjąłem z dużym zainteresowaniem. Wynikało ono ze świadomości, że jest to jedno z nielicznych zachowanych świadectw przeszłości regionu. Dotyczy ono wprawdzie niewielkiego okresu, bo 5 lat (1907 — 1911), lecz stanowi cenny zabytek przybliżający nam ten okres. Z pietyzmem odwracałem kolejne pożółkłe karty, pełnych spisanych przez ostatniego imama Bajrulewicza, równym pochyłym pismem aktów urodzin, ślubów i zgonów, dotyczących muzułmańskiej społeczności. Napisane po rosyjsku (okres zaborów) dokumenty z polskim gdzieniegdzie liternictwem stanowią ciekawy przyczynek do historii Tatarów na Podlasiu.

Wszystkie zapisy rozpoczynają się, podobnie jak ten pierwszy z roku 1907, który w wolnym przekładzie na polski brzmi „Działo się we wsi Studzianka w 8 dniu miesiąca lipca 1907 roku. O godzinie 5 po południu zjawili się: Aleksander Aleksandrowicz, s. Mustafy, lat 46 wraz ze świadkami: Aleksandrem Bogdanowiczem s. Jana i Romualdem Bajrulewiczem s. Józefa, którzy oświadczyli, że Aleksandrowi Aleksandrowiczowi od prawnej żony Fatimy, z domu Radkiewicz lat 38 urodziło się dziecko płci męskiej. Dziecku temu przy udziale imama (muzułmański duchowny — przyp. JK) Matwieja Bajrulewicza nadano imię Amin". Niżej znajdują się podpisy imama, ojca dziecka oraz świadków.

Podobnych aktów dotyczących urodzin w roku 1907 sporządzono jeszcze 2. Jak należy wnioskować z zapisów, dotyczą one nie tylko mieszkańców Studzianki i najbliższych okolic. 15 sierpnia 1907 roku sporządzono bowiem akt urodzin dziecka urodzonego 26 lipca w m. Szico, którego ojciec Jakow Korycki s. Aleksandra pełnił służbę w Nowobrzeskiej Brygadzie 3 Wydzielonego Okręgu Straży Pogranicznej. Już to pozwala wnioskować, jak silne więzy łączyły Tatarów z miejscem urodzenia i ze wspólnotą religijną. Podobne świadectwo daje zapis pochodzący z 1908 roku, również dotyczący urodzin. W Studziance imam sporządził w styczniu stosowny dokument potwierdzający, że 27 listopada w Kowlu 51 letniemu dowódcy 193 Kowelskiego Pułku Piechoty — płk. Habzen Achmetowi Izbułatowiczowi ożenionemu z 28 letnią kobietą z domu Jadgarów urodziła się córka, której nadano imię Mijassar. Kolejny zapis aktu urodzenia jest niemniej interesujący. Potwierdza on urodzenie się chłopca, któremu w obecności imama ze Studzianki nadano imię Temir. Ojcem dziecka jak wynika z zapisu był ppłk Józef Juszyński (lat 54) z 23 Nikołajewskiego Pułku Piechoty, stacjonującego w guberni Łomżyńskiej. Kilka miesięcy później ten sam imam dopełnił kolejnego obowiązku — było nim stwierdzenie zgonu tegoż samego ppłk Juszyńskiego. Rok 1908 zamknął się równą liczbą urodzin i zgonów. Było ich bowiem po 3. W następnym roku 1909, w dokumentach ze Studzianki odnotowano 4 urodzenia i 1 zgon. Urodzili się wówczas Lew Romanowicz, Mustafa Korycki, Zofia Aleksandrowicz i Elena Bogdanowicz. Zmarła zaś półtoraroczna dziewczynka Zofia Bajrulewicz. W prowadzonych przez imama księgach w omawianym pięcioleciu odnotowano jedynie 2 śluby. W 1909 roku Tatarka z Małaszewicz Małych Aisza Radkiewicz wstąpiła w związek małżeński z Tatarem — z głębi imperium rosyjskiego — Salejkinem Usmanowiczem Zejmakowem. Oboje nowożeńcy, jak odnotowano to w księdze, byli... niegramotni, tj. nie umieli pisać ani czytać. Drugi zapis, dotyczący ślubu, pochodzi z roku 1910 i informuje nas o godach Eugenii Iljasze-wicz ze sztabs-kapitanem — Hassanem Konopackim z 1 Syberyjskiego Dywizjonu Rezerwowego. Świadkami byli wtedy: Bogdan Aleksandrowicz — członek Mińskiego Sądu Okręgowego z Mińska i ppłk Aleksander Iljaszewicz z 27 Brygady Artylerii z Wilna. Rok 1910 zakończył się szczęśliwie. Urodziła się wówczas Natalia Koryc-ka. Nikt ze społeczności będącej w religijnej jurysdykcji imama ze Studzianki nie zmarł. Ostatni rok — 1911, jak wynika z zachowanych w łomazkim urzędzie akt, przyniósł tatarskiej społeczności 4 nowych członków. Byli nimi: Albert Bajrulewicz, Zofia i Elena Aleksandrowicz oraz Zofia Bogdanowicz. Zmarła 1 osoba.

Już z tej pobieżnej analizy jednego pięciolecia parafii muzułmańskiej w Studziance widać, że był to okres schyłkowy rozwoju tatarskiej społeczności na Podlasiu. Spalenie w okresie I wojny meczetu, śmierć ostatniego imama oraz rozpierzchnięcie się po kraju i świecie potomków położyły kres interesującemu każdego badacza przeszłości (i nie tylko) zjawisku jakim było życie ludności pochodzenia tatarskiego na południowym Podlasiu. Dlatego tak cenne staje się zachowanie każdej najdrobniejszej pamiątki, pochodzącej z tego okresu. Dobry stan dokumentów, które przechowuje USC w Łomazach zdaje się to potwierdzać. Kończąc zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli — bez względu na ich tatarskie czy nie pochodzenie — nie pozwólmy zniszczeć mizarowi w Studziance — świadectwu pięknych kart naszej, z wielu narodów stworzonej ojczyzny.

JANUSZ KULIKOWSKI

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ
ŚRODA, 17 VIII 1988 R.
Cena 15 zł PL, ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350143
ROK XLIV. NR 191 (13578). Wyd. 1—2

Nowy obiekt dla 400 dzieci

Bliski finał łomaskiej inwestycji

Budowa szkoły w Łomazach (woj. bialskopodlaskie), wielokrotnie przez nas opisywana — z racji rozlicznych perypetii jej towarzyszących — zbliża się do szczęśliwego finału. Przypomnijmy, że budowę szkoły rozpoczęto w czynie społecznym wbrew dawnej ekipie władz wojewódzkich i co nieco na wyrost (patrząc na rozmiary budynku). W ostatnich latach wojewoda wspiera finansowo tę społeczną inwestycję, jednakże kłopoty z wykonawcami przedłużają czas jej trwania.

Tu dygresja — kłopoty z wykonawstwem nie są przywilejem li tylko Łomaz. Każda niemal szkoła wznoszona w tzw. terenie rodzi się w bólach i zwykle w przedłużonym terminie, z powodu braku wykonawcy. Duże przedsiębiorstwa budowlane nie chcą zabierać się za budowę szkoły w jakieś wsi, bo łączy się to z kosztami organizacji zaplecza, dowozu sprzętu, ludzi, materiałów budowlanych. W efekcie szkoły wiejskie budują jakieś spółdzielnie czy prywatni rzemieślnicy. A ci wykonawcy nie należą — niestety — do słownych i rzetelnych. No i ciągną się te budowy szkół latami.

Być może wyjściem z sytuacji — podajemy to pod rozwagę wojewódzkim radom narodowym i kuratorom oświaty i wychowania — byłoby dogadanie się czterech województw naszego regionu i powołanie przedsiębiorstwa budowlanego specjalizującego się w budowie szkół i przedszkoli. Na budowę szkół nie żałuje się dziś pieniędzy, i tych państwowych i tych społecznych. Ciągle jest ich jednak za mało. Tym bardziej nie można ze stoickim spokojem przyglądać się, jak te niewystarczające środki marnuje się w czasie ciągnących się latami budów szkół. Na oświacie żerują nie tylko wykonawcy, ale i inwestorzy — pisaliśmy o tym ostatnio w informacji pt. „Żerowanie na oświacie".

Wydaje się więc, że warto doprowadzić do regionalnego spotkania władz oświatowych i podjęcia próby działania w duchu II etapu reformy gospodarczej. Myślę tu o zorganizowaniu wyłącznie dla potrzeb oświaty specjalistycznej firmy wykonawczej.

Wracając do szkoły w Łomazach — w jej nowym obiekcie trwają prace wykończeniowe. Kilka pomieszczeń szkolnych już pomalowano, w innych kładzie się tynki. Wszystkie te prace mają być zakończone w końcu grudnia br. Najważniejszą jednak przeszkodą w szybszym przekazaniu szkoły do użytku jest osadnik. Długi czas nie było chętnego wykonawcy do zajęcia się jego budową. Ostatecznie przyjęła zlecenie Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego w Łomazach. Sęk w tym, że firma ta nigdy dotąd nie budowała osadnika i pytanie — czy sobie poradzi z wykonawstwem, nie jest retoryczne.

Zakończenie budowy osadnika i tym samym całej szkoły, przewidziano na 30 kwietnia 1989 r.

— *Jest to termin* — jak podkreśla naczelnik gminy Łomazy — *z marginesem bezpieczeństwa, uwzględniającym brak doświadczeń w tej mierze pracowników spółdzielni. Mamy jednak nadzieję, że nie będzie kurzawki i że budowlani z SPB dadzą sobie szybciej radę z osadnikiem. W każdym bądź razie nie będziemy czekać do 1 września 1989 roku, lekcje w nowej szkole muszą się rozpocząć wcześniej* — zapewnia naczelnik Derlukiewicz.

Czeka na to ponad 400 dzieci z Łomaz, oraz okolicznych wsi: Jusaki, Zarzecka, Studzianka, Lubenka i Szymonowo. Dzieci z tych miejscowości dowozi do Łomaz szkolny autobus. Dzieciaki i ponad 20-osobowe grono nauczycielskie czekają na dzień, gdy szkolny autobus zajedzie pod budynek nowej szkoły. (jsł)

Mieszkanie czeka na lekarza

W budynku Gminnego Ośrodka Zdrowia w Łomazach (woj. bialskopodlaskie) jest wolne mieszkanie. Czeka na lekarza, który chciałby zamieszkać i pracować w tej gminie. Czeka od 2 lat. Poprzedni jego użytkownik, lekarz pracujący w ośrodku, wybudował dom w Rzeszowie, i stamtąd dojeżdża codziennie do pracy w Łomazach. Władze gminy starają się o pozyskanie drugiego lekarza do swojego ośrodka, co znacznie poprawiłoby obsługę medyczną mieszkańców Łomaz i okolicznych wsi. Ale „kuszenie" mieszkaniem nie przynosi pożytku. Chętnego do zamieszkania i do pracy w łomazkim ośrodku nie ma...

(s)

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlaskie

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0208-4163 nr ind. 37727

Nr 33 (435) 18. VIII. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Obskurny, powyginany szyld, bałagan przed budynkiem z przesypującym się koszem na śmieci, konspiracyjne godziny otwarcia (brak jakiejkolwiek wywieszki) — oto wizytówka geesowskiego sklepu w Ortelu Książęcym (gm. Biała Podlaska). Sklepu zamkniętego na kłódkę. Przez okienne szyby można dojrzeć półki, na których widać jakieś soki owocowe, trochę dżemów, budyń. Przed sklepem nie ma nikogo. Kierowca redakcyjnego fiata żartuje „tubylcy zapewne wiedzą, kiedy będzie on otwarty, obcy nie powinni". Jest kilka minut po 8.00. Jedziemy dalej: Za Zielawą Ortel Królewski II — własności gminy Piszczac. Szary barak z szyldem PSP Nr 5 głosi, że winna tu być handlowa placówka. Niestety i tutaj wisi kłódka. Spotkane na drodze mieszkanki tej wsi Genowefa Huk, Antonina Oczaruk i Aniela Arseniuk informują, że w tym „sklepie" na pewno nic nie kupimy. Od 3 lat zamknięty na głucho. Podobno brak sklepowej. Do najbliższego punktu sprzedaży, jest taki w Ortelu I, lekko licząc 3 km. Następny w podobnej odległości dopiero w Studziance. Rozmówczynie żalą się: „nawet chleba nie ma gdzie kupić, nieraz trzeba prosić znajomych, by połówkę chleba przywieźli, aż z Łomaz. Dla nas ludzi starszych — są emerytkami — jest to duża udręka. Czy tak trudno znaleźć sklepową? Od czego jest zarząd geesu?



Ciasnota — cecha większości wiejskich sklepów

ZA CHLEBEM

Janusz Kulikowski

JADĄC do Studzianki sprawdzamy odległość na liczniku samochodu. Od nieczynnego PSP Nr 5 w Ortelu II do sklepu nr 7 w Studziance (gmina Łomazy) jest ponad 3 km. Pokonać ją pieszo, zwłaszcza ludziom w podeszłym wieku, chyba niełatwo. Przed sklepem sporo rowerów. Wewnątrz kilka kobiet kupuje chleb i coś tam jeszcze. Wybór towarów skromny. Sklepowa potwierdza, że z zaopatrzeniem coraz gorzej. Chociaż, jak zapewnia, ma wszystko, co jest w Łomazach. Na ławce kilku rolników. Podobnie, jak inni, oczekują na dostawę wyrobów z masarni bialskiego geesu, który zaopatruje również gminę Łomazy. Jeden z rolników — nazwiska nie chce podać — mówi: „jestem samotny i głodny, od rana zjadłem jedną bułeczkę i popiłem oranżadą, czekam może z Sidorek przywiozą tej kiełbasy z penicyliną". Ma to być aluzja, że wśród surowca przerabianego w masarni znajduje się mięso pochodzące z tzw. uboju z konieczności. Inni zaś pytają: „dlaczego tak jest, że w okresie żniw rolnik nie może dostać konserw?" I komentują: „przecież wiadomo, że w tym czasie nie będę bił świniaka, nie mam czasu i jest za gorąco. Mięso się psuje. Jeśli zdaję na skup prosiaka, czy nie można dać za to ze dwa kilo kiełbasy?". Do grupy osób, z którymi dyskutujemy, podchodzi coraz więcej oczekujących na dostawę. Słowa krytyki padają pod adresem skupu ogórków, braku w Łomazach śrub i nakrętek. Jeden z rozmówców komentuje: „do czego to dojdzie, żeby brakło żelaza, chyba wojny nie było". Jedynie o sklepowej słychać pochlebne opinie, że jest zaradna, uprzejma, że tak dobrej sprzedawczyni w Studziance dawno nie było".

Pozytywną opinię o sklepowej potwierdza również szef łomaskiego „geesu" — Jan Szostakiewicz. Z jego wypowiedzi dowiadujemy się, że jedyne towary, z którymi nie ma problemu, to chleb i napoje. Własna piekarnia w pełni zaspokaja potrzeby. Chociaż można mieć uwagi do smaku pieczywa. O jakości chleba decydują braki na rynku mąki ziemniaczanej, uszlachetniającej smak wypieku. Spółdzielcza wytwórnia wód gazowanych produkuje 15 tysięcy butelek napojów dziennie. Wśród nich oranżadę, herbatkę, wodę stołową. Z tą ostatnią były też „przejściowe" kłopoty. Zabrakło sody oczyszczanej. Transport aż z Inowrocławia rozwiązał problem. Wprawdzie koszty transportu przekroczyły wartość sprowadzanego surowca, ale cóż robić, nie wszyscy ugaszą pragnienie czymś słodkim. W sklepach są konserwy warzywno-tłuszczowe. Stoją one jednak na sklepowych półkach tylko dlatego, że nie ma na nie zbyt wielu chętnych. Ludzie kupują je z konieczności. Woleliby inne, cóż z tego rozdzielnika „przeskoczyć się nie da". Lepiej jest w handlu towarami niespożywczymi. Są nawozy mineralne poza saletrzakiem i fosforanem amoru, których dostawy spodziewane są w najbliższych dniach. Nie brakuje też węgla. Wartościowo GS dysponuje zapasem towarów wartości 160 mln złotych. Domyślamy się, że w większości są to produkty niejadalne.



Od frontu czy kuchni?

DUŻY sklep w Huszczy jest też otwarty. Jak informuje wywieszka do 17-tej. Niestety i tu na półkach pustawo. Makarony, kasze, trochę cukierków, olej, herbata. Niestety chleba i napojów nie ma. Jak informuje sprzedawczyni Danuta Jeruzalska „chleb będzie około południa". W ladzie chłodniczej salceson podrobowy „z de in Sidorki". Zastanawiamy się, z czego on może być. Zgadnąć trudno. Biała barwa to chyba tłuszcz, czym jest reszta, nie wie nawet sklepowa. Nabywcy jednak się znajdują. Pani Danuta mówi o tym: „ludzie u nas nie tacy wybredni, jak w mieście". Być może jest to smaczne, albo wynika z przysłowia „z braku laku dobry kit". Część klientów jak się dowiadujemy, zaopatruje się w mieście, gdyż według nich można tam kupić lepsze wyroby.

W Tucznej sklep gospodarstwa domowego nr 34, zaopatrzony nieźle. Są, o dziwo — nie do uświadczenia gdzie indziej — elektryczne gniazda podtynkowe, nawet w dwóch kolorach. Obok sklep z artykułami do produkcji rolnej. Kierownik placówki Michał Kowleski stwierdza „wszystko byłoby dobrze, gdyby nie brak sznurka do wiązałek. 500 szpul rozwiązałoby sprawę". Podobnie, jak w Łomazach, brak niektórych rodzajów śrub. „Pługowe są cały czas, inne bywają raz na kwartał, lub pół roku". Nie brakuje za to wielu innych towarów: kluczy, zestawów narzędzi. Są kosy, a także kosiska do nich. Co prawda wygląd drewnianych uchwytów do kos pozostawia wiele do życzenia. Wygląda na to, że robił je jakiś partacz. Dlatego zapewne metki trudne do odczytania. Wynika z nich jedynie, że wytwórcą jest zakład PL „Las" lecz miejscowości nie sposób odczytać. Może to być równie dobrze Hajnówka, jak też Rajnówka (?) Rolnik z Leniuszek — Tomasz Antoniuk potwierdza, że sklep jest nieźle zaopatrzony.

W sklepie spożywczym, przy wyjeździe z Tucznej w kierunku Zabłocia tłok. Maleńki sklepik bez zaplecza zawalony workami z cukrem. Wczoraj była tu dostawa. Dziś natomiast świeże bułeczki, w ilości 300 sztuk. Nie dla wszystkich jednak starczyło. Zestaw towarów typowy, jak w wielu poprzednich sklepach. Konserwy rybne: „product of ZSSR", polskie warzywno-tłuszczowe, miód, wafle, słodkie napitki. Na wieść że jesteśmy z gazety, sklepowa łapie się za głowę. Nie zdążyła uprzątnąć pojemników przed sklepem.

Punkt sprzedaży gospodarstwa domowego w Zabłociu (gm. Kodeń) potencjalnego klienta oszołomić nie może. Przeciętność. Są jednak ceny, na widok których przypomina się dawne czasy. Oto na jednej z półek napis „osłony do latarek — cena 1 złoty". Okazuje się, że są towary przecenione podobnie jak plastykowe tarki do warzyw.

W placówce spożywczej sensacyjna jest jedynie wywieszka. Głosi wszem i wobec, że jest on czynny do 17.00. Przerwa od 17 do 18-tej. Sprzedawczyni Lidia Kościuczuk — mówi nam że den sposób oznaczyły z koleżanką czas na sprzątanie. Rzeczywiście w sklepie jest czyściutko. Gorzej z półkami na których przeciętność urozmaicają konserwy rybne z Giżycka i leżakniki w opakowaniach z żaglicielem.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

ZA CHLEBEM

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1



Towarem marmolady nie zastąpisz

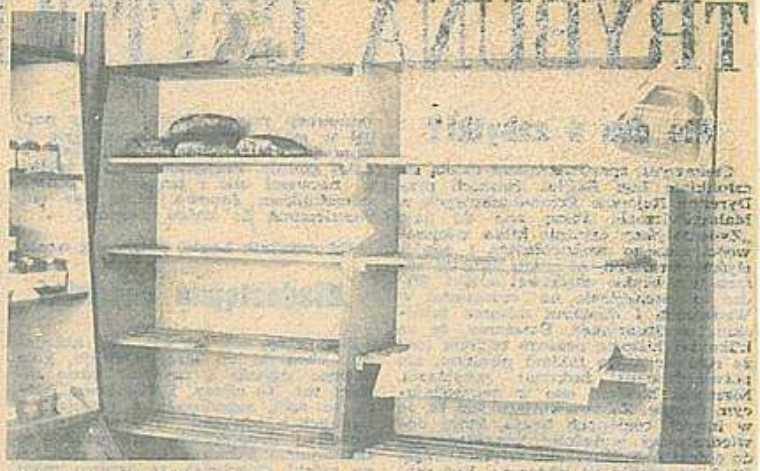
O sytuacji rynkowej p. Lidia mówi: „gdy będzie tak dalej, zostanie tylko chleb z masełkiem lub bez". Z napoi jedynie woda stołowa. Oranżada bywa za to zimą — stwierdza rozmówczyni. Można kupić pulpety i gołąbki. Dostawy wędlin bywają raz w tygodniu.

Sklep nr 16 w Jabłecznej (gm. Sławatycze) sprawia miłe wrażenie. Widać, że personel dba tutaj o porządek. W sprzedaży „przysmak podlaski", śledź w pomidorach, a nawet pomidory po 140 zł za kilogram. Można też kupić „orzeszki chińskie" po 450 zł za paczkę.

ZARZĄD sławatyckiej GS zastajemy w komplecie. Potwierdzają, że podobnie jest w pozostałych sklepach. W ciągłej sprzedaży są pomidory, w które zaopatrują się w bialskiej SOP „Podlasie". W Sławatyczach nawet w kilku gatunkach po 70, 140 i 200 zł. Kłopoty występują natomiast z zaopatrzeniem w makaron i mąkę ziemniaczaną. Napojów do jesieni nie powinno zabraknąć. Samej wody mineralnej — „krynki" i „cisowianki" — jest jeszcze ok. 10 tys. butelek. Pula masy mięsnej, mimo żniw, nie została zwiększona. Sytuację poprawiają nieco dostawy podrobów z Zielonki k. Warszawy. Skarg na zaopatrzenie nie ma. Prezes spółdzielni — mówi: „oby tak dalej, a kłopotów nie będzie".

W Hannie sklepy otwarte. Poza spożywczym, pozostałe w starych, chyba jeszcze przedwojennych, budynkach. Oferta handlowa przeciętna. W podwórku, gdzie mieści się kilka sklepów i magazyny przepełnione pojemniki z kartonami po towarach. Uroku to nie dodaje i tak nie najefektowniejszym obiektom. Gdy kolega uwiecznia ten nieład, w oknie tuż obok sklepu z obuwiem — zapewne jakiegoś biura — widać roześmiane twarze pań. Z czego się cieszą, nie wiadomo.

W gminie Sosnówka pierwszy sklep spotykamy w Romanowie. Brak tu czegokolwiek do picia. Towar, jak zapewnia sklepowa, dowożony jest co drugi dzień. Brak kierowców w GS. Wczoraj 200 butelek oranżady mieszkańcy wykupili błyskawicznie. Wiceprezes GS — Jadwiga Szupiło potwierdza transportowe trudności. Zapewnia jednak, że dopilnuje aby napoje trafiały do Romanowa częściej. Dowiadujemy się, że skup idzie dobrze. Gorzej z odładunkiem magazynu. Jeden samochód, podstawiany dziennie przez STW Radzyń Podlaski, sprawy nie rozwiązuje. Zaopatrzenie w sklepach, jak informuje p. Jadwiga, jest niezłe. W sklepie spożywczym kupić można nawet śledzie z beczki. Są też pomidory po 200 zł za kilogram. Niestety ich cena nie odpowiada jakości. Zielone i ze skazami więcej jak 70 zł dać za nie nie warto. Lepiej jest w sklepie z artykułami gospodarstwa domowego i tekstylnym. Spory wybór towarów. Wśród nich zeszyty i przybory szkolne.



Chrupiące bułeczki?

Zdjęcia: A. Trochimiuk

W tym dniu w Podedwórzu chleb można kupić tylko teoretycznie. Dostarczany 3 razy w tygodniu już po 2 dniach... zielenieje i pleśnieje. Czym jest to powodowane, nie wiadomo tylko jego producent — GS Rossosz. Zdarza się, że czasami przywożony jest już czerstwy. „Co to za mąka?" — pytają klienci.

Natomiast zaopatrzenie sklepu, w którym króluje niepodzielnie Sabina Targońska budzi nasze uznanie. Rzadko bowiem się zdarza, że w sklepie z artykułami do produkcji rolnej można kupić... filtry powietrza do fiata 126 p. Jest też cała beczka „towotu". W sąsiednich gminach, jak mówi rolnik z Dołholiski — nie do nabycia. Kilka rodzajów sznurka do pras i wiązałek uzupełnia bogatą ofertę tej placówki. Potwierdza to również Bronisław Mirończuk z Zaliszcza

Odwiedzamy Jeszcze Jabłoń, Dawidy, Rudno, Komarówkę Podlaską. Oferta handlowa z niewielkimi wyjątkami podobna. Rajd przez 11 gmin i 29 wsi po 9 godzinach dobiega końca. W strugach deszczu i łoskocie gradu wielkości gołębich jaj — po karoserii — dojeżdżamy do Białej. Z całości nasuwa się refleksja. Mimo trudnej — co tu ukrywać — sytuacji zaopatrzeniowej do czego najlepiej pasuje przysłowie „z pustego i Salomon nie naleje" lepsze bądź gorsze zaopatrzenie sklepów zależy do pomysłowości, inwencji szefów i ich podwładnych — monopolisty na wiejskim rynku — GS. Czasem też (przykład p. Sabiny Targońskiej) od operatywności samego sprzedawcy, zwłaszcza gdy jest on handlowcem z urodzenia, a nie urzędnikiem za sklepową ladą.

JANUSZ KULIKOWSKI

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PAR
(13579). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOSC CZWARTEK, 18 VIII 1988

ROK XLIV, NR 192

ludu
TII ROBOTNICZEJ
R. Cena 15 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Gdyby nie deszcz, byłoby już po żniwach

Pogoda dla kombajnów

Na polach w gminie Łomazy (woj. bialskopodlaskie) pozostało już niewiele zboża. Dokładnie 53 kombajny, w tym 7 z SKR, 2 z kółek rolniczych, 3 — rzemieślników i 41 rolników indywidualnych, pracują od świtu do nocy kosząc pszenicę, owies, żyto i pszenżyto — bo te gatunki zboża uprawia się w łomaskiej gminie.

— Mamy w sumie do zebrania zboże z 6 tys. hektarów — informuje naczelnik gminy w Łomazach Zbigniew Derlukiewicz. — Żniwa przebiegają znakomicie, pogoda sprzyja kombajnistom i gdyby nie ubiegłotygodniowy deszcz byłoby u nas już po zbiorach. Co istotne — nie ma skarg i konfliktów co do kolejności wykonywania usług przez SKR i kółka rolnicze. Może 5 czy 6 osób skarżyło się dotąd na termin wykonania usługi przez SKR. To minimalny margines. Tradycyjnie już nie ma żadnych interwencji z Krasówki. Kierownik tamtejszego Kółka Rolniczego Jan Iczuk, jak co roku zorganizował znakomicie wykonanie usług żniwnych. Przypuszczam, że prace na polach potrwają do końca tego tygodnia. W tym optymistycznym obrazie żniw w naszej gminie są dwie ciemne plamy. Pierwsza to wysokość plonu, druga to kłopoty z odbiorem zboża.

Plony rzeczywiście nie napawają uśmiechem. Wg bardzo optymistycznych szacunków są o 20—25 proc. niższe od ubiegłorocznych. To duża różnica. I wprawdzie skup przebiega nieźle — rolnicy gminy sprzedali państwu już 600 ton (a zaplanowano skup 1600 ton) — to jednak wiadomo, że zboża będzie mniej.

Kolejki na punkcie skupu zboża związane są natomiast z małą pojemnością magazynu zbożowego GS. Został on ostatnio zmodernizowany i przystosowany do odbioru zboża bezpośrednio z kombajnu — co eliminuje załadunek i wyładunek zboża z przyczep ciągnikowych, ale nie powiększyła się jego pojemność. Wynosi ona ok. 200 ton. I tylko umiejętnościom kierownika magazynu zbożowego Jana Semeniuka, pełniącego tę funkcję od 10 lat i znającego doskonale swój fach, należy zawdzięczać, że skup zboża odbywa się bez nerwów.

Utrudnienia z odbiorem zboża związane są także z brakiem ciężarówek. GS w Łomazach ma 10 dużych samochodów ciężarowych — są one jednak tak zdezelowane, że trzeba pożyczać tabor z innych firm. Tymczasem STW niechętnie świadczy usługi transportowe, można polegać za to na bialskim Oddziale KPKS. Bywa więc tak, że zamówione w innej firmie samochody nie przyjeżdżają i nie opróżniają magazynu. A to z kolei wstrzymuje skup od rolników. Tak było w minioną sobotę.

W sumie jednak tegoroczne żniwa zapiszą się w pamięci rolników z gminy Łomazy jako czas wytężonej pracy, ale bez nerwów i ogromnego pośpiechu, które to przymioty z reguły towarzyszą każdej akcji zbioru płodów ziemi.

(jas)

UKAZUJE SIĘ OD 1934 ROKU

PLON

PORADNIK ROLNIKA

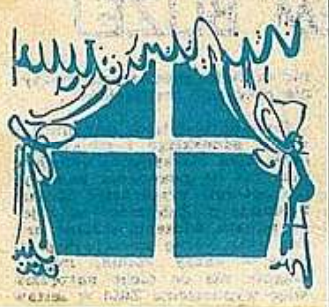
ORGAN KRAJOWEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH

NR 34

21 SIERPNIA 1988 R.

CENA 50 ZŁ

RODZINA I DOM



Tkaniny Marianny Łaskiej z Kopytnika w woj. bialsko-podlaskim zdobią wnętrza muzeów w Warszawie, Łodzi i Lublinie, znajdują się w Muzeum J.I. Kraszewskiego w Romanowie i... w niejednym wiejskim domu. Artystka nauczyła się tkać od swojej babci. Zaczęła od tkanin lnianych, później robiła pasiaki, a kiedy doskonale opanowała warsztat, zaczęła tkać dywany o skomplikowanym splocie. Takie dywany, na Podlasiu nazywane prześniczańcami, robi się z owczej wełny (jest z niej zarówno wątek, jak i osnowa). Pani Marianna sama wymyśla wzory, sięga też do wzorów dawnych, które w swoich tkaninach odtwarza. Wraz z mężem prowadzi sześciohektarowe gospodarstwo. Jest członkinią koła gospodyń, w jej domu znajduje się wypożyczalnia naczyń, bo koło nie ma własnego pomieszczenia. Ale te kłopoty wkrótce się skończą: w Kopytniku zaplanowano budowę wiejskiego klubu, w którym będzie kąt także dla kobiet.



Fot. Krystyna Chłudzińska

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLIV. NR 197 (13584). Wyd. 1—2. | BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ | ŚRODA, 24 VIII 1988 R. | Cena 15 zł PL. ISSN 0137—9313 Nr indeksu 350443

Budynek stoi, ludzie czekają na mieszkania

Łomaży nie mają szczęścia do wykonawców ważnych dla tej osady i całej gminy inwestycji. Pisaliśmy ostatnio o perypetiach z budową Szkoły Podstawowej, ale nie mniej bulwersuje ludzi także pierwsza Inwestycja mieszkaniowej Spółdzielni Lokatorsko-Własnościowej. Na wschodniej pierzei Rynku w Łomaszach stoi już od 2 lat budynek z 42 mieszkaniami dla członków tej spółdzielni. Niestety, budynek stoi pusty.

Czekający na mieszkania spółdzielcy z Łomaz nie mogą się do nich wprowadzić dlatego, że do dziś nie rozwiązano kłopotów z ogrzewaniem budynku i odprowadzeniem z niego ścieków. Po 4 latach budowy podjęto ostatnio decyzję, które ma mniej więcej rok ożywić martwy dom. I tak ogrzewanie budynku zapewni rozbudowana kotłownia z pawilonu handlowego GS (mieści się ona niemal naprzeciwko budynku spółdzielczego). Wykonaniem rozbudowy kotłowni zajęła się Spółdzielnia Usług Wielobranżowych w Bychawie. Jej członek — rzemieślnik z Lublina ma wykonać tę pracę w terminie do 30 listopada br.

Instalację centralnego ogrzewania oraz wodno-kanalizacyjną w budynku wykona Zakład Remontowo-Budowlany bialskiego WZGS. Z kolei budowę osadnika ścieków — klopot jest ten sam, co w przypadku szkoły — zajmie się PBRol. z Międzyrzeca Podl.

W efekcie działań tych firm budynek ma być przekazany do użytku w I półroczu 1989 roku. Oby!

Dodajmy, że na mieszkania oczekuje ok. 100 członków spółdzielni. W pierwszym bloku zamieszkają pracownicy różnych instytucji mieszczących się w Łomaznach.

(s)

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PL ISSN 0206-4163 nr ind. 377279

Nr 34 (436) 25. VIII. 1988 Biała Podlaska Cena 35 zł

Opowieści z Podlasia (86)

Prawie pięć długich, ponurych lat minęło, by znowu na placu Wolności pojawiły się biało-czerwone flagi, by zniknęły znienawidzone niemieckie napisy, łącznie z tabliczkami „Stadtplatz". Jednak zanim to nastąpiło, zanim plac Wolności odzyskał swą dawną nazwę, szerokim chodnikiem obok budynku poczty spłynęła męczeńska krew 26 więźniów — zakładników, rozstrzelanych w dniach 13 i 23 listopada 1943 roku przez pluton egzekucyjny niemieckiej policji.

To tragiczne i bolesne w życiu mieszkańców Podlasia wydarzenie upamiętniają dwie tablice, jak dotąd bez imion i nazwisk (chociaż są znane) rozstrzelanych żołnierzy Armii Krajowej i członków konspiracyjnej Polskiej Partii Robotniczej. Innym dramatycznym wydarzeniem, rozgrywającym się na placu Wolności wiosną 1944 roku, była tak zwana „łapanka". Skwer miejski otoczyła niemiecka żandarmeria wojskowa, a gestapowcy legitymowali i rewidowali dokładnie każdego, kto znalazł się wówczas na skwerze w południe, by posłuchać komunikatów radiowych z głośnika. Kilkudziesięciu zatrzymanych wówczas ludzi wepchnięto brutalnie do ciężarowych samochodów i powieziono do siedziby gestapo w fabryce Raabego.

W pamięci ówczesnych mieszkańców Białej Podlaskiej zachowało się wiele innych wydarzeń, które miały miejsce na placu Wolności od jesieni 1939 roku do [illegible] połowy lipca 1944 roku. Przez plac Wolności przechodziły kolumny wojsk niemieckich różnych rodzajów broni, od piechoty i artylerii konnej do czołgów, samochodów pancernych i autokolumn transportowych, ciągnących na wschód i po ataku Niemiec na Związek Radziecki w 1941 roku. Przez plac Wolności szły potem szeregi jeńców radzieckich. Pierwsi jeńcy radzieccy, wzięci do niewoli w walkach o Brześć nad Bugiem i twierdzę, w strzępach mundurów i bieliźnie, w większości rannych — Niemcy przeprowadzili tryumfalnie dookoła placu Wolności rankiem 22 czerwca 1941 roku. Wkrótce, bo w sierpniu i wrześniu tegoż roku przez plac Wolności (od Czerwonych Koszar przy ulicy Brzeskiej do stacji kolejowej na Woli) szły długie kolumny słaniających się na nogach ludzi — szkieletów. Wielu z nich nie ukończyło tego śmiertelnego marszu, padając od brutalnych ciosów niemieckich kolb karabinowych od kul żołnierzy z eskorty...

W moich wspomnieniach z lat niemieckiej okupacji zachował się taki oto wzruszający moment. Wiosną 1940 roku, kiedy stałem z kolegą na placu Wolności usłyszałem nagle śpiewaną donośnie polską żołnierską piosenkę. Pobiegłem wówczas z kolegą do rogu ulicy Brzeskiej i ujrzałem kilka kolumn marszowych. Byli to jeńcy polscy, Żydzi — żołnierze września 1939 roku. Trzymano ich początkowo w Czerwonych Koszarach zanim przeniesiono do obozowych baraków pod lasem Rudka, za dawnym lotniskiem Podlaskiej Wytwórni Samolotów. Przez kilka tygodni jeńcy ci, trzymając się dzielnie i z godnością, maszerowali ulicami Białej rankiem i wieczorem. Pracowali przy porządkowaniu lotniska, zniszczonego podczas działań wojennych we wrześniu 1939 roku. Było ich około 800 (jak pobieżnie wówczas policzyłem). Przechodząc przez plac Wolności zawsze śpiewali dozwolone przez Niemców piosenki m.in. „Idzie dziewczę po lesie...".

W okresie lat 1942-1944 na placu Wolności i śródmiejskich ulicach, w restauracjach, kawiarniach i owocarniach nie brak było żołnierzy niemieckich z różnych rodzajów broni i oddziałów, stacjonujących okresowo w Białej Podlaskiej. Pojawiali się zwykle po południu i wieczorem, wychodząc tłumnie z koszar na przepustki. Na placu Wolności, oprócz niemieckich żołnierzy i policjantów spotykało się wówczas w niemieckich mundurach: Rosjan, Białorusinów, Ukraińców zwerbowanych do służby na rzecz Niemiec w tzw. „Armii gen. Własowa", a zwanych potocznie „Własowcami". Nie brak było również Azejberdżan, Gruzinów, Ormian oraz Kazachów, Turkmenów i Uzbeków z tzw. „Ostlegionu". Tych ostatnich nazywano potocznie „Mongołami". Pełnili oni służbę wartowniczą przy niemieckich obiektach wojskowych, patrolowali tory kolejowe oraz brali udział w pacyfikacjach podlaskich wsi. Wiosną 1944 roku na placu Wolności pojawili się Ukraińcy z formacji SS — Galicja (Galyczyna). W połowie maja 1944 roku plac Wolności zaroił się żołnierzami węgierskimi, którzy częściowo zluzowali niemiecki garnizon wojskowy, stacjonujący w Białej Podlaskiej. Węgrzy byli w Białej, Łomaznach, Rossoszu i Łosicach do drugiej połowy lipca 1944 roku.

W drugiej połowie lipca 1944 roku, po zaciętych i krwawych walkach z Niemcami na przedpolach Białej Podlaskiej, na placu Wolności zjawili się żołnierze radzieccy i patrole polskich partyzantów z oddziałów Armii Krajowej, witani radośnie i entuzjastycznie przez mieszkańców miasta, którzy przeżywali wówczas pierwsze dni wolności. Jesienią 1944 roku na placu Wolności spotykało się coraz więcej polskich żołnierzy z formujących się na Podlasiu oddziałów Ludowego Wojska Polskiego. Pojawiły się patrole Milicji Obywatelskiej, której komenda powiatowa i miejska znalazły swą siedzibę w budynku przy wschodniej stronie placu Wolności, przeniesione z ulicy Grabanowskiej.

Znowu na placu Wolności

W pierwszych powojennych latach przy placu Wolności pełno było najróżniejszych sklepików, sklepów, owocarni i restauracji. Była więc elegancka restauracja „Tadeuszówka" Jana Skoczylasa, „Sielanka" na rogu placu Wolności i ulicy Janowskiej, bardzo popularny „Ludowiec" na rogu Jatkowej i placu Wolności. W miejscu, w którym jest obecnie restauracja WSS „Podlasianka" była piekarnia i sklep piekarniczy. Wówczas w sklepach i owocarniach przy placu Wolności można było kupić nie tylko świeży i smaczny chleb, rozmaite bułki, ale również swojską kiełbasę, baleron, szynkę, boczek i słoninę. Nie brakowało także lemoniady, oranżady i piwa oraz alkoholu, a więc gorzelanego spirytusu, czyli okowity i zwykłego samogonu. Alkohol był oczywiście w restauracjach, w których można było dobrze zjeść. Bez większego trudu alkohol kupowało się także w owocarniach. Popularna była wówczas wódka o nazwie „Perła".

W okresie lat 1944—1950 na placu Wolności dominowała młodzież, która licznie uczęszczała do trzech białskich szkół średnich. W tym to okresie, podczas wiosennych i zimowych ferii szkolnych migały wśród grup młodzieży białe i różnokolorowe studenckie czapki prawie wszystkich wyższych uczelni. Plac Wolności był wówczas miejscem spotkań i spacerów nie tylko młodzieży. Mieszkańcy Białej chętnie pojawiali się na placu Wolności. Były to przecież lata, kiedy radiowy odbiornik był rzadkością, a telewizja nie istniała. Jedyną rozrywką były spacery, kino i domowy głośnik miejscowego radiowęzła, który ulokował się na piętrze narożnej kamienicy przy placu Wolności. Z restauracji „Sielanka" wieczorami dolatywały dźwięki muzyki tanecznej, kusząc do wejścia nie tylko amatorów tańca towarzyskiego.

Po likwidacji „Sielanki" można było potańczyć przy muzyce z płyt na drewnianej podłodze przy owocarni, prowadzonej przez Władysława Ussa, zawsze pełnego inicjatywy i przedsiębiorczości białskiego handlowca. U niego nigdy nie brakowało dobrego piwa oraz innych napojów chłodzących. A piwo sprzedawał w różnych gatunkach, nie wyłączając porteru i ciemnego. Były to lata, kiedy piwo sprzedawano w owocarniach, ulicznych budkach oraz w knajpach i bufetach. Dostęp do piwa był swobodny i nigdy tego dostępu nie blokowały grupy zawodowych piwoszy, bo tacy wówczas jeszcze nie istnieli.

Były to również lata, w których nie tylko plac Wolności, ale całe miasto było czyste i schludne, a chodniki dookoła placu pokryte były jeszcze betonowymi płytkami, do czasu, gdy jakiś miejscowy „geniusz budowlany" polecił chodniki te pokryć czymś przypominającym asfalt. Kończąc wspomnienia o dawnym białskim Rynku i placu Wolności z minionych lat zdań parę na temat pomników, do których plac Wolności nie miał i nie ma szczęścia.

Projekt pierwszego w Białej Podlaskiej pomnika, który miał stanąć pośrodku Rynku nie doszedł do skutku. Pomnik taki zamierzał wznieść książę Hieronim Radziwiłł na swą cześć. Miała to być postać księcia pana na koniu, stojącym przy fontannie. Jednak pierwszy pomnik postawiono dopiero w roku 1912. Stanął on w formie obelisku pośród drzew niewielkiego wówczas skweru, frontem do zachodniej ściany rynkowych kamieniczek. Pomnik — obelisk z wizerunkiem rosyjskiego dwugłowego orła i monogramem cara Mikołaja II nie stał długo, bo do września 1915 roku. Zburzono go na polecenie niemieckiego okupanta rządzącego w Białej do grudnia 1918 roku.

W roku 1928, w dziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, na miejscu obelisku ku czci rosyjskiego cara, wzniesiono dość skromny pomnik z kamiennego głazu na cokole i pamiątkowym napisem. Pomnik ten został zburzony i zlikwidowany na polecenie niemieckiego okupanta w październiku 1939 roku i po wojnie nie został odbudowany. Natomiast naprzeciwko „Miejsca Straceń z 1943 roku" pojawił się nikomu nic nie mówiący pomniczek z granitowej kostki z orłem na szczycie i masztem flagowym, ustawionym obok tegoż pomnika autorstwa Michała Karczewskiego, takoż i jego fundacji. Do tego „pomnika" mieszkańcy Białej już przywykli i nikt na niego nie zwraca już szczególnej uwagi. I tu nasuwa się propozycja, aby z okazji zbliżającego się siedemdziesięciolecia odzyskania przez Polskę niepodległości (Obchody tego siedemdziesięciolecia zapowiadane są w naszym kraju, jako bardzo uroczyste i doniosłe) zająć się tą obecną namiastką pomnika, adoptować go architektonicznie i umieścić na nim pamiątkową tablicę. Wprawdzie jestem optymistą, lecz żywię poważne obawy czy tego rodzaju prace zostaną podjęte i wykonane w odpowiednim terminie.

JERZY SROKA

MIĘDZYWOJEWÓDZKI FINAŁ „GMINNEGO ŚWIĘTA SPORTU".

DNIA 28 SIERPNIA 1988 ROKU W MIEJSCOWOŚCI DUBECZNO W WOJEWÓDZTWIE CHEŁMSKIM ODBYŁY SIĘ MIĘDZYWOJEWÓDZKIE FINAŁOWE ZAWODY „GMINNEGO ŚWIĘTA SPORTU". W ZAWODACH WZIĘŁY UDZIAŁ REPREZENTACJE TYCH GMIN, KTÓRE NA ZAWODACH WOJEWÓDZKICH ZAJĘŁY PIERWSZE MIEJSCA I TYLKO Z 4-CH WOJEWÓDZTW **OKRĘGU** LUBELSKIEGO, A MIANOWICIE:

1. REPREZENTANCI GMINY HAŃSK Z WOJEWÓDZTWA CHEŁMSKIEGO.
2. —"— —"— PONIATOWA Z WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO.
3. —"— —"— ŁOMAZY —"— —"— BIALSKOPODLASKIEGO.
4. —"— —"— KSIĘŻOPOL —"— —"— ZAMOJSKIEGO.

POCZĄTKOWO PLANOWANO, ŻE ZAWODY TE ODBĘDĄ SIĘ NA TERENIE WOJEWÓDZTWA ZAMOJSKIEGO.

ROZEGRANO KILKANAŚCIE RÓŻNYCH KONKURENCJI. OTO ICH RODZAJ I ZAJĘTE MIEJSCA PRZEZ ZAWODNIKÓW LUB ZESPOŁY Z GMINY ŁOMAZY:

1. BIEGI W RÓŻNYCH KATEGORIACH:

BIEG NA 1.000 METRÓW KOBIET:

CZARNACKA TERESA ZAJĘŁA PIĄTE MIEJSCE.

ŁASKA ANNA ZAJĘŁA MIEJSCE ÓSME.

BIEG 1.500 METRÓW KOBIET:

ŁAJTAR MARIOLA ZAJĘŁA DRUGIE MIEJSCE.

SZOSTAKIEWICZ ANNA ZAJĘŁA PIĄTE MIEJSCE.

BIEG 2.000 METRÓW MĘŻCZYZN:

CHROMCZUK DARIUSZ ZAJĄŁ TRZECIE MIEJSCE.

CHROMCZUK ARTUR ZAJĄŁ PIĄTE MIEJSCE.

BIEG NA 3.000 METRÓW MĘŻCZYZN:

KOBYLIŃSKI ROMUALD ZAJĄŁ CZWARTE MIEJSCE.

BONDARUK SŁAWOMIR ZAJĄŁ SIÓDME MIEJSCE.

BIEG 1.000 METRÓW MĘŻCZYZN:

MIELNIK ROMAN ZAJĄŁ PIERWSZE MIEJSCE.

HOŁONOWICZ HENRYK ZAJĄŁ SZÓSTE MIEJSCE.

2. PODNOSZENIE ODWAŻNIKA 17,5 KG.

ZESPÓŁ Z GMINY ŁOMAZY W SKŁADZIE: BIELECKI MIROSŁAW I PANASIUK TADEUSZ ZAJĄŁ PIERWSZE MIEJSCE UZYSKUJĄC 50 PUNKTÓW.

3. PRZECIĄGANIE LINY.

ZESPÓŁ Z NASZEJ GMINY ZAJĄŁ TRZECIE MIEJSCE UZYSKUJĄC 50 P-KTÓW.

4. CIĘCIE DREWNA.

ZESPÓŁ NASZ ZAJĄŁ ~~TRZECIE~~ CZWARTE MIEJSCE I UZYSKAŁ 20 PUNKTÓW.

5. PREZENTACJA GMIN.

NAJLEPIEJ PREZENTOWAŁA SIĘ GMINA KSIĘŻOPOL I ZAJĘŁA PIERWSZE MIEJSCE Z ILOŚCIĄ 56 PUNKTÓW. POZOSTAŁE GMINY SKLASYFIKOWANO NA MIEJSCU DRUGIM PRZYZNAJĄC IM PO 48 PUNKTÓW.

6. KONKURS ARTYSTYCZNY.

W TEJ KONKURENCJI PIERWSZE MIEJSCE ZAJĄŁ ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY Z PONIATOWEJ UZYSKUJĄC 62 PUNKTY. POZOSTAŁE ZESPOŁY SKLASYFIKOWANO NA MIEJSCU DRUGIM PRZYZNAJĄC DLA KAŻDEGO ZESPOŁU PO 46 PUNKTÓW.

7. TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ.

ZESPÓŁ Z ŁOMAZ ZAJĄŁ DRUGIE MIEJSCE I UZYSKAŁ 60 PUNKTÓW.

8. SZTAFETA STRAŻACKA.

W SZTAFECIE TEJ STARTOWALI STRAŻACY Z OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAZACH I ZAJĘLI TRZECIE MIEJSCE.

9. WIELOBÓJ SPRAWNOŚCIOWY.

W TEJ KONKURENCJI ZESPÓŁ Z ŁOMAZ W SKŁADZIE: CZARNECKA TERESA, BIELECKI MIROSŁAW I GADOMSKI WALDEMAR ZAJĄŁ 3-CIE MIEJSCE.

10. TURNIEJ SZEFÓW GMIN.

W TURNIEJU SZEFÓW GMIN WYSTĄPIŁ ANTONI MAŃKO- ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH. UZYSKAŁ NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ PUNKTÓW I ZAJĄŁ PIERWSZE MIEJSCE.

11. WYŚCIG ~~TEN~~ Z DĘTKĄ.

WYŚCIG TEN WYGRAŁY ŁOMAZY UZYSKUJĄC 50 PUNKTÓW.

12. WIELOBÓJ RODZINNY.

W WIELOBOJU RODZINNYM ZESPÓŁ Z ŁOMAZ ZAJĄŁ CZWARTE MIEJSCE, A STARTOWALI: ŁASKI STANISŁAW, MARIA I AGATA.

PUNKTACJA KOŃCOWA.

PIERWSZE MIEJSCE ZESPÓŁ Z GMINY HAŃSK: 594 PUNKTY.
DRUGIE MIEJSCE ZESPÓŁ Z GMINY KSIĘŻOPOL: 552 —"—.
TRZECIE MIEJSCE —"— —"— —"— ŁOMAZY: 544 —"—.
CZWARTE —"— —"— —"— —"— PONIATOWA: 510 PUNKTÓW.

ZAWODNICY I ZAWODNICZKI ZA ZAJĘCIE PIERWSZEGO, DRUGIEGO I TRZECIEGO MIEJSCA W POSZCZEGÓLNYCH KONKURENCJACH OTRZYMALI PAMIĄTKOWE DYPLOMY. ZA MIEJSCA 1-4 W PUNKTACJI KOŃCOWEJ WRĘCZONO PUCHARY I DYPLOMY. W KONKURENCJACH: PIŁKI SIATKOWEJ ORAZ KONKURSIE ARTYSTYCZNYM ZWYCIĘZCY OTRZYMALI PAMIĄTKOWE PUCHARY.

NA NASTĘPNEJ STRONIE ZAMIESZCZONO FOTOGRAFIE WYKONANE

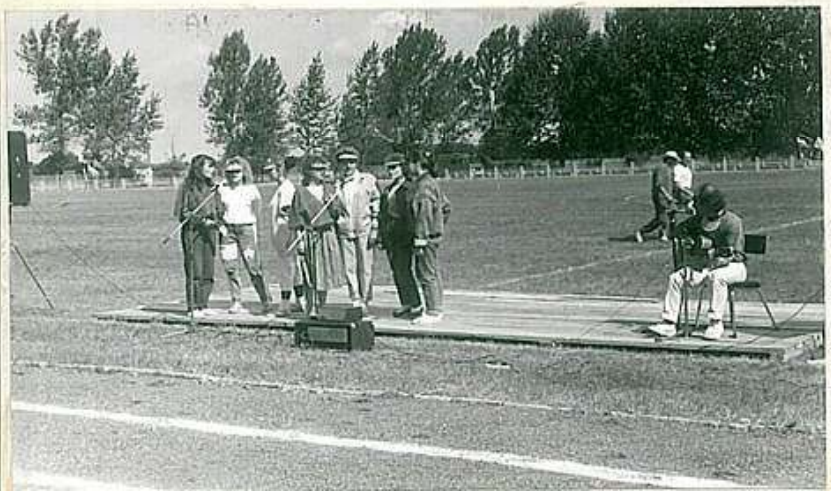
PODCZAS IMPREZY W DUBECZNIE. FOTOGRAFIE PRZEKAZAŁ NIEODPŁATNIE DO KRONIKI ANTONI MAŃKO.



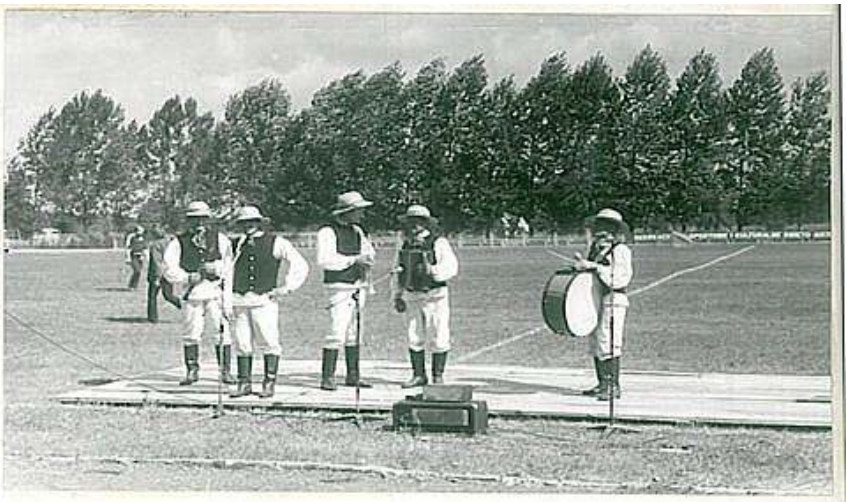
NA FOTOGRAFII OBOK EKIPA Z GMINY ŁOMAZY. PIERWSZY Z LEWEJ HENRYK HOŁONOWICZ Z SZYMONOWA, DRUGI KOMENDANT GMINNY STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAZACH FELIKS ZYDLEWSKI, PIĄTY Z PUCHAREM MARIAN SZOSTAKIEWICZ S. JANA Z ŁOMAZ, SZÓSTY W OKULARACH NACZELNIK GMINY ZBIGNIEW DERLUKIEWICZ. PIERWSZY Z PRAWEJ PRZY TABLICY KIEROWNIK ŁOMAZKIEJ EKIPY RYSZARD RYBICKI ZAMIESZKAŁY W SZYMONOWIE.



DREWNO PRZECINA DRUŻYNA Z ŁOMAZ. SĄ TO BRACIA HENRYK I CZESŁAW HOŁONOWICZOWIE ZAMIESZKALI W SZYMONOWIE GMINY ŁOMAZY.



ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W ŁOMAZACH W CZASIE WYSTĘPU. Z PRAWEJ NA KRZEŚLE KIEROWNIK I INSTRUKTOR ZESPOŁU RYSZARD BIELECKI.



ŁOMAZKA KAPELA LUDOWA. OD LEWEJ: BOLESŁAW SACEWICZ Z CHODOWA, KAZIMIERZ MARECKI ZE STASIÓWKI, FELIKS KOWALEŃKO Z ŁOMAZ, KIEROWNIK KAPELI STANISŁAW DENEKO Z JUSAKÓW I STANISŁAW WOŁOSOWICZ Z ŁOMAZ.



MOMENT WRĘCZANIA NAGRÓD. NA PODIUM NA TRZECIM MIEJSCU KIEROWNIK ŁOMAZKIEJ EKIPY ~~MA~~ RYSZARD RYBICKI. NA FOTOGRAFII CZWARTY Z LEWEJ PREZES OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAZACH MARIAN BAŃKOWSKI.

*

NOWY SAMOCHÓD DLA O.S.P. W ŁOMAZACH.

DNIA 31 SIERPNIA 1988 ROKU OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W ŁOMAZACH OTRZYMAŁA NOWY SAMOCHÓD GAŚNICZY. JEST TO SAMOCHÓD MARKI „JELCZ" Z DZIAŁKIEM WODNYM I ZBIORNIKIEM NA 6.000 LITRÓW WODY.

AKTUALNIE W GARAŻACH OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ŁOMAZACH SĄ TRZY SAMOCHODY STRAŻACKIE, A MIANOWICIE:

1. WYMIENIONY WYŻEJ SAMOCHÓD „JELCZ".
2. SAMOCHÓD „STAR" ZE ZBIORNIKIEM NA 2.800 LITRÓW WODY.
3. SAMOCHÓD MARKI „ŻUK" PRZYSTOSOWANY DO CELÓW GAŚNICZYCH.

JEST TO DUŻE DOBRODZIEJSTWO DLA ŁOMAZ I OKOLICY, PONIEWAŻ DZIĘKI DODATKOWEMU SAMOCHODOWI ULEGA ZNACZNEJ POPRAWIE GOTOWOŚĆ DO AKCJI GAŚNICZYCH. MANKAMENTEM TYLKO JEST TO, ŻE GARAŻE NIE SĄ OGRZEWANE I W OKRESIE ZIMOWYCH DUŻYCH MROZÓW SAMOCHODY MUSZĄ STAĆ BEZ WODY, CO OPÓŹNIA PRZYSTĄPIENIE DO GASZENIA EWENTUALNYCH POŻARÓW. URZĄD GMINY W ŁOMAZACH I SAMI STRAŻACY CZYNIĄ USILNE STARANIA, ABY DO JESIENI TEGO ROKU DOKOŃCZYĆ BUDOWĘ KOTŁOWNI, PODŁĄCZYĆ DO ISTNIEJĄCEJ INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA

W REMIZIE I GARAŻACH SAMOCHODOWYCH ORAZ DOKOŃCZYĆ CAŁKOWICIE BUDOWĘ OBIEKTU, KTÓRY BUDOWANY JEST OD 1978 ROKU. BUDOWA PRZEWLEKA SIĘ GŁÓWNIE Z POWODU BRAKU WYKONAWCÓW LUB ICH OPIESZAŁOŚCI. WYSTĘPOWAŁY TAKŻE BRAKI I TRUDNOŚCI W UZYSKIWANIU POTRZEBNYCH MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH.

*

ROZPOCZĘCIE BUDOWY DROGI STASIÓWKA- ŻUŁAWY.

PO ZAKOŃCZENIU BUDOWY ŚWIETLICY W STASIÓWCE MIESZKAŃCY TEJ WSI ROZPOCZĘLI PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY DROGI DO KOLONII ŻUŁAWY POŁOŻONEJ JUŻ W SOŁECTWIE ŻESZCZYNKA. UTWARDZONA DROGA POTRZEBNA IM JEST Z DWÓCH WZGLĘDÓW: PO PIERWSZE PRAWIE WSZYSCY ROLNICY ZE STASIÓWKI POSIADAJĄ ŁĄKI W KOLONII ŻUŁAWY, A PO DRUGIE BĘDZIE MOŻLIWOŚĆ POŁĄCZENIA DROGĄ O NAWIERZCHNI TWARDEJ STASIÓWKI PRZEZ ŻESZCZYNKĘ Z SZOSĄ SŁAWATYCZE- WISZNICE. ODLEGŁOŚĆ ZE STASIÓWKI DO TEJ SZOSY WYNOSI OKOŁO 4,5 KM. OD STRONY ŻESZCZYNKI TEŻ BUDOWANA JEST TA DROGA POD NADZOREM URZĘDU GMINY W SOSNÓWCE. BĘDZIE WIĘC LEPSZY DOJAZD I DO ŁĄK I PÓL OKOLICZNYCH ROLNIKÓW ORAZ DO WISZNIC, GDZIE RAZ W TYGODNIU, W KAŻDY PONIEDZIAŁEK ODBYWAJĄ SIĘ JARMARKI.

NA TERENIE SOŁECTWA STASIÓWKA TRZEBA WYBUDOWAĆ 1.770 METRÓW DROGI POCZYNAJĄC OD SKRZYŻOWANIA PRZY NOWO WYBUDOWANEJ W STASIÓWCE ŚWIETLICY. WYKONANIE DOKUMENTACJI PROJEKTOWO-KOSZTORYSOWEJ ZLECONO JUŻ DWA LATA TEMU, A WYKONANA ZOSTAŁA W UBIEGŁYM ROKU. W CZERWCU 1987 ROKU POWOŁANO SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY W SKŁADZIE:

1. HARASIMIUK KAZIMIERZ - PRZEWODNICZĄCY.
2. SZUBARCZYK MIECZYSŁAW - ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO

ORAZ CZŁONKOWIE: 3. KALINOWSKI JACEK i 4. NAJDYHOR JÓZEF.

OPISYWANA DROGA JEST DROGĄ KLASY WOJEWÓDZKIEJ. W ROKU UBIEGŁYM REJON DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE OKOPAŁ JĄ ROWAMI NA DŁUGOŚCI OKOŁO 1 KILOMETRA. NAJWIĘCEJ ROBÓT ZIEMNYCH WYKONANO W TYM ROKU I TO PRZEWAŻNIE CZYNEM SPOŁECZNYM MIESZKAŃCÓW STASIÓWKI. PRACOWAŁO WIĘCEJ JAK POŁOWA GOSPODARSTW WSI: PIESZO I CIĄGNIKAMI, PO JEDNYM I PO KILKA DNI.

W UBIEGŁYM ROKU OTRZYMALI DOTACJĘ PIENIĘŻNĄ NA BUDOWĘ TEJ DROGI Z RADZYŃSKIEGO ODDZIAŁU PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ W KWOCIE 1.000.000 ZŁOTYCH, A W TYM ROKU 1.500.000 ZŁOTYCH. ŚRODKI

TE ZOSTAŁY W CAŁOŚCI WYKORZYSTANE. CZĘŚCIOWO FINANSOWANO TAKŻE PIENIĘDZMI SOŁECKIMI.

OBOK MIEJSCOWYCH ROLNIKÓW PRACOWAŁO TAKŻE KÓŁKO ROLNICZE W STASIÓWCE, PRZEDSIĘBIORSTWO „TRANSBUD" Z BIAŁEJ PODLASKIEJ I WOZAK PRYWATNY WYNAJĘTY ZA 1.000.000 ZŁOTYCH. PONADTO W TYM ROKU MIEJSCOWY ODDZIAŁ OBRONY CYWILNEJ W SILE 11 LUDZI TEŻ PRACOWAŁ SPOŁECZNIE NA OPISYWANEJ DRODZE PRZEZ 1 DZIEŃ. W SUMIE PRZYGOTOWANO POD STABILIZACJĘ CEMENTOWĄ 1,4 KM DROGI. KOSZT BUDOWY CAŁEJ DROGI PRZEZ TERENY SOŁECTWA STASIÓWKA, TO JEST 1.770 METRÓW WEDŁUG CEN Z 1987 ROKU MA KOSZTOWAĆ 26.000.000 ZŁOTYCH.

PRZY ORGANIZACJI ROBÓT I WYKONANIU NAJWIĘCEJ WYRÓŻNILI SIĘ: PRZEWODNICZĄCY SPOŁECZNEGO KOMITETU BUDOWY KAZIMIERZ HARASIMIUK I SOŁTYS JÓZEF NAJDYHOR. MIESZKAŃCY STASIÓWKI STARAJĄ SIĘ, ABY W PLANIE GMINNYM UJĘTO STABILIZACJĘ CEMENTEM WYKONANEGO NASYPU W ROKU 1989.

*

* *

TOM VII-MY KRONIKI GMINY ŁOMAZY ZAKOŃCZONY ZOSTAŁ DNIA 31 SIERPNIA 1988 ROKU. KRONIKĘ PROWADZIŁ NA ZLECENIE URZĘDU GMINY WACŁAW SZUDEJKO, EMERYTOWANY SEKRETARZ URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH. ADRES AUTORA: ULICA SZKOLNA NUMER 35. POCZTA: 21-532 ŁOMAZY.